Bunt milicjantów.

Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy Milicji Miejskiej i Milicji Obywatelskiej w garnizonie stołecznym w latach 1918-1919, 1980-1981 i 1989-1990

Wiktor J. Mikusiński

Bunt milicjantów.

Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy Milicji Miejskiej i Milicji Obywatelskiej w garnizonie stołecznym w latach 1918-1919, 1980-1981 i 1989-1990

stowarzyszenie
wolnego słowa
www.sws.org.pl

Warszawa 2022

PROJEKT OKŁADKI

Małgorzata Truskawa

Na okładce wykorzystano znaczek organizacyjny ZZFMO z czerwca 1981 r.

© Copyright by Wiktor J. Mikusiński

ISBN 978-83-62699-27-8

Publikacja wydana dzięki dofinansowaniu
Narodowego Instytutowi Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030

Autor dedykuje tę pracę funkcjonariuszom garnizonu stołecznego MO, którzy w 1981 r. podjęli próby reformowania resortu spraw wewnętrznych i Milicji Obywatelskiej, zwłaszcza Andrzejowi Siennickiemu i Ireneuszowi Zubrzyckiemu – kolegom z czasu milicyjnego buntu, którym szczególnie dziękuje za pomoc i wsparcie podczas pisania tej książki.

SPIS TREŚCI

Wstęp 11

I. Nieudana inicjatywa w II RP (Milicja Miejska i Policja Komunalna Stołecznego Miasta Warszawy) 17

II. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w latach 1980-1981. Wprowadzenie 27

1. Prawne możliwości utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO w PRL 27

2. Zawodowe, społeczne i polityczne problemy środowiska funkcjonariuszy MO i jego ewolucja do końca lat 70. XX w. 29

3. Niezadowoleni i milicyjne „poziomki" 35

4. Ruch związkowy milicjantów 39

III. Garnizon stołeczny MO w latach 1980-1981 51

1. Struktura organizacyjna 51

2. Warunki środowiskowe funkcjonowania milicji w garnizonie stołecznym 53

3. Wpływ wydarzeń społeczno-politycznych 69

IV. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w garnizonie stołecznym 91

1. Niezadowoleni 91

2. Struktury poziome PZPR w organizacjach partyjnych jednostek MO 92

3. Ruch związkowy. Działania organizacyjne w jednostkach garnizonu stołecznego 97

3.1. Powstanie ruchu 97

3.2. Zasięg ruchu związkowego w stołecznych jednostkach MO 105

3.3. Założenia programowe ruchu związkowego 115

3.3.1. Trzy wyjątkowe dokumenty programowe 128

3.4. Stosunek funkcjonariuszy do resortowej inicjatywy rad milicyjnych .. 137

3.5. Reakcja funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa KSMO 141

V. Powstanie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Warszawie 145
1. Sytuacja w Batalionie Patrolowym KSMO 145
2. Pierwsze inicjatywy organizacyjne 150
3. Zebranie założycielskie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO 155

VI. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO od 27 do 31 maja dzień po dniu 169
1. 27 maja – sprawy organizacyjne 171
2. 28 maja 175
3. 29 maja – pierwsze rozmowy z kierownictwem resortu 178
4. 30 maja 182
5. Próba mediacji 183
6. 31 maja (niedziela) – próba nerwów 186
7. Inne funkcje Prezydium TKZ 189

VII. Reakcja resortu 193

VIII. Funkcjonariusze garnizonu stołecznego na ogólnopolskich zjazdach delegatów jednostek MO i w strukturach organizacyjnych ruchu 199
1. Kształtowanie się reprezentacji garnizonu 199
2. Zjazd delegatów jednostek MO 1-2 czerwca 1981 roku 204
3. Rozmowy z komisją rządową 221
4. Między zjazdami 2-9 czerwca 1981 roku 226
5. Zjazd delegatów jednostek MO 9 czerwca 1981 roku 229

IX. Represje w garnizonie stołecznym 237

X. Sytuacja w garnizonie stołecznym od końca czerwca do grudnia 1981 roku 247
1. Koniec czerwca do końca września – ruch się kończy 247
2. Akcja protestacyjna w Hali Gwardii 263
3. Od października do grudnia – ruch się skończył 270

XI. Od stanu wojennego do Okrągłego Stołu – losy warszawskich milicyjnych związkowców 283

XII. Epilog 1989-1990. Nowy związek i powrót represjonowanych 295
1. NSZZ FMO i NSZZ Policjantów 295
2. Garnizon stołeczny 320

Podsumowanie 329

Summary 333

Wykaz skrótów 337

Bibliografia 341

Aneksy 351
Aneks 1. DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY, ulotka MKZ NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze z 27.03.1981 r. 351
Aneks 2. MILICJANCI!, ulotka MKZ NSZZ Solidarność" Region Mazowsze z 27.03.1981 r. 352
Aneks 3. Protokół zebrania funkcjonariuszy KDMO Warszawa Ochota z 25.05.1981 r. 353
Aneks 4. Protokół zebrania nadzwyczajnego KMO w Piastowie z 25.05.1981 r. 355
Aneks 5. Uchwała zebrania funkcjonariuszy KKMO Warszawa Centralna z 27.05.1981 r. 357
Aneks 6. Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO 358
Aneks 7. Komunikat nr 5 TKZ NSZZ FMO 360
Aneks 8. Uchwała zebrania otwartego POP PZPR w Komendzie CPL Warszawa Okęcie z 26.05.1981 r. 361
Aneks 9. Tezy na otwarte zebranie OOP PZPR nr 22 przy Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO z 28.05.1981 r. 365
Aneks 10. Tezy do przemyśleń i dyskusji 369
Aneks 11. Protokół zebrania otwartego OOP nr 10 przy XIV KMO z 29.05.1981 r. 372
Aneks 12. Protokół z odprawy partyjno-służbowej w Wydziale Kryminalnym KDMO Warszawa Praga Południe z 29.05.1981 r. 373
Aneks 13. Wyciąg z Uchwały nadzwyczajnego otwartego zebrania POP nr 11 w Batalionie Patrolowym KSMO z 26.05.1981 r. 374
Aneks 14. Pismo Egzekutywy POP PZPR i Zarządu Zakładowego ZSMP Batalionu Specjalnego KSMO z 30.05.1981 r. 376
Aneks 15. Protokół z posiedzenia TKZ NSZZ FMO z 27.05.1981 r. 377

Aneks 16. Pismo gen. J. Ćwieka do kierowników jednostek organizacyjnych KSMO i TKZ ZZFMO z 28.05.1981 r. ... 380
Aneks 17. Oświadczenie TOKZ NSZZ FMO z 29.05.1981 r. ... 381
Aneks 18. „Kto wygra na związkach zawodowych", ulotka Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW ... 383
Aneks 19. Upoważnienie załogi Posterunku MO w Leoncinie z 1.06.1981 r. ... 385
Aneks 20. Protokół zebrania załogi KMO w Błoniu z 28.05.1981 r. ... 386
Aneks 21. Petycja KKMO Warszawa Centralna z 9.06.1981 r. ... 387
Aneks 22. Petycja załogi Posterunku MO Michałowice w Komorowie z 9.06.1981 r. ... 388
Aneks 23. Komunikat załogi KMO w Milanówku z 3.06.1981 r ... 389
Aneks 24. Uchwała zebrania POP przy KMMO w Legionowie z 15.06.1981 r. ... 390
Aneks 25. „Odpowiedz", ulotka KZ ZZFMO ... 391
Aneks 26. „Milicja ze społeczeństwem", ulotka KZ ZZFMO ... 392
Aneks 27. „Komitet Założycielski informuje", ulotka KZ ZZFMO ... 393
Aneks 28. Żądamy rejestracji, szablon do malowania napisu ... 394
Aneks 29. „Odezwa", ulotka WKZ ZZFMO z 25.11.1981 r. ... 395
Aneks 30. Telegram z protestem WKZ ZZFMO z 2.12.1981 r. ... 396
Aneks 31. „Odezwa do społeczeństwa polskiego", ulotka KZ ZZFMO ... 397
Aneks 32. „Do funkcjonariuszy MO w całym kraju", ulotka KZ ZZFMO ... 398
Aneks 33. Stempel poczty obozowej, autor W.J. Mikusiński, Białołęka ... 399
Aneks 34. Stempel poczty obozowej, autor W.J. Mikusiński, Kielce ... 400
Aneks 35. Stempel poczty obozowej, autor T. Bartczak, Białołęka ... 401
Aneks 36. Wspomnienie na święto milicji, „Przegląd. Pismo Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja", październik 1982 r. ... 402
Aneks 37. „Godność. Pismo funkcjonariuszy MO" ... 406

Indeks osób ... 407

Wstęp

Praca ta dotyczy przede wszystkim ruchu reformatorsko-związkowego funkcjonariuszy MO w latach 1980-1981 w garnizonie stołecznym, na tle ogólnopolskim. Określenie „garnizon MO" oznacza wszystkie jednostki Milicji Obywatelskiej na terenie danego województwa. Zamiarem autora jest przedstawienie historii ruchu, a więc jego genezy, uwarunkowań środowiskowych, inicjatyw organizacyjnych i programu oraz związanych z tym wydarzeń, których twórcami i uczestnikami byli funkcjonariusze jednostek MO województwa stołecznego, i na których postawy miało wpływ swoiste usytuowanie społeczno-gospodarcze i polityczne garnizonu. Przedstawiam także okoliczności związane z upadkiem tego ruchu i represjami wobec jego organizatorów. Ograniczam się do ruchu garnizonowego, w Warszawie miały bowiem miejsce także inicjatywy o charakterze ogólnopolskim, organizowane przez delegatów jednostek MO z terenu całego kraju i działały trzy krajowe Komitety Założycielskie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (KZ ZZFMO), nawet po upadku ruchu związkowego i niezależnie od warszawskiego środowiska milicyjnego. Ten przejaw działalności uwzględniam tylko w zakresie dotyczącym udziału w nim funkcjonariuszy Komendy Stołecznej MO (KS MO) i jednostek podległych.

O ile istnienie związków zawodowych pracowników cywilnych instytucji i zakładów pracy było w skomunizowanej Polsce oczywistością, to w odniesieniu do milicjantów, których pracodawcą było państwo, już nie, mimo przykładów z demokracji zachodnich. Dla władzy pomysł taki był niebezpieczny, dla większości społeczeństwa – dziwaczny, a dla większości funkcjonariuszy – kontrowersyjny. Musiało nastąpić wiele zmian, aby po 35 latach istnienia PRL mogli pojawić się inicjatorzy milicyjnego, reformatorskiego ruchu związkowego.

Najważniejszymi przyczynami powstania w latach 1980-1981 ruchu reformatorsko-związkowego funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej były zmiany w poziomie ich wykształcenia, napływ kandydatów ze środowisk inteligenckich, kryzys społeczno-ekonomiczny lat 70. XX wieku oraz powstanie Solidarności.

Pierwszą, najwcześniejszą jego formą, która pojawiła się już we wrześniu 1980 roku, był spontaniczny ruch niezadowolonych milicjantów;

drugą, od początku 1981 roku, było uczestniczenie milicyjnych organizacji partyjnych w ruchu struktur poziomych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR); trzecią był ruch związkowy funkcjonariuszy zapoczątkowany w maju 1981 roku. Był on wyjątkowym zjawiskiem zarówno w PRL, jak i w pozostałych krajach socjalistycznych. Po raz pierwszy sami funkcjonariusze przełamywali zasady rządzące aparatem represji w autorytarnym państwie, w którym rządzący byli jednocześnie władzą polityczną, gospodarczą i ideologiczną, podtrzymywaną siłą przez aparat represji[1]. Ruch ten był wyrazem protestu części funkcjonariuszy przeciwko: pogarszającym się warunkom służby i coraz gorszej sytuacji materialnej funkcjonariuszy; nieodpowiedniemu w stosunku do potrzeb funkcjonowaniu organów ścigania; systemowemu naruszaniu zasad praworządności, a także wyrazem obawy, że przeciwko społeczeństwu znów zostanie użyta siła, w czym nie chcieli już więcej uczestniczyć. Był to także protest przeciwko atakom Solidarności na ich środowisko, groźbom pozbawienia ich dotychczasowych przywilejów i obciążaniu milicjantów winą za wszystkie nieprawości ustrojowe.

Garnizon stołeczny MO był wówczas największy i najważniejszy w kraju. Bliskość najwyższych władz partyjnych i państwowych powodowała, że to co działo się w warszawskim środowisku resortowym, a szczególnie w milicyjnym, było inspiracją dla funkcjonariuszy innych garnizonów bądź też sygnałem, że określone zachowania są dozwolone lub zakazane. Z tego powodu działania podjęte przez warszawskie środowisko milicyjne wywoływały największe poparcie i funkcjonariuszy MO w całym kraju, mimo że często inicjatywy te wcześniej powstały w innych garnizonach. Tak właśnie było z milicyjnym ruchem związkowym. Choć idea utworzenia milicyjnego związku zawodowego wyszła z garnizonu katowickiego, a w Krakowie powstał Tymczasowy Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (TKZ ZZFMO) – jedna z najważniejszych organizacyjnych i programowych inicjatyw, która postawiła sobie za zadanie rejestrację związku, to jednak centrum milicyjnego ruchu związkowego znalazło się w Warszawie. Nie tylko ze względu na stołeczność, ale przede wszystkim z powodu szerokiego zaangażowania funkcjonariuszy warszawskiego garnizonu, powstania tam najważniejszych inicjatyw organizacyjnych o charakterze ogólnokrajowym i wysokiego poziomu opracowań programowych. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO także miał w tym garnizonie swoje korzenie.

[1] Tak określa ustrój PRL Hanna Świda-Ziemba w książce *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997, s. 138.

Na przykładzie garnizonu stołecznego MO można przedstawić wszystkie formy ruchu reformatorsko-związkowego funkcjonariuszy w 1981 roku, szeroki kontekst społeczno-polityczny tego zjawiska, a także najważniejsze inicjatywy organizacyjne i założenia programowe tego ruchu. W garnizonie tym ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy miał (obok krakowskiego) także największy w kraju zasięg. Zapewne znamienne jest, że także w Warszawie doszło do jedynej w dwudziestoleciu międzywojennym próby powołania związku zawodowego w ówczesnej Milicji Miejskiej i Policji Komunalnej.

Ten wyjątkowy, milicyjny ruch reformatorski nie był dotychczas przedmiotem szerszego zainteresowania historyków zajmujących się najnowszą historią Polski. Z zainteresowanych dziejami resortu spraw wewnętrznych publikował nieco więcej Piotr Majer[2].

Jako pewnego rodzaju kontynuację przedstawiam również ruch związkowy funkcjonariuszy MO używający nazwy „Niezależny Samorządny", który pojawił się w schyłkowym okresie istnienia milicji, na przełomie lat 1989 i 1990. Był to okres transformacji ustrojowej od państwa autorytarnego do demokracji parlamentarnej. Program reform, w tym resortu spraw wewnętrznych, był wizją nowego, solidarnościowego rządu, co całkowicie zmieniło uwarunkowania ruchów reformatorskich w milicyjnym środowisku. Powstanie Policji i przyznanie uprawnień związkowych służbom mundurowym było naturalną konsekwencją procesu przemian ustrojowych. Ze względu na udział w milicyjnym, a następnie policyjnym, ruchu związkowym tego okresu byłych działaczy ZZFMO represjonowanych w 1981 roku i odwoływanie się do tamtych tradycji, a także istnienie interesujących różnic i podobieństw, uwzględniam ten ruch jako epilog wydarzeń rozegranych osiem lat wcześniej. Tym bardziej, że w 1989 roku ważną rolę w inspiracji środowiska funkcjonariuszy MO oraz przejmujących władzę sił politycznych, a także w podjęciu działań organizacyjnych, odegrali byli warszawscy milicyjni związkowcy represjonowani w 1981 roku.

Źródła, na których podstawie napisałem niniejszą pracę (a także wcześniejsze publikacje), pochodzą przede wszystkim z moich zbiorów gromadzonych już w 1981 roku oraz z wieloletniej kwerendy przeprowadzonej wśród byłych działaczy milicyjnego ruchu związkowego ze wszystkich garnizonów. Są to dokumenty z zebrań organizacyjnych ruchu związkowego,

[2] Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL*, Toruń 2003, s. 81; tegoż, *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych 1918-1920*, „Przegląd Policyjny" 2009, nr 1, s. 33.

dzienniki i wspomnienia milicjantów (publikowane lub nie), relacje 240 milicyjnych związkowców oraz 22 działaczy Solidarności nagrane na taśmie magnetofonowej, a także nagranie magnetofonowe przebiegu zjazdów delegatów jednostek MO 1 czerwca 1981 roku w Katowicach oraz 1 i 9 czerwca w Warszawie. Korzystałem również ze zbiorów archiwalnych Centralnego Archiwum MSW (obecnie przeniesionych do IPN), Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ośrodka KARTA, Archiwum Komendy Stołecznej Policji oraz Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, a także z biblioteki Wyższej Szkoły Policyjnej w Szczytnie i Centrum Szkolenia Policji w Legionowie (zbiory Akademii Spraw Wewnętrznych). Wykorzystałem też informacje i artykuły o ruchu związkowym funkcjonariuszy zamieszczone w prasie centralnej, w tym resortowej, i solidarnościowej wychodzącej w okresach, które obejmuje niniejsze opracowanie.

Podstawowymi dokumentami dotyczącymi garnizonu stołecznego są protokoły i uchwały zebrań partyjnych i zebrań struktur organizacyjnych ruchu związkowego w Wydziałach i Batalionach KSMO, komendach dzielnicowych, miejskich, komisariatach i posterunkach, a także w kompaniach ZOMO i w Szkole Ruchu Drogowego MO (SRD MO) w Piasecznie (Iwicznej), listy z nazwiskami uczestników tych zebrań oraz deklaracje poparcia związku zawodowego funkcjonariuszy. Do najważniejszych dokumentów z 1981 roku należą: unikatowy dziennik st. sierż. Władysława Dmowskiego z Komisariatu MO w Milanówku, zatytułowany „Notatnik służbowy”[3], protokół z obrad Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (TKZ NSZZ FMO) w Batalionie Patrolowym KSMO w dniach 27-31 maja 1981 roku sporządzony przez jego sekretarza sierż. Andrzeja Siennickiego, protokół z obrad Prezydium KZ ZZFMO w dniu 9 czerwca oraz dwie pisemne, rzetelne relacje sierż. Ireneusza Sierańskiego, przewodniczącego tych Komitetów, sporządzone przed jego wyjazdem w 1986 roku do Kanady[4]. Nie skorzystałem

[3] Dmowski W., *Notatnik służbowy*, dziennik, w większości rękopiśmienny, obejmujący okres 1981-1984; wykorzystałem zeszyty 1 i 2, obejmujące okres od 18.03.1981 do 21.01.1982 r.

[4] Rękopis (22 kartki z notesu formatu B5, numerowane od 4 do 24) zaczyna się od: „23 maj – powstał pomysł założenia ZZFMO” i kończy 19.12.1981 r. informacją o internowaniach, niesygnowany, niedatowany, cytuję go jako rękopis wspomnień oraz maszynopis (12 kart formatu A4, numerowane od 1do 24) zaczynający się: „Po raz kolejny zasiadłem do spisywania historii ruchu społecznego, który rozpoczął się w okresie prób demokratyzacji życia w Polsce. Swoim zasięgiem objął niemal całe środowisko milicjantów” i kończący się opisem zjazdu delegatów 9.06.1981 r., niesygnowany, niedatowany, cytuję go jako maszynopis wspomnień. Oba dokumenty pochodzą z lat 1983-1985, zanim Sierański wyjechał do Kanady. Ich autorstwo nie budzi wątpliwości, dołączone jest do nich wezwanie

natomiast z jego wspomnień wydanych w Toronto w 2012 roku[5], w znacznej części niewiarygodnych i sprzecznych z jego wcześniejszymi relacjami. Bardzo krytyczną recenzję tych wspomnień opublikowałem w 2013 roku[6].

Wykorzystałem ponadto informacje kierownictwa służbowego jednostek organizacyjnych KSMO dotyczące ruchu związkowego milicjantów przesyłane do komendanta głównego MO i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Gabinet Ministra i Departament Kadr), a także dokumenty wytworzone przez Służbę Bezpieczeństwa, m.in. przez Wydział III-1 KSMO w ramach rozpracowania operacyjnego kryptonim „Rozłam”[7] dotyczącego warszawskiego środowiska milicyjnych związkowców oraz rozpracowania operacyjnego kryptonim „Pismo”[8] dotyczącego grupy byłych internowanych milicyjnych związkowców kolportujących miesięcznik „Godność”, a także znajdujące się w różnych zespołach zbiorów IPN inne dokumenty dotyczące poszczególnych osób i wydarzeń związanych z milicyjnym ruchem związkowym. Równie ważnym źródłem historycznym są nagrane przeze mnie relacje 48 funkcjonariuszy z różnych jednostek MO garnizonu stołecznego. Wymagają one krytycznej oceny ze względu na zrozumiałe

Sierańskiego do Komendy Stołecznej MO na 10.12.1981 r. w charakterze świadka w sprawie II Ds.-227/81, dotyczącej czasowego zajęcia Hali Gwardii.

5 Sierański I., *Wspomnienia Przewodniczącego Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO 1981-1986*, Toronto 2012.

6 Mikusiński W.J., *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli emigracyjne stresy i sfałszowane dokumenty (recenzja)*, Warszawa 2013. Sierański przedstawia nieprawdziwy przebieg najważniejszych wydarzeń (w tym okoliczności powstania w Batalionie Patrolowym KSMO Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO i jego działalności oraz zjazdów delegatów jednostek MO 1 i 9.06.1981 r. w Warszawie) i swój w nich udział, czy też rozmów z komisją gen. Kiszczaka, przypisuje sobie funkcje, których nie pełnił, przeinacza treść dokumentów, zmyśla różne wydarzenia i przedstawia się jako jedyny sprawiedliwy w morzu zdrady. Dla osiągnięcia swego celu fałszuje także dokumenty, m.in. otrzymane z AIPN Oświadczenie TOKZ NSZZ FMO z 29.05.1981 r. i Komunikat nr 5 TKZ NSZZ FMO, które reprodukuje, zasłaniając uprzednio moje nazwisko, zresztą nieudolnie, bo widoczny jest brzeg kartki, której do tego używa. Robi to, jak sądzę, pod wpływem złej woli, złej pamięci, emigracyjnych frustracji i kompleksów oraz skrajnych poglądów politycznych (sprzecznych z moimi), co widać wyraźnie w ideologicznym Posłowiu kończącym jego wspomnienia. Pisze tam, że zniewoloną Polską (do czego i ja wg niego miałem się przyłożyć) rządzą agenci i cytuje częstochowskie rymy pewnego barda spiskowej teorii świata. Należy podkreślić, że w swoich wcześniejszych o 30 lat relacjach Sierański prawidłowo cytuje dokumenty, których treść sfałszował w wydanych poźniej w Toronto *Wspomnieniach*.

7 AIPN 0247/1469, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Rozłam”, Wydział III-1 KSMO, rozpoczęto 21.09.1981r., w sprawie kolportażu antypaństwowych ulotek z żądaniem zarejestrowania ZZFMO, zakończono 27.04.1984 r.

8 AIPN 0256/636, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Pismo”, Wydział III-2 KSMO, rozpoczęto 28.06.1983 r., w sprawie nielegalnego wydawnictwa działającego w kraju, zakończono 28.11.1985 r.

oddziaływanie upływającego czasu na precyzję przywoływanych wspomnień, wpływ późniejszych wydarzeń na ocenę wcześniejszego zaangażowania, a także oddziaływanie posiadanych poglądów politycznych na wiarygodność przekazywanych treści. Wykorzystałem też relacje 4 działaczy Zarządu NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze.

Znakomita większość cytowanych dokumentów (w tekście i przypisach) znajduje się w moich zbiorach stanowiących archiwum ruchu reformatorsko-związkowego funkcjonariuszy MO w 1981 roku. Stopnie przy nazwiskach oznaczają stopnie służbowe posiadane przez tych funkcjonariuszy w omawianym okresie, tj. w latach 1980-1981.

W moich publikacjach zależy mi na obiektywizmie i rzeczowości, relacje konfrontuję z dokumentami, tezy wywodzę ze źródeł, które przytaczam. Jeżeli nie jestem pewien, wskazuję tylko na prawdopodobieństwo zdarzeń lub ich przyczyn. Działalność uczestników ruchu przedstawiam w sposób udokumentowany, a nie zmitologizowany. Nie przytaczam relacji, których treść jest sprzeczna z dokumentami i ówczesnymi realiami. Polemizuję z tymi, którzy koniunkturalnie przedstawiają nieprawdziwą historię naszego ruchu, obalając ich twierdzenia na podstawie dokumentów, piszę także o sprawach kompromitujących[9]. Zachowując standardy prac historycznych, staram się uniknąć wspomnieniowego charakteru tej publikacji, co nie jest proste w sytuacji, gdy opisuję wydarzenia, w których uczestniczyłem czy nawet byłem ich współorganizatorem. Zdaję sobie sprawę, że nawet nieświadomie mogę ulegać własnym preferencjom, dlatego, opisując tę historię, zabieram głos w trzeciej osobie. Ale gdy nie mam innych źródeł, powołuję się na swoją wiedzę.

[9] Mikusiński W.J., *Recenzja publikacji S. Kopki* Niebieski Związek *oraz* Zakazany Związek. 10 dni, które wstrząsnęły aparatem, Warszawa 2007. We wstępie stwierdziłem: „Obie publikacje Kopki w zakresie historii ruchu związkowego funkcjonariuszy MO w 1981 r. są w znacznej części niewiarygodne. Nie przywiązuje on wagi do rzetelności przekazu, w większości opiera się na plotkach i domysłach, pomija dokumenty przeczące jego tezom lub manipuluje ich treścią. Nie wyjaśnia licznych sprzeczności w treści tych publikacji, za to przedstawia przebieg wydarzeń bardzo tendencyjnie, starając się uwiarygodnić nieprawdziwe opowieści swego informatora". Choć te same uwagi odnieść można do drugiego wydania *Zakazanego Związku*, tym razem z dodatkiem *10 dni które wstrząsnęły Rakowiecką*, które ukazało się w momencie oddawanie do druku niniejszej publikacji, to trzeba zauważyć, że Kopka usunął część zakwestionowanych przeze mnie w recenzji stwierdzeń, ale dodał nowe świadectwa swej ignorancji i fałszywego przekonania o spiskowej historii ZZ FMO, oraz tegoż, *Recenzja publikacji E. Lajdorfa i A. Radzickiego* Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Ludzie fakty, daty 1981-1982, Warszawa 2012, z mottem „Publikacja Lajdorfa i Radzickiego jest niewiarygodna, fałszująca historię ruchu związkowego milicjantów w 1981 r. i w znacznej mierze mająca cechy paszkwilu. Ludzie, fakty i daty istnieją tylko wtedy, gdy pasują do ich fałszywej historii".

I. Nieudana inicjatywa w II RP (Milicja Miejska i Policja Komunalna Stołecznego Miasta Warszawy)

Organizatorzy milicyjnego ruchu związkowego w 1981 roku nie mogli odwoływać się do tradycji, gdyż takiej nie było. Problem uzwiązkowienia w formacjach porządkowych w II Rzeczypospolitej i w Polsce Ludowej był traktowany podobnie – z dużą podejrzliwością wynikającą z pewnych cech ustrojowych. Zarówno Policja Państwowa, jak i Milicja Obywatelska były formacjami zmilitaryzowanymi, a do ich zadań należała nie tylko ochrona porządku publicznego i ściganie przestępczości kryminalnej, ale również zapewnienie bezpieczeństwa państwu, w tym ochrona panującego ustroju politycznego i władzy. Dlatego też formacje te były kontrolowane przez władzę, która sprawowała nad nimi także nadzór polityczny i wyznaczała im zadania według swoich potrzeb. Natomiast samorząd zawodowy (o ile sam nie byłby upolityczniony) mógł gwarantować funkcjonariuszom pewną niezależność i chronić przed konsekwencjami odmowy wykonania politycznych, sprzecznych z praworządnością, poleceń władzy.

Choć w okresie międzywojennym w niektórych państwach europejskich istniały już związki zawodowe policjantów, to w II Rzeczpospolitej w Policji Państwowej związek zawodowy nie powstał. Co prawda, w okresie kształtowania się państwa polskiego i tworzenia policji z istniejących wówczas porządkowych formacji samorządowych, wojskowych, a nawet partyjnych, na przełomie lat 1918-1919 miała miejsce próba powołania związku zawodowego milicjantów Milicji Miejskiej Stołecznego Miasta Warszawy, włączonej następnie do Policji Komunalnej, lecz ostatecznie taki związek nie powstał.

Podczas I wojny światowej wojska niemieckie w 1915 roku zajęły część należącego do Rosji Królestwa Polskiego z Warszawą, a władze okupacyjne wprowadziły niemiecki porządek prawny, powołujący nowe instytucje samorządowe, w tym milicje miejskie. 2 lutego 1916 roku Zarząd Warszawy powołał Milicję Miejską Stołecznego Miasta Warszawy (dalej MM st. m. Warszawy) jako samorządowy organ porządkowy pod nadzorem Cesarsko-niemieckiego Prezydium Policji. Milicja Miejska była zawodową, umundu-

rowaną i uzbrojoną służbą prewencji i porządku publicznego liczącą około 2000 funkcjonariuszy służących (po rozszerzeniu granic miasta) w 26 komisariatach i Biurze Milicji Miejskiej[10].

W tym też czasie zaczęły powstawać w Warszawie związki zawodowe różnych grup pracowniczych, także przedsiębiorstw komunalnych, a w lipcu 1918 roku powstał Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Miejskich[11] (należy jednak dodać, że na terenach b. Królestwa Polskiego, już od 1906 roku powstawał ruch związkowy, któremu patronowały partie polityczne, zwłaszcza o charakterze socjalistycznym, i można przyjąć, że w Warszawie istniała także pewna atmosfera związkowa). W 1918 roku, pod wpływem rewolucji bolszewickiej w Rosji, żołnierze okupacyjnych wojsk niemieckich w Warszawie założyli Radę Delegatów, a robotnicy warszawskich fabryk powołali Warszawską Radę Delegatów Robotniczych. Wycofanie się oddziałów okupacyjnych i odzyskanie niepodległości, której formalną datą jest 11 listopada 1918 roku, przyniosło wzrost nastrojów syndykalistycznych i okazję dla funkcjonariuszy służb porządkowych do zorganizowania się w celu uzyskania lepszych warunków służby. Informacje o odbywających się w Warszawie zjazdach i zebraniach przedstawicieli różnych grup zawo-

[10] Powstały za zgodą niemieckiego wojskowego komendanta miasta Zarząd Miasta uchwalił 21.09.1915 r. przywrócenie dawnej, przedrozbiorowej, nazwy: Miasto Stołeczne Warszawa. Powołanie Milicji Miejskiej Stołecznego miasta Warszawy poprzedziła likwidacja (powstałej po ucieczce administracji carskiej) ochotniczej formacji Straży Obywatelskiej, której członkowie w większości zostali milicjantami. MM st. m. Warszawy podlegała Cesarsko-niemieckiemu Prezydium Policji i działała w zakresie ochrony porządku publicznego i postępowań administracyjnych (sprawy sanitarne, przemysłowe, handlowe i budowlane), wykonując także wstępne czynności w przypadkach przestępstw kryminalnych, natomiast do zwalczania przestępczości kryminalnej władze niemieckie zorganizowały swoją policję kryminalną. Na warszawskiej Milicji Miejskiej wzorowały się milicje innych miast b. Kongresówki: Lublin, Kielce, Piotrków Trybunalski, Płock, Radom czy Łuków, gdzie zorganizowano policję powiatową. 11.11.1918 r. Józef Piłsudski mianował naczelnikiem warszawskiej MM legionistę Jana Jur-Gorzechowskiego. Od 9.01.1919 r. milicje miejskie i ludowe oraz resztka poniemieckiej policji kryminalnej weszły w skład Policji Komunalnej (nadzorowanej przez Wydział Policyjny MSW) i istniejącej do czasu powołania Policji Państwowej. Zob.: *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w Polsce Odrodzonej1915-1925,* Wydawnictwo Gazety Administracji i Pol. Państwowej, s. II-V; Abramski A., Konieczny J., *Justycjarjusze*, *hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987, s. 152-162, oraz Misiewicz M., *Pierwszy związek policjantów w Polsce*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 8, a także *Pozycja straży w odradzającym się państwie* http://straz miejska.waw.pl/ straz-miejska/jak-sie-zmieniamy.html, i *Milicja Miejska m.st. Warszawy*, hit.policja.gov.pl/hitaktualnosci:/ 166183,Milicja-Miejska-mst-Warszawy-1916-1918.html, dostęp 26.03.2019.

[11] Grześ B., *Związki zawodowe pracowników komunalnych, samorządowych i zawodów pokrewnych 1906-2010*, Warszawa 2011, s. 19-37.

dowych, robotniczych i usługowych, w tym pracowników miejskich, często pod auspicjami partii lewicowych, narodowo-chrześcijańskich lub zapewniających o swej apolityczności, przynosił wiosną 1919 roku, nawet kilka razy w miesiącu, „Kurjer Polski”[12].

Jak informuje pierwszy numer „Milicjanta”, pisma milicyjnych związkowców, „Myśl utworzenia własnego Związku milicyjnego kiełkująca od dawna, zyskała szanse powodzenia dopiero po usunięciu okupantów”[13]. Już 14 listopada 1918 roku zebranie warszawskich milicjantów miejskich powołało komisję organizacyjną swego związku zawodowego, kolejne zebrania uchwaliły szereg postulatów pod adresem władz, a 29 grudnia projekt statutu. W §4 statut głosił, że Związek ma na celu obronę materialnych, moralnych, prawnych i kulturalnych interesów członków Milicji Miejskiej, dąży do osiągnięcia lepszych warunków pracy i bytu swych członków, do podniesienia ich świadomości, poczucia godności osobistej, solidarności i szerzenia oświaty, w końcu dąży do wyeliminowania z życia zawodowego systemu protekcyjnego przy obsadzaniu urzędów i nadawaniu szarż.

Losy tej inicjatywy były bardzo podobne do podjętej 60 lat później próby założenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Obydwie inicjatywy miały miejsce w okresach wzmożonych napięć społecznych i politycznych (w 1918 roku odzyskanie państwowości, a w 1981 roku odzyskiwanie podmiotowości przez społeczeństwo w ramach antyustrojowego ruchu Solidarności). Prawie identyczne były założenia programowe. Organizatorzy obu związków domagali się poprawy sytuacji socjalno-bytowej funkcjonariuszy oraz warunków i organizacji pełnienia służby, w tym lepszego wyposażenia, umundurowania, podwyżki wynagrodzeń, zmiany stosunku przełożonych do podwładnych, zwłaszcza liczenia się z ich zdaniem i sprawiedliwego traktowania. Identyczne były nawet poszczególne postulaty, np. zaliczenia milicjantów miejskich w 1918 roku do kategorii „ciężko pracujących” i zwiększenia „deputatów żywnościowych”[14], a w 1981 roku zaliczenia funkcjonariuszy MO do pracowników fizycznych i wydania im kartek na mięso o zwiększonej gramaturze[15].

---

[12] „Kurjer Polski”, dziennik, redaktor i wydawca Stefan Krzywoszewski, Warszawa.

[13] „Milicjant” z 12.01.1919 r., rok I, nr 1, redaktorem był st. post. Jan Misiewicz. Po raz pierwszy informację o związkowcach warszawskiej milicji miejskiej pt. *Pierwszy Związek Policjantów w Polsce*, autorstwa Michała Misiewicza, opublikowała „Gazeta Policyjna” 1990, nr 8.

[14] „Milicjant” z 12.01.1919 r., rok I, nr 1, *Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej* z 29.11.1918 r. i *Prośba Funkcjonariuszów służby zewnętrznej Milicji Miejskiej m.st. Warszawy Do Magistratu M. St. Warszawy* z 2.12.1918 r.

[15] Mikusiński W.J., *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. Zarys historii*, Warszawa

Władze państwowe i przełożeni służbowi byli przeciwni tej inicjatywie. Był to bowiem okres tworzenia się struktur państwowych niepodległej Polski, a od lutego 1919 roku trwała już wojna polsko-sowiecka. W tych okolicznościach idea związku zawodowego w służbach policyjnych traktowana była zapewne jako przejaw wpływów komunistycznych, co było nie do przyjęcia w sytuacji wymagającej szczególnej mobilizacji i zdyscyplinowania wszelkich formacji uzbrojonych, w tym zwłaszcza porządkowych. Natomiast w 1981 roku ruch związkowy funkcjonariuszy MO był traktowany jako zagrożenie ustroju państwa i przejaw dywersji ideologicznej. Również charakterystyczne dla obu inicjatyw, zarówno w 1919, jak i 1981 roku było to, że w tworzenie związku zawodowego zaangażowali się przede wszystkim podoficerowie, a zajmujący wyższe stanowiska oficerowie byli temu przeciwni. Leszek Smolak, na podstawie zawartości „Policjanta", wyraził następującą opinię o problemie związkowym w warszawskiej Milicji Miejskiej i Policji Komunalnej: „Krytyka przełożonych była niechętnie tolerowana przez kadrę oficerską, która w większości prezentowała prawicowe poglądy. Odnosiła się ona z nieskrywaną dezaprobatą dla lewicowych i roszczeniowych postaw posterunkowych, w tym głównie działaczy związkowych"[16]. Podobną opinię można wysnuć na podstawie analizy publikacji „Milicjanta".

Na mocy dekretu Naczelnika Państwa z 9 stycznia 1919 roku Milicja Miejska weszła w skład nowo utworzonej upaństwowionej Policji Komunalnej (dalej PK), jako Policja Komunalna St. M. Warszawy[17]. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło, że „należy odrzucić tak przedłożoną [do zatwierdzenia, przyp. aut.] redakcję statutu, jak i myśl związku zawodowego członków milicji" oraz nakazało zmianę tytułu tygodnika, który przyjął nazwę „Policjant" już bez podtytułu „Organ Związku Zawodowego…", przy czym redakcja pozostała ta sama[18]. W ramach reorganizacji zwolniono 87 warszawskich miejskich milicjantów. Związkowy tygodnik pod nową nazwą sporadycznie tylko poruszał sprawy związkowe, zmieniał charakter na informator służbowy i poradnik zawodowy. Mimo to nadal działał tymczasowy zarząd związku zawodowego, a 4 kwietnia zebranie około tysiąca warszawskich funkcjonariuszy potwierdziło swe dążenia do powołania związku zawodowego

2015, s. 41-43.

16 Smolak L., *Prasa Policji Państwowej 1918-1939*, Warszawa 2003, s. 50.

17 Dz. Pr. PP 1919 nr 5, poz. 98. Policja Komunalna była organem samorządu miejskiego i powiatowego na terenie b. Królestwa Polskiego, pod nadzorem i zarządem ministra spraw wewnętrznych.

18 „Policjant" z 15.04.1919 r., nr 14. Opinia Wydziału Prawnego MSW z 10.01.1919 i pismo Naczelnego Inspektora Policji z 3.02.1919 r. do redakcji „Milicjanta".

i wybrało ośmioosobową delegację, która opracowała i złożyła marszałkowi Sejmu, ministrowi spraw wewnętrznych, komendantowi PK oraz Prezydium Rady Miejskiej Warszawy petycję z postulatami poprawy warunków służby w Policji Komunalnej i jej organizacji. Petycja składa się z 12 postulatów:

1. Zalegalizowania związku zawodowego milicjantów, ponieważ „mamy równe prawo do zrzeszania się jak i wszyscy, tylko w razie zalegalizowania Związku upadną same przez się próby potajemnego zrzeszania się i w żadnym razie nie powinno mieć miejsca działanie na zwłokę, jak to ma miejsce dotychczas";
2. Urzędowego przyjęcia do służby w Policji Komunalnej niższych funkcjonariuszy milicji, ponieważ „dotychczas, od powołania 11 lutego 1919 roku PK, przyjęto do służby tylko wyższe szarże, a posterunkowi zostali w stanie zawieszenia";
3. Wyjaśnienia przyczyn usunięcia przez Komisję Kwalifikacyjną 87 milicjantów, bez podania przyczyny, odprawy i odszkodowania oraz wydania im odpowiednich świadectw i wypłacenia odszkodowania jak pracownikom Magistratu (trzymiesięczna pensja, darmowy deputat żywnościowy, mundury na własność, opłaty szkolne za dzieci do końca roku szkolnego i odszkodowanie wojenne);
4. Wydania przepisów normujących zabezpieczenie policjantów i ich rodzin na wypadek śmierci lub choroby;
5. Określenia ścisłego zakresu działalności policjantów PK;
6. Przyznania policjantom powołanym do wojska odszkodowań jak przy zwolnieniu ze służby;
7. Przyznania policjantom dwutygodniowego urlopu płatnego, bowiem „policjant nigdy nie ma święta" i należy mu się urlop jak każdemu innemu pracownikowi;
8. Podwyższenia pensji z 440 do 630 marek;
9. Wypłacenia wszystkim, którzy służyli w Milicji Miejskiej przed dniem 11 listopada 1918 r. odszkodowania wojennego w kwocie 600 marek. (Odszkodowanie za przymusową pracę w okresie okupacji niemieckiej, płatne w 2 ratach, wywalczyła w kwietniu Rada Delegatów Robotników Miejskich, grożąc strajkiem 8 tysięcy robotników zatrudnionych w Magistracie)[19];
10. Przyznanie deputatu żywnościowego płatnego jak urzędnikom państwowym i deputatu darmowego, jak urzędnikom miejskim, ponieważ

[19] „Kurjer Polski" z 6, 8 i 11.04.1919.

policjanci służą równocześnie państwu i miastu;

11. Wydawania umundurowania służbowego letniego i zimowego, w szczegółowo określonym składzie;
12. Opracowania na piśmie i podania do wiadomości policjantom wykazu wszelkich należności w gotówce i naturze z konkretnymi terminami płatności lub wydania[20].

O petycji warszawskich policjantów do władz najwyższych, zawierającej m.in. 12 postulatów, w tym zalegalizowania policyjnego związku zawodowego i zabezpieczenia przyszłości informował „Kurjer Polski"[21].

Delegacja warszawskich policjantów komunalnych szukała także poparcia w klubach poselskich, największe zapewnił Ignacy Daszyński, przewodniczący Koła Socjalistów Polskich. „Zaprosił delegację na krótką konferencję informacyjną, rozpatrzył naszą sprawę, którą uważa za zupełnie słuszną i poprze wszędzie, gdzie należy"[22]. O złożeniu władzom państwowym i miejskim oraz klubom poselskim petycji przez delegację warszawskich policjantów komunalnych poinformował „Kurjer Polski" w rubryce „Ostatnie wiadomości z miasta", pisząc, że ich „memoriał" liczył 25 stron maszynopisu i zawierał 12 żądań, w tym „zalegalizowania związku zawodowego, zabezpieczenia przyszłości itd."[23].

Podobne działania podjęli milicyjni związkowcy w 1981 roku: także złożyli petycję w Sejmie i zwrócili się o pomoc do rządzącej wówczas PZPR oraz największych central związkowych, co również nic nie pomogło.

Warunki służby w warszawskiej PK nie poprawiły sytuacji funkcjonariuszy, o czym świadczy satyryczna informacja zamieszczona w „Policjancie", że 1 kwietnia wszyscy dostaną zaległe pobory, nowe buty i umundurowanie, przydział węgla i podwójną rację artykułów żywnościowych. W tym samym numerze pisma ukazała się też relacja z uroczystego wręczenia 23 marca dyplomów za wytrwałą służbę w Milicji Miejskiej tym, którzy zaczęli ją jeszcze w Straży Obywatelskiej. Prezydent miasta wręczył dyplomy tylko wyższym szarżom, natomiast „fundamentom zakomenderowano w tył zwrot" i zapowiedziano, że dyplomy dostaną w komisariatach. Autor relacji

---

[20] *Dotychczasowy rezultat pracy Delegacji Nadzwyczajnej wybranej na zebraniu w dn. 4 Kwietnia r.b.*, „Policjant" z 23.03.1919, nr 11.

[21] *Ostatnie wiadomości z miasta. Memorjał policjantów*, „Kurjer Polski" z 25.04.1919.

[22] *Jak stoją nasze sprawy w Sejmie*, „Policjant" z 26.05.1919, nr 19. Petycję złożono klubom PSL „Piast", „Wyzwolenie", Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Wolne Zjednoczenie Posłów Narodowości Żydowskiej.

[23] *Memoriał policjantów*, „Kurjer Polski" z 25.04.1919.

red. Misiewicz skomentował, że statyści byli potrzebni do wywarcia dobrego wrażenia i uświetnienia ceremonii[24].

Syndykalistyczne nastawienie i poglądy polityczne warszawskich policjantów komunalnych dawały o sobie znać przy różnych okazjach. Zarówno w 1919 (jak i 1981 roku) część środowiska służb porządkowych uważała, że nie powinny być one używane do zastraszania organizujących się robotników, ani nie powinny interweniować podczas demonstracji grup społecznych domagających się poprawy swego losu, gdyż podzielali powody tych wystąpień i nie chcieli, aby władza konfliktowała ich ze społeczeństwem.

Na posiedzeniu 13 kwietnia 1919 roku. Warszawska Rada Delegatów Robotniczych (WRDR) zaprotestowała przeciwko obecności policji na zjeździe robotników budowlanych i interwencji na zebraniu robotników fabryk wojskowych[25]. Natomiast w tygodniku „Policjant" nr 15, w rubryce Kronika miejscowa (drukowanej drobną czcionką) zamieszczono informację, że w „Kurjerze Polskim" z 25 kwietnia 1919 roku opublikowano odezwę „grupy policjantów komunalnych" protestujących przeciwko skierowaniu ich 6 kwietnia do tłumienia demonstracji na rogu ul. Chłodnej i Żytniej: „Znowu kazano nam wystąpić przeciw braciom naszym. Znowu kazano nam rozpędzić demonstrację robotniczą. Znowu kazano nam strzelać do ludzi głodnych wołających chleba i pracy". Demonstracja ta szła pod siedzibę Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych, a policja oddała salwę karabinową w powietrze. Odezwa wzywała policjantów, aby zachowywali się tak, żeby „w razie przewrotu komunistycznego lud ich nie odtrącił". Komentator „Kuriera" widział w tej odezwie wpływ agitacji komunistycznej i tłumaczył, że we wszystkich cywilizowanych państwach policja komunalna nie dopuszcza do „tłumnych ekscesów"[26]. W tym samym numerze „Policjanta" red. Misiewicz w artykule *Nasze Credo* stwierdził, że policjanci nie mogą walczyć o swoje prawa, lecz jedynie starać się je uzyskać w drodze negocjacji z władzami odpowiednią argumentacją[27].

W 1981 roku jednym z najważniejszych, obok powołania związ-

[24] „Policjant" z 30.03.1919, nr 12 .

[25] *Wiadomości bieżące*, „Kurjer Polski" z 19.04.1919.

[26] Odezwa ta ukazała się w dziale *Kurjer Miejski*, bez tytułu, między informacją o zasadach postępowania pracowników skarbowych a informacją o mianowaniu przez Naczelnika Państwa kpt. Kazimierza Młodzianowskiego głównym komendantem Policji Komunalnej i Milicji Ludowej. Tego dnia, 6 kwietnia, WRDR obradowała nad ogłoszeniem strajku generalnego w Warszawie, jednak ze względu na opuszczenie zebrania przez delegatów PPS, do uchwalenia strajku nie doszło, „Kurjer Polski" z 15.04.1919.

[27] „Policjant" z 27.04.1919, nr 15.

ku zawodowego funkcjonariuszy MO, był postulat nieangażowania Milicji Obywatelskiej do rozgrywek politycznych i tłumienia wystąpień społecznych. Obawa, że może dojść do tak dramatycznych wydarzeń, jak w grudniu 1970 roku, była także jednym z powodów powstania inicjatywy związkowej funkcjonariuszy[28]. Odrzucano także możliwość strajku jako metody oddziaływania na władze.

Dlatego też podobny był koniec inicjatywy związkowej. Zarówno w 1919 roku, jak i w 1981 władze zakazały takiej działalności, a organizatorów milicyjnych związków zawodowych dotknęły represje, w tym zwolnienia ze służby.

Formalny zakaz organizowania związku zawodowego funkcjonariuszy ogłosił naczelnik Policji Komunalnej m.st. Warszawy w Rozkazie Dziennym nr 964 opublikowanym w tygodniku z 3 czerwca[29]. W ostatnim numerze „Policjanta", z 6 lipca 1919 roku, opublikowano informację, zatytułowaną Sprawy związkowe, w której podano, że naczelnik warszawskiej PK zabronił zorganizowania zebrania ogólnego policjantów i polecił sierż. Misiewiczowi zwrócić składki związkowe poszczególnym osobom. Redakcja ogłosiła komunikat o zawieszeniu pisma z powodu braku prenumeratorów[30]. „Związek w organizacji wzorowanej na wojskowości był niedopuszczalny, toteż ówczesna zwierzchność Misiewicza zabroniła mu dalszego wydawnictwa, jako zagrażającego organizacji" napisał w swoich wspomnieniach były milicjant miejski[31]. Zresztą nie tylko zwierzchność w II RP i w PRL tak uważała, również w szerokich kręgach społeczeństwa w tych epokach idea związku zawodowego w policji czy wojsku budziła co najmniej zdziwienie.

W wyniku prac ustawodawczych Sejmu RP całkowicie zreformowano służby porządkowe w Polsce. Ustawa o Policji Państwowej z 24 lipca 1919 roku stanowiła, że jest ona zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy, co potwierdzało rozporządzenie Prezydenta RP z 6 marca 1928 roku. Rozporządzenie to zezwalało policjantom na uczestnictwo w stowarzyszeniach i związkach tylko za zezwoleniem przełożonych. Ograniczało to istotnie aktywność społeczną policjantów, a nawet ją uniemożliwiało (wyjątek dotyczył organizacji wewnątrzpolicyjnych o charakterze pomocowym). Militarny charakter Policji Państwowej podkreślały stosowane wówczas określenia funkcjonariuszy, których nazywano żołnierzami policji zarówno w stosunkach służbowych, jak i w wypowiedziach osób niezwiązanych z policją,

[28] Mikusiński, *Ruch związkowy*…, s. 33, 43-44.
[29] „Policjant" z 3.06.1919 r., nr 20.
[30] „Policjant" z 6.07.1919 r., nr 21.
[31] Wardęski H., *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1925, s. 291.

np. rozkaz z okazji święta niepodległości komendant główny PP płk Janusz „Jagrym" Maleszewski rozpoczął od zwrotu „Żołnierze Policji"[32], a poseł Bronisław Wojciechowski referujący ustawę budżetową stwierdził, że: „służba policyjna jest służbą żołnierzy w granatowych mundurach"[33]. W sytuacji prawnej i faktycznej będącej konsekwencją ustrojową przechodzenia II RP od demokracji parlamentarnej do rządów pułkowników oraz w atmosferze służby zmilitaryzowanej nie było możliwości ani prób powołania w Policji Państwowej związku zawodowego.

[32] „Na Posterunku" z 11.11.1928 r., nr 46.

[33] Rogaczewski A., *Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-lecia, tj. od r. 1927 do r. 1938/39*, Warszawa 1938, s. 107-108.

II. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w latach 1980-1981. Wprowadzenie

1. Prawne możliwości utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO w PRL

Podobna sytuacja, jak w Polsce przedwojennej, istniała po II wojnie światowej, w okresie PRL. Dekret PKWN z 7 października 1944 roku[34] powołujący Milicję Obywatelską (jako formację Służby Bezpieczeństwa Publicznego podporządkowaną kierownikowi Resortu Bezpieczeństwa Publicznego) nie zawierał przepisów odnoszących się do uczestnictwa funkcjonariuszy w organizacjach społecznych[35]. Konwencja nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy z 9 lipca 1948 roku dotycząca wolności związkowej i ochrony praw związkowych (ratyfikowana przez Polskę w 1958 roku) stanowiła, że uprawnienia związkowe sił zbrojnych i policji określa ustawodawstwo krajowe[36]. Kolejne dekrety Przewodniczącego Rady Państwa, tj. dekret z 20 lipca 1954 roku o Milicji Obywatelskiej[37] i dekret z 21 grudnia 1955 roku o organizacji i zakresie działania Milicji Obywatelskiej[38], także nie odnosiły się do uczestnictwa funkcjonariuszy w organizacjach społecznych. Podobny brak zainteresowania kwestią działalności społecznej i związkowej milicjantów wykazywała ustawa z 31 stycznia 1959 roku o stosunku służbowym funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej[39].

Natomiast ustawa z 16 grudnia 1972 roku, zmieniająca ustawę z 1959 roku i nadająca jej nową nazwę: „o służbie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej" stwierdzała, że funkcjonariusz „może należeć do

---

[34] Dz. U. 1944 nr 7, poz. 33.

[35] Historię MO w latach 1944-1957 szczegółowo przedstawił Piotr Majer w: *Milicja Obywatelska 1944-1957*, Olsztyn 2004, publikację autor wykorzystał w tym rozdziale.

[36] Dz. U. 1958 nr 29, poz. 125, art. 9.

[37] Dz. U. 1954 nr 34, poz. 143.

[38] Dz. U. 1955 nr 46, poz. 311 (m.in. w związku z likwidacją Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dekret stanowił, że milicja podlega Ministrowi Spraw Wewnętrznych).

[39] Dz. U. 1959 nr 12, poz. 69.

organizacji lub stowarzyszeń krajowych, działających poza służbą, za wiedzą przełożonego", ale też, że „funkcjonariusz obowiązany jest wykonywać zarządzenia, rozkazy i polecenia przełożonych oraz przestrzegać dyscypliny służbowej"[40]. Obowiązująca wówczas ustawa o związkach zawodowych z 1 lipca 1949 roku stwierdzała, że prawo takie przysługuje pracownikom zatrudnionym w drodze nominacji i nie wprowadzała zakazu zrzeszania się w związkach zawodowych funkcjonariuszom służb mundurowych[41]. Także najważniejszy akt prawny, Konstytucja PRL, gwarantował obywatelom prawo zrzeszania się i stanowił, że organizacje, w tym związki zawodowe, „skupiają obywateli dla czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym" oraz podkreślał, że związki zawodowe spełniają doniosłą rolę społeczną i „reprezentują interesy oraz prawa ludzi pracy"[42]. Co więcej, ratyfikowany przez Radę Państwa 3 marca 1977 roku Międzynarodowy Pakt Praw Człowieka i Obywatela, w art. 22 stwierdzał, że każdy ma prawo do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych, a ograniczenie tego prawa dla członków sił zbrojnych i policji może nastąpić tylko z mocy ustawy[43]. Podobnie stanowił Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych ratyfikowany tego samego dnia, który w art. 8 stwierdzał, że ograniczenia w realizacji praw związkowych przez członków sił zbrojnych, policji i administracji państwowej może wprowadzić tylko ustawa[44]. W opisywanym okresie takich ograniczeń ustawowych nie było, jedynie 11 czerwca 1981 roku Dyrektor Generalny MSW gen. bryg. Bonifacy Jedynak polecił komendantom wojewódzkim MO i komendantom szkół MSW ukaranie milicjantów, którzy nie zrezygnują z zakładania związku zawodowego[45], a całkowity zakaz działalności związkowej funkcjonariuszy MO i innych służb mundurowych wprowadziła dopiero ustawa o związkach zawodowych z 8 października 1982 roku[46].

Należy dodać, że na mocy ustawy z 1949 roku wszystkie związki zawodowe zostały zorganizowane w Zrzeszeniu Związków Zawodowych, którego organem wykonawczym była Centralna Rada Związków

[40] Dz. U. 1973 nr 23, poz. 136, ustawa z 29.05.1973 r., w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z 31.01.1959 r. o służbie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, t.j. art. 26 i 21 ust. 3.

[41] Dz. U. 1949 nr 41, poz. 293, art. 2. W 1981 r. powstały związki zawodowe sędziów i prokuratorów, których stosunek pracy pochodził z mianowania.

[42] Dz. U. 1976 nr 7, poz. 36, art. 84 i 85.

[43] Dz. U. 1977 nr 38, poz. 167.

[44] Dz. U. 1977 nr 38, poz. 169.

[45] Szyfrogram nr 17734/196 z 11.06.1981 r. godz. 19.00, doręczyć natychmiast, CA MSW 220/n7, t. 1, s. 365.

[46] Dz. U. 1982 nr 32, poz. 216.

Zawodowych (CRZZ). Miała ona status organu państwowego i politycznego oraz monopolistycznie prowadziła rejestr związków zawodowych, do którego wpis nadawał osobowość prawną zarejestrowanemu związkowi.

2. Zawodowe, społeczne i polityczne problemy środowiska funkcjonariuszy MO i jego ewolucja do końca lat 70. XX wieku

Mimo braku ustawowego zakazu do 1981 roku funkcjonariusze MO nie wykazywali żadnych dążeń, czy raczej nie przychodziło im nawet na myśl, aby założyć swój związek zawodowy. W ówczesnej sytuacji ustrojowej, organizacyjne i polityczne usytuowanie tej formacji wykluczało taką możliwość i pomysł taki zostałby uznany za dywersję ideologiczną. Przez cały czterdziestopięcioletni okres PRL Milicja, usytuowana w strukturach resortu spraw wewnętrznych, była, mniej lub bardziej, w różny sposób związana ze Służbą Bezpieczeństwa, podlegała jej organizacyjnie lub faktycznie np. poprzez obowiązek współdziałania i wykonywania określonych czynności na rzecz SB (w zależności od wprowadzanych zmian organizacyjnych w resorcie). W państwach bloku radzieckiego nie do pomyślenia było istnienie związku zawodowego w jakichkolwiek służbach mundurowych. Decydował o tym charakter ustrojowy socjalistycznego państwa, w którym władza nie pozwalała na istnienie niezależnych partii politycznych, związków zawodowych lub niekontrolowanych organizacji społecznych. W Polsce Milicja Obywatelska była jednym z filarów autorytarnej władzy, a w myśl ustawy „funkcjonariusza powinno cechować pełne oddanie Partii i Władzy Ludowej”[47]. Nic więc dziwnego, że dominowało przekonanie, iż w zmilitaryzowanej instytucji, jaką była MO, związek zawodowy byłby zaprzeczeniem jej funkcjonalności i niósłby możliwość niesubordynacji. Rządząca partia nie mogła dopuścić do tego, żeby nie mieć całkowitej kontroli nad formacją tak potrzebną jej do utrzymania władzy.

Milicjanci godzili się na taką sytuację z wielu powodów. Do początku lat 70. funkcjonariusze MO i ich rodziny tworzyli dosyć zamknięte i w miarę jednorodne środowisko osób pochodzenia robotniczego lub chłopskiego, o niskim stopniu wykształcenia, łatwo sterowane przez władzę, związane z nią pewnymi przywilejami i obawą przed negatywną reakcją

[47] Dz. U. 1973 nr 23, poz. 136, t.j. art. 21 ust. 1.

społeczeństwa, które słusznie uważało milicję za jeden z filarów totalitarnego państwa. Było to konsekwencją klasowego doboru kadr i czystek kadrowych, zwłaszcza pod względem ideologicznym, przeprowadzanych w latach 50., a także nadawania politycznego charakteru działaniom milicji zarówno w zakresie ochrony porządku publicznego, jak i zwalczania przestępczości kryminalnej oraz ścisłego współdziałania ze Służbą Bezpieczeństwa. Jeden z podręczników Akademii Spraw Wewnętrznych (ASW) stwierdzał, że: „Funkcjonariusze MO są nośnikami ideologii i polityki partii, propagatorami prawa i moralności socjalistycznej”[48], a „sama treść czynności służbowych jest w swej istocie działalnością społeczno-polityczną”[49]. Funkcjonariusze MO zdawali sobie sprawę, że pełnią rolę podpory i obrońcy ustroju, i znacznej części z nich rola ta odpowiadała, mimo coraz bardziej negatywnego do nich stosunku społeczeństwa. Wystarczało, że warstwa rządząca dzieliła się z nimi okruchami władzy. Przełomowe dla historii PRL wydarzenia, takie jak Czerwiec’56, Marzec’68, Grudzień’70 czy Czerwiec’76 nie spowodowały zmiany postaw większości funkcjonariuszy sięgającej dalej niż nakazywała oficjalna interpretacja władz resortu.

Jednak lojalność milicji wobec autorytarnej władzy, w tym udział w łamaniu praw człowieka i obywatela czy też zapewnianie bezkarności członkom elity władzy (nomenklatury), nie była jedyną przyczyną istniejącej w znacznej części społeczeństwa niechęci do funkcjonariuszy, przeradzającej się w 1981 roku nawet w pogardę i nienawiść. Podobne znaczenie miało zjawisko nadużywania siły w toku czynności służbowych przez część funkcjonariuszy, zwłaszcza w jednostkach niższego szczebla i w mniejszych miejscowościach oraz podczas akcji oddziałów zwartych pacyfikujących wystąpienia społeczne. W broszurze szkoleniowej wydanej w 1975 roku przez Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW autorzy przedstawili wiele drastycznych przykładów z terenu całego kraju w rozdziałach opisujących bezprawne i nieuzasadnione użycie broni służbowej, pałki gumowej, ręcznego miotacza gazu, siły fizycznej, podjęcie interwencji i zatrzymanie osoby oraz niedopełnienie obowiązków wynikających z zawiadomienia o przestępstwie. Szczególną grozę budzą przypadki spowodowania przez funkcjonariuszy śmierci lub trwałego kalectwa, które stały się (na skutek uporu ofiar lub ich rodzin) przedmiotem postępowań karnych, zakończonych ostatecznie wyrokami

[48] Niedziałek M.Cz., *Jednostka MO jako socjalistyczny zakład pracy. Wprowadzenie do socjologii milicji. (Do użytku służbowego)*, ASW INSP, Warszawa 1982, s. 22.

[49] Tamże, s. 96.

Sądu Najwyższego, ponieważ Komenda Główna MO zaskarżała każdy niekorzystny wyrok niższej instancji. Celem broszury, przeznaczonej dla służb prewencji, było „wskazanie niewłaściwości takiego postępowania, wywołującego zrozumiałe niezadowolenie obywateli, osłabiając tym samym tak niezbędną więź z organami MO”[50]. Broszura ta niewiele pomogła. Powszechna i rosnąca krytyka funkcjonowania MO zaniepokoiła nawet Komitet Centralny PZPR. Na naradzie kierownictwa wydziałów administracyjnych komitetów wojewódzkich PZPR zorganizowanej 27 września 1981 roku stwierdzono m.in., że liczba wykroczeń i przestępstw popełnianych przez funkcjonariuszy MO jest niepokojąco wysoka, w pracy partyjnej występuje brak krytyki, przełożeni zbyt łagodnie traktują sprawców ciężkich wykroczeń, a kary są nieadekwatne do ciężaru winy. „Często nawet w przypadkach drastycznych wykroczeń, sprawca nie spotyka się z krytyką ze strony kolektywu, a co gorsza, uzasadnione sankcje dyscyplinarne niejednokrotnie przyjmowane były przez kolektyw z dezaprobatą”[51]. Obrona członków grupy zawodowej za wszelką cenę, zwłaszcza pod hasłem że ujawnienie negatywnych zachowań godzi w dobre imię tej grupy (a także państwa!), była i jest zjawiskiem charakterystycznym dla zawodów korporacyjnych – Milicja nie była tu wyjątkiem – ale w przypadku służb porządkowych całkowicie niedopuszczalnym i szkodliwym. Rodziło ono wśród części funkcjonariuszy resortu przekonanie o pewnym zakresie bezkarności jako przywileju zawodowym (jeżeli łamanie prawa można było uzasadnić interesem służby, dobrem partii i państwa, a nie interesem indywidualnym), co było złą, demoralizującą tradycją jeszcze z czasów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Ci funkcjonariusze uważali bowiem, że za swoje poświęcenie dla władzy powinni mieć udział w tych samych przywilejach, co jej elity.

Pod koniec lat 70. coraz częściej zaczęto informować o przypadkach odpowiedzialności karnej milicjantów, zwłaszcza w prasie regionalnej (tym sposobem starano się ograniczyć zasięg takich informacji). Natomiast po sierpniu 1980 roku łamanie prawa przez milicjantów, zwłaszcza korupcja

[50] Armatys F., Sokołowski Z., *Niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszy MO podczas wykonywania obowiązków służbowych. Przykłady, skutki, oceny, wnioski*, Departament Szkolenia i Doskonalenia. Zawodowego MSW, Warszawa 1975.

[51] AAN Wydział Administracyjny KC PZPR sygn. 577, O niektórych przejawach niewłaściwej postawy etyczno-moralnej funkcjonariuszy MO i wypływających stąd wnioskach, Narada kierownictwa Wydz. Admin. KW PZPR 27.09.1981 – tezy wystąpienia. Wydział Administracyjny KC PZPR i jego odpowiedniki w komitetach wojewódzkich nadzorowały resorty, instytucje i organizacje społeczne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, ścigania, porządku publicznego i działalności społeczno-politycznej.

i nadużywanie siły, stały się wręcz tematami dyżurnymi zarówno prasy solidarnościowej (w tym wiele było oskarżeń bezpodstawnych), jak i oficjalnej. Czasem władze wykorzystywały to do ilustrowania nośnego propagandowo hasła o czyszczeniu organów porządkowych z jednostek zdemoralizowanych. Tego typu zjawiska w instytucjach o charakterze korporacyjnym, opartych na dyscyplinie służbowej, posługujących się przymusem państwowym i posiadających władzę nad obywatelem, występują niezależnie od ustroju politycznego. Równie drastyczne (także ze zgonami) o mniejszym lub większym zasięgu występują współcześnie w Policji. Mimo, że przypadki łamania prawa przez policjantów ujawniają środki masowego przekazu, Policja od początku cieszyła się dużym zaufaniem, ponieważ nie obciążały jej kwestie ustrojowe. Sytuacja zmieniła się jednak w ostatnich latach, po policyjnych interwencjach podczas protestów społecznych. Według sondażu IBRIS dla dziennika „Rzeczpospolita" w latach 2017-2020 zaufanie do Policji spadło o 20 punktów procentowych, do 44,1%[52].

Mimo odczuwalnej niechęci otoczenia, co było pewnym kosztem zawodowym, służba w milicji zapewniała na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku stabilizację życiową i średni poziom życia, a legitymacja służbowa dawała każdemu milicjantowi poczucie władzy. Podkreślić należy znaczenie najważniejszego przywileju, jakim były uprawnienia emerytalne. Emerytura milicyjna przysługiwała już (w wysokości 40% podstawy wymiaru, tj. wynagrodzenia zasadniczego z dodatkami) po 15 latach wysługi, w tym co najmniej 10 latach służby w MO. Równorzędnie ze służbą w MO traktowano czynną służbę wojskową, a do wysługi zaliczano inne zatrudnienie, a także 2 lata zasadniczej służby wojskowej i 4 lata studiów wyższych. Pełna emerytura, w wysokości 85% podstawy wymiaru, przysługiwała po 30 latach wysługi emerytalnej[53]. Niwelowało to niedogodności związane z ideologizacją życia zawodowego, niskim poziomem organizacji służby, infrastruktury i wyposażenia, a zwłaszcza z często niskim poziomem przełożonych i całkowitą im podległością.

Po wprowadzeniu od 1973 roku obowiązku wyższego wykształcenia dla oficerów, a średniego dla podoficerów[54] oraz częściowego odejścia od klasowego kryterium naboru kadr i napływie kandydatów ze środowisk

[52] www.rp.pl/spoleczenstwo/art406571-sondaz-zaufanie-do-policji-spadlo-o-20-pkt-proc-wzrosla-obojetnosc, dostęp 20 XI 2020

[53] Dz. U. 1973 nr 23, poz. 137, t.j. ustawy z 31.01.1959 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz ich rodzin, art. 4, 6 i nast.

[54] Dz. U. 1973 nr 23, poz. 136, t.j. ustawy z 31.01.1959 r. o służbie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, art. 16.

inteligenckich, nastąpiły zmiany w świadomości społeczno-politycznej tej grupy społeczno-zawodowej. Podniósł się poziom aspiracji części funkcjonariuszy, rozbudził krytycyzm co do sposobu funkcjonowania państwa i resortu spraw wewnętrznych, wzmogła się autentyczna potrzeba praworządnego działania. Mimo „gierkowskiej" modernizacji kraju, rozbudzającej początkowo pewne nadzieje, pogłębiający się pod koniec lat 70. ubiegłego wieku kryzys społeczno-gospodarczy dotknął także środowisko milicjantów. Funkcjonariusze dotkliwie odczuwali niedostateczne wyposażenie, złą organizację pracy, niewłaściwe traktowanie przez przełożonych czy też lekceważenie prawa przez aparat władzy i związane z nim środowiska, zwłaszcza w kontekście „odpowiedzialności rodzinnej" funkcjonariusza, który mógł zostać zwolniony ze służby z powodu stałego wyjazdu (lub ucieczki) członka bliskiej rodziny za granicę, jego zaangażowania w działalność religijną, w szczególności w Kościele katolickim, w działalności uważanej za antypaństwową czy też skazania za przestępstwo. Dotkliwa była także powszechna ideologizacja, z czym wiązało się ograniczenie swobody światopoglądowej, faktyczny zakaz wyjazdów do państw zachodnich i utrzymywania kontaktów z mieszkającą tam rodziną. Pogorszyły się warunki służby, warunki socjalne i materialne, większość bowiem środków kierowano do Służby Bezpieczeństwa. Milicjanci i członkowie ich rodzin stali tak samo w kolejkach jak reszta społeczeństwa. Z drugiej strony, równie dotkliwie odczuwali gwałtownie narastającą niechęć społeczeństwa, zwłaszcza po wydarzeniach radomskich w czerwcu 1976 roku. Stan ten powodował, że funkcjonariusze MO powoli tracili wiarę w skuteczność władz i ich zdolność do utrzymania osiągniętego poziomu życia, ale zdecydowana większość milicjantów nadal wiązała swe nadzieje z istniejącym ustrojem socjalistycznym[55]. Zaledwie niewielka ich część rozumiała (a nawet popierała) konieczność zmian politycznych, w tym głoszonych przez powstającą w drugiej połowie lat 70. opozycję polityczną.

Jednak funkcjonariusze milicji byli częścią społeczeństwa i podlegali takim samym procesom (choć raczej w mniejszym stopniu), jakie zachodziły wówczas w całym społeczeństwie. Do środowiska społeczno-zawodowego funkcjonariuszy MO można więc odnieść opinię Andrzeja Friszke charakteryzującą postawy społeczne w okresie PRL: „Wszystko to tworzyło warunki dla rozwoju postaw zarówno przystosowania, jak oporu.

[55] Przedstawione tu tezy autor wywodzi z postulatów funkcjonariuszy MO zgłaszanych podczas zebrań organizacji partyjnych, komunikatów komitetów założycielskich ZZFMO oraz zebranych relacji, dokładniej omówionych w rozdziałach dotyczących przyczyn powstania ruchu reformatorsko-związkowego i jego programu.

Przystosowania, wręcz konformizmu, takie bowiem postawy były nagradzane i ułatwiały karierę. Oporu, gdyż system nakazów, zakazów i kontroli głęboko naruszał poczucie prawdy, sprawiedliwości i możliwości realizacji różnorodnych potrzeb. Różne były przejawy zarówno przystosowania, jak i oporu – zależne od stopnia osobistej odwagi, miejsca zajmowanego w społecznej hierarchii, wykonywanej profesji, osobistych przekonań ideowych, doświadczeń nabytych w przeszłości”[56]. „Opór i przystosowanie, te dwie postawy wyznaczały zachowania Polaków w PRL we wszystkich jej epokach. Dotyczyły wszystkich warstw społecznych i pokoleń. Potrzeba oporu, jakże zróżnicowanego pod względem form, i potrzeba przystosowania (a więc uzyskania spokoju i realizowania swych życiowych pragnień) zmagały się chyba w każdym żyjącym w owym czasie człowieku”[57].

Sierpniowe strajki w 1980 roku i powstanie Solidarności głoszącej hasła reform ustrojowych, spowodowały, jak stwierdzili resortowi analitycy, nową sytuację społeczno-polityczną, charakteryzującą się m.in. załamaniem dotychczasowych, ustrojowo fundamentalnych koncepcji: budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, tezy o jedności moralno-politycznej społeczeństwa polskiego i hasła o budowie drugiej Polski. „Środowisko funkcjonariuszy i żołnierzy Resortu Spraw Wewnętrznych nie pozostaje wyizolowane od destrukcyjnego wpływu tego kryzysu”, też uległo kryzysowi wartości ideowo-politycznych i moralno-wychowawczych, czego symptomami są nastroje niezadowolenia i „podejmowanie inicjatyw rzutujących ujemnie na stan dyscypliny i dyspozycyjności MO i SB”[58].

Ta nowa sytuacja i nastroje wyzwoliły także w środowisku funkcjonariuszy postawy reformatorskie. Narastało wśród nich przekonanie, że milicja powinna mieć charakter służby publicznej, a nie „zbrojnego ramienia partii” oraz obawa, że autorytarna władza znów użyje przeciwko buntującemu się społeczeństwu siły, a milicjanci będą tego wykonawcą. Jednak środowisko milicyjne nie było w swych poglądach jednolite. Znaczna część milicjantów widziała w Solidarności zagrożenie dla swojej pozycji i czynnik anarchizujący życie społeczne i gospodarcze. Dotkliwe było poczucie utraty władzy jaką dawała dotychczas legitymacja służbowa. Po licznych incydentach, w których pokrzywdzonymi byli funkcjonariusze, narastało wśród nich przekonanie, że kierownictwo resortu spraw wewnętrznych nie zamierza podejmować działań w ich obronie i ich kosztem chroni

[56] Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 125.
[57] Tamże, s. 6.
[58] AIPN MSWII 1583, Sztab operacji „Lato-80”, Założenia organizacji pionu polityczno-wychowawczego w resorcie spraw wewnętrznych AB IX 02045/81 z 22.08.1981 r., k. 80.

siebie oraz władzę, uginając się (pozornie, jak pokazała bliska przyszłość) przed Solidarnością. Inni, stanowiący zdecydowaną mniejszość, uznawali Solidarność za ruch odnowy, który mógł przeprowadzić reformy ustrojowe obejmujące również resort spraw wewnętrznych. Zdawali oni sobie sprawę z konieczności rozliczenia się z 35 lat socjalizmu oraz z uzasadnionych przyczyn niepokojów społecznych, uwidoczniających się często w nieracjonalnej agresji wobec funkcjonariuszy. Gwałtowny wzrost agresji społecznej przeciwko funkcjonariuszom MO nastąpił w marcu 1981 roku po wydarzeniach bydgoskich. Publicznie wypominano im brutalne tłumienie wystąpień społecznych w latach 1956, 1968, 1970 i 1976, a oni zasłaniali się tym, że wykonywali tylko rozkazy i bronili porządku publicznego, zarzucając Solidarności, że np. w roku 1968 to właśnie robotnicy rozbijali demonstracje studenckie[59]. Milicja jako symbol władzy komunistycznej zbierała całe odium nieprawości systemu sprawowania władzy przez PZPR[60].

Pogarszająca się sytuacja materialna oraz warunki pełnienia służby, groźby Solidarności, że odbierze funkcjonariuszom ich przywileje (o których krążyły przesadzone informacje[61]), obawa o bezpieczeństwo własne i rodzin, a także o to, że mogą zostać skierowani do tłumienia buntującego się społeczeństwa powodowała, że w środowisku funkcjonariuszy MO narastało także przekonanie o konieczności znalezienia samemu sposobu na zmianę tej sytuacji i włączenie się w proces reform.

3. Niezadowoleni i milicyjne „poziomki"

Pierwsze tendencje reformatorskie funkcjonariuszy, w postaci postulatów przeprowadzenia pragmatycznych zmian organizacyjnych i funkcjonalnych w swoich jednostkach lub szerzej, w milicji, pojawiły się już jesienią 1980 roku na zebraniach organizacji partyjnych różnych

[59] Np. Referat programowy tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych Funkcj. MO przy KDMO Kraków-Krowodrza, w którym stwierdzono: „Wiemy, że wśród członków Solidarności są wrogie elementy, dlatego też odcinamy się od nich i pamiętamy, że są wśród nich robotnicy, którzy w czasie zajść w 1968 r., używając pałek z pociętych kabli elektrycznych rozpraszali demonstrujących studentów, lecz dziś publicznie się nie biczują, zwalając całą winę na funkcj. MO", w zbiorach autora.

[60] Mikusiński W.J., *Prekursorzy związkowców policyjnych*, „Gazeta Policyjna" 1997, nr 23-25, oraz tegoż, *Ruch związkowy*…, s. 11-19.

[61] Np. trzynasty postulat Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 17.08.1980 r., czy List otwarty kobiet polskich do żon i matek ludzi z aparatu partyjnego, SB i MO z 2.04.1981 r.

jednostek MO. W odróżnieniu od dotychczasowej krytyki pewnych niedogodności, mającej charakter skarg i próśb, dopuszczalnej w ramach dyscypliny służbowej, nowa tendencja miała charakter żądań świadomych swej podmiotowości funkcjonariuszy, ale kierownictwo partyjno-służbowe jednostek i garnizonów przemilczało te postulaty i nie udzielało odpowiedzi. Zjawisko to określam jako spontaniczny ruch niezadowolonych zarówno z władzy, jak i z Solidarności, który nie przybrał żadnych form organizacyjnych i przejawiał się właściwie do końca istnienia milicji, przy czym od listopada 1981 r. postulaty te zaczęły przejmować i formalizować powstające wówczas Rady Funkcjonariuszy MO.

Natomiast na początku 1981 roku część milicyjnych organizacji partyjnych, przeważnie komend wojewódzkich i miejskich, włączyła się do reformatorskiego ruchu struktur poziomych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej[62], czemu sprzyjała tocząca się kampania sprawozdawczo-wyborcza przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem tej partii. Inicjatorami byli młodzi funkcjonariusze (przeważnie oficerowie) MO, a także SB, najczęściej z wyższym wykształceniem, zajmujący nawet wyższe stanowiska służbowe, wybrani na sekretarzy organizacji partyjnych wszystkich szczebli jako kandydaci załóg, a nie kierownictwa służbowego jednostek MO i kontaktujący się z terenowymi komitetami PZPR będącymi pod wpływem programu tego ruchu[63]. Przykładem może być garnizon wrocławski, w którym członkowie

[62] Struktury poziome były wewnątrzpartyjnym ruchem reformatorskim w PZPR, który powstał jesienią 1980 r. w Toruniu, miał zasięg ogólnopolski, jego działalność koordynowała Komisja Konsultacyjno-Porozumiewawcza Organizacji Partyjnych. Celem ruchu była demokratyzacja partii, zmniejszenie jej roli jako organu władzy administracyjno-gospodarczej, zagwarantowanie jej członkom wolności światopoglądowej, wprowadzenie praworządności, a w gospodarce racjonalności oraz zawarcie porozumienia z Solidarnością. Struktury poziome cechowało nawiązywanie kontaktów między organizacjami partyjnymi z pominięciem hierarchii pionowej. Najczęściej powstawały w dużych miastach, w wielkich zakładach pracy i na uczelniach. Jednym z najważniejszych organizatorów i ideologów był Stefan Bratkowski. Działały do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR (14-20.07.1981 r.), który zgasił nadzieje reformatorskie, a potem szybko zanikły. Struktury poziome w PZPR mocno skrytykował Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w liście do KC PZPR z 5.06.1981 r., widząc w nich narzędzie do pozbawienia tej partii marksistowsko-leninowskiego charakteru. Zob. Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu (1980-1981)*, Warszawa 1990; Holzer J., *Solidarność 1980-1981*, Warszawa 1984, s. 96; Paczkowski A., *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980-styczeń 1982*, s. 174-175; Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 2, s. 210-211; hasło w: www. Encyklopedia Solidarności 1976-1989.

[63] Więcej o strukturach poziomych PZPR w jednostkach MO w: Mikusiński W.J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim*, Warszawa 2013, s. 31-35, oraz tegoż, *Ruch związkowy…*, s. 22-24.

kierownictwa komendy wojewódzkiej nie zostali wybrani na żadne funkcje partyjne, które dotychczas, tradycyjnie i niejako „z urzędu" pełnili, co wzbudziło niezadowolenie i obawy we władzach resortu[64]. Najsilniej ruch ten występował w jednostkach MO w Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie, Toruniu i Wrocławiu. Milicyjni, partyjni reformatorzy m.in. domagali się wolnych i tajnych wyborów na funkcje partyjne bez ingerencji przełożonych, tworzenia więzi poziomych między organizacjami partyjnymi jednostek MO, niezależnie od służbowej i partyjnej hierarchii pionowej, swobody dyskusji na zebraniach, zniesienia przywilejów elity władzy, przestrzegania praworządności i równego traktowania obywateli, poprawy warunków i organizacji służby oraz stosunków między przełożonymi a podwładnymi, nieużywania milicji do działań o charakterze politycznym. Wyrazem tych dążeń była pionierska rezolucja załogi II Komisariatu MO w Gdańsku z 25 marca 1981 roku, rozesłana do organizacji partyjnych gdańskich jednostek MO oraz Komitetów Zakładowych PZPR Komend Wojewódzkich MO w kraju, a także organizacji partyjnych wielkich zakładów pracy w Gdańsku. W rezolucji tej milicjanci zażądali m.in. ustalenia winnych katastrofy społeczno-politycznej i gospodarczej Polski, ujawnienia i wyjaśnienia tzw. przywilejów funkcjonariuszy oraz uspokojenia nastrojów i nawiązania współpracy między Solidarnością, społeczeństwem a milicją. Zagrozili też „przerwaniem czynności służbowych", lecz następnego dnia wycofali się z tej groźby[65].

Mimo niechętnego stanowiska Komitetu Centralnego PZPR partyjni reformatorzy mogli przez pewien czas funkcjonować, mając nawet wpływy w partyjnych strukturach regionalnych i w prasie partyjnej. Natomiast milicyjne „poziomki" były od początku zwalczane przez kierownictwo resortu i jednostek MO. Wiceminister spraw wewnętrznych gen. Władysław Pożoga oceniał, że „brak zdecydowanego stanowiska w sprawie struktur poziomych w partii przynosi dużą szkodę"[66]. Podczas narady kierownictwa resortu z komendantami wojewódzkimi stwierdzono konieczność podniesienia dyscypliny funkcjonariuszy, ponieważ na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 18 czerwca „aż 6 członków Biura podnosiło, że

[64] AO KARTA, Dokumenty MSW, Posiedzenie kierownictwa MSW z 4.04.1981 r. godz.10.00-11.45, teczka 8, b.p.

[65] Rezolucja Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Komisariacie II MO w Gdańsku ul. Piwna 32/35 podjęta na zebraniu w dniu 25 marca 1981 r. Więcej: Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 27-28.

[66] AO KARTA, Dokumenty MSW, Notatka ze spotkania aktywu kierowniczego MSW z dn. 20.05.81, AB-IX-1290/81, t. 5, b.p.

jeżeli na konferencjach wojewódzkich PZPR występowali funkcjonariusze MO, to zawsze antypartyjnie. Podnosili to m.in. tow. Moczar, Olszowski, Jabłoński, Barcikowski". Omówiono także sprawę powołania w resorcie pionu polityczno-wychowawczego, gen. Beim proponował zbudowanie go z pionu szkoleniowego i redakcji „W Służbie Narodu"[67].

W kilku komendach wojewódzkich działacze struktur poziomych byli represjonowani na równi z działaczami ruchu związkowego. Od lipca 1981 roku, po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, na którym partyjni reformatorzy ponieśli klęskę, ruch struktur poziomych w milicyjnych organizacjach partyjnych szybko zanikł. Umiarkowany program reform milicyjnych „poziomek" nie okazał się skuteczny. Biorąc przykład z Solidarności dominującej w zakładach pracy, z którą musiały się liczyć władze państwowe, w radykalizującym się środowisku milicjantów zaczęło narastać przekonanie, że poprawę jego sytuacji może zapewnić tylko związek zawodowy.

Zanim pojawiła się inicjatywa związku zawodowego funkcjonariuszy, w listopadzie 1980 roku pracownicy cywilni resortu spraw wewnętrznych podjęli działania w celu założenia swego związku zawodowego. Działania te opisał Grzegorz Majchrzak, z którego publikacji autor korzysta[68]. Reakcja kierownictwa resortu była natychmiastowa – żeby uniemożliwić powstanie związku o charakterze solidarnościowym, w ciągu 2 tygodni został zorganizowany i zarejestrowany w sądzie branżowy Związek Zawodowy Pracowników Cywilnych Resortu Spraw Wewnętrznych. Mimo to w poszczególnych zakładach podległych MSW, jak szpitale i sanatoria czy zakłady remontowo-budowlane, w okresie do grudnia 1981 roku, pracownicy próbowali tworzyć zakładowe koła NSZZ „Solidarność" wchodzące w skład lokalnych struktur Solidarności, co spotkało się z represjami. Brak informacji, czy organizatorzy resortowych, pracowniczych struktur związkowych kontaktowali się z organizatorami związku zawodowego funkcjonariuszy MO (w niektórych garnizonach nie można tego wykluczyć), ale wiadomo, że wobec milicyjnych związkowców zastosowano tę samą metodę rozbicia ruchu: oprócz represji, powołano konkurencyjne rady funkcjonariuszy MO[69].

---

[67] Tamże, Narada z komendantami wojewódzkimi MO w dniu 24.06. 1981 r., notatka b.p. Na konferencjach wojewódzkich PZPR, w których uczestniczyli także przedstawiciele komitetów zakładowych jednostek MO, wybierano delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, a „antypartyjność" wystąpień polegała zapewne na prezentowaniu stanowiska struktur poziomych i krytycznej ocenie władz partyjnych.

[68] Majchrzak G., *Próby tworzenia związków zawodowych w resorcie spraw wewnętrznych w 1981 roku*, [w:] *Ogniwa zakładowe i sekcje branżowe NSZZ „Solidarność" 1980-1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław-Warszawa 2018, s. 285-288.

[69] Należy także dodać, że w centrali MSW w latach 70. ubiegłego wieku istniała Rada Zakładowa

4. Ruch związkowy milicjantów

Warto na początku zadać pytanie, dlaczego i o jakim charakterze związek zawodowy miał nagle rozwiązać problemy środowiska zawodowego funkcjonariuszy MO, skoro przez 35 lat opresyjnego państwa nie podjęli oni takiej inicjatywy. Oprócz wymienionych już wyżej przyczyn, jest jeszcze jedna, bardzo istotna. Związki zawodowe w państwach skomunizowanych zdecydowanie różniły się od tych, które istniały w demokracjach parlamentarnych państw zachodnich. Według Konstytucji PRL związki zawodowe były „powszechną organizacją współuczestniczącą w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych rozwoju kraju" spełniającą doniosłą rolę społeczną, ale zadania te określała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza „przewodnia siła polityczna społeczeństwa w budowie socjalizmu"[70], która była swego rodzaju właścicielem upaństwowionej gospodarki. Uznanie roli PZPR było zapisywane w statutach poszczególnych związków zawodowych. W tej sytuacji ustrojowej „związki zawodowe mogły funkcjonować tylko pod jej polityczną kontrolą jako organizacje produkcyjne mobilizujące pracowników"[71], choć pracownicy cywilnych zakładów pracy mieli pewien zakres swobody wypowiedzi. Natomiast w instytucjach, których funkcjonowanie oparte było na dyscyplinie służbowej, jak w resorcie spraw wewnętrznych i w jednostkach MO, swoboda wypowiedzi była ściśle reglamentowana przez kierownictwo partyjno-służbowe, więc upolityczniony związek zawodowy byłby kolejnym elementem nadzoru i kontroli ideologicznej kanalizującym dążenia funkcjonariuszy w nurt zgodny z poglądami władzy i pełniłby najwyżej rolę istniejących komisji pracowniczych.

Związek zawodowy „wpisany w komunistyczny system polityczno-

Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych (ogólnopolskiego związku należącego do Centralnej Rady Związków Zawodowych), zajmująca się, jak wynika ze sprawozdań, organizowaniem wypoczynku weekendowego i wakacyjnego pracowników ministerstwa w ośrodkach innych resortów i instytucji centralnych oraz należących do komend wojewódzkich MO, a także społeczną kontrolą zaopatrzenia stołówek i bufetów w centrali MSW i w KGMO. Rozwiązała się w 1980 r. w związku z likwidacją CRZZ i powstaniem nowych, branżowych i autonomicznych związków zawodowych oraz Solidarności, por. *Z działalności Rady zakładowej w MSW*, „W Służbie Narodu" 1979, nr 4.

70 Dz. U. 1976 nr 7, poz. 36, art. 85 i art. 3.

71 Jarosiński J., *Związki zawodowe w Polsce Ludowej: od dobrych początków do totalnej klęski*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracocviensis". Studia Politologica 5, 2011, s. 75, dostęp bazhum.muzhp.pl>media>filesAnnales-Universitatis-Paedagogicae.

-społeczny”[72] nie był więc dla środowiska funkcjonariuszy MO atrakcyjną ofertą, która mogłaby coś zmienić w ich sytuacji. Był to kolejny, istotny powód braku zainteresowania środowiska milicyjnego związkami zawodowymi. Sytuacja zmieniła się diametralnie w sierpniu 1980 roku. Powstanie NSZZ „Solidarność” – związku zawodowego nowego typu, niezależnego i samorządnego, niepodlegającego kontroli ideologicznej, zmuszającego władzę do ustępstw, do przyznawania nowych świadczeń i praw pracownikom, rzeczywiście wpływającego na zarządzanie i organizację pracy w przedsiębiorstwach, ograniczającego rolę zakładowych organizacji partyjnych, a w końcu mającego wielkie znaczenie polityczne i wyrywającego władzy polityczne ustępstwa – było atrakcyjnym przykładem dla funkcjonariuszy MO, że ich grupa zawodowa mogłaby osiągnąć to samo, powołując związek zawodowy nowego typu. Tym bardziej, że przypadek Solidarności spowodował rewolucję w systemie związków zawodowych. Na skutek ruchów odśrodkowych i usamodzielniania się dotychczasowych związków zawodowych, zlikwidowane zostało Zrzeszenie Związków Zawodowych i CRZZ. Rada Państwa została zmuszona do uchwalenia nowych przepisów, wprowadzając rejestrację nowych związków zawodowych przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Zażegnało to powstały kryzys rejestracyjny i umożliwiło zarejestrowanie 10 listopada 1980 roku NSZZ „Solidarność” oraz innych, nowych central i związków zawodowych czy to związanych jeszcze z dawnym systemem, czy to autonomicznych[73]. Nie bez znaczenia dla milicyjnych związkowców był fakt, że 12 maja 1981 roku, po długich staraniach, w tym strajkach chłopskich, zarejestrowany został NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych”, a więc właścicieli gospodarstw rolnych, co też wywoływało kontrowersje i opór władzy.

Kwestia związku zawodowego funkcjonariuszy już od pewnego czasu była tematem nieoficjalnych rozmów milicjantów posiadających także informacje o związkach zawodowych policjantów w krajach zachodnich od członków rodzin czy znajomych z zagranicy lub kontaktujących się z członkami Solidarności prokuratorskiej, a nawet poruszana była podczas zebrań organizacji partyjnych w jednostkach MO. Echa tych dyskusji przedostawały się nawet do lokalnej prasy solidarnościowej, np. w kwietniowym numerze z 1981 roku biuletynu wydawanego przez MKZ NSZZ „Solidarność” w Kaliszu[74].

[72] Hasło: *Związki zawodowe*, Wielka Encyklopedia PWN, t. 30, Warszawa 2005.

[73] Uchwała Rady Państwa z 13.09.1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, M.P. z 1980, nr 22, poz. 104.

[74] „Porucznik MO” (pseud.), *Funkcjonariusze MO o sobie*, „Solidarność”, pismo MKZ NSZZ

Formalnie ruch związkowy funkcjonariuszy MO został zapoczątkowany 20 maja 1981 roku na zebraniu przedstawicieli jednostek garnizonu katowickiego w V Komisariacie MO w Katowicach-Szopienicach. Powodem zebrania był zamiar zaprotestowania przeciwko tymczasowemu aresztowaniu dzielnicowego tego komisariatu podejrzanego o spowodowanie 1 maja śmierci zatrzymanego w areszcie górnika. Katowickie środowisko milicyjne uważało, że dzielnicowy był niewinny, a władze resortu nie dołożyły należytych starań w obronie swego funkcjonariusza i złożyły go w ofierze interweniującej Solidarności[75]. Jednak pod wpływem dyskusji o problemach funkcjonariuszy wynikłych z najnowszych zjawisk społeczno-politycznych, przekształciło się ono w zebranie protestacyjne przeciwko ogólnej sytuacji, w jakiej znaleźli się milicjanci. Delegaci katowickich jednostek MO zażądali, oprócz uchylenia tymczasowego aresztowania swego kolegi i spełnienia różnych postulatów dotyczących wewnętrznej sytuacji w garnizonie, także zaprzestania wykorzystywania milicji do rozgrywek politycznych i utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy[76]. Postulaty tego zebrania (rozesłane resortową siecią dalekopisową wbrew zakazowi kierownictwa komendy wojewódzkiej) wywołały duży oddźwięk w jednostkach MO na terenie całej Polski. Pod ich wpływem powstawały wśród milicjantów różnego rodzaju inicjatywy związkowe i komitety założycielskie o zasięgu lokalnym lub garnizonowym (wojewódzkim). Oczekiwano, że przyszły związek zawodowy spowoduje: poprawę sytuacji socjalno-bytowej funkcjonariuszy i ich rodzin; poprawę warunków służby i zlikwidowanie milicyjnej biurokracji oraz poprawę stosunków przełożony-podwładny, zwłaszcza upodmiotowienie funkcjonariuszy[77]; zmiany

„Solidarność" w Kaliszu, 13.04.1981 r., więcej w: Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 31-32.

75 W rzeczywistości, zatrzymanego górnika pobiło w komisariacie dwóch innych funkcjonariuszy, natomiast dzielnicowy, pełniący dyżur w areszcie, ukrywał ten fakt. Właściwi sprawcy zostali aresztowani i skazani. W sprawie tej interweniował Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność", a przebieg wypadków opisywała katowicka prasa, m.in. „Trybuna Robotnicza" w serii artykułów publikowanych od maja do sierpnia 1981 r. Początkowo nieskoordynowane protesty pojawiały się w różnych jednostkach MO aglomeracji katowickiej, a 19 maja zaprotestowali, odmawiając wyjścia na zajęcia, słuchacze Ośrodka Szkolenia.

76 Uchwała przedstawicieli jednostek terenowych MO woj. katowickiego podjęta w dniu 20 maja 1981 r. w Komisariacie V MO w Katowicach-Szopienicach, w zbiorach autora. W zebraniu uczestniczyło ponad 120 delegatów z 21 komend miejskich garnizonu, ZOMO i Ośrodka Szkolenia MO. Więcej w: Mikusiński, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biała, Częstochowa)*, Warszawa 2011.

77 Chodziło nawet o wybór kierownika komisariatu przez załogę, jak w postulatach załogi KMO w Garwolinie z 30.05.1981 r., autorstwa sierż. Adama Przybysza.

strukturalne w MO i resorcie spraw wewnętrznych, w tym oddzielenie milicji od Służby Bezpieczeństwa, odpolitycznienie resortu i odebranie możliwości ingerencji w organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości przez aparat partyjny; zagwarantowanie funkcjonariuszom wolności poglądów politycznych i religijnych oraz prawa do związku zawodowego; wprowadzenie gwarancji równości wszystkich obywateli wobec prawa i przyjęcie ustrojowej zasady rozwiązywania konfliktów społecznych metodami politycznymi.

Ruch związkowy milicjantów od początku spotkał się z niechęcią wyższego kierownictwa służbowego, które zakazywało organizowania zebrań i blokowało łączność między jednostkami MO. Zapewnienie pełnej kontroli urządzeń teleksowych i niedopuszczenie do wykorzystywania dalekopisów do celów niezgodnych z interesem służby polecił komendantom wojewódzkim zastępca kierownika sztabu MSW gen. Bonifacy Jedynak[78].

Chociaż ruch związkowy wystąpił w 40 garnizonach (na 49 istniejących), objął niewiele jednostek MO – 438, tj. około 17% ich ogólnej liczby. W ruch związkowy zaangażowało się nieco ponad 13 tysięcy funkcjonariuszy, tj. około 18% stanu zatrudnienia[79]. Wśród nich przeważali podoficerowie z pionu prewencji jednostek MO niższego i średniego szczebla, którym wsparcia udzielali młodsi oficerowie[80]. Można więc powiedzieć, że był to bunt podoficerów z maturami, widząc w tym paralelę do Solidarności, którą stworzył bunt robotników z maturami.

W 14 jednostkach MO powstały grupy inicjatywne, w 24 jednostkach komitety założycielskie o zasięgu lokalnym, a w 11 jednostkach komitety założycielskie o (przeważnie tytularnym) zasięgu garnizonowym. W pozostałych jednostkach ruch związkowy przejawiał się na zebraniach organizacji partyjnych w postaci uchwał o poparciu idei związkowej i krajowych struktur założycielskich.

Najważniejszą inicjatywą organizacyjną było powstanie 26 maja

[78] AO KARTA, Dokumenty MSW, Sztab Operacji „Lato 80", Szyfrogram (nr nieczytelny) z 24.05.81 r. do wszystkich Komendantów Wojewódzkich, tajne, t. 4, b.p.

[79] Dane te odnoszą się do liczby 74 749 zatrudnionych w jednostkach MO (Komenda Główna, komendy wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, komisariaty, posterunki oraz ZOMO) funkcjonariuszy wg stanu na 31.12.1980 r. AIPN MSW II 24591, tab. 36. Nie obejmują innych osób zatrudnionych na etatach funkcjonariuszy, w tym resortowej służby zdrowia, Służby Bezpieczeństwa oraz poborowych odbywających zastępczą służbę wojskową w Batalionach Centralnego Podporządkowania (tzw. ZOMO C). Więcej o liczebności i strukturze społecznej Milicji Obywatelskiej w: Mikusiński, *Ruch związkowy …*, s. 9-12.

[80] Dane te autor ustalił na podstawie list uczestników zjazdów delegatów jednostek MO, uczestników zebrań w jednostkach, list funkcjonariuszy popierających ZZFMO, sygnatariuszy petycji do władz i innych dokumentów. Dokładna analiza w: Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 39-41.

1981 roku w Batalionie Patrolowym Komendy Stołecznej MO w Warszawie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (dalej TKZ NSZZ FMO) o charakterze krajowym[81] (nazwa ta nie świadczyła o konotacjach politycznych, lecz podkreślała jedynie niezależność od kierownictwa służbowego i partyjnego). Tymczasowy Komitet Założycielski zwołał 1 czerwca 1981 roku w Warszawie krajowy zjazd delegatów jednostek MO. W zjeździe tym uczestniczyło ponad 700 funkcjonariuszy z 39 garnizonów (listy obecności podpisało 643 delegatów, wielu warszawskich milicjantów uczestniczyło rotacyjnie), którzy powołali Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (dalej KZ ZZFMO)[82] o zasięgu krajowym, z przewodniczącym, por. Wiktorem Mikusińskim z KSMO i Prezydium liczącym 51 członków z 35 garnizonów. Tego samego dnia, w siedzibie ZOMO w Katowicach-Piotrowicach, odbył się podobny zjazd delegatów jednostek MO z Polski południowo-zachodniej, o wiele mniej reprezentatywny dla środowiska funkcjonariuszy MO (uczestniczyło w nim 111 delegatów z 58 jednostek MO z 12 garnizonów). Nie były to inicjatywy konkurencyjne; choć inicjatorzy działali początkowo odrębnie, to zjazd katowicki przybrał charakter rezerwowy. Niektóre jednostki MO wysyłały swych przedstawicieli na oba zjazdy. Zjazd katowicki (przewodniczył mu st. szer. Krzysztof Durek z Komendy Miejskiej MO w Krakowie, dalej KMMO) podjął warunkową uchwałę o powołaniu Ogólnopolskiego Tymczasowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO z tymczasową siedzibą w Komendzie Dzielnicowej MO (KDMO) w Nowej Hucie[83]. Po potwierdzeniu, że zjazd w Warszawie odbywa się bez przeszkód, podjęto uchwałę o przyłączeniu się do zjazdu warszawskiego. Po przyjeździe do Warszawy 2 członków prezydium zjazdu katowickiego weszło w skład powstałego w Batalionie Patrolowym Prezydium KZ ZZFMO. Delegacja Komitetu Założycielskiego ZZFMO, w dniach 2, 5 i 7 czerwca prowadziła rozmowy z Komisją Koordynacyjną Rady Ministrów ds. Umacniania Praworządności i Przestrzegania Porządku

[81] Protokół z otwartego Nadzwyczajnego Zebrania POP nr 11 przy Batalionie Patrolowym KSMO, Warszawa 26.05.1981 r.

[82] Listy delegatów, Komunikat nr 1, Warszawa dnia 1.06.1981 r. Od Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB. W niektórych dokumentach używano także nazwy Ogólnopolski KZ ZZFMO, żeby podkreślić krajowy charakter Komitetu.

[83] Lista delegatów i Uchwała Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Jednostek Milicji Obywatelskiej podjęta na zebraniu założycielskim Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w dniu 1 czerwca 1981 w Katowicach, kaseta magnetofonowa z nagraniem przebiegu zjazdu dokonanym przez Jerzego Całkę z KMO w Pleszewie.

Publicznego, której przewodniczył gen. dyw. Czesław Kiszczak (szef Wojskowej Służby Wewnętrznej), lecz nie uzyskała zgody na powołanie związku zawodowego[84]. Na drugi zjazd delegatów, 9 czerwca, przyjechało do Warszawy 377 przedstawicieli jednostek MO z 31 garnizonów. Otrzymali informację o wprowadzeniu przez Sztab MSW stanu PZ[85] (poważnego zagrożenia) i zakazu działalności związkowej oraz o sytuacji w ruchu związkowym, po czym rozjechali się. Obradowało natomiast Prezydium Komitetu, którego dotychczasowy przewodniczący złożył rezygnację, a nowym wybrano sierż. Ireneusza Sierańskiego z Batalionu Patrolowego KSMO. Zmienił się również skład Prezydium. Połowa dotychczasowych członków zrezygnowała, dokooptowano 6 nowych i tak utworzone Prezydium KZ ZZFMO składało się teraz z 30 członków z 18 garnizonów. Postanowiono kontynuować działalność założycielską[86]. 10 czerwca 1981 roku Prezydium KZ złożyło w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie wniosek o zarejestrowanie ZZFMO[87], który został zwrócony do uzupełnienia z powodów formalnych – brak wymaganych podpisów członków organu reprezentującego i komitetu założycielskiego[88].

Kierownictwo resortu spraw wewnętrznych odpowiedziało represjami. Już 11 czerwca Dyrektor Generalny MSW gen. Bonifacy Jedynak wysłał do komendantów wojewódzkich MO szyfrogram z poleceniem ukarania funkcjonariuszy, którzy nie zrezygnują z założycielskiej działalności związkowej, zwłaszcza uczestników zjazdu 9 czerw. Mieli być oni zwolnieni na podstawie art. 65 ust. 2 pkt 7 Ustawy o służbie funkcjonariuszy MO („gdy wymaga tego ważny interes służby"), co było korzystnym rozwiązaniem dla ukaranych, gdyż nie było to zwolnienie dyscyplinarne[89]. Od 17 czerwca do

[84] Wyznaczenie gen. Kiszczaka do zażegnania niepokojów w milicji świadczyło o braku zaufania premiera Jaruzelskiego do min. Milewskiego, zwłaszcza w kontekście przygotowań do stanu wojennego, oraz o konkurencji między wojskiem a resortem spraw wewnętrznych, zakończonej mianowaniem Kiszczaka ministrem spraw wewnętrznych.

[85] Decyzja Nr 0032/81 szefa Sztabu MSW Operacji „Lato 81".

[86] Dokumenty organizacyjne zjazdów z 1 i 9.06.1981 r. i zebrań Prezydium KZ ZZFMO. Przepisy wymagały trzydziestoosobowego składu komitetu założycielskiego.

[87] Wniosek o zarejestrowanie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO z pieczęcią Biura Podawczego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i pozostałe dokumenty rejestracyjne w zbiorach autora i w archiwum Sądu.

[88] Uchwała Rady Państwa z 13.09.1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych wymagała powołania organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego i złożenia listy członków komitetu założycielskiego. Natomiast złożony w sądzie wniosek podpisali tylko członkowie Prezydium KZ ZZFMO, bez uchwały, że jest to „organ uprawniony", nie złożono także listy członków komitetu.

[89] Funkcjonariusze w służbie stałej, zwolnieni w trybie art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy o służbie funkcjonariuszy MO, otrzymywali, wypłacane przez rok, świadczenie w wysokości

października 1981 roku zwolniono w tym trybie, rozkazami personalnymi ministra spraw wewnętrznych, „w związku z działalnością niezgodną z obowiązującymi przepisami w resorcie" 98 milicyjnych związkowców z 23 garnizonów, którzy nie zgodzili się na złożenie pisemnego oświadczenia o rezygnacji z działalności założycielskiej, a około 500 funkcjonariuszy musiało złożyć pisemną deklarację o zaprzestaniu działalności[90]. Wśród zwolnionych nie wszyscy byli związkowcami – 10 było działaczami struktur poziomych PZPR. Ponadto 7 działaczy zwolniło się na własną prośbę, a kilku, będących w służbie przygotowawczej, zostało zwolnionych przez komendantów wojewódzkich na podstawie pierwszej ujemnej opinii (nie występują oni w statystykach Departamentu Kadr). Można ocenić, że w ramach represji zwolnionych zostało około 120-130 funkcjonariuszy. Zamiast związku zawodowego MSW wprowadziło, wzorowane na wojskowych radach żołnierskich, rady funkcjonariuszy MO[91]. Podjęta przez KZ ZZFMO próba przeprowadzenia 19 czerwca ogólnokrajowego protestu milicjantów i zbiorowego poparcia represjonowanych kolegów nie znalazła (z nielicznymi wyjątkami) odzewu. Środowisko funkcjonariuszy zostało zastraszone, a ruch związkowy szybko zanikał. Departament III

ostatniego wynagrodzenia ze wszelkimi dodatkami stałymi i ruchomymi, zachowywali także ciągłość pracy, co miało wówczas istotne znaczenie dla dalszego zatrudnienia w innej instytucji. Ci, którzy nabyli już uprawnienia emerytalne, otrzymywali następnie emeryturę w odpowiedniej części (z zaliczeniem okresu pobierania świadczenia), co podwyższało jej wysokość.

90 AIPN 0222/580 (Materiały operacyjne dot. nielegalnych działań zmierzających do utworzenia w res. s.w. tzw. Związków Zawodowych Funkcj. MO z Dep. III Wydz. II MSW, 7.04.87 do Biura C) t. 1., Notatka służbowa w sprawie ruchu samorządowego oraz prób tworzenia tzw. związków zawodowych w resorcie spr. wewn., b.d. sierpień 1981, b. aut., informuje, że zwolniono 98 funkcjonariuszy spośród 500, z którymi przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze, s. 4; tamże, Wykaz imienny zwolnionych funkcjonariuszy z art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy o służbie funkcjonariuszy MO w związku z działalnością niezgodną z obowiązującymi przepisami w resorcie, zawierający 95 nazwisk, s. 53-59, oraz Wykaz funkcjonariuszy zwolnionych ze służby w okresie od 1 czerwca do 31 grudnia 1981 roku na podstawie art. 65, ust. 2, pkt 7 Ustawy o służbie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (dokument Biura Kadr KGP, niesygnowany, wykazuje 90 nazwisk), w zbiorach autora. Oba dokumenty zawierają nazwiska zarówno działaczy związkowych, jak i struktur poziomych PZPR, nie zawierają natomiast nazwisk funkcjonariuszy zwolnionych z tych samych powodów, ale w innym trybie, np. w okresie służby przygotowawczej, na podstawie pierwszej ujemnej opinii. Z kolei Protokół Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości z 7.10.1981 r. Archiwum Sejmowe, zawiera informację podsekretarza stanu w MSW A. Krzyżtoporskiego, że do października przeprowadzono rozmowy z ponad 500 funkcjonariuszami, z tego zwolniono 96.

91 Uchwała nr 231/81 r. Rady Ministrów z 2.11.1981 r. w sprawie rad funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, niepublikowana.

MSW w analizie z sierpnia 1981 r. stwierdził, że „decyzja o zwolnieniu organizatorów tego ruchu z art. 65, ust. 2 pkt 7 (łącznie 98 osób) została przyjęta przez załogi jednostek ze zrozumieniem i negatywnych odgłosów w tym przedmiocie nie zanotowano”[92].

Dotychczasowy krajowy KZ ZZFMO rozpadł się. Dlatego w dniach 21-23 czerwca 1981 roku, w drodze objazdowego zbierania podpisów pod nowym wnioskiem, powstał kolejny komitet o nazwie Ogólnopolski Komitet Założycielski ZZFMO liczący 30 członków z 17 garnizonów. Wniosek o zarejestrowanie związku został złożony 29 czerwca. Ze względu na braki formalne, sąd zwrócił wniosek do uzupełnienia[93]. Komitet ten nigdy się nie zebrał i dokumentacji nie uzupełnił.

Trzeci Komitet Założycielski ZZFMO (o zasięgu krajowym) powołało 25 lipca, przy pomocy mecenasa Stanisława Szczuki[94], 30 zwolnionych ze służby funkcjonariuszy, emerytów i rencistów z 10 garnizonów. Wniosek o zarejestrowanie związku Komitet złożył 27 lipca. Dokumenty zostały przyjęte przez sąd i dopiero ten Komitet uzyskał zdolność do czynności prawnych w zakresie rejestracji związku[95]. Oba Komitety powstały z inspiracji I. Sierańskiego, który pełnił w nich funkcję przewodniczącego. Należy dodać, że członkowie trzeciego Komitetu Założycielskiego występowali nadal także jako członkowie komitetów garnizonowych.

Szukając sojuszników KZ ZZFMO zwrócił się o pomoc do Solidarności oraz branżowych i autonomicznych central związkowych, choć w dalszym ciągu, w wydawanych komunikatach i ulotkach, deklarował wierność PZPR i socjalizmowi, licząc także na interwencję IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR[96]. Jednak ani partia, ani wymienione centrale związkowe nie zareagowały.

Lech Wałęsa, przewodniczący Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarność”, na spotkaniu 1 lipca z mieszkańcami Krakowa powiedział w charakterystyczny dla siebie sposób, że „społeczeństwo ma zbyt

92 AIPN 0222/580, Notatka służbowa…, t. 1, s. 4.

93 Dokumenty rejestracyjne w zbiorach autora i w archiwum Sądu.

94 Stanisław Szczuka był znanym obrońcą w procesach politycznych, współpracownikiem KOR i NSZZ „Solidarność”.

95 Wniosek o zarejestrowanie ZZFMO i dokumentacja w zbiorach autora i w archiwum Sądu, także AIPN 0222/580 s. 105-107.

96 Telegram do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR z 15.07.1981 r., kończący się następująco „Komitet nasz powstał na zebraniu PZPR. Niech żyje Socjalizm i braterstwo z ZSRR. Życzymy owocnych obrad. Za prezydium komitetu założycielskiego Ireneusz Sierański”, w zbiorach autora.

wiele pretensji do organów MO i »Solidarność« nie będzie się włączać do akcji organizowania związków zawodowych MO, do tworzenia których funkcjonariusze mają prawo”[97]. Dlatego Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w rokowaniach z rządem na temat nowej ustawy o związkach zawodowych nie popierała uprawnień związkowych dla funkcjonariuszy MO. Dla większości członków Solidarności był to pomysł raczej dziwaczny i w tym okresie nie do przyjęcia, obawiano się także możliwości infiltracji[98].

Natomiast zwolnionym milicyjnym związkowcom w różnym czasie pomagało kilka zarządów regionów i komisji zakładowych Solidarności, kierując się chęcią pomocy ofiarom represji (zajmowały się tym regionalne komisje interwencji i praworządności) lub licząc na pomoc w ochronie przed agenturą lub innymi działaniami Służby Bezpieczeństwa. Przeważnie drukowano ulotki i plakaty, udostępniano pomieszczenia czy też finansowano działalność założycielską, np. delegacje służbowe na wyjazdy i dotacje pieniężne. Do września 1981 roku kontakty milicyjnych związkowców z Solidarnością były ukrywane, a otrzymywaniu pomocy finansowej od Solidarności komitety garnizonowe i ogólnopolski Komitet Założycielski ZZFMO zaprzeczały do końca swego istnienia. Przyznanie się do tego uwiarygodniałoby resortową propagandę, że milicyjni związkowcy są sterowani przez Solidarność.

Wyznaczona na 25 września 1981 roku rozprawa rejestracyjna została odroczona do czasu rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy pytania prawnego ministra sprawiedliwości czy funkcjonariusze MO są pracownikami w rozumieniu kodeksu pracy. W proteście, około 40 zwolnionych ze służby milicyjnych działaczy związkowych, przy udziale delegacji komisji zakładowych Solidarności z kilku zakładów pracy, krótkotrwale okupowało Halę Gwardii w Warszawie[99]. Akcja ta spowodowała, że obradujący w Gdańsku I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zaprosił przedstawicieli KZ ZZFMO. 28 września wystąpił na sali obrad plut. Zbigniew Żmudziak, zwracając się o pomoc w zarejestrowaniu związku[100]. Zjazd nie zajął stanowiska w tej sprawie, ale informacje o milicyjnych związkowcach rozeszły się szerzej w solidarnościowym środowisku, powodując wzrost poparcia dla tej idei. Jednak nagłośnienie kontaktów KZ

[97] CA MSW 220n7 t. 1, Meldunek z 2.07.1981 r., s. 199.

[98] Więcej w: Mikusiński W.J., *Na miarę strachu i rozsądku. Solidarność i ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r.*, „Więź” 2005, nr 12, s. 83-97.

[99] AIPN 576/55, Akta postępowania przygotowawczego II Ds. 227/81 Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie.

[100] BIPS − Serwis Informacyjny z 28.09.1981, nr 15.

ZZFMO z Solidarnością było przyczyną odwrócenia się od idei związkowej tej części środowiska funkcjonariuszy, która jeszcze (choć tajnie) ją popierała. Zwolennicy związku zawodowego milicjantów byli bowiem zdecydowanie przeciwni wiązaniu się z jakąkolwiek centralą związkową, czemu dawali wcześniej wyraz w uchwałach podejmowanych na zebraniach i zjazdach. Od października 1981 roku Komitet Założycielski działał w próżni środowiskowej. Znaczącą w tym rolę odegrał także utworzony wówczas w resorcie spraw wewnętrznych pion polityczno-wychowawczy (oficerowie polityczno-wychowawczy w jednostkach MO).

Lech Wałęsa dopiero po spotkaniu z delegacją KZ ZZFMO 14 listopada 1981 roku obiecał wsparcie milicyjnym związkowcom[101]. Miało to jedynie charakter taktyczny, chodziło bowiem o argument przetargowy, z którego można by zrezygnować w zamian za zgodę rządu na pluralizm związkowy w cywilnych zakładach podległych MON i MSW, o co walczyła Solidarność.

Komisja Krajowa Solidarności zajęła się tą sprawą podczas obrad w dniach 11-12 grudnia 1981 roku, podejmując uchwałę nr 107 o dodaniu do projektu ustawy o związkach zawodowych takich uprawnień dla funkcjonariuszy MO oraz uchwałę nr 109 zawierającą poparcie dla KZ ZZFMO, potępienie represji wobec milicyjnych działaczy związkowych i żądanie przywrócenia do służby zwolnionych funkcjonariuszy[102]. Nie miało to już żadnego znaczenia. 13 grudnia wprowadzono stan wojenny. Sprawę ostatecznie zakończyła ustawa o związkach zawodowych z 8 października 1982 roku, która zlikwidowała NSZZ „Solidarność" i wprowadziła zakaz tworzenia związków zawodowych w MO i innych służbach mundurowych.

W stanie wojennym internowano (na czas od 2 tygodni do 11 miesięcy) 25 byłych milicjantów – działaczy związkowych[103]. Po zwolnieniu kilku z nich włączyło się w różne struktury podziemia solidarnościowego i działało do 1989 roku, niektórzy zaś wyemigrowali.

Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 roku miał znaczenie symboliczne, jego cele nie mogły być wówczas zrealizowane. Był przede wszystkim świadectwem postaw milicjantów, przełamywał mity

[101] Komunikaty w AS z 15 XI, nr 52, BIPS z 14 XI, nr 266, „Tygodnik Solidarność" z 27.11.1981, nr 35.

[102] Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 11-12 grudnia 1981 r., Archiwum Solidarności. Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa", Warszawa 1986, s. 269-271.

[103] Wykaz internowanych oraz dokumenty z obozów internowania – AO KARTA i IPN oraz dokumenty otrzymane od internowanych.

o „zbrojnym ramieniu Partii". Udowodnił, że funkcjonariusze MO byli środowiskiem społeczno-zawodowym jednym z wielu i podlegali takim samym procesom jak reszta społeczeństwa. Ich dążenia do przeprowadzenia reform w resorcie mieściły się w wielkim nurcie przemian symbolizowanych przez Solidarność, choć w większości nie byli jej zwolennikami. Zapoczątkowana przez nich idea znalazła pełną realizację w ustawie o Policji z 1990 r. przyznającej uprawnienia związkowe policjantom.

III. Garnizon stołeczny MO 1980-1981

1. Struktura organizacyjna

Garnizon stołeczny MO w kształcie istniejącym w opisywanym okresie powstał 1 czerwca 1975 roku na skutek reformy administracyjnej likwidującej dotychczasowe 17 województw oraz powiaty i tworzącej nowy, dwustopniowy podział administracyjny: 49 województw podzielonych na gminy, w tym województwo stołeczne warszawskie. Utworzone zostało ono z obszaru m.st. Warszawy i sąsiadujących z nią siedmiu byłych powiatów.

W pierwszym półroczu 1981 roku garnizon stołeczny liczył 6822 etaty funkcjonariuszy MO w Komendzie Stołecznej i terenowych jednostkach MO. Zatrudnionych było natomiast 6442 funkcjonariuszy, w tym: w Komendzie Stołecznej – 1916 (1349 w wydziałach zasadniczych i 567 w wydziałach pomocniczych), w jednostkach podległych – 3728, w Zmotoryzowanych Oddziałach Milicji Obywatelskiej (tzw. ZOMO wojewódzkie) – 798)[104].

Dane te nie obejmują 1691 kursantów (żołnierzy) odbywających zastępczą zasadniczą służbę wojskową w Batalionie Centralnego Podporządkowania (tzw. ZOMO CP) i 860 funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (choć komendant stołeczny był ich przełożonym dyscyplinarnym, merytorycznym był dyrektor odpowiedniego departamentu MSW) i pracowali oni w jednostkach organizacyjnych KSMO na etatach milicyjnych oraz pracowników warszawskiej resortowej służby zdrowia zatrudnionych na etatach milicyjnych. Jednakże ze względu na odmienność zadań, funkcjonowanie w swoiście wyodrębnionych środowiskach zawodowych i nieidentyfikowanie się ze środowiskiem milicjantów, wymienionych wyżej grup pracowników resortu autor nie zalicza do środowiska funkcjonariuszy MO. Jednak z obowiązku kronikarskiego przedstawia także informacje o poglądach funkcjonariuszy SB w Komendzie Stołecznej MO.

---

[104] Archiwum KSP, Etat organizacyjny WA/W/02/81; AIPN MSWII 13894, AIPN MSW II DK 9/616, Zestawienia kadrowe.

Garnizon stołeczny, liczący 89 jednostek MO, miał strukturę organizacyjną odmienną od innych. W miastach wojewódzkich (z wyjątkiem Krakowa – miasta o statusie województwa) siedziby miały Komenda Wojewódzka i Komenda Miejska MO, natomiast w Warszawie nie było komendy miejskiej MO. Komenda Stołeczna miała status komendy wojewódzkiej i jednocześnie odgrywała rolę komendy miejskiej. Bezpośrednio podlegały jej komendy dzielnicowe ze swoimi komisariatami oraz jednostki terenowe podwarszawskie (województwo stołeczne): komendy miejskie, komisariaty i posterunki.

Komenda Stołeczna MO (czyli komenda wojewódzka) składała się z 26 wydziałów i batalionów. Były to:

- wydziały zasadnicze: Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; Wydział Inspekcji; Prewencji z Izbą Dziecka; Ruchu Drogowego; Kryminalny; ds. Przestępczości Gospodarczej; ds. Przestępczości w Transporcie; Dochodzeniowo-Śledczy; Kryminalistyki; Zabezpieczenia; Wywiadowczy; Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania; (swoje odpowiedniki miały w wydziałach i referatach komend dzielnicowych, miejskich i komisariatów);
- wydziały pomocnicze: Wydział Kadr; Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego; Zdrowia; Finansów; Ogólny; Łączności; Inwestycji i Remontów; Kwaterunkowo-Budowlany; Gospodarki Materiałowo-Technicznej; Transportu;
- Batalion Konwojowo-Ochronny, Batalion Patrolowy, Batalion Specjalny;
- Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej;

Komendzie Stołecznej podlegało:

- 7 komend dzielnicowych i 24 podlegające im komisariaty:
  - KD Mokotów z komisariatami I, II, XX, XXIII
  - KD Ochota z komisariatami X, XIX, XXII
  - KD Praga Południe z komisariatami III, IV, V, VI, XIV
  - KD Praga Północ z komisariatami XI, XII, XXIV
  - KD Śródmieście z komisariatami XVI, XVII, XVIII
  - KD Wola z komisariatami VII, VIII, IX, XV
  - KD Żoliborz z komisariatami XIII, XXI;

Oraz

- Komenda MO Centralnego Portu Lotniczego;
- 5 komisariatów kolejowych (Warszawa Centralna, Wschodnia,

Gdańska, Praga, Zachodnia) i 3 posterunki kolejowe (Otwock, Piaseczno, Pruszków);
- Komisariat Rzeczny w Warszawie;
- 7 komend miejskich: Grodzisk Mazowiecki, Legionowo, Nowy Dwór Mazowiecki, Otwock, Piaseczno, Pruszków, Wołomin;
- 15 komisariatów terenowych: Błonie, Brwinów, Góra Kalwaria, Józefów, Konstancin- Jeziorna, Marki, Milanówek, Ożarów, Piastów, Radzymin, Raszyn, Serock, Sulejówek, Zakroczym, Zielonka i Wodno-Lądowy w Nieporęcie;
- 24 posterunki terenowe: Celestynów, Czosnów, Halinów, Izabelin, Jabłonna, Kampinos, Karczew, Leoncin, Kobyłka, Lesznowola, Leszno, Łomianki, Michałowice-Komorów, Nadarzyn, Pomiechówek, Podkowa Leśna, Prażmów, Stare Babice, Tarczyn, Tułowice, Wiązowna, Wieliszew, Wesoła, Ząbki.

Obok garnizonu katowickiego (6473 etaty) był to największy garnizon MO w Polsce. Następne w kolejności 4 garnizony (krakowski, łódzki, poznański i wrocławski) liczyły od 2200 do 2500 etatów.

Ponadto na terenie garnizonu stołecznego znajdowała się Komenda Główna MO (534 zatrudnionych), Akademia Spraw Wewnętrznych (podległa MSW) licząca 970 osób kadry i 2347 słuchaczy[105], w znacznej części delegowanych z jednostek MO, oraz Szkoła Ruchu Drogowego MO (podległa KGMO). Funkcjonariuszy tych jednostek także zaliczam w skład warszawskiego środowiska milicyjnego nie tylko ze względu na zamieszkiwanie w Warszawie, ale przede wszystkim ze względu na prawie codzienne kontakty służbowe i towarzyskie oraz często uprzednią pracę w jednostkach Komendy Stołecznej.

2. Warunki środowiskowe funkcjonowania milicji w garnizonie stołecznym

Funkcjonariusze MO poddani byli wpływom otoczenia, w którym funkcjonowali i indywidualnie oraz zbiorowo reagowali na docierające do nich bodźce. Dlatego przedstawienie warunków środowiskowych w jakich funkcjonowała milicja ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia procesów,

[105] AIPN 1091/229, Informacja o ruchu kadr w resorcie spraw wewnętrznych w 1981 r. Stan etatowy i stan zatrudnienia na dzień 31.12.1981 r. Ks-006/S/82.

które doprowadziły do powstania w środowisku funkcjonariuszy MO ruchów reformatorskich.

Głównym zadaniem Milicji Obywatelskiej było zwalczanie przestępczości oraz ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w ramach praworządności socjalistycznej („oddanie Partii i Władzy Ludowej"), w tym ochrona własności społecznej oraz życia i mienia obywateli[106]. Jednak w dynamicznie zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej w opisywanym okresie większość społeczeństwa widziała w milicjantach i w milicji siły represyjne, broniące ustroju i jego władz, a nie działające w obronie obywateli i społeczeństwa, co bardzo negatywnie zaważyło na ocenie milicji. Inaczej dostrzegali swą rolę sami funkcjonariusze – sens swojej pracy widzieli właśnie w zwalczaniu przestępczości kryminalnej i gospodarczej oraz utrzymaniu porządku publicznego. Dla większości z nich funkcja polityczna miała drugorzędne znaczenie i przemilczali w niej swój udział, tym bardziej że walka z rosnącą w Polsce, a szczególnie w województwie stołecznym, przestępczością wymagała coraz większego zaangażowania.

W okresie mającym znaczenie dla opisywanych wydarzeń przestępczość w województwie stołecznym kształtowała się następująco:

Rok	Postępowania wszczęte	Przestępstwa stwierdzone
1976	23 644	31 754
1980	27 623	33 268
1981	39 323	42 969

Natomiast wskaźnik przestępstw stwierdzonych na 100 tys. ludności kształtował się następująco:

Rok	Polska	Województwo stołeczne
1976	943,4	1462,0
1980	949,8	brak danych
1981	1057,8	brak danych

[106] Dz. U. 1973 nr 23, poz. 136, t.j., art. 21, ust. 1 i 2.

Województwo stołeczne liczyło w 1980 roku 2 319 100 ludności. Dla porównania, w najludniejszym województwie katowickim, liczącym wówczas 3 733 900 mieszkańców, to jest o 38% więcej, wszczęto 20 458 postępowań, w których stwierdzono 27 975 przestępstw, to jest o około 17% mniej niż w stołecznym.

W 1980 roku w poszczególnych rejonach działania jednostek organizacyjnych KSMO, przestępczość (czyny stwierdzone) kształtowała się następująco:

Komendy Dzielnicowe: Śródmieście – 4619, Mokotów – 4548, Praga Północ – 3965, Żoliborz – 2956, Wola – 2912, Ochota 2786, Praga Południe – 2030.

Komendy Miejskie: Pruszków – 900, Otwock – 734, Wołomin – 534, Piaseczno – 513, Legionowo – 511, Nowy Dwór Mazowiecki – 506, Grodzisk Mazowiecki – 456[107].

Rosnąca przestępczość w połączeniu z trudnymi warunkami pracy, biurokratyczną procedurą i niedostatecznym wyposażeniem milicjantów powodowała ich olbrzymie obciążenie prowadzonymi postępowaniami, w stopniu często uniemożliwiającym właściwe wykonywanie obowiązków nie tylko w Warszawie, ale i w wielu innych garnizonach. Sytuację w Warszawie pogarszał fakt olbrzymiego napływu osób przyjezdnych, w tym przestępców. Nic więc dziwnego, że garnizon stołeczny miał zazwyczaj gorsze wyniki statystyczne w zakresie wykrywalności sprawców przestępstw. Autor pisał o tym w swoich wspomnieniach: „I tak wpadłem w rytm pracy dochodzeniowca, poznając tajniki mechanizmów funkcjonowania milicji i środowiska przestępczego. Po trwających kilkanaście godzin, często całą noc, oględzinach wracałem do Wydziału, zdawałem relacje, przekazywałem wnioski, zabezpieczone ślady. Zmęczony i obsypany argentoratem jechałem do domu wykąpać się i zaraz z powrotem, aby pomóc przy przesłuchaniach lub przeszukaniach. Panująca wówczas zasada nakazywała znaleźć sprawcę w ciągu 48 godzin, bo potem zazwyczaj sprawa się ślimaczyła. Zatrzymany sprawca też wymagał 48-godzinnej »obróbki«, żeby zebrać materiały konieczne do tymczasowego aresztowania. Praca była wyczerpująca zarówno fizycznie, jak i psychicznie, często spaliśmy na biurkach”[108].

[107] Wszystkie dane statystyczne na podstawie Biuletynów Statystycznych KGMO – przestępczość oraz wyniki pracy Milicji i Prokuratury, Biuro Bezpieczeństwa Informacji − Główne Archiwum Policji.

[108] Mikusiński W.J., *Milicjant w opozycji*, „Karta” 2002, nr 35, oraz *Być milicjantem w PRL (codzienność widziana od wewnątrz)*, [w:] *Życie codzienne w PRL (1956-1989)*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom 2006.

Podobnie brzmią relacje innych funkcjonariuszy, np. dzielnicowego z Komisariatu MO w Górze Kalwarii, sierż. Tadeusza Witka: „(…) bo wtedy sytuacja była tego rodzaju, że w latach 1980-81, jak powstała Solidarność, to przestępczość wzrosła nam cholernie. To był wielki problem. Przy takim wzroście przestępczości w komisariacie była garstka ludzi, żeby sobie poradzić z tym wszystkim. Ja często brałem do domu dokumenty, żeby pisać notatki z ustaleń, czternastki wypisywać [E14 – karty kartoteki mechanicznej, przyp. aut.], esteemy wypełniać [Stm – druki statystyczne, przyp. aut.], przeglądy akt zrobić, przygotować akta dochodzeń do wysłania, a jeszcze wnioski o wykroczenia, bo w komisariacie nie było czasu[109].

Milicjanci byli wyposażeni w bardzo niefunkcjonalne mundury typu wojskowego uniemożliwiające efektywne działanie, zwłaszcza służb patrolowych. Plut. Bogdan Czyżewski, milicjant Batalionu Patrolowego KSMO tak wspomina: „Narzekaliśmy na to, że wyposażenie nie było dostosowane do warunków służby. Trzeba było nosić pas główny, raportówki nie wolno było zdjąć nawet w radiowozie. Koledzy za to byli karani. Płaszcze mieliśmy ciężkie, a tu nygus w kurteczce leci, jak go dogonić, jak jeszcze czapka z paskiem pod brodą. Tej czapki też nie wolno było zdejmować w radiowozie. W raportówce był notatnik i kajdanki, z boku do raportówki przypięta pałka – jak z takim ciężarem kogoś gonić”[110].

Z kolei pracownicy dochodzeniowi nie mieli ubrań ochronnych do oględzin. Sekcja, której autor był kierownikiem, prowadziła m.in. sprawy pożarów i katastrof. Na jego raport zastępca komendanta rozłożył ręce i powiedział: „na etat inspektora tylko papier i długopis”. Załatwiać trzeba było indywidualnie, po znajomości: hełmy z ZOMO, gumowce z Wydziału Kwaterunkowo-Budowlanego, granatowe fartuchy od kierowniczki sprzątaczek. W swoich wspomnieniach autor przedstawił warunki pracy na miejscu katastrofy 14 marca 1980 roku samolotu IŁ 62 „Mikołaj Kopernik” na terenie Fortu Okęcie: „To były najcięższe oględziny, jakimi kierowałem. Szczątki ofiar porozrzucane były na dużej przestrzeni, wbite w ściany baraku i gałęzie drzew. Należało je zebrać, skompletować, oznaczyć i przewieźć do zakładu medycyny sądowej. Pracowaliśmy nad tym prawie tydzień. Nie mieliśmy odzieży ochronnej, nikt nie przywoził ciepłych napojów ani posiłków, żadnego zaplecza sanitarnego”[111].

Warunki służby były bardzo zróżnicowane i pełne kontrastów.

[109] Witek T., relacja z 4.11.2004 r., w zbiorach autora.
[110] Czyżewski B., relacja z 22.02.2002 r., w zbiorach autora.
[111] Mikusiński, *Milicjant w opozycji…*, s. 90.

W rozrastającej się Warszawie siedziby komend dzielnicowych i komisariatów znajdowały się w większości w nowych budynkach. Najgorsze warunki panowały w miejscowościach podwarszawskich, czego przykładem jest relacja cytowanego wyżej sierż. Witka z KMO w Górze Kalwarii: „Mieliśmy fatalne warunki służby. Komisariat był w ratuszu i składał się z 4 pomieszczeń: pokój komendanta, 2 pokoje dzielnicowych, dyżurka i przedpokój. Pod nami była kotłownia centralnego ogrzewania i co zimę wydzielał się czad. Byliśmy ciągle podtruwani. Przyjeżdżały komisje, ach, dobrze jest, nie najgorzej i tak dalej. Aż w końcu doszło do zatruć, nawet musieliśmy ewakuować komisariat, trafiliśmy do szpitala. W związku z zatruciem tlenkiem węgla byłem w szpitalu dwa razy. Z tego powodu dostałem III grupę inwalidzką. Kazano nam nie dramatyzować, ale w końcu stwierdzono, że jest tragedia i przeniesiono nas do byłego sklepu, gdzie mieliśmy 2 pomieszczenia. A cały czas wszystko tonowano, nawet badania krwi to były oszustwa, robiono „na oko", żeby wyniki nie były zbyt złe. Starano się ukręcić tej sprawie łeb, bo takie były wtedy czasy, żeby nie płacić odszkodowań, rent. Dlatego związek był nam potrzebny"[112].

Władze polityczne domagały się zmniejszenia przestępczości i wzrostu wykrywalności. W tej sytuacji w komisariatach i komendach MO na terenie całego kraju upowszechniło się nagminne fałszowanie statystyki kryminalnej. Autor zetknął się z tym zjawiskiem podczas kompleksowej kontroli, jaką w 1977 roku, gdy pracował w sekcji nadzoru, przeprowadzał z kolegami w warszawskich komisariatach MO. Stwierdzili wówczas, że około 20% zgłoszonych przestępstw nie było rejestrowanych, a postępowania przygotowawcze w drobniejszych sprawach prowadzono tylko formalnie. Kierownik pierwszego skontrolowanego komisariatu został odwołany, dwóch następnych ukaranych, po czym kontrolę przerwano. Kierowniczka sekcji zabroniła pisać o fałszowaniu statystyki i wymyśliła formułę o „nie w pełni odpowiadającym rzeczywistości rejestrowaniu zgłoszonych zdarzeń". Innym sposobem było poprawianie wyników statystycznych np. przez wykazywanie w statystyce kryminalnej zakończenie umorzeniem postępowania w sprawie jednego czynu, a w praktyce wykreślenie z rejestru spraw dochodzeniowych kilku innych postępowań, czy też rozbijanie przestępstwa ciągłego (ze znanym sprawcą) na kilka odrębnych czynów lub przypisywanie niepopełnionych czynów nieletnim lub osobom o niskim poziomie intelektualnym. Podobnie działo się w całej Polsce[113].

[112] Witek, 4.11.2004 r.

[113] Np. mł. chor. Marian Sadłowski z Wydziału Dochodzeniowego KMMO w Szczecinie

Pod koniec lat 70. w Polsce, zwłaszcza w wielkich miastach, gwałtownie rosła przestępczość związana z produkcją, przemytem i handlem narkotykami i środkami odurzającymi. W sytuacji wytycznych, aby przestępczość zmniejszyć o 10% i obowiązującego hasła jedności moralno-politycznej narodu, zjawisko to psuło wizję dziesiątej potęgi świata, za jaką władze uważały Polskę. Było to szczególnie widoczne w Warszawie i problem rozwiązano likwidując w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO wyspecjalizowaną sekcję ds. narkotyków, a sprawy rozproszono po komisariatach. Było to też na rękę wielu krótkowzrocznym decydentom, których dzieci coraz częściej przyłapywano z narkotykami.

Mimo technicznego i metodologicznego postępu w zakresie ujawniania sprawców przestępstw kryminalnych i gospodarczych, a także w prewencji oraz podnoszenia poziomu intelektualnego funkcjonariuszy, w milicji pokutowały nadal metody i działania zakorzenione w czasach stalinowskich, kiedy to obowiązywała zasada, że przyznanie się jest koroną dowodów, przymus fizyczny był jednym ze stosowanych sposobów, a poczucie, że jest się „panem władzą" zastępowało czasem poczucie praworządności. W w latach 70. wciąż dochodziło do nadużywania siły przez funkcjonariuszy nie tylko podczas tłumienia wystąpień społecznych, ale i podczas rutynowych działań prewencyjnych czy operacyjno-dochodzeniowych. Powtarzały się drastyczne przypadki bicia osób zatrzymanych, sprawcy tych przestępstw nie zawsze ponosili odpowiedzialność, a przypadki te najczęściej ukrywano przed opinią publiczną pod pretekstem, że ich ujawnienie może osłabić autorytet MO. Mówiono wówczas ironicznie o milicji „bijące ręce Partii". Zbigniew Romaszewski w rozmowie z Konradem Bielińskim stwierdził wówczas, że państwo, w którym żyjemy jest państwem policyjnym, natomiast nie jest państwem praworządnym, a lata 1968, 1970, 1976 unaoczniły wszystkim, że milicja jest zbrojnym ramieniem władzy skierowanym przeciwko społeczeństwu. Milicja znalazła się więc w dużej izolacji społecznej, co w połączeniu z poczuciem bezkarności musiało doprowadzić do rozpowszechnienia się korupcji w organach ścigania i innych negatywnych zjawisk. „Wymuszanie zeznań biciem stało się podstawowym sposobem pracy funkcjonariuszy MO. Sam wiesz, że w każdym areszcie, gdzie siedzieliśmy w ostatnich czterech latach, wszędzie spotykaliśmy ludzi pobitych podczas przesłuchania. Co ja-

ujawnił kilkaset przypadków fałszowania statystyki w podległych komisariatach: Raport z 14.I.1981r. do Komendanta Wojewódzkiego MO w Szczecinie. Likwidacja tej procedury była jednym z postulatów ruchu związkowego funkcjonariuszy MO, np. Tezy na otwarte zebranie OOP nr 22 przy Wydziale Doch. Śledczym KSMO w Warszawie w dn. 28.05.1981 r., Uchwała przedstawicieli krakowskich jednostek MO z 25.V.81r. i inne, w zbiorach autora.

kiś czas musiało więc dochodzić do »wypadku przy pracy« i pobity człowiek umierał”[114].

Służba w milicji dawała także okazję do wykorzystywania różnych sytuacji związanych z pełnioną funkcją, np. popularne wówczas powiedzenie głosiło, że dobry dzielnicowy przynosi z obchodu obiad do domu. Zdarzało się, że ginęły dowody rzeczowe, przywłaszczano przedmioty niewpisane do wykazu dowodów rzeczowych (zwłaszcza podczas kontroli prywatnego handlu i bazarów), złoto i dewizy odebrane cinkciarzom, straty w sklepach po włamaniach rosły (jak mawiano, patrol i personel sklepowy poprawiali po złodziejach), funkcjonariusze ruchu drogowego przyjmowali korzyści materialne[115] – wiele takich ciemnych stron rzutowało na powszechną opinię o milicjantach. St. sierż. Władysław Dmowski, dyżurny Komisariatu MO w Milanówku, tak zapisał w swym dzienniku pod datą 18 marca 1981 roku: „Łapownictwo milicjantów w białych czapkach stało się tak powszechne, że w każdym towarzystwie znajdzie się taki, który »dał«. Nie mogę już tego słuchać, wiem, że to prawda, ale u nas się tego prawie nie zwalcza. Taki w białej czapce ma swoje cztery kółka, pobrzękuje mi pod nosem kluczykami i jeszcze się z tego chełpi. Nie muszę dodawać, że ja samochodu nie mam i nie mam nawet takiej nadziei”[116]. Pomimo egalitarystycznych założeń ustrojowych, istniała w Polsce wyraźna stratyfikacja zarówno pod względem sytuacji materialnej, jak i społecznej czy nawet prawnej. Traktowanie obywateli przez organy administracji państwowej często zależało od ich pozycji społecznej, zwłaszcza przynależności do nomenklatury. Milicjanci dostosowywali się do panujących zwyczajów, o czym pisał Wojciech Orliński: „W PRL ważniejsze od tego co miałeś w portfelu, było to, kogo znałeś i co mogłeś załatwić. (…). Nierówności społeczne dotyczyły nie tylko poziomu życia. Po to w dowodzie osobistym była rubryka »zawód«, żeby milicjant wiedział, do kogo ma się zwracać per „wy”, do kogo per „proszę pana”, a do kogo per „ty ch…”. Dlatego nawet represje wyglądały inaczej dla

[114] *Kto powstrzyma następny wybuch*, rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim członkiem KSS „KOR”, współzałożycielem Biura Interwencyjnego KSS „KOR”, pracownikiem Biura Interwencyjnego NSZZ „Solidarność” regionu Mazowsze, „Niezależność” z 15.05.1981 r.

[115] Dochodzenia w takich sprawach przeciwko funkcjonariuszom garnizonu stołecznego prowadziła sekcja autora, np. w sprawie kpt. J.Z. z Wydziału Kryminalnego KSMO podejrzanego o zorganizowanie grupy przestępczej zajmującej się m.in. kradzieżami samochodów (otrzymał wyrok 7 lat pozbawienia wolności), czy też funkcjonariusza WRD przyjmującego łapówki w bonach i dolarach, co ułatwiło jego zatrzymanie z dowodami przestępstwa.

[116] Dmowski, *Notatnik...*

robotnika, inaczej dla inteligenta”[117].

Z drugiej strony, koncentracja instytucji centralnych w Warszawie powodowała częste zderzenia między osobą przekonaną o swojej wszechwładzy a interweniującym milicjantem. Niewłaściwe, a nawet skandaliczne, traktowanie funkcjonariuszy przez przełożonych i osoby z nomenklatury było częstym zjawiskiem, dlatego też rutynową czynnością dyżurnego było sprawdzenie, czy zatrzymany sprawca należy do elity władzy (mówiono wówczas o czerwonej burżuazji), bo od tego zależał dalszy tok sprawy. Było to poważnym problemem, o czym relacjonuje np. sierż. Krzysztof Urbańczyk: „Byli ludzie i nadludzie uprzywilejowani. Przeciętnego milicjanta bolało, że jak było zatrzymanie jakiegoś dostojnika, a w stolicy takich było wielu, to często napotykali się na sytuację, że grożono im zwolnieniem z pracy, jeżeli podtrzymywali interwencję. Ja sam spotkałem się z kilkoma takimi sytuacjami. Np. kiedyś ktoś wystrzelił z broni sportowej do mnie idącego w mundurze. Przechodziłem wtedy obok hali Elektromontażu na Służewcu Przemysłowym. Padł strzał, pocisk świsnął mi koło głowy i uderzył w ścianę. Na murze było wiele śladów po oddanych wcześniej strzałach. Powiadomiłem dyżurnego, ściągnął ekipę, balistyka i okazało się, że strzelano z okna bloku, w mieszkaniu wysokiego oficera MSW. Sprawę oczywiście zatuszowano"[118]. Zresztą nie był to jedyny przykład, który wspominał sierż. Urbańczyk. Podobne sprawy były przedmiotem narzekań i opowiadań funkcjonariuszy z pionów prewencji i dochodzeniowego. Autor także zetknął się z podobnymi przypadkami. Jego sekcja od pewnego czasu nie mogła wykryć podpalacza grasującego na trasie Mokotów-Śródmieście. Dopiero gdy w 1978 roku ujęliśmy sprawcę podpalenia strychu w klasztorze sióstr franciszkanek przy ul. Piwnej okazało się, że to jest ten poszukiwany piroman. Dwa lata wcześniej dzielnicowi schwytali go na podpalaniu śmietników, lecz jego ojciec (wysoki oficer Wojska Polskiego) zatuszował sprawę. Nie wszczęto postępowania przeciwko synowi i nie wpisano jego nazwiska do kartoteki podpalaczy. A w klasztorze uczęszczał on na zajęcia dla opóźnionej młodzieży. Tym razem zdarzenie zostało zarejestrowane procesowo i statystycznie, wykonaliśmy wszystkie czynności, zakonnice bez problemu złożyły zeznania, a Służba Bezpieczeństwa zaoferowała wszelką pomoc, bo była to wrażliwa politycznie sprawa. W innej sprawie, dotyczącej rejestrowania kradzionych samochodów za łapówki w Wydziale Komunikacji jednej z dzielnic, tymczasowo aresztowane zostały dwie pracownice,

[117] Orliński W., *Buntownicy PRL-u*, „Gazeta Wyborcza” z 29.03.2011 r.
[118] Urbańczyk K., relacja z 29.12.2009 r., w zbiorach autora.

natomiast na aresztowanie naczelnika Wydziału kierującego tym procederem nie wyraził zgody Komitet Dzielnicowy PZPR, gdyż był on jego członkiem. Po miesiącu prokurator uchylił areszt pracownicom, po czym odwołały one swoje zeznania, a prokuratura przejęła sprawę do prowadzenia. Związki ludzi władzy ze środowiskiem biznesowym i przestępczym miały szersze tło, autor pisał o tym w swoich wspomnieniach w „Karcie": „Poznawałem nowe mechanizmy społeczne: artyści i sportowcy pośredniczyli między światem decydentów partyjno-administracyjnych a światem wielkich pieniędzy, czyli prywatnej inicjatywy i złodziei, którzy potrzebowali układów, aby zarabiać, wydawać i inwestować pieniądze"[119]. Sytuacja taka była jednak bardzo stresująca dla części funkcjonariuszy. Autor przedstawił ją krytycznie w 1982 roku w swym artykule zamieszczonym w podziemnym miesięczniku: „Za to my, milicjanci, podczas naszej służby najpełniej widzieliśmy przejawy całego zła systemu opatrzonego etykietą »państwa sprawiedliwości społecznej«. Państwa, w którym surowa sprawiedliwość była dla maluczkich, bo wielcy mieli ją w kieszeni albo jeszcze głębiej. (…) Poza naszym zasięgiem była liczna warstwa chroniona niepisanymi immunitetami wypływającymi z »piastowanego stanowiska«, posiadania władzy czy znajomości. Niebezpieczne dla nas było wykrycie afery z udziałem prominentów i ich protegowanych, w milczeniu musieliśmy znosić ich wybryki"[120]. Środowisko funkcjonariuszy krępowały, bardziej niż resztę społeczeństwa, więzy ustrojowe i dyscyplinarne, było ono bowiem odseparowaną grupą społeczną i dlatego później niż inne grupy zawodowe podjęło próbę włączenia się w proces solidarnościowych przemian społeczno-politycznych.

Stołeczność powodowała dużą kontrolę polityczną i światopoglądową funkcjonariuszy, ale nie była ona tak dotkliwa jak w innych garnizonach (co wynika z zebranych relacji) i miała raczej formę deklaratywną. Członkostwo w PZPR traktowano jako rodzaj obowiązku służbowego, nie dotyczyło to jednak funkcjonariuszy w okresie trzyletniej służby przygotowawczej. Poza tym zawsze trzymano pewną „rezerwę" bezpartyjnych z różnych powodów, m.in. żeby „towarzysz" dojrzał do członkostwa lub żeby wykazać wzrost upartyjnienia. Do uczestniczenia w odprawach partyjno-służbowych zobowiązani byli także funkcjonariusze bezpartyjni, do których przełożeni i tak zwracali się „towarzyszu" i w takiej formie musieli oni zwracać się do nich. Ze względu na panującą w służbach mundurowych dyscyplinę i po-

[119] Mikusiński, *Milicjant w opozycji*..., s. 86.

[120] [Mikusiński W.J.] Optymista *z* ZZFMO, *Wspomnienie na święto milicji*, „Przegląd" październik 1982, nr 10.

trzebę identyfikacji z zespołem, w służbach mundurowych, tj. w Batalionach KSMO, jednostkach patrolowych komend dzielnicowych i miejskich oraz kompaniach ZOMO, stan upartyjnienia był najwyższy wśród funkcjonariuszy w służbie stałej. W służbach operacyjno-dochodzeniowych także wymagano ideowego określenia się, ale ze względu na specyfikę zawodu (np. szczególne specjalności funkcjonariuszy Wydziału Kryminalistyki czy talenty pracy operacyjnej konieczne w Wydziale Kryminalnym, Wywiadowczym czy PIR) tolerancyjniej podchodzono do kwestii przynależności partyjnej.

Choć Naczelnik Wydziału Dochodzeniowo Śledczego KSMO pisał: „Indyferentny stosunek oficera śledczego do pryncypiów ustrojowych (...) jest tożsamy z tezą o nieprzydatności do pracy w tych organach”[121], to odmowa wstąpienia do PZPR (o ile nie była uzasadniania ideologicznie czy światopoglądowo) nie pociągała za sobą konsekwencji służbowych, ale bezpartyjny nie miał szans na awans i jeżeli nie wyróżniał się kwalifikacjami to zazwyczaj przenoszony był do jednostki niższego szczebla (aby dojrzał politycznie). Przez cały czas służby funkcjonariusz był oceniany pod względem zaangażowania politycznego i często kwalifikacje ideologiczne ważyły więcej niż zawodowe.

W mocno zhierarchizowanej i zdyscyplinowanej na wzór wojskowy Milicji Obywatelskiej przełożony posiadał jednoosobową władzę, a od decyzji dyscyplinarnej komendanta wojewódzkiego można było odwołać się tylko do ministra spraw wewnętrznych (droga sądowa nie przysługiwała). W tej sytuacji organizacja partyjna była jedyną instytucją, w której pomocy mógł szukać funkcjonariusz. Organizacja partyjna jednostki MO opiniowała wnioski o awans i o ukaranie, także o przydział reglamentowanych dóbr, zwłaszcza mieszkań, wydawała opinię o funkcjonariuszu, mogła poprzeć go lub odmówić wsparcia. Członkostwo w partii miało wpływ na lepszą opinię służbową i pierwszeństwo w przydziale dóbr reglamentowanych. Ponadto tylko na zebraniach partyjnych można było, oczywiście w granicach dyscypliny służbowej, dyskutować o problemach służby i postulować zmiany. Ale organizacja partyjna też była elementem systemu władzy, co odczuwali milicjanci: „Działy się różne rzeczy, które były dla nas niedopuszczalne, zachowanie przełożonych, przywileje przełożonych, większe niż szarych funkcjonariuszy. Te sprawy nas nurtowały, nie dawały żyć, ale nie było instytucji, która mogłaby to załatwić. Była Podstawowa Organizacja Partyjna, ale sekretarz, jak komendant, stawiał nas na baczność i mówił: towarzyszu

[121] Otłowski K., *Cechy osobowościowe oficera śledczego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1976, nr 1, s. 36.

musicie to zrobić”[122].

Bliskość Akademii Spraw Wewnętrznych i Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW zapewniała warszawskim funkcjonariuszom ciągły kontakt z „najwyższymi” formami propagandy politycznej przyjmowanej (jak wynika z relacji) raczej ze znudzeniem, okraszanym czasem takimi perełkami, jakie przytacza st. sierż. sztab. Edward Liwacz z KMMO w Wołominie: „Mieliśmy szkolenia polityczne, przyjeżdżał taki z SB i opowiadał, jak Michnika zatrzymują w białych rękawiczkach, żeby go nie zadrapać i takie duperele”[123]. Do jesieni 1981 roku narzekania funkcjonariuszy SB, że szybko zrobiliby porządek z opozycją, ale nie ma rozkazu, bo… kredyty zachodnie, były codziennością w dyskusjach z milicjantami i podczas zebrań partyjnych. O problemach z solidarnościową opozycją „na odcinku propagandowym” mówił na spotkaniu aktywu kierowniczego resortu min. Milewski. Poprawą nastrojów funkcjonariuszy miały zająć się organizacje partyjne, natomiast kierownicy jednostek powinni używać oczywistych argumentów, „tak, aby funkcjonariusz czuł, że ma rację. Trzeba nawet dziesięciokrotnie prezentować nasze stanowisko. Jeśli ktoś mówi, że ma 10 tomów na Michnika, to trzeba go przekonać, że jeszcze potrzebny jest 11-ty tom, aby sprawa była pełna”[124].

Z wymogami światopoglądowymi umiano sobie radzić, zachowując pozory. Sytuację tę dobrze charakteryzują relacje czterech funkcjonariuszy z jednostek MO o różnym statusie.

Mł. chor. Waldemar Maciejewski z Komisariatu MO w Zielonce: „Musieliśmy ukrywać śluby, chrzciny, komunie, to była tajemnica poliszynela, po cichu, poza terenem Zielonki. Kierownictwo udawało, że nic nie wie, czeski film, nikt u nas nie donosił”[125].

Cytowany już wyżej st. sierż. sztab. Liwacz, I sekretarz POP PZPR w Komendzie Miejskiej MO w Wołominie: „Mieliśmy trudności z obrzędami religijnymi, śluby, komunie, chrzty po cichu, często poza terenem Wołomina. Ślub brałem w Zambrowie, dzieci chrzciłem po cichu, nie manifestowaliśmy tego. Nie było z tego powodu żadnych problemów, żadnych kar, wszyscy robili po swojemu, byle nieoficjalnie. Komendant chciał tylko, żeby zrobić taki »cywilny chrzest« dla dzieci milicjantów, miały dostać książeczkę

[122] Banakiewicz M., relacja z 31.03.2004 r., w zbiorach autora; w 1981 r. chorąży, technik kryminalistyki KD MO Żoliborz.

[123] Liwacz E., relacja z 15.09.2005 r., w zbiorach autora.

[124] Notatka ze spotkania aktywu kierowniczego z dn.20.05.81, AB-IX-1290/81, s. 14. AO KARTA, t. 6.

[125] Maciejewski W., relacja z 15.09.2005 r., w zbiorach autora.

mieszkaniową z wpisowym 500 zł i paczkę z zabawkami. Zorganizowałem to, cyrk się zrobiło elegancko i na tym to polegało".

W wielkomiejskiej Warszawie sytuacja była łatwiejsza. Jak wspomina cytowany już sierż. Urbańczyk, dzielnicowy I Komisariatu MO Warszawa Mokotów: „Namawiano mnie do partii, zawsze odmawiałem, ale z tego powodu nikt mi wtedy przykrości nie robił. Jestem wierzący, ale mimo że ogólnie przestrzegano przed chodzeniem do kościoła, to ja chodziłem i nawet trochę drwiłem z tego zakazu i nie przejmowałem się tym. Urządziłem córce komunię, a nawet bywało, że w mundurze odprowadzałem ją do kościoła na lekcje religii. Liczyłem się z ewentualnym zwolnieniem lub innymi represjami, ale miałem w zanadrzu argument, że gdy przyjmowano mnie do pracy w MO, to wyraźnie twierdziłem, że jestem wierzącym i praktykującym katolikiem. Z pewnym zaciekawieniem nawet oczekiwałem na reakcję przełożonych, ale jakoś nic się nie działo"[126]. Inaczej jednak wyglądała sytuacja w Wydziale Transportu KSMO. Kierowca kpr. Wiesław Dylewski tak relacjonuje: „Zabraniali chodzić do kościoła, dzieci chrzciłem w tajemnicy, takie to były czasy. Pamiętam, na zebraniu Wydziału sekretarz wymawiał nam, że chrzcimy dzieci, że Kościół jest wrogiem. Został potem naczelnikiem Wydziału. Baliśmy się rozmawiać otwarcie, mogliśmy dyskutować tylko w gronie zaufanych kolegów, bo zaraz naczelnik dowiadywał się i wzywał na dywanik (…). Ślub brałem nie w Warszawie, boby nas zaraz nakryli, ale po cichu w Koninie [u rodziny, przyp. aut.] i dzieci też tam chrzciłem. Większość kolegów tak robiła"[127].

Zdawałoby się, że warszawscy milicjanci powinni mieć warunki lepsze niż w innych garnizonach (ze względu na stołeczność Warszawy, ogólnie był wyższy poziom infrastruktury, wyższy poziom życia, lepsze zaopatrzenie, więcej możliwości załatwienia różnych spraw i problemów i większy dostęp do nowinek politycznych). Jednak kryzys gospodarczy przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku widoczny był także w Warszawie i dotknął również funkcjonariuszy. Pogorszyło się zaopatrzenie w milicyjnych bufetach i kasynach, ograniczono wydawanie posiłków. Milicjanci i członkowie ich rodzin stali w kolejkach, tak jak inni warszawiacy. W prowadzonym dzienniku, pod datą 18 marca 1981 roku, st. sierż. Dmowski zapisał: „W sklepach brakuje masła, mleka, serów, nie mówiąc o wędlinach i mięsie, które od 1.04. mają być na kartki. Racje cukru na kartki od niedawna zmniejszono do1 kg na osobę miesięcznie. W sklepach i pod sklepami tłumy

[126] Urbańczyk, 29.12.2009 r.
[127] Dylewski W., relacja z 23.10. 2002 r., w zbiorach autora.

ludzi. Kto ma czas, ten całe dnie stoi w kolejkach, kto musi pracować, a nie może kupić po znajomości – ten pości”[128].

Podobnej do innych grup zawodowych sytuacji milicjantów społeczeństwo nie dostrzegało, panowało powszechne przekonanie, że funkcjonariusze MO mają specjalne zaopatrzenie, lepsze i tańsze niż pracownicy innych instytucji, bo w taki sposób władza zapewnia sobie ich poparcie. Nie było to do końca prawdą, pracownicy branż, na których bardzo zależało socjalistycznej władzy, np. wielkoprzemysłowi robotnicy, mieli jednak często lepsze od milicjantów warunki socjalne i dodatkowe zaopatrzenie, także w specjalnych sklepach, np. górnicy. W ówczesnych warunkach gospodarczych, każda branża miała dla swoich pracowników różnego rodzaju deputaty i jak zwykle, najbardziej uprzywilejowana była warstwa kierownicza. Ale tylko w stosunku do milicjantów społeczeństwo żądało zniesienia tego rodzaju „przywilejów”.

O tym zjawisku wspomniał milicyjny kronikarz, sierż. Dmowski, pod datą 19 października 1981 roku: „Milicjanci dostają teraz talony na zakup skarpetek, podkoszulek, kalesonów. Jednym z postulatów strajkujących załóg w Żyrardowie jest likwidacja Konsumów[129] (…). W opinii społecznej są to sklepy, w których milicja bez trudności wszystko sobie zakupuje po niskich cenach. Być może tak jest, ale dotyczy to nielicznej generalicji i wyższych oficerów, których nie uwidzisz w kolejce, ani członków ich rodzin. Należy więc te konsumy zlikwidować. W latach ubiegłych, gdy już występowały niedobory w zaopatrzeniu w mięso i wędliny, osobiście widziałem jak wieczorem, po ciemku, przywożono te artykuły do Komitetu Miejskiego PZPR, a wiem także, że wożone były wprost do mieszkań tych powiatowych prominentów. Teraz zapewne jest podobnie, jeśli chodzi o wyższych rangą urzędników i oficerów”.

Kryzys mieszkaniowy, także widoczny w resorcie, najbardziej dotknął Komendę Stołeczną, jej funkcjonariusze mieli otrzymać w 1981 roku zaledwie 13% zaplanowanych do przydziału mieszkań[130]. Zebranie

[128] Dmowski, *Notatnik…*

[129] Chodzi tu o głośne wówczas strajki pracownic żyrardowskich zakładów włókienniczych w dn. 12.10.- 4.11.1981 r., które żądały m.in. poprawy zaopatrzenia w artykuły spożywcze, w tym artykuły reglamentowane – nie wystarczało ich bowiem na realizację kartek czy wprowadzenia społecznej kontroli dystrybucji żywności, a także zlikwidowania sprzedaży specjalnej. Jedną z form takiej sprzedaży była resortowa sieć sklepów „Konsumy”, wówczas w zasadzie tylko z artykułami mundurowymi dla funkcjonariuszy MO.

[130] Informacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o projekcie Budżetu na 1981 rok, Protokół z posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości z 7.01.1981 r., Archiwum Sejmu.

organizacji partyjnej w Komendzie Dzielnicowej MO Warszawa Śródmieście stwierdziło, że jest to jedna z form dyskryminacji warszawskich funkcjonariuszy[131].

Płace nie były zbyt konkurencyjne, czego świadectwem było zawsze kilkaset nieobsadzonych etatów, w październiku 1980 roku nawet 10%, przede wszystkim w służbach podstawowych[132]. Coraz bardziej były dotkliwe trudne warunki służby, niedostateczne wyposażenie i nie odpowiadająca potrzebom organizacja pracy. Rosło obciążenie zadaniami wykonywanymi na rzecz różnych instytucji, zwłaszcza Służby Bezpieczeństwa, do czego zobowiązywał funkcjonariuszy MO §5 instrukcji operacyjnej SB[133], przy czym pierwszym zastępcą komendanta wojewódzkiego był zastępca ds. SB.

Dzielnicowi i wywiadowcy oraz funkcjonariusze służb operacyjnych (wydziały i referaty kryminalne) Komendy Stołecznej, komend dzielnicowych i miejskich oraz komisariatów i posterunków musieli zbierać informacje o nastrojach społecznych, nawet o treści kazań w kościołach, a funkcjonariusze służb patrolowych i dochodzeniowych brać udział przy zatrzymaniach osób czy przeszukaniach miejsc i lokali realizowanych przez funkcjonariuszy SB. Robili to niechętnie i jeżeli nie było wyraźnego polecenia służbowego, to starali się unikać takich działań. O tym w swej relacji mówi np. ppor. Tadeusz Fila (inspektor dochodzeniowy) z KKMO Warszawa Gdańska: „Przyszedł do mnie taki funkcjonariusz SB i chciał, abym mu dostarczał informacje, kto z kolejarzy na Gdańskim działa w »Solidarności«. Ja mu odpowiedziałem, że mam swoje zadania i problemy z przestępcami i wy mi nie przychodzicie pomóc, jak mamy włamania czy rozboje. Skoro ma pan nadzór nad Dworcem Gdańskim, to niech pan wypełnia swoje obowiązki i sam rozpracuje co trzeba, ja nie będę usługiwał. Ten człowiek bardzo się zdenerwował, zagroził, że napisze na mnie raport. A ja, proszę bardzo, mam 50 spraw dochodzeniowych i nie mam czasu na cokolwiek innego. I tak się rozstaliśmy, ale z tego powodu nie miałem żadnych nieprzyjemności”[134]. Z kolei por. Edward Korbuszewski z Wydziału Kryminalnego KSMO tak wspomina: „Dostawaliśmy właśnie w tym czasie polecenia, aby od agentury

[131] Uchwała nadzwyczajnego otwartego zebrania OOP 1(Wydział Prewencji) i OOP 2 PZPR (Kompania Służbowa) KDMO Warszawa Śródmieście z 29.05.1981 r., w zbiorach autora.

[132] Informacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla…

[133] Instrukcja o pracy operacyjnej SB ministerstwa spraw wewnętrznych. Załącznik do zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z 1.02.1970 r. §5 Instrukcji nakazywał jednostkom MO realizację zadań wynikających z kierunków pracy SB, ścisłe i wciąż pogłębiane współdziałanie oraz szkolenie funkcjonariuszy MO w zakresie problematyki pracy SB.

[134] Fila T., relacja z 27.01.2004 r., w zbiorach autora.

żądać informacji na temat Solidarności, a potem podziemia. Nie podobało nam się, że musieliśmy tak zadaniować naszą agenturę, ale byliśmy z tego rozliczani. Każdy wkurzał się na bezpiekę. Musieliśmy też uczestniczyć w akcji »Ulotka«. Dostaliśmy teren, trzy bloki na ul. Świętokrzyskiej, musiałem prowadzić teczkę obiektową i na hasło od dyżurnego »Ulotka«, trzech ludzi z mojej sekcji musiało tam iść, obserwować i sprawdzać, czy czegoś nie ma na klatkach, strychach i dachach. Godz. 16.00, chcemy iść do domu, a tu hasło i te skurwysyny wysyłały nas w teren na 2-3 godz. Mieliśmy scysje z bezpieką, że musieliśmy dla nich robić, zamiast załatwiać nasze sprawy kryminalne"[135].

Ujawnianie i zrywanie ulotek było przede wszystkim zadaniem służb patrolowych, zwłaszcza funkcjonariuszy Wydziału Wywiadowczego, funkcjonariuszy ZOMO oraz jednostek patrolowych komend dzielnicowych. Bardziej szczegółowo angażowanie funkcjonariuszy Batalionu Patrolowego w działania na rzecz SB przedstawione jest w rozdziale IV.

Służba Bezpieczeństwa wtrącała się niekiedy do prowadzonych przez milicję postępowań. Pracownicy dochodzeniowi musieli informować Wydział IV, jeżeli w prowadzonej sprawie występował ktoś z kleru, z kolei Wydziały III i V interesowały się postępowaniami w sprawach przestępstw dotyczących nadzorowanych instytucji czy zakładów pracy, jeżeli mogły z tego wyciągnąć jakieś korzyści operacyjne. Przysyłały też różne informacje, często niemające większego sensu, ale za to nacechowane politycznie, np. że sprawcą pożaru może być, związany w jakikolwiek sposób z tym miejscem, były członek AK lub żołnierz armii Andersa o specjalności saper-miner, co zaśmiecało tylko akta i marnowało czas na biurokratyczne czynności, z czym autor miał do czynienia, ponieważ jego sekcja prowadziła takie postępowania[136]. Z drugiej strony SB była też pomocna w dochodzeniach, np. sekcja kolejowa w Wydziale V SB KSMO miała zainstalowany telefon kolejowy, dokumentację i znajomość struktur organizacyjnych PKP, z czego, prowadząc postępowania w sprawach katastrof kolejowych, korzystała sekcja autora. Wydział „W" dostarczał informacje o działalności przestępczej znajdowane w kontrolowanej korespondencji i wykorzystywany był do kombinacji operacyjnych w sprawach kryminalnych.

W dekadzie lat 70. nastąpiły duże zmiany w strukturze społecznej milicyjnego środowiska zawodowego. Komenda Stołeczna MO prowadziła nabór absolwentów szkół wyższych kierowanych następnie na oficerskie

[135] Korbuszewski E., relacja z 21.01.2004 r., w zbiorach autora.
[136] Więcej w: Mikusiński, *Milicjant w opozycji…*, s. 90.

studia podyplomowe w Akademii Spraw Wewnętrznych, funkcjonariusze na stanowiskach oficerskich uzupełniali swe wykształcenie także w ASW lub na studiach zaocznych warszawskich szkół wyższych. Na stanowiska podoficerskie przyjmowano maturzystów, a podoficerowie uzupełniali wykształcenie średnie w szkołach dla dorosłych pod patronatem MSW. W okresie 1970-1980 w resorcie odsetek funkcjonariuszy pochodzenia inteligenckiego wzrósł z 6% do prawie 18%, liczba oficerów z wyższym wykształceniem wzrosła z 14 do 67%, a podoficerów z wykształceniem średnim z 18 do 70%[137]. Młodsze pokolenie milicjantów, pochodzące już z innych środowisk niż w latach 50. lub 60. i często wychowane w innej, młodzieżowej, w tym studenckiej kulturze, było bardziej otwarte na nowe idee i systemy wartości i bardziej skłonne do kontestowania zastanej rzeczywistości. Choć nowe pokolenie milicjantów starało się odgrywać znaczącą rolę – uwidaczniało się to zwłaszcza w wysokim poziomie funkcjonariuszy wydziałów Komendy Stołecznej − to jednak ton nadawali jeszcze starzy milicjanci. Młodzi spotykali się z niezrozumieniem starej kadry, która zajmowała stanowiska kierownicze i decydowała, nawet nieformalnie, o charakterze stosunków w jednostkach MO. Chyba najbardziej dokuczliwe, jak wynika z relacji, było niewłaściwe postępowanie przełożonych traktujących podległych sobie funkcjonariuszy przeważnie z góry, nieliczących się z ich zdaniem, wymagających realizacji poleceń bez względu na możliwość ich wykonania, sensowność czy nawet zgodność z prawem i zrzucających na nich odpowiedzialność za swoje błędy. Cytowany już podręcznik socjologii milicji tak określa sytuację załóg jednostek MO: „realizowanie służbowych i społecznych zadań i funkcji jednostek MO powinno służyć ukształtowaniu się socjalistycznych stosunków społecznych w jednostce (określanych często jako stosunki międzyludzkie)”[138].

Jednak mimo przedstawionych wyżej problemów służba w MO była także ciekawą pracą, dającą wiele zawodowej i życiowej satysfakcji – niezależnie od poglądów na ustrój, przestępców i tak trzeba było ścigać. Inwencją i pomysłowością w chwytaniu sprawców wykroczeń i przestępstw czy też im zapobieganiu wykazywali się nie tylko inspektorzy i referenci dochodzeniowi i operacyjni, czy też dzielnicowi, ale także milicjanci patrolowi, a w ujawnianiu śladów − eksperci kryminalistyki. Choć zwalczanie przestępczości, czyli praca dochodzeniowa, operacyjna

[137] AIPN MSWII 24591, Ruch kadr w resorcie spraw wewnętrznych w latach 1971-1982 (w świetle analizy danych statystycznych), tab.17, 18, 25, oraz AIPN MSW II107/696 „Aneks” − Zespół Badań i Analiz Departamentu Kadr MSW, tab. 7 i 9.

[138] Niedziałek, *Jednostka MO*..., s. 100.

i prewencyjna, wymagało od milicjantów wiele samozaparcia i wypełniało często cały czas, to przynosiła wiele satysfakcji z sukcesów. Większość funkcjonariuszy mogła realizować swoje poczucie sprawiedliwości i służbę prawu. O wykorzystywaniu w pracy teoretycznego przygotowania zdobytego podczas studiów na Wydziale Prawa UW, ale także wiedzy pozazawodowej, o specyfice służby, „która wciąga i nie pozwala samemu zakończyć dnia pracy, jeżeli nie sprawdziłem informacji, która napłynęła dosłownie za pięć minut przed godziną 16 i może mieć kapitalne znaczenie dla śledztwa", o klimacie służby tworzącym silne więzi koleżeńskie między funkcjonariuszami o różnych specjalnościach, co pomaga w rozwiązywaniu kryminalnych zagadek, mówił w 1978 roku wywiadzie dla „Życia Warszawy"[139] autor niniejszej publikacji.

3. Wpływ wydarzeń społeczno-politycznych

Na postawy warszawskich milicjantów wpłynęły także wydarzenia sierpniowe 1980 roku i powstanie Solidarności. Lipcowo-sierpniowe strajki i demonstracje w różnych regionach Polski, których kulminacją był strajk 14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej poparty strajkami praktycznie na całym Wybrzeżu, a także pod koniec sierpnia strajkami w warszawskich zakładach pracy, skutkowały dla warszawskich milicjantów uciążliwymi alarmowymi stanami PZ (poważnego zagrożenia) oraz niepokojącym wyczekiwaniem, co będzie dalej, gdyż nie zapowiadało się, że będzie to krótkotrwały, lokalny protest. O ile postulaty ekonomiczne strajkujących były pewną oczywistością, to postulaty polityczne, w tym cieszące się największą popularnością żądanie powołania wolnych związków zawodowych czy też uwolnienia więźniów politycznych, powodowały obawę, że ich antyustrojowy wydźwięk może doprowadzić do przelewu krwi. W warszawskim środowisku milicyjnym rozchodziły się szeptane informacje, że stocznia zostanie zajęta siłą przez wojsko i ZOMO, że zostanie wprowadzona militaryzacja zakładów pracy, co wyeliminuje możliwość protestów, że prokuratorzy będą „dopisywać" do prowadzonych postępowań wszystkich organizatorów strajków i politycznych opozycjonistów. Szybko szerzące się w całej Polsce poparcie dla robotniczego buntu uniemożliwiło jednak takie działania. Podpisanie

[139] *Decyduje potrzeba i wartość pracy*, rozmowa z ppor. Wiktorem Jerzym Mikusińskim, „Życie Warszawy" z 5.10.1978 r.

porozumień 31 sierpnia wywołało także wśród milicjantów wielką ulgę, utrwaloną odwołaniem Edwarda Gierka z funkcji I sekretarza KC PZPR. A rejestracja NSZZ „Solidarność" dawała nadzieję, że przemiany polityczno-społeczne, choć w ograniczonym zakresie, będą możliwe.

Wiedzę na temat Solidarności warszawscy milicjanci czerpali nie tylko z oficjalnych mediów, ale i od członków swych rodzin, którzy pracowali w cywilnych zakładach pracy, wstępowali do nowego związku, pełnili w nim różne funkcje organizacyjne, dostarczali prasę solidarnościową. Źródłem informacji o opozycji w Polsce było także Radio Wolna Europa. Sympatie solidarnościowe przejawiali szczególnie funkcjonariusze ze środowisk inteligenckich, także rodzin akowskich, którzy już wcześniej, np. jako studenci lub w okolicznościach rodzinnych czy towarzyskich, zetknęli się z literaturą emigracyjną albo z działalnością Komitetu Obrony Robotników. Przykładem jest relacja kpr. Mirosława Basiewicza, który odbywał zastępczą służbę wojskową w warszawskim BCP: „I gdy w 1978 r. w ZOMO miałem patrol w listopadzie, to w przejściu podziemnym na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z Marszałkowską nie zerwałem ulotek z okazji 11 Listopada. Na kompanii zaczęto mówić, że jestem korowiec, bo wiedziałem, że jest opozycja, KOR, KPN i odróżniałem się od innych". Po ukończeniu służby wojskowej Basiewicz podjął pracę w Komisariacie MO w Piastowie na stanowisku referenta operacyjno-dochodzeniowego i poparł powstający ruch związkowy: „Miałem duże nadzieje na zmiany, które wprowadzi powstanie Solidarności. W mojej jednostce milicjanci pozytywnie byli nastawieni do przemian, może z kilkoma wyjątkami. Chcieliśmy służyć dla społeczeństwa, a nie przeciw społeczeństwu. (…) Liczyliśmy się z tym, że wcześniej czy później trzeba będzie wyjść na ulicę, ale ja od razu wiedziałem, że nie wykonam tego rozkazu, uważałem, że należy być z robotnikami, że oni mają rację, tak myślało wielu milicjantów[140]. Podobnie widział swoją sytuację autor, opisując ją we wspomnieniach opublikowanych w Karcie[141]. Warszawscy funkcjonariusze uważnie obserwowali rozwój nowego ruchu związkowego. Tak np. wspomina sierż. Wiesław Traczyk z IX KMO Warszawa Wola: „Stosunek do Solidarności mój i kolegów na początku był pozytywny, bo walczyli o swoje, o prawa pracownicze i to mogło poprawić sytuację wszystkich, np. wywalczyli wolne soboty. Do pewnego momentu było fajnie. Potem się pozmieniało, zrobiła się zawierucha i polityka"[142].

[140] Basiewicz M., relacja z 12.09.2000 r., w zbiorach autora.
[141] Mikusiński, *Milicjant w opozycji…*, s. 82-83, 92.
[142] Traczyk W., relacja z 19 IV 2004 r., w zbiorach autora.

Powstanie Solidarności wywołało obawy kierownictwa resortu, czy nowy ruch społeczno-polityczny nie wpłynie na postawy funkcjonariuszy. Już 6 września 1980 roku podczas telekonferencji wiceminister Bogusław Stachura polecił komendantom wojewódzkim „zwiększyć nacisk na kształtowanie postaw ideowych i etyczno-moralnych wszystkich funkcjonariuszy i kadry wobec narastającego nacisku wrogich środowisk”[143]. Od tego czasu, większość posiedzeń kierownictwa resortu zawierało konkluzje dotyczące wzmożenia pracy politycznej i kontroli postaw ideowych funkcjonariuszy przez organizacje partyjne jednostek MO i przełożonych zakończone powołaniem pionu polityczno-wychowawczego w resorcie i jednostkach MO. Również od jesieni 1980 roku w poczytnym tygodniku resortowym „W Służbie Narodu” (dalej WSN), a także w wydawanych przez MSW dla funkcjonariuszy drukach ulotnych i broszurach, prowadzono intensywną kampanię propagandową, oskarżając Solidarność, że jest sterowana przez zagraniczne ośrodki dywersyjne, że poprzez nawoływanie do strajków chce obalić władzę ludową i doprowadzić Polskę do ruiny. W publikacjach używano sformułowań mających wzbudzić negatywne emocje w stosunku do opozycji, jak np. wrogie siły, antysocjalistyczni dysydenci i ekstremiści, zadeklarowani wrogowie Polski Ludowej, antykomunistyczne ośrodki zagraniczne, perfidne ataki, prymitywizm i niewybredne szkalowanie, a oskarżenia, że opozycja działa za judaszowe srebrniki, mogą świadczyć o sięganiu do antysemityzmu. Tłumaczono, że socjalizmu nie narzucono siłą, sami go wywalczyliśmy daniną krwi. Oskarżano Solidarność o oszczercze kampanie i szkalowanie funkcjonariuszy MO i SB, o obarczanie ich niepopełnionymi winami za rzekome fakty, które nie miały miejsca, o rozsiewanie plotek o nieistniejących milicyjnych przywilejach, o odbieranie domów wczasowych i szpitali wybudowanych z milicyjnych składek. Usprawiedliwiano i uzasadniano interwencje oddziałów milicyjnych podczas wydarzeń w ‘56, ‘68, ‘70 i ‘76 roku tym, że broniły one porządku, gdy rabowano sklepy. Apelowano do tych, „którzy byli wtedy w stanie zagrożenia” o przysyłanie do redakcji WSN wspomnień z tych wydarzeń. Wzywano funkcjonariuszy resortu do ideowo-moralnej zwartości i oczyszczania szeregów z tych, którzy znaleźli się w nich przypadkowo. Na odprawach partyjno-służbowych w warszawskich jednostkach MO kierownictwo ostrzegało funkcjonariuszy przed publicznym wyrażaniem poparcia dla Solidarności i przed angażowaniem się członków

[143] Telekonferencja z kierownikami sztabów wojewódzkich „Lato 80” oraz komendantów wojewódzkich pozostałych jednostek KWMO na terenie kraju z 6.09.1980 r., wypowiedź kierownika sztabu Operacji „Lato 80” gen. dyw. B. Stachury, AO KARTA, Dokumenty MSW, t. 6, b.p.

milicyjnych rodzin w nowy związek. Polecano nawet wywieranie na nich odpowiedniego, wychowawczego wpływu.

W miarę wzrastania politycznego znaczenia nowego związku zawodowego, podobnie jak w całym kraju, również w Warszawie zaczęła narastać niechęć społeczna do milicji podsycana przez działaczy Solidarności. Wykorzystywała to propaganda resortowa, ostrzegając o szykowaniu się Solidarności do siłowego przejęcia władzy. Na przełomie 1980/81 atmosferę w środowisku funkcjonariuszy i ich rodzin podgrzewało organizowanie systemu samoobrony rodzin funkcjonariuszy, umacnianie budynków jednostek MO, przygotowania i ćwiczenia ich obrony[144]. Takie ćwiczenia odbyły się m.in. w siedzibie Komendy Stołecznej w Pałacu Mostowskich. Z magazynu wyciągnięto zakonserwowane w latach 50. pistolety maszynowe ze składaną kolbą[145] i ręczne karabiny maszynowe Diegtiariewa (talerzowe!) oraz przydzielono funkcjonariuszom pozycje obronne. Wszyscy zostali zapoznani z tajnym planem ewakuacji Komendy i rodzin na wypadek niebezpieczeństwa. Wydział Dochodzeniowo-Śledczy miał ewakuować się do szkoły w Kampinosie, rodziny milicjantów miały wyznaczone punkty zborne na stadionie WKS „Gwardia" lub w Hali Gwardii[146]. Również w Warszawie krążyła plotka o znakowaniu przez Solidarność drzwi mieszkań funkcjonariuszy resortu m.in. na terenie dzielnicy Mokotów. Komenda Stołeczna przeprowadziła nawet w tej sprawie postępowanie wyjaśniające zakończone stwierdzeniem, że była to zabawa dzieci funkcjonariuszy[147].

Szczególne nasilenie niechęci i agresji wobec funkcjonariuszy MO nastąpiło po wydarzeniach bydgoskich, których przebieg mocno wówczas w opinii społecznej zmitologizowano. Wydarzenia te, których powszechna

[144] Pismo AB IX 0169/81 z dn. 21.01.81 r., Sztabu Operacji „Lato 80" do Komendanta Stołecznego MO: „W załączeniu przesyłam zasady systemu samoobrony rodzin funkcjonariuszy, emerytów i rencistów MO i SB w miejscu zamieszkania na terenie garnizonu warszawskiego", IPN MSW II 1583.

[145] Produkowany w Polsce w latach 1951-1970 radzieckiej konstrukcji pistolet PPS 43, zwany często peem.

[146] Szerszy opis sytuacji w Komendzie Stołecznej MO w: Mikusiński, *Milicjant w opozycji*…

[147] AIPN MSW II 1583, Informacja z 14.12.1980 r. AB-IX-02440/80 o 15 notatkach funkcjonariuszy KGMO i MSW informujących o stwierdzeniu znakowania drzwi ich mieszkań, oraz pismo SD-0687/80 z 25.01.81 płk. Chomętowskiego do dyrektora generalnego MSW, że w wyniku postępowania przeprowadzonego przez KSMO, ujawniono oznakowania drzwi mieszkań w budynkach zasiedlonych przez pracowników resortu na terenie Mokotowa, na osiedlach Ursynów, Bernardyńska i Służewiec. Stwierdzono różnorodność kształtów, rozmiarów i środków kryjących, przypadkowość i brak cech działania zorganizowanego. Prawdopodobnie sprawcami były dzieci mieszkańców-pracowników resortu. Wzmocniono nadzór dzielnicowych.

wersja wywarła wpływ na postawy warszawskich milicjantów, przypominam na podstawie monografii Krzysztofa Osińskiego i Piotra Rybarczyka[148]. 19 marca 1981 roku w sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy brała udział delegacja NSZZ „Solidarność" z Janem Rulewskim na czele. Mimo przerwania obrad, delegacja ta nie chciała opuścić sali, deklarując rozpoczęcie strajku. Wezwany pododdział bydgoskiej jednostki ZOMO siłą usunął strajkujących z budynku, przy czym doszło do przepychanek, w których uczestniczyli także pracownicy WRN. Ze względu na dynamiczny charakter zajścia, przewracali się zarówno strajkujący, jak i funkcjonariusze MO. Pierwsze relacje rozpowszechniane przez członków Solidarności przedstawiały w sposób bardzo dramatyczny przebieg wydarzeń i obrażenia odniesione jakoby przez protestujących działaczy, m.in., że Rulewskiemu wybito zęby (w rzeczywistości starł się z pracownikiem WRN pilnującym bramy). Nie potwierdziły tego materiały zebrane w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez prokuraturę: zeznania świadków – często sprzeczne ze sobą i z filmem, na którym zarejestrowano interwencję funkcjonariuszy MO, dokumentacja medyczna mówiąca o powierzchownych obrażeniach i stwierdzająca brak śladów wybicia zębów u Rulewskiego. Wypadnięcie protezy zębów, a nie ich wybicie, potwierdził Rulewski zarówno w śledztwie, jak i wielokrotnie w wypowiedziach publicznych, jednak nie zostały one zauważone, natomiast opinię o obrażeniach utrwalały rozpowszechniane zdjęcia twarzy działaczy, wykonane w sposób tendencyjny. Także pobyt poszkodowanych w szpitalu nie był uzasadniony ich stanem, lecz potrzebą propagandową. Jak piszą autorzy monografii „zniekształcone informacje funkcjonowały w świadomości społecznej, a nawet weszły do obiegu naukowego"[149]. Odnosząc się do tych wydarzeń, w różnych dokumentach Solidarność używała takich określeń, jak: katowanie niewinnych, bandyckie metody, sadystyczne zboczenie. W zanotowanych rozmowach ludzie porównywali działania MO do działania hitlerowców podczas łapanek[150].

Wydarzenia te stały się przyczyną wielkiego kryzysu społeczno-politycznego. Krajowa Komisji Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zażądała ukarania winnych oraz pewnych ustępstw politycznych władzy i zagroziła strajkiem generalnym. 27 marca Solidarność przeprowadziła czterogodzinny ogólnopolski strajk ostrzegawczy, o największym w latach

[148] Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1, Bydgoszcz-Gdańsk-Warszawa 2013.
[149] Tamże, s. 70.
[150] Tamże, s. 306−307.

osiemdziesiątych zasięgu. Strajk taki miał miejsce również w Warszawie, a skutki warszawscy milicjanci odczuwali bezpośrednio, o czym dalej. Powszechne wzburzenie solidarnościowej części społeczeństwa, wzmocnione katastrofalnym stanem gospodarczym, skierowało się przede wszystkim przeciwko funkcjonariuszom MO i SB.

W konsekwencji przypominano krwawe stłumienie protestów robotniczych w Poznaniu w 1956, Gdańsku w 1970 i w Radomiu w 1976 roku. Pisała o tym krajowa i warszawska prasa solidarnościowa w rocznicowych artykułach, komentarzach i wspomnieniach, zwłaszcza „Niezależność" i „Wiadomości Dnia" – dzienniki wydawane przez Zarząd Regionu Mazowsze. Podkreślano ówczesne bestialstwo zomowców i śmiertelne ofiary wśród demonstrantów, w funkcjonariuszach milicji widząc głównych tego sprawców, zapominając natomiast o udziale jednostek wojskowych. W Gdańsku i Gdyni, z wyjątkiem jednej osoby, wszyscy demonstrujący, którzy ponieśli śmierć na skutek postrzałów, zginęli w wyniku użycia broni na rozkaz przez oddziały zwarte Wojska Polskiego. Liczebność oddziałów wojska była kilkakrotnie większa niż milicyjnych i akcja pacyfikacyjna była operacją wojskową z udziałem helikopterów, czołgów i transporterów opancerzonych[151].

Przebieg grudniowych wypadków na Wybrzeżu został dokładnie przedstawiony przez historyków, a przypominam je, ponieważ rola milicji w tych wydarzeniach ma znaczenie dla tematu niniejszej pracy. Korzystam tutaj z badań Jerzego Eislera[152]. Zamieszki w Gdańsku rozpoczęły się 14 grudnia 1970 roku od rozproszenia pochodu pracowników stoczni im. Lenina protestujących przeciwko ogłoszonej dwa dni wcześniej podwyżce cen artykułów żywnościowych. Następnego dnia rozpoczęły strajk załogi innych Trójmiejskich zakładów pracy oraz Szczecina i Elbląga. Demonstracje w Gdańsku zamieniły się w walki uliczne, padły strzały, milicjantom i żołnierzom odbierano broń, podpalono budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, demonstranci używali kamieni i elementów metalowych, demolowano i rabowano sklepy. Pod budynkiem Komendy Miejskiej MO jeden z funkcjonariuszy zastrzelił stoczniowca – w odwecie tłum zmasakrował sprawcę. Walki objęły także Gdynię. Ściągnięte z innych garnizonów

[151] Takie wyparcie ze świadomości społecznej roli wojska w tych wydarzeniach wiąże się z indoktrynacją podczas obowiązkowej służby wojskowej mężczyzn każdego rocznika oraz zmitologizowanej opinii o wojsku jako filarze patriotyzmu. Sprawa ta wymaga odrębnego opracowania naukowego.

[152] Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012; tegoż, *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, Warszawa 2000.

oddziały ZOMO nadzwyczaj brutalnie rozprawiały się z demonstrantami, natomiast żołnierze WP kilkakrotnie, na rozkaz, strzelali do tłumu. Jeszcze gorzej postępowano z osobami zatrzymanymi. Już wtedy „przepędzano ich przez szpalery ustawionych do siebie twarzą funkcjonariuszy bijących ich pałkami po całym ciele”[153]. Wiele stron monografii Eislera zajmują wstrząsające relacje osób katowanych przez milicjantów ocenione jako „bestialstwo w niczym nieustępujące okrucieństwom gestapo, NKWD czy »bezpieki« z lat stalinowskich[154]”. Na Wybrzeżu, według oficjalnych danych, zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych.

Spośród funkcjonariuszy garnizonu stołecznego, w tłumieniu robotniczego buntu w Gdańsku i Gdyni brali udział kursanci ze Szkoły Oficerów MO w Szczytnie oraz szkół podoficerskich w Słupsku i Pile (ci ostatni interweniowali również w Szczecinie), a także ze Szkoły Ruchu Drogowego w Piasecznie (nazwy tych jednostek występują w dokumentach), natomiast autor słyszał ustne informacje o udziale którejś z kompanii warszawskiego ZOMO oraz funkcjonariuszy operacyjno-dochodzeniowych KSMO. O wyjeździe w grudniu 1970 roku na Wybrzeże kompanii złożonej z nowo przyjętych do służby [prawdopodobnie z Ośrodka Szkolenia KSMO, przyp. aut.] wspomina także Ireneusz Sierański[155]. Należy podkreślić, że środowisko milicyjne, a także szerzej – resortowe – nigdy nie rozliczyło się z udziału w tych wydarzeniach. Sprawy te były tabu, zwłaszcza ich społeczno-polityczny kontekst. Dominowało przekonanie, że milicjanci wypełniali rozkazy, zaprowadzali porządek, bronili się, a odpowiedzialność powinni ponieść sprawcy zamieszek i decydenci wydający polecenia użycia broni. Powstawała środowiskowa legenda o milicyjnych ofiarach, całkowicie odmienna od tej powszechnej, solidarnościowej.

Warto przytoczyć charakterystyczną relację z dziennika st. sierż. Dmowskiego, który pisze o oskarżeniach jako jednej stronie tego samego medalu: „Kilkakrotnie słuchałem naocznych świadków wydarzeń w Gdańsku 1970 r. Bunt robotniczy z terenu stoczni i portów przeniósł się na ulice, place i dworce. Natychmiast w ruch poszły kije i kamienie, wzniecano pożary. Do robotników dołączyły elementy przestępcze. Zaczęły się grabieże sklepów i społecznego mienia, niszczenie wszystkiego co na drodze, podpalenia. Ktoś musiał wydać polecenie Milicji, aby przywróciła porządek. Słyszałem, że

[153] Eisler, *Grudzień 1970. Geneza*…, s. 158.

[154] Tamże, s. 290-291, Eisler, *Grudzień 1970 w dokumentach*…, s. 61.

[155] Relacja rękopiśmienna Ireneusza Sierańskiego, Mississauga, 12.03.2006 r., przekazana autorowi przez Sebastiana Piekuta, autora pracy magisterskiej na UKSW o ruchu związkowym w Milicji Obywatelskiej w latach 1981-1990.

pojedynczych milicjantów topiono w kanałach i wieszano na słupach, a nawet na haku w sklepie mięsnym. Czy nie mieli więc prawa strzelać? Nie wiem, po której stronie było więcej trupów i rannych, bo nikt nie podał oficjalnie tej smutnej statystyki. Jeszcze w marcu 1971 r. na wczasach w Bierutowicach spotkałem milicjanta z Gdańska, który oberwał kamieniem, doznał poważnych obrażeń i ciągle się leczył. Dziś nikt czule nie wspomina tamtych poległych milicjantów idących na śmierć w obronie zagrożonego ładu. Ktoś zawinił, ale na pewno nie oni"[156]. Przekonanie takie powróciło w maju 1981 roku w postulatach milicyjnego ruchu związkowego domagających się ujawnienia prawdziwej liczby zabitych i rannych funkcjonariuszy oraz wzniesienia im pomnika lub dodania tablicy pamiątkowej przy Pomniku Poległych Stoczniowców w Gdańsku.

Oprócz tragicznej, grudniowej legendy, milicyjne środowisko warszawskie miało też legendę bohatersko-groteskową, związaną z postacią Andrzeja Wróbla. Według niej, ten szeregowy wówczas funkcjonariusz warszawskiego ZOMO miał w Gdańsku, podczas nielegalnego oddalenia się ze swojej kompanii, wynieść zawiniętego w dywan sekretarza partii z płonącego budynku Komitetu Wojewódzkiego. W nagrodę został mianowany podporucznikiem, lecz z powodów kompetencyjnych nie mógł służyć dalej w ZOMO, więc wędrował po różnych jednostkach Komendy Stołecznej. Wsławił się szokującymi pomysłami i dokonaniami, zwłaszcza imponując siłą fizyczną, a opowieści o jego zaskakujących przygodach krążyły wśród milicjantów (nawet do dzisiaj przypominany jest w relacjach, które autor zebrał). Legendę tę doskonale pamięta autor, bo ppor. Wróbel został przydzielony na jakiś czas do Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego, do jego sekcji, gdzie także stał się bohaterem anegdotycznych wydarzeń. Z tego powodu nie mógł on nigdzie zagrzać miejsca na dłużej i w końcu wylądował w ochronie Pałacu Mostowskich jako tzw. dowódca bramy. Po przedstawieniu kilku pomysłów na różne urządzenia bojowe służące do odparcia ataku na budynek i rozpraszania demonstrantów, został odesłany na emeryturę czy też rentę, po czym pojawił się później jako przedstawiciel Solidarności, usiłując dostać się na zjazd delegatów jednostek MO 1 czerwca 1981 r., o czym relacjonują jego uczestnicy (por. przyp. 413, 416, 417). Ku swemu zaskoczeniu, autor odnalazł nazwisko tego funkcjonariusza w publikacjach Eislera, w opisie przebiegu wydarzeń 15 grudnia w Gdańsku. Andrzej Wróbel był kursantem SPMO w Słupsku i tego dnia znajdował się w gmachu KW PZPR wraz ze swoją jednostką. Około godz. 10.00, pod naporem tłumu,

[156] Dmowski, *Notatnik*..., zapis 21.04.1981 r.

chroniące budynek jednostki MO i WP wycofały się, a budynek został podpalony. Wróbel, uciekając przed pożarem, skrył się razem z pewnym oficerem na dachu, gdzie zostali ostrzelani przez atakujących, którzy zdobyli broń palną. Próba podjęcia ich przez helikopter nie powiodła się i dopiero około godz. 15.00, po ponownym zajęciu gmachu przez siły porządkowe i stłumieniu ognia, ci dwaj funkcjonariusze zostali wyprowadzeni[157].

Środowiska solidarnościowe przypominały także brutalne pobicia strajkujących i demonstrujących podczas wydarzeń czerwcowych w 1976 roku, z czym przede wszystkim kojarzono określenie „ścieżki zdrowia". O wydarzeniach tych nie pozwalała zapomnieć działalność, powstałego z tej okazji, Komitetu Obrony Robotników[158].W tym przypadku, bardziej świeża pamięć dotyczyła udziału warszawskich funkcjonariuszy w tłumieniu rozruchów w Radomiu i Ursusie 25 czerwca 1976 roku, określanych powszechnie mianem Czerwca 1976, które przedstawiam na podstawie publikacji Pawła Sasanki[159]. 24 czerwca 1976 roku władze PRL ogłosiły podwyżkę cen żywności, co spowodowało następnego dnia demonstracyjne wystąpienia załóg różnych zakładów pracy, najgwałtowniejsze w Radomiu, Ursusie i Płocku. Do tłumienia robotniczych demonstracji i zamieszek na ulicach Radomia, skierowano m.in. z Komendy Stołecznej MO kompanię ZOMO[160] i kompanię BCP. Warszawscy funkcjonariusze znajdowali się także we wszystkich trzech rocznikach słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie przysłanych samolotami. Sasanka w rozdziale *Bicie zatrzymanych i aresztowanych* pisze: „Zatrzymanych uczestników demonstracji w Radomiu doprowadzano do Komendy Wojewódzkiej, gdzie przeprowadzano ich przez »ścieżkę zdrowia«. Ustawieni w szpaler przed wejściem lub wewnątrz budynku funkcjonariusze milicji i ZOMO bili ich po całym ciele długimi, 75-centymetrowymi pałkami szturmowymi, uderzali pięściami, kopali. Czasem bito pałkami trzymanymi odwrotnie, tak aby uderzenia uchwytu zadawały jeszcze większy ból, co nazywano biciem »po warszawsku«"[161].

---

[157] Eisler, *Grudzień 1970. Geneza…*, s. 196, oraz tegoż, *Grudzień 1970 w dokumentach…*, s. 60.

[158] Organizacja opozycyjna utworzona w celu niesienia pomocy materialnej, prawnej i lekarskiej osobom represjonowanym podczas wydarzeń w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku. Po przekształceniu w 1977 r. w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR", głównym jej celem było informowanie społeczeństwa o niepraworządnych działaniach władz PRL i budzenie świadomości społecznej.

[159] Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

[160] Funkcjonariuszom wydano ostrą amunicję (Paszkowski L.; w 1976 r. w ZOMO − przewodnik psa obronnego, następnie Wydział PIR − przewodnik psa tropiącego, relacja z 14.01.2004 r., w zbiorach autora).

[161] Sasanka, *Czerwiec…*, s. 270.

W podwarszawskim Ursusie zaangażowanych było więcej stołecznych jednostek MO i funkcjonariuszy. Początkowo, ze względu na spokojny charakter strajku w Zakładach Mechanicznych „Ursus", zaangażowani zostali funkcjonariusze stołecznych wydziałów SB prowadzący działania operacyjne, w tym Wydziału „B", a także Wydziału PG KSMO dokumentujący wydarzenia fotograficznie. Dopiero po południu, gdy wyszli pracownicy drugiej zmiany i demonstranci zablokowali tory kolejowe, wstrzymując ruch pociągów, wydarzenia przybrały bardziej żywiołowy charakter. Po ogłoszeniu przez zakładowy radiowęzeł, że premier Jaroszewicz odwołał podwyżki, część demonstrantów rozeszła się. Pozostali skupili się pod budynkiem dyrekcji zakładów, wznosząc antypaństwowe okrzyki. O godz. 21.00 sztab MSW podjął decyzję o użyciu siły. Do działań skierowano 3 kompanie ZOMO, które zaatakowały demonstrantów i szybko ich rozproszyły, a około godz. 22.00 teren miasta został zablokowany przez radiowozy jednostek patrolowych KSMO i komend dzielnicowych i do akcji przystąpiły kolejne 3 kompanie ZOMO. Miasto, zwłaszcza okolice dworca PKP i zakładów „Ursus", penetrowano przez około dwie godzin, „zatrzymując i najczęściej bijąc podejrzanych o udział w proteście, w tym nierzadko przypadkowe osoby"[162].

„W Warszawie stosowano »ścieżki zdrowia« i bito zatrzymanych w komendzie [Komisariacie XXII, przyp. aut.] milicji w Ursusie, w Areszcie Śledczym przy ul. Rakowieckiej i w niektórych komendach dzielnicowych"[163]. Następnego dnia, w trybie przyspieszonym przystąpiły do pracy sądy i kolegia ds. wykroczeń. Według oficjalnych danych tymczasowo aresztowano i skierowano do sądu z aktem oskarżenia 31osób zatrzymanych w Ursusie, a wobec 131 osób skierowano wnioski o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń[164]. Do sporządzania wniosków i konwojowania zatrzymanych do kolegiów dzielnicowych zaangażowano funkcjonariuszy Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO i wydziałów dochodzeniowych komend dzielnicowych[165].

W następstwie atmosfery narastającej po wypadkach bydgoskich i przypominania wydarzeń Grudnia 1970 i Czerwca 1976, także w Warszawie wiosną 1981 r. rozlepiano antymilicyjne plakaty, umundurowanych milicjantów często obrzucano obelgami, nie wpuszczano do środków

[162] Tamże, s. 230-233. W akcji tej prawdopodobnie brały udział radiowozy Batalionu Patroli Zmotoryzowanych i Pogotowia MO.
[163] Tamże, s. 270.
[164] Tamże, s. 281.
[165] Mikusiński, *Milicjant w opozycji…*, s. 88-89.

komunikacji miejskiej, utrudniano im podejmowanie interwencji wobec sprawców przestępstw i wykroczeń, zabraniano wchodzenia na teren zakładów opanowanych przez najbardziej zrewoltowanych działaczy Solidarności, w niektórych szkołach szykanowano dzieci milicjantów, odmawiano przyjmowania ich do przedszkoli i żłobków. Sierż. Dmowski pod datą 28 marca zapisał „Wczoraj w Warszawie podobno jakiś milicjant w mundurze chciał wejść do autobusu, ale ludzie go wypchnęli i nie pozwolili mu jechać. Niech idzie sobie pieszo. Ukazują się także ulotki z których wynika, że Solidarność będzie wieszać”[166].

Na narastającą społeczną agresję, milicjanci także reagowali agresją. Świadczy o tym incydent, który miał miejsce 21 marca na pętli tramwajowej na Gocławku. Patrolujący teren funkcjonariusze z radiowozu Batalionu Patrolowego zrywali antymilicyjne plakaty Solidarności i doszło do szarpaniny z usiłującymi przeszkodzić temu tramwajarzami. Interweniującemu telefonicznie przewodniczącemu Komisji Zakładowej Solidarności w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, dyżurny KSMO odpowiedział, że zrywanie odbywa się „ze względu na treść plakatów, która obraża godność MO” i „ma w dupie, czy MZK będzie strajkowało, czy nie”[167]. Przypadek ten można uznać za charakterystyczny dla ówczesnej, pełnej emocji sytuacji społeczno-politycznej.

Krytyczny stosunek warszawskiego społeczeństwa do stołecznych milicjantów miał jednak mocniejsze niż tylko historyczne podstawy, bowiem zjawisko nadużywania siły, zwłaszcza przez funkcjonariuszy służb patrolowych, także istniało, choć zapewne w mniejszej skali niż w innych garnizonach. Autor nie znalazł informacji o podobnych, tak drastycznych przypadkach, jak opisane w przedstawionej wyżej resortowej publikacji z 1975 roku (por. przyp. 50 i 51), ale problem był rzeczywisty.

W sposób, jak autor sądzi, charakterystyczny dla poglądów znacznej części stołecznych milicjantów, st. sierż. Dmowski w swym dzienniku, pod datą 30 marca 1981 r., przedstawił incydent w swoim komisariacie. Pisze, że trzech tamtejszych milicjantów zostało zwolnionych ze służby za pobicie dwóch działaczy Solidarności, a prokurator skierował przeciwko nim akt oskarżenia do sądu, mimo że „wysoko postawieni ludzie z MSW i KSMO” próbowali ich bronić, ale, jak narzeka Dmowski, niezbyt stanowczo, dodając, że „tym razem wygrała Solidarność”. O samym wydarzeniu,

[166] Dmowski, *Notatnik*...

[167] Komunikat Specjalny MKZ NSZZ „Solidarność” w MZK Warszawa, 21.03.1981 r. godz. 23.30. Wspomniała o tym „Niezależność”. Dodatek nadzwyczajny z 22.03.1981 godz. 19 oraz „Wiadomości Dnia” także z 21.03.1981, nr 67.

którego nie był świadkiem, pisze tak: „Musieli prawdopodobnie stawiać czynny i bierny opór, prowokować milicjantów, grozić im i straszyć ich swoimi znajomościami. Nie było innej możliwości. Gdyby zachowywali się spokojnie i podporządkowali się, w ogóle nie byliby zatrzymani i na pewno nie doszłoby do żadnego incydentu. Teraz każdy prawie ma za punkt honoru stawiać opór władzy. Z praktyki wiem, że nie bije się u nas ludzi bez powodu. Jednak i ta nauka nie pójdzie na marne. Bić nie należy z żadnego powodu i ja to już dawno zrozumiałem”[168]. Natomiast autor zamieszczonego w „Sztandarze Młodych”[169] reportażu o tym zdarzeniu opisuje, na podstawie akt procesowych, że 13 grudnia 1980 roku dwaj młodzieńcy, uczeń liceum i student medycyny, zostali zatrzymani około godz. 22.00 na ulicy w Milanówku przez patrol wysłany do awantury domowej (nie mieli z tym związku), przywiezieni do komisariatu, tam brutalnie pobici (jeden z nich stracił nawet przytomność) i następnego dnia wyrzuceni na ulicę. Rodzice pobitych złożyli skargi w KGMO i Prokuraturze Generalnej, uczniowie i nauczyciele z liceum napisali do redakcji „Sztandaru Młodych”, a Solidarność Milanowska do Rady Państwa. Autor artykułu skomentował, że w mieście wzrosło napięcie, gdyż wypadki pobić w tym komisariacie nie należały do rzadkości, lecz dotychczas tego nie ujawniano, ponieważ nie można było o tym mówić. Jednak od niedawna jest już inaczej – sprawiedliwiej. Podkreśla też szybką reakcję Komendy Stołecznej – trzech funkcjonariuszy zostało zawieszonych w czynnościach, 10 stycznia 1981 roku sprawę przekazano do prokuratury, która przedstawiła sprawcom zarzuty spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała i 28 lutego skierowała akt oskarżenia do sądu. Funkcjonariusze nie przyznali się do winy, stwierdzili, że używali tylko chwytów obezwładniających, ponieważ młodzi ludzie nie chcieli się wylegitymować, stawili czynny opór i grozili, że Moczulski powywiesza komunistów, a milicjantów wykończy, przez co, jak pisze dziennikarz, „sprawa jest jakby polityczna”. Tego typu sprawy ujawniano coraz częściej, gdyż osłabła cenzura, ludzie reagowali śmielej, co być może sprawiało wrażenie narastania zjawiska przemocy, a w rzeczywistości mogła być ona na tym samym poziomie.

Był to wyjątkowy przypadek publicznego rozliczana, bowiem panowała inna zasada, wyrażona przez rzecznika prasowego KSMO kpt. Witolda Zawadzkiego, który na pytanie dziennikarza „Niezależności” o reakcję na skargi dotyczące bicia osób zatrzymanych, odpowiedział:

[168] Dmowski, *Notatnik…*

[169] Orzechowski M., *Tak, tu biją*, „Sztandar Młodych” z 13-15.03.1981.

„wszelkie informacje na ten drażliwy temat osłabiają autorytet milicji, a na to nie można sobie pozwolić. Milicjanci winni wykroczeń będą karani, ale społeczeństwo nie będzie o tym informowane”[170].

Z przedstawionych wyżej przyczyn, związanych z nieprzestrzeganiem przez część funkcjonariuszy (a właściwie całą instytucję) zasad praworządności i nadużywaniem siły oraz współdziałaniem ze Służbą Bezpieczeństwa (przez co ściganie przestępczości kryminalnej i zapewnianie porządku publicznego nosiło często piętno działań politycznych, określanych jako praworządność socjalistyczna, co szczególnie dostrzegano i podnoszono w okresach napięć społecznych, zwłaszcza w opisywanym okresie tzw. karnawału Solidarności), brała się właśnie rosnąca, także w województwie stołecznym, niechęć społeczna do Milicji Obywatelskiej.

Mimo to można jednak stwierdzić, że stosunek społeczeństwa do milicjantów wynikał również z niezrozumienia, uprzedzeń, emocji czy fałszywych wyobrażeń. Charakterystycznym przejawem tego typu opinii publicznej był „List otwarty kobiet polskich do żon i matek ludzi z aparatu partyjnego, SB i MO” z 2 kwietnia 1981 roku, wystosowany w Warszawie przez 20 opozycyjnie nastawionych aktorek, dziennikarek i intelektualistek, m.in. Maję Komorowską i Zofię Kucównę. Apelowały one do żon funkcjonariuszy o „współudział w przezwyciężeniu uporu i zaślepienia ich mężów i synów... Rozumiemy, że nie jest to dla Was sprawa łatwa, gdyż grozi konfliktem w Waszych rodzinach, rozumiemy, że niełatwo będzie Wam wyrzec się uprzywilejowanej pozycji i związanych z nią korzyści. Prawda, że widzicie w tym dobro Waszych dzieci, ale może nie dostrzegacie losu dzieci innych matek. Cena, jaką płaci za wasz spokój i dobrobyt reszta społeczeństwa, okrywa hańbą wasze środowisko. Hańba ta stanie się również dziedzictwem waszych dzieci...”. List ten, przedrukowany i skomentowany w resortowym tygodniku „W Służbie Narodu” wywołał wielkie wzburzenie wśród funkcjonariuszy i ich rodzin, gdyż świadczył o kompletnym oderwaniu od rzeczywistości i zaślepieniu autorek. Po spotkaniu w redakcji tygodnika z żonami funkcjonariuszy, po wysłuchaniu relacji o trudnych warunkach życia, zwłaszcza na prowincji, po skonstatowaniu ze zdziwieniem, że żony milicjantów nie mają willi, gosposi, samochodów ani ciuchów z Peweksu i nigdy nie były i nie będą za granicami państw socjalistycznych, Krystyna Iwaszkiewicz napisała: „może popełniłyśmy błąd, sprowadzając do wspólnego mianownika wszystkie żony i matki... Wybaczcie, po prostu nasz list nie trafił do właściwego adresata”. Aktorka Zofia Mrozowska: „My po

[170] Walc J., *Na co nie może liczyć milicja*, „Niezależność” z 12.05.1981 r., nr 43.

prostu się nie znamy, żyjemy w klanach, które nic o sobie nie wiedzą (...). Nie znałam problemów rodzin funkcjonariuszy MO i SB. Nigdy bowiem nikt, poza podkreślaniem uprzywilejowanej pozycji milicjantów, na ten temat nie mówił, nie pisał, nie wyjaśniał tego, co zostało publicznie powiedziane. Tak samo jak nikt nie dementował legend o środowisku aktorskim, o naszych emeryturach"[171].

Do listu tego wrócił podczas zjazdu delegatów jednostek MO 1 czerwca 1981 roku w Warszawie por. Edmund Rychlik ze Szkoły Ruchu Drogowego MO. W swym wystąpieniu m.in. zarzucił autorkom hipokryzję: „Kucówna podpisała się, była doradczynią tow. Szczepańskiego, telefonicznie. Brała za to 250 tys. zł za rok. Który milicjant zarobi 250 tys. za rok? I oni mają dzisiaj śmiałość nas opluwać, nam wytykać?"[172]. Istniał więc olbrzymi rozdźwięk między obrazem milicji w społeczeństwie a opinią milicjantów o swojej sytuacji.

Innym problemem konfliktującym środowisko funkcjonariuszy MO z solidarnościową częścią społeczeństwa było ogólnokrajowe zjawisko żądania przekazania obiektów milicyjnych (w tym budynków szpitali czy sanatoriów wybudowanych często z udziałem składek funkcjonariuszy) na cele społeczne, odbierane przez milicjantów jako skoordynowana antymilicyjna akcja NSZZ „Solidarność". W Warszawie dotyczyło to budowy koszar ZOMO na Szczęśliwcach (planowano 6 budynków koszarowych i zaplecze logistyczne). Komisja Zakładowa Solidarności Kombinatu „Budopol" realizującego tę inwestycję, 2 kwietnia 1981 roku zażądała przerwania budowy i przeznaczenie jej na cele społeczne (szpital, akademiki). Inicjatywa ta została poparta przez delegatów Regionu Mazowsze obradujących 13 kwietnia i w konsekwencji 25 maja Zarząd Regionu wystąpił do MSW i komendanta stołecznego MO z wnioskiem o przekazanie tej budowy na rzecz stołecznej służby zdrowia. W odpowiedzi gen. Ćwiek poinformował Zarząd Regionu, że inwestycja, planowana od 1972 roku, jest konieczna dla zapewnienia ładu i porządku publicznego, realizowana z funduszu socjalnego i zdrowia KSMO, a załoga Budopolu otrzymała teren zagospodarowany, w tym pawilon hotelowo-gastronomiczny. Nie ma więc możliwości przekazania budynków na inne cele, ani potrzeby prowadzenia rozmów w tej sprawie[173]. Protesty Solidarności trwały wiele miesięcy,

[171] „W Służbie Narodu" z 26.04.1981 r., nr 17; z 24.05.1981 r., nr 21; z 14.06.1981 r., nr 24.

[172] Nagranie magnetofonowe, w zbiorach autora. W latach 1971-1980 Maciej Szczepański był członkiem KC PZPR i przewodniczącym Komitetu ds. Radia i Telewizji, twórcą tzw. propagandy sukcesu, w 1984 r. skazany za nadużycia.

[173] Zawadzki Z., *Trzeba zaczynać od butów*, „Niezależność" z 22.05.1981 r., oraz artykuł

bulwersując warszawskich funkcjonariuszy, którzy dawali temu wyraz na zebraniach, m.in. sprawa ta została poruszona na zebraniu założycielskim TKZ NSZZ FMO 25 maja.

Kolejne problemy wynikające ze stosunku mieszkańców województwa stołecznego do milicjantów przedstawiają zebrane relacje. Sierż. Marek Saławiła z Batalionu Konwojowo-Ochronnego KSMO: „Chłopaki bali się jeździć w konwój pociągami, bo wiadomo, jakie było nastawienie społeczeństwa i kolejarzy. Woleli samochodami, było bezpieczniej. Ludzie pluli na mundur, takie to były czasy. Człowiek szedł do pracy i bał się o swoją rodzinę. Propaganda swoje robiła, wkuwano nam do głowy, że szykują szubienice, napady na rodziny. Daję głowę, że wtedy 90% milicjantów, gdyby przyszło strzelać na ulicy, to by strzelali, bo tak mieliśmy ustawione w głowach, że się na nas szykują, że będziemy wieszani”[174].

Sierż. Tadeusz Balewski, dzielnicowy i inicjator związkowy w XV Komisariacie, tak wspomina ten okres: „Z Solidarnością były ciągle napięcia i konflikty, to nas dotykało. Jak chodziliśmy po mieszkaniach wezwanie dostarczyć, wywiad zrobić czy inne czynności dzielnicowego, to trzeba było wysłuchać i na nas wszystko się skupiało. Tam, gdzie mieli znaczki Solidarności, było nieprzyjemnie. Podobnie przy interwencjach. Podjechał pod komisariat autobus, w którym pijak rozrabiał, kierowca poprosił o pomoc, to ludzie nie dali go wywieźć do izby wytrzeźwień”[175]. Czy też cytowany już sierż. Witek: „Na liście popierających związek jest cała masa prewencji, a wtedy sytuacja była tego rodzaju, że w latach 1980-1981, jak powstała Solidarność, przestępczość wzrosła nam cholernie. To był wielki problem. Ze społeczeństwem nie mieliśmy problemów, ale typowy margines społeczny się szarogęsił, mówili będziemy was wieszać, czy inne groźby”[176].

Z drugiej strony, wymogi rzeczywistości i potrzeba normalnego funkcjonowania wpływały na działaczy Solidarności uspokajająco, o czym mówi relacja sierż. Wiesława Traczyka, dzielnicowego IX Komisariatu: „W swoim rejonie miałem wiele zakładów. W Stołecznym Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego zakładowa Solidarność uchwaliła, że milicjanci nie mają prawa wstępu na zakład. Po kilku dniach w bazie transportowej skradziono akumulatory z samochodów i dyrekcja powiadomiła komisariat. Pojechałem tam, nie chciano mnie wpuścić do bazy, więc poszedłem do biura i powiedziałem dyrektorowi, że nie mogę wejść na zakład, niech sami

redakcyjny *Koszary ZOMO*, „Niezależność” z 23.06.1981 r.

174 Saławiła M., relacja z 3.02.2004 r., w zbiorach autora.

175 Balewski T., relacja z 22.04.2004 r., w zbiorach autora.

176 Witek, 4.11.2004 r.

sobie załatwią. Dyrektor zdziwił się, bo nic nie wiedział o tym. Poprosił przewodniczącego Solidarności i ten potwierdził. Wtedy dyrektor powiedział, że Solidarność bierze odpowiedzialność za bezpieczeństwo zakładu i musi pokryć straty. Przewodniczący od razu ustąpił i bez problemu wchodziłem na zakład. Szykanowania nie odczuwałem, w końcu znaliśmy się z ludźmi od dawna"[177]. Nie wszystkie jednak rodzaje służb milicyjnych budziły niechęć społeczną, np. sierż. Zbigniew Falana z Komisariatu Rzecznego KSMO stwierdza, że: „nie mieliśmy problemów z Solidarnością, bo byliśmy postrzegani inaczej, myśmy nie pałowali, tylko ratowali życie ludzkie na wodzie"[178]. Natomiast zróżnicowane reakcje budzili funkcjonariusze ruchu drogowego. Sierż. Marek Floriańczyk z Wydziału Ruchu Drogowego tak relacjonuje: „Myśmy z Solidarnością nie mieli problemu, bo ruch drogowy nie był używany do pałowania. Ale to też zależało od nastroju ludzi na ulicy. Gdy zdobywano WOSP, byłem rano na skrzyżowaniu, nadchodziło coraz więcej ludzi, aż zablokowali moją nysę. Tam szalał cywilnym fiatem zastępca naczelnika, kontrolował posterunki, aż potrącił dzieciaka i uciekł za kordon. Cała złość tłumu skupiła się na nas dwóch, byłem z Jankiem Stępniakiem, ludzie bujali nysą, tramwajarki wyszły z tramwajów i waliły w samochód tymi łomami do przekładania zwrotnic. Żeśmy wyszli tego żywi, to cud"[179].

Zarząd NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze usiłował uspokoić zaogniającą się po wydarzeniach bydgoskich sytuację, tłumacząc powody wrogiego stosunku części warszawiaków i apelując do milicjantów o zmianę postępowania. 27 marca, w dniu ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego Solidarności, wydał dwie ulotki:

- jedna, zatytułowana DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY była w istocie instrukcją strajkową, zakończoną zdaniem: „Funkcjonariuszom MO oświadczamy, że nie jest to strajk przeciwko nim, a przeciwko bezprawiu" oraz apelem do mieszkańców regionu Mazowsze „o godną i odpowiedzialną postawę" i do członków Solidarności o „spokój, zdecydowanie i rozwagę"[180] (zob. Aneks 1).
- druga, o treści: „MILICJANCI! Żądając ukarania winnych bezprawia w Bydgoszczy nie chcemy krzywdzić przyzwoitych pracowników MO, którzy dbają o porządek publiczny w naszym kraju. Dzisiaj w każdym środowisku i zawodzie ludzie uczciwi oddzielają się od

[177] Traczyk, 19.04.2004 r.
[178] Falana Z., relacja z 22.01.2004 r., w zbiorach autora.
[179] Floriańczyk M., relacja z 15.02.2004 r., w zbiorach autora.
[180] DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY, druk offset, format A5, w zbiorach autora.

pracowników zdemoralizowanych i gotowych do każdego łajdactwa na rozkaz. Powinniście zrozumieć, że tak jak MO nie jest powołana do bicia współobywateli domagających się swoich praw, tak też nie powinna stawać się narzędziem manipulacji politycznej. Niektórzy Wasi koledzy w Bydgoszczy bili związkowców „Solidarności", którzy przybyli do gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby wziąć udział w dialogu z władzą. Wasi koledzy z Bydgoszczy stali się narzędziem w rękach prowokatorów politycznych, chcących zerwać rozejm społeczny i nie dopuścić do społecznego pokoju. Weźcie z tego naukę, stójcie na straży prawa, a nie stołków. MKZ „Solidarność" Region Mazowsze"[181] (zob. Aneks 2).

Ulotka ta, o nieznanym nakładzie, wydrukowana drobną czcionką na niewielkich paskach papieru, została nawet zauważona przez milicjantów, ale zrozumiana inaczej niż chcieli jej autorzy. To zapewne tę ulotkę skomentował sierż. Dmowski, pisząc następnego dnia po strajku: „Inne ulotki wydane przez Solidarność Mazowsze usiłują przekonać Milicję, że nie powinna brać udziału w obronie stołków tych, co teraz na nich siedzą, widocznie dlatego, żeby oni mogli na nich usiąść. Obłęd i anarchia"[182].

Wysiłki co rozsądniejszych działaczy Solidarności nie mogły przynieść rezultatów. Konflikty między milicją a częścią społeczeństwa Warszawy i województwa stołecznego wciąż narastały, podobnie jak w całej Polsce. Milicyjny kronikarz, pod datą 30 kwietnia 1981 roku, wyraził w swym dzienniku opinię o sytuacji po wydarzeniach bydgoskich, którą podzielało wielu, nie tylko warszawskich milicjantów: „Tymczasem Solidarność wciąż wiesza psy na milicji i robi to coraz śmielej. Wszystko jej się udaje. Nasze władze cackają się z Solidarnością. Jej działacze łamią prawo i robią to bezkarnie w imię jakiegoś większego celu, w imię odnowy. Boi się minister sprawiedliwości Bafia, prokurator generalny Papież i minister spraw wewnętrznych Milewski"[183].

Kulminacją tego procesu w garnizonie stołecznym były wydarzenia otwockie. 7 maja 1981 roku na dworcu kolejowym w Otwocku dwóch nietrzeźwych mężczyzn wszczęło awanturę i obrzuciło kamieniami dworcowy posterunek MO. Interweniujący milicjanci zatrzymali ich i osadzili w celi. Zatrzymani zaczęli krzyczeć, że milicjanci ich biją, budząc sensację u osób przebywających na dworcu. Wieść o tym rozniosła się po Otwocku,

[181] MILICJANCI!, druk offset, paski o wym. 6x20 cm, w zbiorach autora.
[182] Dmowski, *Notatnik…*, zapis 28.03.1981 r.
[183] Tamże.

ściągając na miejsce tłum ludzi, którzy zaczęli atakować posterunek, domagając się zwolnienia zatrzymanych. Karetka pogotowia wywiozła ich na badania, lecz tłum nadal atakował, chcąc wymierzyć „sprawiedliwość" funkcjonariuszom milicji, o których brutalności opowiadano coraz to bardziej krwiożercze plotki, i podpalić budynek. Ściągnięte oddziały ZOMO nie interweniowały, gdyż obawiano się, że mogą być ofiary, co spowoduje zamieszki w całej Polsce. Sytuację usiłowali uspokoić lokalni i warszawscy działacze Solidarności, lecz ich wysiłki spotkały się z wrogością uczestników zamieszek. Dopiero wystąpienie Adama Michnika, który powołując się na swoją więzienną przeszłość z powodów politycznych, antysocjalistycznych, zapewnił, że winni zostaną ukarani, a zatrzymani mężczyźni zwolnieni, spowodowało rozejście się tłumu. Lecz następnego dnia pod opuszczonym posterunkiem od rana ponownie zgromadził się agresywny tłum, który spalił i zniszczył całkowicie ten niewielki, parterowy budynek[184].

Warszawscy działacze Solidarności – wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" Seweryn Jaworski oraz członkowie MKZ Wiktor Kulerski i Henryk Wujec − w solidarnościowym Biuletynie AS opublikowali oświadczenie, że w sytuacji bezkarności milicji, budzącej społeczny gniew, należy poddać publicznej dyskusji mechanizmy funkcjonowania MO, ujawnić wszystkich winnych stosowania przemocy i odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, i wymierzyć im karę, co może przywrócić autorytet instytucjom odpowiadającym za porządek publiczny. Ale też zakończyli konkluzją łagodzącą jej antymilicyjny wydźwięk: „MKZ regionu Mazowsze przestrzega społeczeństwo regionu przed uleganiem nastrojom emocji. Wydarzenia w Otwocku są przykładem niedopuszczalnego łamania prawa przez demonstrujący tłum. Atmosfera samosądu i linczu, która towarzyszyła demonstracji pod komisariatem umożliwiła przyłączenie się osób pijanych. W sytuacji emocji i niekontrolowanych awantur wydarzenia takie posłużyć mogą jedynie tym przedstawicielom aparatu władzy, którzy dążą do konfrontacji ze społeczeństwem i likwidacji demokratycznych zdobyczy ostatnich 8 miesięcy. Walkę z bezprawiem władz trzeba toczyć metodami demokratycznymi, w zgodzie z prawem"[185]. Zaś Zbigniew Romaszewski

[184] Na podstawie: Kozłowski T., *Siły Antysocjalistyczne w obronie milicjantów. Otwock 7 maja 1981*, „Wolność i Solidarność" 2011, nr 2; *Komunikat Komendy Głównej MO w sprawie zajść w Otwocku*, „Życie Warszawy" z 11.05.1981 r., Lewandowska I., *Otwock*, „Niezależność" z 11.05.1981 r., nr 42.

[185] *Oświadczenie nt. zajść w Otwocku działaczy „Mazowsza"*, AS z 4-11.05.1981, nr 15, oraz *Oświadczenie*, „Niezależność" z 11.05.1981 r., nr 42.

komentując w „Niezależności" wydarzenia otwockie zauważył, iż władze zrozumiały, że stosowanie przemocy może doprowadzić do wybuchu nienawiści, której już nikt nie powstrzyma, dlatego poszukały ratunku u tych, którzy mają społeczne zaufanie, czyli u działaczy Solidarności i antysocjalistycznego KSS „KOR". Rozwinął wątek koniecznych reform organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, których powinna domagać się Solidarność: „Chodzi o nowelizację szeregu ustaw i kodeksów, o przywrócenie rangi i niezawisłości sądom. Z drugiej strony powstała już »Solidarność« w sądach, jest szansa, że powstanie w Prokuraturze, a może i w Milicji. Może ta instytucja przynajmniej częściowo potrafi się sama oczyścić i zdobyć to minimum zaufania społecznego, by móc funkcjonować"[186]. Jak jednak pokazała historia, nie było to możliwe bez zmiany ustroju, choć próba taka została wkrótce przez milicjantów podjęta.

Nie wiadomo, czy te i podobne wyrazy potępienia anarchii przez intelektualne elity solidarnościowe dotarły do warszawskiego środowiska milicyjnego. Jeżeli nawet, to było ono i tak całkowicie przekonane o winie Solidarności i o tym, że te deklaracje były podyktowane przede wszystkim obawą, iż tłum, rozprawiwszy się z władzą, ruszy także przeciwko Solidarności. Resortowi komentatorzy przedstawiali wydarzenia otwockie jako element „frontalnych ataków" na funkcjonariuszy, maskowanych próbami uspokojenia „rozwydrzonego tłumu przez pewnych działaczy okręgu »Mazowsza«", ale wzniecającymi rozruchy gdzie indziej. „Ich metody pozorujące tylko akcje uspokajania stanowią zagrożenie nie tylko dla mieszkańców Otwocka, lecz dla spokoju, porządku i bezpieczeństwa całego naszego kraju"[187].

Rzecznik prasowy KSMO oświadczył, że „wysoce niepokojący jest sposób reagowania na konieczne interwencje MO, spontanicznego, bez dostępu racji rozumowych" oraz wspomniał o incydencie w podwarszawskich Markach, który utonął w otwockich emocjach. Tłum mieszkańców uniemożliwił zatrzymanie w areszcie tamtejszego komisariatu osoby (upośledzonej umysłowo) podejrzewanej o usiłowanie czynu nierządnego na nieletniej[188]. Wydarzenia te skomentował także sierż. Dmowski: „ponieważ tłum zażądał zwolnienia, to [sprawca] został zwolniony. Mamy przecież to, cośmy tak bardzo chcieli – mamy demokrację"[189]. Uważał on też, że

[186] *Kto powstrzyma następny wybuch…*, „Niezależność" z 18.05.1981 r.
[187] Rulski J., *Eskalacja anarchii*, „W Służbie Narodu" z 17.05.1981 r., nr 20.
[188] *Wypowiedź rzecznika prasowego KSMO kpt. Witolda Zawadzkiego*, „Życie Warszawy" z 9-10.05.1981 r.
[189] Dmowski, *Notatnik…*, zapis 12.05.1981 r.

w Otwocku to „Solidarność" Mazowsza podburzała tłum pod pozorem jego uspokojenia, że wspólne patrole w Otwocku z działaczami Solidarności to sposób na ubezwłasnowolnienie milicji i przejęcie przez Solidarność kontroli, wskutek czego: „Wśród milicjantów umacnia się przeświadczenie o nieudolności rządu i władz MO. Zniechęcenie i brak zapału do pracy. Oświadczają wręcz, że nie będą podejmować żadnych interwencji"[190].

W „Życiu Warszawy", najpoważniejszym warszawskim dzienniku, przywoływanym w milicyjnych dyskusjach, Jerzy Zieliński w bardzo ważnym artykule[191] na kanwie wydarzeń otwockich przedstawił tezę, że antymilicyjne zamieszki są inicjowane lub sterowane przez władzę, która w ten sposób szuka pretekstu do wprowadzenia stanu wyjątkowego i wykazania mocy sił porządkowych. Wyłamując się z ram oficjalnych poglądów, wskazał na różnice między aktualnymi chuligańskimi wystąpieniami a tym, co działo się w niedalekiej przeszłości: „Starcia z milicją zdarzały się też dawniej, ale na tle spraw zasadniczych". Są jednak i inne powody gwałtownych reakcji społecznych. Nie rozliczono bowiem działań milicji z lat 1970 i 1976 z „osławionymi ścieżkami zdrowia", co wytworzyło przekonanie, że z milicją nikt nie wygra. Milicja musi się publicznie rozliczyć ze swoich działań, bo fałszywe jest „magiczne myślenie, że jak się głośno nie powie i nie napisze, to rzecz nie istnieje w ludzkiej świadomości", bo samo pranie brudów we własnym gronie jest nieskuteczne. A społeczeństwo rozliczenia oczekuje i jest to podstawowy warunek odzyskania przez MO wiarygodności oraz uspokojenia sytuacji polityczno-społecznej. Zieliński wskazał też na aspekt wiarygodności i profesjonalizmu: ludzie są gotowi pomóc funkcjonariuszom MO, którzy ścigają przestępcę, pod warunkiem, że mają pewność, że ścigany jest przestępcą. Na tle partyjno-rządowej prasy negującej wszelkie oskarżenia pod adresem milicji były to bardzo prawdziwe i odważne stwierdzenia. Dodać należy, że odzyskanie wiarygodności poprzez praworządność i profesjonalizm działań było głównymi postulatami powstałego wkrótce ruchu związkowego funkcjonariuszy MO.

Wydarzenia otwockie wywarły największe wrażenie na funkcjonariuszach garnizonu stołecznego (tego dnia wśród młodych milicjantów z warszawskich jednostek krążył nawet pomysł, aby wziąć broń i pojechać na pomoc oblężonym w otwockim posterunku) i bezpośrednio przyczynił się do poparcia inicjatywy związkowej, zwłaszcza przez służby prewencji, co

[190] Tamże, zapisy z 12 i 15.05.1981 r.

[191] Zieliński J., *Horror ręcznie sterowany, albo – trzeba wiedzieć, kogo ścigają*, „Życie Warszawy" z 1.06.1981 r.

wyraźnie uwidoczniło się w wystąpieniach milicjantów podczas otwartego zebrania partyjnego 26 maja w Batalionie Patrolowym KSMO. Dyskusja z komendantem stołecznym gen. Jerzym Ćwiekiem, który tłumaczył się (dla milicjantów niezadowalająco) z decyzji podejmowanych w Otwocku, zakończyła się powołaniem Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO. Charakterystyczna dla nastrojów warszawskich funkcjonariuszy MO jest opinia por. Czesława Dzwonkiewicza: „Ćwiek, ła....., trzymał ZOMO w odwodzie, zamiast wziąć i zrobić tam porządek. Milicjanci nie mieli wtedy żadnej pomocy, a kierownictwo resortu i partii rzucało ich tylko na pożarcie i zasłaniało się nami, żeby tylko uspokoić nastroje społeczne”[192].

Nic więc dziwnego, że wśród funkcjonariuszy garnizonu stołecznego MO powszechne było przekonanie, iż sami muszą zadbać o swoje bezpieczeństwo i pozycję zawodową. Do podjęcia działań brakowało tylko głośno rzuconego hasła.

[192] Dzwonkiewicz C. (relacja z 20.10.2003 r., w zbiorach autora), w 1981 r. słuchacz II roku ASW, przed skierowaniem z-ca kierownika XIV KMO. Tak krytykowana przez milicjantów taktyka świadczyła o rozsądku władz powodowanych obawą o możliwość wybuchu rozruchów nie do opanowania. Podobną sytuację przeżył sierż. Floriańczyk z WRD, gdy zabezpieczał pogrzeb ks. Popiełuszki 3.11.1984 r., w którym uczestniczyło kilkaset tysięcy ludzi. Opisuje w swej relacji, że gdy stał radiowozem na wiadukcie nad Dworcem Gdańskim, zablokował ich tłum, ludzie zaczęli ich wyzywać, przesunęli samochód na tory tramwajowe, ale nie dali rady przerzucić przez barierki, więc usiłowali staranować autobusem, z którego wygonili kierowcę, lecz nie potrafili uruchomić silnika. „Wzywałem pomoc przez radio, zaraz za wiaduktem, na placyku było zgrupowanie naszych sił, ale operator mnie zagłuszył, bo wtedy nie liczył się milicjant, aby tylko nie zaogniać sytuacji. Chcieli nas poświęcić, bo gdyby wprowadzili odwód do akcji, aby nas uwolnić, to zaczęłyby się rozruchy. Do tej pory mam żal do władzy, że była skłonna nas poświęcić. My płaciliśmy za nich. Kolega, który był ze mną, następnego dnia przyniósł raport i zwolnił się ze służby” − relacja z 15.02.2004 r., w zbiorach autora.

IV. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w garnizonie stołecznym

1. Niezadowoleni

Jesienią 1980 roku na zebraniach partyjnych jednostek MO zamiast omawiania stosownych referatów I Sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR zaczęły się dyskusje nad sytuacją polityczno-gospodarczą kraju, resortu spraw wewnętrznych i wewnętrznymi problemami garnizonu. Idąc za przykładem załóg zakładów pracy, funkcjonariusze zaczęli domagać się poprawy warunków i organizacji służby, podejmując w tych sprawach uchwały. Jednakże kierownictwo partyjno-służbowe garnizonu nie udzielało odpowiedzi na zgłaszane postulaty. Nie zachowały się dokumenty z zebrań organizacji partyjnych tego okresu, wzmianki o tych dyskusjach i postulatach znajdują się w dokumentach z późniejszego okresu, gdy nabierano śmiałości w żądaniach, np. zebranie w Komendzie Dzielnicowej MO Praga Południe 25 maja 1981 roku uchwaliło m.in.: „Żądamy pisemnego ustosunkowania się przez kierownictwo służbowe i partyjne KSMO w Warszawie i powiadomienie nas o sposobie załatwienia postulatów złożonych przez POP PZPR przy KDMO Warszawa Praga Południe do KZ PZPR KSMO w listopadzie 1980 r."[193](!). Postulaty dotyczące zmian warunków pracy i organizacji służby uchwaliła również załoga Batalionu Patrolowego w marcu 1981 roku na zebraniu POP PZPR, lecz również nie otrzymała odpowiedzi. Zebrania w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO, na których domagano się poprawy wyposażenia technicznego, sprzętu do oględzin, zlikwidowania biurokracji itp., doprowadziły jedynie do tego, że sekretariat dostał termosy do kawy używane później podczas zebrań partyjnych. Niezadowolenie funkcjonariuszy, zarówno z Solidarności, jak i z władzy, nie przybierało form organizacyjnych, było spontanicznie wyrażane jedynie w dyskusjach i krytykach podczas odpraw partyjno-służbowych lub zebrań tworzonych od listopada 1981 roku rad funkcjonariuszy, aż do stanu wojennego.

---

[193] Uchwała Egzekutywy POP PZPR przy KD MO Praga Południe z udziałem wszystkich 10 OOP, Warszawa 25.05.1981 r., w zbiorach autora.

2. Struktury poziome PZPR w organizacjach partyjnych warszawskich jednostek MO

Brak reakcji władz resortu i państwa wobec narastających w tym środowisku problemów powodował, że milicjanci z Warszawy i innych garnizonów sami szukali wyjścia z tej sytuacji. Pewnym rozwiązaniem był dla nich ruch struktur poziomych PZPR, który programowo domagał się m.in. unormowania stosunków z Solidarnością zamiast jej zwalczania, a także przeprowadzenia pewnych reform demokratyzujących partię i państwo (por. przyp. 62, 63).

W warszawskich jednostkach MO pierwszą okazją do wyrażenia swego stanowiska i zaangażowania się w proces przemian była rezolucja II KMO w Gdańsku, której tekst wyciekł z Komitetu Zakładowego PZPR Komendy Stołecznej MO (por. przyp. 65). Rezolucja ta była dyskutowana w środowisku młodych działaczy partyjnych z wydziałów Komendy, interesujących się programem struktur poziomych PZPR. Jej postulaty wyrażały także ich poglądy, a aura pewnej nielegalności (zabroniono jej rozpowszechniania) podnosiła jej wartość[194]. W tym okresie, tj. wiosną 1981 r., w warszawskim środowisku partyjnym (akademickim, wielkozakładowym czy nawet w terenowym aparacie partyjnym) także narastały tendencje reformatorskie. Atmosfera ta oddziaływała również na część organizacji partyjnych jednostek MO, zwłaszcza tych, których działacze byli absolwentami Uniwersytetu Warszawskiego czy Politechniki, albo współpracowali z Komitetami Dzielnicowymi PZPR i mieli kontakt ze środowiskiem tamtejszych struktur poziomych[195].

Zwolennikom „milicyjnych partyjnych poziomek" sprzyjała kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR. Wiosną 1981 roku odbywały się wybory władz (egzekutyw) w organizacjach partyjnych jednostek MO wszystkich szczebli oraz delegatów na zakładowe oraz terenowe konferencje partyjne (dzielnicowe, miejskie i wojewódzkie). Na fali reformatorskiej odnowy w większości organizacji partyjnych jednostek MO garnizonu stołecznego

[194] Co ciekawe, informację o tej rezolucji pt. *Wiadomości milicyjne. Czy strajk w komisariacie?* zamieściły „Wiadomości Dnia" z 31.03.1981 r., nr 73.

[195] Na przykład autor dowiadywał się o programie partyjnych poziomek z biuletynu Ośrodka Pracy Politycznej „Sigma" SZSP UW *Wspólne Rozmowy… informujemy*, w tym z programowych artykułów Stefana Bratkowskiego, m.in. *Wspólne Rozmowy* z 13.01.1981 r. czy w „Polityce".

w skład egzekutyw tych organizacji weszli funkcjonariusze reprezentujący nowe pokolenie: młodzi, wykształceni, cieszący się zaufaniem kolegów, zgłoszeni przez załogi przeciwko kandydatom kierownictwa partyjno-służbowego. Stało się tak nawet w Komendzie Głównej MO, co z niepokojem zauważyło kierownictwo resortu. Minister Milewski na spotkaniu z aktywem kierowniczym stwierdził, że należy wyciągnąć wnioski z faktu, że „starzy aktywiści partyjni" kandydujący do władz partyjnych i na delegatów na konferencje są w tajnych wyborach skreślani, mimo że nie wysuwa się wobec ich żadnych uwag. Zalecił, żeby członkowie kierownictw komend wojewódzkich nie kandydowali, jeżeli nie są pewni wyboru[196]. Kilka dni później, na posiedzeniu kierownictwa resortu, komendant główny MO gen. Stanisław Zaczkowski poinformował, że na konferencji partyjnej w KGMO nie wybrano na delegatów na konferencję dzielnicową PZPR w MSW jego zastępców: gen. Józefa Beima i gen. Rudolfa Rusina oraz płk. Eugeniusza Grabowskiego dyrektora Biura ds. Walki z Przestępstwami Gospodarczymi i płk. Tadeusza Rydzka dyrektora Biura Kryminalnego, a „najbardziej awanturnicze jednostki ujawniły się w Biurze PG i Dochodzeniowo-Śledczym"[197].

W garnizonie stołecznym wśród nowo wybranych członków egzekutyw, jak i wśród innych członków partii, było wielu zwolenników programu struktur poziomych PZPR. Nadawali oni ton dyskusjom na odprawach partyjno-służbowych w swych jednostkach. W Komendzie Stołecznej zwolennicy tego ruchu reformatorskiego byli m.in. w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym (tam „poziomki" oraz rezolucję II KMO w Gdańsku propagowali por. W. Mikusiński i st. sierż. T. Jabłoński, świeżo wybrani do egzekutywy wydziałowej OOP[198]), w Wydziale do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi, Batalionie Specjalnym czy Batalionie Patrolowym. W tym ostatnim charakterystyczna dla partyjnych poziomek była uchwała podjęta na kwietniowym zebraniu załogi. Oprócz postulatów pewnych zmian organizacyjnych pełnienia służby, zmodernizowania wyposażenia i podniesienia wynagrodzenia, domagano się równego traktowania funkcjonariuszy w awansach i przydziałach dóbr reglamentowanych, ujawnienia zasad funkcjonowania Komisji Pracowniczej KSMO i stanu zasobów, które rozdziela (mieszkania, wczasy), ciągłego informowania społeczeństwa o wynagrodzeniach i warunkach pracy funkcjonariuszy oraz

[196] Notatka ze spotkania aktywu kierowniczego z dn. 20.05.1981 r., AB-IX- 01290/81, s. 16, KARTA Dokumenty MSW, t. 5, b.p.

[197] Tamże, Posiedzenie kierownictwa MSW z 25.05.1981, godz. 9.00-10.27.

[198] Byli autorami Tez na otwarte zebranie OOP nr 22 przy Wydziale Doch. Śledczym KSMO w dn. 28.05.1981 r., inspirowanych programem „partyjnych poziomek".

likwidacji resortowych sklepów „Konsumy", co przyczyni się do zmiany nastawienia społeczeństwa przekonanego o nadzwyczajnych przywilejach milicjantów. Załoga domagała się ponadto, żeby Komitet Zakładowy PZPR KSMO zmienił styl działania, odpowiadał na kierowane do niego postulaty, a członkowie egzekutywy uczestniczyli regularnie w zebraniach organizacji partyjnej Batalionu, utrzymując więź z partyjnymi „dołami".

Największym poparciem cieszył się program „partyjnych struktur poziomych" w komendach dzielnicowych, np. Pragi Południe i jej komisariatach[199], ale główną rolę odgrywali działacze z KD MO Warszawa Ochota, którzy usiłowali zintegrować ruch „milicyjnych poziomek". Inicjatywę w tym zakresie wykazał mł. chor. Leonard Paszczyk, I sekretarz tamtejszej POP PZPR. Jak relacjonuje, został najmłodszym sekretarzem, gdyż koledzy mieli do niego zaufanie, był kandydatem załogi, a nie kierownictwa, nie był też starszym funkcjonariuszem, który już pełnił funkcje partyjne lub służbowe. Był zwolennikiem programu struktur poziomych PZPR: „W Komitecie Dzielnicowym PZPR miałem dobry układ, zostałem wybrany do komisji kontroli partyjnej. Tam też były zmiany, na fali odnowy wybierano młodych ludzi i oni mnie chronili i radzili jak się nie nadziać. Chciałem zorganizować u mnie spotkanie sekretarzy komend dzielnicowych, żeby pogadać o wspólnych problemach, ale komendant stołeczny Ćwiek wszystkich na Ochocie zjechał za to, że jakieś poziome struktury chcę stworzyć. Zapraszałem sekretarzy na otwarte zebranie, żeby ludzie wiedzieli, co robimy, jakie są problemy do załatwienia. Zebranie odbyło się, ale nie wszyscy przyjechali, bo bali się narazić Ćwiekowi. Myślałem, że uda się stworzyć coś wspólnego, ale Ćwiek nie dopuścił do tego"[200].

Zwolennicy partyjnych struktur poziomych w większości byli także zwolennikami idei milicyjnego związku zawodowego, rozpoczynając działalność reformatorską w „poziomkach", przeważnie kończyli ją w strukturach związkowych. Przykładem tego jest sytuacja w Batalionie Patrolowym, gdzie sekretarzami i członkami egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych w poszczególnych kompaniach zostali wybrani młodzi, aktywni funkcjonariusze, którzy następnie zorganizowali TKZ ZZFMO i mimo represji brali udział w ruchu związkowym aż do jego końca 13 grudnia 1981 roku.

---

[199] Barankiewicz J., relacja z 19.02.2002 r., w zbiorach autora; w 1981 r. sierżant, dzielnicowy III KMO.

[200] Paszczyk L., relacja z 24.05.2004 r., w zbiorach autora. Warto dodać, że taka inicjatywa udała się w Łodzi, gdzie 10 maja w Komendzie Miejskiej, na zebraniu przedstawicieli 17 jednostek MO, powstała Komisja Środowiskowa PZPR Terenowych Jednostek MO Aglomeracji Łódzkiej, zob. Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 23.

Podobną ewolucję widać w uchwale Podstawowej Organizacji Partyjnej KDMO Ochota z 26 maja, w której programowe założenia „partyjnych poziomek" widoczne są w postulacie podporządkowania organizacyjnego „podstawowych organizacji partyjnych działających w jednostkach MO województwa stołecznego-warszawskiego Komitetowi Zakładowemu PZPR KSMO", co umożliwiłoby dostosowanie partyjnej struktury organizacyjnej do struktury służbowej KSMO i tym samym większą integrację grupy zawodowej funkcjonariuszy. Inne postulaty dotyczące rozgraniczenia MO i SB oraz poprawy warunków pełnienia służby były charakterystyczne także dla ruchu związkowego, tym bardziej, że uchwała ta nawiązuje również do idei związku zawodowego funkcjonariuszy. Stwierdza bowiem w ostatnim punkcie, że brak realizacji milicyjnych postulatów uzasadniałby możliwość powstania organizacji reprezentującej interesy funkcjonariuszy, której zalążek powstał w Batalionie Patrolowym KSMO[201]. Nowo wybrany Komitet Zakładowy PZPR Komendy Stołecznej MO, w którego pierwszych uchwałach widać pewien wpływ partyjnych „poziomek" (np. w uchwale z 1.06.1981 r. skrytykował kierownictwo służbowe i partyjne za niewłaściwie prowadzoną pracę partyjną i zbyt małą troskę o interesy funkcjonariuszy MO i SB), podjął pomysł integracji organizacji partyjnych w garnizonie stołecznym. Na posiedzeniu egzekutywy 4 czerwca m.in. powołano zespół ds. projektu założenia komitetu środowiskowego PZPR przy KSMO, w celu podporządkowania organizacji partyjnych z Komend Dzielnicowych, Miejskich i Komisariatów komitetowi środowiskowemu, a nie jak dotychczas terenowym Komitetom Dzielnicowym czy Miejskim. W skład zespołu weszli pierwsi sekretarze POP komend dzielnicowych Ochota, Praga Północ, Śródmieście, Wola i Komendy Miejskiej w Grodzisku Mazowieckim[202]. Jednak szybko nastąpił powrót na ortodoksyjne stanowisko ideologiczne, gdyż w następnych protokołach z posiedzeń Komitetu Zakładowego, sformułowanie „komitet środowiskowy" zastępowane jest określeniem „Komitet Dzielnicowy", co oznacza, że chodzi tu raczej o zmianę statusu w hierarchii partyjnych struktur organizacyjnych. Prawdopodobnie Komitet Zakładowy, przez podporządkowanie sobie wszystkich organizacji partyjnych jednostek MO województwa stołecznego, usiłował spowodować podniesienie rangi Komitetu do wyższego szczebla, mianowicie do szczebla Komitetu Dzielnicowego PZPR, a tym samym zrównanie się z pozycją

[201] Uchwała POP KDMO Warszawa Ochota z 26.05.1981 r., sygnowana: Z upoważnienia Egzekutywy POP Warszawa Ochota tow. L. Paszczyk, w zbiorach autora.

[202] Protokół nr 1 z posiedzenia Egzekutywy KZ odbytego w dniu 4.06.1981 r., w zbiorach autora.

Komitetu Dzielnicowego PZPR w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Jeśli chodzi o podwarszawskie jednostki MO: komendy miejskie i komisariaty, to organizacje partyjne tych jednostek MO znajdowały się w strukturze terenowej PZPR i podlegały właściwym terytorialnie Komitetom Miejskim lub Miejsko-Gminnym PZPR, a nie Komitetowi Zakładowemu PZPR w KSMO (choć z drugiej strony podległość służbowa była ważniejsza niż partyjna). Jednak o tym, że program struktur poziomych był znany funkcjonariuszom jednostek terenowych i prawdopodobnie wiązali z nim pewne nadzieje, świadczy zapis w dzienniku sierż. Dmowskiego z 30 kwietnia 1981 roku o „znamiennym wydarzeniu". Podaje on, że na zebraniu organizacji partyjnej w Komisariacie, naczelnik miasta Milanówka (członek egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR) poinformował, że w połowie kwietnia kilkunastu sekretarzy wojewódzkich [powinno być: komitetów zakładowych, przyp. aut.] PZPR zebranych na konferencji w Toruniu, zażądało od KC PZPR usunięcia tych członków komitetów wojewódzkich i miejskich, którzy są podejrzani o popełnienie nadużyć oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności politycznej tych, którzy popełnili błędy polityczne, a do odpowiedzialności karnej wszystkich członków władz, którzy swe stanowiska wykorzystywali do „grabieży mienia społecznego". Ponadto, wbrew woli KC PZPR, poparto Zbigniewa Iwanowa[203]. Dmowski kończy uwagą: „Jak z tego wynika, w samej partii toczy się walka polityczna i nie ma już jedności. Zaczynają się zarysowywać nowe prądy". Pewne informacje wskazują, że organizacje partyjne Komisariatu MO w Błoniu i Piastowie oraz Komendy Miejskiej w Grodzisku Mazowieckim i w Legionowie też były zainteresowane programem „partyjnych poziomek".

Ruch reformatorski „struktur poziomych PZPR" w Warszawie, choć nie stworzył struktur organizacyjnych, to jednak wpływał programowo na działania milicyjnych reformatorów, inspirował ich i podtrzymywał reformatorski ferment. To oni zgłaszali postulaty integrowania organizacji partyjnych jednostek MO w strukturach garnizonowych, wskazywali na konieczność reform, posługując się najczęściej hasłem odnowy w partii i w kraju. Zwolennicy partyjnych „poziomek" poparli ruch związkowy i byli zaangażowani w jego organizację. Jedynym osiągnięciem zwolenników struktur poziomych PZPR w garnizonie stołecznym było doprowadzenie

[203] Zbigniew Iwanów, jeden z założycieli „partyjnych poziomek", I sekretarz POP PZPR w Zakładach Urządzeń Okrętowych Towimor w Toruniu, usunięty z PZPR, następnie wiceprzewodniczący ZR NSZZ „Solidarność" w Toruniu. Na miejskiej i wojewódzkiej konferencji partyjnej w Toruniu poparli go ci milicyjni delegaci, którzy nie pełnili funkcji kierowniczych.

do przemiany pokoleniowej w składzie egzekutyw organizacji partyjnych oraz wprowadzenie w części jednostek MO zwyczaju, że zebranie partyjne prowadzi osoba wybrana przez uczestników zebrania, a nie jak dotychczas wyłącznie I sekretarz organizacji lub kierownik jednostki. Miało to zasadnicze znaczenie dla powstającego równolegle ruchu związkowego milicjantów, gdyż po wybraniu na przewodniczącego zebrania zwolennika związku zawodowego mógł on odpowiednio sterować zebraniem, wprowadzić formalnie temat związku zawodowego funkcjonariuszy MO, odczytać dokumenty dotyczące tego ruchu i poddać pod głosowanie uchwały o jego poparciu.

Jednakże to ruch związkowy, ze względu na swój radykalizm, mocniej trafiał do przekonania funkcjonariuszom, gdyż był ich autentycznym samorządnym ruchem, nieobciążonym związkami z władzą, co ciążyło na PZPR, bowiem partyjna władza wikłała milicjantów w konflikty społeczne. Ponadto na PZPR rzucała cień nieskuteczność zarówno w załatwianiu potrzeb, jak i w obronie funkcjonariuszy niższego szczebla, którzy stanowili większość tej grupy zawodowej.

3. Ruch związkowy. Działania organizacyjne w jednostkach MO garnizonu stołecznego

3.1. Powstanie ruchu

Po majowych zajściach w Otwocku, gdzie tłum spalił budynek posterunku kolejowego MO, funkcjonariusze garnizonu stołecznego jako środowisko zawodowe byli już w znacznej mierze przekonani o konieczności zorganizowania się w celu samoobrony. Taką organizacją mógł być tylko związek zawodowy, ale niezwiązany z Solidarnością.

Oto kilka charakterystycznych relacji funkcjonariuszy różnych szczebli, pionów i jednostek, które dobrze ilustrują ówczesne nastroje:

– Por. Jerzy Skrycki: „Powszechne było poczucie zagrożenia, świeżo w pamięci mieliśmy sprawę podpalenia komisariatu kolejowego w Otwocku. Obawialiśmy się, że stajemy się takimi chłopcami do bicia. Nikt nie negował tego, że przestępczość należy zwalczać i do tego służy milicja, ale na nas skupiało się odium całej władzy. Byliśmy uważani za jej dużą część, za zbrojne ramię władzy, a mundur był widoczny na ulicy. Chcieliśmy mieć swoją organizację, która nie będzie fasadowa jak organizacja partyjna, ale

autentyczna, reprezentująca interesy milicjantów, która będzie miała coś do powiedzenia. Odczuwaliśmy wtedy takie wyobcowanie ze społeczeństwa i chcieliśmy pokazać, że jesteśmy takimi samymi ludźmi, że mamy takie same problemy jak inni. Że nie mamy takich przywilejów, o których się mówi, ani nie korzystamy ze specjalnych sklepów za żółtymi firankami"[204].

− Por. Andrzej Żwański: „Milicja była poddana władzy partii, z komitetu miejskiego PZPR komendant przywoził polecenia, to nam się nie podobało. Z winy PZPR milicja była narażona na starcie ze społeczeństwem. Przyszedłem do MO w 1967 r., więc spotkał mnie Marzec 68, potem Grudzień 1970 i Radom 1976. Milicjanci musieli wykonywać rozkazy bez względu na to, co myśleli i jakie mieli podejście do sprawy. Władza zamiast rozmawiać ze społeczeństwem używała siły, czyli milicji. Nie było żadnych negocjacji, rozmów, próby zmian. To się nam nie podobało, to był zamordyzm. (…) Wiosną 1981 r. z innych jednostek MO zaczęły przychodzić telegramy z postulatami utworzenia związku zawodowego milicjantów i w maju na zebraniu partyjnym milicjanci z komendy postanowili się przyłączyć do tego ruchu związkowego"[205].

− Chor. Wiesław Błażniak: „Myśmy nie chcieli angażować się politycznie, chodziło nam wyłącznie o sprawy socjalne, to mógł zrobić tylko związek. Ja nie byłem zwolennikiem Solidarności i nie słyszałem, aby ktoś się wtedy z milicjantów z nią wiązał. Personalnie nie miałem kontaktów z ludźmi Solidarności, wiedziałem o niej tyle, co na zebraniach partyjnych i w telewizji. Natomiast generalnie odczuwaliśmy takie zagrożenie ze strony Solidarności, że jak dojdzie do władzy to nas pozwalnia"[206].

− Mł. chor. Marek Banakiewicz: „Nie chcieliśmy się angażować politycznie. Chodziło nam o to, aby utworzyć związki, które broniłyby milicjantów i reprezentowałyby ich. Solidarność też nas atakowała, jak w Otwocku. Nie chcieliśmy obalać władzy, chcieliśmy mieć związki jak na całym świecie, które reprezentowałyby milicjantów i nie miały żadnych absolutnie podtekstów politycznych, bo inaczej potraktowani bylibyśmy jak przeciwnicy polityczni"[207].

− Sierż. sztab. Lech Paszkowski: „Związek był potrzebny jako instytucja

[204] Skrycki J., w 1981 r. z-ca kierownika XIV KMO Warszawa; relacja z 14.03.2003 r., w zbiorach autora.

[205] Żwański A., w 1981 r. z-ca komendanta KMMO w Grodzisku Mazowieckim; relacja z 26.09.1997 r., w zbiorach autora.

[206] Błażniak W., w 1981 r. inspektor Wydziału Dochodzeniowego KDMO Warszawa Ochota; relacja z 2.04.2004 r., w zbiorach autora.

[207] Banakiewicz, 31.03.2004 r.

broniąca szeregowych funkcjonariuszy, do załatwiania spraw socjalnych, sprawiedliwego rozdziału talonów, wczasów, mieszkań, do równego traktowania pracowników przez przełożonych i innych. Nie chcieliśmy zakładać Solidarności, nie mieliśmy nic wspólnego z polityką, nie byliśmy przeciwko władzom MO i resortu"[208].

− St. chor Leonard Purzycki: „To był taki okres w kraju, że ludzie chcieli mieć związek zawodowy, który reprezentowałby interesy pracowników, a nie pracodawcy (...). W stosunku do Solidarności zdania były podzielone. Ci, co nie chcieli się wiązać z Solidarnością, uważali, że pomoże to uzyskać akceptację dla związku zawodowego funkcjonariuszy, gdyż byłby to dowód, że nie chcemy prowadzić działalności politycznej ani angażować się w taką działalność. Nasz ruch związkowy miał być apolityczny, czysty związek zawodowy, stojący na straży interesów funkcjonariuszy"[209].

− Sierż. Tadeusz Witek: „Już dawno mówiłem, że każdy zakład, każda formacja zawodowa ma swoje związki zawodowe, które dbają o pracownika, gdy dzieje mu się krzywda. Tak powinno być w milicji, choć się nie pracowało a służyło. Powinniśmy mieć związki, które by pomagały i broniły milicjantów. Nie mieliśmy żadnego wsparcia. Związki mogły pomóc szaremu milicjantowi dotrzeć do komendanta stołecznego czy głównego ze swoimi problemami. Małe komisariaty liczyły na wsparcie prawne (…). Nie liczyliśmy na jakąś wielką działalność związków zawodowych, ale na zwykłe wsparcie nie tylko duchowe, ale konkretną pomoc, zwłaszcza prawną. Nasze związki nie miały być Solidarnością, miałyby być do naszych spraw"[210].

Do wyjątków należało ujawnianie takich poglądów, jak kpr. Kazimierza Królikowskiego: „Mój stosunek do Solidarności był jak najbardziej pozytywny, bo inaczej nie brałbym w tym udziału. Popierałem Solidarność na szkole [Ośrodek Szkolenia KSMO, przyp. aut.] i dlatego dali mi przydomek „Demagog". Chcieliśmy żyć w normalnym państwie, a nie w takiej dyktaturze jaka była. Żeby partia nie załatwiała swoich interesów naszymi rękami. Tłumione były wszystkie sprawy, które się ludziom nie podobały, związane z gospodarką i partią"[211].

---

[208] Paszkowski, w 1981 r. sekr. OOP w Wydziale Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania KSMO, 14.01.2004 r.

[209] Purzycki L., w 1981 r. I sekr. POP PZPR w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego, starszy inspektor ds. prewencji, organizator otwartego zebrania partyjnego 26.05.1981 r.; relacja z 6.02.2004 r., w zbiorach autora.

[210] Witek, 4.11.2004 r.

[211] Królikowski K., w 1981 r., milicjant Batalionu Specjalnego, bezpartyjny; relacja z 16.12.2003 r., w zbiorach autora.

Niektórzy funkcjonariusze, np. st. sierż. Tomasz Jabłoński i autor, uważali, że milicyjny związek zawodowy powinien być przede wszystkim instytucją angażującą się w proces reform ustrojowych państwa, zwłaszcza w zakresie gwarancji praworządności, w tym uniezależnienia wymiaru sprawiedliwości od wpływu administracji państwowej i partyjnej, oraz reform wymiaru sprawiedliwości i resortu spraw wewnętrznych, czemu dali wyraz we wspólnym wystąpieniu na zebraniu wydziałowej organizacji partyjnej[212] (zob. rozdz. IV 3.3.1). Rok później, w obozowej celi, w artykule dla podziemnego pisma autor napisał „Większość z nas miała świadomość, że to nie społeczeństwo było winne, nie przeciwko społeczeństwu powinniśmy się organizować, ale dla społeczeństwa. To my, milicjanci, powinniśmy chronić interesy narodu, a nie grupy będącej u władzy (…). O praworządności nie powinien decydować dobry czy zły humor kierującego się własnym interesem dygnitarza. (…) W oczach społeczeństwa byliśmy i jesteśmy odpowiedzialni za niepraworządne posunięcia aparatu władzy, dlatego musieliśmy wziąć odpowiedzialność w swoje ręce. (…) Byliśmy jednak zatomizowani, związek zawodowy miał spowodować powstanie zintegrowanej świadomości grupowej, która byłaby podstawą przemian zawodowych i moralnych funkcjonariuszy MO. (…) Ponadto w milicyjnym związku, społeczeństwo mogłoby znaleźć pomoc przeciwko niepraworządnym zjawiskom systemowym”[213].

Bezpośrednim bodźcem do podjęcia inicjatywy związkowej w garnizonie stołecznym, podobnie jak w jednostkach MO w całej Polsce, stały się telefonogramy z uchwałami komisariatów w Katowicach-Szopienicach i w Szczawnicy-Krościenku. Telegram katowicki, oprócz tekstu uchwały z zebrania 20 maja wzywającej do utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO, zawierał także nieprawdziwy opis wydarzeń usprawiedliwiający szopienickich milicjantów. M.in. telefonogram odebrany w różnych warszawskich jednostkach i przywieziony do Batalionu Patrolowego przez jedną z załóg, informował, że „dzielnicowy sierż. Henryk Sepielak doprowadził do jednostki MO dwóch poszukiwanych w jednostce. Kiedy przebywali w kajdankach, jeden z nich rzucił się na kraty w pomieszczeniu dla tymczasowo zatrzymanych i w wyniku samouszkodzeń ciała i upływu krwi zmarł. Prokurator, przy biernej postawie kierownictwa KWMO Katowice, zastosował wobec sierż. Henryka Sepielaka areszt tymczasowy”[214]. Taki obraz wydarzeń wpływał na stopień emocjonalnej reakcji milicyjnego środowiska.

[212] Tezy na otwarte zebranie OOP nr 22 przy Wydziale Doch. Śledczym KSMO w dn. 28.05.1981r., w zbiorach autora, oraz Mikusiński, *Milicjant w opozycj*i...

[213] [Mikusiński W.J.], Optymista z ZZFMO, *Wspomnienie na święto milicji…*

[214] Wydruk z dalekopisu, w zbiorach autora.

Postulaty z komisariatów w Katowicach-Szopienicach i Szczawnicy-Krościenku były właśnie tym hasłem, na które czekali funkcjonariusze garnizonu stołecznego.

Teleksy te dotarły do niektórych warszawskich jednostek MO najwcześniej w nocy z 23 na 24 maja, a dyżurny jednej z nich (nieustalonej) rozesłał od razu telefonogram z V KMO w Katowicach-Szopienicach do 12 innych jednostek[215]. I już od rana tego dnia spowodowały one reakcję funkcjonariuszy w dwóch jednostkach.

Ilustracja 1. Fragment wspomnianego telegramu z nazwiskami dyżurnych

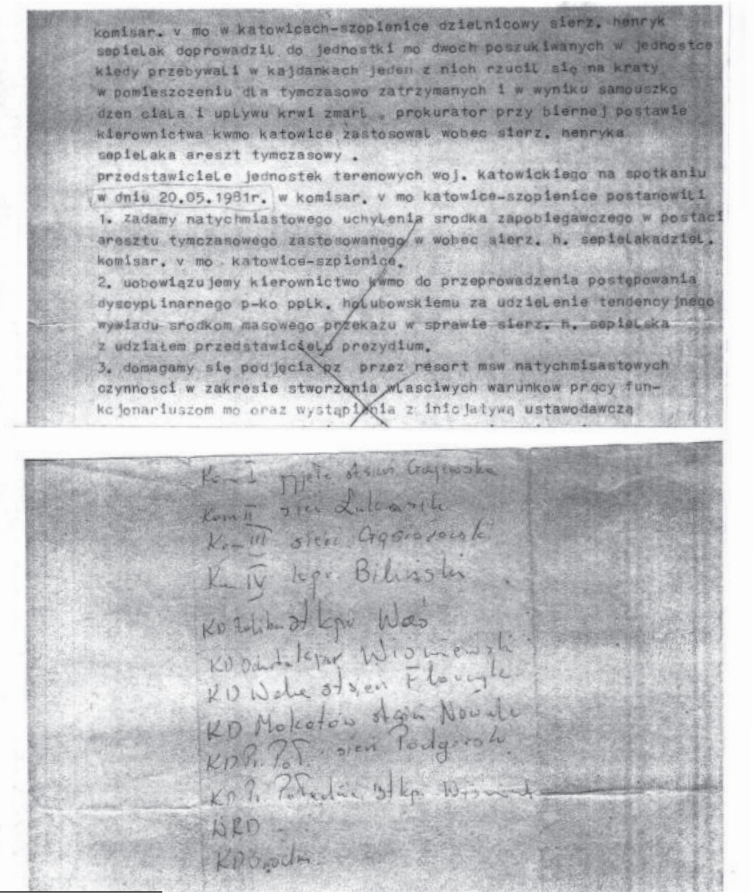
komisar. v mo w katowicach-szopienice dzielnicowy sierz. henryk sepielak doprowadził do jednostki mo dwoch poszukiwanych w jednostce kiedy przebywali w kajdankach jeden z nich rzucił się na kraty w pomieszczeniu dla tymczasowo zatrzymanych i w wyniku samouszko dzen ciała i upływu krwi zmarł . prokurator przy biernej postawie kierownictwa kwmo katowice zastosował wobec sierz. henryka sepielaka areszt tymczasowy .
przedstawiciele jednostek terenowych woj. katowickiego na spotkaniu w dniu 20.05.1981r. w komisar. v mo katowice-szopienice postanowili
1. zadamy natychmiastowego uchylenia srodka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego zastosowanego w wobec sierz. h. sepielakadziel. komisar. v mo katowice-szpienice.
2. uobowiązujemy kierownictwo kwmo do przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego p-ko ppłk. holubowskiemu za udzielenie tendencyjnego wywiadu srodkom masowego przekazu w sprawie sierz. h. sepielaka z udziałem przedstawiciela prezydium.
3. domagamy się podjęcia pz przez resort msw natychmiastowych czynnosci w zakresie stworzenia właściwych warunków pracy funkcjonariuszom mo oraz wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą

[215] Odręczny wykaz jednostek MO i nazwisk dyżurnych przyjmujących na odwrocie wydruku z dalekopisu: KMO I, II, III, IV, KDMO Żoliborz, Ochota, Wola, Mokotów, Praga Południe, Praga Północ, Mokotów, WRD, w zbiorach autora.

W Komisariacie VII (Wola) została sporządzona lista zgłaszających się do związku zawodowego, na którą wpisało się 37 funkcjonariuszy[216]. Podobną listę sporządzono w Batalionie Patrolowym, gdzie ponadto powstała grupa inicjatywna ZZFMO (zob. rozdz. IV 3). Następnego dnia, 25 maja, ideę związkową poparli funkcjonariusze z 11 jednostek garnizonu: XV KMO (Wola), III Kompania Wydziału Ruchu Drogowego KSMO, Kompania Wzmocnienia ZOMO, Komisariat Kolejowy Warszawa Gdańska, XI KMO (Praga Północ), XIX KMO (Ochota), XIII KMO (Żoliborz), KDMO Ochota (zob. Aneks 3), Śródmieście i Praga Południe, KMO Piastów (zob. Aneks 4). W tym ostatnim komisariacie załoga nawet wysłała delegację do Szopienic, o czym relacjonuje Basiewicz: „Przyszła do nas informacja – telegram z komisariatu Katowice-Szopienice, że jest spotkanie w sprawie związków i aresztowanego dzielnicowego [chodzi o 25 maja 1981 r., przyp. aut.]. Natychmiast pojechałem z plut. Grochowskim, starszym milicjantem. Była to szybka inicjatywa grona kolegów, trzeba pojechać, zobaczyć co się dzieje. Było tam dużo ludzi, pokazano nam areszt, gdzie było to wydarzenie, gdzie ten człowiek zginął. Trochę przykre, że z takiej sytuacji, gdzie zginął człowiek, taka myśl o związku zawodowym zaczęła się tworzyć. Ale takie jest życie. Były rozmowy o problemach, o potrzebie inicjatywy, zmiany pozycji milicji w sensie politycznym i socjalnym. Ludzie byli bardzo podzieleni, jedni uważali, że trzeba Solidarność rozliczyć, bo to, bo tamto. Część widziała potrzebę zmian, żeby nie wykorzystywano milicji przeciwko ludziom pracy. W Piastowie większość załogi popierała inicjatywę związkową”[217].

Powstanie 26 maja Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym KSMO było dla większości załóg pozostałych jednostek garnizonu kolejnym impulsem poparcia ruchu związkowego. 27 maja wybrano trzyosobowy Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO przy KKMO Warszawa Centralna (przewodniczący mł. chor. Wiesław Brodowski). Uchwałę podpisało 37 funkcjonariuszy, prawie cały stan komisariatu[218] (zob. Aneks 5). 1 czerwca zmieniono nazwę komitetu na KZ ZZFMO KKMO. Było to drugi, oprócz powstałego w Batalionie Patrolowym, komitet założycielski powołany

[216] Lista funkcjonariuszy Komisariatu VII MO Warszawa Wola wyrażających zgodę przynależności do związku zawodowego funkcj. MO, Warszawa, dn. 24.05.1981 r., w zbiorach autora.

[217] Basiewicz M., relacja z 17.12.2005 r., w zbiorach autora; Uchwała zebrania załogi komisariatu w dn. 25.05.81 r.

[218] Uchwała zebrania funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego Warszawa Centralna, z dnia 27.05.1981 r., w zbiorach autora.

przez załogę jednostki MO w garnizonie stołecznym. Bardzo interesująca i charakterystyczna dla części funkcjonariuszy jest opinia st. sierż. Dmowskiego z komisariatu w Milanówku, zapisana w jego dzienniku pod datą 28 maja: „Najciekawsze wydarzenie zostawiłem na koniec. Otóż od dnia 25 maja *anno domini* 1981 r. zastrajkowała Milicja na Komisariacie Katowice Szopienice. Powstał tam Komitet z przedstawicieli 23 jednostek okręgu katowickiego, który pod adresem władz resortowych wysunął żądania, opracował je na piśmie, przedstawił komu trzeba oraz rozesłał do wszystkich jednostek w kraju. (…) Jak się dowiedziałem, wszystkie jednostki rejonu warszawskiego poparły żądania Komitetu Założycielskiego z Szopienic, wysyłając na piśmie swoje podpisy i przedstawiając własne uwagi i postulaty. Wielki już czas, aby milicja ocknęła się z letargu. Wróg atakuje bez pardonu, a władzy nie ma. Sami musimy stanąć w swojej obronie. U nas nie ma frajerów, wszyscy mają oczy otwarte, widzą co się święci. Nie damy się zgnieść bandzie politykierów i przestępców i rozparzonej młodzieży". Podobną ocenę sytuacji powtórzył 11 czerwca: „Powstał ten ruch samorzutnie w podstawowych jednostkach MO, do obrony interesów szeregowych funkcjonariuszy MO przed atakami kontrrewolucji i elementu przestępczego, przed szkalowaniem naszego imienia i munduru, przed szkalowaniem naszej ciężkiej służby. Przeciwko nam uruchomiono cały arsenał oszczerstw i pomówień, aż nareszcie zdezorientowane i rozbałamucone społeczeństwo stanęło przeciw nam. (...) Nie stoi za nami żadne prawo i żadne prawo nas nie broni. Nie mamy prawa użyć pałki, nie mamy prawa użyć gazu, wolno za nami pluć bezkarnie". Taka właśnie motywacja (obawa przed anarchią i o własne bezpieczeństwo), obok żądań poprawy warunków służby i wynagrodzenia, przyświecała w garnizonie stołecznym zwolennikom powołania związku zawodowego funkcjonariuszy MO.

O kolejności otrzymania informacji o działaniach organizacyjnych na rzecz związku zawodowego funkcjonariuszy MO decydowało posiadanie łączności dalekopisowej. W warunkach garnizonu stołecznego bezpośrednią łączność dalekopisową miały przede wszystkim komendy miejskie, dzielnicowe i komisariaty oraz niektóre inne jednostki organizacyjne. Dalekopisy obsługiwali dyżurni jednostek lub ich pomocnicy. Dyżurki znajdowały się przy wejściu do budynku jednostki, sąsiadowały najczęściej z pomieszczeniami służb prewencji i były centrum nieformalnego życia jednostki. Dlatego dyżurnym łatwo było od razu przekazać kolegom wydruk teleksu z informacją o inicjatywie związkowej, tworząc niezależny obieg informacji, a drugi wydruk włożyć do teczki kierownictwa jednostki (lub I sekretarza, jeżeli był

adresowany do organizacji partyjnej). Nie miały natomiast takiego bezpośredniego dostępu do informacji wydziały Komendy Stołecznej (z wyjątkiem Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania i Wydziału Ruchu Drogowego) i niektóre inne jej jednostki organizacyjne, gdyż obsługiwał je Wydział Łączności, który przekazywał korespondencję w sposób reglamentowany. WSK także kontrolowało łączność dalekopisową (m.in. przekazywało i wysyłało korespondencję dalekopisową do i z Wydziałów) i miało możliwość jej zablokowania, lecz dyżurująca w nocy z 23 na 24 maja mjr Izabela Wieczorkiewicz nie zrobiła tego, narażając się na przykrości służbowe, a blokadę informacji związkowych wprowadzono dopiero następnego dnia.

Funkcjonariusze wydziałów KSMO informacje i dokumenty ruchu związkowego otrzymywali od kolegów z innych jednostek garnizonu. Ppor. Wiesław Oziębło z Wydziału dw. z Przestępstwami Gospodarczymi wspomina np.: „Do nas nie docierały żadne telegramy ani dokumenty z innych jednostek w Polsce, czy z Warszawy, na temat zawiązywania się związku związkowego w milicji. Po prostu, dzięki osobistej znajomości z kolegami z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego czy Kryminalnego, z którymi współpracowaliśmy, dowiadywaliśmy się o różnych wydarzeniach w naszym środowisku zawodowym. I tak dotarł do nas telegram o zjeździe delegatów 1 czerwca. Byliśmy odcięci od informacji, bo Wydział miał siedzibę nie w gmachu KSMO, ale daleko, na Woli, przy pl. Kasztelańskim”[219]. W tej sytuacji jednym z ważniejszych źródeł informacji byli kierowcy samochodów służbowych, którzy tankowali na stacji paliw znajdującej się na terenie Batalionu Patrolowego. Tam dowiadywali się o powstaniu i inicjatywach Tymczasowego Komitetu Założycielskiego i wiadomości te przekazywali dalej, np. 26 maja po południu, do Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego wrócił kierowca służbowej Nysy kpr. Wiesław Dylewski i powiadomił pełniącego wówczas dyżur autora o trwającym zebraniu w Batalionie Patrolowym. Po dyżurze, po godz. 20.00, zawiózł go do Batalionu, gdzie autor pozostał do końca zebrania. Następnego dnia powiadomił on młodszych funkcjonariuszy – swoich kolegów – o powstaniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO i został przez nich wydelegowany do nawiązania kontaktu z Komitetem.

[219] Oziębło W., relacja z 28.02.2002 r., w zbiorach autora.

3.2. Zasięg ruchu związkowego w stołecznych jednostkach MO

W okresie od 24 maja do 11 czerwca 1981 roku, czyli daty zakazu działalności związkowej, w garnizonie stołecznym w ruch związkowy w różnym stopniu zaangażowali się funkcjonariusze 66 spośród 89 jednostek organizacyjnych MO, co stanowi 74%, wobec 17% zaangażowania w skali kraju.

W Komendzie Stołecznej zaangażowali się funkcjonariusze z Wydziałów: Dochodzeniowo-Śledczego, Kryminalnego, Ruchu Drogowego, Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania, do Walki z Przestępstwami w Transporcie, do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi, Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania, Zabezpieczenia, Ogólnego i Transportu, Batalionu Patrolowego, Batalionu Konwojowo-Ochronnego i Batalionu Specjalnego.

W komendach dzielnicowych z:

- KDMO Mokotów i komisariatów I, II, XX, XXI i XXIII;
- KDMO Ochota i komisariatu XIX;
- KDMO Praga Północ i komisariatów XI i XII;
- KDMO Praga Południe i komisariatów III, IV, V, VI, XIV oraz w Sulejówku i posterunków w Wesołej i Halinowie;
- KDMO Wola i komisariatów VII, VIII, XV i IX;
- KDMO Śródmieście i komisariatów XVII i XVIII;
- KDMO Żoliborz i komisariatu XIII;
- Komendy MO Centralnego Portu Lotniczego Warszawa Okęcie;
- komisariatów kolejowych Warszawa Centralna, Gdańska, Zachodnia, Wschodnia, Praga;
- Komisariatu Rzecznego;
- ZOMO.

W komendach miejskich, komisariatach i posterunkach terenowych z:

- KMMO w Grodzisku Mazowieckim i komisariatów w Błoniu i Milanówku oraz posterunków w Leoncinie i Kampinosie;
- KMMO w Legionowie i Komisariatu Wodno-Lądowego w Nieporęcie;
- KMMO w Otwocku oraz komisariatu w Józefowie i posterunku w Celestynowie;
- KMMO w Piasecznie i komisariatów w Górze Kalwarii i Konstancinie-Jeziornej oraz z posterunku w Prażmowie,
- KMMO w Pruszkowie i komisariatów w Brwinowie, Ożarowie

Mazowieckim i Piastowie oraz posterunków w Komorowie-Michałowie, Nadarzynie i Podkowie Leśnej;
- KMMO w Wołominie i komisariatów w Markach, Radzyminie, Ząbkach i Zielonce.

Ponadto w ruch związkowy zaangażowała się część słuchaczy i kadry Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, a w Akademii Spraw Wewnętrznych w Legionowie zainteresowanie ruchem przejawiło kilku słuchaczy i kilku pracowników naukowych.

Warto dodać, że ruch związkowy warszawskich milicjantów stał się przykładem dla funkcjonariuszy Służby Więziennej. Pod wpływem informacji o organizowaniu związku zawodowego w milicji 29 maja 1981 roku w Areszcie Śledczym w Warszawie Białołęce na wspólnym zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej i Komisji Pracowniczej powstała grupa inicjatywna Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej, a podobne grupy w Zakładzie Karnym Służewiec i Areszcie Śledczym Mokotów. Przedstawiciele związkowej grupy inicjatywnej Służby Więziennej w pierwszych dniach czerwca konsultowali się w sprawie statutu z Komitetem Założycielskim ZZFMO w Batalionie Patrolowym[220].

Stołeczny garnizon MO był jednym z najbardziej zaangażowanych w ruch związkowy – na dokumentach z poparciem dla związku zawodowego podpisy złożyło 2006 funkcjonariuszy, ponadto w jednostkach, z których dokumenty nie zawierają danych liczbowych, poparcie zgłosiło około 250 funkcjonariuszy, co łącznie stanowi około 38% zatrudnionych w garnizonie funkcjonariuszy (w skali kraju zaangażowało się około 18% funkcjonariuszy).

W Komendzie Stołecznej związek zawodowy poparli funkcjonariusze z 10 wydziałów reprezentujących wszystkie piony (prewencję, operacyjno-dochodzeniowy i pomocniczy) na 24 i była to (obok KWMO w Krakowie) najwyższa proporcja wśród komend wojewódzkich. Należy dodać, że na 49 komend wojewódzkich w ruch związkowy zaangażowali się funkcjonariusze 15 z nich, przy czym najczęściej dotyczyło to pionu prewencji (ruch drogowy, służba patrolowa) i ZOMO. Ruch związkowy objął także załogi wszystkich komend dzielnicowych i 20 z 24 ich komisariatów oraz załogi

[220] Bednarek B. (Areszt Śledczy Warszawa Białołęka), relacja z 11.01.2000 r., w zbiorach autora. Informacje o ruchu związkowym milicjantów najprawdopodobniej dostarczyli tam funkcjonariusze Batalionu Konwojowo-Ochronnego, a słuchacze ASW z plutonu Służby Więziennej komunikaty związkowe otrzymali od por. Dzwonkiewicza. Rozmowę ze związkowcami Służby Więziennej, którzy przyjechali do Batalionu Patrolowego KSMO, jest odnotowana w notatniku W. Mikusińskiego, wówczas przewodniczącego KZ ZZFMO.

komisariatów specjalistycznych (kolejowe i rzeczny), z wyjątkiem posterunków kolejowych. Także w prawie wszystkich komendach miejskich (z wyjątkiem Nowego Dworu Mazowieckiego) i w prawie wszystkich komisariatach terenowych (z wyjątkiem Raszyna) ruch związkowy znalazł poparcie. Natomiast w posterunkach terenowych ruch poparły załogi 9 z 24 istniejących.

Poparcie dla ruchu związkowego w jednostkach garnizonu stołecznego miało różny zasięg i różne formy. Należy podkreślić, że jeśli chodzi o zaangażowanie w ruch związkowy, nie było tak dużych różnic między pionem prewencji (służby mundurowe) a operacyjno-dochodzeniowym, jak w innych garnizonach. Komenda Stołeczna była jedną z dwóch komend wojewódzkich (obok KWMO w Krakowie), w których zaangażowali się funkcjonariusze wszystkich rodzajów służb, czyli operacyjno-dochodzeniowej, prewencji i pomocniczej. W komendach dzielnicowych, miejskich i komisariatach związek zawodowy popierali funkcjonariusze z każdej formacji, zarówno oddzielnie, np. na zebraniach poszczególnych wydziałów, sekcji czy referatów, kompanii lub plutonów patrolowych (najczęściej jako zebrania oddziałowych organizacji partyjnych), jak i na wspólnych zebraniach przedstawicieli struktur organizacyjnych całej jednostki, w tym z podległych komisariatów (w ramach podstawowych organizacji partyjnych). Ale stopień poparcia był bardzo zróżnicowany. Na zebraniach dyskutowali zwolennicy i przeciwnicy związku. Generalnie, przeciwnikami byli członkowie kierownictwa i funkcjonariusze zajmujący wyższe stanowiska służbowe oraz starsi wiekiem. Wśród zwolenników przeważali młodsi stażem i wiekiem, także funkcjonariusze zajmujący stanowiska średniego szczebla, choć zdarzali się kierownicy komisariatu i zastępcy komendanta miejskiego. Przy okazji dyskusji związkowych ujawniały się różnice poglądów i interesów służb mundurowych i niemundurowych, komisariatów i komend dzielnicowych oraz Komendy Stołecznej i pozostałych jednostek, a także korpusów i stanowisk (podoficerowie i oficerowie, stanowiska wykonawcze i kierownicze). Zjawisko to dobrze przedstawia relacja dzielnicowego sierż. Wiesława Traczyka z IX KMO o sytuacji na Woli: na wspólnym zebraniu w komendzie, zorganizowanym przez I sekr. POP PZPR KDMO, delegaci komisariatów (przeważnie dzielnicowi) i wydziałów Komendy Dzielnicowej (wywiadowczy, dochodzeniowy, kryminalny i prewencja) toczyli gorącą dyskusję o problemach służby, zadaniach przyszłego związku zawodowego i sposobie jego powołania, ale nie uzgodniono wspólnego stanowiska, nie powstał komitet założycielski ani inna struktura organizacyjna. Wybrano tylko delegatów na zjazd, którymi zostali tylko dzielnicowi z komisariatów.

Jak wspomina Traczyk: „Nie powstała jedna reprezentacja dzielnicy, tak się złożyło, bo myśmy mieli inne problemy, a wydziały inne i każdy dbał o własne podwórko”[221]. Również sierż. Balewski z XV Komisariatu podkreśla te różnice: „Wtedy uważaliśmy, że my jako podoficerowie powinniśmy mieć swoją reprezentację, bo był jednak podział na korpusy i oficerowie trzymali się oddzielnie. Może nie tak jak w wojsku, ale oficerowie to była inna kasta, choć z przełożonym można było flaszkę wypić. Ale jak komendant dawał premie, to ja dostawałem 300 zł, a kierownik 1500. Mieszkania i inne historie też dostawali szybciej i więcej. Z komendantem dzielnicy kierownik komisariatu nigdy nie pokłócił się o kaprala czy plutonowego, ale kapral nie miał dojścia do komendanta dzielnicy. (…) W komisariacie było 4 oficerów i 40 podoficerów i nikt nas nie reprezentował, aby poprawić warunki służby. Na liście z poparciem dla związku podpisali się tylko dzielnicowi i milicjanci. Nikt z oficerów i tu widać ten podział”[222].

Na podstawie zachowanych dokumentów wiadomo, że w większości jednostek, w których poparto związek zawodowy, głosowali za tym prawie wszyscy funkcjonariusze obecni tego dnia w pracy. Było to wynikiem narastającej atmosfery i pewnej zbiorowej reakcji emocjonalnej, która trwała około tygodnia, oraz życzeniowego przekonania, że działanie w ramach organizacji partyjnej zapewnia legalność i bezpieczeństwo. Zwolennicy idei związkowej szybko przekonywali się, że entuzjazm i partyjny szyld nie wystarczają. Bardziej zdecydowani kierownicy jednostek, nie czekając na polecenie z góry (takie nadeszło 11 czerwca), już po kilku dniach zaprowadzali porządek. Charakterystyczny opis przedstawił st. kpr. Marek Floriańczyk z III Kompani WRD KSMO, delegat na zjazd 1 czerwca: „Po zebraniu na Stalingradzkiej [zjazd delegatów 1 czerwca w siedzibie Batalionu Patrolowego, przyp. aut.] odbyło się posiedzenie egzekutywy z udziałem płk. Dreczki, naczelnika wydziału. Byliśmy tam wezwani i Dreczko powiedział krótko, »albo wyprostujesz sobie kręgosłup ideologiczny, albo cię wypierdolę«. Wszyscy zamilkli, kolana nam zadrżały i tak się skończyło. Powiedzieliśmy, że nie będziemy działać. Właśnie po tym wziąłem teczkę z wykazami kolegów popierających związek i komunikatami, pojechałem do kolegi na działkę i spaliłem. Na drugi zjazd [9 czerwca, przyp. aut.] już nikt nie pojechał. Do wydziału nie docierały już żadne materiały komitetu założycielskiego i nie mieliśmy już z komitetem żadnych kontaktów”[223].

[221] Traczyk, 19.04.2004 r.
[222] Balewski, 22.04.2004 r.
[223] Floriańczyk, 15.02.2004 r.

Takie początkowe masowe poparcie związku zawodowego miało miejsce w większości jednostek każdego szczebla organizacyjnego; np. na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej 28 maja w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO za poparciem związku zawodowego i wybraniem delegatów na zjazd głosowało 57 funkcjonariuszy, 4 wstrzymało się, a 3 było przeciwnych[224].

W wydziałach komend dzielnicowych głosowali za związkiem właściwie wszyscy obecni, np. w Wydziale Dochodzeniowym KDMO Ochota ideę związku jednogłośnie poparło 28 funkcjonariuszy, a w Wydziale Kryminalnym KDMO Śródmieście – 38[225]. W komendzie Praga Południe zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej z udziałem przedstawicieli reprezentujących wszystkie OOP (wydziały, kompanie, komisariaty) podjęło w imieniu załogi całej jednostki uchwałę o poparciu ZZFMO i rozesłało ją do podstawowych organizacji partyjnych wszystkich komend dzielnicowych i miejskich MO garnizonu oraz do Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa Praga Południe[226].

Również w warszawskich komisariatach na zebraniach głosowała za związkiem większość funkcjonariuszy, którzy byli w tym czasie w pracy, a w mniejszych komisariatach właściwie całe załogi (uwzględniając urlopy i choroby); np. w komisariacie III Praga Południe głosowało 25 na 33 zatrudnionych funkcjonariuszy, a w KMO XI Praga Północ – 45 na 55 zatrudnionych (milicjanci patrolowi, dzielnicowi, inspektorzy, a nawet sekretarka i maszynistka)[227].

W komendach miejskich związek zawodowy funkcjonariuszy poparły także prawie całe stany osobowe, np. w Grodzisku Mazowieckim na zebraniu 28 maja głosowało 51 na 55 zatrudnionych![228]. A w KMMO w Otwocku listę chętnych do wstąpienia podpisało 85 na 100 zatrudnionych[229].

---

[224] Lista osób popierających ideę utworzenia związków zawodowych funkcj. MO z Wydziału Doch. Śledczego KSMO, w zbiorach autora.

[225] Protokół z zebrania funkcjonariuszy KDMO Warszawa Ochota odbytego w dniu 25.05.1981 r. oraz Uchwała podjęta w dniu 30 maja 1981 r. na zebraniu otwartym OOP nr 4 przy Wydziale Kryminalnym Komendy dzielnicowej MO W-wa Śródmieście, w zbiorach autora.

[226] Uchwała z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy POP przy Komendzie Dzielnicowej MO Warszawa Praga Południe w dniu 25 maja 1981 r., w zbiorach autora.

[227] Pismo adresowane Tymczasowy Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcj. MO przy Bat. Pogotowia w KSMO zaczynające się od zdania: „XI Komis. MO Warszawa na zebraniu w dniu 25.V. 1981 r. postanowił przyłączyć się do TKZ Związku Zawodowego Funkcj. MO…" z 45 nazwiskami, w zbiorach autora.

[228] Lista funkcjonariuszy KMMO Grodzisk Maz. wyrażających akces wstąpienia do ZZFMO, w zbiorach autora.

[229] Lista zawierająca 85 nazwisk, zaczynająca się: „Otwock dn. 26.05.1981 r. My niżej podpisani

Podobne zjawisko występowało w komisariatach terenowych, np. w Komisariacie w Błoniu, zapisano w protokole zebrania „Na ogólną ilość funkcjonariuszy 19 w zebraniu brało udział 17 funkcjonariuszy i 3 emerytów" i wszyscy podpisali listę chętnych do wstąpienia do NSZZ FMO, czy też w KMO w Radzyminie, gdzie chęć przynależności do ZZFMO zadeklarowało 23 na 25 funkcjonariuszy[230].

W innych jednostkach związek zawodowy popierały tylko niektóre ich struktury organizacyjne, np. w Wydziale Kryminalnym KSMO tylko funkcjonariusze jednej sekcji (ds. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu) – 17 osób, a w Wydziale Ruchu Drogowego KSMO tylko III kompania[231]. W Batalionie Specjalnym ideę związkową poparły dwie kompanie III i IV, a dwie nie zajęły stanowiska. Natomiast 30 maja wspólne posiedzenie egzekutywy POP PZPR i Zarządu Zakładowego ZSMP Batalionu podjęło uchwałę potępiającą ruch związkowy i TKZ NSZZ FMO[232]. W ZOMO, listy popierających związek zawodowy funkcjonariuszy podpisano w trzech kompaniach na 10[233].

Funkcjonariusze Wydziału Kryminalistyki KSMO zajęli natomiast postawę obserwatorów i na zebraniu swej organizacji partyjnej 29 maja wydelegowali sierż. Małgorzatę Wierchowicz tylko jako obserwatora na zjazd delegatów jednostek MO 1 czerwca[234], zaś w Wydziale Ogólnym zebranie pracowników dopiero 1 czerwca wybrało 3 delegatów, jak określono w upoważnieniu, „na spotkanie w Batalionie Patrolowym w sprawie Rad

funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Otwocku upoważniamy naszych kolegów do zgłoszenia naszego akcesu do przynależności w Związku Zawodowym Funkcjonariuszy MO…", w zbiorach autora.

230 Protokół z zebrania załogi Komisariatu MO w Błoniu woj. st. warszawskie w sprawie utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, Błonie, dnia 28.05.1981 r. i Lista funkcjonariuszy Komisariatu MO w Błoniu wyrażających chęć wstąpienia do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO oraz Lista chętnych do Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO (KMO Radzymin), w zbiorach autora.

231 Lista z 43 nazwiskami funkcjonariuszy popierających uchwały komisariatów Katowice-Szopienice i Szczawnica-Krościenko, z dn. 25.05.1981 r., w zbiorach autora.

232 Lista funkcjonariuszy Batalionu Specjalnego popierających założenie NSZZ Funkcjonariuszy MO, Warszawa, dn.31.05.81 r., pismo I sekretarza POP Batalionu Specjalnego i przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP z 30.05.1981 r., relacje S. Labrenca z 10.12.2003 r., Kazimierza Królikowskiego z 16.12.2003 r. i Romana Przybylińskiego z 10.12.2003 r., w zbiorach autora.

233 Listy funkcjonariuszy ZOMO popierających ZZFMO z Kompanii Wzmocnienia, IV Kompanii Taktycznej i Kompanii Motocyklowej, w zbiorach autora.

234 AIPN BU 0247/1464, t. 2, s. 9, Uchwała OOP nr 24 przy Wydziale Kryminalistyki KSMO z 29.05.1981 r.

Milicyjnych", co świadczy o bardzo ich asekuracyjnej postawie[235].

W większości warszawskich jednostek MO zebrania, na których uchwalano poparcie dla związku zawodowego i wybierano delegatów na zjazdy, odbywały się jako zebrania organizacji partyjnej, na wniosek jakiejś grupy inicjatywnej lub z inicjatywy członków egzekutyw, którzy reagowali na nastroje załogi. Typowym przykładem jest Komenda MO Centralnego Portu Lotniczego, gdzie 26 maja ruch związkowy zorganizował I sekretarz POP PZPR st. chor. Leonard Purzycki, który tak to zrelacjonował: „O tym, że w milicji powstaje ruch związkowy dowiedzieliśmy się z różnych materiałów, które nieoficjalnie do nas docierały z terenu kraju. Rozmawialiśmy z kolegami o tej nowej inicjatywie i z ich inspiracji postanowiłem zwołać otwarte zebranie partyjne, aby omówić temat. Zebranie zwołałem jak zwykle między I a II zmianą. Przyszło bardzo dużo ludzi, bo tematem były wydarzenia krajowe i sprawa powołania związku zawodowego. Podczas zebrania ujawniło się duże zaangażowanie ludzi, atmosfera jak nigdy dotąd na zebraniu partyjnym. Był to taki okres, że ludzie po raz pierwszy zaczęli mówić otwarcie. Podjęliśmy uchwałę, że spiszemy postulaty zgłoszone na zebraniu, spisaliśmy je jako uchwałę zebrania partyjnego z 26 maja i rozesłaliśmy do różnych jednostek. Komendant mjr Główka nie zajmował zdecydowanego stanowiska, prosił mnie tylko jako sekretarza, abyśmy nie działali za ostro, abyśmy nie wdali się w coś, czego moglibyśmy później żałować"[236]. Nieco innym przykładem jest Komisariat XIII, którego załoga pismem z 25 maja powiadomiła TKZ ZZFMO przy Batalionie Pogotowia, że tego dnia o godz. 14.00, z inicjatywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej Nr 6 odbyło się zebranie funkcjonariuszy Komisariatu – 25 na 30 zatrudnionych. Jednomyślnie uchwalono poparcie postulatów z KMO w Krościenku-Szczawnicy i V KMO w Katowicach-Szopienicach, utworzenie związku zawodowego funkcjonariuszy oraz powołanie TKZ ZZFMO w Batalionie Pogotowia. Wybrano też trzyosobową grupę reprezentującą załogę Komisariatu (sierż. sztab. Ryszard Sokołowski, sierż. Ireneusz Bednarek i plut. Jerzy Wróblewski) do kontaktów z TKZ. Co ciekawe, w podpisie widnieje „Załoga Komisariatu XIII MO KD Warszawa Żoliborz" a nie sekretarz lub egzekutywa OOP[237].

Zdarzały się także zebrania załóg, które nie miały partyjnego

[235] Upoważnienie dla delegatów zebrania otwartego Wydziału Ogólnego KSMO z 1.06.1981 r., w zbiorach autora.

[236] Purzycki, 6.02.2004 r.

[237] Od Komisariatu XIII MO Warszawa Żoliborz Do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO przy Batalionie Pogotowia KSMO, mps, w zbiorach autora.

charakteru. Udokumentowanych jest 11 przypadków zorganizowania pierwszego zebrania załogi spontanicznie, przez dyżurnych lub innych funkcjonariuszy. Działo się tak w Wydziale Ruchu Drogowego KSMO, Batalionie Konwojowo-Ochronnym, Komisariatach Kolejowych Warszawa Centralna i Gdańska, w komisariatach I, VII, XI i XV, w Wydziale Prewencji KD MO Wola, w Komisariatach w Piastowie, Górze Kalwarii i Zielonce. Jednakże wszystkie następne zebrania w tych jednostkach poświęcone sprawom związkowym odbywały się już pod egidą organizacji partyjnej, co miało dawać gwarancję bezpieczeństwa. Popieranie ZZFMO nabierało wówczas charakteru działania partyjnego, a udział w zjeździe delegatów 1 czerwca (czyli w zebraniu otwartym OOP nr 11 Batalionu Patrolowego) oznaczał realizację zadania organizacji partyjnej, co zdejmowało (do czasu) piętno samowoli zakłócającej tok służby.

Oto kilka charakterystycznych przykładów: w kompanii III WRD 25 maja st. kpr. Marek Floriańczyk zorganizował zbieranie podpisów na liście z poparciem dla postulatów z V KMO Katowice-Szopienice i Szczawnica-Krościenko: „Przychodziły telegramy do wydziału, czytaliśmy je, rozmawialiśmy, ale nie było specjalnego zebrania na temat związku zawodowego. To tak jakoś samorzutnie się działo, po rozmowach koledzy powiedzieli, to weź się za to i zrób listę. Był jakiś ogólny zryw, coś należało zmienić, tak dalej być nie mogło. Dlatego każdy chętnie wpisywał się na listę. Nie uchwalaliśmy żadnych postulatów, poparliśmy te, które do nas przysłano. (…) Potem upoważnienia dla delegatów na zjazd 1 czerwca podpisał sekretarz”[238]. Również 25 maja w XV Komisariacie dzielnicowy, sierż. Tadeusz Balewski, zastępujący dyżurnego, odebrał komunikat z Batalionu Patrolowego KSMO z apelem o włączenie się do organizowania związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Samorzutnie podjął się tego zadania, zrobił listę, wpisał się jako pierwszy i zebrał podpisy 22 kolegów popierających związek zawodowy funkcjonariuszy MO[239]. Podobnie wspomina mł. chor. Waldemar Maciejewski, referent operacyjno-dochodzeniowy Komisariatu w Zielonce: „gdy przyszły telegramy o ruchu związkowym i zaproszenie na

[238] Lista zawierająca 43 nazwiska, zaczynająca się od: „Warszawa, dnia 25.05.1981 r. W odpowiedzi na telefonogram Komisariatu MO nr V Katowice-Szopienice i Komisariatu MO Szczawnica-Krościenko – funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KSMO popierają postulaty i żądania zawarte w uchwale”, oraz relacja M. Floriańczyka z 15.02.2004 r., w zbiorach autora.

[239] Lista osób XV Komisariatu MO W-wa Wola wyrażających. poparcie dla utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO oraz relacja T. Balewskiego z 22.04.2004 r., w zbiorach autora.

zjazd 1 czerwca zaczęliśmy o tym rozmawiać, koledzy z komisariatu chcieli mieć taki związek, ale nikt nie miał odwagi zacząć, więc zorganizowałem zebranie załogi, bo pomysł mi się podobał i związek był nam potrzebny. Wybrali mnie na delegata i byłem na zjeździe[240].

Kadra i skoszarowani słuchacze szkół resortowych znajdujących się na terenie garnizonu stołecznego informacje i dokumenty ruchu związkowego otrzymywali od swych kolegów z warszawskich jednostek MO, ale reakcje były bardzo zróżnicowane. Przedstawię je szerzej, bo są charakterystyczne dla wielu środowisk milicyjnych. W Akademii Spraw Wewnętrznych informacje i dokumenty związkowe rozpowszechniał por. Czesław Dzwonkiewicz, słuchacz II roku (przed skierowaniem z-ca kierownika XIV KMO w Warszawie). Komendant kursu poinformował w notatce służbowej komendanta ASW, że w miejscu zakwaterowania II roku w Iwicznej 26 maja Dzwonkiewicz powiesił na tablicy ogłoszeń teleks z postulatami V KMO w Katowicach-Szopienicach i komunikat o powstaniu Komitetu Założycielskiego ZZFMO w Warszawie, a 29 maja podczas dyskusji w bufecie stwierdził, że 1 czerwca powstanie związek zawodowy funkcjonariuszy MO i trzeba robić wykazy chętnych do związku, a ponadto należy oddzielić SB od MO, bo SB działa bezprawnie pod płaszczykiem milicji. Sprzeciwili się temu mjr Jakubowski – nieetatowy zastępca komendanta II roku i I sekretarz POP por. Chrzanowski[241]. Dzwonkiewicz pozostał osamotniony w swych działaniach: „Nie udało mi się tam niczego zorganizować, choć rozprowadziłem wiele ulotek i komunikatów i przeprowadziłem wiele rozmów z kolegami. Większość kursantów była z komend wojewódzkich, liczyli na szybki awans, na karierę i nie chcieli w żaden sposób podpaść. Czytali komunikaty, były dyskusje, przyznawali rację, ale nikt nie chciał się wychylić. Za to różnego rodzaju funkcyjni głośno sprzeciwiali się, bo chcieli się zasłużyć. Większość jednak uważała, że związek zawodowy to idea fiks, że to partia powinna zrobić porządek. Gdy mówiłem, że od wojny minęło prawie 40 lat i partia nic nie zmieniła, to kiwali głowami, że tak widocznie musi być, a żyć trzeba i nie wkładać palca między drzwi”[242]. Natomiast kilku pracowników naukowych z dziedzin

[240] Lista funkcjonariuszy komisariatu MO w Zielonce wypowiadających się za utworzeniem Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i SB oraz relacja W. Maciejewskiego z 15.09.2005 r., w zbiorach autora.

[241] AIPN MSW II 107/850, Notatka służbowa z 29.05.1981 r. komendanta kursu ASW ppłk. mgr. Macieja Żukowskiego do komendanta ASW płk. prof. dr. hab. Tadeusza Walichnowskiego.

[242] Dzwonkiewicz, 20.10.2003 r. Razem z nim na zjazd 1 czerwca do Batalionu Patrolowego przyszło 3 słuchaczy z innych garnizonów, kierowanych ciekawością.

społecznych (socjologia, psychologia) nawiązało kontakt, jak twierdzili w celach badawczych, z Tymczasowym Komitetem Założycielskim NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym (zob. rozdz. VI).

W Szkole Ruchu Drogowego MO w Piasecznie idea związku zawodowego odpowiadała potrzebom kadry dydaktycznej (oficerowie wykładowcy). O problemach zawodowych, sprawach socjalno-bytowych oraz związanych z tym nieprawidłowościach i nadużyciach dyskutowano na zebraniach partyjnych i w ramach odnowy wybrano nową egzekutywę partyjną, „gdyż stara trzymała z kierownictwem, a nie z ludźmi". Na zjazd delegatów wybrano 2 przedstawicieli: wykładowców por. Edmunda Rychlika i kpt. Jana Szczepańskiego, którzy następnie zdali relację na kolejnym zebraniu. Razem z nimi pojechał też por. Bogusław Pawlicki[243]. Dalszej działalności nie było. Słuchacze szkoły, młodzi funkcjonariusze o krótkim stażu, tworzyli całkowicie odrębne środowisko. W sprawie związku zawodowego nie kontaktowali się z przedstawicielami kadry, natomiast sami dyskutowali o jego potrzebie w zaufanych gronach koleżeńskich, ale też przekazywali sobie ulotki i nawet przechowywali je w szafce ogólnego użytku. Zbigniewowi Maciejskiemu z KMMO w Tomaszowie Lubelskim i jego grupie koleżeńskiej z kursu nie podobało się, że „o milicjancie mówiono kurwa i złodziej, opowiadano dowcipy o głupocie milicji, bo milicja była aparatem ucisku społecznego, a nie współpracy ze społeczeństwem, że przełożeni i oficerowie nie chcieli pomagać ani współpracować, nie odpowiadali przed nikim". Uważali, że tylko związek zawodowy milicjantów mógł „zaprowadzić w resorcie sprawiedliwość i równe traktowanie wszystkich, żeby milicjant mógł znaleźć pomoc w sprawach służbowych, zwłaszcza gdy widzi nieprawidłowości, oraz obronę przed niesprawiedliwym przełożonym". Organizowała się nawet grupa funkcjonariuszy zainteresowanych zjazdem, ale do wyjazdu nie doszło. Nie mogli się zebrać, bo w skoszarowanej szkole kontrolowano każdy ruch, a ponadto wprowadzono stan PZ. W trakcie dyskusji wpadli na pomysł znaczka organizacyjnego i nazwy związku NSZZ FMO JEDNOŚĆ – „nazwa symbolizowała jedność milicjantów w Polsce, a niezależny i samorządny, aby komendanci nie mogli nim rządzić". Projekt znaczka w kształcie trójkąta prostokątnego opracował Maciejski, koledzy go zaakceptowali i przy najbliższej przepustce do domu, poszedł w Tomaszowie do zakładu fotograficznego, gdzie znajomy zrobił negatyw i utrwalił na kawałku blaszki aluminiowej, z której wyciął około 30 sztuk. Po

[243] Pawlicki B., relacja z 4.02.2004 r., Szczepański J., relacja z 6.02.2004 r., obie w zbiorach autora.

powrocie do szkoły, Maciejski rozdał znaczki kolegom. Z tego powodu był represjonowany w swojej macierzystej jednostce[244].

Ilustracja 2. Znaczek NSZZ FMO Jedność

3.3. Założenia programowe ruchu związkowego

W garnizonie stołecznym nie odbyła się zorganizowana dyskusja programowa zakończona przyjęciem i upowszechnieniem dokumentów wyrażających formalnie stanowisko tego środowiska milicyjnego. Natomiast dokumenty zawierające treści programowe, tworzone przez poszczególnych działaczy lub struktury organizacyjne, nie były powielane i rozpowszechniane we wszystkich jednostkach garnizonu. Występowały zazwyczaj w kilkunastu egzemplarzach maszynopisu lub wydruku z dalekopisu i najczęściej znane były tylko autorom i ich otoczeniu. Część z nich docierała do Komitetu Założycielskiego w Batalionie Patrolowym, były gromadzone z innymi dokumentami, lecz raczej nie były wykorzystywane.

Elementy programu milicyjnego związku zawodowego (określenie roli, jaką miał pełnić i problemów, jakie miał rozwiązywać) są zawarte przede

[244] Maciejski Z., relacja z 2.01.1998 r., w zbiorach autora. Po pewnym czasie Maciejski został wezwany do swojej jednostki w Tomaszowie. Okazało się, że fotograf wykonał dodatkowe odznaki związkowe i rozprowadzał je wśród miejscowych funkcjonariuszy, co spowodowało zainteresowanie nim Służby Bezpieczeństwa. W Komendzie Miejskiej polecono Maciejskiemu stawić się w Wydziale Kadr KWMO w Zamościu, gdzie pod groźbą zwolnienia dyscyplinarnego musiał napisać raport o zwolnienie ze służby, przy czym użył w nim zwrotu, że robi to na polecenie naczelnika. W 1990 r. Maciejski wrócił do służby w Policji. Negatyw i pozytyw odznaki przekazał do zbiorów autora.

wszystkim w uchwałach organizacji partyjnych i zebrań załóg jednostek MO – to najbogatsze źródło informacji o poglądach stołecznych milicjantów – oraz w pismach poszczególnych funkcjonariuszy. Wyjątkowym dokumentem, i to w skali całego resortu, są nadzwyczaj radykalne Tezy do przemyśleń i dyskusji anonimowego autora, które pojawiły się w Warszawie w postaci wydruku z dalekopisu.

Założenia programowe można znaleźć w dokumentach Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Batalionie Patrolowym KSMO (jedynej struktury organizacyjnej ruchu związkowego działającej w skali garnizonu), istniejącego od 26 maja do 1 czerwca 1981 roku i wyrażającego w zasadzie stanowisko warszawskich milicjantów, ponieważ na 17 jego członków, tylko dwóch było z innych garnizonów, w tym tylko jeden uczestniczył w zebraniach komitetu.

Ponadto pewne założenia programowe są zawarte w wystąpieniach warszawskich delegatów na krajowym zjeździe 1 czerwca (nagrane na taśmie magnetofonowej). Ponieważ pod względem treści nie odbiegają one od dokumentów organizacyjnych warszawskich struktur związkowych, autor nie omawia ich w niniejszym rozdziale, lecz przedstawia w opisie przebiegu zjazdu, gdyż lepiej oddają jego przebieg i nastrój.

Pierwsze założenia programowe ruchu związkowego pojawiły się w wystąpieniu sierż. Ireneusza Sierańskiego na zebraniu organizacji partyjnej 26 maja 1981 roku w Batalionie Patrolowym KSMO, które stało się zebraniem założycielskim. Przemówienie Sierańskiego z jednej strony miało charakter wiecowego wystąpienia lidera zbuntowanej załogi milicyjnej jednostki, z drugiej strony brzmiało jak wystąpienie działacza na zebraniu organizacji partyjnej. Na zakończenie Sierański zgłosił wniosek o powołanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i przedstawił tymczasowy program działania milicyjnego związku[245]. Program ten w zasadzie zamykał się w stwierdzeniu, że związek zawodowy ma chronić interesy funkcjonariuszy MO oraz gwarantować właściwe wykonywanie przez nich obowiązków służbowych i działać w ramach dotychczasowych struktur organizacyjnych MO, natomiast szczegółowy program działania miał uchwalić przyszły zarząd ZZFMO[246], co zostało przyjęte przez aklamację. Należy tutaj podkreślić, że określenie Niezależny Samorządny, nie nawiązywało w żaden sposób do NSZZ „Solidarność", oznaczało

[245] Zob. rozdz. V.

[246] Tymczasowy program działania NSZZ FMO, rękopis, w zbiorach autora.

jedynie niezależność w działaniu od kierownictwa służbowego i partyjnego jednostek MO – innego określenia na taki status związku zawodowego funkcjonariuszy wówczas nie znaleziono i nazwa ta funkcjonowała tylko do 1 czerwca. Jedną z głównych przyczyn powstania milicyjnego związku zawodowego przedstawionych przez Sierańskiego i innych dyskutantów była bowiem konieczność obrony środowiska funkcjonariuszy MO i ich rodzin przed atakami organizowanymi przez „skrajne odłamy organizacji społecznych". Poza tym określenie Niezależny Samorządny nie było konsekwentnie stosowane ani przez Prezydium TKZ NSZZ FMO, ani przez organizacje partyjne i zebrania załóg jednostek MO, które w swych pismach (w tym okresie) używały także nazwy ZZFMO, czego przykłady znajdują się poniżej.

Natomiast wyraźny charakter programowy milicyjnego ruchu związkowego mają dwa dokumenty Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO.

Pierwszym z nich jest Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO z 27 maja kolportowane w jednostkach garnizonu i złożone w KGMO[247] (zob. Aneks 6). Powołując się na brak należytej reakcji kierownictwa resortu spraw wewnętrznych na zagrożenie bezpieczeństwa funkcjonariuszy MO i ich rodzin oraz zagrożone interesy socjalno-bytowe i zawodowe tego środowiska, Prezydium TKZ stwierdzało, że milicyjny związek zawodowy spowoduje poprawę relacji między społeczeństwem a funkcjonariuszami, w szczególności w sytuacjach konfliktowych z organizacjami społecznymi i zawodowymi, co pozwoli na uniknięcie politycznego charakteru sporów, np. w przypadkach zamiaru przejęcia budynków milicyjnych na cele społeczne. Bardzo ważnym zadaniem związku ma być poprawa stosunków służbowych w relacjach podwładny-przełożony, a także przejęcie resortowej bazy socjalnej. Przewidywało następujący podział ról: kierownictwo służbowe realizuje zadania służbowe, a partyjne – zadania polityczne, natomiast związek zawodowy gwarantuje praworządność działania funkcjonariuszy i reprezentuje ich wobec przełożonych. Zasady działania przyszłego związku zawodowego zostały powtórzone w Komunikacie nr 5 TKZ NSZZ FMO z 29 maja z dyplomatycznym stwierdzeniem w sprawie ewentualnego uczestnictwa w związku funkcjonariuszy SB, że „NSZZ FMO nie będzie odcinał się od współpracy czy zrzeszania innych funkcjonariuszy

[247] Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO, mps z dopiskiem: Otrzymałem 28.V.81.r. godz.12.30 i odciskiem okrągłej pieczęci: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej Do pakietów 89, w zbiorach autora.

MSW". W komunikacie tym podano także nazwiska szesnastu członków Prezydium TKZ[248] (zob. Aneks 7).

Drugim dokumentem programowym jest Referat Programowy Prezydium TKZ ZZFMO na zjazd 1 czerwca[249] [bez słów samorządny, niezależny w nazwie! podkr. aut.].

Referat powtarza właściwie większość zapisów Uzasadnienia, lecz w niektórych przypadkach rozszerza je i interpretuje na nowo, zwłaszcza w zakresie stosunków związku zawodowego z kierownictwem służbowym i specyfiki służby w MO. Referat Programowy TKZ, wśród zasad, którymi będzie kierował się związek, dodaje, że współpracuje on z kierownictwem służbowym i organizacjami partyjnymi oraz przestrzega zasad dyscypliny służbowej. Konsekwencją tego stwierdzenia jest określenie sposobu powołania związku zawodowego, mianowicie że „funkcjonariusze MO mogą się zrzeszać w związek zawodowy działający zgodnie ze specyfiką stosunku służbowego na podstawie statutu przekonsultowanego z MSW przed rejestracją w Sądzie Wojewódzkim i nieposiadającego prawa do strajku". Jest to bardzo ważne stwierdzenie mające na celu uspokojenie kierownictwa resortu i dowód na negocjacyjne nastawienie członków Prezydium TKZ NSZZ FMO. Uważali oni bowiem, że resort udzieli jednak pomocy w zorganizowaniu związku zawodowego, który w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej (cechującej się wielką siłą związków zawodowych) mógłby wzmocnić także pozycję resortu i poprawić jego obraz w opinii społecznej. Nawiązując do specyfiki służbowej, w referacie stwierdzono, że związek nie będzie podejmował interwencji w sprawach zastrzeżonych do decyzji przełożonych, z wyjątkiem sytuacji, gdy decyzje te będą sprzeczne z prawem lub będą naruszać uzasadniony interes funkcjonariuszy. Związek będzie brał udział w postępowaniach dyscyplinarnych jako obrońca funkcjonariuszy oraz będzie domagał się powołania sądów koleżeńskich, o których mówi ustawa o służbie funkcjonariuszy MO. W konkluzji ponownie stwierdzono, że interwencje związku i akcje protestacyjne nie będą przerywały funkcjonowania jednostek MO, lecz będą przebiegały w myśl zasady, że każdy spór będzie rozwiązywany „w drodze rozmów i stanowczego wyjaśniania problemów".

Główne cele milicyjnego związku zawodowego wymienione w Referacie enumeratywnie były następujące: ochrona interesów

[248] Komunikat nr 5 TKZ NSZZ FM z 16 nazwiskami członków, w zbiorach autora.

[249] Referat Programowy Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Warszawie na Ogólnopolski Zjazd Delegatów, mps, w zbiorach autora.

materialnych i socjalnych funkcjonariuszy, zabezpieczenie ich praw pracowniczych, dbanie o godność i honor oraz podnoszenie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy, odzyskanie zaufania społecznego i dbanie o praworządność ich działań. Był to zatem typowy program syndykalistyczny, bez szczegółowych odniesień do sytuacji politycznej, ale i bez wyraźnych żądań finansowych, powszechnych w postulatach załóg jednostek MO.

Autorzy referatu (Mikusiński i Sierański) skoncentrowali się na problematyce praw obywatelskich funkcjonariuszy i ich upodmiotowienia. Milicyjni związkowcy, zajmując umiarkowane stanowisko i licząc na zrozumienie ze strony kierownictwa MSW, błędnie sądzili, że interes zawodowy funkcjonariuszy jest tożsamy z interesem resortu. Należy dodać, że przedstawione powyżej tezy programowe milicyjnego związku zawodowego znalazły odzwierciedlenie w statucie ZZFMO przyjętym przez Prezydium KZ ZZFMO 9 czerwca, zwłaszcza w preambule pkt. I-IV i rozdziale Zadania Związku § 8 ust. 1, 2, 3, 9, 15 i 19. Preambuła statutu stwierdza, że celami związku są:

I. Ochrona godności i honoru funkcjonariuszy MO, autorytetu społeczno-zawodowego i podejmowanie działań na rzecz umacniania zaufania społecznego do funkcjonariuszy MO.
II. Podejmowanie inicjatyw mających na celu zapewnienie wysokiego poziomu i praworządności działań funkcjonariusz MO.
III. Ochrona praw funkcjonariuszy MO, ich interesów socjalnych, kulturalnych i materialnych.
IV. Działanie na rzecz godzenia potrzeb i interesów służby milicji z uzasadnionymi potrzebami i interesami funkcjonariuszy MO”[250].

W tych zapisach statutu widać wyraźnie, że dokonało się przewartościowanie jeśli chodzi o cele związku. W pierwszej kolejności zapisano bowiem odniesienia do sytuacji politycznej i społecznej, a dopiero dalej do sytuacji zawodowej i materialnej milicjantów.

Druga grupa dokumentów zawierających elementy programu przyszłego związku zawodowego to uchwały podejmowane przez załogi stołecznych jednostek MO. Mają one różny charakter i przeważnie ograniczają się do poparcia wcześniej uchwalonych w innych jednostkach postulatów, które rozchodziły się w postaci telefonogramów (wydruków z dalekopisu). Rzadko oceniano te postulaty lub formułowano nowe. Tylko w dwóch jednostkach podjęto uchwały o charakterze programowym,

[250] Statut Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, broszura, offset, w zbiorach autora.

z dogłębną analizą polityczną sytuacji milicjantów i propozycjami rozwiązań systemowych.

Najczęściej zebrania załóg podejmowały krótkie uchwały o poparciu postulatów zawartych w telegramach z V KMO w Katowicach-Szopienicach i KMO w Szczawnicy-Krościenku[251] oraz Tymczasowego Komitetu powstałego w Batalionie Patrolowym KSMO, a także o wybraniu delegatów załogi lub organizacji partyjnej do współpracy z TKZ NSZZ FMO i na zjazd 1 czerwca.

Uchwała XI KMO (Praga Północ) brzmiała: „XI Komis. MO Warszawa na zebraniu w dniu 25.V.1981 r. postanowił przyłączyć się do TKZ Związku Zawodowego Funkcj. MO, w całości popiera wysunięte postulaty przez V Komis. MO Katowice-Szopienice i Komisariat MO w Szczawnicy-Krościenku. O stanowisku tym prosimy poinformować wymienione jednostki przez TKZ Związku Zaw. Funkcj. MO przy Bat. Pogot. KSMO. W załączeniu przedkładamy listę popierających funkcj. z XI KMO. Z uwagi na nieobecność innych funkcj. MO w dniu dzisiejszym w godz. rannych, pozostałe podpisy zostaną złożone w terminie późniejszym"[252].

W Komisariacie MO w Błoniu na zebraniu załogi w dniu 28 maja odczytano telefonogram z V KMO w Katowicach-Szopienicach i Komunikat nr 1 Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO. W protokole zapisano: „Po zapoznaniu się z materiałami poddano pod głosowanie obecnych propozycję poparcia dla powstającego związku. Obecni na zebraniu

[251] W uchwale V KMO Katowice-Szopienice, żądano „zaprzestania wykorzystywania MO do rozgrywek politycznych" co należy rozumieć jako sprzeciw, aby milicja była używana do siłowego rozwiązywania konfliktów społecznych, natomiast w zakresie „związkowym" żądano od kierownictwa resortu natychmiastowej poprawy warunków pracy i płacy funkcjonariuszy MO, w tym wynagrodzenia za przepracowane ustawowo wolne dni i godziny nadliczbowe, konsultowania z nimi wszelkich zmian pragmatyki służbowej, powołania w MO sądów koleżeńskich, wprowadzenia w kraju ładu i porządku oraz przestrzegania prawa przez wszystkich obywateli (chodziło o działaczy Solidarności), oraz utworzenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, a w razie niespełnienia tych żądań, zagrożono strajkiem okupacyjnym. Natomiast w uchwale KMO w Szczawnicy-Krościenku domagano się zaostrzenia przepisów o ochronie prawnej funkcjonariuszy MO, ponownego rozpatrzenia spraw funkcjonariuszy ukaranych za tzw. nadużycie władzy, wyjaśnienie tzw. winy MO i SB za wypadki w grudniu 1970 i czerwcu 1976 oraz podania liczby poległych wówczas milicjantów, wyjaśnienia powodów przekazywania resortowych budynków na cele społeczne, poinformowano także o powołaniu w tym komisariacie komitetu założycielskiego ZZFMO.

[252] Pismo adresowane: Tymczasowy Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO przy Bat. Pogotowia w KSMO, z listą 45 nazwisk i odręcznych podpisów, w zbiorach autora.

jednogłośnie poparli wysuniętą propozycję utworzenia związku"[253].

Zebranie III Kompanii Wydziału Ruchu Drogowego KSMO w dniu 25 maja uchwaliło: „W odpowiedzi na telefonogram Komisariatu V Katowice-Szopienice i Komisariatu MO Szczawnica-Krościenko, funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KSMO popierają postulaty i żądania zawarte w uchwale", po czym następują 43 podpisy funkcjonariuszy[254].

W Komendzie Dzielnicowej Warszawa Mokotów, 28 maja, organizacje partyjne wydziałów Kryminalnego, Dochodzeniowego i d/s Przestępstw Gospodarczych uchwaliły identycznie, że popierają TKZ NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym, wyrażają gotowość pełnej współpracy i życzą Komitetowi owocnych obrad.

Uchwały te cechuje pewien automatyzm wynikający z tego, że poparcie rozsyłanego resortową siecią tekstu zdejmowało konieczność tworzenia czegoś nowego i narażania się na ewentualne zarzuty, że jest się autorem nieprawomyślnej uchwały. Ponadto postulaty z Szopienic i Szczawnicy-Krościenka w zasadzie odpowiadały na najbardziej palące problemy milicyjnego, w tym warszawskiego środowiska, to jest: utworzenie związku zawodowego, poprawienie warunków pracy i płacy, nieangażowanie milicji w rozgrywki polityczne oraz zdjęcie z milicji odpowiedzialności za „polskie miesiące". Dlatego popierano te uchwały bez wchodzenia w szczegóły.

W niewielu przypadkach wyrażano szczegółowe opinie o postulatach zawartych w tych, inicjujących ruch związkowy, telegramach lub podejmowano uchwały o charakterze programowym i z własnymi postulatami. To właśnie te uchwały najpełniej i autentycznie przedstawiają motywacje zaangażowania się w ruch związkowy warszawskich funkcjonariuszy oraz ich poglądy na sytuację polityczno-społeczną w resorcie i kraju.

W siedmiu jednostkach zebrania załóg odniosły się do niektórych postulatów z zebrań w Szopienicach i Szczawnicy-Krościenku:

- 26 maja w Wydziale do Walki z Przestępstwami w Transporcie na zebraniu organizacji partyjnej omówiono uchwałę V KMO w Szopienicach. Zebranie poparło postulaty z wyjątkiem groźby strajku okupacyjnego oraz uchwaliło dodatkowo, żeby kierownictwo resortu natychmiast podjęło działania w celu stworzenia właściwych warunków pracy funkcjonariuszom i wystąpiło z inicjatywą

[253] Protokół z zebrania organizacyjnego załogi Komisariatu MO w Błoniu woj. st. warszawskie, w zbiorach autora..

[254] Lista z wykazem 43 nazwisk i cytowanym zdaniem, w zbiorach autora.

ustawodawczą w sprawie nowego zakresu działania MO i SB oraz utworzenia samorządu zawodowego funkcjonariuszy[255].

- 27 maja w Komisariacie Kolejowym Warszawa Centralna, zebranie załogi jednogłośnie poparło uchwały V KMO w Szopienicach, ale z wyłączeniem możliwości strajku.
- 26 maja zebranie POP KDMO Ochota uchwaliło 7 postulatów z żądaniem: uchylenia tymczasowego aresztowania dzielnicowego Sepielaka i wszczęcia postępowania wyjaśniającego wobec prokuratora, który zastosował ten areszt, gdyż przekroczył uprawnienia! [podkr. aut.]; podporządkowania Podstawowych Organizacji Partyjnych w jednostkach województwa stołecznego Komitetowi Zakładowemu PZPR w KSMO [widać tu wyraźny wpływ struktur poziomych, przyp. autora]; stworzenia właściwych warunków służby, ładu i porządku oraz przestrzegania prawa przez wszystkich obywateli; wystąpienia do Sejmu w sprawie nowej ustawy o organizacji i zakresie działania MO i SB z konsultacją w środowisku MO; wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i dni wolne tak jak w zakładach z cywilnych; informowania społeczeństwa o warunkach socjalno-bytowych funkcjonariuszy i „rzekomych przywilejach" oraz natychmiastowego komentowania w środkach masowego przekazu „wszelkich zarzutów skierowanych przeciwko organom MO, podnoszonych przez wrogo ustosunkowane ośrodki". Zebranie zastrzegło sobie „prawo podjęcia stosownych przedsięwzięć do realizacji postulatów, jeżeli zostaną stworzone warunki do powstania organizacji reprezentującej interesy funkcjonariuszy, a jej zalążkiem jest komitet powołany w Batalionie Pogotowia KSMO"[256]. Uchwała została wysłana do Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa Ochota, Komitetu Zakładowego PZPR KSMO i organizacji partyjnych wszystkich komend dzielnicowych oraz do Batalionu Patrolowego.
- 25 maja zebranie egzekutywy POP KD MO Praga Południe z udziałem przedstawicieli wszystkich dziesięciu OOP (wydziały i komisariaty) zażądało: natychmiastowego uchylenia tymczasowego aresztowania sierż. H. Sepielaka z powodu jego bezzasadności i wyciągnięcia wniosków w stosunku do winnych tej decyzji oraz podanie pełnej, rzetelnej informacji o wydarzeniach w V KMO

[255] Uchwała z posiedzenia organizacji partyjnej OOP nr 29, 25 maja 1981 r. i lista z podpisami uczestników, w zbiorach autora.

[256] Uchwała POP KDMO Warszawa Ochota z dnia 26.05.1981 r., sygnowana: Z upoważnienia Egzekutywy POP Warszawa Ochota tow. L. Paszczyk, w zbiorach autora.

w Katowicach-Szopienicach; podjęcia przez MSW prac nad nową ustawą o organizacji i zakresie działania MO z uwzględnieniem opinii środowiska funkcjonariuszy; wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe, noce i dni wolne jak w innych działach gospodarki narodowej; powołanie sądów koleżeńskich oraz udzielenia pisemnej odpowiedzi kierownictwa służbowego i partyjnego KSMO „o sposobie załatwienia wniosków POP z listopada 1980 r.". Zebranie stwierdziło, że utworzenie ZZ FMO i SB jest „niezbędne dla ochrony praw i możliwości wykonywania obowiązków służbowych" oraz poparło inicjatywę Batalionu Patrolowego i powstanie KZ ZZFMO i SB! [podkr. aut.].

- 29 maja nadzwyczajne otwarte zebranie OOP nr 1 i 2 (Wydział Prewencji i Kompania Służbowa) KDMO Warszawa Śródmieście uchwaliło, że „jednogłośnie i kategorycznie" odrzuca projekt powołania Rad Milicyjnych; w całej rozciągłości popiera TKZ NSZZ FMO i podporządkowuje się jego uchwałom; żąda, dla „ochrony naszych interesów i zawodu", zarejestrowania przez sąd NSZZ FMO „na równych prawach z innymi niezależnymi związkami zawodowymi"; „zdecydowanie przeciwstawia się wstąpieniu do NSZZ FMO pracowników Służby Bezpieczeństwa"; popiera uchwały zebrań w V KMO Katowice-Szopienice, KDMO Warszawa Praga Południe i KWMO Suwałki, potępia cofnięcie decyzji przydziału mieszkań dla funkcjonariuszy MO garnizonu warszawskiego „jako jedną z form dyskryminacji", oraz wzywa wszystkich funkcjonariuszy „aby wspólnie z nami sumienną pracą i zdyscyplinowaniem poparli utworzenie i zarejestrowanie naszego związku"[257].
- 25 maja w KMO w Piastowie „nadzwyczajne zebranie Komisariatu" w swej uchwale powtórzyło postulaty szopienickie, żądając: „natychmiastowego uchylenia tymczasowego aresztowania wobec dzielnicowego sierż. H. Sepielaka, stworzenia właściwych warunków pracy, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i dniach wolnych, wprowadzenia sądów koleżeńskich, informowania społeczeństwa o warunkach pracy milicjantów, zagwarantowania ładu i porządku oraz przestrzegania prawa przez wszystkich obywateli; nowego określenie zakresu działalności MO i SB oraz skonsultowania

[257] Uchwała z nadzwyczajnego otwartego zebrania OOP nr 1 i OOP nr 2 przy KDMO Warszawa Śródmieście z dnia 29.05.1981 r.; uchwała KWMO Suwałki jest przytoczona błędnie, nie było takiej, chodzi o uchwałę KMMO w Suwałkach z 25 maja 1981 r., w zbiorach autora.

zmian z funkcjonariuszami, niewykorzystywania milicji do rozgrywek politycznych i utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy". Ponadto załoga komisariatu jako jedyna spośród jednostek garnizonu stołecznego (a, z wyjątkiem garnizonu katowickiego, zapewne i w kraju), upoważniła Prezydium Zebrania w Katowicach-Szopienicach do prowadzenia w jej imieniu rozmów z kierownictwem KGMO oraz poparła podjęcie akcji strajkowej, gdyby nie uchylono tymczasowego aresztowania. Protokół z zebrania nie jest sygnowany przez egzekutywę organizacji partyjnej, lecz: „Podpisała załoga Komisariatu MO w Piastowie woj. stołeczne warszawskie"[258]. W celu nawiązania kontaktów i ustalenia zakresu pomocy, do V Komisariatu MO w Katowicach-Szopienicach wydelegowano st. kpr. Mirosława Basiewicza i sierż. Jana Grochowskiego.

- 27 maja otwarte zebranie POP PZPR Komisariatu Wodno-Lądowego w Nieporęcie poparło postulaty zebrania w Szopienicach i w swej uchwale dodało bardzo ważną opinię, że do rozmów z „kierownictwem MSW i Rządem" powinni zostać wybrani przedstawiciele wszystkich garnizonów oraz zażądało przywrócenia łączności telefonicznej i teleksowej z jednostkami MO w kraju. Następne zebranie, 30 maja, wybrało delegatów na zjazd i podjęło uchwałę nawiązującą już do nowej sytuacji organizacyjnej. Załoga Komisariatu stwierdza, że popiera Tymczasowy Komitet Założycielski przy Batalionie Patrolowym KSMO w sprawie założenia NSZZ FMO, „który będzie stać na gruncie przestrzegania socjalistycznych zasad ustrojowych PRL, sojuszów międzynarodowych, uwzględniać dobro kraju, służby, będzie dbać o interesy funkcjonariuszy oraz emerytów i rencistów MO"; odrzuca projekt utworzenia Rad Milicjantów i upoważnia TKZ „do reprezentowania interesów funkcjonariuszy MO w rozmowach z MSW i rządem" oraz zobowiązuje Komitet „do prowadzenia rozmów w sposób rozumny, rozważny i stanowczy". Zdanie to i poprzedzająca je deklaracja ideologiczna wyraźnie wskazuje, że nastroje załóg mniejszych jednostek MO nie były zbyt rewolucyjne i nie chciały one sprawiać wrażenia opozycyjnych. Zebranie zwróciło się także do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego o pomoc w uwolnieniu załogi od obowiązku całodobowej ochrony Ośrodka

[258] Protokół z zebrania nadzwyczajnego Komisariatu MO w Piastowie w sprawie wydarzeń w Komisariacie V MO Katowice- Szopienice dot. rozpatrzenia i ustosunkowania się do postulatów wysuniętych przez załogę tamtejszego Komisariatu MO, Piastów dnia 25 maja 1981 r., w zbiorach autora.

Wypoczynkowego KC PZPR w Ryni, co całkowicie dezorganizowało pracę Komisariatu, i przekazanie tego obowiązku Biuru Ochrony Rządu, oraz o poparcie wniosku załogi o zwiększenie liczby etatów stermotorzystów i wyposażenie w nowy sprzęt pływający[259].

Pewne zróżnicowanie programowe widoczne w postulatach było oczywiste, wynikało ze specyfiki zawodowej poszczególnych jednostek MO, ale były też przyczyny zasadnicze, np. autor toczył spór z przedstawicielami służb patrolowych, niezadowolonych z publicznego poruszania tematu fałszowania danych statystycznych, ponieważ opinia służbowa i premiowanie zależały od osiągania przez nich określonych wyników statystycznych**.**

Z treści przedstawionych uchwał wynika, że o poparciu idei związku zawodowego przez funkcjonariuszy garnizonu stołecznego nie decydowały względy polityczne, ale chęć poprawy warunków pracy i płacy, pozycji społecznej oraz większego upodmiotowienia całego środowiska zawodowego, a więc typowo związkowe. W tym mieści się także postulat oddzielenia od Służby Bezpieczeństwa, gdyż nie chodziło o jej potępienie jako policji politycznej, ale o podkreślenie odrębności zawodowej MO i zmniejszenie obciążenia milicjantów czynnościami na rzecz SB. Żądanie uchylenia tymczasowego aresztowania dzielnicowego z V KMO w Szopienicach, a nawet ukarania prokuratora, który podjął taką decyzję, świadczy o dużej solidarności zawodowej i bezpodstawnym poczuciu niesprawiedliwości, gdyż w tym przypadku odstąpiono od zwyczaju łagodniejszego traktowania funkcjonariuszy, zwłaszcza w sytuacji gdy do bezkarnych dotychczasowych elit partyjno-administracyjnych dołączyli działacze Solidarności. W tych żądaniach można dostrzec wyraźnie ich populistyczny charakter.

Odrzucenie możliwości strajku jako formy protestu (tylko załoga komisariatu w Piastowie poparła *expressis verbis* prawo do strajku) jest charakterystyczne dla poglądów zdecydowanej większości funkcjonariuszy, nie tylko w garnizonie stołecznym, ale i w całym kraju. Takie też było stanowisko warszawskiego TKZ NSZZ FMO oraz powstałych później trzech ogólnokrajowych komitetów założycielskich ZZFMO, które złożyły w sądzie projekt statutu związku z zapisem o niestosowaniu strajku.

Widoczna jest różnica stanowisk co do członkostwa w związku zawodowym funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W środowisku

[259] Uchwała POP przy Komisariacie Wodno-Lądowych MO w Nieporęcie, dnia 30 maja 1981 r., pismo adresowane do: „Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO przy Batalionie Patrolowym KSMO w Warszawie", w zbiorach autora.

funkcjonariuszy MO istniało duże poczucie jedności resortowej, niezależnie od oceny tej służby. Część milicjantów, również w garnizonie stołecznym, uważała, że związek zawodowy powinien obejmować wszystkich funkcjonariuszy resortu, gdyż będzie on miał wówczas większe znaczenie. Dlatego w uchwałach niektórych jednostek w nazwie związku umieszczano razem skróty MO i SB. Jednakże przeważało i ostatecznie wygrało stanowisko przeciwne.

Deklaracja ideologiczna zawarta w uchwale komisariatu w Nieporęcie świadczy o tym, że ruch związkowy nie miał charakteru opozycyjnego, miał się mieścić w ramach organizacyjnych i politycznych resortu i państwa. Było to tak oczywiste, że w innych jednostkach nie widziano potrzeby umieszczania takich deklaracji w podejmowanych uchwałach, natomiast znajdowały się one w uchwałach programowych TKZ NSZZ FMO. Umiarkowany charakter ruchu związkowego uwidocznił się w apelu załogi komisariatu o prowadzenie rozmów w sprawie związku zawodowego w sposób „rozumny i rozważny".

W podejmowanych uchwałach nie szukano ani nie opisywano przyczyn powstania problemów politycznych, społecznych i organizacyjnych funkcjonowania resortu spraw wewnętrznych i milicji. Nie dopatrywano się przyczyn negatywnego nastawienia społeczeństwa do milicji w niektórych sposobach jej postępowania ani w wadach panującego systemu politycznego. Postulaty kierowano pod adresem MSW, w domyśle pozostawiając, że winna była Solidarność i kierownictwo resortu. Domagano się prostych rozwiązań: podniesienia wynagrodzeń, zaostrzenia kar za ataki na milicjantów, zwiększenia stopnia praworządności (równość wszystkich wobec prawa) przez zniesienie nieformalnych przywilejów elit. Ten ostatni postulat to dowód nie tylko dążenia do rozwiązań systemowych czy też zmian ustrojowych – znaczna część funkcjonariuszy chciała awansować do elity władzy, czy też zrównać się z jej pozycją. Było to niemożliwe, więc demonstrowano nastroje egalitarystyczne.

Dla warszawskich milicjantów ZZFMO miał być z jednej strony przeciwwagą Solidarności, bronić przed jej atakami, z drugiej, milicyjni związkowcy liczyli, że ich związek będzie lepszym partnerem do rozmów z Solidarnością (w sprawach milicyjnych) niż władze resortu. Unikając podejrzeń o popieranie opozycji, milicyjni związkowcy w większości nie tylko taktycznie, ale i z przekonania deklarowali lojalność wobec ustroju i władzy.

Interesującymi źródłami są dwa dokumenty wyrażające poglądy

indywidualnych funkcjonariuszy (oficera i podoficera) na zadania milicyjnego związku zawodowego, ujawniające ich najgłębsze przekonania.

Obaj jako główne zadanie ZZFMO stawiają konieczność rozliczenia kierownictwa resortu i MO za nadużywanie stanowisk i doprowadzenie tych instytucji do upadku. Tak radykalnych stwierdzeń nie zawierają uchwały zebrań w jednostkach MO.

Jednym z tych dokumentów jest list por. Franciszka Redmana z Wydziału Dochodzeniowego KDMO Warszawa Mokotów do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego wzywający do „rozliczenia kierownictwa resortu, Komendy Głównej i Stołecznej z mieszkań, willi, daczy, talonów, wyjazdów zagranicznych itd.", a ponadto, „kierownictwa MSW i SB za dopuszczenie do tak tragicznej sytuacji w kraju". Redman domagał się ponadto: wprowadzenia zasady awansowania w stopniu niezależnie od zajmowanego stanowiska (np. dzielnicowy – etat starszego sierżanta, mógłby mieć etat i stopień młodszego oficera) i umożliwienia wyjazdów zagranicznych szeregowym funkcjonariuszom, gdyż, jak uzasadniał, nie posiadają oni takiej wiedzy o tajemnicy służbowej, jaką posiadają funkcjonariusze na wyższych stanowiskach, choć to oni tylko otrzymują paszporty[260].

Drugim dokumentem jest dziennik sierż. Władysława Dmowskiego, którego opatrzone różnymi datami zapisy podobnie przedstawiają rolę związku zawodowego; np. z 9 czerwca: „Czy panowie generałowie i pułkownicy nie rozumieją, że ruch na rzecz związków powstał z ich powodu i z ich winy? Powstał ten ruch samorzutnie w podstawowych jednostkach MO, do obrony interesów szeregowych funkcjonariuszy MO przed atakami kontrrewolucji i elementu przestępczego, przed szkalowaniem naszego imienia, i munduru, przed szkalowaniem naszej ciężkiej służby" (…). „Cokolwiek kto źle powie o milicji, wszystko przyjęte jest za prawdę, nikt tego nie kontroluje, nie dementuje. Nie stoi za nami żadne prawo i żadne prawo nas nie broni. Nie mamy prawa użyć pałki, nie mamy prawa użyć gazu, wolno za nami pluć. Gdzie są nasi pułkownicy i generałowie?"; czy z 30 września (już po rozbiciu ruchu związkowego): „Nasz związek już na pierwszym posiedzeniu miał program rozliczenia się z karierowiczami, dorobkiewiczami, przestępcami i zdemoralizowanymi cwaniakami i niezasłużonymi zaszczytami w szeregach MO. To było nie do przyjęcia nie tylko dla generałów, ale i w dół, aż do majorów. Prosty, roboczy milicjant to śmieć i półgłówek, który winien słuchać i siedzieć cicho".

[260] Postulaty dla Tymczasowego Założycielskiego Komitetu NSZZ funkcj. MO, W-wa 27.05.81 r., rkps sygnowany: por. F. Redman.

3.3.1. Trzy wyjątkowe dokumenty programowe

Jedynie w dwóch jednostkach, tj. w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego Okęcie i w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO, dokonano politycznej analizy sytuacji, w której znaleźli się funkcjonariusze MO i wskazano na przyczyny powodujące kryzysową sytuację w milicji i resorcie. Podjęte uchwały miały charakter programowy, niosły pewną treść ideologiczną, lecz różniły się diagnozą, głębokością analizy i poziomem opracowania.

Uchwała otwartego zebrania organizacji partyjnej Komendy MO Centralnego Portu Lotniczego Warszawa Okęcie z 26 maja o poparciu idei związku zawodowego w krótkiej części analitycznej stwierdza, że bezpośredni wpływ na funkcjonowanie milicji mają wydarzenia sierpnia 1980 roku i nadal utrzymująca się w społeczeństwie „atmosfera podniecenia i zdenerwowania". Skutkiem tego nastąpiło „ożywienie elementów destrukcyjnych" i „pogorszenie dyscypliny społecznej, a przede wszystkim aktywizacja elementu przestępczego i antysocjalistycznego". Nasiliły się ataki na resort spraw wewnętrznych w zakresie „rzekomych przywilejów pracowników resortu, a także dotyczących ich niepraworządnego postępowania". Do ataków tych przyłączyła się Solidarność, prowadząc „szeroką działalność propagandową, mającą na celu zdyskredytowanie w oczach społeczeństwa funkcjonariuszy MO i SB". Uchwała stwierdza dalej, że niezrozumiałe są decyzje prokuratur: w Otwocku – dotycząca „zwolnienia z aresztu dwóch przestępców" [chodzi tu o sprawców zdemolowania 7 maja poczekalni dworcowej w Otwocku i naruszenia nietykalności interweniujących milicjantów, przyp. aut.] i w Szopienicach – dotycząca tymczasowego aresztowania sierż. Sepielaka. W konkluzji uchwała stwierdza, że „przytoczone fakty rzutują bezpośrednio na stan bezpieczeństwa, stosunek społeczeństwa do organów MO i SB, a w związku z tym utrudniają i tak niełatwą pracę funkcjonariuszy tego resortu".

Analiza ta, pisana językiem propagandy państwowej i resortowej, odzwierciedla prawie powszechne przekonanie środowiska funkcjonariuszy MO, nie tylko garnizonu stołecznego, o anarchizującym wpływie Solidarności na życie społeczno-polityczne w kraju. Także w Solidarności widziano sprawcę pogorszenia stanu bezpieczeństwa i porządku oraz deprecjacji Milicji Obywatelskiej. W poglądach tych jest wiele racji. Powstanie i działalność Solidarności rzeczywiście osłabiło struktury socjalistycznego państwa, co

uwidoczniło się m.in. w znacznym wzroście przestępczości, ale też ośmieliło społeczeństwo do odreagowania systemowego i indywidualnego naruszania praworządności przez resort spraw wewnętrznych, Milicję Obywatelską i poszczególnych milicjantów. Należy przyznać, że sposób tego odreagowania był często skandaliczny, także naruszający prawo i zaprzeczający dobrym intencjom, którymi mogli się kierować pokrzywdzeni przez ustrój. Jednak autorzy omawianej uchwały nie zauważyli, tak jak większość środowiska funkcjonariuszy, że kryzysowa sytuacja milicji miała także wewnętrzne (instytucjonalne i środowiskowe) przyczyny, nie odnosili się konkretnie do zarzutów kierowanych pod adresem MO przez osoby przez nią pokrzywdzone lub głoszonych przez działaczy Solidarności, ani nie próbowali dokonać oceny własnego postępowania.

Część postulatywną uchwały załogi Komendy MO CPL można przedstawić w trzech zakresach tematycznych. W zakresie służbowym domagano się zagwarantowania funkcjonariuszom właściwych warunków pracy, wprowadzenia ładu i porządku publicznego, poinformowania społeczeństwa o rzeczywistym poziomie wynagrodzeń i przywilejów funkcjonariuszy, zmiany przepisów o działaniu MO i SB i skonsultowanie ich z funkcjonariuszami, wyjaśnienie przyczyn aresztowania sierż. Sepielaka. W zakresie praworządności domagano się równoprawnego traktowania przez organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości wszystkich obywateli (chodzi zarówno o przedstawicieli dotychczasowych elit władzy, jak i działaczy Solidarności traktowanych łagodniej, a także, paradoksalnie, o funkcjonariuszy MO – w tym przypadku uważano, że prokuratura i sądy w ostatnim czasie traktują ich surowiej). W zakresie polityczno-społecznym domagano się wyjaśnienia, czy MO i SB ponoszą winę za wydarzenia w grudniu 1970 i czerwcu 1976 roku oraz podania do publicznej wiadomości liczby poległych i rannych wówczas funkcjonariuszy. Postulat ten pojawił się, ponieważ Solidarność i z pewnością większość społeczeństwa obciążali funkcjonariuszy MO winą za przebieg tych wydarzeń, śmiertelne ofiary i brutalne postępowanie. Milicjanci odrzucali te oskarżenia, przekonani byli, że wykonywali tylko rozkazy, a jeżeli były one bezprawne, to powinni odpowiadać ci, którzy je wydawali, a nie wykonawcy. Zresztą, w ślad za partyjno-rządową propagandą środowisko milicyjne twierdziło, że zaprowadzano porządek w tłumie demolującym sklepy i inne obiekty publiczne, co, należy zauważyć, też było prawdą. Funkcjonariusze z warszawskich jednostek MO, którzy brali udział w działaniach w 1970 roku w Gdańsku i w 1976 roku w Radomiu i Ursusie nie ujawniali innym,

co tam rzeczywiście się działo. Trochę wiedziano z półsłówek, z opowiadań w kasynie przy wódce czy podczas dyżurów z okazji częstych stanów PZ. W środowisku krążyły informacje o dramatycznych sytuacjach dotyczących funkcjonariuszy, które miały tam miejsce, czy też o bohaterskich wyczynach niektórych śmiałków (por. przyp. 153, 156, 413, 416, 417). Powszechnie uważano, że władze ukrywają rzeczywistą liczbę zabitych i poszkodowanych milicjantów. Ani w warszawskim, ani w żadnym innym środowisku funkcjonariuszy nie odbyła się nigdy dyskusja na ten temat. Jednak traumatyczne doświadczenia milicjantów powodowały, że w 1981 roku część z nich obawiała się podjęcia działań siłowych. Obawa ta była jedną z przyczyn popierania ruchu związkowego funkcjonariuszy i jego postulatu o politycznym rozwiązywaniu konfliktów społecznych. Ponadto załoga lotniskowej Komendy domagała się wyjaśnienia powodów przekazywania innym instytucjom obiektów resortowych (szpitale, sanatoria, ośrodki wczasowe) wybudowanych również ze składek funkcjonariuszy, co odbierali oni jako wielką niesprawiedliwość, a także opublikowania w ogólnokrajowych mediach informacji o zaangażowaniu funkcjonariuszy MO w wielkie akcje społeczne: Tysiąc Szkół na Tysiąclecie, Fundusz Ochrony Zdrowia i Honorowe Dawstwo Krwi. Rozpropagowanie wielkiego, społecznego zaangażowania funkcjonariuszy miało być przeciwwagą oskarżeń, że służą oni tylko władzy.

Charakterystyczne dla sytuacji w Warszawie były postulaty podjęcia skutecznych działań przeciwko dyskryminowaniu dzieci funkcjonariuszy MO i SB przy przyjęciach do żłobków i przedszkoli (była to akcja inspirowana przez Solidarność po wydarzeniach bydgoskich i był to rzeczywisty problem dla rodzin milicjantów) oraz regularnego zamieszczania w „Życiu Warszawy" ogłoszeń o naborze kandydatów do pracy w KSMO z podaniem wysokości wynagrodzenia i innych uprawnień. Liczba wakatów była odpowiedzią na mity o milicyjnych zarobkach i przywilejach. Uchwała ta została wysłana do ministra, komendanta głównego, komendanta stołecznego i warszawskich jednostek MO oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa Ochota i resortowych organizacji partyjnych[261] (zob. Aneks 8).

Drugim przykładem głębszej analizy politycznej i funkcjonalnej są Tezy[262], opracowane przez por. Wiktora Mikusińskiego i sierż. Tomasza

[261] Uchwała zebrania otwartego Podstawowej Organizacji Partyjnej w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego W-wa Okęcie odbytego w dniu 26.05.1981 r., mps, w zbiorach autora.

[262] Tezy na otwarte zebranie OOP nr 22 przy Wydziale Doch. Śledczym KSMO w dn. 28.05.1981

Jabłońskiego, przyjęte 28 maja na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym Komendy Stołecznej MO w Warszawie. W części analitycznej, zdecydowanie odmiennej od analizy funkcjonariuszy KMO CPL, zawierają one krytykę polityki władz, która „ignorowała potrzeby i aspiracje obywateli. Forsowała nierealne pomysły gospodarcze". Natomiast: „Dramat przelanej krwi w roku 1970 przyniósł nam wiarę w zwodniczą, jak się okazało, »jedność moralno-polityczną narodu« i nie stworzył należytej, instytucjonalnej gwarancji, że wszelkie ważne dla narodu decyzje będą zapadały w demokratyczny sposób. Doprowadził tylko do roku 1976, gdy znowu musieliśmy osłaniać władzę przed gniewem klasy robotniczej". Autorzy stwierdzali dalej, że: „Nieszczera, propagandowa machina, również fałszywie przedstawiająca problemy przestępczości i służby milicji oraz przygotowywana katastrofa gospodarcza spowodowały eksplozję niezadowolenia. Tym razem, niedojrzałość byłej rządzącej ekipy napotkała na swej drodze dojrzały opór rządzonych". Wyrazili opinię, że funkcjonariusze stali się „jeszcze jedną tragiczną ofiarą wydarzeń", których przyczyną były błędy polityczne poprzedniej ekipy rządzącej oraz ekstremalne ruchy polityczne. Wspomnieli także o ruchu odnowy w PZPR, czyli strukturach poziomych, ale ich zdaniem rzeczywistym gwarantem niezbędnych reform resortu spraw wewnętrznych powinien być związek zawodowy funkcjonariuszy MO. Tezy na zebranie zawierały także 11 postulatów rozwiązania poważnych problemów funkcjonowania MO, „sprzecznych z zasadami socjalistycznej praworządności".

W zakresie praworządności autorzy Tez żądali likwidacji zjawiska uprzywilejowania w postępowaniach przygotowawczych osób związanych z aparatem władzy i wpływania instancji partyjnych na podejmowane decyzje procesowe, zwiększenia stopnia niezależności prokuratury i sądów, a także zwiększenie ich nadzoru nad postępowaniami prowadzonymi przez MO.

W zakresie reform procesowych i polityki karnej autorzy Tez postulowali uproszczenie procedury karnej, m.in. przez wprowadzenie jednego protokołu przesłuchania świadka będącego jednocześnie zawiadomieniem o przestępstwie; także wprowadzenie instytucji sędziego śledczego, który mógłby stosować tymczasowe aresztowanie oraz

r., sygnowane: por. Wiktor Mikusiński, st. sierż. Tomasz Jabłoński, mps, papier przebitkowy. Warto dodać, że Tezy stały się podstawą referatu wygłoszonego przez Jabłońskiego w imieniu organizacji partyjnej Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO na zjeździe delegatów jednostek MO 1 czerwca i bardzo gorąco przyjętego. Zjazd postanowił referat ten wysłać do redakcji „W Służbie Narodu". Natomiast autor wykorzystał Tezy w artykule opublikowanym w „Tygodniku Solidarność" z 4.12.1981 r.

przesłuchiwać i wykonywać ważniejsze czynności jak okazanie, wizja lokalna czy eksperyment, dzięki czemu nie trzeba byłoby powtarzać tych czynności przed sądem oraz uniknęłoby się skarg na postępowanie funkcjonariuszy MO w tych sprawach. Postulowali również stosowanie tymczasowego aresztowania wyłącznie dla potrzeb postępowania karnego, a nie dla efektów propagandowych, statystycznych i meldunków do KGMO; skończenie z manipulowaniem przez czynniki polityczne zjawiskami przestępczymi, zwłaszcza ukrywaniem ich w celu uzyskania potwierdzenie spadku przestępczości. Podnosili, że efektem takiego działania jest rozwiązanie sekcji ds. narkotyków w Wydziale, co wpłynęło tylko na rozwój w Warszawie przestępczości z tym związanej. Domagali się pokazywania w środkach masowego przekazu prawdziwego obrazu walki funkcjonariuszy, często bezradnej, z groźną przestępczością kryminalną, rosnącą przestępczością gospodarczą i łapownictwem, z narastającą narkomanią na tle powszechnego alkoholizmu. Ich zdaniem media, zwłaszcza telewizja, ukazują fałszywy obraz sprawnej i znakomicie wyposażonej, odnoszącej same sukcesy milicji, co razem z plotkami o szczególnych przywilejach budzi zawiść i jednocześnie niechęć społeczeństwa nieznającego szarej rzeczywistość komisariatu.

W sprawach organizacyjnych autorzy Tez żądali wprowadzenia kryteriów jakościowych oceny pracy funkcjonariuszy i jednostek MO zamiast opierania się wyłącznie na danych liczbowych, co spowodowało fetyszyzację statystyki i manipulowanie wynikami w celu wykazania obniżenia lub zwiększenia przestępczości, jeżeli takie było zapotrzebowanie władz, „bowiem przestępczość to nie taśma fabryczna, którą można dowolnie sterować". W Tezach znalazł się też postulat rozdzielenia MO od SB, ponieważ współistnienie w tych samych jednostkach organizacyjnych stwarza problemy związane z wykorzystywaniem przez SB do swoich potrzeb operacyjnych postępowań i działań prowadzonych przez MO, co stawia milicjantów w trudnych sytuacjach i powoduje obciążanie ich przez społeczeństwo odpowiedzialnością. Wskazywano, że SB ma wyższe zaszeregowania, wcześniej otrzymuje podwyżki i talony oraz „dysponuje środkami techniki operacyjnej o które musimy dosłownie żebrać". Wśród postulatów znalazło się także wyposażenie Wydziału w ubrania ochronne i sprzęt techniczny do oględzin w terenie, zwłaszcza miejsc katastrof i pożarów oraz spowodowania, aby służby kwatermistrzowskie dostarczały gorące napoje i posiłki na miejsca oględzin. Autorzy Tez podnosili konieczność demokratyzacji stosunków międzyludzkich w jednostkach MO oraz zorganizowania funkcjonariuszom pomocy prawnej w sytuacji bezprawnego polecenia przełożonego, naruszenia

godności czy niesprawiedliwego traktowania lub dzielenia przydziałów, a także powołania, przewidzianych w ustawie sądów honorowych.

Uzasadniając swe tezy, autorzy odwołali się do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, stwierdzając, że ostatnie wydarzenia wykazały olbrzymie znaczenie związków zawodowych i decydującą ich rolę w dalszym rozwoju demokracji socjalistycznej. „Dlatego konieczne jest powołanie związku zawodowego funkcjonariuszy MO, który będzie właściwym partnerem do rozmów z innymi związkami i ze społeczeństwem, gwarantem, że nie będziemy przeciwstawiani społeczeństwu, że prawo będzie jednakowe dla wszystkich a funkcjonariusze sprawiedliwie traktowani przez przełożonych jak i kierownictwo resortu" (zob. Aneks 9).

Tezy na zebranie partyjne Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego reprezentują wysoki poziom merytoryczny i są wyjątkowe w skali kraju (jedynie uchwała GKZ ZZFMO województwa krakowskiego z 28 maja dotykała podobnych problemów). Postulaty nie są ujęte hasłowo, nie są tylko wyliczanką pretensji i żądań, wskazują na negatywne zjawiska, ujawniają ich przyczyny (ustrojowe i wewnątrz resortowe), uzasadniają ich negatywną ocenę oraz wskazują sposób ich rozwiązania. I, co należy szczególnie podkreślić, nie zawierają żądań natury socjalnej, co jest pewnym ewenementem wynikającym nie tylko z lepszej sytuacji materialnej w komendzie wojewódzkiej, ale i z wyższego poziomu świadomości politycznej oraz przekonania autorów, że najważniejsze są reformy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W części programowej Tezy zawierają otwartą krytykę władz i procesów, które doprowadzały do kryzysów, oraz polityczną analizę tych zjawisk nieodbiegającą od stanowiska publicystów opozycyjnych i solidarnościowych, co należy podkreślić. Oczywiście, znalazło się w nich kilka propagandowych stwierdzeń typu „klasowa jedność", „praworządność socjalistyczna" czy „ekstremalne ruchy polityczne", ale wyraźnie widać ich asekuracyjny charakter daniny złożonej poprawności politycznej, maskujący zbyt opozycyjny wydźwięk całej treści. Bez tych stwierdzeń zebranie partyjne nie mogłoby poprzeć przedstawionych tez. Na szczególne wyróżnienie zasługują postulaty ujawniające, na czym polegał rzeczywisty, „socjalistyczny" charakter organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości i przedstawiające ukrywane dotychczas (przez cenzurę państwową i resortową) problemy. Ukazywały one systemową niepraworządność działań milicji, ponurą rzeczywistość w zakresie przyczyn i okoliczności związanych z przestępczością, manipulacje statystyką i informacjami o przestępczości dla osiągnięcia efektów ideologiczno-propagandowych. Zaś propozycja

wprowadzenia instytucji sędziego śledczego nawiązywała do najnowszych wówczas dyskusji o reformie prawa karnego w kręgu solidarnościowych[263], ale nie tylko, prawników. Warto zauważyć, że była to także jedyna uchwała, nie tylko w garnizonie stołecznym, ale i w skali kraju, która uzasadniała konieczność rozdzielenia milicji od SB nie tylko przyczynami funkcjonalnymi i materialnymi, oczywistymi i zrozumiałymi dla kierownictwa resortu (różnice finansowe nie były tematem tabu), ale która także delikatnie wskazywała na nadużywanie prawa i polityczny charakter działań SB. Należy też zauważyć, że fałszowanie statystyki kryminalnej i manipulacje przy jej propagandowym wykorzystywaniu (krytyka telewizyjnego serialu *07 zgłoś się*, który denerwował propagandową nachalnością i oderwaniem od rzeczywistości), zakres stosowania tymczasowego aresztowania, reforma wymiaru sprawiedliwości i zmiana polityki karnej to były problemy podnoszone przez funkcjonariuszy pionu dochodzeniowego. Nie zawsze spotykały się one ze zrozumieniem funkcjonariuszy służb prewencji, dominujących w ruchu związkowym. Byli oni bowiem zwolennikami wzmocnienia stopnia represji, a wyniki statystyczne stanowiły dla nich podstawę premiowania. Propozycje autorów Tez nie wynikały tylko z ich doświadczeń zawodowych, ale były także ukształtowane przez poglądy i dyskusje w kręgu Lecha Falandysza, ówczesnego prekursora kryminologii radykalnej i członka tzw. społecznego zespołu ds. reformy prawa karnego (także wykładowcy kryminologii w ASW), z którym kilkunastu milicjantów – jego byłych studentów z Wydziału Prawa UW – utrzymywało nadal kontakt, lub też, studiując zaocznie, miało aktualnie z nim zajęcia. Postulat utworzenia instytucji sędziego śledczego oraz zmiany polityki kryminalnej państwa to m.in. rezultat tych kontaktów.

Trzecim dokumentem milicyjnego ruchu związkowego, w którym dokonano politycznej i funkcjonalnej analizy sytuacji milicji i resortu spraw wewnętrznych oraz wskazano kierunki reform, są unikatowe Tezy do przemyśleń i dyskusji, które jako wydruk z dalekopisu były rozpowszechniane pod koniec maja 1981 roku w środowisku milicyjnych związkowców w Warszawie. Jest to dokument bardzo radykalny, nieustalonego autorstwa. Składa się z pięciu wyróżnionych tytułami części zawierających wykaz najważniejszych problemów milicji, ich przyczyn i koniecznych reform.

W zakresie oceny społecznej MO i panujących w niej stosunków międzyludzkich anonimowy autor stwierdza, że w powszechnej opinii

[263] Wprowadzenie instytucji sędziego śledczego postulowała także Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność".

milicja jest organem wrogim społeczeństwu ze względu na działalność SB i ZOMO, powinna więc zostać wydzielona ze struktury MSW i działać tylko w zakresie ścigania przestępczości kryminalnej. Problemem jest traktowanie funkcjonariuszy przez przełożonych jako „bezmyślny aparat wykonawczy" i lekceważenie ich potrzeb, a poprzez nieprzemyślane decyzje doprowadzanie do rozkładu podstawowych służb i odchodzenia najlepszych pracowników.

W zakresie organizacyjnym Tezy do przemyśleń i dyskusji zawierają ocenę, że MO to „archaiczna stalinowska struktura niezdolna do samo przekształcenia", większość budżetu resortu pochłania administracja pomocnicza, większa od służb podstawowych, zbędne są, często anachroniczne, całe służby i wydziały oraz stanowiska kierownicze niemające wpływu na realizację podstawowych zadań, powszechne jest wykorzystywanie stanowisk dla korzyści osobistej, jak korzystanie z samochodów służbowych i różnych dopłat, protekcyjne zakupy towarów reglamentowanych lub wymuszanie takich zakupów na jednostkach podległych.

Odnośnie do sytuacji materialnej w Tezach uznaje się, że trwa ciągłe jej pogarszanie jeśli chodzi o funkcjonariuszy służb podstawowych i brak perspektyw poprawy ich sytuacji, a na skutek „pazerności" kierownictwa powstają coraz większe dysproporcje wynagrodzeń i dodatków, system podziału nagród za wyniki jest bardzo niesprawiedliwy i krzywdzący tych, którzy je faktycznie osiągają, a niewliczenie dodatku osłonowego do poborów jest „działaniem z premedytacją, zmierzającą do obniżenia wysokości rent i emerytur".

W zakresie sytuacji prawno-politycznej funkcjonariuszy anonimowy autor stwierdza, że wbrew powszechnej opinii, milicjanci są pozbawieni wielu praw przysługujących obywatelom. Dotyczy to ograniczonej swobody wyjazdów zagranicznych, możliwości dodatkowego zarabiania, braku możliwości swobodnego wyboru światopoglądu, co wiąże się z koniecznością przynależności partyjnej, obowiązkiem laickiego postępowania i zakazem samodzielnego myślenia. Ograniczenia te dotyczą także członków rodzin, dodatkowo krzywdzonych szykanowaniem w zakładach pracy. Podległe usytuowanie MO w systemie administracji powoduje, że dla realizacji „partykularnych interesów politycznych" zmuszona jest działać z naruszaniem prawa, a jej funkcjonariusze ze służb podstawowych są narażeni na pogardliwy stosunek decydentów. System szkoleniowo-ideologiczny nastawiony jest na oszukiwanie funkcjonariuszy co do faktycznej sytuacji w kraju i świecie, na fałszywe przedstawianie historii resortu, ze szczególnym faworyzowaniem

moralnym i finansowym Służby Bezpieczeństwa, a jego elementem jest inwigilacja funkcjonariuszy pod względem prawomyślności. Wszystko to powoduje, że „służalcza rola wobec partii zamiast służebnej wobec narodu stawia nas w rzędzie bojówkarzy partyjnych".

Tezy do przemyśleń i dyskusji kończą się równie bezkompromisowymi wnioskami: konieczna jest całkowita reorganizacja resortu przez osoby z zewnątrz, „nie upośledzone naleciałościami stalinizmu i UB", w tym odejście od wojskowej struktury i stopni, likwidacja zbędnych służb i stanowisk oraz pozbycie się osób skompromitowanych i niekompetentnych; precyzyjne określenie praw i obowiązków funkcjonariuszy oraz uproszczenie zasad ich wynagrodzenia; całkowite odpolitycznienie milicji jako warunek odzyskania wiarygodności i zorganizowanie „faktycznie niezależnych struktur funkcjonariuszy" mogących ich bronić i reprezentować[264] (zob. Aneks 10).

Anonimowy autor Tez do przemyśleń i dyskusji, pisząc o archaiczności struktury i stalinowskiej proweniencji resortu i milicji, w bezkompromisowy sposób wskazuje, czym w rzeczywistości była milicja, jaką rolę pełniła, w jak dwuznacznej pozycji znajdowali się funkcjonariusze, którzy z jednej strony byli (w pewnym sensie) także ofiarami reżimu, czy też raczej godzili się na znoszenie jego niedogodności, z drugiej zaś pełnili funkcję jego obrońców. Natomiast diagnoza, czyli stwierdzenia, że dla celów politycznych naruszane jest prawo, że inwigiluje się funkcjonariuszy pod względem prawomyślności, że działania służb specjalnych (SB) i oddziałów zwartych (ZOMO) kompromitują milicję, oraz wnioski, że konieczne jest odejście od militarnego charakteru milicji (zapewne na bardziej cywilny, taki jak policja angielska?), a reformę powinny przeprowadzić osoby nieskażone stalinizmem (czyli antykomuniści?) w sposób rewolucyjny przełamywały resortowe tabu. Ze względu na treść i użyte sformułowania taka ocena resortu spraw wewnętrznych równie dobrze mogłaby wyjść ze środowiska radykalnej, antykomunistycznej opozycji.

Jednakże z powodu niewielkiej liczby egzemplarzy i krótkiego okresu istnienia ruchu reformatorskiego ani Tezy Mikusińskiego i Jabłońskiego, ani anonimowe Tezy do przemyśleń i dyskusji nie stały się przedmiotem dyskusji w milicyjnym środowisku i nie spowodowały reakcji równie rewolucyjnej jak ich treść. Niestety, powstałe później trzy krajowe komitety założycielskie

[264] Tezy do przemyśleń i dyskusji, wydruk z dalekopisu. Autor otrzymał je w końcu maja lub na początku czerwca 1981 r. podczas zebrań TKZ NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym od kogoś ze środowiska ASW. Prawdopodobnie ich autorem był pracownik naukowy ASW (prawnik, socjolog lub historyk), funkcjonariusz z praktyką w jednostkach MO (może i SB?) wyższego i średniego szczebla, np. w pionie kadrowo-szkoleniowym lub w inspekcji.

ZZFMO, działające do stanu wojennego, nie wykorzystywały tego dorobku programowego ruchu związkowego w garnizonie stołecznym, nie potrafiły zainteresować nim Solidarności, ani przedstawić jej propozycji reform Milicji Obywatelskiej czy też resortu spraw wewnętrznych. W wydawanych ulotkach ograniczano się do postulatu powołania milicyjnego związku zawodowego, ogólnikowego hasła o rozwiązywaniu konfliktów społecznych metodą polityczną i pojednaniu milicji ze społeczeństwem, protestowano przeciwko represjom wobec milicyjnych związkowców oraz zapewniano o wierności socjalizmowi.

3.4. Stosunek funkcjonariuszy do resortowej inicjatywy rad milicyjnych

Nowym powodem do dyskusji o samorządzie zawodowym funkcjonariuszy stała się sprawa rad milicyjnych, co zwolennicy związku zawodowego wykorzystywali do propagowania swej idei. Od 28 maja tematem zebrań w jednostkach garnizonu stołecznego, tym razem zwoływanych oficjalnie przez kierownictwo służbowe i partyjne, był ministerialny projekt rad milicyjnych, rozesłany przez Komendę Stołeczną[265] w celu zebrania opinii, co było rewolucyjną nowością i konsekwencją postulatów zgłaszanych na zebraniach związkowych funkcjonariuszy, domagających się konsultowania z nimi aktów prawnych dotyczących służby w MO.

Projekt ten, podobnie jak w innych garnizonach, został powszechnie skrytykowany, gdyż rady nie różniły się wiele od dotychczasowych i mocno krytykowanych Komisji Pracowniczych, a idea związkowa była bardziej atrakcyjna. Rady milicyjne były propagandową odpowiedzią resortu na postulat utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy i sposobem na skierowanie dyskusji w jednostkach MO na inny tor. Krytyczne stanowiska zajmowały załogi jednostek MO wszystkich szczebli. Dobitnie oceniła projekt załoga KMO w Błoniu, która 30 maja jednomyślnie odrzuciła projekt, ponieważ „proponowane rady milicyjne nie wypełniają funkcji związku zawodowego, którego utworzenia domagają się funkcjonariusze", o czym powiadomiono komendanta stołecznego i TKZ NSZZ FMO[266].

[265] Pismo SKC 1370/81 z 28.05.1981 r., w zbiorach autora.

[266] Pismo Zw 893/81 z 1.06.1981 r. podpisane przez kierownika Komisariatu, por. Zygmunta Grzegorskiego, w zbiorach autora.

Projekt Rad jako nieodpowiadający funkcjonariuszom oceniony został na zabraniu otwartym POP w KM MO w Legionowie. „Uważamy, że w resorcie powinny powstać ogniwa samorządne, instancyjne, posiadające uprawnienia ochrony interesów funkcjonariuszy w zakresie warunków pracy, doskonalenia zawodowego, płacy oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych" – czytamy w uchwale[267].

W protokole otwartego zebrania załogi XIV Komisariatu MO w Warszawie zapisano: „Na zebraniu odczytano propozycje Ministra Spraw Wewn. dot. utworzenia »Rad Milicyjnych« przy jednostkach terenowych MO. Zebranie OOP nr 10 powyższą propozycję nie zaakceptowało i stoi w dalszym ciągu za utworzeniem Związków Zawodowych dla pracowników MO i SB. Motywacja: Proponowane »Rady Milicyjne« nic nam nie zmienią w naszej aktualnej sytuacji"[268] (zob. Aneks 11).

Podstawowa Organizacja Partyjna KDMO Warszawa Ochota 30 maja podjęła uchwałę „o odrzuceniu projektu Rad Milicyjnych w całości", uzasadniając swoje stanowisko tym, że: rady nie mają osobowości prawnej, dotyczą tylko podoficerów i chorążych, „co uznane zostało jako rozbicie jedności funkcjonariuszy", mają ograniczony zakres działania i podejmowania decyzji, „co uniemożliwia zaprezentowanie stanowiska milicyjnego społeczeństwu". Ponadto organizacja partyjna Komisariatu zaapelowała do ministra o podjęcie rozmów z Tymczasowym Komitetem Założycielskim NSZZ FMO w celu „zalegalizowania podstaw prawnych jego działania, co będzie spełnieniem powszechnych oczekiwań środowiska milicyjnego w całym kraju"[269].

W KDMO Praga Południe, jednej z najbardziej zaangażowanych jednostek, w dniach 29 i 30 maja zdecydowanie negatywne stanowisko zajęły oddziałowe organizacje partyjne wszystkich struktur organizacyjnych komendy, podtrzymując jednocześnie poparcie dla związku zawodowego. Uchwały takie podjęli funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowego, Kryminalnego, do walki z Przestępstwami Gospodarczymi, Prewencji oraz podległych komisariatów: III, V, VI i XIV. Uzasadnienia były podobne, przytoczę tu uchwałę Wydziału Kryminalnego: „Ogół zebranych jednogłośnie uznał, że zarządzenie MSW dot. Rad Milicyjnych nie zaspokaja nawet minimum potrzeb funkcjonariuszy MO w obecnej sytuacji i jako taki zostaje w całości odrzucony. (…) Rady Milicyjne to nie samoistna organizacja, tylko

[267] Uchwała POP PZPR w KMMO w Legionowie z 15.06.1981 r., mps, w zbiorach autora

[268] Zebranie otwarte OOP nr 10 w dniu 29.05.81 r., przy Komis. XIV MO, rkps, w zbiorach autora.

[269] Uchwała POP KDMO Warszawa Ochota z dnia 30.05.1981 r., w zbiorach autora.

sztuczny, martwy twór z góry narzucony przez Kierownictwo MSW"[270] (zob. Aneks 12).

Natomiast bardzo ostrożne stanowisko zajęli pracownicy Wydziału Ogólnego KSMO. W upoważnieniu dla delegatów na zjazd napisano: „Zebranie otwarte funkcjonariuszy Wydziału Ogólnego KSMO, po zapoznaniu się z projektem zarządzenia o utworzeniu Rad Milicyjnych, w głosowaniu jawnym wybrało (większością głosów) trzech delegatów na spotkanie w Batalionie Patrolowym KSMO w dniu 1 czerwca 1981 r. godz. 14.00"[271]. Zwraca uwagę, że nie zajęto stanowiska wobec projektu rad milicyjnych, nie użyto także sformułowania „związek zawodowy", ani „Komitet Założycielski", nie wspomniano też o celu zebrania w Batalionie. Można stwierdzić, że jest to aluzyjne (bo podano datę zebrania 1 czerwca i wybrano delegatów) opowiedzenie się za związkiem zawodowym, a przeciwko radom. Zapewne widać tu wpływ niechętnych idei związkowej naczelnika wydziału i I sekretarza OOP, a także obawę o ewentualne konsekwencje.

W sprawie tej wypowiedziała się także Szkoła Ruchu Drogowego MO. W odpowiedzi na projekt rad milicyjnych komendant Szkoły powiadomił ministerstwo 12 czerwca(!), że w przeprowadzonych od 29 maja do 2 czerwca wśród całego stanu osobowego (kadra i słuchacze) konsultacjach w sprawie rad milicjantów „sformułowano oceny", że kierownictwo MSW zbyt późno zareagowało na sytuację środowiska milicyjnego, nie informowało należycie o sytuacji w V KMO w Katowicach-Szopienicach i Batalionie Patrolowym KSMO, natomiast zjazdy milicjantów uznano za nielegalne, obwarowano tajemnicą służbową, choć prowadzono rozmowy z niereprezentatywnymi przedstawicielami jednostek MO, co świadczy o niepoważnym traktowaniu pionu MO i „spowodowało pogłębienie się występującej już nieufności do kierownictwa resortu i kierownictw jednostek MO". Krytycznie też oceniono fakt, że MSW nie odniosło się do spraw poruszanych na zebraniach w Katowicach i w Warszawie, przez co przestało być inicjatorem obrony milicjantów, „którzy poczuli się osamotnieni w konfrontacji z niemal totalnym atakiem różnych sił politycznych i społecznych na MO". Dlatego inicjatywa powołania rad milicjantów spotkała się z niechętnym przyjęciem przez większość funkcjonariuszy. Ponadto stwierdzono, że: „centralne władze partyjne i rządowe nie przejawiają działań zmierzających do

[270] Protokół z odprawy partyjno-służbowej z dnia 29.05.1981 r. odbytej w Wydziale Kryminalnym KDMO Warszawa Praga Południe i wymienione wyżej uchwały, w zbiorach autora.

[271] Upoważnienie, Warszawa, dnia 1 czerwca 1981 r., w zbiorach autora.

ochrony milicjantów, stąd poszukiwania form samoobrony, aż do utworzenia niezależnego od kierownictwa MSW związku zawodowego funkcjonariuszy MO"[272]. Należy tutaj podkreślić nadzwyczaj ostrą i uzasadnioną ocenę kierownictwa resortu wyrażoną przez bardzo ważną, bo szkolącą funkcjonariuszy, jednostkę MO, sygnowaną przez komendanta szkoły resortowej, co jest zjawiskiem wyjątkowym i świadczy o wielkiej frustracji kadry oficerskiej z elitarnego przecież środowiska. Z relacji zebranych przez autora nie wynikało, że sytuacja w SRD była tak emocjonalnie napięta. Zdziwienie może budzić data pisma – 12 czerwca, a więc dzień po wysłaniu przez gen. Jedynaka szyfrogramu o zakazie działalności związkowej i poleceniu represjonowania działaczy. Zapewne szyfrogram ten utknął w biurokracji KGMO i został przekazany później. Pismo to nie wywołało jednak jakichś negatywnych konsekwencji dla kierownictwa Szkoły.

Powszechna niechęć do resortowej inicjatywy wśród funkcjonariuszy garnizonu stołecznego i ich emocjonalnie wyrażane poparcie dla idei związkowej doprowadziły do tego, że najwyższe organy partyjne w KSMO zauważyły problem, ale nieco aluzyjnie. Dała temu wyraz Przedzjazdowa Konferencja Wyborcza PZPR w KSMO w dniu 29 maja. Stwierdziła, że: „niewłaściwie prowadzona praca partyjna, mała troska kierownictwa służbowego o interesy funkcjonariuszy MO i SB doprowadziły ich do poszukiwań rozwiązania nabrzmiałych problemów w strukturach pozapartyjnych i pozasłużbowych"[273]. Nowo wybrany Komitet Zakładowy PZPR w KSMO także zajął umiarkowanie krytyczne stanowisko wobec projektu rad milicyjnych. Pierwsze plenarne zebranie nowego Komitetu Zakładowego 1 czerwca o godz. 9.00 (a więc przed rozpoczęciem zjazdu delegatów jednostek MO w Batalionie Patrolowym) podjęło uchwałę, w której stwierdza się, że projekt rad milicyjnych „nie odpowiada oczekiwaniom funkcjonariuszy, gdyż nie ma w nim jednoznacznie określonych kompetencji rad i dzieli funkcjonariuszy według stopnia służbowego. W związku z tym Plenum KZ stoi na stanowisku, że w organach resortu spraw wewnętrznych muszą powstać samorządne ogniwa, do których kompetencji należałaby m.in. ochrona prawna i warunków bezpieczeństwa pracy, podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz szeroko pojętych warunków socjalno-bytowych. Tryb tworzenia i działalności tych organów winien być określony ustawowo. Plenum KZ stoi na stanowisku, że nie mogą być stosowane sankcje

[272] AIPN MSW II 24916, Pismo z 12.06.1981 r. do gen. dyw. Bonifacego Jedynaka, dyrektora generalnego MSW, sygnowane: komendant Szkoły Ruchu Drogowego w Piasecznie płk dr St. Laskus.

[273] Cytat ten przytoczony został w uchwale KZ PZPR w KSMO z 1.06.1981 r.

natury dyscyplinarnej i służbowej wobec funkcjonariuszy podejmujących inicjatywy i działających w kierunku tworzenia ogniw samorządowych". W tych „samorządnych ogniwach" mogliby uczestniczyć funkcjonariusze resortu w służbie czynnej (czyli także Służby Bezpieczeństwa), emeryci i, co zaskakujące, „odbywający służbę wojskową w jednostkach MO"[274]. Bowiem żołnierzom Batalionów Podporządkowania Centralnego, tzw. ZOMO C, uprawnień związkowych nie przyznawał ruch związkowy funkcjonariuszy MO, również projekt rad milicyjnych nie dawał im uprawnień do ich tworzenia, a o Jednostkach Nadwiślańskich MSW nikt nawet nie wspominał.

Jednakże największe znaczenie miało stanowisko Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO, wyrażające opinię zdecydowanej większości funkcjonariuszy garnizonu stołecznego, które już 28 maja wydało komunikat, w którym stwierdza, że: „zdecydowanie odcina się od propozycji utworzenia Rad Milicyjnych" i prosi zwolenników związku zawodowego o zajęcie podobnego stanowiska[275].

Środowisko funkcjonariuszy, którzy domagali się związku zawodowego, nie mogło przyjąć projektu rad milicyjnych działających tylko na szczeblu poszczególnych jednostek MO, przyznającego radom dotychczasowe, fasadowe kompetencje komisji pracowniczych i obciążającego rady działalnością w zakresie kształtowania postaw ideowo-politycznych i moralno-ideowych oraz umacniania dyscypliny służbowej.

3.5. Reakcja funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa KSMO

Funkcjonariusze SB z racji swych funkcji mieli lepsze niż milicjanci rozeznanie w mechanizmach władzy, w sytuacji politycznej i gospodarczej, w nastrojach w zakładach pracy, większą wiedzę o aferach i nadużyciach władzy, ale wiedzę tę zachowywali raczej dla siebie i nie mieli złudzeń (jak milicjanci), że władza ustąpi przed naporem społeczeństwa i opozycji solidarnościowej. Obserwowali inicjatywę struktur poziomych PZPR i na wspólnych zebraniach szkoleniowych czy dyskusyjnych w Komendzie Stołecznej także mówili o konieczności reform, ale nie angażowali się i nie popierali milicyjnych reformatorów (choć również w wydziałach SB wybierano do egzekutyw organizacji partyjnych młodych funkcjonariuszy).

[274] Uchwała Komitetu Zakładowego PZPR w Komendzie Stołecznej MO w Warszawie z dnia 1 czerwca 1981 r., mps powielany, w zbiorach autora.

[275] Komunikat nr 3, Warszawa, dnia 28.05.1981 r., wydruk z dalekopisu, w zbiorach autora.

Podobnie traktowali sprawę związku zawodowego funkcjonariuszy i rad milicyjnych. Jedynie funkcjonariusze Wydziału III, najbardziej „politycznego", zainteresowali się nowymi ruchami w środowisku milicjantów.

Co prawda 1 czerwca o godz. 12.30 zebranie w Wydziale III SB KSMO poświęcone resortowemu projektowi rad milicyjnych nie zajęło żadnego stanowiska, ale wydelegowało na otwarte zebranie POP nr 11 w Batalionie Patrolowym dwóch przedstawicieli jako obserwatorów. Na następnym zebraniu Wydziału mieli oni zdać relację z przebiegu zjazdu delegatów i dopiero wówczas funkcjonariusze Wydziału mieli określić swój stosunek do uczestniczenia w organizacji samorządu funkcjonariuszy. W protokole z zebrania nie użyto określenia „związek zawodowy funkcjonariuszy MO" ani „rady milicyjne"[276]. Jak ocenia jeden z tych obserwatorów, por. Mieczysław Jarmoliński, był to okres roszczeniowy, a milicjanci chętnie zamieniliby się miejscami z funkcjonariuszami SB ze względu na lepsze warunki. Ale i tak w Wydziale mówiono o sprawach bytowych i poczuciu bezpieczeństwa: „Funkcjonariusze MO i SB nie mieli poczucia, że chroni ich państwo. Obawiali się, że jak coś się stanie, to władze resortowe wskażą na nas jako winnych i nie będą nas bronić. Można powiedzieć, że możemy zostać rzuceni na żer (…). Jak pamiętam, w wydziale dominowało podejście praktyczne, po to jesteśmy, aby każda władza z nas korzystała, potrzebni byliśmy każdej władzy. To była rzeczywistość, taka sama jak strajki, jak robota, jak wydłużony czas pracy, jak kłopoty z zaopatrzeniem. To po prostu określało parametry sytuacji. Ten stan nie zmuszał nas do jakichś wyborów, nie popychał do działania w kierunku jakichś zmian, nie przeszkadzał, nie kazał się określać z lewa czy z prawa, czy w ogóle jakoś się angażować taki zawód mieliśmy (…). Nie było u nas entuzjazmu do związków funkcjonariuszy, to organizowała milicja i nas w zasadzie nie dotyczyło. Nie chodziło nam, aby się przyłączyć, ale żeby zebrać informacje, gdyż nie mieliśmy pojęcia, co to mają być te związki zawodowe. I nikt nie wierzył, że powstaną, ale gdyby coś powstało, to my zostalibyśmy jak te pachołki. Bez niczego"[277].

W opisywanym okresie (od maja do września 1981 roku) kierownictwo Służby Bezpieczeństwa nie inicjowało działań operacyjnych przeciwko funkcjonariuszom MO. Sprawami ruchu związkowego zajmował

[276] Protokół z zebrania jakie odbyło się w dniu dzisiejszym o godz.12.30 w Wydz. III KSMO, Warszawa, dn.01.06.1981r., w zbiorach autora.

[277] Jarmoliński M., relacja z 26.11.1999 r., w zbiorach autora.

się Departament Kadr MSW, ruch ten traktowano bowiem jako łamanie dyscypliny służbowej, a głównym zajęciem Departamentu (oprócz działań represyjnych) było zbieranie informacji o zasięgu ruchu, jego postulatach i działaczach, na podstawie meldunków nadsyłanych przez komendantów wojewódzkich oraz sporządzanie analiz, a także kontrolowanie, czy działalność założycielska nie zakłóca funkcjonowania resortu.

V. Powstanie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Warszawie

1. Sytuacja w Batalionie Patrolowym KSMO

Największe znaczenie (po zebraniu 20 maja w V KMO w Katowicach-Szopienicach) dla ruchu związkowego funkcjonariuszy miały wydarzenia w Batalionie Patrolowym KSMO[278] w Warszawie, gdyż ze względu na swą stołeczność Warszawa została uznana za centrum ruchu związkowego milicjantów.

Funkcjonariusze Batalionu Patrolowego pełnili służbę w radiowozach, na terenie Warszawy, w systemie trzyzmianowym, najczęściej w godz. 6.00-14.00-22.00. Była to ciężka praca: liczne interwencje, asysty, wciąż do czynienia z osobami naruszającymi przepisy, czy spośród elity władzy, przekonanymi o swej nietykalności i nierzadko demonstrującymi milicjantom swą wyższość i pogardę, czy z przestępcami, co kończyło się często użyciem siły. Dodatkowym obciążeniem była konieczność udzielania pomocy w działaniach Służby Bezpieczeństwa. Milicjanci patrolowi nie mieli odpowiedniego umundurowania i wyposażenia, warunki socjalne nie były dostosowane do służby nocnej, sposób rozliczania się z przebiegu służby wymagał sporo biurokratycznej mitręgi. Wynagrodzenia i możliwości awansu były relatywnie niskie, niższe niż w jednostkach o spokojniejszym charakterze pracy, zwłaszcza biurowej. Przydział reglamentowanych dóbr (mieszkania, talony, wczasy) był także na niższym poziomie, co powodowało poczucie niesprawiedliwości i próby zmiany tej sytuacji. W 1981 roku załogę dodatkowo bulwersowały informacje o mających nastąpić w przyszłym roku zmianach w zasadach ustalania prawa do emerytury, tj. przedłużeniu

[278] Nowa nazwa jednostki, wprowadzona Rozkazem Organizacyjnym 1Wa81 z 20.01.1981 Komendanta Stołecznego MO o przemianowaniu nazwy Batalion Patroli Zmotoryzowanych i Pogotowia MO na Batalion Patrolowy, natomiast powszechnie, nawet w dokumentach, używano jeszcze starej – Batalion Pogotowia MO.

koniecznego okresu służby z 10 do 15 lat.

Cytowany już sierż. Bogdan Czyżewski relacjonuje, że z wielu postulatów zmiany wyposażenia, zwłaszcza ciężkiego płaszcza służbowego na lżejsze kurtki, „udało nam się wywalczyć, aby pałki były na szlufkach u pasa, a nie przy raportówce. Były też sprawy finansowe − żadnej pomocy w trudnej sytuacji. Trudno z mieszkaniami, wczasy, talony – było krucho, dostawali ci, którzy byli blisko szefostwa, na wczasy milicyjne jeździli starsi oficerowie i zasłużeni. Na wczasy pojechałem z krwiodawstwa, bo byłem honorowym krwiodawcą, wcześniej nie. I to się tak wszystko zbierało. A myśmy mieli najcięższą robotę, na pierwszej linii. Myśmy musieli wyważać drzwi młotem, mieliśmy siłę i rzadko który złodziej podskoczył. Najniższe uposażenie, najniższa grupa, a najwięcej roboty. Narzekali, że nie było milicjantów, chcieliśmy więc tę biurokrację zmniejszyć, wziąć milicjantów od biurka na ulicę, żeby ich «odpapierkować», jak mówiliśmy. Jak się interweniowało, to trzeba było zmarnować 2-3 godziny na przesłuchanie, a potem jak wariat latać do sądu, a wolnego przełożeni dawać nie chcieli, trzeba było odrobić. Nie było nadgodzin, ani nic. I jak się tworzyła „Solidarność' i te inne związku, to i my chcieliśmy. Oczywiście nie „Solidarności Milicyjnej", ale swój związek[279]".

Wydarzenia w Ursusie w 1976 roku, powstanie zorganizowanej opozycji politycznej, a następnie NSZZ „Solidarność", spowodowały wzrost aktywności Służby Bezpieczeństwa i w konsekwencji coraz większe angażowanie Batalionu do jej pomocy. Budziło to wyraźną niechęć milicjantów, co powtarza się w wielu relacjach.

Mówi o tym chor. Zbigniew Daciuk: „Załoga Batalionu nie angażowała się nigdy politycznie, byliśmy jak pogotowie lekarskie, interweniowaliśmy u robotnika i u ministra. W 1976 roku nie jeździliśmy do Ursusa, ale angażowano nas do pomocy SB i musieliśmy zatrzymywać i dowozić do KSMO ludzi, których oni wskazali, gdy były demonstracje pod kościołami czy z okazji budowy kościoła. To nam się bardzo nie podobało, gdyż chcieliśmy tylko chronić porządek, zrobić swoje i wracać do domu[280]. W podobnym tonie wypowiada się sierż. Benedykt Marczak: „Byłem parę razy jako milicjant mundurowy w interwencjach, gdzie SB wchodziła po cywilnemu do mieszkań na zebrania KOR. Wtedy zawsze był wysyłany radiowóz mundurowy, żeby było widać, że to jest milicja. To mi się nie podobało. Byliśmy używani nie do tego, do czego powinniśmy być. I cała

[279] Czyżewski, 2.02.2003 r.

[280] Daciuk Z., relacja z 12.03.2003 r., w zbiorach autora.

nienawiść spadała na nas, tak było zawsze[281]".

Po wydarzeniach bydgoskich funkcjonariusze Batalionu odczuwali wzrost agresji społecznej wobec milicji. Wywoływało to liczne sytuacje konfliktowe, zwłaszcza z działaczami Solidarności. W ocenie milicjantów, jej działacze stawali się nową grupą „świętych krów", obok dotychczasowych przedstawicieli elity władzy. W tym okresie polityka władz była ugodowa w stosunku do Solidarności, postępowania w sprawie bezprawnych zdarzeń z udziałem jej działaczy, w tym naruszanie nietykalności funkcjonariuszy MO, umarzano lub kończono ugodą. Dezorientowało to milicjantów służb patrolowych, którzy nie wiedzieli, jak mają reagować na wykroczenia.

Wiosną 1981 roku funkcjonariusze Batalionu Patrolowego zaczęli domagać się od kierownictwa partyjno-służbowego zdecydowanego rozwiązania problemów wynikających z warunków służby. Sierż. Andrzej Siennicki tak relacjonuje: „Ewidentnie chodziło nam o sprawy socjalne. Jak w Warszawie był papież i zrobili nam służbę 12 na 12 godzin to dali po 100 zł, które nawet na coca colę nie starczało. Zaczęły się głupoty w ocenie interwencji. To było wtedy, jak zaczęło się z Solidarnością. Bo albo byłeś leniwy i nie zadziałałeś, albo zadziałałeś i spowodowałeś zadrażnienie. I jak głupi człowiek wyjeżdżał do służby. Albo chłopak został zwolniony, bo zatrzymał kierowcę Jaruzelskiego, który jechał zygzakiem Marszałkowską. Chcieliśmy doprowadzić do sytuacji, aby było jasno: jest prawo i pilnujemy, aby wszyscy przestrzegali. Ale o tym nikt nie chciał z nami rozmawiać. I to się zbierało. Warunki pracy spowodowały, że zaczęliśmy się ruszać"[282].

Pierwszymi przejawami tego „ruchu" były dyskusje na zebraniach partyjnych w Batalionie i podejmowanie uchwał dotyczących najważniejszych problemów załogi. W marcu 1981 roku odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej, które uchwaliło postulaty poprawy warunków socjalno-bytowych i organizacji służby. Zostały one przekazane do Komitetu Zakładowego PZPR w KSMO, lecz odpowiedzi nie było[283].

Następne zebranie załogi Batalionu odbyło się w kwietniu[284]. Uchwalono 26 numerowanych wniosków (w tym żądanie udzielenia odpowiedzi na postulaty wysłane w marcu do Komitetu Zakładowego PZPR przy KSMO) i dwa dodatkowe − wszystkie dotyczyły poprawy organizacji

[281] Marczak B., relacja z 6.02.2007 r., w zbiorach autora.
[282] Siennicki A., relacja z 13.07.2006 r., w zbiorach autora.
[283] Nie zachowała się uchwała tego zebrania, mówi o niej postulat nr 24 następnego zebrania w kwietniu.
[284] Postulaty i wnioski z POP nr 11, mps niedatowany, określenie miesiąca wynika z treści dokumentu, w zbiorach autora.

służby i warunków socjalno-bytowych milicjantów.

Charakterystyczne dla problemów funkcjonariuszy w Batalionie są postulaty: nr 1 „Uruchomić od zaraz bufet z gorącymi posiłkami w kasynie KSMO w godzinach 22.00-3.00" i nr 2: „Zmodyfikować przepisy ubiorcze dla potrzeb patroli zmotoryzowanych (wprowadzić za płaszcze, czarne kurtki ortalionowe) oraz znieść pasy główne na mundurach wyjściowych i płaszczach". Załoga Batalionu domagała się: skrócenia okresu używalności mundurów milicjantom pracującym w terenie; podwyżki dodatków specjalnych, operacyjnych (wyrównania do poziomu „funkcjonariuszy pracujących w biurze") i za konserwację pojazdów służbowych; wprowadzenia dodatku za nocną służbę i rekompensatę za pracę w wolne soboty, przy jednoczesnym żądaniu (pkt 11) „zlikwidowania dodatku 20 zł za nadliczbowy wymiar godzin z uwagi na to, że traktowany jest przez wszystkich funkcjonariuszy za jałmużnę"; uproszczenia formalności przy dokonywaniu napraw pojazdów służbowych, bowiem „czas załatwiania formalności jest dłuższy od naprawy". Żądano, żeby: „Zlikwidować współzawodnictwo w osiąganiu wyników, gdyż prowadzi to do robienia ich na siłę, a z kolei szkodliwe jest to dla społeczeństwa" (pkt 21).

Uchwalono postulaty o charakterze równościowym, ale też populistycznym: awansowania podoficerów w Batalionie do starszego sierżanta oraz awansowania oficerów nieposiadających wykształcenia wyższego; zwiększenia puli orderów i odznaczeń dla funkcjonariuszy pracujących w terenie, a nie „pracownikom biurowym i sekretarkom"; zwiększenia przydziału talonów na samochody (do dyspozycji Podstawowych Organizacji Partyjnych) dla długoletnich i wyróżniających się funkcjonariuszy, przyznawanych z okazji świąt państwowych; zwiększenia przydziału kart wczasowych i kolonijnych oraz równości „w ich przyznawaniu, a nie tylko osobom uprzywilejowanym, które jeżdżą kilkakrotnie do atrakcyjnych miejscowości z osobami spoza resortu", a także usprawnienia lecznictwa resortowego, urządzenia ambulatorium w Batalionie i zlikwidowania przywilejów oraz obsługi osób spoza resortu.

Domagano się wprowadzenia kontroli działalności Komisji Pracowniczej KSMO, bowiem: „brak jakiejkolwiek informacji czym dysponuje, jak dokonuje rozdziału wczasów i mieszkań. Przewodniczący funkcję piastuje od wielu lat, a nigdy nie był w naszej jednostce i nie zainteresował się problemami socjalnymi funkcjonariuszy". Postulowano, żeby w posiedzeniach Komisji brali udział przedstawiciele każdej jednostki garnizonu i wprowadzenie zakazu zmian decyzji Komisji poza jej

posiedzeniami.

Zażądano konfiskaty działek rekreacyjnych „uzyskanych w naszym resorcie z przywilejów lub drogą nieuczciwą”[285].

Skrytykowano Komitet Zakładowy PZPR KSMO, zarzucając mu brak więzi z członkami partii, ponieważ żaden sekretarz nie wziął udziału w zebraniu w Batalionie, oraz brak odpowiedzi na zgłaszane wcześniej postulaty.

Przeciwstawiając się antymilicyjnej kampanii po wydarzeniach bydgoskich, w tym rozpowszechnianiu informacji o nadzwyczajnych przywilejach milicjantów, załoga Batalionu domagała się w podjętej uchwale: likwidacji sieci resortowych sklepów „Konsumy”, „gdyż nie spełniają swej roli dla ogółu milicjantów, tylko dla osób wyżej postawionych. Wiadomo nam, że sklepy te prowadzą sprzedaż artykułów atrakcyjnych na talony rozprowadzane przez MSW i KSMO jednak do tej chwili nikt z naszej jednostki nie uzyskał takiego talonu, a opinia publiczna szeroko komentuje, że w sklepach »Konsumy« możemy się we wszystko zaopatrzyć i to po cenach obniżonych”. Żądano poprawy jakości i zwiększenia zaopatrzenia w wędliny bufetów w jednostkach MO. A także ogłoszenia w prasie wysokości wynagrodzenia funkcjonariuszy, w tym za pracę ponad czas ustawowy, oraz stanu bazy wypoczynkowej i socjalnej resortu w porównaniu z innymi branżami; rzetelnego informowania o pracy funkcjonariuszy, gdyż „społeczeństwo jest niedoinformowane o ciężkiej i niewdzięcznej pracy MO”. Załoga zażądała pisemnej odpowiedzi „z czytelnym podpisem”. Żądanie takiej oczywistości świadczy, jak bardzo dotychczas kierownictwo Komendy Stołecznej lekceważyło podwładnych.

Zapewne załoga Batalionu nie otrzymałaby odpowiedzi, na jaką czekała. Jednakże gwałtowne zaostrzenie się sytuacji społecznej, zwłaszcza po zajściach w Otwocku 7 i 8 maja i spaleniu przez tłum budynku posterunku kolejowego MO, przypadki szykanowania funkcjonariuszy i ich rodzin oraz brak reakcji i pomocy ze strony kierownictwa służbowego spowodowały tak dużą radykalizację nastrojów funkcjonariuszy Batalionu i gotowość do podjęcia przez nich działań w samoobronie, że w Batalionie zjawiło się nie tylko kierownictwo Komendy Stołecznej, ale i Komendy Głównej MO.

[285] Głośne przypadki ujawniała prasa, do zagospodarowania i budowy domków letniskowych wykorzystywano żołnierzy Jednostek Nadwiślańskich MSW, BCP i więźniów, zob. także Mikusiński W.J., *Po prostu zwolniono z pracy* „Tygodnik Solidarność” z 4.12.1981 r., nr 36.

2. Pierwsze inicjatywy organizacyjne

W już i tak napiętej sytuacji pojawił się nowy czynnik. W nocy z 23 na 24 maja do siedziby Batalionu Patrolowego załogi nocnej zmiany przywiozły, otrzymane od dyżurnych z komend dzielnicowych lub komisariatów, teleksy z V KMO w Katowicach-Szopienicach z informacją o niesprawiedliwym aresztowaniu dzielnicowego i powstaniu inicjatywy powołania związku zawodowego funkcjonariuszy MO oraz z KMO w Szczawnicy-Krościenku z informacją, że tam jakoby już 15 maja powołano komitet założycielski związku zawodowego MO. Milicjanci, którzy przybyli na ranną zmianę, zapoznali się z nimi i od razu zareagowali, gdyż idea związkowa odpowiadała ich oczekiwaniom.

Napisał o tym w informacji dla przełożonych dowódca Batalionu: „W dniu 24.05.1981 roku w godzinach rannych na teren Batalionu Patrolowego KSMO drogą dotąd nieustaloną dotarły dwa teleksy z Katowic i Krościenka w sprawie zebrań protestacyjnych i postulatów zgłaszanych przez załogi jednostek wymienionych w teleksach. Dwaj funkcjonariusze Batalionu Patrolowego KSMO sierż. Sierański Ireneusz i sierż. Bartczak samorzutnie, bez wiedzy Kierownictwa jednostki, rozpoczęło akcję zbierania podpisów pod żądaniem powołania w resorcie MSW związków zawodowych. Interwencja kierownictwa jednostki zmierzająca do zaniechania nie dała rezultatów, została przeniesiona poza teren jednostki”[286].

Dokładniejszą relację wydarzeń w Batalionie z ranka 24 maja przekazał Ireneusz Sierański w swym rękopisie wspomnień: „Na piętnaście minut przed odprawą służbową II plut. komp. III zainteresowani milicjanci dowiedzieli się, że ich dzieci nie wyjadą na kolonie letnie, gdyż KSMO nie przyznała miejsc. Napięcie w Bat. Pogot. [Batalionie Pogotowia][287] wzrasta. Milicjanci, a szczególnie podoficerowie głośno wyrażają swoje niezadowolenie. Rozpoczyna się odprawa, w czasie której dowiadują się, iż muszą w czasie pracy na ulicach i w czasie interwencji postępować bardzo grzecznie w stosunku do ludzi, nie karać mandatami, po prostu udawać, że nie widzą wykroczeń itd. D-cy [Dowódcy] tłumaczyli, że sytuacja w kraju jest napięta i nie wolno rozdrażniać ludzi. Ktoś inny powiedział, że

[286] AIPN MSW II 107/848, Notatka informacyjna z 27.05.1981 r. ppłk. J. Laskowskiego, dowódcy Batalionu Patrolowego, s. 483, oraz wydruki z dalekopisu, w zbiorach autora.

[287] Choć nazwę Batalion Patrolowy wprowadzono od 1.01.1981 r., to nadal powszechnie używano jeszcze potocznego określenia Batalion Pogotowia − skrótu starej nazwy: Batalion Zmotoryzowanych Patroli i Pogotowia MO.

w milicji przydałyby się związki zawodowe, które wprowadziłyby trochę sprawiedliwości w naszych szeregach. Sierż. I. Sierański oświadczył, iż każdy dużo mówi, ale gdyby zrobić listę i trzeba byłoby zapisywać się imiennie, to nie byłoby odważnych. Wtedy wszyscy biorący udział w odprawie kazali sierż. Sierańskiemu zrobić taką listę i wszyscy podpisywali się"[288]. Z kolei w innej, późniejszej relacji, Sierański napisał, że podczas odprawy rozmawiali na temat prowokacji otwockiej, o napadach na milicjantów i komisariaty w innych miejscowościach, o tym, że kolega jadący do służby został wyrzucony z autobusu i o poleceniu komendanta stołecznego, żeby funkcjonariusze przychodzili do służby w ubraniach cywilnych i przebierali się dopiero w swych jednostkach, co spowodowało oburzenie milicjantów i powstanie przekonania, że tylko związek zawodowy może ich obronić, czemu dali wyraz sporządzając listę popierających powstanie związku zawodowego[289]. Co prawda, Sierański nie wspomina o inicjujących ruch teleksach z Katowic i Szczawnicy, ale powołują się na nie inni funkcjonariusze Batalionu. Ponadto on sam odwołał się do nich w teleksie informującym o powstaniu w Batalionie Patrolowym w dniu 25 maja TKZ ZZFMO Garnizonu Warszawa.

Funkcjonariusze Batalionu popierający pomysł założenia związku zawodowego mieli podobne zdanie jak Sierański. Ppor. Andrzej Krzyżewski: „Związku chcieliśmy, żeby w tej milicji zaczęło się dziać normalnie, żeby było lepiej, żeby związki broniły milicjantów, bo wtedy bronić nie było komu. Solidarność broniła pracowników i chcieliśmy, aby nasze związki też broniły funkcjonariuszy"[290]. Sierż. Ireneusz Zubrzycki: „Zaczęło się, że związki zakładają w stoczni i gdzie indziej, to i przydałoby się i w milicji. Między nami zaczęły się rozmowy, że przydałyby się nam takie związki, które broniłyby naszych interesów. To wszystko było między milicjantami, przełożeni byli na takich stanowiskach, że żadnych zmian nie chcieli, to

[288] Sierański, rękopis wspomnień, k. 4, w zbiorach autora.

[289] Relacja rękopiśmienna I. Sierańskiego, Mississauga, 12.03.2006 r., autor otrzymał ją od S. Piekuta, autora pracy magisterskiej. Przebieg wydarzeń 24 maja, zgodny z informacją dowódcy Batalionu i cytowanymi rękopisami Sierańskiego, potwierdzają relacje sześciu funkcjonariuszy Batalionu: B. Czyżewskiego z 22.02.2007, Z. Daciuka z 12.03.2003, A. Krzyżewskiego z 18.02.2004, B. Marczaka z 6.02.2007, A. Siennickiego z 13.07.2006, I. Zubrzyckiego z 10.04. 2007, oraz telefonogram z 25.05.1981 r. (por. przyp. 297). Natomiast 30 lat później Sierański postanowił być poprawny politycznie i wbrew realiom 1981 r. oraz zaprzeczając sobie samemu, napisał w wydanych w 2012 r. w Toronto *Wspomnieniach…*, że 24 maja podczas odprawy do służby funkcjonariusze Batalionu dostali rozkaz „bezwzględnego traktowania działaczy Solidarności" i „Namawiano nas do używania siły fizycznej wobec zatrzymanych związkowców", co jakoby miało spowodować jego sprzeciw i wystąpienie z pomysłem założenia związku zawodowego.

[290] Krzyżewski, 18.02.2004 r.

myśmy na dole chcieli. Próbowaliśmy sami zmienić pewne rzeczy, ale ze związkami to szerzej by poszło”[291]. Cytowany już Bogdan Czyżewski: „I jak się tworzyła Solidarność i inne związki, to i my chcieliśmy. Oczywiście nie Solidarności Milicyjnej, ale swój związek. Tak się zgadało z kolegami z komisariatów. Mieliśmy nadzieję, że coś się zmieni”.

Ważnym powodem poparcia idei związkowej była obawa, że władze postawią na rozwiązania siłowe, do czego milicjanci nie chcieli być wykorzystani, a związek zawodowy mógł im w tym pomóc. Wspomniany już Andrzej Siennicki: „A przede wszystkim chodziło o jedną rzecz. Głośno mówiło się, że sytuacja jest podbramkowa. Powiedzmy sobie szczerze, sporo chłopaków miało świadomość, że może dojść do sytuacji, że będziemy musieli być przeciwko ludziom. Ja sobie nie wyobrażałem, żebym poszedł i bił mojego ojca, który będzie po drugiej stronie”. Czy też Benedykt Marczak: „Mając to wszystko za sobą, te przeżycia z 1970 r. z Gdańska, i gdy w 1980 r. zaczęło się coś dziać, to ja wiedziałem, jak to wygląda od drugiej strony i nie chciałem brać w tym udziału. Było dla mnie oczywiste, że znów się powtórzy rok 1970 i nie chciałem tego znów przeżywać”.

Na zaangażowanie się Sierańskiego w ruch reformatorski funkcjonariuszy wpłynęła niewątpliwie jego aktywność polityczna, zwłaszcza w organizacjach młodzieżowych. To charakterystyczna cecha organizatorów ruchu reformatorsko-związkowego milicjantów w 1981 roku (wśród organizatorów batalionowego komitetu założycielskiego był sierż. Andrzej Siennicki, sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej w I kompanii, i chor. Zbigniew Daciuk, członek plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Komendzie Stołecznej). W Batalionie Zmotoryzowanych Patroli i Pogotowia MO, późniejszym Batalionie Patrolowym, Sierański zatrudnił się w 1970 roku. Od początku działał w Związku Młodzieży Socjalistycznej, następnie w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (pełnił funkcję przewodniczącego tej organizacji w Batalionie) i w Zarządzie Środowiskowym ZSMP Komendy Stołecznej. Jego działalność była doceniona, został wpisany do księgi honorowej ZSMP Dzielnicy Śródmieście w Warszawie[292], był członkiem PZPR, sierżantem i miał znaczącą pozycję wśród załogi Batalionu. Z treści ówczesnych rękopisów Sierańskiego[293] i jego wystąpień wyraźnie wynika, że był pod wpływem ruchu struktur poziomych PZPR, a członkostwo w PZPR utrzymywał jeszcze w stanie wojennym i powoływał

[291] Zubrzycki I., relacja z 10.01.2007 r., w zbiorach autora.

[292] Na fakt ten powoływał się w swym liście z listopada 1981 r. do gen. W. Jaruzelskiego, w zbiorach autora.

[293] Referat zaczynający się „Towarzysze-Koledzy” oraz Postulaty, w zbiorach autora.

się na nie podczas internowania[294].

Podczas odprawy do służby 24 maja wokół Sierańskiego powstała grupa inicjatywna w składzie: Tadeusz Bartczak, Zbigniew Daciuk, Andrzej Krzyżewski i Andrzej Siennicki[295], która zaczęła zbierać podpisy z poparciem dla powstania związku zawodowego. Na zachowanej liście jako pierwszy podpisał się Siennicki[296]. Zbieranie podpisów kontynuowali funkcjonariusze z kompanii kończącej służbę. Zakaz zbierania podpisów wydany przez dowódcę Batalionu spowodował, że zaczęto je zbierać w radiowozach na ulicach Warszawy, a o powstałej inicjatywie informować załogi komisariatów, na terenie których działały patrole Batalionu. Po południu dowódca polecił chor. Daciukowi przywiezienie Sierańskiego w celu przeprowadzenia z nim rozmowy dyscyplinującej. Daciuk pojechał do miejsca zamieszkania Sierańskiego, a następnie razem z nim do kilku komisariatów, m.in. VII i XIV (pracowało tam kilku byłych funkcjonariuszy BP), gdzie zaprzyjaźnieni dyżurni wysłali dalekopisem komunikat: „z kmmo warszawa 24.05.1981 w batalionie pogotowia mo w warszawie powstał tymczasowy zwiazek zawodowy mo garnizonu warszawa. celem zwiazku jest ochrona i obrona praw funkcjonariuszy mo. wszystkie zainteresowane jednostki prosimy o zglaszanie akcesow w batalionie pogotowia mo w warszawie ul. stalingradzka osobiscie poprzez delegatow jednostek od dnia 25.05.1981 w godzinach do 16.00. z chwilą zawiazania się komitetu nastąpiło uniemożliwienie nam przekazania jednostkom poprzez teleks powyzszego komunikatu. /prosimy o sumienne wykonywanie obowiazkow służbowych/ podpisał tymczasowy założycielski związek zawodowy funkcjonariuszy mo warszawa”[297]. Po powrocie do Batalionu, Daciuk zameldował, że Sierańskiego nie zastał w domu.

Następnego dnia, 25 maja, nie można już było opanować związkowych nastrojów załogi Batalionu, tym bardziej, że wiedziała ona, iż inicjatywa związkowa pojawiła się także w innych warszawskich jednostkach MO. Z inicjatywy organizacji partyjnej przyjechali I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Komendzie Stołecznej oraz zastępca komendanta stołecznego MO płk Marian Figura. Nie udało się im uspokoić zbuntowanej załogi, ale zgodzili się na zwołanie 26 maja otwartego zebrania

[294] AIPN 0754/85, t. 7, Notatka informacyjna z rozmowy z I. Sierańskim z 29.01.1982 r. por. K. Burzyńskiego z Wydz. Śledczego SB KSMO.

[295] Skład osobowy znany z relacji.

[296] Lista funkcjonariuszy popierających powołanie Związków Zawod. Funkcj. MO z 24.05.1981 r. z nazwiskiem Siennicki Andrzej na poz. 1, w zbiorach autora.

[297] Wydruk z dalekopisu, w zbiorach autora. Klawiatura dalekopisu nie miała dużych ani polskich liter.

Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Batalionie, sądząc, że uda się, jak zwykle bywało, sprawę zagadać[298]. Grupa inicjatywna zmieniła swą nazwę na Tymczasowy Komitet Założycielski Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i w dalszym ciągu prowadziła akcję zbierania podpisów. Wysłano kolejny telefonogram, sygnowany już nową nazwą, w którym, nawiązując do otrzymanych 24 maja telefonogramów z V KMO w Katowicach-Szopienicach i KMO w Krościenku-Szczawnicy, Komitet poparł postulaty tych jednostek MO oraz poinformował, że 24 maja przy Batalionie Pogotowia KSMO powstał Tymczasowy Komitet Założycielski ZZFMO Garnizonu Warszawa, w celu „obrony i ochrony praw i obowiązków funkcjonariuszy. Wezwał zainteresowane jednostki, żeby zgłaszały swój udział w siedzibie Batalionu w Warszawie, ul. Stalingradzka przez swoich delegatów, od 25.05. w godz. 8.00-16.00. Zaapelował także o „zachowanie dyscypliny i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych". TKZ poinformował też, że z chwilą zawiązania się Komitetu, uniemożliwiono mu przekazywanie informacji teleksem"[299].

Ilustracja 3. Telefonogram z 25.05.81

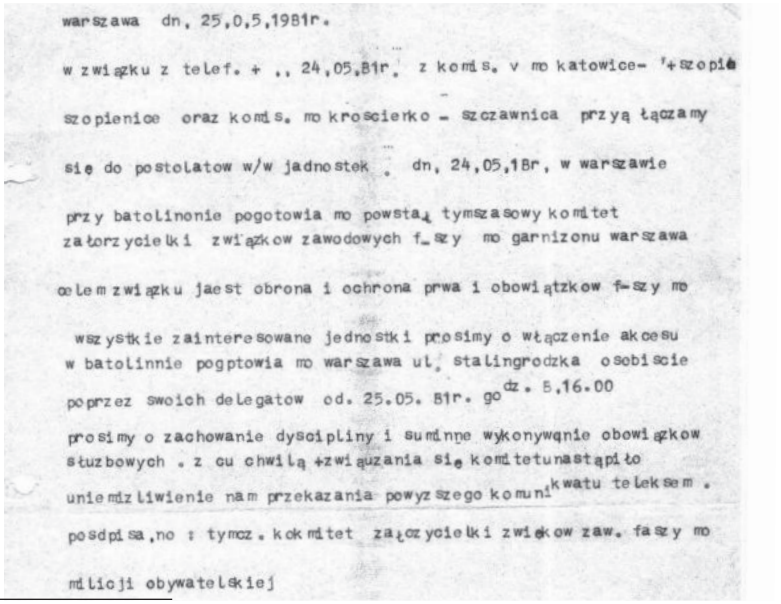

warszawa dn. 25,0,5,1981r.

w związku z telef. + .. 24,05,81r. z komis. v mo katowice- +szopie

szopienice oraz komis. mo krościerko - szczawnica przyą łączamy

się do postolatow w/w jadnostek . dn. 24,05,18r. w warszawie

przy batolinonie pogotowia mo powsta tymszasowy komitet
założycielki związkow zawodowych f_szy mo garnizonu warszawa

celem związku jaest obrona i ochrona prwa i obowiątzkow f-szy mo

wszystkie zainteresowane jednostki prosimy o włączenie akcesu
w batolinnie pogptowia mo warszawa ul. stalingrodzka osobiscie
poprzez swoich delegatow od. 25.05. 81r. godz. 8.16.00

prosimy o zachowanie dyscipliny i suminne wykonywqnie obowiązkow
służbowych . z cu chwilą +związania się komitetunastąpiło
uniemożliwienie nam przekazania powyższego komunikwatu teleksem .

posdpisa,no : tymcz. kokmitet założycielki zwiekow zaw. faszy mo

milicji obywatelskiej

[298] Otwarte zebranie partyjne miało formę zebrania całej załogi jednostki MO, gdyż uczestniczyli w nim także funkcjonariusze bezpartyjni i zaproszeni goście.

[299] Wydruk z dalekopisu, zaczynający się: „warszawa dn. 25.05.1981 r. w związku z telefonogramami z 24.05.81r. z…", w zbiorach autora.

O zwołaniu otwartego zebrania partyjnego 26 maja, na którym miano dyskutować o związku zawodowym funkcjonariuszy, załogi radiowozów Batalionu informowały znajomych dzielnicowych i dyżurnych z warszawskich jednostek MO, którzy przesyłali ją dalej telefonicznie lub dalekopisem – teleksy dotarły nawet do różnych jednostek MO poza garnizonem stołecznym, co zostało zauważone przez kierownictwo resortu[300]. Wiadomość o zebraniu rozchodziła się także pocztą pantoflową po całym garnizonie stołecznym, zwłaszcza w dniu zebrania. Największe zainteresowanie wzbudziła w służbach prewencji.

3. Zebranie założycielskie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO

26 maja o godz. 14.00 w sali odpraw Batalionu w atmosferze wielkiego napięcia rozpoczęło się nadzwyczajne otwarte zebranie POP PZPR nr 11. Jego przebieg jest dobrze udokumentowany – zachował się protokół z zebrania (nieukończony), zapisane teksty wystąpień, zgłaszanych postulatów i listy z podpisami uczestników zebrania (a później także ich relacje) oraz notatki służbowe dowódcy Batalionu i zastępcy komendanta głównego MO.

Na listy obecności wpisało się 102 funkcjonariuszy z Batalionu Patrolowego, 131 funkcjonariuszy z 36 jednostek garnizonu warszawskiego (w tym najwięcej z ZOMO – 20[301]) oraz po kilku z wszystkich siedmiu komend dzielnicowych, z trzynastu komisariatów (I, II, III, IV, VII, XI, XIV, XV, XXIII, XVII, XVIII, XX, XXIII) im podległych, z Batalionu Konwojowo-Ochronnego i Specjalnego, z Wydziału Ruchu Drogowego i Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania, z Ośrodka Szkolenia, z czterech komisariatów kolejowych: Warszawa Centralna, Gdańska, Wschodnia i Praga, z jednej komendy miejskiej w Otwocku, z pięciu komisariatów terenowych – podwarszawskich: Błonie, Józefów, Ożarów, Ząbki, Sulejówek, oraz 11

[300] AIPN MSWII 858, Meldunek Gabinetu Ministra z 27 maja 1981 r. (wg stanu na 26 maja), w którym wymieniono Batalion Pogotowia MO w Warszawie (obok V KMO Katowice-Szopienice i KMO Krościenko-Szczawnica) jako jednostkę wysyłającą telefonogramy z postulatami funkcjonariuszy, co powoduje zwoływanie zebrań załóg części terenowych jednostek MO, s. 5.

[301] W sąsiedztwie Batalionu znajdowała się siedziba jednostki ZOMO, zwana od nazwy osiedla Golędzinowem.

funkcjonariuszy z innych województw: z KWMO Białystok i KMO Łapy (białostockie), KMO Puck (gdańskie), KMO Ruda Śląska (katowickie) i 3 z KMO Ostrów Mazowiecka (ostrołęckie)[302]. W rzeczywistości w zebraniu uczestniczyło o wiele więcej funkcjonariuszy. Nie wszyscy wpisywali się na listy obecności, wielu wychodziło, na ich miejsce przybywali nowi, gdyż dopiero wtedy nastąpił w warszawskich jednostkach MO większy przepływ informacji. Część uczestników wydelegowana została przez organizacje partyjne, większość jednak przyszła z ciekawości, najczęściej reprezentując nieformalne grupy koleżeńskie[303]. Zastępca komendanta głównego MO gen. bryg. Józef Beim w notatce sporządzonej dla ministra oceniał, że w sumie przez zebranie przewinęło się około 500 milicjantów[304].

Zgodnie z zapowiedzią w zebraniu uczestniczył komendant stołeczny MO gen. bryg. Jerzy Ćwiek, jego zastępca płk Marian Figura i kierownictwo Batalionu. W myśl partyjnej procedury, zaraz po rozpoczęciu zebrania członkowie batalionowej organizacji partyjnej wyrazili zgodę na uczestnictwo w nim funkcjonariuszy z innych jednostek MO. Dyskusję rozpoczął sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej (OOP) nr 2 (II kompania) Stanisław Kaszczuk, prosząc gen. Ćwieka o wyjaśnienie najważniejszej dla milicjantów sprawy: czy rzeczywiście zostaną zmienione zasady emerytalne, poza tym dlaczego organizacja partyjna Batalionu dotychczas nie otrzymała odpowiedzi na zgłaszane postulaty i co zamierza zrobić kierownictwo Komendy Stołecznej w sprawie uwolnienia Batalionu od dowożenia radiowozami osób nietrzeźwych do Izby Wytrzeźwień, udziału w konwojach gotówki i innych ubocznych czynnościach; podniesienia wynagrodzeń, zorganizowania bufetu nocnego, poprawy wyposażenia w sprzęt techniczny; przyspieszenia przydziału mieszkań; wyjaśnienia zajść w Otwocku; zapewnienia funkcjonariuszom ochrony prawnej; rozwiązania problemu nieprzyjmowania dzieci milicjantów do przedszkoli i prześladowania ich w szkołach, i w końcu, jak będzie wyglądać odnowa w resorcie.

[302] AIPN BU 0247/1469, Lista Batalionu Pogotowia funkcjonariuszy uczestniczących w zebraniu otwartym POP 11; Lista funkcjonariuszy Garnizonu Warszawa przybyłych na zebranie otwarte w Bat. Pogotowia dn. 26.05.81; Lista delegatów z innych województw przybyłych na zebranie w Bat. Pog. dn. 26.05.81, s. 124-129.

[303] Mikusiński, *Milicjant w opozycji*…, oraz relacja Wiesława Dylewskiego z 23.10.2002 r.

[304] AIPN MSW II 107/848, Pismo ldz. SKB-168/81 z 27 maja 1981 r. z-cy Komendanta Głównego MO gen. bryg. J. Beima do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dyw. M. Milewskiego, s. 337-338.

Tematykę polityczną poruszył następny mówca Edward Frączkowski. W protokole zapisano, że: „Przedstawił on sprawę włączenia milicji w rozgrywki polityczne co jest powodem narastania niechęci i wrogości do MO i jako przykład podał wydarzenia z lat 1956, 1968, 1970, 1976. Poruszył także sprawę zwalniania z pracy funkcjonariuszy mających związek z wydarzeniami w ostatnim okresie. Postawił wniosek o odłączenie MO od spraw politycznych i jednocześnie zapewnił, że funkcjonariusze MO nadal będą pracowali dla dobra socjalistycznej ojczyzny z pełnym zaangażowaniem w służbie". Dwaj kolejni funkcjonariusze Batalionu zwrócili się o odblokowanie środków łączności i umożliwienie nawiązania kontaktów z jednostkami MO w kraju oraz o zapewnienie, że wobec uczestników zebrania nie będą wyciągane konsekwencje służbowe[305].

Długie i emocjonalne wystąpienie miał Ireneusz Sierański. Stwierdził, że Polska znajduje się w trudnej sytuacji polityczno-gospodarczej, ale w całym kraju organizacje partyjne włączyły się w ruch odnowy. Dlatego „należy przywrócić marksistowsko-leninowskie formy i zasady działalności w życiu partyjnym", co wiąże się z „oczyszczeniem z wielu nieprawidłowości narosłych w minionych latach". Skrytykował Komitet Zakładowy PZPR za fasadową działalność. Zadał pytanie: „Dlaczego oficjalnie nie przyłączymy się do głosów całego narodu? Opinia społeczna komentuje to, iż nam nie zależy na odnowie, że bronimy to, co jest skompromitowane", więc negatywnie odnosi się do milicji, co wyraża się w szkalowaniu, znieważaniu i opluwaniu funkcjonariuszy, dyskryminowaniu ich rodzin i dzieci. Milicjanci obawiają się chodzić w mundurach, a ponadto uniemożliwia się im przeprowadzanie interwencji. Nic dziwnego, że rośnie przestępczość i nasilają się incydenty chuligańskie. W sytuacjach, gdy zachodzi konieczność użycia siły fizycznej, milicjanci odstępują od tego, gdyż „narażeni jesteśmy na zwolnienie z pracy, a nawet, że prokurator zastosuje wobec nas areszt tymczasowy, jak to miało miejsce niejednokrotnie na terenie kraju". Jako przykład podał dzielnicowego z V KMO w Katowicach-Szopienicach, zapewniając, iż „faktem jest, że zatrzymany przez niego obywatel dokonał samookaleczenia, w wyniku czego zmarł" i zapytał dramatycznie: „Czy decyzja jaką podjął prokurator nie utwierdza społeczeństwa, że funkcjonariusze MO popełniają przestępstwa w stosunku do obywateli. Czy decyzja ta nie wyrządziła naszemu mundurowi kolejnej niepowetowanej krzywdy?". Wypowiedź ta świadczy, że Sierański,

[305] Protokół z otwartego Nadzwyczajnego Zebrania POP nr 11 przy Batalionie Patrolowym K.S.M.O., Warszawa dn. 26.05.1981 r., kończący się opisem części dyskusji z udziałem gen. Beima, która miała miejsce pod koniec zebrania, przed powołaniem TKZ NSZZ FMO, w zbiorach autora.

podobnie jak wielu innych, uległ emocjonalnemu, propagandowemu przekazowi, odrzucając niewygodną prawdę.

Poruszył też sprawę zajść w Otwocku i zadał kolejne pytanie: „Dlaczego nikt nie podjął żadnych środków uniemożliwiających spalenie komisariatu? O co tu chodzi − to pytanie zadaje sobie każdy z nas". Wyraził w ten sposób powszechnie panującą wśród warszawskich milicjantów opinię, że władze wolały poświęcić milicjantów niż użyć siły i narazić się Solidarności.

Zapytał także: „W imię czego mamy się narażać?", bo „każdy z nas zarabia obecnie mniej niż robotnik w cywilnym zakładzie pracy". Omówił problemy służby w Batalionie Patrolowym, w tym niewłaściwe traktowanie przez przełożonych, pracę bez wynagrodzenia w nadgodzinach i dniach wolnych, skrytykował dyskryminację milicjantów poprzez zakaz wyjazdów zagranicznych; krzywdzące przepisy pozwalające zwolnić milicjanta bez podania przyczyny[306]; brak pełnej informacji o wydarzeniach w kraju, lub przekazywaniu informacji niepełnych; oddawanie na cele społeczne obiektów resortowych, które często powstały ze składek funkcjonariuszy[307]; brak reakcji kierownictwa resortu na rozpowszechniane w mediach nieprawdziwe informacje o tzw. przywilejach milicjantów i różne nieprawdziwe zarzuty wobec MO; brak pomocy dla funkcjonariuszy, oparcia i obrony ze strony przełożonych[308]. Następnie przedstawił postulaty załogi Batalionu. Zachowały się dwa dokumenty z postulatami, sporządzone pismem ręcznym o podobnym charakterze i podobnej treści, niesygnowane. Nie wiadomo, który z nich przedstawił Sierański. Jeden zawiera 33 postulaty, w większości już wcześniej zgłaszane na wspomnianym wyżej zebraniu w kwietniu, inne występowały w teleksach z uchwałami różnych jednostek MO. Były to m.in. żądania nowego, ustawowego określenia zakresu działania MO; utrzymania dotychczasowego systemu emerytalnego (ewentualne zmiany „przedłożyć do konsultacji ogółowi funkcjonariuszy MO"); ścisłego przestrzegania zasad praworządności, w szczególności

[306] Chodzi tu o art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy o służbie funkcjonariuszy MO, pozwalający zwolnić funkcjonariusza z powodu „ważnego interesu służby". Był to jednak korzystny sposób zwolnienia, gdyż oprócz odprawy w wysokości 3-, 4- lub 5-miesięcznego wynagrodzenia, zwolnieni otrzymywali, wypłacane miesięcznie przez rok, świadczenie w wysokości ostatniego wynagrodzenia z wszelkimi ruchomymi dodatkami oraz w odpowiedniej części emeryturę, jeżeli nabyli do niej prawa. Zachowywali także ciągłość pracy, co miało wówczas duże znaczenie przy zatrudnieniu w innym miejscu.

[307] Chodzi tu o sprawę budowanych koszar ZOMO na Szczęśliwicach.

[308] Tekst wystąpienia I. Sierańskiego zaczynający się „Towarzysze-Koledzy", rkps, 11 stron A4, w zbiorach autora.

równego z innymi traktowania osób na kierowniczych stanowiskach; natychmiastowego podjęcia przez rząd i MSW działań zapewniających porządek i bezpieczeństwo na terenie kraju, zaostrzenia odpowiedzialności karnej dla sprawców czynów o charakterze chuligańskim i bezwzględnego ścigania sprawców pomówień funkcjonariuszy; informowania społeczeństwa o warunkach pracy milicjantów, „aby tym samym obalić istniejący mit przywilejów funkcjonariuszy"; wprowadzenia nowego systemu naboru kadr i oczyszczenia milicji z „osób skompromitowanych". Kilkanaście postulatów dotyczyło poprawy warunków służby, warunków socjalnych, wynagrodzenia, wyposażenia w sprzęt techniczny. Drugi dokument zawiera postulaty ujęte w 15 punktów i 3 dodatkowe. W większości są tożsame z postulatami z pierwszego dokumentu, a nowe, to żądania: ponownego rozpatrzenia spraw funkcjonariuszy zawieszonych w czynnościach służbowych lub zwolnionych ze służby z powodu „tzw. nadużycia władzy"; powołania sądów koleżeńskich we wszystkich jednostkach MO w miejsce jednoosobowego wykonywania władzy przełożonych; wyjaśnienia „tzw. winy funkcjonariuszy MO za wypadki zaistniałe w grudniu 70 r. i czerwcu 76 r.", ujawnienie prawdziwej liczby poległych wówczas funkcjonariuszy; jawności życia partyjnego, przestrzegania marksistowsko-leninowskich zasad działania i zasad etyczno-moralnych przez członków partii. Dokument kończy się zdaniem: „Ostatni, piętnasty postulat chciałbym poddać pod głosowanie dzisiejszemu zebraniu: Domagamy się utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO"[309]. Według Notatki informacyjnej dowódcy Batalionu, wniosek o powołanie związku zawodowego zgłosił Sierański, a ponadto przedstawił ramowy program jego działania, co zostało przyjęte „w atmosferze podniecenia i zacietrzewienia"[310]. Z rękopisu zatytułowanego Tymczasowy program działania NSZZ FMO zawierającego 17 punktów, wynika, że związek ma chronić interesy funkcjonariuszy MO oraz działać w kierunku właściwego wypełniania przez nich obowiązków służbowych; działać w ramach dotychczasowych struktur organizacyjnych MO, w celu ich uzupełnienia a nie rozbijania; „tworzy ciało kolegialne poprzez udział w nim reprezentantów wszystkich jednostek podlegających KSMO na zasadach równorzędności" (jeden przedstawiciel każdej jednostki, wybierany na otwartych zebraniach partyjnych z udziałem osób bezpartyjnych); przyszły zarząd został zobowiązany do wystąpienia do MSW o wyrażenie zgody na

[309] Postulaty, 32 punkty, rkps, 4 strony A4; Postulaty, 15 punktów plus 3 dodatkowe, rkps, 3 strony A4, w zbiorach autora.

[310] AIPN 107/848, Notatka informacyjna z dn. 27.05.1981 r. dowódcy Batalionu Patrolowego KSMO ppłk. J. Laskowskiego, s. 483-485.

zorganizowanie „spotkania delegatów wszystkich komend wojewódzkich w kraju", a szczegółowy program działania zarząd ma opracować w ciągu 14 dni od momentu wyboru delegatów z wszystkich jednostek garnizonu stołecznego. W programie zapisano także żądanie zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa uczestników tego zebrania, udostępnienia pomieszczenia w siedzibie Batalionu Patrolowego dla przyszłego zarządu związku oraz środków łączności: telefonu i teleksu[311]. Zebranie przez aklamację przyjęło postulaty i zarys programu przyszłego związku zawodowego. Z założeń tymczasowego programu wynika, że pierwotnie komitet założycielski i powstający związek zawodowy miały mieć zasięg garnizonowy (ograniczony do województwa stołecznego). Lecz udział w zebraniu funkcjonariuszy z kilku jednostek MO z innych województw i wejście dwóch z nich do Komitetu Założycielskiego oraz poparcie innych jednostek MO w kraju, spowodowało, że wkrótce zmieniono formułę działalności na ogólnopolską. W wywiadzie dla Tygodnika „Solidarność" Sierański stwierdził, że uchwałą zebrania partyjnego 26 maja „powołaliśmy dwa komitety założycielskie – warszawski i ogólnokrajowy", natomiast 1 czerwca, „gdy zjechały się już wszystkie województwa powołaliśmy prawdziwy Komitet Założycielski", przy udziale 2 tysięcy delegatów[312].

Nazwa związku zawierająca określenie „Niezależny Samorządny" nie miała żadnych konotacji politycznych typu solidarnościowego, chodziło o podkreślenie, że w przeciwieństwie do dotychczas istniejących w MO organizacji (PZPR, ZSMP, Komisja Pracownicza) związek zawodowy miał być niezależny od przełożonych partyjno-służbowych. Wynika to wyraźnie z motywacji zawartej w uchwałach załóg i relacjach.

Na pytania i postulaty uczestników zebrania gen. Ćwiek odpowiedział w sposób uspokajający nastroje i stwarzający wrażenie, że ich żądania zostaną zaspokojone. Stwierdził, że zawsze niesie pomoc funkcjonariuszom, a MSW zapewnia im pomoc prawną; obiecał, że dla ich dzieci Komenda Stołeczna zorganizuje żłobek i przedszkole; wyjaśnił, że podwyżka wynagrodzeń milicjantów jest niemożliwa ze względu na sytuację polityczną i gospodarczą, ale czyni starania o uzyskanie dodatkowych funduszy, że poprawi się sytuacja mieszkaniowa, ponieważ Komenda otrzymała budynki w stanie surowym,

[311] Tymczasowy Program Działania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, rkps, 2 strony A4, oraz brudnopis Tymczasowy program działania, rkps, 3 strony A4, w zbiorach autora.

[312] Rachtan P., „Chcemy służyć społeczeństwu", rozmowa z członkami OKZ ZZFMO, Tygodnik „Solidarność" nr 28.

które zostaną wykończone przez funkcjonariuszy ZOMO[313], że popiera postulaty ograniczenia wykorzystywania milicjantów na rzecz innych instytucji oraz wprowadzenia nowego umundurowania – jest to jednak niemożliwe „na skutek zakłóceń w produkcji zakładów odzieżowych"[314], że sprawą wrogiej atmosfery wobec milicji zajmuje się rząd, a sprawę tzw. przywilejów sam wyjaśni na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, w programie telewizyjnym i w resortowym tygodniku „W Służbie Narodu", który będzie rozprowadzany w kioskach w całym kraju. Zapewnił też, że jest za odnową, ale „odnowa przebiega jednak wolniej, gdyż narastają zadania dla MO". Nawiązał do wydarzeń w Katowicach, stwierdzając, że kierownictwo resortu stara się, aby aresztowany funkcjonariusz odpowiadał z wolnej stopy, oraz do wydarzeń w Gdańsku w 1970 roku, „gdzie siły MO używane były tylko w przypadkach, gdy zagrożony był ład i porządek" i przytoczył wypowiedź ministra na ostatniej naradzie kierownictwa resortu, że sprzeciwia się on używaniu sił porządkowych MO do rozgrywek politycznych. W sprawie Otwocka zapewnił, że oprócz batalionu ZOMO w odwodzie był pluton specjalny i w przypadku zagrożenia życia funkcjonariuszy znajdujących się w posterunku, wydałby rozkaz użycia tych sił. Natomiast w sprawie związku zawodowego oświadczył, że pomysł ten jest sprzeczny z ustawą o służbie funkcjonariuszy MO, sam nie może na to wydać zgody, ale postulat ten przekaże ministrowi i proponuje wstrzymać się z organizacją związku do czasu jego decyzji. Zebrani nie przyjęli tej propozycji, a obawiając się ewentualnych represji, postanowili obradować do czasu przybycia osoby, która zagwarantuje im bezpieczeństwo i będzie miała kompetencje w sprawach powołania związku zawodowego. Po rozmowie telefonicznej gen. Ćwieka z przełożonymi, do Batalionu przyjechał zastępca komendanta głównego MO gen. bryg. J. Beim. Poinformował zebranych, że przyjechał z polecenia ministra. Starał się wprowadzić atmosferę zebrania służbowego, domagał się zachowania tajemnicy, nierozpowszechniania informacji o zebraniu, tak jak to się stało w Katowicach. Przedstawił sprawę pobicia górnika w V KMO w Szopienicach wskazując, wbrew nastrojom zebranych, na winę aresztowanego dzielnicowego, w związku z czym „prokurator nie ma w tej chwili przesłanek do uwolnienia go". Stwierdził też, że funkcjonariusze w Katowicach niczego nie organizują i zażądał, żeby nie rozpowszechniać na zewnątrz informacji o przebiegu zebrania, gdyż uchwała

[313] W praktyce wykorzystywano do tego poborowych odbywających służbę zasadniczą w Batalionach Centralnego Podporządkowania.

[314] Tak eufemistycznie nazywano oficjalnie strajki.

podjęta w Szopienicach dostała się do Solidarności, która wykorzystuje ten dokument jako dowód, że milicja była używana do działań przeciwko temu związkowi. Sprzeciwił się idei związku zawodowego funkcjonariuszy, wskazując na problemy legislacyjne, organizacyjne i polityczne. Długo rozwodził się nad sytuacją w Polsce i w milicji oraz próbował zakończyć zebranie. Jak pisze w swych wspomnieniach Sierański: „mówca dążył do zagadania zebranych oraz do rozmydlenia tematu głównego, według wzoru postępowania wypróbowanego w Katowicach”[315].

Z komendantem polemizował kpr. Mirosław Basiewicz z KMO w Piastowie, który właśnie wrócił z wyjazdu do szopienickiego komisariatu: „Wstałem i opowiedziałem o pobycie w Szopienicach, że tam też było takie zebranie milicjantów z Polski południowej, że dyskutowaliśmy o problemach socjalnych, o potrzebie założenia związków zawodowych w milicji, o potrzebach przemian politycznych w kraju”[316]. A sierż. Tadeusz Pabiński z III Komisariatu w Chorzowie wyjaśnił, że przeciek informacji o zebraniu w Szopienicach spowodowało restrykcyjne postępowanie kierownictwa komendy wojewódzkiej oraz dodał, że do Katowic nadeszło dużo telegramów z poparciem od innych jednostek z kraju[317]. Głos zabrało kilku milicjantów, przedstawiali różne problemy służby, na końcu stwierdzając, że rozwiązać może je tylko związek zawodowy. Sierż. Ireneusz Zubrzycki z Batalionu Patrolowego tak wspomina ten fragment zebrania: „Niektórzy wstali, że chcemy, żeby związki powstały, żeby nasze sprawy pilnowały itd. A Beim na to, na co wam to, macie przecież swoich przełożonych, którzy wszystko wyjaśnią, pomogą. To wtedy śmiech na sali, tupanie. Ja też wstałem i zacząłem mówić, że nie podoba mi się, że w ogóle się nie dba o nas, że jesteśmy jak pariasi, traktowani jak najgorsi ludzie, nie ma dla nas pieniędzy na uposażenia, a gdy jesteśmy w Komendzie Stołecznej, to widzimy piękne gabinety, palmy itd. Mają tam premie, wczasy, a my nic. A przecież jak górnicy robimy czarną robotę i nam się powinno coś należeć. I to oznacza, że nas nikt nie broni, nikt nie reprezentuje, a przełożeni nasi tworzą swoją kastę oficerską i dbają o siebie”[318].

Kpt. Zdzisław Kledzik, wykładowca szkolenia podstawowego w warszawskiej jednostce ZOMO, spokojnie i drobiazgowo przeanalizował sytuację milicjantów i treść wystąpień obu generałów, po czym ku ich zaskoczeniu, oświadczył, że kierownictwo resortu jest oderwane od mas

[315] Sierański, rękopis wspomnień i maszynopis wspomnień.
[316] Basiewicz, 12.12.2000 r.
[317] Protokół z otwartego Nadzwyczajnego Zebrania…
[318] Zubrzycki, 10.01.2007 r.

milicyjnych i dlatego musimy założyć związek zawodowy. Sala nagrodziła go oklaskami. Gen. Beim zaproponował, żeby nie organizować teraz związku zawodowego, lecz skierować do ministra prośbę o „rozważenie możliwości utworzenia związków zawodowych w organach MO". Uczestnicy zebrania zdecydowanie odrzucili ten pomysł, domagając się zgody resortu na powstanie związku zawodowego. Zarządzono przerwę, w czasie której zawiązał się Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO (w żadnym dokumencie nie przedstawiono w jaki sposób). Andrzej Siennicki, który w tym Komitecie pełnił funkcję sekretarza tak wspomina: „Irek wiedział, że koledzy mieli do mnie zaufanie, więc pierwsza rzecz, przyleciał do mnie i spytał: wchodzisz? Mówię: wchodzę. Irek powiedział, że jestem świeżo po szkole, młody, to i łatwiej z pisaniem, usiądź, to będziemy robili"[319]. Ppor. Andrzej Krzyżewski w swej relacji podaje, że popierał związki, bo widział ich potrzebę, a w komitecie się znalazł, bo Sierański powiedział, że mógłby do nich przystąpić i „tak powiedzieli chłopaki z mojej kompanii"[320].

Sierż. Tadeusz Balewski wspomina, że: „W pewnym momencie przyjechał gen. Beim, zastępca komendanta głównego. Z jego wystąpienia zapamiętałem, że oni nam pomogą, ułatwią, doposażą. Obiecywał, że wszystko załatwią, żebyśmy tylko pracowali i nie organizowali się. Nikt mu nie wierzył, to były takie obiecanki cacanki. Atmosfera rosła, widać było, że coś się stanie. I tak, gdzieś koło północy, zaczął się organizować tymczasowy komitet założycielski i do tego komitetu zgłaszali się ochotnicy z różnych jednostek. Komitet liczył chyba 10 osób i sporządzono listę założycieli"[321].

W skład nowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO weszli dotychczasowi działacze grupy inicjatywnej z Batalionu, którzy 25 maja przyjęli nazwę TKZ ZZFMO i zgłaszający się funkcjonariusze z innych jednostek. Grupa ta opracowała Wyciąg z uchwały, który odczytał sierż. Sierański: „W dniu 26.05.1981 r. odbyło się Nadzwyczajne Otwarte Zebranie POP nr 11, na którym byli obecni przedstawiciele podstawowych organizacji partyjnych ze Stołecznego Województwa Warszawskiego oraz przedstawiciele organizacji innych województw.

1. Zebranie podjęło uchwałę o utworzeniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w którym mogą się zrzeszać dobrowolnie wszyscy funkcjonariusze i emeryci całego kraju.

[319] Siennicki, 13.07.2006 r.
[320] Krzyżewski A., relacja z 18.02.2004, w zbiorach autora.
[321] Balewski, 24.04.2004 r.

2. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO działał będzie w ramach dotychczasowych struktur organizacyjnych MO. Ma na celu ich uzupełnienie, a nie rozbijanie. Stojąc na gruncie przestrzegania socjalistycznych zasad ustrojowych PRL, sojuszów międzynarodowych, uwzględniając dobro kraju i służby, będzie dbał o interesy funkcjonariuszy MO i ich rodzin.
3. W stosunku do osób, które brały udział w otwartym zebraniu partyjnym i opowiedziały się za utworzeniem Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej nie będą wyciągane wnioski dyscyplinarne i nie będą represjonowani organizatorzy tego związku.
4. Zebranie toczy obrady do chwili przybycia kompetentnej osoby, która zagwarantuje punkt 3".

Dokument ten Sierański wręczył gen. Beimowi z prośbą o przekazanie ministrowi[322]. Po krótkiej dyskusji gen. Beim wymógł, żeby w pkt. 2 dopisano słowo „socjalistycznych", udzielił ustnej gwarancji bezpieczeństwa i pokwitował na kopii: „Otrzymałem w celu przekazania Ministrowi Spraw Wewnętrznych w dniu 27.V.81, godz. 0[50]" (zob. Aneks 13).

Ponadto Sierański wręczył generałowi listę nazwisk 10 funkcjonariuszy: 1) Krzysztof Florczykowski – KWMO Białystok 2) Tadeusz Pabiński – KMMO Chorzów, 3) Mirosław Basiewicz – KMO Piastów, 4) Janusz Wieczorek – Komis. Sulejówek, 5) Zdzisław Kledzik – ZOMO W-wa, 6) Włodzimierz Jaworski – I Komis. W-wa Mokotów, 7) Ireneusz Bednarek – XIII Komis. W-wa Żoliborz, 8) Jan Jabłoński – Bat. Spec. W-wa, 9) Marian Kuśmirek – KDMO Pr. Południe, 10) Dyonizy Szymański – KDMO Ochota z wnioskiem o zwolnienie ich z zajęć służbowych 28 maja, tego dnia bowiem mieli opracować założenia programowe związku[323]. Po telefonicznym skontaktowaniu się z min. Milewskim, gen. Beim poinformował, że organizacja partyjna Batalionu otrzyma odpowiedź ministra najpóźniej 1 czerwca do godz. 14.00, a uczestnicy zebrania, jeżeli nie wyjdą na zewnątrz ze sprawą związku zawodowego, nie poniosą odpowiedzialności dyscyplinarnej. Do tego czasu

[322] Wyciąg z uchwały, Warszawa dn. 26.05.1981 r., z odręcznym dopiskiem: Otrzymałem w celu przekazania Ministrowi Spraw Wewnętrznych w dniu 27.05.81 godz. 0.50, gen. Beim, w zbiorach autora.

[323] Lista zawierająca nazwiska: Krzysztof Florczykowski, Tadeusz Pabiński, Mirosław Basiewicz, Janusz Wieczorek, Zdzisław Kledzik, Włodzimierz Jaworski, Ireneusz Bednarek, Jan Jabłoński, Marian Kuśmirek, Dyonizy Szymański, z dopiskiem: jest to lista osób których trzeba zwolnić z zajęć służbowych na dzień 28.09.81, za przewodniczącego zebrania sierż. Sierański, w zbiorach autora.

formalnie zawieszono zebranie POP nr 11. Zebranie zakończyło się przyjęciem uchwały, że 1 czerwca zostanie zorganizowany dalszy ciąg tego zebrania, niezależnie od decyzji ministra. Na listę z poparciem powołania związku zawodowego wpisało się 100 uczestników zebrania: 74 z Batalionu Patrolowego i 26 z innych warszawskich jednostek: 13 z ZOMO, 12 z KDMO Wola i podległych jej komisariatów VII, VIII, IX, i XV oraz 1 z Wydziału Transportu KSMO. Jako pierwszy podpisał się I. Sierański[324]. Zasięg udokumentowanego poparcia warszawskich funkcjonariuszy był ograniczony w zasadzie do 3 dużych jednostek MO, prawdopodobnie dlatego, że tylko tylu zostało do końca, wielu też wolało poczekać na oficjalne stanowisko swojej organizacji partyjnej lub załogi.

W notatce dla ministra spraw wewnętrznych gen. Beim podkreślił, że zebranie przebiegało w burzliwej atmosferze, przy bardzo ostrych sformułowaniach i zarzutach, ale uspokajająco dodał, że: „zebrani jednoznacznie oświadczyli, iż są za ustrojem socjalistycznym, a ich działania są podyktowane troską o aparat i w interesie samoobron*y*"[325].

W protokole z zebrania organizacji partyjnej nie wspomniano o powstaniu TKZ NSZZ FMO. Nie zachowały się dokumenty lub organizatorzy zebrania ich nie sporządzili (co jest bardzo prawdopodobne) świadczące o sposobie wyboru członków tego Komitetu. Jedynie w notatce informacyjnej ppłk Laskowski wymienił nazwiska 15 funkcjonariuszy, którzy weszli w skład Komitetu: Andrzej Krzyżewski, Zbigniew Daciuk, Ireneusz Sierański, Tadeusz Bartczak, Andrzej Sienkiewicz (wszyscy z Batalionu) oraz Zdzisław Kledzik – ZOMO, Cezary Napierski – XII KMO, Włodzimierz Jaworski – I KMO, Jan Jabłoński – Batalion Specjalny, Krzysztof Florczykowski – WRD Białystok, Tadeusz Bachnowski – Chorzów, Jerzy Wojtczak – Paczków, Eugeniusz Sochacki – VII KMO, Wiesław Filek – KMO Ożarów Mazowiecki, Marian Kuśmirek – KD MO Praga Południe, oraz dodał, że do tego składu „dołączono jeszcze 10 przedstawicieli z innych KWMO". Ta ostatnia informacja nie została w żaden sposób potwierdzona; zgodnie z wszystkimi dokumentami Komitetu w jego skład weszło tylko dwóch przedstawicieli innych garnizonów – z białostockiego (z WRD KWMO) i katowickiego (z II KMO w Chorzowie). Prawdopodobnie chodzi tu o tych 10 funkcjonariuszy, którzy mieli opracować program związku.

[324] Lista funkcjonariuszy, którzy popierają projekt powołania organizacji Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w zbiorach autora.

[325] AIPN MSW II 107/848, Pismo SKB-168/81 z dn.27.05.81 r., s. 337.

Ilustracja 4.

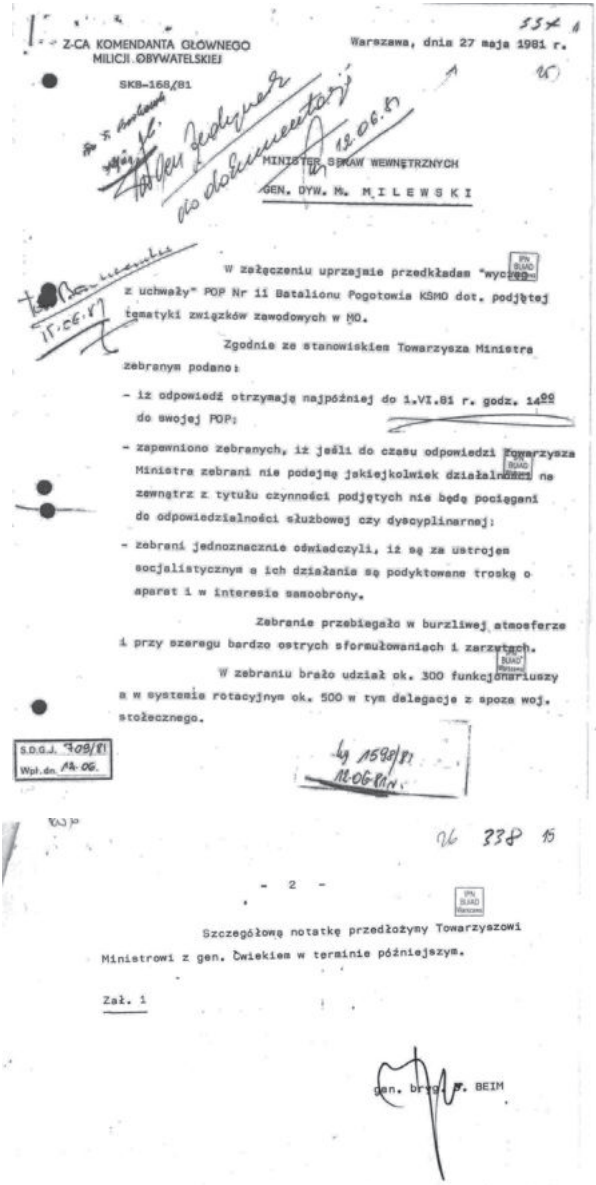

Z-CA KOMENDANTA GŁÓWNEGO
MILICJI OBYWATELSKIEJ

SKB-168/81

Warszawa, dnia 27 maja 1981 r.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
GEN. DYW. M. M I L E W S K I

W załączeniu uprzejmie przedkładam "wyciąg z uchwały" POP Nr 11 Batalionu Pogotowia KSMO dot. podjętej tematyki związków zawodowych w MO.

Zgodnie ze stanowiskiem Towarzysza Ministra zebranym podano:

- iż odpowiedź otrzymają najpóźniej do 1.VI.81 r. godz. 14^{00} do swojej POP;
- zapewniono zebranych, iż jeśli do czasu odpowiedzi Towarzysza Ministra zebrani nie podejmą jakiejkolwiek działalności na zewnątrz z tytułu czynności podjętych nie będą pociągani do odpowiedzialności służbowej czy dyscyplinarnej;
- zebrani jednoznacznie oświadczyli, iż są za ustrojem socjalistycznym a ich działania są podyktowane troską o aparat i w interesie samoobrony.

Zebranie przebiegało w burzliwej atmosferze i przy szeregu bardzo ostrych sformułowaniach i zarzutach.

W zebraniu brało udział ok. 300 funkcjonariuszy a w systemie rotacyjnym ok. 500 w tym delegacje z spoza woj. stołecznego.

S.D.G.J. 709/81
Wpł. dn. 14.06.

Ky 1598/81
12.06.81 r.

- 2 -

Szczegółową notatkę przedłożymy Towarzyszowi Ministrowi z gen. Ćwiekiem w terminie późniejszym.

Zał. 1

gen. bryg. J. BEIM

Większość tych nazwisk figuruje w późniejszych dokumentach Komitetu. Dwa są zniekształcone: nie było Tadeusza Bachnowskiego z Chorzowa – był Tadeusz Pabiński, nie było Andrzeja Sienkiewicza – był Andrzej Siennicki. Nie ma też potwierdzenia nazwisko Jerzy Wojtczak – Paczków[326]. Najprawdopodobniej chodzi o Jerzego Wojtczuka z KMMO w Pruszkowie, występującego w zapisku dyżurnego Batalionu jako odbierający informację o zebraniu 26 maja i delegata tej jednostki na zjazdy 1 i 9 czerwca.

[326] Podczas kwerendy w 1998 r. w garnizonie opolskim autor był w Komisariacie Policji w Paczkowie, ale nikt z długoletnich funkcjonariuszy nie kojarzył tego nazwiska, a o ruchu związkowym wiedziano tylko, że podobno coś działo się w KMO w Ozimku. Nazwisko Wojtczak nie figurowało w żadnym dokumencie dotyczącym ruchu związkowego.

VI. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO od 27 do 31 maja dzień po dniu

Właściwy skład Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO ukształtował się dopiero następnego dnia, 27 maja, gdy na pierwszym posiedzeniu przyjęto do niego por. Wiktora Mikusińskiego. Z dokumentów zebrania 26 maja, zapisów w protokole z posiedzeń Prezydium TKZ oraz podpisów składanych pod jego komunikatami wynika, że Komitet liczył 23 osoby. Natomiast delegacja Komisariatu MO w Rumii, która przybyła na rozmowy z Tymczasowym Komitetem podała w rozesłanej informacji, że TKZ liczy 25 osób (bez nazwisk)[327], a w odebranym w Krakowie 29 maja telefonogramie zawierającym treść komunikatów 4 i 5 TKZ oraz potwierdzenie daty zjazdu delegatów 1 czerwca podano, że podpisało go 28 osób (też bez nazwisk)[328]. Znany jest za to skład Prezydium TKZ NSZZ FMO, które tworzyło 17 osób: przewodniczący sierż. Ireneusz Sierański – Batalion Patrolowy, zastępcy: kpt. Zdzisław Kledzik – ZOMO i st. sierż. Tadeusz Pabiński – II KMO w Chorzowie; sekretarz sierż. Andrzej Siennicki – Batalion; członkowie: sierż. Tadeusz Bartczak – Batalion, kpr. Mirosław Basiewicz – KMO Piastów, sierż. Ireneusz Bednarek – XIII KMO Warszawa (Żoliborz), chor. Zdzisław Daciuk – Batalion, sierż. Krzysztof Florczykowski – Wydział Ruchu Drogowego KWMO Białystok, st. sierż. Jan Jabłoński – Batalion Specjalny KSMO, sierż. Włodzimierz Jaworski – I KMO Warszawa (Mokotów), plut. Tadeusz Kotusiewicz – Batalion, ppor. Andrzej Krzyżewski – Batalion, sierż. sztab. Marian Kuśmirek – KDMO Warszawa Praga Południe, por. Wiktor Mikusiński – Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KSMO, mł. chor. Dyonizy Szymański – KDMO Warszawa Ochota, st. kpr. Janusz Wieczorek – KMO Sulejówek.

---

[327] Delegacja Komisariatu MO w Rumii, która przybyła 28.05. do Batalionu Patrolowego wysłała teleks z informacją o ustaleniach, m.in. że TKZ liczy 25 osób, ale nie podała nazwisk − wydruk z dalekopisu zaczynający się zdaniem „Na spotkaniu w Warszawie w rozmowach z członkami TKZ ZZFMO ustalono…", w zbiorach autora.

[328] Wydruk z dalekopisu „od tkz nszz fmo warszawa do wszystkich" przekazany autorowi przez por. Jana Zborowskiego (w 1981 r. oficera dyżurnego KDMO Nowa Huta, z-cy przewodniczącego GKZ ZZFMO w Krakowie).

Powyższy skład Prezydium TKZ potwierdzony jest w wydawanych komunikatach, podpisywanych przez wszystkich członków Prezydium. Również Sierański w rękopisie wspomnień i w maszynopisie wspomnień podaje ten sam skład Prezydium TKZ NSZZ FMO[329].

Pozostałymi (potwierdzonymi w dokumentach) członkami TKZ byli: por. Tadeusz Fila – KKMO Warszawa Gdańska, Wiesław Filek – KMO Ożarów Mazowiecki, Cezary Napierski – XII KMO (Praga Południe), por. Edward Piątek – Wydział Kryminalny KDMO Śródmieście, Eugeniusz Sochacki – VII KMO (Wola) i najprawdopodobniej Jerzy Wojtczuk z KMMO Pruszków.

Prezydium TKZ powołało komisję interwencyjną (przewodniczący Z. Daciuk oraz J. Jabłoński i T. Kotusiewicz) oraz zespół pomocniczy ds. opracowania dokumentów, zwany także komisją organizacyjno-prawną (przewodniczący W. Mikusiński i T. Fila).

Należy w tym miejscu dodać dwie uwagi. Pierwsza dotyczy pisma Egzekutywy POP PZPR i Zarządu Zakładowego ZSMP Batalionu Specjalnego do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO z 30 maja informującego, że na wspólnym posiedzeniu egzekutywy POP, sekretarzy OOP poszczególnych kompanii, zarządu ZSMP oraz delegatów poszczególnych kompanii Batalionu podjęto uchwałę: „1. Wycofuje się z powstałego TKZ NSZZ funkcjonariuszy MO tow. Jana Jabłońskiego, który wszedł w skład tego Komitetu tylko jako st. sierżant Jan Jabłoński, a nie przedstawiciel ogółu funkcjonariuszy Bat. Spec. KSMO". Dodano także, że organizacja partyjna Batalionu nie wysyła delegatów na zebrania TKZ oraz odcina się od jego działalności, gdyż „prowadzi ona do rozbicia jedności i zwartości szeregów Milicji Obywatelskiej"[330] (zob. Aneks 14). Mimo to załogi III i IV kompanii Batalionu Specjalnego wybrały swoich delegatów, którzy uczestniczyli w zjazdach 1 i 9 czerwca. Z relacji tych delegatów

[329] Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO, Komunikat nr 5 TKZ ZZFMO, Oświadczenie TOKZ NSZZ Funkcjonariuszy MO złożone wobec przedstawicieli MSW w dniu dzisiejszym, rękopis wspomnień, s. 11, maszynopis wspomnień s. 13, w zbiorach autora.

[330] Maszynopis z pieczęcią: Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej w Warszawie Batalion Specjalny l.dz…, sygnowany: Za egzekutywę POP-34 I sekretarz tow. Stefan Lach (podpis nieczytelny) i Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP nr 5 tow. W. Kucharski (podpis nieczytelny), w zbiorach autora. Kolejne egzemplarze pisma przekazano do Ministra Spraw Wewnętrznych, Komendanta Stołecznego MO, Komitetu Zakładowego PZPR KSMO i Zarządu Środowiskowego ZSMP KSMO. Natomiast autorka tekstu o Jabłońskim w „Gazecie Policyjnej" z 13.05.1990, nr 4, podała, że w 1980 r. zakładał on związek zawodowy w Batalionie Specjalnym KSMO, a także kilka informacji sprzecznych z przytoczonymi tu dokumentami.

wynika, że Jan Jabłoński (II kompania) nie kontaktował się z kolegami, nie przekazywał informacji o działalności TKZ i nie reprezentował ani swojej kompanii, ani Batalionu[331].

Druga uwaga jest taka, że zebrania załóg niektórych jednostek, np. KMMO w Grodzisku Mazowieckim czy XX KMO Warszawa Mokotów, podejmowały uchwały o wydelegowaniu swych przedstawicieli do pracy w Tymczasowym Komitecie Założycielskim, ale w żadnym dokumencie TKZ lub innym nie ma wzmianki o przyjęciu ich w skład komitetu lub uczestnictwie w jego zebraniach.

Prezydium Komitetu obradowało stale w Batalionie, gdyż jego zbuntowana załoga dawała gwarancje bezpieczeństwa. Tadeusz Pabiński, dyżurny III KMO w Chorzowie, był kryty przez kolegów wykorzystujących system zmianowy i mieszkał przez tydzień w Warszawie u rodziny[332], Krzysztof Florczykowski z WRD KWMO w Białymstoku tylko raz uczestniczył w posiedzeniu Komitetu (27 maja), natomiast pozostali członkowie Prezydium z Warszawy i okolic „urywali się" z pracy (też kryci przez kolegów) i spędzali na dyżurach w Batalionie całe popołudnia i noce, intensywnie pracując, organizując zjazd delegatów, wydając oświadczenia i komunikaty, kontaktując się z jednostkami MO w całym kraju.

1. 27 maja – sprawy organizacyjne

Członkowie Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego zebrali się o godz. 14.00 w wyposażonej w telefon sali odpraw Batalionu, która stała się jego siedzibą. Sekretarz sierż. Andrzej Siennicki do 30 maja codziennie zapisywał przebieg posiedzeń[333], gromadził dokumenty, wysyłał komunikaty. Utrzymywał łączność telefoniczną z innymi jednostkami MO, m.in. potwierdzał telefonującym milicjantom z różnych jednostek autentyczność wysyłanych przez TKZ komunikatów[334].

---

331 Labrenc, 10.12.2003 r. i Królikowski, 16.12.2003 r.

332 Pabiński T., relacja z 28.08.2009 r., w zbiorach autora.

333 11 kart A4, rękopiśmienny zapis od 27 do 30.05.1981 r. zaczynający się: „Przewodniczący zebrania tow. Sierański Ireneusz. Protokolant tow. Siennicki Andrzej", w zbiorach autora.

334 Komunikat dotyczący powołania NSZZ Funkcj. MO w resorcie MSW zawierający Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcj. MO z 28.05.1918 r. warszawskiego TKZ i informację o zwołaniu zjazdu delegatów, rozesłany do łódzkich jednostek MO przez Komisję Środowiskową PZPR Jednostek MO Aglomeracji Łódzkiej z dopiskiem: Za zgodność z rozmową telefoniczną przeprowadzoną z sierż. Siennickim z Batalionu Pogotowia

Na pierwszym posiedzeniu skład Komitetu został rozszerzony. W protokole czytamy: „Do prezydium Komitetu zgłosił się por. Mikusiński z KSMO, zadeklarował swoją pomoc w pracy tymczasowego komitetu założycielskiego. Ustalono powołać zespół pomocniczy do spraw opracowania dokumentów. Zespół obowiązuje zupełna tajemnica. Do zespołu akces swój zgłosił Wiktor Mikusiński. Propozycje por. Mikusińskiego przyjęto jednogłośnie. Następnie por. Mikusiński zobowiązał się do przestrzegania tajemnicy obowiązującej w zakresie działalności tymczasowego komitetu założycielskiego. Komitet będzie bronił por. Mikusińskiego w razie wyciągania do niego przez przełożonych wniosków dyscyplinarnych związanych z faktem wykonywania przez niego czynności związanych z działalnością tymczas. komitetu założycielskiego”[335] (zob. Aneks 15). Autor już wcześniej poznał Sierańskiego podczas wspólnej działalności w milicyjnej organizacji ZSMP w Komendzie Stołecznej i dlatego został od razu przyjęty do Komitetu.

Prezydium Komitetu zajęło się realizacją uchwał zebrania z 26 maja. Zdecydowano, że Warszawa będzie centrum działalności związkowej, oraz omówiono otrzymaną informację o organizowaniu zebrania delegatów w Katowicach także 1 czerwca (łączność z organizatorami zapewniał Tadeusz Pabiński poprzez swój komisariat w Chorzowie). W dyskusji o uzasadnieniu zasadności powołania związku zawodowego Sierański wymienił zaniedbanie spraw służbowych i spraw socjalno-bytowych, „występowanie wrogich sił celem rozłamania resortu” i działanie bezpośrednio na naszą szkodę w środkach masowego przekazu. Stwierdził, że powstanie związku spowoduje większą konsolidację resortu MSW (podniesie polityczne, psychiczne i zawodowe morale funkcjonariuszy MO), oraz że „NSZZ FMO przy udziale resortu opracuje szczegółowe założenia statutowe i programowe”. Było to odzwierciedlenie oczekiwań środowiska milicyjnego, że minister wyrazi zgodę na powstanie związku zawodowego i udzieli pomocy w jego zorganizowaniu.

W wyniku dyskusji z udziałem także Zdzisława Kledzika, Edwarda Piątka, Włodzimierza Jaworskiego i Wiktora Mikusińskiego (zabrał głos na temat „roli związku zawodowego w rozwiązywaniu problemów funkcjonariuszy MO”) opracowano dokument zatytułowany Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO, w którym ostatecznie przesądzono

KSMO w Warszawie /tel.011-817557/ świadczy sierż. sztab. Waldemar Proczko z Wydziału Dochodzeniowego KD MO Ł. Bałuty /tel. 859/, w zbiorach autora.

[335] Por. także Mikusiński, *Milicjant w opozycji*…, s. 93-94.

o charakterze związku. Zapisano w nim, że otwarte zebranie partyjne Batalionu Patrolowego KSMO powołało TKZ NSZZ FMO i zobowiązało go do opracowania uzasadnienia powołania związku oraz opracowania jego programu działania. „Po przeanalizowaniu materiałów zebrania Komitet uznaje potrzebę powołania NSZZ Funkcjonariuszy w skali ogólnokrajowej". W uzasadnieniu powołano się na konieczność obrony interesów funkcjonariuszy i ich rodzin, na dobro kraju i służby. Wymieniono powody: uniemożliwianie prawidłowego działania milicjantów; szykanowanie funkcjonariuszy i ich rodzin w miejscu zamieszkania, pracy czy szkole; bezradność kierownictwa służbowego; pokazywanie przez środki masowego przekazu nieprawdziwego obrazu funkcjonariuszy; prowokacyjną działalność nielegalnych organizacji politycznych i skrajnych odłamów organizacji społecznych i brak zdecydowanego przeciwdziałania ze strony kierownictwa resortu. Uznano, że związek funkcjonariuszy da możliwość lepszego kontaktu ze społeczeństwem i związkami zawodowymi, co pozwoli uniknąć „politycznego charakteru rozmów". Zwracano uwagę na niedostateczne reprezentowanie załóg w sprawach socjalno-bytowych przez komisje pracownicze, podległe kierownictwu jednostek MO; lekceważenie przez resort zgłaszanych dotychczas postulatów, „co wpływa ujemnie na wykonywanie obowiązków służbowych". Uzasadnienie kończyło się stwierdzeniem, że przyszły statut winien uwzględnić następujące kierunki: kierownictwo służbowe realizuje zadania służbowe, kierownictwo partyjne prowadzi działalność polityczną, związek zawodowy gwarantuje praworządność działania funkcjonariuszy MO i wymaga od nich postępowania z honorem i godnością, dba o zapewnienie należytych warunków pracy funkcjonariuszy MO, oraz o podnoszenie ich kwalifikacji, reprezentuje funkcjonariuszy MO i działa w ich interesie, a „Realizowanie celów NSZZ FMO nastąpi przy pełnym poszanowaniu zasad socjalistycznego ustroju PRL, przestrzegania sojuszów międzynarodowych, uwzględniając dobro kraju". Dokument ten podpisany został przez członków Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (zob. Aneks 7).

Ponadto opracowano komunikat nr 1:

„Warszawa dnia 27.05.1981 r.

Komunikat nr 1

W dniu 26.05.1981 r. odbyło się Nadzwyczajne Otwarte Zebranie POP nr 11 przy Batalionie Patrolowym KSMO, na którym byli obecni

przedstawiciele Podstawowych Organizacji Partyjnych ze stołecznego województwa warszawskiego oraz przedstawiciele innych województw. Zebranie podjęło uchwałę o utworzeniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w którym mogą się zrzeszać dobrowolnie wszyscy funkcjonariusze, emeryci i renciści z całego kraju. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO działał będzie w ramach dotychczasowych struktur organizacyjnych MO, a ma na celu ich uzupełnienie a nie rozbijanie. Stojąc na gruncie przestrzegania zasad ustrojowych PRL, sojuszów międzynarodowych i uwzględniając dobro kraju, będzie dbał o interesy funkcjonariuszy MO i ich rodzin. Zebranie zostało zawieszone do dnia 1.06.1981 r., godzina 14. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO opracowuje podstawy przyszłego program działania. Tymczasowy Komitet NSZZ FMO". W niektórych teleksach poniżej dodano: „Wskazane jest wysłać delegacje w składzie nie większym jak pięcioosobowe z upoważnieniem jednej z tych osób do podejmowania decyzji w imieniu całego województwa lub danej jednostki, w dniu 01.06.1981 r. na godz. 14.00 w Warszawie Praga ul. Stalingradzka 30. Wymieniona delegacja powinna zabrać ze sobą pełnomocnictwo organizacji, którą reprezentuje oraz zebrać podpisy z nazwiskami i imionami, czyli tzw. listę osób które wyraziły akces. Nadmieniam, że organizacja, która wysyła osobę upoważnioną do podejmowania decyzji, powinna rozważyć dokładnie kandydatury z uwagi na to, że pełnomocnik wejdzie w skład Tymczasowego Krajowego Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO"[336].

Komunikat nr 1 warszawskiego TKZ NSZZ FMO (w różnych wersjach, w zależności od tego, kto go przepisywał) przekazywany był dalekopisem innym jednostkom MO w kraju przez zaprzyjaźnionych dyżurnych warszawskich komisariatów, zwłaszcza kolejowych (miały odrębną sieć łączności), lub za pośrednictwem kierowników pociągów i kierowców autobusów PKS, a załogi radiowozów przekazywały sobie wydruki na granicach rejonów patrolowania. Komunikat ten wywoływał kolejne działania organizacyjne w innych garnizonach, m.in. 28 maja dotarł do Komisariatu MO w Garwolinie. Na odwrocie wydruku z dalekopisu

[336] Komunikat nr 1 dostarczony 28 V do Posterunku Kolejowego MO w Lęborku przez kierownika pociągu relacji Gdańsk-Szczecin. Zachowała się także lista z nazwami 31 jednostek MO (17 z garnizonu stołecznego, oraz KMMO Białystok, Bielsko Biała, Gdynia, Lublin, Łódź, Radom, Inowrocław, KMO Chorzów, Wejherowo, Wronki i Zakład Tresury Psów Służbowych Sułkowice, do których wysłano teleks z VII KMO, w zbiorach autora.

podpisy złożyło 16 funkcjonariuszy Komisariatu[337]. Tego samego dnia doszło do zebrania załogi tego komisariatu, na którym sporządzono listę popierających utworzenie ZZFMO podpisaną przez 36 funkcjonariuszy[338] (cały stan) oraz uchwalono 31 postulatów.

Do Komitetu zgłosił się ze skargą na zawieszenie go w czynnościach przez przełożonego (powodu nie zapisano) uczestnik zebrania 26 maja por. Alfred Ryś z KMMO w Rudzie Śląskiej. W związku z tym powołano Komisję Interwencyjną (przewodniczący Zbigniew Daciuk oraz Jan Jabłoński i Tadeusz Kotusiewicz). Protokolant zapisał też, że przeprowadzono rozmowę z „przedstawicielami garnizonu Gdynia".

2. 28 maja

Prezydium TKZ zebrało się o godz. 11.30. Wysłano delegację do komendanta stołecznego i komendanta głównego MO z opracowanym poprzedniego dnia pismem uzasadniającym powołanie związku. Komendant główny nie przyjął delegacji; złożyła ona pismo w sekretariacie, otrzymując pokwitowanie na kopii[339] (zob. Aneks 7).

O godz. 12.20 przybyła delegacja z Tarnowa, „która zapoznała się z kierunkami działania Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZFMO" (zapewne pod wpływem tej wizyty 30 maja powstał Tymczasowy Komitet NSZZ FMO Garnizonu Tarnowskiego).

Kpt. Kledzik został wezwany na rozmowę do Komitetu Zakładowego PZPR KSMO (był członkiem jego plenum) i po powrocie poinformował, że kierownictwo partyjne i służbowe KSMO sprzeciwia się powołaniu związku zawodowego.

Dostarczono projekt zarządzenia MSW o radach milicyjnych z pismem przewodnim gen. Ćwieka, zaadresowanym: do kierowników, podległych jednostek i Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NZZ

[337] Komunikat nr 1, mps, na odwrocie dopisek: zapoznano się dn. 28.05.1981 i 16 nazwisk, w zbiorach autora.

[338] Lista funkcjonariuszy MO z Komisariatu MO w Garwolinie popierających projekt utworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO, Garwolin, dnia 28.05.1981 r. z pieczęcią: Komisariat Milicji Obywatelskiej w Garwolinie woj. siedleckie L./dz…, w zbiorach autora.

[339] Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO, mps, z dopiskiem: Otrzymałem 28.V.81 r. godz. 12.30 i odcisk okrągłej pieczęci: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej Do pakietów 89, w zbiorach autora.

FMO (*sic*!)[340] (zob. Aneks 16). Jest to pierwszy dokument świadczący o faktycznym uznaniu Komitetu przez kierownictwo służbowe, o znaczeniu Komitetu jako wyrazicielu nastrojów funkcjonariuszy i o sile tych nastrojów, a także o niepewności wśród kadry kierowniczej co do rozwoju wypadków. Prezydium odrzuciło ten projekt i zajęło się sprawami organizacyjnymi. Omówiono system kontaktowania się z załogami jednostek MO oraz przygotowania do zebrania delegatów jednostek MO zwołanego na 1 czerwca. Ustalono, że zostanie zorganizowana służba porządkowa wyróżniona opaskami, ale teren Batalionu, z braku infrastruktury socjalnej, zwłaszcza sanitariatów, nie nadaje się do przyjęcia tak dużej liczby osób (spodziewano się około dwóch tysięcy delegatów) i dalszy ciąg przerwanego zebrania partyjnego powinien odbyć się w Hali Gwardii.

Zaniepokojenie wywołało pojawienie się anonimowych lub podszywających się pod TKZ teleksów, które w sposób dezinformujący przedstawiały jego działalność lub miejsce zjazdu delegatów.

Komitet odwiedziła ponadto delegacja z KMO w Rumii, która przyjechała do Batalionu w drodze do Szopienic. Po rozmowach wysłała do swojej jednostki telegram informujący o pracach TKZ: 28 maja doręczono ministrowi motywy utworzenia związku zawodowego; akces do związku zgłosiło już 30 województw, a „woj. szczecińskie jest białą plamą"; centrum rozmów za zgodą przedstawiciela katowickiego znajduje się w Warszawie w Batalionie ZOMO(?); prowadzona jest silna dezinformacja, a w przypadku niepodjęcia rozmów, 2 czerwca o g. 15 proklamujemy strajk okupacyjny oraz że 25-osobowy TKZ korzysta z kilku radców prawnych, docentów i doktorów prawa (por. przyp. 327).

Tego dnia niespodziewanie przybył ppłk Figura, który powiadomił, że jutro przyjedzie na rozmowy z Komitetem delegacja z ministerstwa. Był to efekt wcześniejszego posiedzenia kierownictwa MSW, podczas którego zadecydowano o podjęciu rozmów z „przywódcami grupy funkcjonariuszy z Komendy Stołecznej MO"[341]. Podczas dyskusji na temat możliwego przebiegu rozmów do Komitetu zgłosił się mjr dr hab. Jan Skoczylas, pracownik naukowy ASW, który zaproponował swoją pomoc w zakresie

[340] Pismo przewodnie adresowane: Naczelnicy Wydziałów KSMO, Komendanci Dzielnicowi i Miejscy MO, Kierownicy Samodzielnych Jednostek MO, Tymczasowy Komitet Założycielski NZZFMO, Warszawa, dnia 28 maja 1981 r., SKC-1370/81, sygnowane: Komendant Stołeczny Milicji Obywatelskiej w Warszawie gen. bryg. Jerzy Ćwiek, w zbiorach autora.

[341] AIPN MSW II 858, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW w dniu 28 maja 1981 roku, AB IX-01314/81, s. 58.

prawnym, co zostało jednomyślnie przyjęte.

Opracowano i rozesłano dwa komunikaty:

„Komunikat nr 2 W-wa dnia 28.05.1981 rok

Od: Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcj. MO.
Informujemy, że w związku z ukazaniem się nieprawdziwych i mylnych informacji dot. Komitetu Założycielskiego, oraz terminu rozpoczęcia II-giej tury zebrania POP nr 11 przy Batalionie Patrolowym KSMO Warszawa – zebranie odbędzie się dnia 1.06.1981 rok godz. 14.00. Apelujemy o wzmożenie dyscypliny i niezaniedbywanie obowiązków służbowych. Podpisano Komitet Założycielski NSZZ Funkcj. MO Warszawa",

oraz

„Komunikat nr 3 Warszawa, dnia 28.05.1981 r.

Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO zdecydowanie odcina się od propozycji utworzenia Rad Milicyjnych. Wszystkich Funkcjonariuszy MO popierających ideę powstania NSZZ F MO prosimy o podjęcie identycznego stanowiska.Zebranie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego odbędzie się w dniu 1.06.1981 r. o godz. 14.00 w Warszawie. Zapraszamy delegatów. Podać do innych jednostek MO. Prezydium Tymczasowego KZ NSZZ FMO w Warszawie"[342].

[342] Telegram ten występował również w nieco innej wersji. Kończył się zdaniem: „Wytypować 1 delegata z listą nazwisk i nr legitymacji służbowych oraz upoważnieniem jednostki z pieczątką, który weźmie udział w zebraniu w Warszawie", maszynopisy i wydruki z dalekopisu w zbiorach autora.

3. 29 maja – pierwsze rozmowy z kierownictwem resortu

Prezydium zapoznało się z informacjami, które napłynęły podczas nocnego dyżuru, w tym z telefonogramem rozesłanym do kierowników podległych jednostek przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO w Olsztynie. Komendant stwierdzał, że rozpowszechnianie wiadomości o zebraniu 1 czerwca w Warszawie jest „działaniem destrukcyjnym i godzącym w nasz aparat" oraz polecał przeciwdziałać ewentualnym wyjazdom. Omawiano w dalszym ciągu sprawy organizacji zjazdu delegatów. W dyskusji głos zabrali Kledzik, Bartczak, Pabiński i Mikusiński. Ustalono, że w nocy dyżurować będą: Piątek, Krzyżewski i Basiewicz, a referat programowy na zjazd przygotuje Mikusiński.

Opracowano strukturę organizacyjną związku: komitety założycielskie na szczeblu komisariatów, komend miejskich i równorzędnych komend wojewódzkich i ogólnopolski. Przybył ponownie mjr Jan Skoczylas i przedstawił ppor. mgr. Zbigniewa Zaniewskiego – wykładowcę socjologii w Instytucie Nauk Społecznych ASW, specjalizującego się m.in. w teoriach procesów społecznych. W swojej relacji Zaniewski stwierdził, że zainteresował się działaniami TKZ jako zjawiskiem z zakresu swoich zainteresowań naukowych: „Ja traktowałem swoją wizytę jako naturalny odruch socjologa i tak odpowiedziałem na pytanie, po co przyszedłem. Powiedziałem im, że zadaniem socjologa jest obserwować i opisywać zjawiska społeczne. Byli bardzo zdziwieni, pytali, czy chcę konkretnie pomóc (…), poprosiłem, aby przedstawili mi stan swoich kontaktów, stosunków i napięć z resortem. Jeden z nich wstał, pokazał mi pistolet i powiedział, że chodzą uzbrojeni, bo napięcie jest takie z resortem, że Milewski sprowadził jakieś urządzenia zagazowujące z RFN i mają je na naszym zjeździe wykorzystać. My obawiamy się resortu, a resort obawia się nas"[343]. Przy udziale tych dwóch pracowników naukowych ASW omawiano dalej sytuację prawną związaną z działaniami założycielskimi i sytuację negocjacyjną. Zwrócili oni uwagę na konieczność uzyskania zgody przełożonych wynikającą z przepisów i na możliwe obawy, że jest to konspiracja za plecami przełożonych, że działalność może być zrozumiana jako wypowiedzenie posłuszeństwa partii i rządowi, że niewiadome jest poparcie społeczne i stanowisko Solidarności. Sugerowali, żeby rozmowy z przedstawicielami kierownictwa prowadzić

[343] Zaniewski Z., wykładał także na Wydziale Resocjalizacji i Profilaktyki Społecznej UW, relacja z 16.02.2001 r., w zbiorach autora.

w sposób łagodny i zapewnić spokojny przebieg zebrania, mając na względzie bezpieczeństwo uczestników.

Prezydium postanowiło zwrócić się do komendanta stołecznego z prośbą o udostępnienie Hali Gwardii na zorganizowanie 1 czerwca drugiej części zawieszonego zebrania partyjnego POP PZPR Batalionu Patrolowego i zapewnienie środków transportu, opieki medycznej, bufetu i nagłośnienia hali. Głos zabrali Kledzik, Bartczak, Pabiński i Mikusiński. Przygotowano odpowiednie pismo do komendanta.

O godz. 10.28 przybyła sześcioosobowa delegacja MSW, w protokole nie podano jej składu. Z zapisków wynika, że w jej skład wchodzili m.in.: rektor ASW płk prof. Tadeusz Walichnowski, dyrektor Departamentu Kadr płk Lechosław Stemplewski, dyrektor Biura Prawnego płk Leonard Łukaszczuk z pracownikiem swego Biura oraz prawdopodobnie dyrektor Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego. Podczas rozmów dyskutowano o zarządzeniu MSW o radach milicjantów i różnych problemach służby milicjantów. Delegacja zaproponowała włączenie niektórych postulatów Prezydium TKZ do zakresu działalności rad, poinformowała, że minister zobowiązał kierowników jednostek do zbierania postulatów załóg, przedstawiła negatywne stanowisko ministra wobec związku zawodowego, oraz zaproponowała przesunięcie terminu zebrania z 1 czerwca na później, gdyż koliduje to z konferencją dzielnicową PZPR w MSW i pogrzebem kardynała Wyszyńskiego.

Prezydium Komitetu domagało się wzmocnienia ochrony prawnej funkcjonariuszy oraz ograniczenia ich odpowiedzialności w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, przywrócenia łączności, zaprzestania represji wobec działaczy ruchu założycielskiego, rekompensaty za służbę w wolne dni i zgody na działalność założycielską ZZFMO. Delegacja zwróciła uwagę, że jesteśmy posądzani o działalność antysocjalistyczną, łamiemy dyscyplinę służbową samowolnie wysyłając telefonogramy, że sytuacja w resorcie nie wygląda tak tragicznie jak nam się wydaje. W czasie przerwy delegacja udała się do ministra na konsultacje, po powrocie zaprezentowała niezmienione stanowisko. Prezydium wręczyło jej swoje pisemne oświadczenie, w którym stwierdziło, że Tymczasowy Ogólnopolski Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO reprezentuje delegatów jednostek MO walczących o utworzenie związku zawodowego i tylko o tym może rozmawiać. Natomiast: „Propozycja MSW dotycząca powołania Rad Milicjantów jest propozycją spóźnioną, powinna wyjść wcześniej nawet 10

lat temu, obecnie ma na celu rozbicie jedności szeregów MO". Prezydium zażądało zaprzestania przez resort akcji dezinformacyjnej i represyjnej oraz udostępnienia środków łączności resortowej w celu rozesłania programu działalności Komitetu Założycielskiego oraz komunikatu o zjeździe delegatów w dniu 1 czerwca o godz. 14.00 w Warszawie oraz udzielenia pomocy w jego organizacji. Prezydium zaprosiło ministra spraw wewnętrznych na zjazd, na którym zostaną przedstawione problemy funkcjonariuszy. Zażądało również udzielenia odpowiedzi do godz. 18.00 i wydania odpowiednich poleceń, a w razie odmowy zagroziło samodzielnym przeprowadzeniem akcji propagandowej. W imieniu Prezydium Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej pismo podpisali: sierż. Ireneusz Sierański, sierż. Tadeusz Bartczak, sierż. Jan Jabłoński, ppor. Andrzej Krzyżewski, chor. Zbigniew Daciuk, sierż. Andrzej Siennicki, mł. chor. Dyonizy Szymański, kpr. Mirosław Basiewicz, plut. Tadeusz Kotusiewicz, sierż. szt. Marian Kuśmirek, kpt. Zdzisław Kledzik, sierż. Ireneusz Bednarek, st. sierż. Tadeusz Pabiński, st. kpr. Janusz Wieczorek, por. Wiktor Mikusiński (zob. Aneks 17). Odbiór pokwitował o godz. 14.20 L. Stemplewski[344].

O godz. 18.00 Prezydium TKZ otrzymało telefonicznie od płk. Stemplewskiego odpowiedź ministra: „W nawiązaniu do dotychczasowych uzgodnień, po przedstawieniu Kierownictwu resortu oświadczenia z dnia 29 maja 1981 r. informuje się, że Minister Spraw Wewnętrznych podtrzymuje swoje stanowisko przekazane w dniu 26.05. w przedmiocie udzielenia odpowiedzi do dnia 1 czerwca br. do godz. 14.00"[345].

Komitet wysłał dwa kolejne komunikaty:

Komunikat nr 4:

„W związku z informacjami wysłanymi w Kraj o rozwiązaniu TKZ NSZZ FMO oświadczamy, że jest to nieprawdą. TKZ ZZFMO odcina się od zakładania rad milicyjnych. TKZ ZZFMO przy Bat. P. KSMO oświadcza, że termin zebrania 1.06.81 (pierwszy czerwca 1981 r.) godz. 14 (godz.

[344] Oświadczenie TOKZ Funkcjonariuszy MO złożone wobec przedstawicieli MSW w dniu dzisiejszym Warszawa, dnia 29.05.1981 r., mps z odręczną adnotacją Dyr. Biura Kadr MSW L. Stemplewskiego: Przyjmujemy w reprezentowanym Zespole do przedstawienia Ministrowi Spraw Wewnętrznych, W-wa, dn. 29.V.1981 godz. 14.20, w zbiorach autora, oraz IPN BU 1585/9202.

[345] Zapis rękopiśmienny na kartce, sporządzony przez I. Sierańskiego, w zbiorach autora.

czternasta) − nie ulega zmianie. Delegacja Katowic będzie reprezentowana u nas. Podpisał TKZ NSZZ FMO".

Wzmianka o udziale delegacji katowickiej była związana ze zwołaniem przez katowickie grupy inicjatywne z ZOMO i KMMO w Sosnowcu, także na 1 czerwca, zebrania przedstawicieli jednostek MO[346].

Komunikat nr 5:

„Działający od dnia 26.05.1981 r. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO z siedzibą przy Batalionie Patrolowym w Warszawie stoi na stanowisku opracowania programu uwzględniającego obronę i ochronę interesów funkcjonariuszy MO, emerytów i rencistów MO, ich rodzin, dobro kraju i służby. Działa na rzecz podniesienia autorytetu funkcjonariuszy MO w oczach społeczeństwa.

Ustalone podstawowe kierunki działania to:

- kierownictwo służbowe realizuje zadania służbowe;
- partia prowadzi działalność polityczną;
- związek zawodowy będzie dbał o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowej, zapewnienie należytych warunków socjalno-bytowych oraz będzie godnie reprezentował swoich członków wewnątrz i na zewnątrz resortu MSW.

Realizacja celów nastąpi przy pełnym poszanowaniu zasad socjalistycznego ustroju PRL oraz przestrzegania sojuszów międzynarodowych uwzględniając dobro kraju. NSZZ FMO nie będzie odcinał się od współpracy czy zrzeszania innych funkcjonariuszy MSW.

Zaznaczamy, że TKZ NSZZFMO zdecydowanie protestuje przeciwko organizowaniu Rad Milicyjnych przez resort MSW, które nie dają gwarancji obrony interesów funkcjonariuszy MO oraz rozbijają jedność ich szeregów.

W skład Prezydium TKZ NSZZ FMO wchodzą:

Przewodniczący: sierż. Ireneusz Sierański

z-ca: kpt. Zdzisław Kledzik

st. sierż. Tadeusz Pabiński

Członkowie: st. sierż. Jan Jabłoński, sierż. Tadeusz Bartczak, sierż. Włodzimierz Jaworski, ppor. Andrzej Krzyżewski, chor. Zbigniew Daciuk, sierż. Andrzej Siennicki, mł. chor. Dyonizy Szymański, kpr. Mirosław Basiewicz, plut. Tadeusz Kotusiewicz, sierż. sztab. Marian Kuśmirek, sierż.

[346] Mikusiński W.J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego…*, s. 9-10.

Ireneusz Bednarek, st. kpr. Janusz Wieczorek, por. Wiktor Mikusiński. Podpisał przew. TKZ NSZZ Funkcjonariuszy MO Ireneusz Sierański”[347] (zob. Aneks 7).

4. 30 maja

W protokole zanotowano, że w zebraniu uczestniczył ekspert, por. dr Dariusz Borowczyk z Akademii Spraw Wewnętrznych. Prezydium Komitetu omawiało prawne aspekty działalności TKZ oraz problemy prawne związane z założeniem związku. Borowczyk stwierdził, że ani międzynarodowa konwencja pracy, ani ustawa o związkach zawodowych z 1949 roku nie zabraniają zrzeszania się funkcjonariuszom MO w związkach zawodowych, a ustawa o służbie funkcjonariuszy nakazuje tylko powiadomić przełożonego o przynależności do organizacji pozasłużbowej, o czym mówi art. 26 tej ustawy oraz „wykładnia systematyczna i gramatyczna”. Dodał, że Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa tworzą całość jako Milicja Obywatelska. Podkreślił jednak, że nigdzie w państwach socjalistycznych nie ma niezależnych, samorządnych związków zawodowych takich jak Solidarność. Natomiast problemem pozostaje sprawa dyscypliny służbowej. Art. 21 ust. 3 ustawy stwierdza, że: „Funkcjonariusz obowiązany jest wykonywać zarządzenia, rozkazy i polecenia przełożonych oraz przestrzegać dyscypliny służbowej”, co z kolei powoduje, że złamanie wydanego zakazu działalności związkowej może narazić funkcjonariuszy na sankcje dyscyplinarne. Jak zapisano w protokole: „poruszono problem konsekwencji, które mogą być realizowane w związku z działalnością związkową”. W tym kontekście dyskutowano także skutki ewentualnego wprowadzenia w resorcie stanu poważnego zagrożenia, tzw. PZ, lub nawet stanu wyjątkowego w kraju. Odczytano uchwałę KKMO Warszawa Centralna, która wyklucza strajk jako formę protestu. Było to oczywiste, gdyż środowisko funkcjonariuszy od samego początku odrzucało możliwość strajkowania. Dyskusję wzbudził również problem poinformowania środków masowego przekazu o ruchu związkowym milicjantów, jego założeniach i powstaniu Komitetu Założycielskiego – sprawę tę odłożono na czas po zjeździe delegatów 1 czerwca. Nie chciano bowiem budzić sensacji, ani przedwcześnie konfliktować się z władzami

[347] Komunikaty nr 4 i 5. Autor posiada w zbiorach kilka egzemplarzy tych komunikatów w postaci wydruków z dalekopisu i maszynopisów, wysyłanych przez dyżurnych z różnych jednostek MO, także AIPN 0247/1469, t. 2, s. 26.

resortu, gdyż bez zgody przełożonego funkcjonariusz nie mógł zabierać głosu publicznie na temat służby.

Następnie Prezydium zajęło się organizacją zebrania 1 czerwca, problemami porządku podczas jego trwania, czyli „zachowania ładu i porządku", problemami socjalnymi (zaplecze gastronomiczne i sanitarne). Omawiano referat programowy na zjazd, zasady działania związku. Głos zabierali Basiewicz, Bednarek, Kledzik, Kotusiewicz, Pabiński i Sierański.

Pod datą 30 maja autor zapisał w swoim notesie: „Jaworski dzwonił, że wypuścili go z Bartoszyc". Włodzimierz Jaworski z kolegą sierż. Krzysztofem Urbańczykiem z I Komisariatu MO w Warszawie pojechali samochodem 29 i 30 maja do województwa olsztyńskiego, ponieważ: „Były informacje, że w olsztyńskim jest z-ca ds. SB, który mocno trzyma za mordę ludzi"[348]. Trasa prowadziła przez województwo łomżyńskie, ostrołęckie, olsztyńskie i suwalskie. Po drodze zostawiali w komisariatach i komendach miejskich informacje o powstaniu ruchu związkowego milicjantów i organizowanym 1 czerwca zjeździe delegatów w Warszawie. W Komisariacie w Bartoszycach Jaworski został nawet zatrzymany na krótki czas w sekretariacie kierownika, ale po ostrzeżeniu, że Komitet Założycielski będzie interweniował, pozwolono mu wyjść.

5. Próba mediacji

Po wizycie 29 maja ppor. mgr Zbigniew Zaniewski zwrócił się do Komitetu z inicjatywą podjęcia mediacji. Przedstawił opracowaną samorzutnie *Ekspertyzę w przedmiocie oceny procesu dezintegracji funkcjonalnej organów resortu spraw wewnętrznych (ujęcie socjologiczne z elementami teorii systemów i cybernetyki)*. Posługując się hermetycznym językiem socjologii i cybernetyki, w ujęciu marksistowskim, wskazał w niej na samoistne, wewnętrzne przyczyny powstania ruchu związkowego funkcjonariuszy MO i przewidywał, że zgodnie z prawami socjologii, instytucja typu resortu spraw wewnętrznych będzie musiała ostatecznie dostosować się do zmian społecznych, które następują[349]. Jak podkreśla w swej relacji Zaniewski,

[348] Urbańczyk K., relacja z 13.04.2007 r., w zbiorach autora. Wyjazd Jaworskiego opisuje tak samo Sierański w rękopisie wspomnień i maszynopisie wspomnień.

[349] Zaniewski Z., *Ekspertyza w przedmiocie oceny procesu dezintegracji funkcjonalnej organów resortu spraw wewnętrznych (ujęcie socjologiczne z elementami teorii systemów i cybernetyki)*, mps, w zbiorach autora.

widział on, że obie strony konfliktu, tj. kierownictwo resortu i członkowie TKZ, są w stanie krańcowego napięcia. Dlatego zaproponował Komitetowi, że włączy się jako mediator, żeby rozładować tę niebezpieczną sytuację.

Prezydium TKZ przyjęło jego propozycję i wystosowało do ministra Milewskiego pismo, w którym, powołując się na wagę problemu i różnice stanowisk, rekomendowało ppor. Zaniewskiego jako mediatora w celu wstępnego uzgodnienia stanowisk. Pismo podpisał przewodniczący Prezydium KZ NSZZ FMO sierż. Sierański.

Ilustracja 5. Pismo w sprawie mediacji

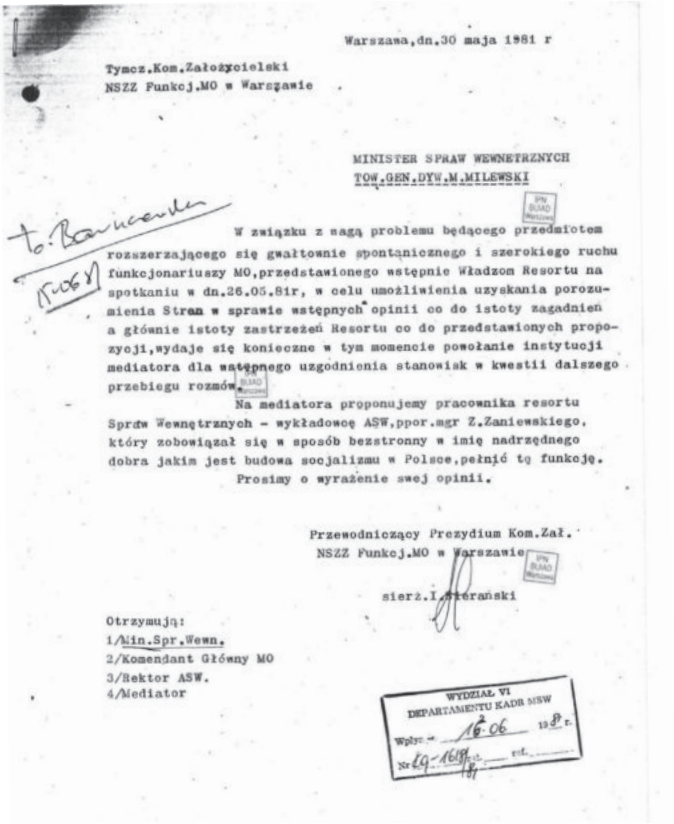

Warszawa,dn.30 maja 1981 r

Tymcz.Kom.Założycielski
NSZZ Funkcj.MO w Warszawie

MINISTER SPRAW WEWNETRZNYCH
TOW.GEN.DYW.M.MILEWSKI

W związku z wagą problemu będącego przedmiotem rozszerzającego się gwałtownie spontanicznego i szerokiego ruchu funkcjonariuszy MO,przedstawionego wstępnie Władzom Resortu na spotkaniu w dn.26.05.81r, w celu umożliwienia uzyskania porozumienia Stron w sprawie wstępnych opinii co do istoty zagadnień a głównie istoty zastrzeżeń Resortu co do przedstawionych propozycji,wydaje się konieczne w tym momencie powołanie instytucji mediatora dla wstępnego uzgodnienia stanowisk w kwestii dalszego przebiegu rozmów.

Na mediatora proponujemy pracownika resortu Spraw Wewnętrznych - wykładowcę ASW,ppor.mgr Z.Zaniewskiego, który zobowiązał się w sposób bezstronny w imię nadrzędnego dobra jakim jest budowa socjalizmu w Polsce,pełnić tę funkcję.

Prosimy o wyrażenie swej opinii.

Przewodniczący Prezydium Kom.Zał.
NSZZ Funkcj.MO w Warszawie

sierż.I.Sierański

Otrzymują:
1/Min.Spr.Wewn.
2/Komendant Główny MO
3/Rektor ASW.
4/Mediator

WYDZIAŁ VI
DEPARTAMENTU KADR MSW
Wpłyn. 16.06 1981 r.
Nr 29-1618/81 ref.

Pismo to delegacja Komitetu zawiozła do MSW, ASW i KGMO. Komitet oczekiwał całą noc na reakcję kierownictwa resortu. Napływały sprzeczne informacje. Mikusiński zanotował, że gen. Ćwiek ma przyjechać

jutro o godz. 12.00, że komendant główny odmówił przyjęcia pisma oraz że MSW „nas nie uznaje". Już pod datą 31.05.1981, godz. 0.40 zapisał, że mediator przywiózł odpowiedź od gen. Jedynaka, iż MSW ma konferencję w poniedziałek i proponuje odłożenie zjazdu. Komitet odpowiedział, że dziękuje za kontakt, chce rozmawiać.

Z kolei ministerstwo (także za pośrednictwem mediatora) przekazało, że odpowiedź będzie do godz. 12.00 w niedzielę. Następny zapisek informuje, że „przyjazd C [gen. Ćwiek] i B [gen. Beim] zdementowany"[350].

Po sporządzeniu pisma w sprawie mediacji Zaniewski wrócił do domu. Wieczorem przyjechał po niego kierowca i zawiózł do ministerstwa, do gen. Bonifacego Jedynaka dyrektora generalnego MSW. Został przedstawiony min. Milewskiemu, któremu wręczył swą ekspertyzę. Minister wyraził zgodę na mediację i działania w celu rozładowania napięcia. Sytuacja ta czyni prawdopodobną tezę, że kierownictwo resortu obawiało się otwartego buntu milicjantów, na co mogły wskazywać zdecydowane żądania zawarte w Oświadczeniu TOKZ z 29 maja.

Dalsza rozmowa Zaniewskiego z gen. Jedynakiem dobrze ilustruje stan napięć, jakim podlegali wysocy funkcjonariusze MSW: „Wtedy Jedynakowi zmieniła się twarz, zaczęły mu chodzić policzki, wpadł w zdenerwowanie i powiedział: »panie, niech pan coś zrobi, aby oni zaczęli z nami rozmawiać, bo nam tu nikt nie pomoże, musimy sobie radzić sami«. Zrozumiałem to w kontekście tego, co mówiono o ewentualnej interwencji radzieckiej. (…) Spojrzałem na niego zdziwiony, a on »muszę panu powiedzieć, że towarzysze radzieccy nam nie pomogą, oni nam powiedzieli, że trzeci raz tego samego błędu już nie poczynią«. Zrozumiałem, że tu chodzi o Węgry w 1956 i Czechosłowację w 1968 r. Potwierdzenie tej sytuacji dostałem kilka lat później od doc. Bragina, doradcy Gorbaczowa, który przyjechał do Akademii. Byłem jego opiekunem przez dwa tygodnie. Chciał się zorientować, jak jesteśmy przygotowani do pierestrojki, do tego, co u siebie robią w kraju. Opowiadałem Braginowi m.in. o tej sytuacji z 1981 r., a Bragin mówi, »ma pan rację, nie było wtedy możliwości ingerowania w wasze sprawy, bo nie mogliśmy się wtedy podłożyć opinii międzynarodowej, która związki wszystkie i cały ruch społeczny traktowała bardzo poważnie. Dla nas byłaby to śmierć społeczna na arenie międzynarodowej«. To właśnie zdradził

[350] Notatnik W. Mikusińskiego. Chodzi o dzielnicową konferencję sprawozdawczo-wyborczą PZPR w MSW (organizacja partyjna w MSW miała rangę Komitetu Dzielnicowego PZPR).

mi Jedynak w ułamku sekundy, w tej chwili prawdomównej”[351].

Te same napięcia przeżywali również milicjanci, z tym, że obawiali się interwencji radzieckiej, co, jak wykazał dalszy bieg wypadków, wpływało hamująco na ich radykalne nastroje. Nie chcieli być także powodem jakichkolwiek zawirowań politycznych.

6. 31 maja (niedziela) – próba nerwów

Członkowie Prezydium TKZ rano znów zebrali się w siedzibie Batalionu, gorączkowo przygotowując zjazd. O godz. 9.00 przybył gen. Ćwiek i płk Figura. Nie przyjechał natomiast spodziewany gen. Beim, gdyż uznał działalność Komitetu za nielegalną[352]. Komitet spodziewał się, że komendant stołeczny ma pełnomocnictwa ministra do negocjacji.

Rozmowy protokołował por. Mikusiński[353]. Kpt. Kledzik przedstawił prośbę o udostępnienie Hali Gwardii i pomoc w organizacji zjazdu, wystąpił o zwolnienie ze służby organizatorów na 2 dni i wręczył pismo w tej sprawie gen. Ćwiekowi, który pokwitował przyjęcie. Komendant stołeczny stwierdził, że nie może w tej chwili podjąć decyzji, że „stanowisko ministra i władzy wyższej” jest negatywne i resort prosi o zaniechanie działań związkowych, w zamian proponuje rady milicjantów i jeżeli nie jesteśmy manipulowani politycznie, to możemy z tych struktur skorzystać. Zaapelował o rozwagę i dodał, że boi się, żeby nasze przedsięwzięcia nie spowodowały tragedii narodowej. Oświadczył dalej, że jeżeli wykażemy się rozsądkiem, to będziemy mieli zagwarantowane bezpieczeństwo, a problemy, które podnosimy, będzie można załatwić w innych strukturach. Poprosił, aby mu zaufać, gdyż związek zawodowy nie jest do przyjęcia.

Sierański i Pabiński zapewnili, że chcą działać w strukturach resortu, wskazali, że kierownictwo nie reagowało na problemy zgłaszane już od dawna, że „wszyscy plują na MO i SB, a my nie mamy żadnej organizacji reprezentującej nas na zewnątrz. A tylko związek zawodowy funkcjonariuszy będzie równoprawnym partnerem dla innych związkowców, a nie rady milicyjne”. Podkreślili istotne wady projektu rad: podział na korpusy i zależność od kierownictwa jednostek.

[351] Zaniewski, 16.02.2001 r.

[352] Zapisek W. Mikusińskiego w notatniku.

[353] Protokół z rozmów w sprawie ruchu zawodowego funkcj. MO…, Warszawa dn. 31.05.81., rkps, w zbiorach autora.

W odpowiedzi gen. Ćwiek przyznał, że Komisje Pracownicze nie spełniają zadań, a projekt rad jest do dyskusji i w ich ramach można zacząć zmiany. „Kierownictwo resortu wychodzi naprzeciw. Ale względy polityczne sprawiają, że kierownictwo resortu i władze nie wyrażają zgody na związki zawodowe. (...) Dlaczego nie chcecie nam zaufać. Czuję się jak jeden z was w tym problemie. Będzie mi gorzko, jeżeli wam coś się stanie".

Sierański zaproponował, żeby tę argumentację polityczną przedstawił delegatom jednostek MO na zjeździe: „Niech towarzysz generał nas poprze i na zebraniu wygłosi, że przyczyny polityczne są takie, to przekładamy sprawę".

Gen. Ćwiek odmówił: „Powiedziałem wszystko. Jestem przerażony sytuacją. Nie potrafię wyobrazić sobie konsekwencji, ani tego, co zrobi MSW. Rozmawiałem z ministrem pół godziny przed wami. Kierownictwo tego nie widzi. Załatwimy sprawę wynagrodzeń, sądów koleżeńskich czy oficerskich i inne, poczekajmy do zjazdu te 40 dni!" [do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, przyp. aut.]. Stwierdził dalej, że resort jest szczególnym aparatem w systemie władzy i związek zawodowy nie rozwiąże żadnych problemów, np. powstanie Solidarności spowodowało, że jest gorzej. Natomiast „Rady milicyjne to już jest krok naprzód".

Na pytanie Pabińskiego: „Jaka będzie rola sąsiadów?" Ćwiek odparł: „Ja mogę rozmawiać o tym tylko z żoną. Nawet minister nie odpowie. Jeśli nie znajdziecie rozwiązania, to chciałbym być poza Warszawą". Dał wyraz obawie, że ruch związkowy w resorcie spraw wewnętrznych może być jednym z powodów interwencji ZSRR, co wpisywało się w rozważaną wówczas powszechnie kwestię, czy z powodu Solidarności „Sowieci wejdą, czy nie wejdą". Np. sierż. Dmowski pod datą 11.06. zapisał „Ma być lada dzień interwencja naszych sąsiadów. Chodzą zatrważające wieści o barbarzyńcach ze wschodu, Tatarach, którzy będą rabować i gwałcić kobiety. Ma to spotkać właśnie związkowców. Kto i po co rozpuszcza w obieg takie informacje, nie można zrozumieć. Robią to może dla postrachu nasi generałowie, aby przytłamsić ruch związkowy, albo robią to kontrrewolucjoniści, aby rozniecić nienawiść do naszych sąsiadów".

Rozmowy te miały charakter dramatyczny, członkowie Komitetu czuli ciężar odpowiedzialności i nie chcieli zaogniać sytuacji. Kpt. Kledzik próbował pewnego kompromisu, stwierdzając, że TKZ dąży do stworzenia stałego systemu do rozwiązywania problemów, że o nazwę nie będziemy się spierać, ale chodzi nam o treść. Na zarzut, że mówi się, iż zakładamy Solidarność, Kledzik odparł, że są to bezpodstawne skojarzenia, że na zjazd

przyjadą delegaci jednostek MO – „najbardziej zrozpaczeni funkcjonariusze".

Gen. Ćwiek zaproponował, żeby na zebraniu 1 czerwca Komitet przedstawił propozycję odłożenia sprawy związku do Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Członkowie Prezydium odmówili i stwierdzili, że propozycję zawieszenia działalności założycielskiej z argumentacją polityczną, społeczną i prawną powinien przedstawić na zjeździe członek kierownictwa resortu. Komendantowi wręczono pismo z prośbą o udostępnienie Hali Gwardii, którego odbiór pokwitował. Rozmowy zakończyły się ponowną odmową gen. Ćwieka udzielenia pomocy przy organizacji zjazdu w Hali Gwardii, przy czym płk Figura ostrzegał przed trudnymi problemami organizacyjnymi. W tej sytuacji Prezydium podjęło decyzję, że zjazd odbędzie się w piętrowych garażach Batalionu.

Wydano Komunikat nr 6:

„od tymcz. komitetu z.z. funkcj. mo w warszawie do wszystkich jedn. mo w kraju.
w celu uczczenia naszego zjazdu w dniu 1.06.1981 r. prosimy wszystkich funkcj. mo azeby w dniu tym stawili sie do pracy w mundurach galowych. sluzba powinna odbywać się na normalnych zasadach ze wzmozona czujnoscia i zdyscyplinowaniem".

Ponadto rozpowszechniano siecią dalekopisową komunikat bez numeru o następującej treści:

„tymczasowy komitet założycielski niezaleznych samorządnych związków zawodowych funkc. mo w warszawie
mamy zaszczyt zaprosic delegację z waszej jednostki na zebranie samorządnego zwiazku zawodowego funkcj. mo które odbedzie się w dniu 1.06.1981 r. o godzinie 14.00 w warszawie przy ul. stalingradzka 30 /zomo/. nie dotyczy sluzby bezpieczeństwa"[354].

Resztę dnia i część nocy członkowie Komitetu i zaufani koledzy z Batalionu, zwłaszcza zmiana nocna, poświęcili na opracowanie samej koncepcji organizacyjnej i inne przygotowania do zjazdu delegatów.

[354] Tak w oryginale, wydruki z dalekopisu, w zbiorach autora. Oprócz dalekopisu, przekazywano treść telefonicznie, m.in. telegram przekazany telefonicznie do Krakowa i tam wydrukowany na dalekopisie w wersji z błędnym nazwiskiem przewodniczącego: kpt. Ireneusz Ślusarczyk.

7. Inne funkcje Prezydium TKZ

Powszechna opinia działaczy milicyjnego ruchu związkowego, że centrum tego ruchu powinno być w Warszawie (tu znajdowały się władze resortu i milicji), spowodowała, że Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO przybrał charakter ogólnopolski, co zaznaczyło się nawet w używanej czasem nazwie – Tymczasowy Ogólnopolski KZ NSZZ FMO. Powołanie tego komitetu i decyzja zwołania krajowego zjazdu delegatów pod pozorem drugiej części otwartego zebrania partyjnego Batalionu Patrolowego przyczyniły się do wzrostu inicjatyw związkowych w jednostkach MO, widocznego wyraźnie po 26 maja.

Jednakże ze względu na skład osobowy (prawie sami warszawscy funkcjonariusze) Prezydium TKZ pełniło również, oprócz funkcji krajowej, funkcję komitetu garnizonowego dla jednostek województwa stołecznego. Podwójny status TKZ wynikał również z tego, że pierwotnie organizatorzy zebrania 26 maja zamierzali powołać tylko garnizonowy komitet założycielski, o czym mówił Sierański we wspomnianym wyżej wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność" (przyp. 312). Funkcja garnizonowa została przypisana temu Komitetowi i utrzymywana przez działaczy ruchu związkowego warszawskich jednostek MO chociażby ze względów praktycznych. Dlatego w Warszawie nie powstał odrębny komitet garnizonowy. Status garnizonowy uwidocznił się w używanej także nazwie: TKZ NSZZ FMO przy Batalionie Patrolowym KSMO.

Przedstawiciele wydziałów (pion operacyjno-dochodzeniowy) Komendy Stołecznej, komend dzielnicowych, miejskich czy komisariatów kontaktowali się w sprawach organizacyjnych bezpośrednio z członkami Prezydium TKZ, najczęściej z Kledzikiem i Mikusińskim (byli to oficerowie znani w środowisku, przedstawiciele najwyższego szczebla służbowego KSMO w ruchu związkowym), a także z Daciukiem (członkiem plenum KZ PZPR KSMO). Otrzymywali od nich bezpośrednio komunikaty, omawiali problemy organizacyjne, spotykali się w Batalionie lub Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym. Natomiast przedstawiciele jednostek prewencji kontaktowali się najczęściej z Sierańskim i jego kolegami z Batalionu.

Wprowadzenie przez KGMO blokady i kontroli połączeń dalekopisowych stworzyło poważne problemy z łącznością i przesyłaniem komunikatów do jednostek MO w kraju. Istniały techniczne możliwości ominięcia tej blokady, ale sposób ten znali tylko nieliczni dyżurni mający

zaufanych kolegów w wydziałach łączności komend wojewódzkich. Prezydium TKZ rozwiązało problem łączności w ten sposób, że korzystało z odrębnej sieci teleksowej i telefonicznej komisariatów kolejowych, które były bezpośrednio połączone z siecią łączności kolejowej PKP. Łączność tę koordynował Komisariat Kolejowy Warszawa Centralna, a pomagał Komisariat Warszawa Gdańska, Warszawa Wschodnia i Warszawa Zachodnia. Ponadto, korzystano z możliwości przekazywania komunikatów w postaci maszynopisów lub taśm perforowanych do teleksów poprzez kierowników pociągów, którzy dostarczali je do komisariatów i posterunków kolejowych MO znajdujących się na trasie pociągu. Dalekopisu używano także jako drukarki (kserokopiarki były tylko w powielarni KSMO na specjalne zamówienie). St. sierż. Stanisław Gałecki, dyżurny XIV KMO w Warszawie, relacjonuje, że komunikaty związkowe przekazywał mu por. Dzwonkiewicz, który nauczył go „jak wyciągać jeden przewód, żeby w Komendzie Stołecznej nie wiedzieli, że coś robię na dalekopisie. Dawał mi treść, ja odbijałem na dalekopisie, nawet ze 200 sztuk. To trwało długo i wiele razy z KSMO dzwonili selektorem, dlaczego dalekopis wyłączony, a ja odpowiadałem, że nagrywam dla plutonów informacje. Potem wydruki z dalekopisu w koperty, w radiowóz i na Dworzec Centralny. Jak był zaplanowany ten zjazd na Stalingradzkiej, to ja właśnie wysyłałem wiadomości na całą Polskę”[355]. Natomiast Wiesław Brodowski z Centralnego wspomina: „Dostawaliśmy z Batalionu różne pisma do wysłania drogą kolejową, bo milicyjna łączność dalekopisowa była zablokowana. Ja czy ktoś z wywiadowców siadaliśmy do dalekopisu, drukowaliśmy taśmę, telefonem kolejowym powiadamialiśmy jednostkę leżącą na trasie pociągu, że wysyłamy taśmę perforowaną, pakowaliśmy ją w kopertę, dawaliśmy kierownikowi pociągu z prośbą, aby przekazał naszym kolegom w komisariacie kolejowym, a oni rozsyłali je dalej, np. Poznań Główny, Wrocław i inne duże miasta. Myśmy się nie kryli, mówiliśmy kolejarzom co jest grane i oni nam chętnie pomagali. Wiedzieli co wiozą i gdzie przekazać”[356]. W ten sposób do jednostek kolejowych MO w całym kraju już od 25 maja trafiały informacje o warszawskich inicjatywach związkowych. O wydarzeniach tych komendanci wojewódzcy informowali MSW i KGMO. Np. 25 maja do KKMO w Toruniu dotarł telefonogram z komunikatem o powstaniu w Batalionie Patrolowym KSMO Tymczasowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO Garnizonu Warszawa z apelem o zgłaszanie „akcesu poprzez delegatów”. Telefonogram ten został

[355] Gałecki S., relacja z 14.09.2005 r., w zbiorach autora.
[356] Brodowski W., relacja z 15.01.2004 r., w zbiorach autora.

przekazany dalej do III KMO w Toruniu[357]. Podobny telegram otrzymał z Warszawy dyżurny KKMO w Rzeszowie[358]. 27 maja Komunikat nr 1 TKZ NSZZ FMO otrzymali od kierownika pociągu funkcjonariusze posterunku na stacji kolejowej w Lęborku[359]. Zaś funkcjonariusze Komisariatu Kolejowego MO w Bielsku-Białej i Posterunku Kolejowego w Oświęcimiu, którzy według relacji chor. Zdzisława Brulińskiego z KKMO w Bielsku Białej, komunikaty związkowe otrzymywali teleksową łącznością kolejową PKP oraz od kierowników pociągu relacji Warszawa-Bielsko Biała[360], na wspólnym zebraniu 29 maja poparli powstanie związku zawodowego i wybrali przedstawicieli na zjazd delegatów 1 czerwca w Warszawie[361].

W utrzymaniu łączności pomagali także funkcjonariusze Batalionu Konwojowo-Ochronnego, którzy rozprowadzali komunikaty Prezydium TKZ do jednostek MO, do których konwojowali aresztantów lub skazanych, albo też przekazywali je konwojentom przyjeżdżającym z innych jednostek w kraju.

Należy jednak zauważyć, że mimo tych wysiłków zasięg komunikatów TKZ ZZFMO Batalionu Patrolowego KSMO i komitetów z innych jednostek, choć daleki, był bardzo rozproszony, korespondencja związkowa była przechwytywana przez kierownictwo partyjno-służbowe i zdecydowana większość załóg jednostek MO w kraju nie wiedziała o tych inicjatywach.

[357] CA MSW 220n/7 t.1, Szyfrogram nr 2163 Komendanta Wojewódzkiego MO w Toruniu płk. Zenona Marcinkowskiego do dyżurnego operacyjnego Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych i dyżurnego KGMO z dnia 25 V 1981 r., s. 509.

[358] Tamże, Szyfrogram nr 1329 Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Milicji w Rzeszowie płk. mgr. Stanisława Zajdla do zastępcy Komendanta Głównego MO gen. bryg. J. Beima z dnia 25 V 1981 r., s. 506.

[359] Tamże, Telegram nr w-5477 Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ppłk. mgr. J. Jasińskiego do dyżurnego Gabinetu Ministra MSW w Warszawie z dnia 27 V 1981 r., s. 491.

[360] Bruliński Z., relacja rękopiśmienna z 7.02.1998 r., odpowiedź na ankietę rozesłaną przez autora, w zbiorach autora. Na zjeździe delegatów jednostek MO 1 czerwca w Warszawie Bruliński został przedstawicielem garnizonu bielskiego MO w Prezydium KZ ZZFMO.

[361] Upoważnienie funkcjonariuszy rejonowego Komisariatu Kolejowego MO w Bielsku-Białej i Posterunku Kolejowego MO w Oświęcimiu z dnia 29 V 1981 r., mps z pieczęcią podłużną Komisariatu i podpisami 18 osób, w zbiorach autora.

VII. Reakcja resortu

W trzeciej dekadzie maja 1981 roku sytuacja w środowisku funkcjonariuszy MO i powstanie milicyjnego ruchu związkowego zaczęły być głównym tematem codziennych posiedzeń kierownictwa resortu, a od 25 maja szczególnie sytuacja w Batalionie Patrolowym KSMO i „zawiązanej tam grupy inicjatywnej związku zawodowego”[362]. Choć niektóre postulaty załóg jednostek MO o charakterze praktycznym były zrozumiałe i akceptowane przez aktyw kierowniczy (np. rejonizacja jednostek MO, zmniejszenie obciążenia milicji wykonywaniem czynności na rzecz innych instytucji, zmiana umundurowania, rekompensata za pracę w dni wolne), to sama idea związku zawodowego funkcjonariuszy i postulaty natury politycznej budziły sprzeciw i były nie do przyjęcia. Zaraz po zebraniu przedstawicieli katowickich jednostek MO w komisariacie w Szopienicach zastępca komendanta głównego MO gen. bryg. Józef Beim zabronił rozsyłania resortową siecią telekomunikacyjną komunikatów o charakterze związkowym i polecił kierownikom jednostek MO przeciwdziałanie temu zjawisku, a po kilku dniach zakaz ten powtórzył gen. Jedynak.

Natomiast formalnie stanowisko MSW w sprawie utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy zostało ustalone na posiedzeniu kierownictwa resortu 27 maja[363]. Mimo iż komendant główny MO gen. Zaczkowski proponował rozwiązanie „buntujących się jednostek”, min. Mirosław Milewski, powołując się na wytyczne KC PZPR o politycznym rozwiązywaniu konfliktów, zadecydował, że nie należy stosować „rozwiązań siłowych”, natomiast powinno się załagodzić wszelkie napięcia i burzliwe nastroje, choć „rozrabiaczy należy wyrzucać” i do powstania związku zawodowego nie można dopuścić. W tym celu polecił wprowadzić rady podoficerów i chorążych na wzór wojska, utworzyć pion polityczno-wychowawczy, stosować odpowiednią argumentację, m.in. że powstanie związku doprowadzi do likwidacji przywilejów służbowych funkcjonariuszy, oraz tradycyjnie wzmożenie pracy polityczno-wychowawczej. 28 maja

[362] Więcej o stanowisku kierownictwa resortu w: Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 45-48.

[363] AO KARTA, teczka 4 b.p., Protokół Posiedzenia Kierownictwa MSW 27 V 81 r. godz. 9.20-10.34 oraz Notatka z posiedzenia Kierownictwa MSW w dniu 27 maja 1981 r., AB-IX-01281/81.

KGMO rozesłała ministerialny projekt powołania rad milicyjnych tylko dla podoficerów i chorążych, odrębnie dla każdej jednostki MO, z wykluczeniem struktur regionalnych i krajowych[364]. Jednocześnie komendant główny zabronił działalności związkowej i organizowania niekontrolowanych zebrań w jednostkach MO, a jedynym tematem dyskusji związanym z organizowaniem się funkcjonariuszy mogły być rady milicyjne. Był to i tak poważny wyłom w dotychczasowej tradycji i wyraźny wpływ nowych czasów, gdyż po raz pierwszy władze resortu konsultowały z funkcjonariuszami MO treść przepisów ich dotyczących, a oni, korzystając z pewnej odwilży, mogli swobodnie wyrazić swoje zdanie.

Gdy Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO w Warszawie zaprotestował przeciwko koncepcji rad milicyjnych i 28 maja zażądał od MSW pomocy w zorganizowaniu zjazdu delegatów jednostek 1 czerwca, gen. Zaczkowski na spotkaniu kierownictwa resortu 29 maja ponownie zaproponował zastosowanie represji. „Ci co chcą do związku zawodowego naruszają ślubowanie funkcjonariusza MO i pragmatykę. Grupę inicjatywną w KSMO należy szybko zwolnić ze służby po uprzednim ich rozbrojeniu. Należy zrobić to jutro lub w niedzielę 31 maja". Jednak min. Milewski polecił podjęcie rozmów z „grupą przywódców funkcjonariuszy z KSMO" w celu ich przekonania do rezygnacji z idei związkowej, natomiast komendantom wojewódzkim polecił rozmowy z „tą częścią kadry, która jest ogarnięta fermentem lub może mu ulec". Argumentem miała być niespokojna sytuacja polityczno-społeczna, obawa o rozbicie aparatu, utrata praw wynikających z pragmatyki służbowej i powiązania z wojskiem, gdzie powstały już rady żołnierzy. Możliwość represji ograniczał w pewien sposób fakt, że delegaci i członkowie komitetów założycielskich byli wybierani przez organizacje partyjne jednostek MO, a zjazd delegatów miał być kontynuacją zebrania partyjnego. Ponadto do 1 czerwca chroniła ich obietnica ministra, o czym przypomnieli generałowie Beim i Stachura[365].

Na podstawie rozeznania dokonanego w garnizonach w dniach 29 i 30 maja[366] kierownictwo resortu uznało, że ruch związkowy nie jest

[364] AIPN KGMO 35/589, Telegram nr 16598/167 Pf., 28.05.1981 godz.18.20 Komendanci Wojewódzcy wszyscy, Komendanci Szkół wszyscy. W załączeniu przesyłam projekt Zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie rad milicyjnych wraz z wytycznymi dot. zasad i trybu powołania tymczasowych rad milicyjnych.

[365] AO KARTA, Notatka ze spotkania kierownictwa resortu z dnia 29.05.1981 r. Gen. dyw. Bogusław Stachura, wiceminister spraw wewnętrznych, t. 4, b.p.

[366] AIPN MSW II 24916, Notatka z rozmów przeprowadzonych w dn. 29 i 30.05. 1981 z komendantami wojewódzkimi MO przez członków kierownictwa resortu, tajne, egz. 1, b.p. Stwierdzono m.in., że w większości województw panuje spokój wśród funkcjonariuszy,

taki groźny i zastosowanie metod perswazji może być skuteczniejsze od stosowania ostrych środków dyscyplinarnych, które mogłyby wywołać także ostrzejszą reakcję milicjantów oraz negatywne skutki propagandowe (poprzez nagłośnienie „buntu" funkcjonariuszy). Dlatego przez tydzień prowadzone były rozmowy z przedstawicielami KZ ZZFMO, ale po złożeniu przez Komitet 10 czerwca wniosku do sądu o zarejestrowanie ZZFMO postanowiono natychmiast skończyć z zagrożeniem, wprowadzając od 11 czerwca zakaz działalności założycielskiej (wykroczenie dyscyplinarne) i represjonując organizatorów. Nie wywołało to już żadnego sprzeciwu środowiska milicyjnego. Kierownictwo resortu sięgnęło też do sprawdzonych metod oddziaływania propagandowego i na przełomie maja i czerwca rozesłało do jednostek MO dwa druki ulotne[367]. Jeden zatytułowany „Kto wygra na związkach zawodowych" wskazywał, że milicyjny związek zawodowy w niczym nie pomoże, bo silniejsza Solidarność odbiera nam budynki, usuwa dzieci z przedszkoli, blokuje przydziały mieszkań i dostawy do milicyjnych bufetów i stołówek, a także wytwarza atmosferę nienawiści i dzieli resort. Tym naciskom sił antysocjalistycznych przeciwstawić się może tylko silny i zwarty aparat bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wskazano też na niebezpieczeństwa, o których także dyskutowano w środowisku funkcjonariuszy – rzeczywisty niepokój budziło pewne prawdopodobieństwo, że utworzenie związku zawodowego może spowodować zmianę statusu zawodowego: z funkcjonariuszy na pracowników, a co za tym idzie utratę wielu przywilejów[368] (zob. Aneks 18). Drugi „Do Funkcjonariuszy MO i SB" odwoływał się do kryzysowej sytuacji społeczno-politycznej spowodowanej przez Solidarność i KOR, które szykanują rodziny milicyjne, grożą funkcjonariuszom śmiercią, wzywają do dezercji, zdrady i zaprzeczenia wyznawanym ideałom, dopuszczają się napaści i znieważeń funkcjonariuszy, szantażem wymuszają odstępowanie od prawnej ochrony funkcjonariuszy. Koncepcja związków zawodowych i rozdzielenia MO od SB ma doprowadzić do anarchii i likwidacji resortu, „czyli – chcąc nie chcąc – oddać milicjantów

przeważa stanowisko akceptacji dla idei powołania rad, ale też w wielu województwach milicjanci odnoszą się z rezerwą do koncepcji rad „skupiając uwagę na problematyce ewentualnego utworzenia związku zawodowego".

[367] Druki te traktowano jako informacyjne. Wykładane były w sekretariatach, w teczkach „do zapoznania się" z rozkazami i dokumentami o charakterze informacyjnym, wywieszane na tablicach ogłoszeń, odczytywane na odprawach lub zebraniach partyjnych, dysponowali nimi najczęściej sekretarze organizacji partyjnych, tylko nieliczne egzemplarze trafiały do obiegu wśród funkcjonariuszy.

[368] Kto wygra na związkach zawodowych?, oprac. Zespół w Dep. Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego, b.d., druk format A5, dwustronny, w zbiorach autora.

pod kuratelę nie tyle Solidarności, co jej doradców spod znaku KOR[369]". Taka argumentacja skutecznie trafiała w nastroje dużej części funkcjonariuszy, o czym świadczy niezbyt duży zasięg ruchu związkowego. Entuzjazm związkowy był raczej powierzchowny, występował punktowo, choć w większości garnizonów, co mogło początkowo wpływać na przecenianie jego wpływów.

W sprawie milicyjnego ruchu związkowego głos zabrał rzecznik rządu Jerzy Urban (występujący w swoim imieniu) w artykule opublikowanym 9 czerwca w „Życiu Warszawy". Była to polemika z prasowymi spekulacjami, że antymilicyjne zamieszki są prowokacją władz dla uzasadnienia wprowadzenia przy pomocy MO stanu wyjątkowego (por. przyp. 188). Oceniając kondycję organów ścigania, Urban przyznał, że „wewnątrz aparatu MO nie ma spokoju", ponieważ część funkcjonariuszy podnosi zarzuty, iż w sytuacji napięć społecznych nie mają oni „należytego wsparcia ze strony naczelnych organów państwowych", – a na skutek ulegania władz żądaniom różnych sił społecznych cierpi ich „zawodowa pozycja, prestiż i władza". Zdaniem rzecznika rządu należy więc gruntownie przemyśleć rolę i miejsce sił porządkowych w systemie polityczno-ustrojowym państwa, bowiem – jego zdaniem – potrzebne są reformy. Jest to nawet podtytuł jednej z części artykułu. Najważniejsza teza reformatorska Urbana głosi, że siły porządkowe powinny bezdyskusyjnie i całkowicie brać na siebie odpowiedzialność za skutki, nawet błędnych (!) [podkr. aut.], decyzji politycznych władz (w tym czynów dokonanych na polecenie przełożonych), gdyż wymaga tego interes ogólnopaństwowy, ważniejszy niż interes resortu. Jest to bowiem „taka sama ochrona władz państwa, jak np. osłanianie ich przed fizycznym zagrożeniem". W zamian za „rozszerzenie powinności służebnych aparatu MSW" funkcjonariusze muszą mieć pewność, że władze państwowe staną za nimi murem. Ponadto należy stworzyć wewnątrzresortowe warunki, w których milicjanci mogliby wyrażać swoje interesy i postulaty wobec przełożonych oraz mechanizmy naprawcze istniejących tam nieprawidłowości. Urban stwierdza, że doświadczenia światowe wskazują, iż nie niszczy to służbowej subordynacji, natomiast „związkom policyjnym udaje się zdobywać w społeczeństwie zrozumienie wobec ludzi niekochanego zawodu". Poza tym obecna sytuacja nie sprzyja takiej rewolucji w MSW i projekt związku zawodowego należy odłożyć do spokojniejszych czasów[370]. Oczywiście Urban nie wyrażał oficjalnego stanowiska rządu, ale też nie przedstawiał

[369] Do funkcjonariuszy MO i SB, b.d., niesygnowany, format A5, druk 3 strony, w zbiorach autora.
[370] Urban J., *Między pałką a demokracją*, „Życie Warszawy" z 9.06.1981 r.

tylko swojego punktu widzenia, lecz dynamicznie zmieniające się nastroje władzy. Artykuł ten był elementem pacyfikowania nastrojów funkcjonariuszy MO i stwarzał iluzję związkowej przyszłości, co widać np. w dyskusji na posiedzeniu Komitetu Zakładowego PZPR przy KSMO 10 czerwca (por. przyp. 460), choć nie o tak cyniczną i niepraworządną rolę organów ścigania chodziło milicyjnym reformatorom.

VIII. Funkcjonariusze garnizonu stołecznego na ogólnopolskich zjazdach delegatów jednostek MO i w krajowych strukturach organizacyjnych ruchu związkowego

Dalsze związkowe działania organizacyjne podejmowane w Warszawie miały już charakter ogólnopolski, a nie wyłącznie garnizonowy, i przeważali w nich funkcjonariusze z innych garnizonów, choć nadal warszawscy milicjanci odgrywali w nich wiodące role. Dlatego wydarzenia te zostaną przedstawione poprzez udział w nich funkcjonariuszy stołecznych jednostek MO.

1. Kształtowanie się reprezentacji garnizonu

Najważniejszym, ale i ostatnim, przejawem zorganizowanej, środowiskowej działalności założycielskiej milicjantów garnizonu stołecznego był ich udział w zjazdach delegatów jednostek MO zorganizowanych w Warszawie przez krajowe struktury organizacyjne ZZFMO. Rozpropagowanie daty zjazdu 1 czerwca spowodowało, że od 28 maja do godzin przedpołudniowych 1 czerwca (zjazd miał się rozpocząć o godz. 14.00), w objętych ruchem związkowym warszawskich i terenowych jednostkach MO zaczęto debatować o uczestnictwie w tym zjeździe i wyborze delegatów. W przypadku Batalionu Patrolowego sprawa była oczywista – w organizację i uczestnictwo zaangażowana była prawie cała załoga, ponieważ zjazd obywał się w jego siedzibie, delegatów nie wybierano, uczestniczyli ci, którzy mieli chęć i czas. W pozostałych jednostkach najczęściej koledzy werbalnie delegowali tych funkcjonariuszy, którzy wyróżnili się kiedyś aktywnością lub mieli wolny czas, albo sami zgłaszali chęć reprezentowania załogi. Wielu uczestników zjazdu kierowało się indywidualnym zainteresowaniem. Najwięcej takich samodzielnych delegatów było z jednostek MO garnizonu stołecznego. Zdarzało się, że decyzje o wydelegowaniu podejmowały formalnie organizacje partyjne. Na

264 uczestników zjazdu z jednostek MO garnizonu stołecznego (według listy obecności, bez funkcjonariuszy Batalionu Patrolowego), formalne upoważnienia organizacji partyjnych otrzymało 85.

Nieformalne, indywidualne inicjatywy miały miejsce m.in. w Wydziale PG KSMO, gdzie 30 maja, na zebraniu partyjnym poświęconym ogólnej sytuacji w kraju i resorcie, ppor. Oziębło powiedział, że może pójść na zjazd i zorientować się, w jakim stanie organizacyjnym jest inicjatywa związkowa: „Nie podejmowaliśmy żadnych uchwał, po prostu spontaniczna rozmowa, wielu kolegów popierało tę inicjatywę. Ja nie otrzymałem żadnych dyrektyw, co mam robić na zjeździe. Po prostu miałem dowiedzieć się jak najwięcej”[371]. W Batalionie Konwojowo-Ochronnym, według relacji sierż. Zbigniewa Lecha, jego koledzy ze zmiany powiedzieli, żeby poszedł na zjazd, ponieważ najgłośniej krzyczał na zebraniach i ma wolne po nocy. W ten sam sposób wytypowano delegatów na innych zmianach”[372]. Z kolei por. Jerzy Skrycki z XIV KMO Praga Południe, który był wówczas na zwolnieniu lekarskim, ale inicjatywę związkową znał z rozmów z kolegami z komisariatu i innych jednostek oraz czytał telegramy i komunikat o zjeździe 1 czerwca, poszedł na zjazd „z naturalnej ciekawości, aby wymienić poglądy z kolegami z innych województw. Nie byłem delegatem komisariatu, nie byłem na żadnym zebraniu załogi”[373].

Organizacje partyjne wystawiały upoważnienia dla delegatów na zjazd przeważnie w formule asekuracyjnej, unikając przywoływania nazwy związek zawodowy i jako powód podając wyłącznie udział w dalszym ciągu otwartego zebrania organizacji partyjnej Batalionu Patrolowego lub, rzadziej, w odważnej formule związkowej. Jako przykłady partyjnej formuły asekuracyjnej z jednostek MO różnych szczebli można przytoczyć: na szczeblu Komendy Stołecznej upoważnienie z dnia 30 maja Egzekutywy OOP nr 31 przy Wydziale Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania KSMO dla „tow. Jerzego Grendela i tow. Lecha Paszkowskiego do reprezentowania pracowników tut. Wydziału na zebraniu OOP-11 przy Batalionie Zmotoryzowanych Patroli i Pogotowia KSMO, które odbędzie się w dniu 1.06.1981 o godz. 14.00”[374], które podpisał sekretarz OOP-31 W. Rutkowski; na szczeblu dzielnicowym bardzo zwięzłe upoważnienie z 1 czerwca dla reprezentacji całej komendy dzielnicowej (wydziały i komisariaty) o treści: „Skład delegacji Komendy Dzielnicowej MO Warszawa Praga Północ na

[371] Oziębło, 2.02.2002 r.
[372] Lech Z., relacja z 18.02.2004 r., w zbiorach autora.
[373] Skrycki, 14.03.2003 r.
[374] Upoważnienie, mps, w zbiorach autora.

nadzwyczajne zebranie organizacji POP nr 11: Tadeusz Gałązka, Królak Jerzy, Tomaszewski Wincenty, Szwarc Sylwester, Koper Janusz, Adamczyk Józef, Grabowski Andrzej, Goleń Czesław, Kaliszewski Zdzisław, Strejch Piotr, Domański Stanisław, Goszczyński Jerzy", podpisał II Sekretarz POP Tadeusz Gałązka[375]. Z jednostek mokotowskich upoważnienie wystawił tylko Komisariat XX, datowane 1 czerwca adresowane było do OOP nr 11 PZPR przy Batalionie Pogotowia KSMO „Oddziałowa Organizacja Partyjna nr 8 PZPR przy Komisariacie XX Warszawa Mokotów stwierdza, że upoważnieni do reprezentowania naszej organizacji w dalszym ciągu zebrania Waszej organizacji w dniu 1 czerwca 1981 r. są wybrani delegaci w osobach: st. sierż. Edward Kondziałka i sierż. sztab. Wojciech Zieliński", podpisał sekretarz OOP-8 tow. Tadeusz Głuchowski[376]. A szczebel posterunków charakteryzuje upoważnienie z 1 czerwca z PMO w Leoncinie: „Załoga Posterunku Milicji Obywatelskiej w Leoncinie upoważnia ob. Jana Boguckiego nr leg. służbowej ZR 935097 do wzięcia udziału w zebraniu otwartym POP nr 11 przy Batalionie Pogotowia i Zmot. Patroli KSMO w dniu 1-go czerwca 1981 r.", po czym następują odręczne podpisy Borowski Stanisław, Cegiełka Stanisław, Bogucki Jan, Rakoca Edward, Wieczorek Andrzej, Wasilewski Zbigniew, Różycki Adam, czyli całej załogi Posterunku[377]. Dla posterunków charakterystyczne było podpisanie upoważnienia przez wszystkich funkcjonariuszy PMO w Leoncinie, bowiem w tych najmniej liczebnych jednostkach MO najpełniej obowiązywała zasada jeden za wszystkich, wszyscy za jednego (zob. Aneks 19).

O uleganiu rutynie (uczczenie ważnego wydarzenia czynem partyjnym) świadczy podjęte 30 maja na otwartym zebraniu OOP nr 2 dodatkowe zobowiązanie funkcjonariuszy Wydziału Dochodzeniowego KDMO Praga Południe popierających ideę utworzenia ZZFMO, do „częściowego zastąpienia nieobecnych w służbie delegatów, deklarując przepracowanie w czynie społecznym po jednej godzinie dziennie w okresie od 1.06. do 5.06.1981 r. włącznie". Zaapelowano także do pozostałych oddziałowych organizacji PZPR i bezpartyjnych o podjęcie podobnego zobowiązania[378]. Wyłączne odwoływanie się do formuły partyjnej miało

[375] Skład delegacji, mps z pieczęcią: Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej Warszawa Praga Północ, w zbiorach autora.

[376] Upoważnienie, mps z pieczęcią: Komisariat XX Milicji Obywatelskiej Komendy Dzielnicowej Warszawa Mokotów, w zbiorach autora.

[377] Upoważnienie, mps z pieczęcią: Posterunek Milicji Obywatelskiej w Leoncinie woj. st. warszawskie, w zbiorach autora.

[378] Zobowiązanie podpisane: Egzekutywa OOP nr 2 W-wa Praga Południe, podpis nieczytelny,

chronić przed zarzutami łamania dyscypliny służbowej lub nieprawomyślnego postępowania, bo udział w zebraniu innej organizacji PZPR był zdarzeniem przewidzianym statutem i zwyczajem partyjnym.

Natomiast formuła związkowa występowała w jednostkach o najsilniejszym poparciu dla idei związkowej, treść upoważnień zawierała także różne opinie i deklaracje poparcia. Na szczeblu stołecznym, przykładem jest upoważnienie organizacji partyjnej Wydziału Zabezpieczenia KSMO: „Dnia 28.05.1981 r. odbyło się nadzwyczajne otwarte zebranie OOP nr 27 przy Wydziale Zabezpieczenia KSMO w Warszawie, które jednomyślnie podjęło uchwałę o poparciu projektu utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, typując jako delegatów na zebranie-zjazd w dniu 1.06.1981 r. następujących funkcjonariuszy: 1. Andrzej Kurosiewicz, 2. Wiktor Kempiński, 3. Marek Gierych, 4. Dariusz Niziołek, 5. Andrzej Szydełko”[379]. Dodać należy, że w zjeździe uczestniczyło więcej funkcjonariuszy z tego Wydziału, którzy utworzyli grupę zabezpieczającą. Szczebel dzielnicowy reprezentuje uchwała z komendy śródmiejskiej. 30 maja zebranie otwarte OOP nr 4 przy Wydziale Kryminalnym KDMO Warszawa Śródmieście odrzuciło projekt rad milicyjnych ze względu na liczne wady, wyraziło poparcie dla Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO powołanego 26 maja na zebraniu OOP nr 11 w Batalionie Patrolowym KSMO z uzasadnieniem, że zagwarantuje on bardziej skuteczną ochronę interesów funkcjonariuszy MO i ich rodzin niż dotychczasowe struktury organizacyjne resortu, oraz zobowiązało delegację w składzie: por. E. Piątek, mł. chor. A. Kuberski, sierż. A. Wiśniewski do odczytania tej uchwały na zebraniu TKZ ZZFMO w obecności delegatów. Uchwała została podpisana przez 25 osób[380]. Należy dodać, że ponadto Komitet Zakładowy PZPR KDMO Śródmieście wystawił upoważnienie w formule partyjnej dla 22 delegatów wybranych przez dziewięć OOP (Wydziały, Kompania Służbowa i XVIII KMO)[381].

Z kolei dla komisariatów, których załogi były bardzo skonsolidowane, charakterystyczna jest uchwała organizacji partyjnej przy Komisariacie Rzecznym KSMO z 30 maja. Zebranie upoważniło st. sierż.

w zbiorach autora.

379 Upoważnienie podpisane przez 4 członków Egzekutywy OOP-27, rkps, w zbiorach autora.

380 Uchwała, mps, w zbiorach autora.

381 Delegaci z Organizacji Partyjnej KDMO Warszawa Śródmieście na otwarte zebranie POP Nr 11 w Batalionie Patrolowym KSMO w dniu 01.06.1981 r., godz. 14, mps z pieczęcią Komitet Zakładowy PZPR Komendy Dzielnicowej MO Warszawa Śródmieście I Sekretarz, podpis nieczytelny, w zbiorach autora.

sztab. Jerzego Lepiankę do reprezentowania załogi Komisariatu „na zebraniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO w dniu 1.06.1981 r. godz. 14.00". Uchwałę podpisało 41 funkcjonariuszy (prawie cały stan osobowy) i 1 emeryt oraz zastępca kierownika komisariatu por. Zbigniew Loretz i I sekretarz OOP nr 1 Jan Dutkiewicz[382]. Jak wspomina sierż. Zbigniew Falana, zebranie załogi odbyło się o godz. 14.00, żeby mogła wziąć udział pierwsza i druga zmiana, bo załoga była bardzo zżyta i kierownictwo się z nią liczyło[383].

O dużych wpływach związkowców w niektórych jednostkach podwarszawskich świadczy wyjątkowe upoważnienie z 1 czerwca „do wzięcia udziału w posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego funkcj. MO mającego się odbyć w dniu 1.06.1981 r. godz. 14.00 na terenie Batalionu Pogotowia i Patroli Zmotoryzowanych – mł. chor. Jerzy Kamiński, Kierownik ref. Dzielnicowych, st. sierż. sztab. Edward Liwacz, Inspektor ds. ORMO, st. sierż. Kazimierz Bardyszewski, Inspektor Sekcji d/w z PG", podpisane przez zastępcę komendanta miejskiego MO w Wołominie[384]. Warto podkreślić, że nie było to upoważnienie organizacji partyjnej, lecz delegowanie służbowe, a wytłumaczeniem może być fakt, iż sierż. Liwacz pełnił funkcję I sekretarza POP PZPR Komendy Miejskiej.

Świadectwem nadzwyczajnego zaangażowania w ruch związkowy jest upoważnienie jakie otrzymali delegaci KMO w Błoniu. Jest to protokół z 28 maja zebrania organizacyjnego załogi i emerytów Komisariatu MO w Błoniu w sprawie utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Zebranie to prowadził kierownik komisariatu por. Zygmunt Grzegórski, który odczytał teleks z V KMO w Katowicach-Szopienicach i Komunikat o powstaniu TKZ NSZZ FMO. Zebrani jednogłośnie poparli utworzenie związku zawodowego i wybrali delegację w składzie: st. sierż. Józef Otrębski, plut. Stanisław Szufliński i emeryt Kazimierz Wiśniewski, do nawiązania kontaktu z TKZ NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym KSMO oraz udziału w zebraniu organizacji partyjnej w dniu 1 czerwca 1981 roku w tym Batalionie. Do protokołu dołączono listę z podpisami 20 funkcjonariuszy i emerytów wyrażających

[382] Uchwała zebrania OOP Nr 1 przy Komisariacie Rzecznym KSMO w dniu 30 V 1981 r., mps, w zbiorach autora.

[383] Falana, 22.01.2004 r.

[384] Upoważnienie, mps z pieczęciami: Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej MO w Wołominie oraz Zastępca Komendanta Miejskiego MO w Wołominie, z nieczytelnym podpisem, w zbiorach autora.

chęć wstąpienia do NSZZ MO[385] (zob. Aneks 20).

Upoważnienie dla delegatów na zjazd wystawił także Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO przy KKMO Warszawa Centralna (jedyny w garnizonie oprócz TKZ NSZZ w Batalionie Patrolowym). Jest to uchwała zebrania funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego z 27 maja o zaakceptowaniu postulatów z telegramów VKMO Katowice-Szopienice i KMO Krościenko-Szczawnica, o zgłoszeniu akcesu do powstającego związku zawodowego oraz wybraniu mł. chor. Wiesława Brodowskiego na przedstawiciela jednostki na spotkanie w dniu 1.06.1981 r. w siedzibie TKZ NSZZ FMO. Do uchwały dołączono listę 37 funkcjonariuszy zgłaszających akces do NSZZ FMO[386].

2. Zjazd delegatów jednostek MO 1-2 czerwca 1981 roku

W dniu rozpoczęcia zjazdu delegatów w Warszawie obradował od godz. 12.00 w jednostce ZOMO w Katowicach-Piotrowicach zjazd funkcjonariuszy zorganizowany przez katowickie grupy inicjatywne. Uczestniczyło w nim 111 delegatów z 58 jednostek MO z 12 garnizonów, w większości z Polski południowej i zachodniej. Nie była to inicjatywa konkurencyjna, miała charakter rezerwowy, w razie gdyby nie doszło do zjazdu warszawskiego (w takim przypadku, według uchwały zebrania katowickiego, organizację związku miał przejąć Garnizonowy Komitet Założycielski ZZFMO z siedzibą w KD MO Nowa Huta). Kontakt ze środowiskiem katowickim zapewniał st. sierż. Tadeusz Pabiński z II KMO w Chorzowie, członek warszawskiego TKZ NSZZ FMO. Po potwierdzeniu, że zjazd warszawski rozpoczął się bez przeszkód, zjazd katowicki zakończył obrady i wydelegował swych reprezentantów do Warszawy[387].

Tymczasem w Warszawie w siedzibie Batalionu Patrolowego jego

[385] Protokół z zebrania organizacyjnego, mps z pieczęcią Komisariat Milicji Obywatelskiej w Błoniu woj. st. warszawskie oraz Lista Funkcjonariuszy Komisariatu MO w Błoniu, mps, w zbiorach autora.

[386] Uchwała zebrania funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego MO Warszawa Centralna, podpisał: Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO przy KKMO Warszawa Centralna, mps z pieczęcią: Komisariat Kolejowy Milicji Obywatelskiej Warszawa Centralna, w zbiorach autora.

[387] Mikusiński, *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego…*, s. 7-13, oraz tegoż, *Ruch związkowy…*, s. 52-53.

załoga przygotowała miejsce zjazdu. Z hali garażowej usunięto samochody, o frekwencji uprzedzono bufet. Funkcjonariusze z sąsiadującej jednostki ZOMO (z tzw. Golędzinowa), przynieśli krzesła i aparaturę nagłaśniającą. Dowódca Batalionu znalazł się w trudnej sytuacji, ponieważ na terenie jednostki właściwie rządzili związkowcy, ale nie dochodziło do sytuacji konfliktowych i zachowywano dyscyplinę. Służba patrolowa była pełniona nadzwyczaj sprawnie i zgodnie z wszelkimi przepisami, milicjanci świadomi byli szczególnej roli, jaka im przypadła. Nie chcieli dać przełożonym najmniejszego pretekstu do oskarżeń, że ich związkowe zaangażowanie anarchizuje ich jednostkę, i do ewentualnych konsekwencji dyscyplinarnych.

Ze względu na znajdujące się tam stację paliw i magazynek broni, TKZ zorganizował (na czym bardzo zależało ppłk. Laskowskiemu) wewnętrzną ochronę wzdłuż muru okalającego teren Batalionu. Były to posterunki i patrole zmieniające się co godzina, złożone z funkcjonariuszy Batalionu oraz obsadzona została brama wejściowa[388]. Szefem ochrony został chor. Daciuk.

Poufny system łączności milicyjnych związkowców przełamał częściowo blokadę i od godzin rannych 1 czerwca do siedziby Batalionu Patrolowego przy ul. Stalingradzkiej 30 przybywali delegaci jednostek MO z całej Polski. Wśród 643 uczestników zjazdu, którzy obecność potwierdzili podpisami, było 334 funkcjonariuszy z jednostek MO garnizonu stołecznego, w tym 90 z Batalionu Patrolowego i po 2 z ASW oraz SRD. Jako obserwatorzy uczestniczyli także dwaj delegaci organizacji partyjnej Wydziału III SB KSMO. Łącznie udział wzięli funkcjonariusze jednostek MO z 39 garnizonów, z tego z 2 garnizonów byli to tylko obserwatorzy[389]. Przybyło także kilku funkcjonariuszy SB – członków delegacji organizacji partyjnych Komend Wojewódzkich. Nie wszyscy uczestnicy podpisywali

[388] Lista z nazwiskami 37 dyżurnych z numerem i oznaczeniem koloru opaski: biała, czerwona. M.in. białą opaskę nr 13 nosili na zmianę funkcjonariusze Batalionu Benedykt Marczak i Andrzej Kapczyński, czerwoną nr 14 Ludomir Zieliński i Jerzy Rogowski, w zbiorach autora.

[389] 11 list z podpisami uczestników zjazdu z hali garażowej (brak listy nr 12), 4 listy z bramy wejściowej, 1 lista dyżurnych, w zbiorach autora. Podczas trwania zjazdu, prezydium poinformowało, że uczestniczy w nim 615 funkcjonariuszy z 32 garnizonów i wezwało do składania dalszych podpisów, gdyż uczestników jest o wiele więcej – komunikat utrwalony na kasecie nr 2 strona B z zestawu chor. Suchorskiego, w zbiorach autora. Również analityk Departamentu III MSW podał (prawdopodobnie dysponował kopiami listu lub nagraniem magnetofonowym przebiegu), że w zjeździe uczestniczyło 615 funkcjonariuszy, Notatka służbowa w sprawie ruchu samorządowego oraz prób tworzenia tzw. związków zawodowych w resorcie spr. wewn., …08. 1981, niesygnowana, AIPN 0222/580, t. 1, k. 2. W 2015 r. podałem mniej dokładną liczbę delegatów – 637, *Ruch związkowy…*, s. 54.

listy obecności, niektórzy brali udział rotacyjnie, nie wszyscy byli też przedstawicielami swoich jednostek czy organizacji partyjnych, wielu przychodziło z ciekawości.

Ogólną liczbę uczestników można ocenić na ponad 700. Na podstawie pewnej przewagi liczebnej funkcjonariuszy garnizonu stołecznego można mówić o warszawskim charakterze zjazdu, co wyrażało się zarówno w zdominowaniu grupy dyskutantów, jak i w udziale warszawskich milicjantów w powołanych na tym zjeździe krajowych strukturach organizacyjnych ruchu.

Jako dokumenty uwiarygodniające delegaci składali organizatorom uchwały organizacji partyjnych, zebrań załóg lub komitetów założycielskich ZZFMO uprawniające wskazane osoby do reprezentowania jednostki MO lub komitetu na zjeździe delegatów z prawem zabierania głosu lub pełnienia tylko roli obserwatorów. Najczęściej do uchwał tych dołączone były wykazy funkcjonariuszy i deklaracje poparcia dla TKZ NSZZ FMO w Warszawie. Wielu uczestniczyło na podstawie legitymacji służbowej i oświadczenia, że popierają utworzenie związku zawodowego.

Przewidziane na godz. 14.00 otwarcie zebrania opóźniało się, gdyż członkowie Prezydium TKZ oczekiwali na przybycie przedstawicieli MSW – tak interpretowano wypowiedź gen. Beima na zebraniu 26 maja i odpowiedź ministerstwa z 28 maja. Jednak pod wpływem zniecierpliwienia zebranych sekretarz batalionowej organizacji partyjnej plut. Marian Kurzep o godz. 14.30 otworzył zebranie, przypominając, że jest to druga część otwartego zebrania OOP nr 11 z dn. 26.05., przerwanego w dniu 27.05. o godz. 1.30[390].

Do prezydium zebrania zaprosił tradycyjnie I i II sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR KSMO oraz dowódcę jednostki ppłk. Jana Laskowskiego. TKZ przygotował się na przejęcie kierownictwa zebrania i na zgłoszony z sali wniosek wybrano na przewodniczącego zebrania sierż. Sierańskiego[391], który na wstępie przedstawił skład Tymczasowego Komitetu Założycielskiego, odczytując nazwiska 15 członków, jak w oświadczeniu Komitetu z dnia 29.05., witane przez zebranych oklaskami. Przy nazwisku Florczykowskiego dodał, że nie mógł przyjechać z Białegostoku, ponieważ

[390] Przebieg zjazdu na podstawie nagrania magnetofonowego dokonanego na 5 kasetach (zestaw I) przez mł. chor. W. Suchorskiego z KMO w Turku, na 4 kasetach – przez Z. Ancewicza z KMMO w Wałbrzychu (zestaw II), na 1 kasecie – przez S. Kopkę i na szpuli – przez R. Rindflajsza z KMMO w Gdyni oraz obszernych notatek W. Kołodziejczaka z KWMO Elbląg, M. Sadłowskiego z KMMO Szczecin, S. Smolińskiego z KMO Nowy Dwór Gdański, H. Kubiaka z KKMO Bydgoszcz i W. Dmowskiego z KMO Milanówek, w zbiorach autora.

[391] Widać tu wyraźny wpływ struktur poziomych PZPR.

dostał specjalną służbę[392], a przy nazwisku Mikusińskiego – że jest on doradcą prawnym Komitetu. Dalej zaproponował porządek obrad: wystąpienie tow. Grygorowicza – I sekr. KZ PZPR, referat programowy TKZ, dyskusja.

I sekretarz odczytał uchwałę Komitetu Zakładowego PZPR KSMO z rannego posiedzenia dnia 1 czerwca, krytykującą kierownictwo służbowe za brak troski o funkcjonariuszy i ministerialny projekt Rad Milicyjnych za niespełnienie oczekiwań funkcjonariuszy. W uchwale poparto powstanie samorządnych ogniw zajmujących się poprawą warunków pracy funkcjonariuszy i ich sytuacji bytowej (nie wymieniając nazwy związek zawodowy) i stwierdzono, że wobec funkcjonariuszy podejmujących takie inicjatywy nie mogą być stosowane żadne sankcje natury dyscyplinarnej i służbowej. Kopię wręczył Prezydium Zebrania[393].

Następnie plut. Tadeusz Kotusiewicz odczytał referat programowy przygotowany przez Mikusińskiego i uzgodniony z Sierańskim. Tymczasowy Komitet Założycielski stwierdzał, że narastające problemy funkcjonariuszy związane z niedostatecznym stopniem zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych, brakiem poczucia bezpieczeństwa spowodowanego atakami na funkcjonariuszy i przypisywaniem im winy za powstawanie konfliktów społecznych nie znalazły właściwego zainteresowania władz resortu. W tej sytuacji powstał spontaniczny ruch założycielski związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Ma to kapitalne znaczenie dla odzyskania zaufania społecznego, gdyż dotychczas milicjanci byli reprezentowani przez organizacje partyjne lub kierownictwo resortu, które „w kontaktach ze społeczeństwem realizowało cele globalne, strategiczne, często zapominając o konkretnych potrzebach funkcjonariuszy MO". Choć mogą rodzić się wątpliwości co do zasadności istnienia związku zawodowego funkcjonariuszy, związane ze specyfiką służby opartej na dyscyplinie, podobnej do skoszarowanej służby wojskowej, to nie mogą być one decydujące, ponieważ funkcjonariusze MO „działają przede wszystkim w społeczeństwie w przeważający sposób jawnie i realizują swe cele we współpracy ze społeczeństwem".

W referacie powtórzono cele, zadania i zasady działania związku

[392] Także zapisek dyżurnego Batalionu: godz. 14 dzwonił tow. Florczykowski z Białegostoku, w zbiorach autora.

[393] Nagranie magnetofonowe, Zestaw I, kaseta 1, strona A, oraz Uchwała Plenum KZ PZPR w KSMO z dn.1.06.1981, godz. 9, zakończona stwierdzeniem: „ Z uchwałą Plenum KZ PZPR zapoznać TKZ NSZZFMO oraz wszystkich funkcjonariuszy Komendy Stołecznej MO, Komend Dzielnicowych MO, Komisariatów i Posterunków MO na otwartych zebraniach partyjnych", do wiadomości MSW, KGMO, KSMO, Komitet Warszawski PZPR i Komitet Dzielnicowy PZPR Warszawa Śródmieście, mps, w zbiorach autora.

zawarte we wcześniejszych dokumentach programowych TKZ, tj. w Uzasadnieniu powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO z 28.05. oraz w Komunikacie nr 5 z 29.05. TKZ proponował wprowadzenie do projektu ustawy o związkach zawodowych zapisu zezwalającego funkcjonariuszom MO na zrzeszanie się w związku zawodowym działającym na podstawie statutu „przekonsultowanego z MSW przed rejestracją w Sądzie Wojewódzkim" i nieposiadającego prawa do strajku. TKZ zapowiadał, że związek będzie brał udział w postępowaniach dyscyplinarnych oraz interweniował w przypadkach decyzji przełożonych sprzecznych z prawem lub naruszających uzasadniony interes funkcjonariuszy. W tym celu widzi konieczność funkcjonowania w komendach wojewódzkich po jednym funkcjonariuszu objętym specjalną ochroną prawną. Na zakończenie powoływał się na wzrost świadomości społecznej funkcjonariuszy, powodujący konieczność „wprowadzenia nowoczesnych stosunków i struktur w aparacie SW" [394].

Z kolei sierż. Sierański poinformował zebranych o otrzymaniu pisma Komendanta Głównego MO (niejasne jest, czy otrzymał je od niego, czy przywiózł je gen. Ćwiek) i odczytał je[395]. Pismo to, w formie ulotki, podpisane „Kierownictwo MSW" skierowane było do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB. Wskazując na „skomplikowaną sytuację społeczno-gospodarczą kraju", dążenie do konfrontacji przez „awanturnicze i ekstremistyczne elementy" oraz „agresywną postawę elementu przestępczego akceptowaną przez część społeczeństwa", anonimowe kierownictwo resortu przyznawało konieczność podniesienia autorytetu funkcjonariuszy i objęcie ich większą ochroną. W tym celu skierowano do konsultacji projekt utworzenia rad milicyjnych „wzorowany na doświadczeniach MON". Jednocześnie stwierdzano, że „projekty utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO nie dadzą się pogodzić z charakterem obowiązków nałożonych na resort spraw wewnętrznych", a wszelkie działania zmierzające do „osłabiania lub tworzenia nowych struktur winny być traktowane jako sprzeczne z regulaminem"[396]. Treść tej ulotki wywołała wśród zebranych głosy

[394] AIPN BU 0247/1469, s. 39-43, Referat programowy Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO w Warszawie na Ogólnopolski Zjazd Delegatów, mps z odręcznym podpisem W. Mikusińskiego, sporządzony na elektrycznej maszynie do pisania przez maszynistkę Wydziału Doch. Śledczego KSMO i maszynopis pierwszej wersji z odręcznymi poprawkami autora.

[395] Według krążących informacji gen. Zaczkowski i gen. Ćwiek przyjechali do Batalionu między godz. 11.00 a 12.00 i przez kilkanaście minut usiłowali odwieść Komitet od organizacji zjazdu oraz wręczyli Sierańskiemu wspomnianą ulotkę.

[396] „Do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB", mps, treść przepisana z oryginału, w zbiorach autora.

rozczarowania. W tym samym czasie z MSW został wysłany do dyrektorów departamentów, komendantów wojewódzkich MO i komendantów szkół dwuczęściowy szyfrogram, w którego pierwszej części dyrektor generalny MSW gen. bryg. Bonifacy Jedynak informował (z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych), że w odpowiedzi na postulat POP nr 11 przy Batalionie Patrolowym KSMO z dnia 25 maja utworzenia związku zawodowego resort opracował projekt powołania Rad Milicyjnych, rozesłany do jednostek MO do zaopiniowania, a „inicjatywy tworzenia związków zawodowych w MO wywołują dezorientację oraz że udział [w nich – przyp. aut.] funkcjonariuszy jest sprzeczny z regulaminem służby i jako taki pociągnie za sobą skutki dyscyplinarne. Kierownicy Jednostek odpowiedzialni są za pilne poinformowanie o treści dokumentu wszystkich funkcjonariuszy MO i SB". Gen. Jedynak dodał, że powyższe stanowisko resortu przekazano 1 czerwca o godz. 14.00 zebraniu OOP. W drugiej części zastępca dyrektora Departamentu Kadr płk Stemplewski zamieścił (z polecenia kierownictwa MSW) treść ulotki „Do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB" z poleceniem zapoznania z nim wszystkich funkcjonariuszy MO i SB[397].

Uczestnicy zjazdu nie dowiedzieli się o tym szyfrogramie. Miał on wzmóc negatywne stanowisko komendantów wojewódzkich i dać im służbowy argument do wprowadzenia restrykcji wobec organizatorów związku, a jednocześnie ostudzić nastroje w jednostkach MO, zastraszyć funkcjonariuszy i odegrać rolę zapobiegawczą i osłabiającą ewentualne radykalne postanowienia zjazdu.

Po kilku wystąpieniach przedstawicieli z różnych jednostek MO na wniosek delegatów przerwano dyskusję[398] i powołano komitet założycielski o zasięgu krajowym, składający się z przedstawicieli poszczególnych garnizonów reprezentowanych na zjeździe, z wyjątkiem tych, z których byli tylko obserwatorzy lub nie zgłoszono przedstawiciela. Nie przeprowadzono głosowania, lecz po wewnętrznych konsultacjach grupy delegatów z danego garnizonu zgłaszały swego przedstawiciela – garnizon stołeczny reprezentował sierż. Sierański, a środowisko emerytów i rencistów milicyjnych Tadeusz Tyzner z Warszawy. Po dyskusji, czy w nazwie ma

[397] Szyfrogram nr 2890-2903, dnia 1.06.1981 r. godz.19.00, rozszyfrowany w KWMO w Szczecinie następnego dnia o godz. 5.10 i przesłany kierownikom podległych jednostek, wydruk z dalekopisu, zbiór dokumentów otrzymany od Mariana Sadłowskiego.

[398] M.in. wniosek o przerwanie dyskusji i wybranie komitetu założycielskiego zgłosił por. S. Łyszczyk z W III SB KWMO we Wrocławiu, członek delegacji KZ PZPR KWMO, apelując jednocześnie o jedność funkcjonariuszy MO i SB, ponadto był w grupie zbierającej podpisy na listach uczestnictwa.

występować „Służba Bezpieczeństwa" i zwrot „Samorządny Niezależny", zjazd ustalił, że w celu uniknięcia skojarzeń politycznych i zarzutów o inspirowanie się Solidarnością, związek będzie nosił nazwę: Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO i nie będzie wchodził w skład żadnych central związkowych. Ale, jak argumentował Sierański, bez względu na nazwę, związek będzie obejmować wszystkich funkcjonariuszy resortu.

Członkowie nowego, liczącego 35 członków Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (tylu zgłosiło się przedstawicieli garnizonów), którym towarzyszyli działacze dotychczasowego TKZ NSZZ FMO, zebrali się w celu ukonstytuowania. Jedynym i oczywistym kandydatem na przewodniczącego był Ireneusz Sierański, jednak ku zaskoczeniu wszystkich odmówił on przyjęcia tej funkcji. Jedni widzieli w tym wpływ dowódcy Batalionu, inni obawę przed odpowiedzialnością[399]. W trakcie gorączkowych poszukiwań kandydata (musiał być z Warszawy) padły propozycje kpt. Kledzika i chor. Daciuka, jednak obaj odmówili. Chor. Daciuk zgłosił por. Mikusińskiego[400], który wyraził zgodę. Plut. Bernard Marsiske z KMMO w Nowym Sączu, dysponujący donośnym głosem, poinformował o tym Zjazd.

Przewodniczący Komitetu Założycielskiego Wiktor Mikusiński przedstawił plan najpilniejszych działań związanych z faktem, że 9 czerwca Sejm miał rozpatrywać projekt ustawy o związkach zawodowych: opracowanie petycji do Sejmu, żeby w projektowanej ustawie o związkach zawodowych wpisano uprawnienia związkowe funkcjonariuszy MO, opracowanie statutu i zgłoszenie go w sądzie do rejestracji oraz nawiązanie kontaktu z komisjami sejmowymi, co w ciągu kilku dni miało wykonać Prezydium Komitetu.

Mikusiński ogłosił także, że dotychczasowy TKZ NSZZ FMO rozwiązał się, następnie złożył wniosek, żeby jego członków[401] dokooptować do nowo powstałego KZ ZZFMO, argumentując, że „siedzą oni w tym temacie, mają kontakty w Warszawie, wiedzą co robić i będą nam pomocni". Wniosek został przyjęty i w ten sposób liczba członków Komitetu Założycielskiego wzrosła do 50. Po przyjeździe reprezentantów zakończonego zjazdu katowickiego, dokooptowano jeszcze dwóch spośród nich.

[399] Np. B. Czerwiński wyraził opinię, że Sierański przestraszył się, bo go przerosło, podobnie uważa Mikusiński (*Milicjant w opozycji*…), natomiast wg I. Zubrzyckiego płk Laskowski zagroził Sierańskiemu, że przyjęcie funkcji przewodniczącego ogólnopolskiego komitetu spowoduje rozwiązanie Batalionu, czego nigdy mu nie daruje (użył zwrotu wulgarnego).

[400] Daciuk Z., 12.03. 2003 r.

[401] 15 osób, których nazwiska odczytał Sierański, otwierając zebranie.

Zjazd ustalił ponadto, że wszyscy jego uczestnicy (z wyjątkiem obserwatorów) tworzą Komitet Założycielski ZZFMO o charakterze ogólnokrajowym, a dotychczas wybrani (jako Komitet) przedstawiciele garnizonów stanowią jego „szerokie" Prezydium. Ponadto została powołana trzyosobowa komisja ds. rejestracji ZZFMO.

W ten sposób dobiegła końca misja Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Batalionie Patrolowym KSMO w Warszawie. Komitet zrealizował zakładane cele: zintegrował i scentralizował ruch związkowy funkcjonariuszy MO, stworzył podwaliny organizacyjne ruchu w skali krajowej i doprowadził do zjazdu delegatów jednostek MO, który powołał Komitet Założycielski ZZFMO o charakterze ogólnokrajowym.

Gdy z MSW otrzymano informację, że delegacja komitetu może zostać przyjęta przez ministra, Prezydium KZ postanowiło, że pojedzie przewodniczący Mikusiński, dwaj wiceprzewodniczący: kpt. Edward Szybka (Kraków) i por. Kazimierz Kolinka (Łódź) oraz por. Leszek Marcinek (Kraków), przewodniczący komisji ds. rejestracji związku. Celem rozmów będzie zaproszenie min. Milewskiego na zjazd, odblokowanie łączności teleksowej, zagwarantowanie bezpieczeństwa uczestnikom zjazdu i negocjacje w sprawie związku. Po wyjeździe delegacji Prezydium Komitetu rozesłało z sali zjazdu Komunikat nr 1 z 1.06.1981 r., informujący o powstaniu Komitetu Założycielskiego ZZFMO „o charakterze ogólnokrajowym w skład którego weszli wszyscy uczestnicy zebrania" oraz o składzie osobowym Prezydium Komitetu, powołaniu komisji ds. rejestracji związku oraz o wysłaniu delegacji do MSW, co miało stanowić pewien rodzaj gwarancji bezpieczeństwa dla delegatów (komunikat przepisywany był na maszynach do pisania i w zależności od osób, które to robiły, w treści różnych egzemplarzy Komunikatu pojawiały się literowe pomyłki w nazwiskach oraz różne nazwy komitetu: ZZFMO i SB czy Ogólnopolski Komitet Założycielski)[402]. Nazwę Ogólnopolski Komitet Założycielski stosowano później także potocznie.

Po wyjeździe delegacji do ministerstwa kontynuowano dyskusję, w której głos zabrali następujący funkcjonariusze garnizonu stołecznego[403]: Tadeusz Balewski z XV KMO Wola, Czesław Dzwonkiewicz z XIV KMO

[402] Komunikat nr 1, Warszawa, dnia 01.VI.1981 r. Od Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w PRL. Do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB!!! , sygnowany: Podpisał Przew. Komitetu Założycielskiego Zw. Zaw. Funkcj. MO W. Mikusiński, mps, oraz inne maszynopisy i wydruki z dalekopisu.

[403] Nie jest to pełny wykaz, z powodu słabej jakości nagrania autorowi nie udało się ustalić tożsamości 3 mówców.

Praga Południe (słuchacz II roku ASW), Leszek Gołowacz z Wydziału Kryminalnego KD MO Ochota, Tomasz Jabłoński z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO, Stanisław Labrenc z Batalionu Specjalnego, Władysław Markowski z KMO Ożarów, Tadeusz Osmólski z KD MO Praga-Południe, Czesław Patalota z Batalionu Konwojowo-Ochronnego, Edmund Rychlik ze Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, Andrzej Szkaradkiewicz z ZOMO, Andrzej Wielondek z KM MO Pruszków i jeden o nieustalonym nazwisku.

Wypowiedzi, oparte na realiach warszawskich, były krótkie, spontaniczne i bardzo emocjonalne, miały charakter rozliczeniowy, ujawniały stresy i kompleksy związane ze służbą i sytuacją społeczną funkcjonariuszy. Delegaci swobodnie i otwarcie przedstawiali problemy służby uzasadniające powołanie związku zawodowego funkcjonariuszy: samowolę, niekompetencję i nadużywanie stanowisk przez przełożonych, działania na pokaz, niesprawiedliwe traktowanie funkcjonariuszy, represjonowanie ich za niezależność poglądów czy przekonania religijne, niedostosowane do potrzeb wyposażenie, warunki i metody pracy. Mówili o bezkarności osób z elit partyjno-administracyjnych, o wykorzystywaniu milicjantów do innych działań niż zwalczanie przestępczości, o rozdźwięku między milicją a społeczeństwem i antymilicyjnych wystąpieniach podsycanych przez Solidarność. Rozwiązanie tych problemów upatrywali w związku zawodowym. Podkreślali jedność załóg jednostek MO i niesprawiedliwy do szeregowych funkcjonariuszy stosunek przełożonych, którzy lekceważyli ich i sami korzystali z największych przywilejów. Duży aplauz zebranych wywołały m.in. wypowiedzi:
− Stanisława Labrenca, który stwierdził, że na otwartym zebraniu partyjno-służbowym 3 kompanii Batalionu Specjalnego powstanie związku zawodowego poparli wszyscy członkowie PZPR, ZSMP i bezpartyjni, gdyż tylko związek może rozwiązać problemy funkcjonariuszy. Podkreślił, że dowództwo kompanii opuściło zebranie, co jest dowodem, że przełożeni nie popierają zwykłych milicjantów.
− A. Wielondka przyrównującego zjazd delegatów do strajku w gdańskiej stoczni: „popatrzcie jak się nami interesuje MSW, że nikt nie przybył na obrady, a my siedzimy w brudnej hali garażu i tak obradujemy, jak robotnicy w sierpniu osiemdziesiątego roku”.
− NN delegata: „przywileje ma tylko kierownictwo Komendy Stołecznej, a w teren idą resztki, bo roboli łatwo zastraszyć, bo nie dostaną dodatku. Związek zawodowy jest potrzebny, a nie rady milicyjne”.

− A. Szkaradkiewicza, który podkreślił, że brak na zebraniu członków kierownictwa KSMO i MSW świadczy, iż nie zależy im na sytuacji funkcjonariuszy: „Resort manipuluje funkcjonariuszami, nie przekazuje prawdziwych informacji. Należy zagrozić, że wpuścimy do nas dziennikarzy zgromadzonych przed bramą Batalionu, telewizję amerykańską i angielską[404], to zaraz ministrowie z resortu przyjadą".
− T. Osmólskiego: „związek zawodowy popierają jednomyślnie partyjni i bezpartyjni, potrzebny jest jako organ broniący funkcjonariuszy przed atakami kierownictwa służbowego i ekstremistycznymi grupami Solidarności (…). Zlikwidować przywileje wyższych oficerów z komend wojewódzkich i MSW. Ministerstwo zakpiło z nas, kto się kryje pod podpisem na liście od ministerstwa? Niech się pojawi".

Na potrzebę pewnego umiaru w żądaniach związkowych wskazał T. Balewski, że związek jest konieczny, ale bez prawa do strajku, a głosy nawołujące do tego i do ostrych działań są niepotrzebne.

Sprawę niepraworządnych działań i wykorzystywania MO do ochrony interesów ludzi władzy krytycznie przedstawili:
− C. Dzwonkiewicz, który stwierdził, że milicjanci dużo dyskutują o sytuacji w Bydgoszczy i Otwocku: „W Bydgoszczy MO nie miała podstawy prawnej do interwencji. Wojewoda nie może po prostu wezwać dowódcę ZOMO. Wojewoda kontaktował się z ministrem, a minister z Barcikowskim[405]. To perfidna robota. Towarzysze z Komitetu Centralnego podejmują decyzje, aby nas, roboli, rzucić przeciwko ludziom zebranym na sali w Bydgoszczy, ale decyzji, aby użyć siły przeciwko łobuzom i chuliganom palącym komisariat kolejowy w Otwocku, nie podjęli. Co minister albo komendant główny zrobił, aby zdjąć z dzielnicowego niepotrzebne czynności? Wyręczamy innych, multum instytucji administracyjnych. Związki muszą załatwić, aby w poliklinikach i aptekach nie pytali się o stopień, bo wyżsi stopniem otrzymują leki, a niżsi nie. Że rozbicie w MO i SB zrobią związki? To nieprawda, rozbicie robi kierownictwo, bo siatka płac na tym samym stanowisku różni się o 2300 zł".
− L. Gołowacz, który wcześniej pracował w wydziale przestępstw gospodarczych, gdzie szybko działali w drobnych sprawach, „ale u elity, ukrywającej wielkie sprawy dewizowe, nie można nic zrobić. Jak rozwijam

[404] Przed bramą wejściową na teren Batalionu zgromadzili się działacze i dziennikarze z Regionu Mazowsze, z „Expressu Wieczornego", z zachodniej prasy i rozgłośni m.in. BBC (wg relacji oferowali dolarowe gratyfikacje za udzielenie informacji i udostępnienie dokumentów), a funkcjonariusze pilnujący bramy tylko zdawkowo odpowiadali na pytania.

[405] Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego KC PZPR, były wicepremier i minister rolnictwa.

aferę, to od razu anonim, że dziecko ochrzciłem i musiałem przenieść się do kryminalnego". Tam z kolei muszą interweniować w błahych sprawach, ale dotyczących ludzi ustosunkowanych: „Jak Janowskiej wyrwali 2 tuje w ogródku, to radiowóz, pies i patrol pieszy. A zamiast łapać przestępców, to musimy wozić pijaków".

Szczególne wrażenie wywarło starannie przygotowane wystąpienie Tomasza Jabłońskiego, w którym przedstawił analizę sytuacji milicjantów. Jako przyczynę kryzysu podał ignorowanie przez władze potrzeb, aspiracji i skali czucia obywateli, forsowanie nierealnych pomysłów i eksperymentów gospodarczych oraz lekceważenie współpracy władzy z klasą robotniczą. „Każda w naszej historii poważniejsza nieudolność władzy powodująca niezadowolenie społeczeństwa, traktowanego jakże często jako bezmyślny przedmiot dowolnych eksperymentów gospodarczych i społecznych, doprowadzała zwykle do nieuniknionego końca w postaci ostrego, powtarzalnego cyklicznie kryzysu, który finalizowany bywał nieodpowiedzialnymi decyzjami o użyciu siły. Z goryczą stwierdzamy, że w takich chwilach zagubiona władza kryła się za murem niebieskich mundurów. Działo się tak, gdyż w naszym życiu politycznym nie stworzono należytego instytucjonalnego zagwarantowania, że wszelkie ważne dla narodu decyzje będą zapadały w sposób autentycznie demokratyczny. Dramat 1970 roku – to z wiadomych względów najcięższe doświadczenie mierzone najpierw miarą przelanej krwi, a później trudnym do określenia i zmierzenia rozdarciu serc i umysłów". Mówca stwierdził, że z kolejnych kryzysów władza nie wyciągnęła należytych wniosków, PZPR utraciła siłę przyciągania klasy robotniczej, głoszone hasła rozmijały się z rzeczywistością, a katastrofa gospodarcza przygotowała warunki do nowej eksplozji niezadowolenia, która skończyła się inaczej, bowiem: „Tym razem, niedojrzałość byłej ekipy rządzącej spotkała na swej drodze dojrzały opór rządzonych", a zasięg protestu społecznego uniemożliwił użycie siły. „Niestety, ciężar niechęci ludzkiej dotknął nas dotkliwie (…). Określani bywamy po dziś dzień jako współwinni zaistniałych w przeszłości dramatów, w których w rzeczywistości pełniliśmy rolę tragicznego statysty i staliśmy się w konsekwencji jeszcze jedną tragiczną ofiarą powstałego poza nami scenariusza wydarzeń. Dramat nasz trwa po dziś dzień". Lekarstwem na to powinien być związek zawodowy, który zagwarantuje praworządność działania milicji i porozumienie ze społeczeństwem, wyjaśniając tzw. przywileje i ukazując trudy służby oraz zapewni prawdziwy, a nie propagandowy, obraz tego, z czym walczy milicja. Zdaniem Jabłońskiego „państwo, które – jak nam wpajano przez

lat 10 – jest pod niemal każdym względem w światowej czołówce, nie mogło przyznawać się do prawdziwych rozmiarów przestępczości, często tej drobnej, nękającej, dokuczliwej dla zwykłego człowieka, nie mogło przyznawać się do alkoholowej katastrofy, do szalejącej przestępczości gospodarczej i powszechnego łapownictwa”[406].

Wystąpienie Jabłońskiego wzbudziło ogólny aplauz i zjazd uchwalił, żeby jego tekst przesłać do resortowego tygodnika „W Służbie Narodu”.

Równie gorzka i rozliczeniowa była wypowiedź Edmunda Rychlika, który przypomniał, że funkcjonariuszy ruchu drogowego kierowano na miejsca konfliktów społecznych z uzasadnieniem: „wy, towarzysze w białych czapkach, cieszycie się sympatią społeczeństwa, na was nie będą pluli”, a także koszty, jakie ponieśli milicjanci: „Jeżeli chodzi o sytuację w 1970 r., wiemy, co się działo, nie będę mówił. Byłem w 80 roku, jak otwierano pomnik poległych stoczniowców, chwała, należy im się, ale nie było odważnego, który by wspomniał o ofiarach i poległych funkcjonariuszach MO. Im również należy się pomnik (oklaski). To była tragedia zarówno dla nas, jak i dla tamtych. (…) Przyszedł rok 76, przyszedł Ursus i Radom, i co się stało. Znów wiernie wykonaliśmy wskazania. Oczyszczono wszystko naszymi rękoma, nasze ręce zostały poparzone. Panowie decydenci zostali z czystymi. Oczywiście nadano odznaczenia za ład i porządek. Kto nie będzie się wstydził powiedzieć swemu dziecku: ja dostałem to odznaczenie za Ursus i Radom? Za dużo goryczy i żalu się nam nazbierało. Co się stało, to się nie odstanie. Splamiono nas, splamiono cały naród. Zabrano nam wolność, pozbawiono wszelkich możliwości, praw i godności ludzkiej. To nie znaczy, że mamy dzisiaj załamać ręce. Wszystkimi siłami należy dążyć do tego, aby to zło wyplenić”.

Zjazdową dyskusję opisał w swym dzienniku sierż. Dmowski, ubolewając, że nie przybył nikt z władz resortu lub milicji: „Właśnie to pod ich adresem padały z ust szeregowych funkcjonariuszy gorzkie zarzuty, czasami wręcz nienadające się do publikacji. Treść tych wystąpień, reasumując krótko, można zawrzeć w następujących stwierdzeniach: mają nas za głupich roboli, których popychało się do brudnych spraw, gdy kolejne kryzysy lat 1956, 1968, 1970, 1976 powodowały robotnicze protesty. To nas jako przedstawicieli tamtej skompromitowanej władzy szczuto na robotników, głosząc demagogię o kontrrewolucji i antysocjalizmie. Dzięki

[406] Maszynopis, 12 kart A4, zaczynający się od słów: „Szanowni Delegaci, Wraz z dwoma pozostałymi delegatami reprezentuję na naszym zjeździe Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Stołecznej MO”, w zbiorach autora. Wystąpienie to oparte zostało na Tezach na otwarte zebranie OOP nr 22 z dn. 28.05.1981 r.

takiej polityce mamy dzień dzisiejszy, gdzie to właśnie my, występując ciągle pośród ludu, odczuwamy jego niechęć do nas, wręcz wrogość. Zabierający głos podawali przykłady w jaki sposób na każdym kroku szykanowani są przez społeczeństwo, jak milicjantów nie oszczędza ani telewizja ani radio, ani prasa. Dowodzono, że przy takiej nagonce nie można normalnie pracować, że ci – najczęściej młodzi milicjanci – choć nie brali żadnego czynnego udziału w akcjach tamtych lat, a muszą pić piwo, które im nawarzono, że prześladowane są nawet ich rodziny. Kolejni mówcy mówili, wykrzykując wręcz swoje żale pod adresem władz, że nic nie robią, aby przywrócić praworządność w państwie, nie prowadzą żadnej polemiki ani propagandy milicyjnej trudnej pracy. Zarzucano, że dygnitarze schowani za swoje wysokie fotele, strzeżone bramy, w prędkich służbowych samochodach, chcą przeczekać trudne czasy, od czasu do czasu poświęcając jako ofiarę całopalną kolejnego milicjanta i kolejnych milicjantów, których się niewinnie zamyka, jeśli zażąda tego Solidarność albo profilaktycznie z gorliwości zrobi to sam pan prokurator. Można było usłyszeć również, jak ten i ów prominent MO traktował swoich roboli, jak wykorzystywano milicję do spraw nic wspólnego z milicją niemających, w jaki sposób dorabiali się prominenci, jak sobie kpili ze sprawiedliwości, jak mieli milicję na swe usługi, w jaki sposób do roboli się zwracali".

Dmowski zapisał, że przemówienia były gorzkie i nie przerywano ich oklaskami. Argumentowano, że dlatego potrzebne są zawodowe związki, żeby wziąć sprawy we własne ręce i zacząć się bronić, zacząć coś zmieniać „w tym starym, zardzewiałym mechanizmie władzy. To dlatego nikt z władz na spotkanie nie przybył, traktując je jako nielegalne". Wiele mówiono o fałszywych przywilejach, które mają mieć milicjanci, „podczas gdy ma je faktycznie tylko ten Ćwiek, Milewski i inne generały". Narzekano na braki w wyposażeniu milicyjnych jednostek, ciężkie warunki bytowe, w lecznictwie itp. „Szkoda, szkoda, że nie przybyłeś na to spotkanie wielki generale", zakończył[407].

Dyskusję zamknął powrót delegatów z ministerstwa. Złożyli oni relację członkom Prezydium, którzy ją zaakceptowali. Następnie Mikusiński poinformował zebranych, że minister nie przyjął delegacji, nikt z kierownictwa resortu nie przyjedzie na zjazd, łączność dalekopisowa nie zostanie odblokowana, a uczestnikom zjazdów katowickiego i warszawskiego zagwarantowano, że nie będą represjonowani. Natomiast w sprawie związku przekazano propozycję przeprowadzenia rozmów z komisją rządową gen.

[407] Dmowski, *Notatnik*..., zapis 2.06.1981 r.

Czesława Kiszczaka[408], pod warunkiem zakończenia lub przerwania zjazdu. Przewodniczący stwierdził, że Prezydium KZ ZZFMO jest za podjęciem rozmów, a niezależnie od tego należy złożyć w Sejmie petycję, a w sądzie statut. Informacja ta wywołała niezadowolenie, domagano się szczegółów. Kolinka odpowiedział, posługując się notatkami, że spotkali się z zespołem w składzie: płk Jan Staniszewski (Dep. Kadr), płk doc. dr hab. Leonard Łukaszuk (dyr. Biura Prawnego), płk prof. Tadeusz Walichnowski (rektor ASW) i gen. Ćwiek[409]. Wyżsi urzędnicy MSW nie chcieli rozmawiać o związku zawodowym, uzasadniając, że jest to sprawa polityczna, przekraczająca kompetencje ministerstwa, a ruch związkowy grozi destabilizacją resortu i sytuacji politycznej w kraju. Kierownictwo resortu nie weźmie odpowiedzialności w przypadku, gdy zebranie się nie zakończy lub zawiesi. Konsultowali się oni telefonicznie z członkami KC PZPR i ostatecznie przekazali decyzję premiera gen. Jaruzelskiego o możliwości rozmów z komisją gen. Kiszczaka. Na pytania z sali Kolinka zapewnił, że „wszystkie sprawy stawiali twardo, a wyjątkowo sprawę łączności. Pojechaliśmy tak trochę w ciemno, jak do paszczy smoka i staraliśmy sie was godnie i rzetelnie reprezentować". Stwierdził, że rozmowy były spokojne, nikt delegatom niczym nie groził i przekazują zebraniu wiernie to, co usłyszeli.

W toku burzliwej dyskusji, w której pojawiały się nawet wezwania do strajku okupacyjnego, Prezydium wnioskowało o przyjęcie warunków ministerstwa – Sierański wzywał, żeby „gorące głowy wsadzić pod kran z zimną wodą", a Mikusiński i Kolinka zagrozili rezygnacją, jeżeli nie zostaną przyjęte, w związku z tym zjazd uchwalił wotum zaufania. Sytuacja uspokoiła się po stonowanym wystąpieniu plut. Mariana Piechury z delegacji poznańskiej. Zjazd postanowił zaakceptować warunki ministerstwa i wybrał delegację do rozmów z komisją rządową. Chor. Kazimierz Wiśniewski, delegat TKZ ZZFMO w Tarnowie, w sprawozdaniu złożonym kolegom poinformował, że zjazd nie poparł wniosku o ogłoszenie strajku generalnego: „ w głosowaniu nie przeszło, bo wiadomo co by było, nie mieliśmy szans"[410]. Większość funkcjonariuszy, obawiając się represji ze strony kierownictwa

[408] Gen. dyw. Czesław Kiszczak − szef Wojskowej Służby Wewnętrznej oraz przewodniczący Prezydium Komisji Koordynacyjnej do Spraw Umacniania Praworządności i Przestrzegania Porządku Publicznego przy Prezydium Rządu.

[409] Przebieg wydarzeń świadczy o tym, że kierownictwo resortu nie wiedziało, jak postąpić, a zespół został powołany *ad hoc*, bowiem jego członkowie pojawiali się kolejno podczas oczekiwania delegacji na spotkanie. Mówili, że nie mają kompetencji, a następnie wychodzili do innego gabinetu, żeby konsultować się telefonicznie, jak informowali, z członkami KC.

[410] Wiśniewski K., relacja z 24.02.1998 r., w zbiorach autora.

resortu, nie popierała radykalnych działań. Ponadto zjazd przyjął projekt petycji do Sejmu. Na zakończenie zjazd zdecydował o przerwaniu obrad do dnia 9 czerwca, godz. 14.00 oraz o nieudzielaniu informacji środkom masowego przekazu. Obawiano się represji dyscyplinarnych, gdyż kontakty z mediami, przestrzegając tajemnicy służbowej, mogli utrzymywać tylko rzecznicy prasowi komend wojewódzkich lub wyznaczeni funkcjonariusze za zgodą komendanta jednostki. W 1981 r. ta swoista cenzura została przełamana przez wojewódzką prasę partyjną, która publikowała relacje z terenowych konferencji partyjnych i zebrań, na których funkcjonariusze MO występowali jako członkowie PZPR i w imieniu swych organizacji.

W godzinach porannych 2 czerwca gen. Jedynak rozesłał kolejny szyfrogram do komendantów wojewódzkich i komendantów szkół MSW, w którym poinformował, że kierownictwo MSW nie może wyrazić zgody na powstanie związku zawodowego funkcjonariuszy, gdyż grozi to destabilizacją resortu i sensacjami w kraju i za granicą oraz zapewnił, że kierownictwo resortu natomiast zapewni funkcjonariuszom obronę ich interesów, podejmując stosowne działania w trybie przyspieszonym. Poinformował także, iż delegacja Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO podejmie rozmowy z Komisją Rządową do Spraw Praworządności[411] gen. dyw. Czesława Kiszczaka, a uczestnicy zebrania rozjechali się. Jedynak zapewnił, że funkcjonariusze biorący udział w działalności założycielskiej związku zawodowego nie będą podlegali odpowiedzialności dyscyplinarnej[412]. Treść tego szyfrogramu dowodzi, że kierownictwo resortu zostało zaskoczone liczbą uczestników zjazdu delegatów i choć odrzuciło zdecydowanie koncepcję związku zawodowego, to jednak uznało KZ ZZFMO za reprezentanta środowiska funkcjonariuszy i obiecało niektóre jego postulaty spełnić.

Informacje o zjeździe delegatów jednostek MO w Warszawie i powołaniu Komitetu Założycielskiego ZZFMO ukazały się w warszawskich pismach solidarnościowych, choć dziennikarze skarżyli się na niechęć funkcjonariuszy do otwartej rozmowy, np. w wydaniach „Niezależności" z początku czerwca podkreślano tajemniczość milicyjnego zjazdu, a podawane informacje opatrywano zastrzeżeniem, że są nieoficjalne i niepotwierdzone.

Rzeczywiście tak było. Prezydium Zjazdu i uczestnicy sprzeciwili się wejściu dziennikarzy na halę i konferencji prasowej, ewentualny komunikat

[411] Właściwa nazwa brzmiała: Komisja Koordynacyjna do Spraw Umacniania Praworządności i Przestrzegania Porządku Prawnego, powołana uchwałą Rady Ministrów z 27.04.1981 r.

[412] AIPN BU 9202, Szyfrogram 16971/180 z 2.06.1981 r., oraz CA MSW 220n/7, tlg SD-257/81, t. 1, s. 314-315.

miał przekazać tylko rzecznik prasowy. Nie chciano bowiem większych zadrażnień z resortem i dawania pretekstu do karania za udzielanie wywiadów bez zgody przełożonego. Dlatego dyżurni strzegący bramy Batalionu dawali odpór grupie dziennikarzy pism centralnych, solidarnościowych i zagranicznych oraz działaczy Solidarności z flagami związku, udzielając tylko ogólnikowych informacji. Mówią o tym w swych relacjach: – chor. Zbigniew Daciuk (szef ochrony): „Nie chcieliśmy by na teren Batalionu przenikały osoby niepowołane, w tym dziennikarze. Przyjechał taki Wróbel, który dostał podporucznika za to, że wyniósł jakiegoś sekretarza z budynku w Gdańsku. Przyszedł do mnie, zaczął opowiadać, że ma kontakty, że będzie nas reprezentować na zewnątrz, że przyprowadzi prasę zagraniczną, bo jest dobrze ustawiony, że dostaniemy za to pieniądze i to dużą sumę na potrzeby związku. Odpowiedziałem, że w żadnym wypadku, że nie chcemy żadnych pieniędzy, a zgodę na kontakt z dziennikarzami musi wydać zjazd. Nie pozwoliłem mu wejść na teren, kontrolowaliśmy wszystkich wchodzących, czy są milicjantami”[413]. – sierż. Andrzej Siennicki: „obsługiwałem bramę, przyszli dziennikarze, pamiętam jak Bobiński[414] proponował mi 100 dolarów tylko za to, żebym odpowiadał na pytania tak albo nie. A ja mówię nie, proszę do rzecznika. I wtedy chłopaki złapali tego bezpieczniaka. Przelazł przez płot, aby zostawić u nas ulotki Solidarności, aby odpowiednia otoczka była. I chłopaki z „Tygrysów” go zgarnęli, przynieśli zwiniętego w kłębek jak kotka i zawieźli do KSMO do Ćwieka razem z torebką ulotek. I najlepsze, ja zostałem wywalony, a on pracował, widziałem go w komendzie”[415]. – sierż. Benedykt Marczak: „podchodzili dziennikarze, ale nie udzielaliśmy żadnych informacji, to nie był czas na to. Chciał wejść taki Andrzej Wróbel, były milicjant, który m.in. wymyślił kije-samobije. Był ze mną na szkole w Słupsku i zasłużył się w Gdańsku wyniesieniem działacza partyjnego, gdy dom partii się palił. Miał być ukarany, był na samowolnym oddaleniu, ale został bohaterem. Potem znalazł się w „Solidarności”[416]. – st. chor. Leonard Purzycki (KMO CPL): „Pamiętam tłumy milicjantów przed budynkiem Batalionu Pogotowia i pikietę Solidarności z flagami przed bramą. Oferowali nam pomoc, poparcie dla naszego ruchu. Wśród nich zauważyłem znajomą postać byłego funkcjonariusza Wróbla, też działacza ZMS w Komendzie Stołecznej. Gdy wchodziliśmy, podskoczył do mnie,

[413] Daciuk Z., relacja z 13.02.2004 r., w zbiorach autora.
[414] Krzysztof Bobiński, dziennikarz, warszawski korespondent „Financial Times”.
[415] Siennicki, 13.07.2006 r.; „Tygrysy” − potoczna nazwa Wydziału Zabezpieczenia KSMO.
[416] Marczak, 6.02.2007 r.

uściskał i powiedział, że popierają nas, że będą tu stali i nie pozwolą nas rozpędzić, co mnie rozśmieszyło”[417].

Sierż. Dmowski zapisał w swym dzienniku pod datą 2.06.81: „Przez cały wieczór, pod jednostką stali zagraniczni dziennikarze żądni sensacji, dziennikarze krajowi, ekipy dziennika telewizyjnego oraz Solidarność regionu Mazowsze, którzy chcieli nam służyć papierem maszynowym i maszyną do pisania. Dla nikogo brama się nie otwierała, a jednego zagranicznego korespondenta ściągnięto za gacie z ogrodzenia”.

Mimo niechętnego przekazywania informacji przez uczestników zjazdu, do dziennikarzy docierały różne dokumenty zarówno warszawskiego TKZ NSZZ FMO, jak i KZ ZZFMO powstałego 1 czerwca.

Jeszcze w czasie obrad zjazdu, o godz. 16.00, Biuro Informacyjne Regionu Mazowsze nadało komunikat specjalny o powstaniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO złożonego z przedstawicieli wszystkich komend wojewódzkich, którzy oczekują w siedzibie Batalionu Patrolowego KSMO na przybycie ministra spraw wewnętrznych Milewskiego. Natomiast najpełniejszą relację pt. *Odnowa w MO 1.06* zamieścił w AS-ie Jan Strękowski, dziennikarz Agencji Prasowej Solidarność. Poinformował, że na otwartym zebraniu organizacji partyjnej nr 11 Batalionu Pogotowia KSMO z udziałem delegacji jednostek MO z 35 województw utworzono KZ ZZFMO, w którego skład weszli wszyscy uczestnicy zebrania. Z MSW nie otrzymali oni zgody na założenie związku zawodowego, tylko propozycję utworzenia rad milicyjnych. Mimo to powołano komisję ds. rejestracji związku, a termin następnego zebrania ustalono na 9 czerwca. Rzecznik prasowy Komitetu przedstawił jego program: „1. Odzyskanie zaufania społecznego. 2. Nawiązanie współpracy ze społeczeństwem dla wzmożenia poczucia wzajemnego bezpieczeństwa, zapewnienie praworządności działania MO, obrony socjalizmu, wzmocnienia kierowniczej roli PZPR, rozwiązania problemów środowiskowych resortu MSW”[418]. Również „Niezależność” opublikowała informację – „przeciek” spod bramy Batalionu, z godziny 19.30 pt. *Niezależna i samorządna milicja*, w której napisano, że w „Batalionie Pogotowia KSMO na ul. Stalingradzkiej 30, członkowie TKZ NSZZ FMO oczekują na przybycie członków kierownictwa resortu Spraw Wewnętrznych”, a wraz z nimi około tysiąca milicjantów – delegatów z całego kraju. Informowano o odcięciu połączeń teleksowych i telefonicznych i obawach użycia przeciwko nim wojska

[417] Purzycki L., relacja z 14.01.2004 r., w zbiorach autora.

[418] *Odnowa w MO 1.06.* AS z 27.05-1.06.1981, nr 18, oraz relacja J. Strękowskiego z 12.06.2011 r., który potwierdza, że pilnujący bramy Batalionu milicjanci byli nieufni, ale informowali, że odbywa się ogólnopolski zjazd milicjantów chcących założyć związek zawodowy.

przebranego za milicjantów. W następnym numerze, z 3 czerwca, redakcja „Niezależności" powtórzyła informacje o zjeździe delegatów jednostek MO z 35 województw i powołaniu KZ ZZFMO z komentarzem, że rzecznik prasowy Komitetu Założycielskiego „nie puścił pary z ust", co wynika „z zawodowej podejrzliwości i rezerwy milicjantów wobec niezależnej prasy i w ogóle wobec społeczeństwa". Podobną informację pt. *Tajemniczy zjazd milicji* zamieściły także „Wiadomości Dnia" z 2.06.1981 roku[419]. Brak otwartości na zewnątrz i szerokiej informacji o powstawaniu i programie milicyjnego związku zawodowego, aura tajemniczości otaczająca te wydarzenia sprzyjały powstawaniu spiskowych teorii o korzeniach i celach tego ruchu. Taka właśnie została przedstawiona w kolejnym wydaniu „Wiadomości Dnia" w artykule *O co chodzi milicji.* Jego autor uważa, że te same siły kierują zarówno Katowickim Forum Partyjnym[420], jak i powstaniem w Katowicach związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Z niepokojem odnotowuje pojawienie się „ostrych protestów milicji przeciwko wszelkim formom poddawania jej kontroli" i kończy konkluzją, że „związek zawodowy milicjantów – to przedsięwzięcie mające na celu uniezależnienie milicji od kontroli rządu. Jest to więc odpowiedź organów MO na coraz silniejsze głosy żądające zapewnienia zgodnego z prawem funkcjonowania MO"[421].

3. Rozmowy z komisją rządową

Wyznaczenie do prowadzenia rozmów szefa WSW i przewodniczącego jednej z komisji Rady Ministrów, a więc osobę spoza resortu, było zaskakujące dla funkcjonariuszy MO. Był on całkowicie nieznany, podobnie jak jego komisja. Wśród członków Prezydium Komitetu Założycielskiego panował pogląd, że skoro sprawa trafiła na szczebel rządowy, to problem dla władzy jest bardzo poważny, i żeby zapewnić sobie zdyscyplinowane funkcjonowanie milicji może być ona skłonna do ustępstw, tak jak dotychczas w przypadku żądań załóg zakładów pracy. Rzeczywistość

[419] *Niezależna i samorządna milicja*, „Niezależność" z 2.06.1981 r., *Tajemnica MO*, „Niezależność" z 3.06.1981 r., oraz *Tajemniczy zjazd milicji*, „Wiadomości Dnia". Ośrodek Badań Społecznych i Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" Reg. Mazowsze, wtorek 2.06.1981 r.

[420] Katowickie Forum Partyjne – powstała 15.05.1981 r. w PZPR dogmatyczna frakcja nawiązująca do stalinizmu, zarzucająca centralnym władzom partyjnym słabość ideologiczną i zaciekle zwalczająca „struktury poziome PZPR" oraz Solidarność. Więcej w: Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 12/2 (22), s. 212-230.

[421] U.B., *O co chodzi milicji?*, „Wiadomości Dnia", czwartek 4.06.1981 r.

była jednak inna. Obawa przed możliwym rozkładem ideologicznym i dyscyplinarnym funkcjonariuszy MO – jednego z filarów ustroju – skłaniała władze do stłumienia milicyjnego ruchu związkowego bez żadnych ustępstw (decyzja kierownictwa MSW zapadła 27 maja). Zapewne jednak gen. Jaruzelski uznał, iż Milewski jest za mało energiczny, nie daje sobie rady z opanowaniem kryzysu w MO i przekazał sprawę swojemu człowiekowi, przyzwyczajonemu do wojskowego reżimu, planując, że będzie to dobra okazja do przejęcia resortu spraw wewnętrznych, co wkrótce nastąpiło[422].

Komisja rządowa gen. Kiszczaka przystąpiła do rozmów z delegacją KZ ZZFMO, żeby zyskać na czasie i zorientować się, jaki jest zasięg i poparcie ruchu, jakie są nastroje funkcjonariuszy, zwłaszcza stopień ich desperacji i chęci oporu, a także wykorzystać ten czas do spacyfikowania buntowniczych nastrojów i doprowadzić do wygodnego dla resortu rozwiązania. Przebieg zjazdu wykazał, że w większości działacze ruchu związkowego, a tym bardziej pozostali funkcjonariusze, nie są zbyt radykalnie nastawieni, nie chcą awantur, liczą na ustępstwa i współpracę resortu, że mundur i dyscyplina służbowa są nadal przeważającym argumentem, wzmacnianym poczuciem zagrożenia ze strony Solidarności. Również telefonogram gen. Jedynaka z 1 czerwca, choć zapowiadający represje wobec funkcjonariuszy uczestniczących w ruchu związkowym, nie był rygorystycznym poleceniem służbowym.

Do delegacji na rozmowy z Prezydium Komisji Koordynacyjnej do Spraw Umacniania Praworządności i Przestrzegania Porządku Publicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem gen. dyw. Czesława Kiszczaka, zjazd delegatów 1 czerwca wybrał 12 osób[423], w tym z garnizonu warszawskiego Kledzika, Mikusińskiego i Sierańskiego (ten jednak w rozmowach nie uczestniczył, dyżurował bowiem w Batalionie Patrolowym wraz z pozostałymi warszawskimi członkami Prezydium KZ, gdyż działacze z innych garnizonów musieli wrócić do swych jednostek i miejsc zamieszkania, podobnie jak por. Kazimierz Kolinka, także wybrany w skład delegacji)[424].

[422] Gen. Milewski został odwołany i „awansowany" na członka Biura Politycznego KC PZPR, a od 31 lipca ministrem spraw wewnętrznych był gen. Kiszczak, co miało istotne znaczenie dla przygotowań do stanu wojennego i nowego układu w elitach władzy.

[423] Więcej w: Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 57-58.

[424] W rozmowach ze strony rządowej uczestniczyli: Komendant Główny MO gen. bryg. S. Zaczkowski, z-ca prokuratora Generalnego PRL − J. Żyta, dyr. Departamentu MSW − gen. bryg. W. Ciastoń, Komendant Stołeczny MO − gen. bryg. J. Ćwiek, sekretarz Komisji − ppłk J. Białas, natomiast skład delegacji Zjazdu był następujący: przewodniczący por. W. Mikusiński − Warszawa, wiceprzewodniczący kpt. E. Szybka − Kraków, członkowie: ppor. L. Marcinek i st. szer. K. Durek − Kraków, ppor. J. Sekuła i plut. Z. Żmudziak − Lublin, mł. chor. Z. Bruliński − Bielsko Biała, st. sierż. T. Pabiński − Katowice, plut. B. Marsiske −

Rozmowy rozpoczęły się 2 czerwca o godz. 10.00 w siedzibie Wojskowej Służby Wewnętrznej, przy ul. Oczki[425]. Na wstępie przewodniczący delegacji załatwił sprawy formalne: oddelegowanie służbowe uczestników rozmów, zakwaterowanie w hotelu WKS „Gwardia", anulowanie decyzji o zawieszeniu przez komendanta wojewódzkiego w czynnościach służbowych plut. Bernarda Marsiske, delegata z KMMO w Nowym Sączu. Gen. Kiszczak był zbulwersowany, że oficerowie są zbratani z podoficerami, wysłuchał delegatów, którzy przedstawili przyczyny powstania ruchu związkowego, ale o związku zawodowym funkcjonariuszy nie chciał rozmawiać. Stwierdził natomiast, że najpierw należy zbadać aspekty prawne milicyjnego samorządu zawodowego. Spotkanie zakończono wydaniem komunikatu o rozpoczęciu rozmów z przedstawicielami środowiska funkcjonariuszy MO na temat instytucjonalnej ochrony ich interesów[426]. Chociaż nie użyto sformułowania „związek zawodowy", delegaci uważali, że komunikat ten nie wyraża sprzeciwu wobec idei związkowej i jest sygnałem, iż władze chcą rozmawiać ze środowiskiem funkcjonariuszy o ich problemach, w ten sposób niejako sankcjonując istnienie milicyjnego ruchu związkowego, tym bardziej, że nie użyto również sformułowania „rady milicyjne".

Następnego dnia delegacja funkcjonariuszy przedyskutowała problem w Biurze Prawnym MSW. Warunkiem *sine qua non* dalszych negocjacji była rezygnacja z nazwy związek zawodowy. Dla większości delegatów, w tym por. Mikusińskiego, nazwa nie miała decydującego znaczenia, istotne było, żeby organizacja samorządu zawodowego, w odróżnieniu od proponowanych rad milicyjnych, miała charakter qasi--związkowy, a więc posiadała scentralizowaną, ogólnokrajową strukturę, osobowość prawną i ochronę dla jej reprezentantów, oraz była powołana przez organ ponadresortowy[427]. Biuro miało przedstawić odpowiedni projekt. W swej relacji plut. Żmudziak stwierdził, że nazwa związek zawodowy działała na kierownictwo jak płachta na byka, „więc uzgodniliśmy między sobą, że może być to nawet kółko różańcowe, byle miało struktury pionowe, niezależne od komendantów wojewódzkich, jak to proponował resort w postaci rad milicjantów"[428]. Aby jednak nie zamykać sobie drogi do związku zawodowego, członkowie delegacji, jako jedyni funkcjonujący

Nowy Sącz, kpt. Z. Kledzik − Warszawa.

425 Więcej w: Mikusiński, *Ruch związkowy*…, s. 59-63.

426 Tamże, s. 59.

427 Tamże, s. 59 i 101 oraz Notatka Dyrektora Biura Prawnego MSW z 3.06.1981 r., AIPN 107/848, s. 440.

428 Żmudziak Z., relacja z 1.06.1996 r., w zbiorach autora.

przedstawiciele Prezydium KZ ZZFMO podpisali i złożyli w Sejmie, na ręce posła prof. Jana Szczepańskiego, przewodniczącego sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia Zdroju petycję do Sejmu. W petycji tej zapowiedziano, że Komitet Założycielski złoży w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie dokumenty rejestracyjne oraz zwrócono się, aby procedowany w Sejmie projekt nowej ustawy o związkach zawodowych nie zakazywał „zrzeszania się w związku zawodowym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej". Taki bowiem zakaz znajdował się w projekcie tej ustawy[429].

Druga tura rozmów odbyła się 5 czerwca. Działająca pod dużą presją, zmęczona psychicznie i fizycznie, delegacja uległa groźbom gen. Kiszczaka o możliwej interwencji wojsk radzieckich. Po wewnętrznej dyskusji na temat celu: czy ważniejsza jest reforma resortu, czy powstanie związku zawodowego, zgodziła się zrezygnować z koncepcji utworzenia związku zawodowego i podpisać kompromisowe porozumienie o utworzeniu, samoistną uchwałą Rady Ministrów, organów przedstawicielskich funkcjonariuszy (ale nie rad milicyjnych, ich nazwa miała być później ustalona)[430]. Delegaci uważali, że sama nazwa nie jest ważna, ważne są natomiast scentralizowana, ogólnopolska struktura, niezależna od kierownictwa służbowego, i możliwość działania, a przedłużenie rozmów dawało legitymację do organizowania związku i przygotowania rejestracji. Nie byli oni gotowi do otwartej konfrontacji, wiedzieli, że funkcjonariusze poprą reformatorów tylko wtedy, gdy na reformy zgodzi się kierownictwo resortu. Zresztą, nazwę organizacji i tak miał ustalić zjazd delegatów.

Inny uczestnik tych rozmów, ppor. Julian Sekuła, w Komunikacie TKZ ZZFMO woj. lubelskiego stwierdził, że zawarte porozumienie jest płaszczyzną do dalszych rozmów, a plut. Bernard Marsiske także uważał, że nazwa związek czy stowarzyszenie jest nieistotna, tym bardziej, że sytuacja ruchu jest bardzo zła. Milicyjnym związkowcom brakuje silnej bazy jaką ma Solidarność, korzystająca z olbrzymiego poparcia społecznego. Obawiał się braku odpowiedniego poparcia w środowisku zawodowym, bowiem w przypadku zwolnień, część funkcjonariuszy mogłaby się wycofać, bo będą

[429] Petycja do Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej PRL dot. projektu ustawy o związkach zawodowych, sygnowana: Za zebranych delegatów podpisali Przewodniczący Komitetu Założycielskiego Wiktor Mikusiński, zastępca przewodniczącego Edward Szybka i członkowie: Krzysztof Durek, Bernard Marsiske, Zdzisław Bruliński, Zbigniew Żmudziak, Julian Sekuła. Z odręcznym dopiskiem: Otrzymałem 3 czerwca 1981 Jan Szczepański, w zbiorach autora, zob. także Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 102, 103.

[430] Mikusiński, *Ruch związkowy…*, s. 60, 61.

się bali"[431] [i tak też się stało, przyp. aut.]. Przewodniczący delegacji też był zdania, że zerwanie rozmów spowoduje represje, na które funkcjonariusze nie byli przygotowani i koniec ruchu. Kompromis dawał szansę na jakieś zmiany.

Jeszcze tego samego wieczoru członkowie delegacji spotkali się w Batalionie z kilkoma pozostałymi członkami Prezydium KZ ZZFMO z Warszawy, postanowili osłabić znaczenie porozumienia i wydali Komunikat nr 4 z przekazem, że choć nie uzyskano zgody na działalność związkową, to ostateczne stanowisko może podjąć tylko „Zjazd Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, który zawiązał się w dniu 1.06.1981 r. Nadal obowiązuje termin drugiego zjazdu na dzień 9.06.1981 r. godz. 14.00 w Batalionie Pogotowia KSMO". Zawiadomiono także o zwołaniu zebrania nadzwyczajnego Prezydium OKZ ZZFMO na dzień 6.06.1981 r. o godz. 9.00[432].

Należy dodać, że milicyjni uczestnicy rozmów nie byli do nich przygotowani, chociażby z powodu narzuconego terminu rozmów. Delegacja nie miała stałych doradców. Pewien chaos organizacyjny był nie do uniknięcia. Milicyjny ruch związkowy nie był planowany, rozwijał się żywiołowo, bieg wydarzeń wyprzedzał założenia organizatorów. Dlatego przyjmowano strategię osiągania tego, co było lub wydawało się możliwe do osiągnięcia. Dodać należy, o czym uczestnicy zjazdu i członkowie delegacji nie wiedzieli, że celem komisji rządowej wcale nie było wypracowanie jakiegoś rozwiązania w drodze negocjacji. Rozmowy te były tylko elementem taktyki zlikwidowania problemu niezdyscyplinowania pewnej części środowiska funkcjonariuszy w taki sposób, żeby nie zakłócić funkcjonowania resortu.

Na posiedzeniu Prezydium KZ ZZFMO 6 czerwca (uczestniczyło w nim tylko 19 członków)[433] po zdaniu przez delegatów relacji Prezydium postanowiło, że z nazwy związek zawodowy nie można się jednak wycofać, gdyż tylko on może rozwiązać problemy funkcjonariuszy, a ostateczną decyzję może podjąć tylko zjazd, o czym poinformowało w Komunikacie nr 5. Stanowisko to zostało przedstawione komisji rządowej podczas ostatniej tury rozmów 7 czerwca. Gen. Kiszczak oświadczył, że może rozmawiać tylko o niezwiązkowej reprezentacji funkcjonariuszy, a w zjeździe, na który

[431] Tamże, s. 61.

[432] Komunikat nr 4, sygnowany: Przewodniczący OKZ ZZFMO Wiktor Mikusiński, w zbiorach autora.

[433] AIPN 0247/1469, Lista obecności członków Komitetu Z.Z.Z.FMO, Warszawa 6.06.81 r. Z garnizonu stołecznego obecni byli: Basiewicz, Jabłoński, Jaworski, Kuśmirek, Mikusiński, Sierański, Szymański, Wieczorek.

może przybyć, powinni uczestniczyć demokratycznie wybrani delegaci ze wszystkich garnizonów.

Prezydium KZ ZZFMO wydało Komunikat nr 7, że w dniu 7.06.1981 r. zostały zawieszone rozmowy z Komisją Rządową z powodu „niemożności ustalenia wspólnego stanowiska" oraz potwierdzający termin drugiego zjazdu 9 czerwca o godz. 14.00 w Batalionie Patrolowym, w którym miał wziąć udział przedstawiciel komisji rządowej[434].

„Wiadomości Dnia" z 9 czerwca poinformowały o rozmowach komisji rządowej gen. Kiszczaka z przedstawicielami KZ ZZFMO, które zostały zawieszone do 9 czerwca, kiedy ma się odbyć II ogólnopolski zjazd związku. Komisja rządowa zaproponowała utworzenie rad milicyjnych zamiast związku zawodowego i propozycja ta została odrzucona[435].

4. Między zjazdami 2-9 czerwca 1981 roku

Choć o ruchu związkowym funkcjonariuszy MO donosiła popularna prasa centralna i regionalna pod sensacyjnymi tytułami na pierwszej stronie, jak „Ekspress Wieczorny" z 1 czerwca – *Aby mundur cieszył się szacunkiem. Milicjanci zakładają związek zawodowy*, czy „Głos Robotniczy" z 4 czerwca – *100 tysięcy milicjantów w związku zawodowym*, to w okresie między zjazdami nie powstały w garnizonie stołecznym nowe inicjatywy związkowe, a w kraju poparcie zgłosiło zaledwie kilkanaście nowych jednostek MO. Najczęściej zaangażowani już wcześniej funkcjonariusze garnizonu stołecznego uchwalali poparcie dla Komitetu Założycielskiego i powołania związku zawodowego, sporządzali nowe wykazy deklarujących wstąpienie do związku oraz protestowali przeciwko ministerialnej koncepcji rad milicyjnych. Wezwanie Komitetu Założycielskiego ZZFMO do składania petycji do Sejmu, na wzór tej z 3.06. znalazło oddźwięk zaledwie w 9 jednostkach stołecznego garnizonu. 8 czerwca petycję podpisaną przez 22 funkcjonariuszy wysłała załoga I KMO[436]. A jedną z najważniejszych była petycja do Sejmu z 9 czerwca podpisana przez przewodniczącego KZ ZZFMO w Komisariacie Kolejowym Warszawa Centralna Wiesława Brodowskiego z dołączoną listą nazwisk

[434] Komunikat nr 7, Podpisał: Przewodniczący Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO Wiktor Mikusiński, w zbiorach autora.

[435] *Związek Funkcjonariuszy MO*, „Wiadomości Dnia" z 9.09.1981 r.

[436] Petycja, kopia maszynopisu z pieczęcią: Kancelaria Sejmu Kancelaria Główna: Wpłynęło 11 Cze 1981, w zbiorach autora.

39 funkcjonariuszy – świadczyła bowiem o istnieniu terenowych struktur organizacyjnych powstającego związku[437] (zob. Aneks 21).

Natomiast petycje pozostałych załóg najprawdopodobniej nie zostały wysłane (autor posiada w swym archiwum zarówno ich oryginały, jak i kopie maszynowe). Są to petycje Wydziału Prewencji KDMO Praga Południe z 7 czerwca podpisana przez 45 funkcjonariuszy „partyjnych i bezpartyjnych" oraz załogi XIV KMO – 16 funkcjonariuszy. 8 czerwca petycję podpisała załoga II KMO – 28 funkcjonariuszy; XXIII KMO – 24 funkcjonariuszy; XI KMO – 45 funkcjonariuszy; KMO w Górze Kalwarii – 10 funkcjonariuszy; KMO w Radzyminie – 23 funkcjonariuszy i z 9 czerwca załogi Posterunku MO Michałowice w Komorowie – 8 funkcjonariuszy (zob. Aneks 22). Niewielki zasięg akcji i niewysłanie petycji do Sejmu świadczą o tym, że początkowy entuzjazm minął, za to zwiększył się nacisk przełożonych i wzrosła obawa przed konsekwencjami.

Jednakże były też inne przejawy związkowego zaangażowania. Nadzieję na to, że związek zawodowy kierowany przez odpowiednich przedstawicieli pozwoli na prawidłowe działanie „naszych organów w socjalistycznym państwie", wyrażali funkcjonariusze z Komisariatu w Milanówku. 3 czerwca załoga komisariatu w Milanówku wysłała do Komitetu Założycielskiego ZZFMO w Warszawie telefonogram: „w odpowiedzi na komunikat nr 1 popieramy wysiłki w celu założenia i zarejestrowania związku. ZZFMO kierowany przez odpowiednich przedstawicieli pozwoli na prawidłową działalność naszych organów w socjalistycznym państwie, usunie kwestie sporne na płaszczyźnie milicja – społeczeństwo, wzmocni nasz aparat przez właściwe zabezpieczeniem prawne, rozwiąże nabrzmiałe problemy w ramach resortu MSW. Wszystkich w/w problemów nie rozwiązały dotychczasowe władze resortowe i rządowe, robiły to niedostatecznie i nieudolnie. Deklarujemy gotowość wstąpienia"[438] (zob. Aneks 23). 6 czerwca na zebraniu załogi KMO w Zielonce na listę popierających powstanie związku zawodowego wpisało się 20 funkcjonariuszy[439], a 8 czerwca listy chętnych do wstąpienia do ZZFMO sporządzono w Komisariatach MO w Błoniu – 23[440]

[437] Petycja, kopia maszynopisu z pieczęcią: Kancelaria Sejmu Kancelaria Główna: Wpłynęło 9 Cze 1981, w zbiorach autora.

[438] Milanówek, dnia 3.06.81 r. Od Komisariatu MO w Milanówku Do Krajowego Komitetu Założycielskiego ZZFMO w Warszawie, maszynopis, w zbiorach autora.

[439] Lista funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Komisariatu MO w Zielonce stoł. woj. warszawskiego wypowiadających się za utworzeniem Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO i SB, mps, w zbiorach autora.

[440] Lista Funkcjonariuszy MO w Błoniu stołecznego woj. warszawskiego oraz emerytów MO wyrażających chęć wstąpienia do Zw. Z.F.MO, mps, w zbiorach autora.

i Konstancinie-Jeziornej –11[441] oraz w Posterunkach MO w Kampinosie – 6, cała załoga[442] i Prażmowie – 5 funkcjonariuszy, również wszyscy[443].

Wyjątkowym przykładem jest załoga VI KMO w Rembertowie, której 21 funkcjonariuszy wpisało się 8 czerwca na listę popierających związek i wpłaciło po 50 zł. Odbiór kwoty 1050 zł pokwitował 9 czerwca Sierański[444].

Ilustracja 6. Lista funkcjonariuszy VI KMO w Rembertowie

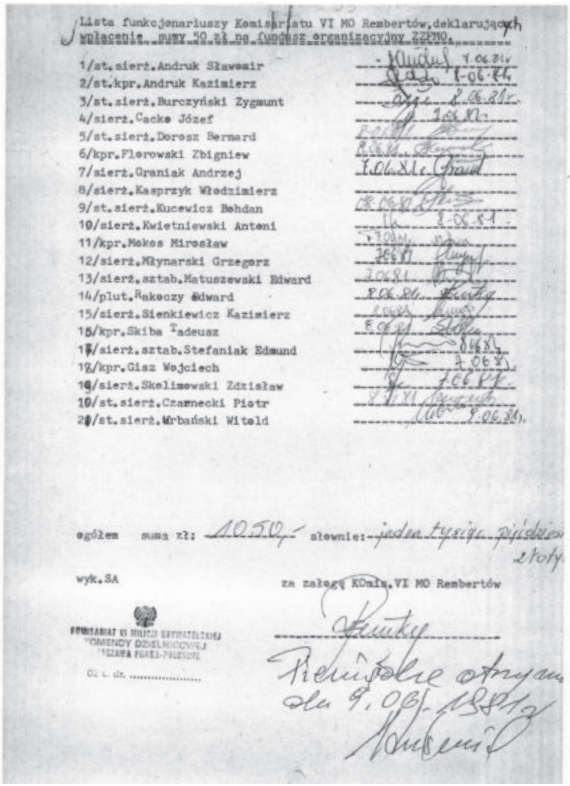

Lista funkcjonariuszy Komisariatu VI MO Rembertów, deklarujących wpłacenie sumy 50 zł na fundusz organizacyjny ZZFMO.

1/st.sierż.Andruk Sławomir
2/st.kpr.Andruk Kazimierz
3/st.sierż.Burczyński Zygmunt
4/sierż.Cacko Józef
5/st.sierż.Dorosz Bernard
6/kpr.Florowski Zbigniew
7/sierż.Graniak Andrzej
8/sierż.Kasprzyk Włodzimierz
9/st.sierż.Kucewicz Bohdan
10/sierż.Kwietniewski Antoni
11/kpr.Mokos Mirosław
12/sierż.Młynarski Grzegorz
13/sierż.sztab.Matuszewski Edward
14/plut.Rakoczy Edward
15/sierż.Sienkiewicz Kazimierz
16/kpr.Skiba Tadeusz
17/sierż.sztab.Stefaniak Edmund
18/kpr.Gisz Wojciech
19/sierż.Skolimowski Zdzisław
20/st.sierż.Czarnecki Piotr
21/st.sierż.Urbański Witold

ogółem suma zł: 1050,- słownie: jeden tysiąc pięćdziesiąt złotych

wyk.SA

za załogę KOmis.VI MO Rembertów

KOMISARIAT VI MILICJI OBYWATELSKIEJ
KOMENDY DZIELNICOWEJ
WARSZAWA PRAGA-POŁUDNIE

Pieniądze otrzymałem dn. 9.06.1981 r.

[441] Lista Funkcjonariuszy z Komisariatu MO w Konstancinie-Jeziornej st. woj. warszawskiego zgłaszających chęć wstąpienia do Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO, licząca 23 nazwiska, z tego przy 11 złożono odręczne podpisy, mps, w zbiorach autora.

[442] Deklaracja wstąpienia do Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, rencistów i emerytów, w zbiorach autora.

[443] Lista funkcjonariuszy Posterunku MO w Prażmowie wyrażających chęć wstąpienia do Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i SB, mps, w zbiorach autora.

[444] Lista funkcjonariuszy Komisariatu VI MO Rembertów, deklarujących wpłacenie sumy 50 zł na fundusz organizacyjny ZZFMO, w zbiorach autora.

Natomiast Zebranie POP PZPR KWLMO w Nieporęcie uchwaliło 8 czerwca, że funkcjonariusze „na znak poparcia OKZ ZZFMO w najbliższy dzień wolny od pracy, tj. 13.06.1981 r., dobrowolnie przystąpią do pracy”[445].

Komunikaty KZ ZZFMO kolportowane były nie tylko wśród funkcjonariuszy MO, również innych jednostek resortu spraw wewnętrznych. W Warszawie komunikaty nr 4 i 5 podrzucono do garaży MSW przy ul. Iwickiej, ale nie dotarły one do kierowców i mechaników[446].

5. Zjazd delegatów jednostek MO 9 czerwca 1981 roku

W dniu 9 czerwca zgodnie z uchwałą pierwszego zjazdu miał się odbyć drugi zjazd delegatów jednostek MO, czyli formalnie dalszy ciąg otwartego zebrania organizacji partyjnej nr 11 Batalionu Patrolowego KSMO przerwanego 2 czerwca. Gen. Kiszczak wycofał się z ustaleń i przekazał min. Milewskiemu, że dalszego ciągu nie będzie. W tej sytuacji kierownictwo Sztabu MSW, żeby nie dopuścić do zjazdu, 8 czerwca podjęło decyzję o wprowadzeniu w resorcie stanu podwyższonej gotowości[447] (tzw. PZ, skrót od poważne zagrożenie). Oznaczało to wprowadzenie 9 czerwca dyscypliny wojskowej i zakazu opuszczania terenu jednostek MO bez zgody przełożonego. Powiadomiono o tym członków Prezydium KZ ZZFMO obradujących 8 czerwca w Batalionie Patrolowym. Prezydium postanowiło

[445] Pismo do OKZZFMO, Nieporęt 8 czerwca 1981, Za egzekutywę I sekretarz, w zbiorach autora.

[446] CA MSW 220n/7, Notatka służbowa z dnia 8.06.1981 r., sierż. Adama Pasieki z Wydziału Ochrony Zarządu Administracyjno-Gospodarczego MSW, w której stwierdził, że podczas pełnienia służby w Wydziale Transportu MSW przy ul. Iwickiej, podjechał radiowozem nieznany funkcjonariusz MO w ubraniu cywilnym i wręczył mu Komunikat nr 4 i Komunikat nr 5 KZ ZZFMO, s. 400-403. Komunikat nr 4 z 5 czerwca godz. 23.10 informował, że ostateczne stanowisko w sprawie rozmów z gen. Kiszczakiem zajmie drugi zjazd KZ ZZFMO w dniu 9 czerwca, a Komunikat nr 5 z 6 czerwca informował, że Komisja Rządowa sprzeciwia się powołaniu ZZFMO, natomiast Komitet Założycielski stoi na stanowisku, że tylko związek zawodowy rozwiąże wszystkie problemy funkcjonariuszy.

[447] Decyzja Nr 0032/81 Kierownictwa Sztabu MSW z 8.06.81 r. Zapewne na tę decyzję wpłynęło zwołanie na 9 czerwca posiedzenia XI Plenum KC PZPR z dyskusją na temat listu KC KPZR do KC PZPR z 5 czerwca, ostrzegającego przed ustępstwami wobec kontrrewolucji, w tym Solidarności, a także przed ruchem struktur poziomych PZPR, oraz przypominającego o konieczności wzmocnienia autorytetu organów ochrony porządku publicznego i przeciwdziałania próbom oczerniania i rozkładu organów bezpieczeństwa i milicji, Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...* s. 186-189, oraz *List KC KPZR do KC PZPR w sprawie sytuacji w PRL i PZPR*, „Trybuna Ludu” z 12.06. 1981 r.

wezwać do strajku generalnego i wysłało dwuosobową delegację do Komendy Głównej. Po dramatycznej rozmowie z komendantami o godz. 17.00 z KGMO wysłano telefonogram do wszystkich jednostek MO: „W związku z obecną sytuacją społeczno-polityczną w kraju i wydaną decyzją kierownika sztabu MSW z 8.06.81 r. odwołuje się zaplanowany zjazd delegatów środowisk milicyjnych w Warszawie ul. Stalingradzka 30 na dzień 9.06.81 r. godz. 14.00 według uchwały zjazdu z dn. 2.06.81 r. Jednocześnie informujemy, że rozmowy między komisją rządową a przedstawicielami delegatów środowisk milicyjnych zostaną podjęte po ustaniu podanych wyżej przyczyn. Gen. bryg. J. Beim. Przedstawiciele środowisk milicyjnych por. L. Marcinek, st. sierż. K. Durek”[448]. Po powrocie delegatów do Batalionu rewolucyjne nastroje członków Prezydium opadły. Postanowiono, że zjazd odbędzie się nieoficjalnie, jako zebranie Komitetu Założycielskiego, co miało uchronić uczestników przed represjami.

9 czerwca do Batalionu Patrolowego w Warszawie przybyło, mimo wprowadzonego stanu PZ, 377 delegatów z 31 garnizonów, w tym 223 z garnizonu stołecznego, dzięki czemu zebranie nabrało jeszcze bardziej warszawskiego charakteru niż poprzednio. Sierż. Dmowski ubolewał w swym dzienniku, że spodziewał się dwukrotnie więcej delegatów niż 1 czerwca, tj. około 2 tysięcy, a tymczasem „zobaczył garstkę zebranych” i dowiedział się, że wprowadzono stan PZ; zanotował, że „czterech wyższych oficerów z KSMO szwendało się po terenie, szukając funkcjonariuszy z woj. warszawskiego”.

Organizatorzy zjazdu nie odwoływali się już do formuły zebrania partyjnego. Zjazd trwał bardzo krótko, około godziny, prowadzili go wiceprzewodniczący OKZ Szybka i sekretarz Durek. Poinformowali zebranych, że zjazd nie może się odbyć, ponieważ został wprowadzony stan PZ, o czym większość delegatów nie wiedziała, gdyż telegramy z rozkazem dotarły do jednostek MO już po ich wyjeździe. Durek przedstawił przebieg rozmów z komisją rządową, oceniając je jako klęskę. Wskazał na fizyczną i psychiczną przewagę strony rządowej, brak zaplecza milicyjnej delegacji, a zwłaszcza niedostateczny zasięg ruchu związkowego. Delegaci otrzymali instrukcje, żeby zbierać podpisy pod petycją do Sejmu i zakładać garnizonowe komitety założycielskie, utworzyć sieć kurierską, zbierać informacje o przestępczej działalności kierownictwa służbowego jednostek

[448] Telegram bez numeru od: komendy głównej MO do komend wojewódzkich i jedn. terenowych MO, wydruk z dalekopisu, oraz relacja K. Durka z 16.11.1996 r., w zbiorach autora. Leszek Marcinek (przewodniczący komisji rejestracyjnej) i Krzysztof Durek (sekretarz OKZ ZZFMO) byli przedstawicielami garnizonu krakowskiego.

MO i ewentualnych represjach wobec działaczy związkowych, po czym większość z nich opuściła teren Batalionu[449].

Zebrało się natomiast Prezydium KZ ZZFMO. Przyjechało tylko 21 członków, więc dokooptowano do jego składu jeszcze 9 spośród uczestników zjazdu. Prezydium KZ ZZFMO liczyło 30 członków, w tym 10 z Warszawy. Dotychczasowy przewodniczący Wiktor Mikusiński potwierdził rezygnację z tej funkcji, uzasadniając ją fiaskiem rozmów z Komisją Rządową i inicjatywą ogłoszenia strajku generalnego milicjantów, zgłoszoną poprzedniego dnia, której się sprzeciwiał. Prezydium przyjęło rezygnację i spośród dwóch kandydatów wybrało Sierańskiego, który otrzymał 15 głosów, natomiast jego kontrkandydat, Daciuk – 12[450].

Członkowie Prezydium opracowali i podpisali wniosek do sądu o zarejestrowanie ZZFMO oraz przyjęli statut związku, którego projekt przygotowali wcześniej Durek i Mikusiński. Swój projekt przywieźli także delegaci TKZ ZZFMO województwa szczecińskiego[451].

Na zakończenie obrad Prezydium oczekiwało jeszcze kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Zastał ich płk Laskowski, który po południu przyjechał do Batalionu z odprawy u gen. Ćwieka i powiadomił, że z dniem dzisiejszym Batalion Patrolowy zostaje rozwiązany. Wśród czekających na zakończenie posiedzenia Prezydium KZ był sierż. Dmowski, który tak skomentował to na gorąco w swym dzienniku: „Jak więc z tego widać, nasi przełożeni bardzo boją się Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO i robią wszystko co mogą, stosując najperfidniejsze środki, aby nie dopuścić do ich powstania".

Zjazd obserwował wysłannik Departamentu Kadr MSW oraz grupa inspektorów Wydziału Inspekcji i Wydziału Kadr KSMO kierowana przez mjr. Wacława Kaczyńskiego. Sporządził on meldunek, z którego wynika, że celem grupy było „legitymowanie osób przybywających na zjazd tworzących się związków zawodowych w resorcie MSW". Przebywający na terenie Batalionu Patrolowego funkcjonariusze odmówili wylegitymowania się, ale po zapewnieniu członków Komitetu Założycielskiego, że w jednostce znajdują się tylko delegaci i członkowie Komitetu, natomiast inni funkcjonariusze nie będą wpuszczani, grupa kontrolna ograniczyła się tylko do obserwowania przebiegu zjazdu.

---

449 Nagranie na kasecie magnetofonowej mł. chor. W. Suchorskiego z KMO w Turku, w zbiorach autora.

450 Protokół z posiedzenia Plenum OKZ ZZFMO Emerytów i Rencistów odbytego dnia 9.06.81, AIPN 0247/1469, k. 122-123.

451 Statut Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, broszura, offset, A5, w zbiorach autora.

W meldunku podano nazwiska 12 rozpoznanych funkcjonariuszy z jednostek garnizonu stołecznego, przy czym szczególną uwagę zwróciła grupa z Piaseczna: „Z Komendy Miejskiej MO w Piasecznie przyjechało 4 funkcjonariuszy samochodem służbowym marki UAZ, nr rej. MOP 2757. Grupą tą kierował kier. referatu kryminalnego kpt. Jan Nadolski. W skład grupy (według informacji komendanta miejskiego MO) wchodzili: insp. ppor. Jan Kowalczyk, dowódca drużyny – sierż. sztab. Andrzej Pieniążkiewicz i milicjant – kpr. Roman Mikuszewski”[452]. Użycie samochodu służbowego było następnie przyczyną zwolnienia ich ze służby.

Następnego dnia, 10 czerwca, Komitet Założycielski złożył wniosek do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o zarejestrowanie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO podpisany przez 30 członków nowego Prezydium KZ, w tym jedenastu z garnizonu stołecznego: Bartczaka, Basiewicza, Bednarka, Bzdyrę, Daciuka, Jabłońskiego, Jaworskiego, Kledzika, Kuśmierka, Sierańskiego i Tyznera[453].

Dołączona do wniosku uchwała delegatów datowana na 2 czerwca, była prawie identyczna z uchwałą sporządzoną na zjeździe 1-2 czerwca. Zmiany polegały na tym, że: w tytule uchwały wpisano, iż delegaci reprezentowali 37 województw (poprzednio było 35) oraz wykreślono zdanie: „W celu realizacji tej inicjatywy w dniu 1.06.1981 roku na zebraniu otwartym OOP-11 z udziałem delegatów jednostek MO powołany został Komitet Założycielski (…)”. Zamiast tego wpisano: „W celu realizacji tej inicjatywy w dniu 2.06.1981 r. na zebraniu delegatów jednostek Milicji Obywatelskiej powołany został Komitet Założycielski (…)”. Na zakończenie uchwały napisano: „W celu realizacji tej inicjatywy powołany zostaje organ uprawniony do reprezentowania związku zawodowego funkcjonariuszy MO – o nazwie Prezydium Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcj. MO w składzie: Ireneusz Sierański…” i dalej następuje wykaz 30 osób jak we wniosku, czyli Prezydium KZ powstałe 9.06., a nie 1.06., kiedy wybrano do Prezydium 52 osoby. Jako siedzibę Komitetu Założycielskiego podano adres Batalionu Patrolowego – ul. Stalingradzka 30 w Warszawie.

Ani z dokumentów Komitetu Założycielskiego, ani z relacji jego członków nie wynika, dlaczego antydatowano wniosek i zmieniono treść uchwały zjazdu z 1 czerwca zamiast podać prawdziwą datę wniosku, tj. 9

[452] CA MSW 220n/7, Meldunek, Warszawa, dnia 9 czerwca 1981 r., s. 383-386.

[453] Wniosek o zarejestrowanie ZZFMO z pieczęcią z datą „10 CZE 1981” Biura Podawczego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, w zbiorach autora. Mirosław Bzdyra − dokooptowany emerytowany funkcjonariusz z Warszawy.

czerwca, i dołączyć podjętą tego dnia uchwałę[454] o zmianach w Prezydium KZ, czyli wyborze nowego przewodniczącego Ireneusza Sierańskiego, wprowadzeniu nowych funkcji sekretarza i skarbnika oraz kooptacji nowych członków i zmniejszeniu ich liczby do 30. Prawdopodobnie stało się tak z obawy przed represjami za naruszenie warunków stanu PZ w przypadku publicznego przyznania się do uczestnictwa w drugim zjeździe delegatów - tylko uczestnicy zjazdu z 1-2 czerwca byli teoretycznie objęci gwarancjami bezpieczeństwa.

O zmianach w składzie Prezydium i złożeniu w sądzie wniosku o zarejestrowanie związku poinformował KZ ZZFMO w Komunikacie nr 8. Oskarżył w nim kierownictwo MO i SB o hamowanie procesu odnowy i „podważanie sojuszy ze Związkiem Radzieckim oraz innymi Państwami Demokracji Ludowej" i wezwał funkcjonariuszy do dokumentowania takich działań. Komunikat zakończono hasłami: „Niech żyje Sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim i innymi Krajami Demokracji Ludowej! Niech żyje nasz przewodnia siła – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Związek Zawodowy Funkcjonariuszy, Emerytów i Rencistów MO![455]. Oskarżenia kierownictwa służbowego o dywersję polityczną oraz złożenie lojalnych i zaangażowanych deklaracji politycznych miały zabezpieczyć Komitet Założycielski i milicyjny ruch związkowy przed takimi właśnie oskarżeniami ze strony kierownictwa służbowo-partyjnego MO.

Sąd Wojewódzki pismem z 12 czerwca wezwał Komitet Założycielski do usunięcia braków formalnych, m.in. podpisania uchwały przez pełny skład Komitetu Założycielskiego oraz nadesłania listy członków KZ ZZFMO (Prezydium nie było właściwym organem założycielskim), a także podpisania egzemplarzy statutu, wyznaczając tygodniowy termin[456]. Oznaczało to konieczność złożenia podpisów przez delegatów uczestniczących w zjeździe delegatów 1 czerwca. Było to już niewykonalne, działacze wycofywali się, ponieważ kierownictwo resortu zakazało działalności związkowej i rozpoczęło represjonowanie milicyjnych związkowców, a ponadto ujawniłyby się manipulacje z datami i składem

[454] Protokół z posiedzenia Plenum OKZ ZZFMO…, pkt 12.

[455] Komunikat nr 8, sygnowany: Za Prezydium OKZZZ MO Ireneusz Sierański − Przewodniczący, z dopiskiem: Uwaga! Komunikat powielić i przekazać wszystkim sekretarzom PZPR w naszych jednostkach, w zbiorach autora.

[456] Pismo I. Ns rz.33/81 z 12.06.1981 r. Sądu Wojewódzkiego w Warszawie I Wydział Cywilny, Sekcja Rejestracji Związków Zawodowych do Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, w zbiorach autora.

Prezydium Komitetu. Dlatego dokumenty te nie stały się podstawą wszczęcia procedury rejestracyjnej związku.

Dodać należy, że Prezydium TKZ NSZZ FMO i początkowo Prezydium KZ ZZFMO nie zajmowały się przygotowaniem rejestracji związku zawodowego pod względem formalnoprawnym, ponieważ liczono, że sprawy te załatwi Biuro Prawne MSW. Opracowanie dokumentacji rejestracyjnej odbyło się spontanicznie, pod presją czasu, wieczorem 9.06., bez dokładnej analizy obowiązujących przepisów.

W kolejnym komunikacie nr 9 KZ ZZFMO poinformował, że chęć przystąpienia do związku wyraziło 35 tys. funkcjonariuszy i 5120 emerytów i rencistów oraz zapowiedział rozesłanie w ciągu 3 dni do jednostek MO statutu ZZFMO, złożonego w Sądzie Wojewódzkim[457]. Podane liczby nie miały nic wspólnego ze stanem faktycznym. Kolportaż tego komunikatu był jedną z ostatnich akcji przełamania na szeroką skalę blokady resortowej łączności za pomocą warszawskich komisariatów kolejowych, dlatego warto ją przedstawić. Komisariat Kolejowy MO Warszawa Centralna otrzymał tekst Komunikatu nr 9 i w dniach 13 i 14 czerwca rozesłał go do jednostek współpracujących, tj. Komisariatów Kolejowych Warszawa Wschodnia, Zachodnia i Gdańska oraz bezpośrednio do komisariatów kolejowych w Gdańsku, Gdyni, Gorzowie Wielkopolskim, Jeleniej Górze, Katowicach, Kielcach, Koninie, Koszalinie, Krakowie, Szczecinie, Tarnowie, Toruniu, Wałbrzychu, Wrocławiu, Włocławku, Zielonej Górze i Bytomiu, oraz posterunków kolejowych w Piasecznie i Warce.

KKMO Warszawa Wschodnia rozesłał komunikat do komisariatów kolejowych w Białej Podlaskiej, Białymstoku, Bielsku Białej, Bydgoszczy, Chełmie, Ciechanowie, Częstochowie i Elblągu.

KKMO Warszawa Zachodnia rozesłał do komisariatów kolejowych w Krośnie, Legnicy, Lesznie, Lublinie, Łodzi, Nowym Sączu, Olsztynie i Opolu.

KKMO Warszawa Gdańska rozesłał do komisariatów kolejowych w Piotrkowie Trybunalskim, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie i Siedlcach.

Z powodu trudności z połączeniami nie skontaktowano się z Przemyślem, Płockiem, Piłą i Ostrołęką. Każda powiadomiona jednostka zobowiązała się przekazać komunikat jednostkom MO na terenie jej garnizonu[458]. Mimo zapowiedzi statutu nie udało się już rozesłać. Pojedyncze

[457] Komunikat Nr 9 Od KZZMO do: wszystkie jednostki MO, sygnowany Przew. KZZMO Sierański, wydruk z dalekopisu, ze zbiorów Z. Zaniewskiego, przekazany autorowi.

[458] AIPN 0247/146, Lista jednostek kolejowych MO, do których przekazano treść komunikatu nr 9, Warszawa dnia 13.06.1981 r., t. 2, s. 16, oraz AIPN 022/580, k. 118.

egzemplarze kolportowali później, wśród zaprzyjaźnionych funkcjonariuszy i działaczy Solidarności, członkowie KZ ZZFMO.

Biuletyn „AS" nr 20 z 9-15.06. 1981 r. poinformował o rozmowach delegacji milicyjnych związkowców z Komisją Rządową gen. Kiszczaka, złożeniu przez milicjantów petycji w Sejmie, o zebraniu Prezydium KZ 9 czerwca i rozwiązaniu Batalionu Pogotowia oraz o złożeniu 10 czerwca w Sądzie Wojewódzkim przez KZ NSZZ FMO [powinno być KZ ZZFMO, przyp. aut.] wniosku o zarejestrowanie związku zawodowego, o poparciu Komitetu Założycielskiego przez funkcjonariuszy z 37 województw i zebraniu około 10 tys. podpisów założycieli. Poinformowano także o groźbach resortu, że organizatorzy milicyjnego związku mogą zostać zwolnieni ze służby, i akcji propagandowej oskarżającej milicyjnych związkowców o działalność antysocjalistyczną i finansowanie ich przez Solidarność i KOR[459]. Te i podobne informacje zamieszczane w warszawskiej prasie solidarnościowej, a nawet w prasie oficjalnej, nie wywoływały większego zainteresowania społecznego. W okresie od maja do października 1981 roku nie występują w prasie, z wyjątkiem cytowanego wyżej artykułu Urbana, komentarze ani jakiekolwiek analizy społeczno-polityczne omawianego zjawiska. Nawet stanowisko Solidarności wyrażone w maju przez Lecha Wałęsę było neutralne.

[459] *Odnowa w milicji*, AS z 9.06.-15.06.1981 r., nr 20.

IX. Represje w garnizonie stołecznym

Początkowo kierownicy jednostek MO garnizonu stołecznego nie wykazywali specjalnego zaangażowania w tłumienie ruchu związkowego i represjonowanie jego działaczy – postępowanie naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego płk. Dreczki (por. przyp. 223) było raczej wyjątkiem. W komisariatach, komendach miejskich i dzielnicowych, a także w Wydziałach i Batalionach Komendy Stołecznej ruch związkowy tolerowano, przełożeni w większości nie chcieli się antagonizować z załogami i też byli zainteresowani zmianami w milicji, zwłaszcza usprawniającymi jej funkcjonowanie. Niektórzy wręcz popierali ten ruch, o czym świadczy np. wybór dwóch zastępców komendanta miejskiego w Grodzisku Mazowieckim na delegatów załogi na zjazdy delegatów jednostek MO lub uchwała zebrania załogi Komisariatu Rzecznego 30 maja o poparciu ZZFMO i wybraniu delegatów na zjazd podpisana przez zastępcę kierownika komisariatu i I sekretarza OOP.

Przez krótki czas panowało pewne zamieszanie i niepewność co do biegu wydarzeń, wszyscy podawali przykład swobodnego działania Solidarności i innych niezależnych związków zawodowych. O milicyjnym ruchu związkowym już 1 czerwca informowała popularna warszawska popołudniówka „Express Wieczorny", a w „Życiu Warszawy" z 9 czerwca rzecznik rządu Jerzy Urban, analizując skomplikowaną sytuację milicji na tle wydarzeń społeczno-politycznych, uznawał potrzebę powołanie autonomicznego przedstawicielstwa zawodowego funkcjonariuszy, ale dopiero po uspokojeniu się napięć społecznych. Duże znaczenie miał także fakt, że oba powołane w Warszawie w Batalionie Patrolowym komitety założycielskie, Tymczasowy i Ogólnopolski, zostały faktycznie uznane przez kierownictwo resortu i MO za reprezentantów milicyjnego środowiska, wyżsi funkcjonariusze prowadzili z nimi rozmowy i otrzymywały nawet korespondencję służbową. Komitety te zostały także uznane przez milicyjne instancje partyjne, a ruch związkowy popierały, a nawet inicjowały, organizacje partyjne jednostek MO. Sprzeczne sygnały wysyłało najwyższe kierownictwo służbowe: z jednej strony, gen. Jedynak z MSW groził 1 czerwca, że działalność związkowa będzie skutkowała postępowaniami dyscyplinarnymi, z drugiej, gen. Beim z KGMO zapowiadał 8 czerwca

kontynuowanie rozmów z delegacją KZ ZZFMO po ustaniu stanu PZ.

Komitet Zakładowy PZPR KSMO unikał zajmowania zdecydowanego stanowiska. Uchwała podjęta 1 czerwca, choć nie wymieniała nazwy związek zawodowy, pozytywnie oceniała inicjatywę powstania samorządnej organizacji funkcjonariuszy MO i SB. Na posiedzeniu 4 czerwca plenum Komitetu nie zajęło stanowiska wobec powstania ZZFMO, co uzasadniono brakiem wiarygodnych informacji o jego programie działania, natomiast w dyskusji podniesiono, że KZ PZPR jest lekceważony zarówno przez komendanta stołecznego, jak i Komitet Założycielski ZZFMO. Wszyscy czekali na jednoznaczną decyzję gen. Ćwieka.

Dopiero na posiedzeniu 10 czerwca I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR poinformował zebranych, że komendant stołeczny podjął decyzję o rozwiązaniu Batalionu Patrolowego i powołaniu w Wydziale Kadr KSMO komisji ds. rozmów z funkcjonariuszami. Informacja ta nie wzbudziła większej dyskusji, przyjęto ją jako coś spodziewanego. Uczestniczący w posiedzeniu chor. Daciuk z Batalionu Patrolowego (członek Prezydium Komitetu Założycielskiego ZZFMO i Komitetu Zakładowego PZPR KSMO) przedstawił przebieg zjazdu 9 czerwca i stwierdził, że po odwołaniu stanu PZ powróci sprawa związku zawodowego. Przytoczył też stwierdzenie Urbana, że ze względu na ogólną sytuację polityczną milicjanci powinni odłożyć inicjatywę powołania swego związku zawodowego, czym także kierują się organizatorzy ruchu związkowego. W dyskusji zaczęto jednak już podnosić, że działalność związkowa funkcjonariuszy jest sprzeczna z linią partii i powinna podlegać organizacyjnej odpowiedzialności partyjnej. Posiedzenie plenum zakończyło się uchwaleniem poparcia dla nowego, ministerialnego projektu rad funkcjonariuszy MO[460].

Wszelkie wahania co do działalności związkowej skończyły się wraz z decyzjami gen. Ćwieka. W celu zdławienia związkowej zarazy w garnizonie warszawskim komendant stołeczny MO już 9 czerwca (podczas trwania II Zjazdu Delegatów Jednostek MO) złożył wniosek do Dyrektora Departamentu Kadr MSW w sprawie likwidacji Batalionu Patrolowego KSMO i utworzenie Kompanii Patrolowych w poszczególnych Komendach Dzielnicowych (łącznie 236 etatów i 60 pojazdów). W uzasadnieniu wniosku stwierdził, że „struktura i scentralizowany sposób dowodzenia w warunkach warszawskich nie zdaje obecnie egzaminu, natomiast Komendy Dzielnicowe mają lepszą możliwość operatywnego wykorzystania radiowozów, co

[460] AKSP. Protokół nr 1 z posiedzenia Egzekutywy KZ odbytego w dniu 4.06.1981 r., Protokół nr 3 z posiedzenia plenarnego KZ PZPR w dn.10.06.1981 r.

wpłynie na szybkość i sposób załatwiania interwencji". Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 11.06.1981 roku o likwidacji Batalionu określało jej datę na 15.06.1981 roku. Natomiast Komendant Stołeczny MO rozkaz o likwidacji BP wydał już 12.06.1981 roku[461]. Funkcjonariusze Batalionu Patrolowego po weryfikacji zostali przeniesieni (jednostkę mogli sami wybrać) do dzielnicowych kompanii patrolowych. Była to jedyna w Polsce jednostka MO zlikwidowana z powodu zaangażowania się załogi w ruch reformatorsko-związkowy.

Złożenie 10 czerwca w sądzie wniosku o zarejestrowanie ZZFMO także spowodowało natychmiastową reakcję kierownictwa resortu. Dyrektor generalny MSW gen. bryg. Bonifacy Jedynak szyfrogramem z 11.06.1981 godz. 19.30 polecił komendantom wojewódzkim i szkół MO ukaranie funkcjonariuszy, którzy nie zrezygnują z działalności założycielskiej związku zawodowego i naruszają dyscyplinę służbową, zwłaszcza biorąc udział 9 czerwca w spotkaniu delegatów w Batalionie Patrolowym KSMO lub należąc do komitetów założycielskich. Mogli zostać zwolnieni na podstawie art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy o służbie funkcjonariuszy MO, „chyba że w toku przeprowadzonej rozmowy złożą oni pisemne oświadczenie odcinające się od dotychczasowej działalności i zapewnienie, że w przyszłości nie będą podejmować działalności sprzecznej z przepisami służbowym". Wnioski kadrowe należało niezwłocznie przesyłać do Departamentu Kadr MSW, bowiem funkcjonariuszy w służbie stałej zwalniał rozkazem minister.

W garnizonie stołecznym o zakazie działalności związkowej poinformowano natychmiast wszystkich funkcjonariuszy. Weryfikacja polegała na rozmowach ostrzegawczych z przełożonymi lub z komisją w Wydziale Kadr KSMO i odbieraniu stosownych oświadczeń od tych, którzy – zdaniem przełożonych – byli aktywistami związkowymi i mieli jakiś wpływ na kolegów.

Nie było jednak jednolitego trybu weryfikacji, nie wszyscy jej podlegali, surowość postępowania zależała prawdopodobnie od nastawienia kierowników poszczególnych jednostek MO. W większości jednostek kierownictwo ograniczyło się tylko do ostrzeżenia załogi na zebraniu ogólnym, np. w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego, w której, według st. chor. Purzyckiego: „Gdy zakazano działalności związkowej, odbyło się ogólne zebranie załogi i komendant krótko przedstawił, że rozkazem wprowadzono zakaz działalności związkowej i nie ma o czym dyskutować.

[461] AKSP, Rozkaz Komendanta Stołecznego MO nr 014/WA/81 o likwidacji Batalionu Patrolowego KSMO z dn.12.06.1981 r.

Nie mieliśmy odrębnych rozmów ostrzegawczych ani nie musieliśmy pisać oświadczeń"[462]; podobnie bez rozmów i represji zakończyła się działalność związkowa w Komisariacie Rzecznym[463].

Wystarczały też rozmowy indywidualne. Jak wspomina ppor. Tadeusz Fila z Komisariatu Kolejowego Warszawa Gdańska: „Zaraz po drugim zjeździe wezwał mnie kierownik, powiedział, że był na odprawie służbowej w KSMO. Wprowadzono zakaz działalności związkowej i jeżeli będę działał nadal, zostanę zwolniony, a nawet zapuszkowany. Odpowiedziałem, że nie robiłem niczego sprzecznego z prawem, aby mnie zwalniać czy zamykać. I na tym się skończyło, nie musiałem pisać żadnego oświadczenia. Uratowało mnie, jak sądzę, to, że nie byłem partyjny i partia nic do mnie nie miała"[464]. W Wydziałach KSMO też stosowano tylko rozmowy indywidualne, np. w Wydziale PIR naczelnik ppłk Biłowicki wezwał tylko obu delegatów: sierżantów Jerzego Grendela i Lecha Paszkowskiego i zapytał, czy będą nadal działać. Odpowiedzieli, że nie. I na tym się skończyło[465].

Podobnie było w Akademii Spraw Wewnętrznych – komendant gen. Walichnowski zagroził tylko jedynemu związkowemu aktywiście, por. Dzwonkiewiczowi, że jeżeli nie zaprzestanie działalności, to zostanie zwolniony razem z żoną (pracowała w sekcji ds. nieletnich KDMO Praga Południe), lecz nie musiał on pisać żadnych oświadczeń[466]. Również w Szkole Ruchu Drogowego MO nie stosowano żadnych represji. Jak wspomina kpt. Jan Szczepański, delegat na zjazd 1 czerwca: „na drugim zjeździe już nikt nie był, siedzieliśmy w szkole, bo był stan PZ i sprawdzano, czy kadra jest na miejscu. To wszystko tak jakoś się rozmyło"[467].

Natomiast w Batalionie Specjalnym, na odprawie całej załogi, dowódca zabronił dalszej działalności związkowej. Powiedział, że dla wywrotowców i demagogów nie ma miejsca w szeregach i dalsza działalność grozi zwolnieniem, tak jak Jabłońskiego (przeszedł na rentę). Podkreślał, że wszyscy powinni pamiętać, że mają rodziny – taki przebieg wydarzeń przedstawili w swych relacjach kpr. Kazimierz Królikowski i sierż. Stanisław Labrenc[468].

Groźniej wyglądało postępowanie z funkcjonariuszami uznanymi za

[462] Purzycki, 6.02.2004 r.
[463] Falana, 22.01.2004 r.
[464] Fila, 27.01.2004 r.
[465] Paszkowski, 14.01.2004 r.
[466] Dzwonkiewicz, 20.10.2003 r.
[467] Szczepański, 6.02.2004 r.
[468] Królikowski, 16.12.2003 r., Labrenc, 10.12.2003 r.

aktywistów, przewidzianymi do ostrej weryfikacji. Rozmowy odbywały się w Wydziale Kadr KSMO. Od wezwanych żądano zadeklarowania rezygnacji z działalności związkowej i zdecydowana większość działaczy, bojąc się o przyszłość, składała takie oświadczenia. Przebieg tych rozmów i treść oświadczeń znamy z relacji; np. st. sierż. Andrzej Kosianowski, aktywista w KMMO w Legionowie i uczestnik dwóch zjazdów w Warszawie, złożył pisemne oświadczenie: „Mój wyjazd w dniu 9.06.1981 r. do Batalionu Patroli nie stanowił naruszenia regulaminu służbowego, ale był realizacją zadania partyjnego. Oświadczam, że w przyszłości będę postępował zgodnie z regulaminem i statutem PZPR”[469]. W przypadku mł. chor. Waldemara Maciejewskiego z KMO w Zielonce wystarczyło ustne zapewnienie: „Na drugi zjazd nie pojechałem, skręciłem nogę. Potem wezwanie do Wydz. Kadr KSMO, spotkałem tam wielu milicjantów, była giełda jak na egzaminie: o co pytają – czy jesteś za związkami czy za partią, jak nie chcesz, żeby cię zwolnili, to mów, że za partią, bo inaczej kopną cię w tyłek i zwolnią. Gdy mnie poproszono, przedstawiłem, że wybrała mnie załoga i dostałem delegację, ale to ich nie interesowało. Zaraz zapytali, czy chcę pracować, czy jestem za partią czy za związkami. Powiedziałem, że za partią, bo miałem dwoje dzieci[470]. Przebieg weryfikacji w Batalionie Patrolowym przedstawił plut. Bogdan Czyżewski: „Wzięli wszystkich na rozmowę w Komendzie Stołecznej, w kadrach. Komisja była, przewodniczył Lubieniecki, komendant Ochoty. Staliśmy w kolejce na korytarzu i oni pytali się. To trwało ze dwa, trzy dni i ludzie z komend dzielnicowych patrolowali za nas ulice. Lubieniecki spytał się, jak widzę sytuację, czy byłem zaangażowany w te związki zawodowe i czy nadal będę się angażował i trzeba było podpisać takie oświadczenie. Kto napisał, że się będzie angażował, to od razu dostawał kopa. Ja powiedziałem, że bardzo przeżywam rozwiązanie jednostki, bo w niej tyle lat byłem, podpisałem oświadczenie i poprosiłem o Mokotów. I tak nas rozpirzyli po komendach. Na Mokotowie zebrali nas na sali, zastępca komendanta, Radzik, powiedział tak: przyszliście tu pracować, a jak który się wychyli na temat związków zawodowych, to kopa w dupę, za mordę i na ulicę. Tak powiedział. No i cały czas byliśmy obywatelami drugiej kategorii”[471].

Z przebiegu akcji wynika, że kierownicy jednostek mieli przygotowane wcześniej rozkazy dotyczące wytypowanych kandydatów

[469] Piekut S., *Ruch Związkowy w Milicji Obywatelskiej w latach 1989-1990*, praca magisterska na UKSW w Warszawie, 2006 r., s. 50.
[470] Maciejewski,15.09.2005 r.
[471] Czyżewski, 22.02.2002 r.

do zwolnienia i funkcjonariusze ci zostali zwolnieni bez żadnych rozmów ostrzegawczych, np. por. Andrzej Żwański, zastępca komendanta miejskiego w Grodzisku Mazowieckim, uczestnik obu zjazdów, który po przyjściu do pracy stwierdził, że ma zaplombowany gabinet, a po stawieniu się w Wydziale Kadr KSMO od razu wręczono mu rozkaz o zwolnieniu. Okoliczności jego zwolnienia opisuje w swym dzienniku sierż. Dmowski: „Por. Żwańskiego, który brał czynny udział w Zjeździe 1.06. i 9.06. zawieszono w czynnościach, chciano mu odebrać legitymację, ale jej nie oddał. Zaplombowano mu gabinet pod jego nieobecność, aby potem dokonać przeszukania za materiałami związkowymi. Podejrzewają go o współpracę z KOR i KPN. Materiałów żadnych nie znaleźli, bo to nonsens”[472]. Podobnie postąpiono z autorem, któremu rozkaz o zwolnieniu wręczono w dniu powrotu z urlopu, wzywając do Wydziału Kadr zaraz po wejściu do budynku. Nie zawsze zwalniano najaktywniejszych organizatorów. W KMMO w Piasecznie dotknęło to 3 funkcjonariuszy, którzy służbowym samochodem przyjechali 9 czerwca do Warszawy.

Członkowie TKZ NSZZ FMO i Prezydium KZ ZZFMO raczej nie mieli szans, zwłaszcza jeżeli z własnej inicjatywy nie odcinali się od idei związkowej i nie składali deklaracji lojalności. Sierż. Ireneusz Bednarek z XIII KMO: „Po wszystkim komendant dzielnicowy wziął mnie do Komendy Stołecznej, na korytarzu zobaczyłem kolegów z komitetu. Była komisja oficerów, przewodniczył komendant Śródmieścia. Zapytał, dlaczego nie wykonuję poleceń przełożonego. Odpowiedziałem, że byłem na zebraniu w czasie wolnym. Ile mam lat pracy – 13 i wojsko. Zastanowimy się co zrobić. Na drugi dzień dostałem obiegówkę”[473].

Najbardziej zaangażowani organizatorzy ruchu związkowego zdawali sobie sprawę, że wcześniej czy później zostaną zwolnieni, bo tego buntu im nie zapomną, więc krótko oświadczali, że będą nadal organizować związek, np. mł. chor. Daciuk: „Po rozwiązaniu Batalionu po kolei byliśmy wzywani do kadr na rozmowy. Ja otrzymałem propozycję podpisania oświadczenia, że rezygnuję z działalności związkowej i przejścia do komendy dzielnicowej Warszawa Wola. Nie zgodziłem się podpisać oświadczenia, wiedziałem, że i tak zostanę potem zwolniony pod byle pretekstem. Wtedy kadrowiec powiedział, żebym natychmiast zdał broń i rozliczył się”[474]. Podobnie postąpił kpr. Basiewicz, któremu komisja

[472] Dmowski, *Notatnik*..., zapis 11.06.1981 r.
[473] Bednarek I., relacja z 10.01.2000 r., w zbiorach autora.
[474] Daciuk, 12.03.2003 r.

poleciła napisać oświadczenie. Napisał, że: „zawsze będę walczył o interes społeczeństwa, zgodnie z celami, do których jest powołana milicja, a także o interes milicjanta". Po przeczytaniu, kadrowiec od razu wręczył mu rozkaz o zwolnieniu[475].

Sierż. Zubrzycki został zwolniony z uzasadnieniem, że jego „postawa nie jest zgodna z zaleceniami i nakazami kierownictwa resortu spraw wewnętrznych, co prowadzi do rozluźnienia dyscypliny wśród pozostałych funkcjonariuszy. Przeprowadzona w tej sprawie rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów"[476]. Został także dodatkowo ukarany. Był słuchaczem ostatniego semestru Średniego Studium Zawodowego o kierunku społeczno-prawnym (skierowanie służbowe KSMO), lecz na wniosek naczelnika Wydziału Kadr, komendant stołeczny odmówił zgody na kontynuowanie nauki[477].

Inni zwolnieni przedstawiali swoje stanowisko na piśmie, dając dowód postawy godnej szacunku. Sierż. Siennicki np. napisał w oświadczeniu z 15.06.1981 r.: „W związku z moją 5-letnią pracą w organach MO i zaangażowaniem w nią wszystkich moich sił, które były poświęcone cały czas podnoszeniu autorytetu funkcjonariuszy MO w oczach społeczeństwa, uważam, że powstanie związku zawodowego w organach MO umożliwi konsolidację pracowników resortu MSW. Chcąc być lojalnym wobec przełożonych oświadczam, że w dalszym ciągu uważam za zasadne powstanie związku zawodowego w resorcie MSW. Jako obywatel PRL uważam, że wiążącą mnie decyzją będzie ustawa podjęta przez Sejm PRL"[478].

W garnizonie stołecznym pierwsze zwolnienia miały miejsce 17 czerwca i do 26 zwolniono 20 funkcjonariuszy, a 31 sierpnia 3 kolejnych. Łącznie zwolniono 23 milicyjnych związkowców. Wszyscy uczestniczyli w zjazdach delegatów, 10 pełniło w organach założycielskich ZZFMO funkcje organizacyjne. Byli to (dodatkowe litery oznaczają: TKZ – członek Prezydium TKZ NSZZ FMO, PKZ – członek Prezydium KZ ZFMO, D – delegat na zjazdy, cyfry – staż służby):

- kpr. Basiewicz Mirosław – TKZ, PKZ, D, KMO Piastów, milicjant, 3
- sierż. Bednarek Ireneusz – TKZ, PKZ, D, XIII KMO Żoliborz,

[475] Jagiełło K., *Dziedzice bezprawnej wolności*, Warszawa 1990, s. 153.

[476] Wniosek Personalny /317754/ z 17.06.81 Komendanta Stołecznego MO, Rozkaz Personalny MSW- 02418 z 20.06.1981 r., w zbiorach autora.

[477] Dekretacja Komendanta Stołecznego i Naczelnika Wydziału Kadr KSMO na podaniu I. Zubrzyckiego, w zbiorach autora.

[478] Sierż. Andrzej Siennicki, Oświadczenie, W-wa dn.15.06.1981 r., rkps, zwolniony Rozkazem Personalnym MSW-02380 z 17.06.1981 r., w zbiorach autora.

milicjant, 13
- sierż. Bartczak Tadeusz - TKZ, PKZ, D, Batalion Patrolowy, milicjant, 8
- kpt. Budek Tadeusz – D, KMMO Grodzisk Maz., z-ca komendanta miejskiego, 25
- sierż. Daciuk Zbigniew – TKZ, PKZ, D, Batalion Patrolowy, d-ca plutonu, 15
- st. sierż. Jabłoński Jan – TKZ, PKZ, D, Batalion Specjalny, posterunkowy, 17
- sierż. Jaworski Włodzimierz – TKZ, PKZ, D, I KMO Mokotów, dzielnicowy, 8
- sierż. Kaszczuk Stanisław – D, Batalion Patrolowy, milicjant, 12
- kpt. Kledzik Zdzisław – TKZ, PKZ, D, ZOMO, wykładowca, 15
- ppor. Kowalczyk Jan – D, KMMO Piaseczno, inspektor ds. szkolenia, 5
- sierż. Kuc Tadeusz – D, Batalion Patrolowy, milicjant, 12
- sierż. Marczak Benedykt – D, Batalion Patrolowy, milicjant, 11
- por. Mikusiński Wiktor – TKZ, PKZ, D, KSMO Wydz. Doch. Śledczy, kier. sekcji, 8
- plut. Mikuszewski Roman – D, KMMO Piaseczno, dzielnicowy, 8
- kpt. Nadolski Jan - D, KMMO Piaseczno, kier. referatu kryminalnego, 20
- st. sierż. Otrębski Józef – D, KMO Błonie, z-ca kierownika, 9
- ppor. Pawlaczek Krzysztof - D, KDMO Mokotów, kier. ref. dzielnicowych, 11
- sierż. Sierański Ireneusz – TKZ, PKZ, D, Batalion Patrolowy, milicjant, 11
- sierż. Siennicki Andrzej – TKZ, KZ, D, Batalion Patrolowy, milicjant, 5
- plut. Szufliński Stanisław – D, KMO Błonie, insp. ref. oper-doch., 5
- sierż. Urbańczyk Krzysztof – D, I KMO Mokotów, dzielnicowy, 8
- sierż. Zubrzycki Ireneusz – D, Batalion Patrolowy, milicjant, 9
- por. Żwański Andrzej – D, KMMO Grodzisk Maz, z-ca kom. miejskiego, 14[479].

Była to najliczniejsza grupa represjonowanych milicyjnych związkowców w jednym garnizonie. W pozostałych najwięcej zwolnień było w katowickim –18 i w krakowskim – 8, natomiast w garnizonie bydgoskim zwolniono 3 związkowców i 6 działaczy „struktur poziomych" PZPR.

Wśród zwolnionych w garnizonie stołecznym było 16 podoficerów i 7 oficerów, w skali kraju stosunek ten kształtował się 69 do 26. Z pionu

[479] AIPN 0222/580, Wykaz imienny zwolnionych funkcjonariuszy z art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy o służbie funkcjonariuszy MO w związku z działalnością niezgodną z obowiązującymi przepisami w resorcie, s. 46-47.

prewencji pochodziło 17, z pionu operacyjno-dochodzeniowego − 6, stanowiska kierownicze pełniło 7 zwolnionych, to jest tylu, ilu zwolniono łącznie (z takich stanowisk) w pozostałych garnizonach.

Staż służby zwolnionych wynosił: do 3 lat – 1, od 3 do 10 lat – 10, powyżej 10 lat – 12 (nabyli prawa do częściowej emerytury, jeżeli mieli dodatkowo 5 lat wysługi, np. 2 lata służby zasadniczej w wojsku i praca w innej instytucji). Niektórym resortowa komisja lekarska przyznała uprawnienia rentowe.

Naczelnik Wydziału Kadr Komendy Stołecznej poinformował telefonogramem komendantów dzielnicowych i miejskich MO, że do 24 czerwca na podstawie art. 65 ust. 2 pkt 7 ustawy zostało zwolnionych 15 funkcjonariuszy, „którzy nie zastosowali się do poleceń wydanych przez kierownictwo resortu spraw wewnętrznych" i polecił wykorzystać służbowo tę informację[480].

Prezydium KZ ZZFMO już 17 czerwca rozesłało komunikat nr 10, w którym ogłosiło, że dzień 19 czerwca będzie „ogólnopolskim dniem protestu przeciwko bezmyślności, represji i zwolnieniu z szeregów MO członków PZPR, którzy wyrazili chęć przynależności do powstającego związku. Protest wyraża się w ten sposób, że w piątek wszyscy funkcjonariusze pełnią służbę z opaskami w barwach narodowych nałożonymi na rękawie. Niech żyje PZPR gwarancja socjalistycznej siły. Niech żyje sojusz Polski z ZSRR"[481]. Reakcja była znikoma, w kilkunastu jednostkach MO w całej Polsce nieliczni funkcjonariusze założyli opaski lub wywieszono flagi narodowe, a kilka organizacji partyjnych zaprotestowało przeciwko represjom.

Służbowy zakaz działalności związkowej oraz represje skutkowały rozwiązaniem się istniejących jeszcze komitetów założycielskich i grup inicjatywnych w poszczególnych jednostkach MO i rozpoczęciem szybkiego, w większości garnizonów trwającego do końca czerwca, procesu upadku czy też likwidacji ruchu związkowego. W kilku garnizonach, w tym stołecznym, proces ten trwał do końca września ze względu na kontynuowanie założycielskiej działalności związkowej przez tamtejszych, zwolnionych ze służby milicjantów, członków krajowego Komitetu Założycielskiego.

[480] AIPN 0247/1469, t. 2, telefonogram z 24.06.1981 r. ppłk. W. Zalewskiego, k. 44.

[481] Komunikat nr 10, Warszawa dn.17.06.1981 r., powtórzony z niewielkimi zmianami 18.06., sygnowany: Za Prezydium OKZ ZZFMO sierż. Ireneusz Sierański, w zbiorach autora.

X. Sytuacja w garnizonie stołecznym od końca czerwca do grudnia 1981 roku

1. Koniec czerwca do końca września – ruch się kończy

W garnizonie stołecznym nie zareagowano na apel KZ ZZFMO z 17 czerwca wzywający do protestu. W warszawskich i terenowych jednostkach nie udało się zorganizować zbiorowego poparcia dla represjonowanych kolegów. Było to bardzo rozczarowujące, zwłaszcza w porównaniu z niedawnym, prawie masowym, protestem przeciwko tymczasowemu aresztowaniu milicjanta ukrywającego prawdę o sprawcach śmierci zatrzymanego górnika w V KMO w Katowicach-Szopienicach. Wyjątkiem mieli być koledzy Basiewicza z KMO w Piastowie, którzy według jego relacji w dowód protestu założyli 18 czerwca biało-czerwone opaski i wysłali skargę do Sejmu, za co mieli zostać ukarani, nawet do zwolnienia włącznie[482].

Wyprzedzając spodziewane represje, Podstawowa Organizacja Partyjna w KMMO w Legionowie na zebraniu otwartym 15 czerwca podjęła uchwałę, w której potwierdziła, że „wyjazd naszych trzech delegatów w dniu 9 czerwca 1981 r. na otwarte zebranie POP nr 11 przy Batalionie Pogotowia w Warszawie był uzasadniony – stanowił kontynuację zadania partyjnego przydzielonego na zebraniach w dniach 25 i 29 maja 1981 r. Celowość wyjazdu delegatów podyktowana była m.in. uzyskaniem informacji o dotychczasowych wynikach rozmów przedstawicieli delegatów środowisk milicyjnych z Komisją Rządową. Wyciąganie sankcji służbowych w stosunku do tych osób godzi w Uchwały POP przy KMMO w Legionowie oraz stanowisko funkcjonariuszy bezpartyjnych tutejszej jednostki”[483]. Ta uchwała jest wyjątkowa, ponieważ wskazuje na pewną niezależność tamtejszej organizacji partyjnej w stosunku do przełożonych służbowych i odrębność działań partyjnych od służbowych, co jest ewenementem

[482] Jagiełło, *Dziedzice...*, s. 153. Fakt ten nie został potwierdzony w żadnym innym źródle.

[483] Uchwała POP PZPR w Komendzie Miejskiej MO w Legionowie, Legionowo, dnia 15 czerwca 1981 r., mps. Zapoznanie się z nią potwierdził gen. Ćwiek swoim podpisem z datą 20. 06. na marginesie, w zbiorach autora.

i świadczy o wpływie „partyjnych poziomek". Dotychczas bowiem w milicji, i oczywiście w całym resorcie, akcentowano jedność partyjno-służbową w działaniu, będącą odbiciem zasad ustrojowych państwa. Należy podkreślić, że w tej samej uchwale organizacja partyjna uznała, iż ministerialny projekt rad funkcjonariuszy nie odpowiada ich oczekiwaniom, natomiast w resorcie powinny powstać samorządne ogniwa dbające o prawa funkcjonariuszy, warunki pracy i ich sytuację bytową i w sprawie tej należy zorganizować spotkanie przedstawicieli środowisk milicyjnych z przedstawicielami resortu. Jest jeszcze jeden powód do zwrócenia uwagi na tę uchwałę, mianowicie sygnowało ją Zebranie POP i została ona przesłana do komendanta stołecznego, Komitetu Zakładowego PZPR w KSMO oraz do Komitetu Miejskiego PZPR w Legionowie (zob. Aneks 24).

Jeśli chodzi o temat związku zawodowego i represji wobec jego działaczy, to warszawskie środowisko funkcjonariuszy zostało spacyfikowane. Zajmowano się nim jedynie w kontekście dyscyplinarnym. Podobnie działo się w pozostałych garnizonach. Analityk Departamentu III MSW ocenił, że zwolnienie organizatorów „zostało przyjęte przez załogi z pełnym zrozumieniem" i widoczny jest generalny zanik wśród funkcjonariuszy entuzjazmu i emocji towarzyszących ruchowi związkowemu. „Należy sądzić, że w przeważającej części jednostek resortu zostaną utworzone Rady Milicyjne a Komisje Pracownicze pozostaną w jednostkach, w których funkcjonariusze nie wyrazili zainteresowania modyfikacją struktur samorządowych"[484].

Jednakże w dalszym ciągu ujawniały się różnego rodzaju napięcia i żeby je rozładować pozwolono na narzekania. Na zebraniach partyjnych i odprawach partyjno-służbowych wciąż dominującym tematem była sytuacja materialna i społeczna funkcjonariuszy oraz trudne warunki służby. W krytyce, że władza niczego nie robi dla milicjantów i żalach, że tylko opanowane przez Solidarność zakłady pracy dostają podwyżki wynagrodzeń, nie było ograniczeń (kierownictwo resortu także chciało podwyżek, ale bardziej politycznie było odwoływać się do żądań funkcjonariuszy).

Z tymi problemami wychodzono także śmiało na zewnątrz – oczywiście w ramach partyjnych. „Życie Warszawy" m.in. przyniosło relację z dzielnicowej konferencji programowo-wyborczej PZPR na Żoliborzu. Delegat z komendy dzielnicowej R. Gaworski stwierdził, że „krytyka MO

[484] AIPN 0222/580, Materiały operacyjne dot. nielegalnych działań zmierzających do utworzenia w res. s. w. tzw. Związków Zawodowych Funkcj. MO, z Dep. III Wydz. II MSW, t. 1, Notatka służbowa w sprawie ruchu samorządowego oraz prób tworzenia tzw. związków zawodowych w resorcie spraw wewnętrznych, sierpień 1981, k. 4.

oparta jest tylko na negatywach, a nie na obiektywizmie, bo skończyły się przywileje, pracujemy w wolne soboty, nie mamy dobrego zaopatrzenia, bufetów ani luksusowych ośrodków wypoczynkowych". „My też jesteśmy za prawdziwą odnową, nam też jest ona potrzebna. Nie pojmujemy naszej roli jako aparatu ucisku, chcemy służyć społeczeństwu, dlatego musimy uczynić wszystko, aby odzyskać zaufanie społeczne" – kontynuował[485]. W tej wypowiedzi wyraźne jest echo „struktur poziomych", ale nic więcej o nastrojach i ruchach reformatorskich w środowisku funkcjonariuszy nie zostało powiedziane i odwołanie do związku zawodowego nie padło. Podobnie wypowiadali się członkowie kierownictwa KSMO. Na spotkaniu z delegatami na Warszawską Konferencję PZPR (o czym też informowało „Życie Warszawy") zastępca komendanta stołecznego płk Marian Figura przedstawił problemy zawodowe i bytowe warszawskich milicjantów, m.in.: trudna sytuacja materialna, mieszkaniowa, brak wsparcia społecznego, czego konsekwencją jest jeszcze trudniejsza sytuacja etatowa Komendy – wolnych 1000 etatów[486]. Natomiast w „Sztandarze Młodych" z tego samego dnia ukazała się rozmowa z komendantem stołecznym MO gen. bryg. Jerzym Ćwiekiem, który na pytanie, co sądzi o powstałym niedawno pomyśle powołania związku zawodowego funkcjonariuszy MO, odpowiedział krótko, że jest jego przeciwnikiem, ponieważ „organa MO są aparatem dyspozycyjnym, gdzie nie ma miejsca na dyskusję. Dla reprezentowania interesów funkcjonariuszy będą organy przedstawicielskie i sądy koleżeńskie"[487]. Należy tu dodać, że jednym ze skutków ruchu związkowego było informacyjne otwarcie się milicji, co prawda bardzo jednostronne, na społeczeństwo i przedstawianie niektórych rzeczywistych problemów materialnych, organizacyjnych i społecznych tej instytucji, które były dotychczas ukrywane pod propagandowymi opisami pracy dzielnych, zaangażowanych partyjnie i społecznie milicjantów oraz wdzięcznego im społeczeństwa. Należy podkreślić, że poprawa warunków materialnych i organizacyjnych milicji była także w interesie kadry kierowniczej MO i resortu.

W końcu czerwca skończyły się w jednostkach MO jawne dyskusje o związku zawodowym, chyba że chodziło o jego krytykę. Jedynie

[485] „Życie Warszawy" z 16.06.1981 r. Relacjonowana konferencja poświęcona była sprawom programowym przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR oraz wyborom członków Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa Żoliborz i delegatów na Warszawską Konferencję PZPR. Uczestniczyli w niej delegaci wszystkich podstawowych organizacji partyjnych zakładów pracy i instytucji na Żoliborzu.

[486] „Życie Warszawy" z 22.06.1981 r.

[487] „Sztandar Młodych" z 22.06.1981 r.

w sprawie projektu rad milicyjnych trwał pewien opór, organizacje partyjne i zebrania partyjno-służbowe załóg w okresie do października w większości odrzucały ten projekt. Oprócz argumentacji merytorycznej, wskazującej na iluzoryczność samorządności tych rad i obawy funkcyjnych działaczy partyjnych, że osłabiona zostanie ich pozycja, można uznać, że był to rodzaj zakamuflowanego protestu przeciwko represjom i poparcia dla idei związkowej. Negatywne oceny ministerialnego projektu nie skutkowały żadnymi konsekwencjami. Brak zainteresowania propozycją powołania rad milicyjnych też był na rękę resortowi – traktowano to jako dowód, że samorząd zawodowy w milicji nie ma zwolenników. Zainteresowani związkiem zawodowym warszawscy milicjanci obserwowali w zasadzie tylko, co się dzieje dalej z Komitetem Założycielskim. Natomiast bardzo ciekawą informację zanotował sierż. Dmowski pod datą 30 czerwca: „Od czasu nieznanych szerszemu ogółowi społeczeństwa wydarzeń związanych z próbą powołania Związków Zawodowych Milicjantów, nie spotyka się w publikatorach krytyki działalności milicji. Cenzura widocznie nie dopuszcza do szkalowania organów MO, a to co się o nich słyszy i ogląda, jest wyważone i w cieplejszej tonacji". Zapewne wówczas władza postanowiła skończyć z uległością wobec Solidarności i wzięła w obronę milicjantów, koniecznych do siłowego rozprawienia się z nią.

Do 17 czerwca warszawscy członkowie Prezydium KZ ZZFMO nadal spotykali się w Batalionie Patrolowym (mimo rozpoczętego procesu likwidacji jego załoga częściowo nadal była w buntowniczym nastroju) i do Batalionu wpłynęło pismo Sądu Wojewódzkiego nakazujące Komitetowi Założycielskiemu uzupełnienie złożonego wniosku o rejestrację ZZFMO. Jednakże wkrótce wprowadzono zakaz wstępu zwolnionych funkcjonariuszy do wszystkich jednostek MO. Formalności związane ze zwolnieniem trzeba było załatwiać w Komendzie Stołecznej, do budynku można było wejść pod kontrolą funkcjonariusza Wydziału Kadr, a należności finansowe były wysyłane pocztą, choć emeryci i renciści zawsze odbierali wypłaty w kasie swych jednostek MO. Po zwolnieniu ze służby do końca czerwca największej grupy działaczy (ostatnią trójkę w sierpniu) emocje wygasły, nie było chętnych do jawnej działalności i propagowania idei związkowej, a pacyfikacji nastrojów służył także okres urlopowy. Członkowie Komitetu Założycielskiego w zasadzie funkcjonowali już poza środowiskiem. Dlatego komendant stołeczny mógł spokojnie poinformować gen. Beima, że „w jednostkach organizacyjnych KSMO nie stwierdza się obecnie przejawów działalności funkcjonariuszy zwolnionych za aktywny udział

w tworzeniu tzw. nieformalnych struktur związkowych. Jedynie w okresie 18-20 czerwca dwaj spośród zwolnionych – Ireneusz Sierański i Mirosław Basiewicz – kolportowali w jednostkach MO komunikaty, w których usiłowali nakłaniać do podjęcia protestu w sprawie zwolnionych funkcjonariuszy. Obecnie funkcjonariusze KSMO nie wykazują zainteresowania »ruchem związkowym«"[488].

W tej sytuacji spotkania milicyjnych związkowców przeniosły się do prywatnych mieszkań. Centrum działań byłych już milicjantów znajdowało się w mieszkaniu Sierańskiego, tym bardziej, że miał on telefon, wówczas trudno dostępny. Drugim miejscem spotkań było położone w Śródmieściu mieszkanie Basiewicza, też z telefonem. W wyniku represji dotychczasowy krajowy Komitet Założycielski ZZFMO rozpadł się i problem uzupełnienia dokumentacji rejestracyjnej wydawał się nie do rozwiązania. Dlatego warszawscy członkowie Prezydium KZ (w składzie z 9 czerwca) postanowili sprawę uprościć. Wycofali z sądu złożone dokumenty i w porozumieniu z grupą zwolnionych działaczy garnizonowego komitetu założycielskiego w Krakowie sporządzili nową uchwałę o powołaniu związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Przyjęto nową nazwę: Ogólnopolski Komitet Założycielski ZZFMO „obejmujący terytorialnym zakresem obszar PRL", z siedzibą w mieszkaniu Sierańskiego. Zgodnie z przepisami rejestracyjnymi[489] powołano także czteroosobowy organ uprawniony do reprezentowania OKZ ZZFMO (Sierański, Jaworski, Marcinek, Żmudziak). Zorganizowano objazdowe zbieranie podpisów pod dokumentami rejestracyjnymi. Powstał więc nowy, drugi, komitet założycielski ZZFMO liczący 30 osób, w większości zwolnionych funkcjonariuszy z 17 garnizonów, który jednak nigdy się nie zebrał. 29 czerwca Komitet ten złożył do sądu wniosek o zarejestrowanie ZZFMO podpisany m.in. przez 10 warszawskich byłych już funkcjonariuszy: Mirosława Basiewicza, Ireneusza Bednarka, Mirosława Bzdyrę, Zbigniewa Daciuka, Jana Jabłońskiego, Włodzimierza Jaworskiego, Zdzisława Kledzika, Mariana Kuśmierka, Ireneusza Sierańskiego i Tadeusza Tyznera. Sąd ponownie zwrócił wniosek do uzupełnienia z powodu uchybień w dokumentacji[490].

Część sygnatariuszy wniosku o zarejestrowanie związku zawodo-

[488] Ca MSW 220n/7, Szyfrogram nr 5322 z 31.07.81 do z-cy Komendanta Głównego MO gen. bryg. Józefa Beima, od komendanta stołecznego MO gen. bryg. Jerzego Ćwieka, k. 40.

[489] Uchwała Rady Państwa z dn.13.09.1980 r. MP z 1980, nr 22, poz. 104.

[490] Uchwała OKZ ZZFMO w Warszawie, dnia 23 czerwca 1981 r. z pieczęcią Biura Podawczego 29 CZE 1981, oraz Zarządzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 1 lipca 1981 r., w zbiorach autora.

wego funkcjonariuszy wycofała się i znów nie można było uzupełnić złożonej dokumentacji. Dlatego w dniach 21-22 lipca w Warszawie na spotkaniach działaczy w mieszkaniu Sierańskiego powstała kolejna (trzecia już) krajowa struktura organizacyjna o nazwie Komitet Założycielski ZZFMO. Tym razem składał się on z 30 byłych funkcjonariuszy MO z 10 garnizonów. Dokumenty organizacyjne opracował mec. Władysław Szczuka, znany obrońca w sprawach politycznych. Wniosek Komitetu o zarejestrowanie związku zawodowego zrzeszającego funkcjonariuszy, emerytów i rencistów Milicji Obywatelskiej oraz uchwałę o jego powołaniu datowane na 25 lipca 1981 r. podpisało m.in. trzynastu warszawiaków: Mirosław Basiewicz, Tadeusz Bartczak, Mirosław Bzdyra, Zbigniew Daciuk, Jan Jabłoński, Włodzimierz Jaworski, Zdzisław Kledzik, Marian Kuśmirek, Leopold Rudziński, Andrzej Siennicki, Ireneusz Sierański, Marek Snopiński i Tadeusz Tyzner. Dokumenty zostały złożone w sądzie 27 lipca[491]. Sąd Wojewódzki przyjął dokumenty rejestracyjne bez uwag i wyznaczył termin posiedzenia rejestracyjnego na 25 września, co oznaczało przyznanie Komitetowi Założycielskiemu ZZFMO zdolności prawnej w zakresie czynności założycielskich i rejestracyjnych związku.

Mimo uzyskania przez KZ ZZFMO formalnoprawnego statusu ruch związkowy w garnizonie stołecznym zdecydowanie wygasał, choć pewne zainteresowanie jeszcze zostało. Jako zjawisko społeczne ruch związkowy funkcjonariuszy MO istniał w garnizonie stołecznym (podobnie jak w kraju) tylko do końca czerwca 1981 roku, bowiem ruchem nie jest już późniejsza działalność grupki byłych funkcjonariuszy, bez zaplecza środowiskowego i manifestacji jego związkowych przekonań, choć jeszcze do końca września wśród nielicznych funkcjonariuszy utrzymujących koleżeński kontakt z członkami KZ ZZFMO tliła się idea związkowa. Podtrzymywana była nadzieją ewentualnej możliwości zarejestrowania związku przez sąd lub całkowicie bezpodstawną wiarą, że procedowany w Sejmie projekt ustawy o związkach zawodowych przyniesie milicjantom uprawnienia związkowe, bowiem ani strona rządowa, ani władze krajowe Solidarności nie przewidywały takiej możliwości. Natomiast, paradoksalnie, członkowie Komitetu Założycielskiego zyskali lepsze warunki działania, ponieważ niektóre zarządy regionów Solidarności wspierały represjonowanych milicyjnych związkowców jako ofiary władzy (zajmowały się tym biura i komisje interwencyjne) oraz z powodów taktycznych (liczono na informacje

[491] Wniosek o zarejestrowanie ZZFMO z dnia 25 lipca 1981 r. z pieczęcią: Biuro Podawcze Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 27 LIP 1981, w zbiorach autora.

o działaniach MO i SB oraz ujawnienie agentury), nigdy jednak nie dopuszczano możliwości wstąpienia byłych funkcjonariuszy do Solidarności czy też utworzenia Solidarności Milicyjnej. Do października 1981 roku działacze KZ ZZFMO ukrywali współpracę z Solidarnością i otrzymywaną od niej pomoc organizacyjną (a pomoc finansową do końca istnienia komitetu), słusznie obawiając się negatywnych opinii, gdyż uwiarygodniałoby to resortową propagandę, zarzucającą, że inicjatorzy ZZFMO byli sterowani i opłacani przez wrogą Solidarność.

Członkowie krajowego Komitetu Założycielskiego (sygnatariusze wniosku do sądu z 25 lipca, a czasem i inni represjonowani) zbierali się co miesiąc na protokołowanych zebraniach, a w listopadzie dwukrotnie. Na zachowanej liście obecności z 8 listopada widnieją podpisy warszawiaków: Bartczaka, Basiewicza, Jaworskiego, Kaszczuka, Kledzika, Siennickiego, Sierańskiego i Tyznera. Tylko ta grupa i jeszcze kilku zwolnionych prowadziła w Warszawie związkową działalność założycielską.

Posiadając wypłacane miesięcznie świadczenia (nie dostawali ich tylko zwolnieni w okresie trzyletniej służby przygotowawczej), nie musieli szukać pracy i mogli poświęcić się działalności organizacyjnej. Utrzymywali oni jeszcze koleżeńskie kontakty z kilkoma kolegami z ich dawnych jednostek i korzystali z cichego wsparcia funkcjonariuszy z kilku jednostek, zwłaszcza Komisariatów Kolejowych Warszawa Centralna i Gdańska czy XIV KMO. Załoga tego komisariatu (kilku dzielnicowych pracowało uprzednio w Batalionie Patrolowym) wyróżniła się wyjątkowym zaangażowaniem i jako jedyna brała jeszcze udział w plakatowaniu, o czym relacjonuje por. Dzwonkiewicz: „Później była taka akcja plakatowania i między zmianą nocną a ranną okleiłem z chłopakami z komisariatu całą Saską Kępę i Grochów, tak, że Ćwiek się wściekł i opieprzył komendanta dzielnicowego Borawskiego. Wywiadowcy mieli za zadanie zrywać nasze plakaty, ale tłumaczyli, że do końca zmiany, czyli godz. 6.00 rano, niczego nie widzieli, a zmiana ranna wyjeżdżała o godz. 8.00 i meldowała, że dopiero stwierdziła. Tak mieliśmy to zorganizowane, bo chłopaków z komisariatu miałem zaufanych”[492]. Na nieco większą pomoc w rozprowadzaniu ulotek czy przymknięcie oka na ich rozklejanie członkowie KZ ZZFMO mogli liczyć tylko ze strony byłych funkcjonariuszy Batalionu Patrolowego, służących teraz w kompaniach dzielnicowych. Paradoksalnie, przeniesienie funkcjonariuszy rozwiązanego Batalionu Patrolowego do kompanii dzielnicowych poskutkowało powstaniem krótkotrwałej atmosfery pewnej solidarności z pokrzywdzonymi

[492] Dzwonkiewicz, 20.10.2003 r.

kolegami i utrzymaniem obiegu informacji związkowej w kilku jednostkach garnizonu – brali w tym udział raczej pojedynczy funkcjonariusze – co trwało do końca września.

Szersze pole działalności w pozamilicyjnym środowisku warszawscy członkowie KZ ZZFMO uzyskali dzięki nawiązaniu w końcu czerwca kontaktów z Zarządem Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność". Choć stosunek działaczy Regionu do milicyjnych związkowców stopniowo zmieniał się i początkowa nieufność topniała, to zawsze, o czym świadczą relacje, istniał pewien dystans do idei związku zawodowego funkcjonariuszy. Przedstawiają to relacje trzech członów Zarządu Regionu: − Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze i członek Komisji Krajowej, tak wspomina: „W czerwcu 1981 r. do Zarządu Regionu na ul. Mokotowską przyszło kilku milicjantów po cywilnemu prosić nas o pomoc. Nazwisk nie pamiętam, byli w stopniu sierżantów. Było to po zebraniu milicjantów na ul. Stalingradzkiej. Powiedzieli, że chcą utworzyć związek zawodowy milicjantów, gdyż milicja powinna mieć charakter normalnej policji, a nie struktury policji politycznej. Uważałem, że miało to charakter odnowicielski. Obawiali się represji, zwolnień, aresztowania. Doszedłem do wniosku, że należy zapewnić im naszą osłonę. Z naszej strony rozmawiało z nimi kilka osób, o ile pamiętam także Romaszewscy, którzy prowadzili Biuro Interwencji. W Zarządzie Regionu byliśmy zdania, że należy wspierać ten ruch, ale nie dążyć, żeby stał się częścią Solidarności. Ci, co do nas przyszli to ludzie uczciwi i zaangażowani, ale mogła być też grupa o charakterze infiltracyjnym lub prowokacyjnym"[493]. − Janusz Onyszkiewicz (członek Prezydium ZR Mazowsze): „W Solidarności nie było takiego przekonania, że prawo do związku zawodowego dla funkcjonariuszy MO jest czymś oczywistym. Ale inicjatywa związkowa milicjantów była elementem przemian demokratycznych, przywracania zaufania społecznego do milicji i odsunięcie PZPR od kontroli nad MO, choć była obawa, bo SB funkcjonowała w ramach milicji i ruch związkowy też mogli tworzyć funkcjonariusze SB. Poparcie dla milicyjnych związkowców wynikało z nadziei, że jeżeli milicja przestanie być w pełni dyspozycyjnym instrumentem władzy, to władza będzie musiała ustąpić, podjąć rozmowy z Solidarnością i przyjąć pokojowe rozwiązanie kryzysu społeczno-politycznego w Polsce"[494]. − Maciej Kołaczkowski (członek ZR, w związku z protestem w Hali Gwardii

[493] Jaworski S., relacja z 19.02.2002 r., w zbiorach autora. Najprawdopodobniej byli to Sierański, Bartczak, Basiewicz i W. Jaworski.

[494] Onyszkiewicz J., relacja z 11.04.2005 r., w zbiorach autora.

został tam wysłany jako jeden z przedstawicieli Zarządu): „Decyzja była taka, że trzeba im pomóc, bo to coś nowego, świadectwo postępu, ale była też obawa przed prowokacją, która powoli ustępowała. Nikt rozsądny nie brał pod uwagę możliwości wchłonięcia milicjantów do związku zawodowego Solidarność, zresztą oni też nie wykazywali takich tendencji. Były powszechne wątpliwości, czy mogą mieć związki zawodowe, ja sam uważałem, że w tego rodzaju służbach nie powinno być związków"[495].

Zbigniew Bujak, ówczesny przewodniczący Regionu, poinformował autora, że do kontaktów z funkcjonariuszami MO podchodził sceptycznie, nie zajmował się nimi i zlecił je Markowi Nowickiemu[496], któremu bez pytania podpisywał wszystkie zlecenia wypłat na działalność związaną z milicyjnym związkiem zawodowym. Podobnie przedstawia kontakty z Solidarnością Basiewicz: „Byłem też w Zarządzie Regionu na ul. Mazowieckiej. Przyszliśmy jak do związkowców z Sierańskim i Bartczakiem. Rozmawialiśmy tam z Jaworskim, Bujakiem i Markiem Nowickim – szefem takiego zespołu interwencji Solidarności. Załatwili nam poligrafię – drukowanie ulotek i w tej sprawie najczęściej chodziłem"[497]. Z czasem współpraca w sprawach organizacyjnych i bezpieczeństwa działań regionu była intensywniejsza, co przedstawia druga relacja Basiewicza: „Ściśle współpracowałem z Markiem Nowickim podczas strajku w WOSP, całe noce z nim siedziałem w Regionie, kontaktowałem się z milicjantami, zbierałem informacje jakie są ruchy. Wchodziłem w skład tajnych zespołów Solidarności do spraw Służby Bezpieczeństwa, nawet Bujak nie był o tym informowany. Tworzyłem ten zespół z Markiem. Mieliśmy wyniki, ujawnialiśmy ludzi współpracujących z SB i Marek powodował ich odsunięcie od Solidarności. Współpracowałem też z zespołem ds. akcji protestacyjnych, chodziło o zabezpieczenia, jak je przeprowadzać, w jakich okolicznościach, jak postępować"[498]. Współpraca z Zarządem Regionu zaowocowała zaproszeniem Zbigniewa Kledzika, jako rzecznika prasowego KZ ZZFMO, na obrady II Walnego Zebrania Delegatów Regionu Mazowsze w gmachu Politechniki Warszawskiej w dniach 5-6 grudnia 1981 roku[499].

[495] Kołaczkowski M., relacja z 15.01.2002 r., w zbiorach autora.

[496] Marek Nowicki, szef Zespołu ds. Technicznej Organizacji Akcji Protestacyjnych Zarządu Regionu, zajmował się m.in. pomocą organizacyjną i materialną dla milicyjnych związkowców, dostawał od nich informacje na temat metod działania milicji i sposobów zabezpieczania się przed inwigilacją.

[497] Basiewicz, 12.09.2000 r.

[498] Basiewicz, 17.12.2005 r.

[499] Zaproszenie, Zarząd NSZZ „Solidarność" region Mazowsze zaprasza ob. Zdzisława Kledzika, w zbiorach autora.

W Warszawie krajowy Komitet Założycielski ZZFMO mógł korzystać z pokoju, telefonu i teleksu w siedzibie Zarządu Regionu, a milicyjni związkowcy brali udział w spotkaniach z działaczami Solidarności, także w zakładach pracy i wyższych uczelniach, na zaproszenie komisji zakładowych NSZZ „Solidarność". Chodziło przede wszystkim o uzyskanie poparcia dla milicyjnego ruchu związkowego. 12 października Sierański uczestniczył w zebraniu członków Solidarności w RSW „Prasa" Oddział Mokotów, gdzie przedstawił cele milicyjnego związku i akcję prześladowania działaczy. Jak przekazał informator SB, „po zakończeniu dyskusji mówcy wypowiadali szereg nieprzychylnych ministerstwu i resortowi zdań, a następnie około 300 osób podpisało petycję do Sejmu o przywrócenie do pracy zwolnionych funkcjonariuszy MO"[500]. Podobną petycję do Sejmu i MSW wysłała 27 października Komisja Zakładowa nr 6 NSZZ „Solidarność" przy Miejskim Kombinacie Budowlanym „Praga" w Warszawie. Stwierdziła w niej, że gorąco popiera powstanie ZZFMO i żąda jego zarejestrowania, uzasadniając, iż MO powinna służyć całemu społeczeństwu i być jego sprzymierzeńcem, a nie wykonawcą „brudnej roboty" i gwałcicielem praw obywatelskich[501]. Z kolei 17 października Rada Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW zwróciła się do Senatu Uniwersytetu, żeby wystąpił do MSW z żądaniem zaprzestania zwalniania z pracy funkcjonariuszy MO za działalność na rzecz powstania ZZFMO oraz do Przewodniczącego Sejmowej Podkomisji przygotowującej projekt ustawy o związkach zawodowych z wnioskiem o przyznanie funkcjonariuszom MO prawa do związku zawodowego[502]. Inspiratorami tej inicjatywy Instytutu byli zapewne studiujący tam zaocznie warszawscy milicjanci lub pracownicy naukowi, którzy zetknęli się z działaczami KZ ZZFMO na terenie Zarządu Regionu. O jakiejkolwiek reakcji Senatu UW nic nie wiadomo.

Kontakty z Regionem Mazowsze były także pomocne represjonowanym funkcjonariuszom chcącym podjąć pracę, co wówczas nie było takie łatwe. Sierż. Bednarek został taksówkarzem dzięki Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkarskiego[503]. Także sierż. Jaworski w ten sposób otrzymał pracę w Zakładach Remontowych Dźwigów Budowlanych. Podnoszenie przez działaczy KZ ZZFMO

[500] AIPN 0247/1469, wyciąg z notatki mjr. Radzika, s. 94. W archiwum Sejmu autor nie odnalazł ani tej petycji, ani przytoczonej poniżej.
[501] AIPN 0222/580, Petycja, t. 1, s. 206.
[502] Pismo przewodniczącego Rady IPSiR UW z 17.10.81 r., do wiadomości KZ ZZFMO, w zbiorach autora.
[503] Bednarek, 10.01.2000 r.

w wypowiedziach dla prasy solidarnościowej i w wydawanych ulotkach problemu represji, w tym pozbawienia pracy milicyjnych działaczy, spowodowało pewne zainteresowanie w przedsiębiorstwach. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w Fabryce Okładzin Ciernych POLMO w podwarszawskich Markach, powołując się na posiadane informacje o „bezpośrednim zaangażowaniu Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ »Solidarność« w zagospodarowanie" zwolnionych ostatnio funkcjonariuszy MO, zwróciła się do Zarządu Regionu o przedstawienie im oferty pracy dla 20 osób w Straży Przemysłowej"[504]. Żaden z represjonowanych milicjantów nie skorzystał jednak z tej oferty.

Współpraca milicyjnych związkowców z Regionem umożliwiła rozwijanie akcji informacyjnej oraz przyniosła pomoc organizacyjną i materialną. Ulotki sygnowane przez KZ ZZFMO informujące o powstaniu komitetu założycielskiego i represjach wobec milicyjnych związkowców ukazały się w Warszawie już na początku lipca. Właśnie pod datą 10 lipca milicyjny kronikarz zapisał: „Dowiedziałem się kilka dni temu, że w różnych miejscach w Warszawie wiszą ulotki, w których KZ ZZFMO protestuje przeciwko zwalnianiu z szeregów MO milicjantów za przynależność do związku i Komitetu. Podobno komitet przeniesiono do Krakowa, gdyż tu na miejscu w Warszawie brutalnie stłamszono zarodek tego związku wyrzucając z pracy aktywistów"[505].

Pierwsze ulotki wydrukował samodzielnie na powielaczu białkowym dziennikarz Agencji Prasowej Solidarności Jan Strękowski[506]. Następnie druk ulotek i innych materiałów propagandowych dla KZ ZZFMO prowadziła oficjalna powielarnia Regionu oraz zakonspirowana drukarnia, gdzie zajmował się tym m.in. drukarz NOWEJ, Andrzej Górski: „Od października tłukliśmy tam z »Rzadkim« druki, których lepiej było nie robić w powielarni Regionu – m.in. ulotki dla milicjantów czy gazetkę wysyłaną na Wschód"[507]. Autorem projektów graficznych większości ulotek hasłowych był sierż. Bartczak (absolwent zawodowego kursu plastycznego),

[504] Pismo KZ NSZZ „Solidarność" przy FOC „POLMO" w Markach z 21.11.1981 r., w zbiorach autora.

[505] Dmowski, *Notatnik…* Przeniesienie siedziby KZ ZZFMO do Krakowa proponowali 9 czerwca na posiedzeniu Prezydium KZ krakowscy działacze (Komitet Garnizonowy miał siedzibę w milicyjnej izbie pamięci KDMO Nowa Huta), na wypadek, gdyby w Warszawie uniemożliwiono jego działalność.

[506] Strękowski J., 12 .06.2011 r.

[507] *Mówi Andrzej Górski – drukarz pierwszych numerów „Tygodnika Mazowsze"*, „Bibuła" czerwiec 2007.

który sporządził także szablon do malowania na ścianach[508]. Ulotki rozklejali działacze Komitetu oraz plakaciarze Regionu[509]. Tak wspomina to Daciuk: „Przygotowałem pędzel, kubeł kleju z mąki i moją Syrenką jeździliśmy po Warszawie i kleiliśmy nasze ulotki i plakaty”[510]. Podobnie działo się w innych garnizonach, co w sierpniu zauważył resortowy analityk, stwierdzając w cytowanej już notatce służbowej, że ostatnio niepokojącym zjawiskiem jest ukazywanie się komunikatów i listów otwartych kierowanych do funkcjonariuszy oraz organizacji społecznych, których autorami są niektórzy byli funkcjonariusze zwolnieni za działalność związkową lub naruszenie dyscypliny służbowej[511] (zob. Aneks 25, 26, 27, 28).

Okresem szczególnego natężenia akcji ulotkowej był wrzesień. Ulotki informujące o dacie posiedzenia sądu w sprawie rejestracji ZZFMO docierały do części środowiska funkcjonariuszy i podtrzymywały ich nadzieje.

Ilustracja 7. Ulotka KZ ZZFMO

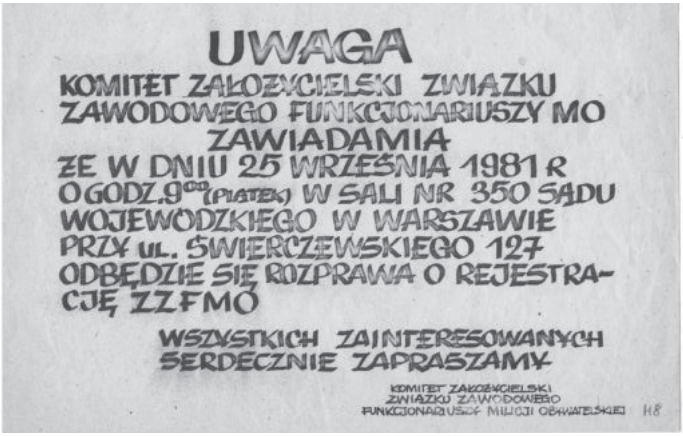

Nastroje warszawskich funkcjonariuszy budziły pewien niepokój władz partyjnych. Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR KSMO 17 września zastępca naczelnika Wydziału III-1 SB KSMO

[508] Szablon napisu: Żądamy Rejestracji Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, wycięty z plastikowej okładki, w zbiorach autora.

[509] AIPN 0247/1469, SOR „Rozłam”, notatka służbowa o zatrzymaniu 9 października Grzegorza Kołnierzyka, pracownika Zarządu Regionu, podczas naklejania ulotki ZZFMO na budynku Biura Paszportów przy ul. Kruczej, k. 74.

[510] Daciuk, 12.03.2003 r.

[511] AIPN 0222/580, t. 1, Notatka służbowa…, k. 4.

por. Krzysztof Chorko m.in. poinformował zebranych, że w siedzibie Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" drukowane są ulotki ZZFMO. Natomiast w dyskusji o „postępie w tworzeniu Rad Milicyjnych" stwierdzono, że taki postęp widoczny jest w ZOMO, natomiast z niepokojem omówiono informacje sekretarzy, że w niektórych jednostkach funkcjonariusze nie organizują rad, gdyż oczekują na wyrok Sądu Wojewódzkiego w sprawie rejestracji związku. Wskazywano również, że procedury są niejasne[512]. Warto zaznaczyć, że Rada Ministrów jeszcze nie uchwaliła stosownych przepisów, rady milicyjne usiłowano tworzyć według projektowanych zasad, które były opiniowane w jednostkach MO i SB, ale powołanie takiej rady było przede wszystkim dowodem lojalności służbowej i niebudzącej wątpliwości postawy politycznej.

Dmowski pod datą 9 IX 81 r. zapisał: „Znowu po całej Warszawie ulotki wzywające rząd do zarejestrowania Związku Zawodowego Milicjantów – jak widać sprawa ta jednak nie umarła, jak sobie obliczyli generałowie z MSW. Prezydium Komitetu Założycielskiego wzywa poza tym do zaprzestania represji w stosunku do działaczy tego związku oraz żąda przywrócenia do pracy zwolnionych ponad 400 milicjantów – członków komitetu założycielskiego. Komitet Centralny PZPR, gdzie skierowano petycje w tej sprawie, nie odpowiedział", a pod datą 22 IX wspomniał o podróży do Kałuszyna i pociągu oblepionym ulotkami ZZFMO z komentarzem: „Dziwne, jak uparcie milczą na ten temat środki masowego przekazu". Milczenie środków masowego przekazu było oczywiste, gdyż pilnowała tego cenzura.

Oficjalny krajowy Komitet Założycielski ZZFMO, żeby wywołać wrażenie, że już powstało więcej komitetów założycielskich, utworzył kilka następnych komitetów garnizonowych ze swoich członków, m.in. na zebraniu w Warszawie 4 września, powołał KZ ZZFMO Garnizonu Warszawskiego z M. Basiewiczem jako przewodniczącym i W. Jaworskim jako wiceprzewodniczącym[513]. Komitet ten występował następnie pod nazwą Warszawski Komitet Założycielski ZZFMO (WKZ ZZFMO), ale informacje o jego utworzeniu nie docierały do stołecznych funkcjonariuszy. Działalność WKZ ZZFMO przejawiała się w wydawaniu oświadczeń rozpowszechnianych za pomocą prasy solidarnościowej lub ulotek. 30 października ukazał się druk

[512] AKSP, Posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR w dniu 17.09.81 r., protokół, mps.

[513] AIPN 0247/1469, Komunikat Komitetu Założycielskiego Garnizonu Warszawskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, Warszawa, dnia 7 września 1981 r., k. 155: „ p. 4. Na wniosek Ireneusza Sierańskiego przewodniczącym KZ garnizonu Warszawskiego mianowano Mirosława Basiewicza".

ulotny, w którym przewodniczący WKZ ZZFMO Basiewicz protestował przeciwko nazywaniu przez resort milicyjnych związkowców elementem antysocjalistycznym będącym na usługach opozycji w celu rozbicia MSW oraz przeciwko bezprawiu, jakim było przeszukanie mieszkania Sierańskiego oraz zatrzymanie jego i Tyznera na 3 godziny[514]. Większa aktywność wystąpiła na przełomie listopada i grudnia. 25 listopada ukazała się kolejna ulotka zatytułowana „Odezwa". WKZ ZZFMO zaapelował: „Rodacy: milicjant też jest człowiekiem, często porządnym, mającym swoje problemy". A problemy są następujące: wykorzystywanie milicji w rozgrywkach politycznych, zwłaszcza „do krwawego tłumienia słusznych wystąpień klasy robotniczej", utrzymywanie systemowej nierówności obywateli wobec prawa, brak poszanowania praw, swobód obywatelskich i godności człowieka, represjonowanie milicyjnych związkowców, ich szkalowanie poprzez określanie przez resort jako element antysocjalistyczny, współpracowników Radia Wolna Europa, pijaków i kłusowników oraz grożenie funkcjonariuszom wyrzuceniem z pracy za kontaktowanie się z działaczami związkowymi, co jest bezprawnym działaniem instytucji powołanej do ochrony prawa. Ulotka kończyła się stwierdzeniem: „W ten sposób kierownictwo resortu MSW wyraża swój stosunek do odnowy socjalistycznej w naszym kraju"[515]. „Odezwę" (zob. Aneks 29) przedrukowały warszawskie „Wiadomości Dnia" z 26 listopada[516]. Natomiast Serwis Informacyjny „Mazowsza" nr 559 poinformował o żądaniach, które WKZ ZZFMO wystosował 29 listopada do MSW. Dotyczyły one przywrócenia do pracy zwolnionych funkcjonariuszy i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób, które wydały rozkaz o zwolnieniu, przeprowadzenia referendum na temat rad milicyjnych w głosowaniu tajnym „w obecności przedstawicieli MSW i KZ ZZFMO" czy też pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych użycia sił porządkowych w czerwcu 1956, marcu 1968, grudniu 1970 i czerwcu 1976[517]. Zachowała się także korespondencja z zarządami regionów Solidarności: pismo do Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" z 28 listopada, w którym WKZ ZZFMO zwrócił się

[514] Oświadczenie, Warszawa, dnia 30 X 1981, sygnowane: M. Basiewicz Przewodniczący Warszawskiego KZ ZZFMO, ulotka A4, powielacz białkowy, w zbiorach autora.

[515] „Odezwa", b.d, sygnowana: Warszawski Komitet Założycielski Związku Zawodowego FMO, za prezydium Mirosław Basiewicz /przewodniczący/, ulotka A4, powielacz białkowy, w zbiorach autora.

[516] *ZZFMO=MILICJA*, „Wiadomości Dnia". Dziennik Informacyjny Regionu Mazowsze z 26.11.1981 r.

[517] AIPN 0222/580, Materiały operacyjne Wydziału II Dep. III MSW, Załącznik do Informacji dziennej MSW z dnia 30.11.1981 r., t. 2, k. 125.

o poparcie i pomoc dla związku zawodowego funkcjonariuszy i zapewnił, że: „ZZFMO będzie bronić słusznych spraw Waszego i naszego Związku”[518], oraz teleks (wysłany z ZR Mazowsze) do zarządów regionów Solidarności, w którym WKZ ZZFMO zaprotestował przeciwko użyciu 2 grudnia ZOMO i grupy specjalnej MO do opanowania budynku Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie i stłumienia strajku studentów, co, zdaniem autorów teleksu, spowoduje, że milicja będzie miała w społeczeństwie jeszcze więcej wrogów. Warszawski Komitet Założycielski zaapelował także do funkcjonariuszy MO „aby protestowali przeciwko używaniu MO do rozgrywek politycznych i tłumienia słusznych wystąpień narodu”[519]. Ani ulotki, ani wezwania nie odbiły się echem w warszawskim środowisku milicyjnym (zob. Aneks 30).

Jeszcze do końca sierpnia sprawami ruchu związkowego funkcjonariuszy zajmował się Departament Kadr MSW, ponieważ działalność na rzecz związku była traktowano jako wykroczenie dyscyplinarne. Od początku września działania przeciwko organizatorom ruchu związkowego koordynował już Departament III MSW (w zakresie kontaktów z Solidarnością, dziennikarzami zachodnimi i bezdebitowych wydawnictw). W dokumentacji tego departamentu znajdującej się w IPN[520], znajduje się informacja, że w Warszawie 7 września ulotki ZZFMO ujawniono i zerwano na ul. Rutkowskiego, na budynku róg ul. Puławskiej i Rakowieckiej oraz w pobliżu budynku KGMO, a 24 września ulotki rozdawano w kawiarni Parana przy ul. Świerczewskiego, w pobliżu sądów. O zdarzających się jeszcze kontestacyjnych postawach milicjantów świadczy anonim adresowany do KGMO z datą 18 września, podpisany Grupa obywateli, którzy skarżą się, że funkcjonariusze komisariatu przy ul. Francuskiej na Saskiej Kępie (XIV KMO, jeden z najbardziej zbuntowanych, przyp. aut.) nie interweniują w sprawie wiszących ulotek, tylko ironicznie odpowiadają, że nie umieją czytać, co zdaniem autorów anonimu, „świadczy o degeneracji tych funkcjonariuszy”. Warto dodać, że na Saskiej Kępie mieszkało wielu

[518] AIPN 0222/580, Warszawski Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, Warszawa, 28.11.1981 r., pismo adresowane do Prezydium Z.R. Mazowsze NSZZ „Solidarność”, k. 184.

[519] AIPN 0222/580, Tajne nr 2096, 2.12.1981 Protest, teleks do Zarządu Regionu przechwycony przez KWMO w Chełmie i przesłany do dyr. generalnego MSW B. Jedynaka, k. 78, oraz *Po pacyfikacji* , BIPS z 3.12.1981 r. i *Z teleksu*, „Afisz Region Mazowsze” 4/8.12.1981, gazeta plakatowa.

[520] AIPN 0222/580, Materiały operacyjne dot. nielegalnych działań zmierzających do utworzenia w res. s. w. tzw. Związków Zawodowych Funkcj. MO z Dep. III Wydz. II MSW, k. 224, 230, 245, 200.

funkcjonariuszy resortu i wyższych działaczy partyjnych.

Pojawienie się ulotek ZZFMO drukowanych w kilkutysięcznych nakładach przez poligrafię Solidarności zaniepokoiło władze resortu i Służba Bezpieczeństwa wszczęła działania operacyjne w celu rozpoznania i likwidacji tego zjawiska. Na podstawie meldunku operacyjnego z 18 września, że na przystankach komunikacyjnych w Warszawie wiszą „antypaństwowe ulotki" o represjach wobec milicyjnych związkowców i dacie posiedzenia sądu, oraz informacji operacyjnej, że Region Mazowsze wydrukował 6000 szt. ulotek ZZFMO, Wydział III-1 SB KSMO założył rozpracowanie operacyjne o kryptonimie „Rozłam" dotyczące wydawania przez KZ ZZFMO bezdebitowych ulotek[521]. W materiałach tego rozpracowania znajduje się m.in. interesująca informacja, że 18 września dyżurny KWMO w Katowicach powiadomił Komendę Stołeczną, iż na Dworcu Centralnym w Warszawie są rozdawane, w tym funkcjonariuszom MO, ulotki zawiadamiające o dacie posiedzenia sądu w sprawie rejestracji ZZFMO oraz że pakiety z ulotkami są wręczane kierownikom pociągów z prośbą o dostarczenie do znajdujących się po drodze komisariatów kolejowych. Na polecenie komendanta dzielnicowego Warszawa Śródmieście dokonano nawet przeszukania pomieszczeń Komisariatu Kolejowego, ale ulotek nie znaleziono[522]. Natomiast z innej notatki wynika, że funkcjonariusze KWMO w Częstochowie, którzy wrócili 18 września z Warszawy, przekazali przełożonym paczkę plakatów formatu A4 informujących o dacie posiedzenia sądu w sprawie rejestracji ZZFMO, otrzymaną od nieznanych im milicjantów na Dworcu Centralnym PKP[523]. Minister Kiszczak na posiedzeniu kierownictwa resortu powiedział, że „z KGMO dochodzą sygnały, iż warszawscy milicjanci wypowiadają się w sposób świadczący, że ulegli wrogim wpływom"[524].

Oprócz akcji ulotkowej, pewne informacje o wydarzeniach w Warszawie i działalności KZ ZZFMO, choć z rzadka, pojawiały się w prasie solidarnościowej, centralnej: AS i BIPS lub warszawskiej: „Wiadomości Dnia" i „Niezależność". Jednak ani akcja ulotkowa, ani prasa solidarnościowa nie wywołały zauważalnej reakcji warszawskiego środowiska solidarnościowego, nie mówiąc już o stołecznej opinii publicznej. W milionowym mieście kilkutysięczne nakłady ulotek ZZFMO nie wywierały

[521] AIPN 0247/1469, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Rozłam" nr ewid. 31968, zaczęto dn.21.09.81- zakończono dn. 27.04.1984 r., k. 1.

[522] Tamże, Notatka służbowa kpt. Jerzego Przybylskiego, dyżurnego WSK, k. 44.

[523] Tamże, Notatka służbowa mjr. A. Gomulińskiego, k. 47.

[524] AO KARTA, Posiedzenie kierownictwa MSW, czas 29.09.81 godz. 8.35-9.10, Tajne, teczka 12.

większego wrażenia, raczej ginęły w powodzi różnych, solidarnościowych lub innego pochodzenia druków ulotnych, były też zrywane o czym świadczą służbowe raporty o ich ujawnieniu. Najczęściej były zauważane tylko przez zainteresowane osoby. Temat ten nie wzbudzał emocji, był raczej dziwaczny, i można uznać, że większość społeczeństwa (zwłaszcza po indoktrynacji powszechnej zasadniczej służby wojskowej jego męskiej części) podzielała pogląd, iż w zmilitaryzowanych instytucjach nie powinno być związków zawodowych. Milicjanci wciąż budzili wrogie nastroje, a ich ruch związkowy przeważnie uważano za prowokację.

2. Akcja protestacyjna w Hali Gwardii

Jedynym zagrożeniem dla resortu byli jeszcze zwolnieni ze służby milicyjni związkowcy, którzy mogli wykorzystać dzień rozprawy w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie do nagłośnienia kwestii milicyjnego związku zawodowego. Aby ograniczyć ten efekt (resort był pewien, że związek nie zostanie zarejestrowany) postanowiono nie dopuścić do ewentualnego udziału w rozprawie umundurowanych funkcjonariuszy, czego obawiano się najbardziej (KZ ZZFMO rzeczywiście przygotował akcję propagandową, ale innego rodzaju niż spodziewał się resort). Dyrektor Generalny MSW gen. Jedynak uprzedził o dacie posiedzenia sądu komendantów wojewódzkich i szkół MO, polecając jednocześnie podjęcie działań zapobiegających (uniemożliwienie kolportowania ulotek, rozmowy ostrzegawcze z byłymi działaczami, kontrola wyjść i wyjazdów, zwłaszcza grupowych). Na podstawie szczegółowego planu działań zapobiegawczych na dzień 25 września szczególne przygotowania poczyniono w Warszawie, a odpowiedzialnym za ich realizację był zastępca komendanta stołecznego MO płk Henryk Celak[525]. Zgodnie z tym planem w Wydziale Kadr KSMO 22 i 23 września przeprowadzono rozmowy z 15 zwolnionymi związkowcami, pozostali z grupy zwolnionych nie zgłosili się, w tym W. Mikusiński, który korzystając z wystawionej przepustki, dostał się do gmachu Komendy i rozrzucił tam ulotki informujące o dacie rozprawy rejestracyjnej[526]. Fakt ten został użyty

[525] AIPN 9247/1469, Plan przedsięwzięć operacyjno-prewencyjnych w związku z akcją KZ ZZFMO zapowiedzianą na dzień 25 września 1981 r. Zatwierdzam Komendant Stołeczny MO gen. bryg. J. Ćwiek, 21.09.1981, Tajne spec. znaczenia, egz. nr 1, t. 1, k. 5.

[526] AIPN 0222/580, Notatka informacyjna z dn.23.09.1981r. z-cy naczelnika Wydziału Kadr mjr Z. Stycznia, t. 2, k. 193.

później jako uzasadnienie przedłużenia okresu jego internowania[527]. W dniu i godzinach rozprawy, w warszawskich jednostkach MO zwołano odprawy służbowe, na miasto wyjechały 23 (tylu było zwolnionych) specjalne grupy patrolowe, których zadaniem było niedopuszczenie do wyjścia w mundurze zwolnionych milicyjnych związkowców, zatrzymanie ich i dowiezienie do KSMO, gdzie po rozmundurowaniu, już w ubraniach cywilnych mogliby opuścić budynek. Nikt ze zwolnionych nie wyszedł w mundurze, co było oczywiste, ale dwaj działacze, Siennicki i Zubrzycki w swych relacjach stwierdzili, że po wyjściu z budynków, w których mieszkali, natknęli się na radiowozy ze znanymi im funkcjonariuszami, którzy ostrzegli ich, żeby uważali, gdyż są obserwowani. W celu kontroli umundurowanych milicjantów z innych garnizonów, funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego patrolowali trasy wjazdowe do Warszawy, patrole oficerskie dyżurowały na wszystkich dworcach kolejowych i autobusowych, a wzmocnione patrole z funkcjonariuszami Wydziału Kadr zabezpieczały dojście do Sądu Wojewódzkiego. Sala nr 325 Sądu Wojewódzkiego była obserwowana przez Służbę Bezpieczeństwa, której funkcjonariusze rejestrowali przebieg posiedzenia Sądu. Obserwację prowadzili także wyznaczeni funkcjonariusze z kompanii sądowej Batalionu Konwojowo-Ochronnego.

W wyznaczonym terminie 25 września o godz. 9.00 odbyło się posiedzenie sądu. Miało ono charakter porządkowy, gdyż sędzia odczytał tylko postanowienie o zawieszeniu postępowania rejestracyjnego do czasu rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy pytania prawnego ministra sprawiedliwości z 16 września, czy funkcjonariusz MO jest pracownikiem w rozumieniu ustawy o związkach zawodowych i kodeksu pracy[528]. W posiedzeniu sądu uczestniczyli milicyjni związkowcy w ubraniach cywilnych, natomiast w mundurze przybyli do sądu por. Kazimierz Kolinka z KD MO Łódź Śródmieście[529] oraz prawdopodobnie 2 podoficerowie. Przy pomocy działaczy regionu Mazowsze zorganizowano akcję poparcia. Pojawili się przedstawiciele kilku komisji zakładowych Solidarności z Warszawy i innych miast (w tym dwóch górników w strojach galowych),

[527] AIPN 0754/85, Wniosek dot. internowanego w Ośrodku Odosobnienia w Białołęce Mikusiński Wiktor…, wrzesień 1982 r.

[528] Postanowienie Sądu Wojewódzkiego z dn. 22.09.1981 r. sygn. akt I.Ns rz 43/81,w zbiorach autora. O tym, że nie będzie to posiedzenie rejestracyjne wiedział mec. Szczuka, który uprzedził o tym Sierańskiego.

[529] Kolinkę chroniła dotychczas przed ukaraniem jego nomenklaturowa funkcja zastępcy przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, ale z powodu uczestnictwa w posiedzeniu sądu został jeszcze tego samego dnia zwolniony rozkazem ministra spraw wewnętrznych.

z flagami Solidarności i transparentami, np. „Solidarność Huty Warszawa", „Żądamy zarejestrowania ZZFMO Lublin ZNTS", „Żądamy rejestracji Zw. Zaw. Funkcj. MO pracownicy Świerczewskiego", oraz fotoreporterzy i dziennikarze warszawskiej prasy solidarnościowej. Łącznie, jak oceniał zastępca dowódcy BKO, przed salą zgromadziło się około 200 osób[530]. Wydarzenie obserwowali także funkcjonariusze SB z Wydziału „B" i III-1 KSMO. Jeden z nich, ppor. J. Skóra, rozpoznał Kolinkę i Mikusińskiego, o czym poinformował w notatce służbowej, a liczbę uczestników ocenił na około 100[531].

Po ogłoszeniu postanowienia przez sąd Sierański zaprosił uczestników posiedzenia do Ogrodu Saskiego, gdzie miała odbyć się dyskusja. Zgodnie z wcześniejszym planem (mec. Szczuka uprzedził Sierańskiego, że nie będzie decyzji o rejestracji) grupa kilkudziesięciu osób przechodząc obok Hali Gwardii, weszła do obiektu. Pracownicy Hali powiadomili przełożonych i odcięli łączność telefoniczną. Sierański ogłosił podjęcie akcji protestacyjnej. Uczestniczyło w niej 39 milicyjnych związkowców, w tym 17 z garnizonu stołecznego. Byli to, zwolnieni ze służby: Ireneusz Bednarek, Mirosław Basiewicz, Tadeusz Bartczak, Zbigniew Daciuk, Jan Jabłoński, Włodzimierz Jaworski, Zdzisław Kledzik, Benedykt Marczak, Wiktor Mikusiński, Ireneusz Sierański, Andrzej Siennicki i Andrzej Żwański oraz jeszcze w czynnej służbie, ale na zwolnieniach lekarskich i szykujący się do odejścia z MO: Krzysztof Cegiełka, Józef Janowiecki, Leszek Marcinkowski i Marek Snopiński, a także dwóch dzielnicowych z XIV KMO: Jerzy Bartman i Andrzej Janowicz[532]. Na zewnątrz i wewnątrz budynku wywieszono transparenty, Sierański odczytał komunikat o powstaniu Komitetu Protestacyjnego złożonego z obecnych w Hali milicyjnych związkowców, stwierdził, że protest podjęto przeciwko niedopuszczaniu do rejestracji milicyjnego związku zawodowego i zadeklarował, że ZZFMO „będzie walczył o socjalizm jak o Polskę"[533].

Pod Halę Gwardii przybył wiceprzewodniczący Zarządu Regionu

[530] AIPN 0247/1469, Notatka służbowa kpt. Jacka Piliszka z 25.09.1981 r., który ponadto rozpoznał Kolinkę i Mikusińskiego, k. 58.

[531] AIPN 0222/580, t.2, Notatka służbowa z 25.09.1981 r., tajne spec. znaczenia, egz. nr 1, sygnowana: inspektor Wydz. III-1 ppor. J. Skóra, k. 128.

[532] Lista członków akcji protestacyjnej, rkps, w zbiorach autora, akta postępowania przygotowawczego IIDs227/81 oraz relacje uczestników. W posiedzeniu sądu uczestniczyło nieco więcej milicjantów, nie wszyscy jednak udali się do Hali Gwardii. Spośród tych, którzy byli tylko w sądzie, autorowi udało się zidentyfikować jedynie dwóch – por. T. Filę z KKMO Warszawa Gdańska i por. C. Dzwonkiewicza, słuchacza ASW

[533] Komunikat, Warszawa, dnia 25.09. 1981 r., podpisany: Przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Ireneusz Sierański. Por. także Mikusiński, *Ruch związkowy*…, s. 74-76.

Seweryn Jaworski i zaprowadził do siedziby episkopatu na ul. Miodowej delegację KZ ZZFMO: Basiewicza i Krzysztofa Florczykowskiego. Chodziło im o uzyskanie poparcia dla milicyjnego związku. Według Basiewicza rozmawiali z prymasem Glempem[534], według Florczykowskiego zostali w trójkę przyjęci przez kilku biskupów, w tym Dąbrowskiego, otrzymując obietnicę pomocy w sprawie związku[535], natomiast według Jaworskiego do audiencji u prymasa nie doszło, ale „pozytywnie" przyjął ich biskup Kraszewski[536].

Zarząd Regionu nie zajmował jednoznacznego stanowiska, z jednej strony pomógł w zorganizowaniu akcji poparcia milicyjnych związkowców, z drugiej zachowywał daleko posuniętą ostrożność, czego świadectwem są rozmowy telefoniczne wiceprzewodniczącego Jaworskiego z członkami władz Solidarności w Hucie Warszawa i Mennicy Państwowej, którym przekazał, że należy wstrzymać się z pomocą dla strajkujących milicjantów w Hali Gwardii, gdyż nie ma jeszcze oficjalnego stanowiska Zarządu. Z rozmów tych przebija wyraźnie obawa przed prowokacją[537]. Ze stenogramów podsłuchów wynika, że również inne osoby w siedzibie Zarządu Regionu Mazowsze uspokajały komisje zakładowe Solidarności, m.in. w zakładach im. Nowotki[538].

Akcja protestacyjna zakończyła się po ok. dwóch godzinach, gdy przybyła kompania ZOMO (funkcjonariusze w mundurach wyjściowych, bez pałek i wyposażenia ochronnego). Drzwi wejściowe próbowało blokować kilku związkowców, ale pracownicy Hali i trenujący wówczas bokserzy szybko ich odciągnęli, bez żadnych incydentów. Na żądanie dowodzącego akcją zastępcy komendanta stołecznego płk. Henryka Celaka najpierw wyszli działacze Solidarności i dziennikarze. Po 15 minutach rozmów pozostali uczestnicy protestu spokojnie opuścili budynek i część z nich (około 20 osób) udała się do siedziby Regionu Mazowsze[539]. Protestujący milicyjni działacze nie zamierzali stawiać oporu, miała to być akcja symboliczna. Wzbudziła jednak u uczestników spore emocje. Warto przytoczyć cytowanego już sierż.

534 Basiewicz, 12.09.2000 r. i 17.12.2005 r.

535 Florczykowski, 7.07.2005 r.

536 Jaworski, 19.02.2002 r.

537 AIPN 0222/580, stenogram rozmowy z godz. 10.50 i 11.02, k. 179-183.

538 Tamże, stenogram rozmowy z godz. 11.17 obiekt „Mazowsze C", k. 184.

539 Mikusiński, *Milicjant w opozycji*, Karta 35/2002, s. 99, oraz relacje M. Snopińskiego z 14.12.2004, Z. Daciuka z 12.03.2003, B. Marczaka z 6.02.2007, E. Żurawskiego (Drezdenko) z 23.10.2001, J. Malka (Bielsko Białą) z 6.08. 1997, A. Sobczyka (Cieszyn) z 9.04.1999, A. Proby (Katowice) z 20.11.2007 i fotografie z Hali Gwardii autorstwa Jerzego Kozaka, reportera ZR Mazowsze, w zbiorach autora.

Marczaka: „Byłem w sądzie, a potem poszliśmy do Hali Gwardii. Tam, troszeczkę, poczułem się jak ci stoczniowcy".

Ilustracja 8. Milicyjni związkowcy w Hali Gwardii, fot. Jerzy Kozak

Akcja ta przyczyniła się do zaproszenia delegacji KZ ZZFMO na zjazd Solidarności. Wynika to z listu skierowanego przez Komitet Protestacyjny do KKP „Solidarność" i Zjazdu Delegatów Solidarności, w którym Sierański zwrócił się o poparcie milicyjnego ruchu związkowego i poinformował, że akcja protestacyjna została zawieszona, aby nie narażać uczestników z cywilnych zakładów pracy i uniknąć zakłócenia obrad zjazdu „poprzez ewentualne posądzenie Solidarności o inspirowanie wzmiankowanej akcji"[540]. Zdzisław Kledzik w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność" przedstawił następującą argumentację: „Wiedzieliśmy jaka jest sytuacja polityczna, obraduje Sejm, a nazajutrz zaczyna się Zjazd »Solidarności«. Opór wywołałby u interweniujących milicjantów konflikt sumienia między posłuszeństwem a sympatią dla idei związku"[541]. W propagandowej broszurce wydanej przez Komendę Główną MO w październiku 1981 roku,

[540] List z 25.09.1981 r., adresowany do KKP „Solidarność" i Zjazdu Delegatów, sygnowany „Przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Ireneusz Sierański", opublikowany jako dodatek do relacji z obrad zjazdu w „BIPS" – Serwis Informacyjny z 26.09.1981 r.

[541] Rachtan P., *Chcemy służyć społeczeństwu*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 28.

napisano, że w Hali Gwardii odbyła się heca 30 byłych funkcjonariuszy i kilkudziesięciu prowokatorów niemających nic wspólnego z zawodem milicjanta, bezpodstawnie insynuujących, że to setki milicjantów domagają się prawa do związku zawodowego[542].

Protest w Hali Gwardii nie wzbudził zainteresowania w środowisku milicyjnym ani w Warszawie, ani w kraju, podobnie jak w środowisku solidarnościowym. Krótka wzmianka, że według niepotwierdzonych informacji, grupa funkcjonariuszy MO miała okupować Halę Gwardii w proteście przeciwko niezarejestrowaniu ich związku ukazała się tylko w Serwisie Informacyjnym BIPS[543]. Konkretne znaczenie dla milicyjnych związkowców miało nieco późniejsze wydarzenie.

Sekretarz WKS „Gwardia" mjr Antoni Czekalski złożył 28 września zawiadomienie o przestępstwie, informując, że wśród okupujących znajdowali się dwaj byli funkcjonariusze MO, Wiktor Mikusiński i Zdzisław Kledzik. Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KSMO wszczął dochodzenie z art. 171 §1 k.k. w sprawie „najścia w dn. 25 września 1981 r. obiektu sportowego Hali »Gwardii« w Warszawie przez grupę kilkudziesięciu osób", które zostało objęte nadzorem przez Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej. Przesłuchani pracownicy Hali „Gwardii" i trenujący tam bokserzy, rozpoznali na zdjęciach z tablicy poglądowej uczestników protestu: Basiewicza, Kledzika, Jabłońskiego, Jaworskiego, Kolinkę, Mikusińskiego, Żwańskiego, Żmudziaka i Sierańskiego[544]. 19 października grupa dochodzeniowa przybyła do mieszkania Sierańskiego w celu dokonania przeszukania. Z własnoręcznie sporządzonego oświadczenia wynika, że wydał on 56 pozycji dokumentów KZ ZZFMO. Sierański i przebywający wówczas u niego Tadeusz Tyzner, członek Komitetu, zostali przewiezieni do KSMO i po rozmowach ostrzegawczych zwolnieni po około trzech godzinach bez przesłuchania. Następnego dnia o rewizji w mieszkaniu Sierańskiego poinformowała krótko „Niezależność", a w kolejnym numerze doprecyzowano, że w akcji miało uczestniczyć 7 samochodów i 30 funkcjonariuszy, wspomniał o tym także BIPS[545]. W toku postępowania spośród uczestników protestu przesłuchani zostali: Jabłoński,

[542] Pod maską „obrońców" funkcjonariuszy milicji, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, październik 1981 r., 4 strony A5, offset dwustronny, w zbiorach autora.

[543] *Odrzucony wniosek*, BIPS z 25.09.1981 r.

[544] AIPN 576/55, Akta postępowania przygotowawczego II Ds. 227/81, Tablica Poglądowa − zdjęcia osób, k. 105. Umieszczono na niej ponadto zdjęcia Z. Daciuka, B. Marczaka, A. Sienickiego i I. Zubrzyckiego.

[545] *MO kontra ZZFMO*, „Niezależność" z 20.10.1981, *Milicjanci, milicjanci*, „Niezależność" z 21.10.1981 oraz *Rewizja u funkcjonariusza MO*, BIPS z 21.10.1981.

Tyzner, Sierański, Daciuk, Basiewicz, Bartczak i Jaworski, natomiast Kledzik i Żmudziak odmówili złożenia zeznań, a Mikusiński, wezwany na przesłuchanie 11 grudnia, nie zgłosił się i powiadomił telefonicznie, że przyjdzie 14 grudnia, o czym notatkę służbową sporządziła insp. Klaudia Wierzbicka-Kotus z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO. Do akt postępowania dołączono również stronę z „Tygodnika Solidarność" z 4.12.1981 roku z artykułem Mikusińskiego *Po prostu zwolniono z pracy*. Postępowanie przygotowawcze zostało umorzone 11 stycznia 1982 roku na podstawie dekretu z 12.12.1981 roku o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw ze względu na to, że pobudki działania ewentualnych sprawców „miały aspekt polityczny"[546].

Akcja protestacyjna milicyjnych związkowców odniosła jednak zaplanowany wobec Solidarności skutek. List Komitetu Protestacyjnego został odczytany 26 września podczas obrad I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, który zaprosił delegację KZ ZZFMO. Zaproszenie wręczył milicyjnym związkowcom Seweryn Jaworski w siedzibie Regionu. W skład delegacji KZ ZZFMO weszli m.in. Sierański, Bartczak i Kledzik. 28 września w imieniu KZ ZZFMO wystąpił podczas obrad plut. Zbigniew Żmudziak z Lublina, odbyła się konferencja prasowa i krótkie spotkanie z Lechem Wałęsą, a następnego dnia delegacja ZZFMO złożyła wieniec pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców. Mimo ogólnej atmosfery poparcia Zjazd Solidarności nie zajął stanowiska w sprawie związku zawodowego funkcjonariuszy MO. Ale udział delegacji KZ ZZFMO w zjeździe Solidarności wywołał dwojakie reakcje: negatywne w środowisku milicyjnym i bardzo pozytywne w solidarnościowym. Dzięki zjazdowi informacje o milicyjnych związkowcach pojawiły się nie tylko w prasie solidarnościowej większości regionów, ale wzmianki o nich zamieściła nawet prasa centralna i regionalna w relacjach ze Zjazdu wraz z oświadczeniem rzecznika prasowego MSW, że związek taki nie istniał i nie istnieje, a osoby podające się za działaczy nie są funkcjonariuszami. Kontakty z Solidarnością przestały być ukrywane, choć pomoc finansowa była nadal utajniona i milicyjni związkowcy zaprzeczali jej do końca.

[546] AIPN 576/55, Akta postępowania przygotowawczego II Ds.-227/81, część dokumentów tego postępowania, po jego umorzeniu, włączono do teczki SOR „Rozłam".

3. Od października do grudnia, ruch się skończył[547]

Decyzja sądu ostudziła entuzjazm milicyjnych związkowców. Rozgoryczenie przebija z „Odezwy do społeczeństwa polskiego", opublikowanej przez KZ ZZFMO w formie ulotki, w której czytamy: „Przez 37 lat istnienia organów MO nie zdołano ustalić, czy funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej jest pracownikiem" (zob. Aneks 32).

Wydarzenia wrześniowe, tj. posiedzenie Sądu Wojewódzkiego, protest w Hali Gwardii i udział delegacji KZ ZZFMO w zjeździe Solidarności w Gdańsku skutkowały z jednej strony nagłośnieniem sprawy milicyjnego związku zawodowego w środowisku Solidarności, a z drugiej, paradoksalnie, odwróceniem się od idei związkowej tych funkcjonariuszy, którzy ją jeszcze popierali i całkowitym wygaśnięciem ruchu związkowego w jednostkach MO. Środowisko milicjantów odbierało bowiem postanowienie sądu o zawieszeniu postępowania jako odmowę rejestracji związku i pokaz siły resortu, a wystąpienie delegacji na zjeździe Solidarności jako dowód na sterowanie Komitetem przez Solidarność, co uwiarygodniało antyzwiązkową propagandę resortu. Zwolennicy związku zawodowego milicjantów byli bowiem całkowicie przeciwni wiązaniu się z jakąkolwiek centralą związkową, czemu niejednokrotnie dawali wyraz w uchwałach podejmowanych na zebraniach i zjazdach.

Upublicznienie kontaktów milicyjnych związkowców z Solidarnością odbiło się echem w garnizonie stołecznym. Cytowany wielokrotnie milicyjny kronikarz z Milanówka, odnosząc się do prasowych informacji o wystąpieniu przedstawiciela KZ ZZFMO podczas obrad krajowego zjazdu Solidarności, zapisał pod datą 30 września: „Źle się jednak stało, że nawiązują się jakiekolwiek kontakty członków Prezydium KZ ZZFMO z Solidarnością. Czyżby desperacja, a jeżeli tak, to wina jest po stronie generałów". Nawet niektórzy członkowie ostatniego, trzeciego Komitetu Założycielskiego byli sceptycznie nastawieni do współpracy z Solidarnością, np. Marek Snopiński, który w swej relacji tak przedstawił okoliczności protestu w Hali Gwardii: „W Hali płk Celak zaczął krzyczeć, że nas siłą wypędzi, ale nikt się go nie bał. Zomowcy weszli na trybuny, myśmy naradzili się chwilę i wyszliśmy. Całe towarzystwo skierowało się na Mokotowską do Regionu Solidarności. Jeszcze dyskutowaliśmy, powiedziałem, panowie ja nie idę, to nie jest nasz związek, my nie możemy się z nimi kolegować, bo jeszcze nazwą nas

[547] Więcej na ten temat w: Mikusiński *Ruch związkowy…*, s. 77-83.

»zbrojne ramię Solidarności«. Byłem w mniejszości. (…) Ale Solidarność nie była dla nas przykładem, nawet na Stalingradzkiej, gdy podczas zjazdu [1 czerwca, przyp. aut.] przyszła do nas, to myśmy nie chcieli z nią kontaktów. To, że nasi poszli potem z Hali Gwardii do Regionu i szukali tam pomocy, to nie zachowali się honorowo według mnie. Jak już raz nie chcieliśmy, to nie powinniśmy prosić ich o pomoc[548]. A według informacji funkcjonariusza Biura „B" MSW, jego znajomy, Mirosław Bzdyra [członek drugiego i trzeciego Komitetu Założycielskiego, wiceprzewodniczący ds. emerytów i rencistów, przyp. aut.] stwierdził, że zrezygnował z działalności, gdyż nie może pogodzić się z tym, że działacze poszli na obcy żołd[549].

Od października 1981 roku Komitet Założycielski ZZFMO działał już w próżni środowiskowej. Kontakty z czynnymi funkcjonariuszami (z wyjątkiem przyjacielskich czy sąsiedzkich) zostały zerwane, nie tylko ze względu na rygorystycznie przestrzegany zakaz wstępu zwolnionych do jednostek MO, ale i sami funkcjonariusze nie chcieli pokazywać się w towarzystwie zwolnionych działaczy, już nie pomagali kolportować ani przyjmować ulotek, zaś podrzucane do budynków jednostek czy miejsc zamieszkania przekazywali przełożonym. Tak było w garnizonie stołecznym, zwłaszcza w Warszawie, gdzie mieszkali członkowie ostatniego KZ ZZFMO. Materiały SOR „Rozłam" zawierają kilka udokumentowanych informacji o ich aktywności i reakcji funkcjonariuszy. Wynika z nich, że 14 października st. sierż. Pawłowski, dzielnicowy, przekazał zastępcy naczelnika Wydziału Prewencji KD Śródmieście kilka ulotek ZZFMO znalezionych na korytarzu i w ubikacji budynku komendy[550], 20 października naczelnik Wydziału Prewencji KD Praga Południe na placu przed budynkiem przy ul. Grochowskiej 169 znalazł szarą kopertę z kilkunastoma ulotkami ZZFMO[551], a tego samego dnia mł. chor. S. Orłowski z Wydziału GMT KSMO przekazał przełożonym ulotkę ZZFMO[552], którą znalazł w budynku przy ul. Cybisa 8, gdzie mieszkał. Otrzymano też operacyjną informację, że na początku grudnia w I KMO kolportowano ulotki sygnowane ZZFMO[553].

Organizacje partyjne warszawskich jednostek MO odcinały się od

[548] Snopiński M., relacja z 14.12.2004 r., w zbiorach autora.
[549] AIPN 0222/580, Raport z 16.11.1981 r. por. K. Bieleckiego do dyrektora Biura „B", t. 2, k. 278.
[550] AIPN 0247/1469, t. 1, Notatka urzędowa por. Bogusława Siwka z 14.10.1981 r., k. 95.
[551] Tamże, t. 2, Notatka urzędowa mjr. Z. Linowskiego z 20.10.1981 r., k. 58.
[552] Tamże, Notatka urzędowa mł. chor. Orłowskiego z 20.10.1981 r., k. 61.
[553] Tamże, Notatka służbowa n-ka W III-1 KSMO płk. K. Borowskiego z 8.12.1981 r., tajne, k. 78.

ruchu związkowego. Zdecydowane stanowisko ogłosił Komitet Zakładowy PZPR KSMO. Na posiedzeniu 2 października jednomyślnie podjął uchwałę, w której potępił Solidarność jako „ruch społeczno-polityczny zmierzający do kontrrewolucyjnej zmiany systemu społeczno-politycznego w Polsce". Zażądał zaprzestania prowokacyjnych działań przeciwko MO i SB i pozyskiwania byłych funkcjonariuszy do realizacji rozbijackich celów w postaci komitetów założycielskich związków zawodowych w organach MO. Stwierdził, że zaproszeni na I KZD „Solidarności" byli pracownicy MO „stanowią samozwańczą grupę, bezprawnie przywłaszczającą sobie tytuł do reprezentowania interesów zawodowych funkcjonariuszy MO", co jest kolejnym elementem prowokacyjnych działań przeciwko resortowi, a wystąpienie na zjeździe w przeddzień obchodów XXXVII rocznicy powołania MO i SB „jawnie godzi w jedność funkcjonariuszy MO i SB". Uchwałę tę Komitet Zakładowy rozesłał do resortowych i milicyjnych władz służbowych i partyjnych, do warszawskich władz partyjnych oraz do „Trybuny Ludu". Na posiedzeniu odczytano także uchwały OOP nr 22 (Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KSMO) i POP PZPR KDMO Praga Północ, „które z oburzeniem wyrażają się o bezprawnym reprezentowaniu funkcjonariuszy MO przez zwolnionych z MO ludzi, którzy w sposób prowokacyjny występują jako związki zawodowe" oraz poinformowano, że w ZOMO i 14 innych jednostkach powołano już rady funkcjonariuszy[554].

Polska Agencja Prasowa rozesłała do redakcji dzienników notatkę agencyjną zatytułowaną „Protest milicjantów przeciwko działalności tzw. związku zawodowego funkcjonariuszy MO", w której poinformowała, że załoga XV Komisariatu MO Warszawa Wola zdecydowanie odcina się od tzw. komitetu założycielskiego związku zawodowego funkcjonariuszy MO i wzywa kolegów z innych jednostek do tego samego. Stwierdza też, że interesy funkcjonariuszy MO reprezentuje jedynie kierownictwo służbowe, organizacja partyjna i rada milicjantów oraz cytuje fragment uchwały XV KMO: „Nawiązanie ścisłej współpracy przez członków tego komitetu z ekstremistycznym odłamem NSZZ »Solidarność« budzi naszą uzasadnioną obawę, iż jest to działalność mająca na celu rozbicie istniejących struktur i osłabienie aparatu MSW". Notatka ta m.in. ukazała się w „Życiu Warszawy" z 5 października. Resortowy tygodnik „W Służbie Narodu" z 18 października przyniósł informacje o podobnych uchwałach z innych jednostek MO, w tym uchwałę POP PZPR KD MO Warszawa Śródmieście, która ujawnia kulisy

[554] AKSP, Plenum KZ PZPR w KSMO z dnia 2.10.81 r. protokół oraz Uchwała Komitetu Zakładowego PZPR Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej, Warszawa, dn. 2.10.1981 r.

prowokacji związkowej: „Dążąc do rozbrojenia socjalistycznego państwa, »Solidarność« ustawicznie atakuje MO i SB. Z drugiej strony działacze z »Solidarności« i ich doradcy spod znaku KOR i KPN usiłują pozyskać funkcjonariuszy MO do realizacji swych celów. Jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się wszelkiej kontrrewolucji i anarchii".

Sierż. Dmowski, bez żadnego komentarza, zapisał w swym dzienniku pod datą 3 października: „Wczoraj w telewizyjnym Kurierze warszawskim odczytano dwa oświadczenia organizacji partyjnych z 2 komisariatów MO w Warszawy, o podobnej treści, że odżegnują się od wichrzycieli tak zwanego KZ ZZFMO. Taki związek jest nam niepotrzebny, wystarczy nam przynależność do partii i nasze kierownictwo służbowe. Niepokoi nas fakt, że do wrogów naszej ojczyzny dołączyli także byli funkcjonariusze MO".

Nie próżnowała resortowa propaganda, wykorzystując ostatnie wydarzenia związane z ruchem związkowym. W ulotce zatytułowanej „Pod maską »obrońców« funkcjonariuszy milicji" przedstawiono ataki na funkcjonariuszy MO i SB inspirowane przez „KSS-KOR i inne grupy antysocjalistyczne", do których dołączyły „elementy chuligańsko-bandyckie". Ich szczególnym celem było rozbicie resortu spraw wewnętrznych przez koncepcję utworzenia związków zawodowych funkcjonariuszy MO i SB. „Ta podstępna myśl mogła zostać przyjęta tylko przez najsłabszych ideowo i moralnie funkcjonariuszy" − deprecjonował milicyjnych związkowców anonimowy autor ulotki. I triumfalnie oznajmiał, że „zmasowany atak wroga został odparty przez świadomych swej misji funkcjonariuszy, choć 96 trzeba było zwolnić. Zresztą byli oni już wcześniej szykowani do zwolnienia z powodów dyscyplinarnych: pijaństwa, kłusownictwa, nieróbstwa, czy też »urządzania się«. A organizując hecę w Hali Gwardii i występując na zjeździe Solidarności jako milicyjni związkowcy, pokazali, że są samozwańcami i prowokatorami za judaszowe srebrniki, którym NSZZ „Solidarność" przekazała 400 tys. zł i udostępniła bazę poligraficzną"[555]. Z ulotką tą polemizował Komitet Założycielski ZZFMO w druku ulotnym „Nie »pod maską obrońców« a dla funkcjonariuszy MO", w którym zaprzeczył, jakoby Solidarność finansowała działalność milicyjnych związkowców i podważył wszystkie negatywne opinie i zarzuty ich dotyczące[556]. Polemiczne odniesienia do ulotki KGMO znajdują się również we wspomnianych wyżej

[555] „Pod maską »obrońców« funkcjonariuszy milicji", październik 1981, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, format A5, druk offset, 4 strony, w zbiorach autora.

[556] „Nie »pod maską obrońców« a dla funkcjonariuszy MO", sygnowane: Komitet Założycielski ZZFMO, za prezydium Przewodniczący Ireneusz Sierański, format A5, powielacz białkowy, druk dwustronny, w zbiorach autora.

„Odezwie" i Oświadczeniu Warszawskiego KZ ZZFMO.

Od początku listopada w jednostkach MO garnizonu stołecznego na podstawie uchwały Rady Ministrów[557] już powszechnie zakładano rady funkcjonariuszy, a ich inicjatorami często byli działacze związkowi, wykazując swoją lojalność i chroniąc się w ten sposób przed ewentualnymi represjami. Została wzmocniona kontrola ideologiczna, wrócono bowiem do wzorów z lat 40. i w resorcie powołano pion polityczno-wychowawczy. W Komendzie Stołecznej MO pion taki powstał 16 listopada, tworzyło go 35 funkcjonariuszy, w tym zastępca komendanta stołecznego, zastępcy komendantów komend miejskich i dzielnicowych oraz 15 inspektorów Wydziału Polityczno-Wychowawczego KSMO[558].

Warszawscy członkowie KZ ZZFMO nadal byli aktywni w propagowaniu milicyjnego ruchu związkowego w coraz bardziej sprzyjającym im środowisku solidarnościowym, w tym w rozwijaniu działalności poligraficznej, m.in. Basiewicz, występujący jako przewodniczący Warszawskiego KZ ZZFMO, rozmawiał z Komitetem Obrony Więzionych za Przekonania Regionu Mazowsze, żeby w swoim organie prasowym „Sumienie" zamieszczał informacje o ZZFMO oraz wydawał biuletyn milicyjnych związkowców[559]. Wydawanie periodyku milicyjnych związkowców Basiewicz omawiał także w Regionie Mazowsze, ale do druku biuletynu nie doszło. 28 listopada podczas zebrania krajowego Komitetu Założycielskiego Basiewicz został wybrany na przewodniczącego grupy roboczej ds. kontaktów z innymi organizacjami[560].

Milicyjni związkowcy uczestniczyli w spotkaniach organizowanych przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność", udzielali wywiadów lub zamieszczali w prasie solidarnościowej swoje teksty. „Tygodnik Solidarność" z 8 października opublikował wywiad z Sierańskim, Kledzikiem i Bartczakiem. Powtarzali oni propagandowe hasła związkowe i twierdzili, że ruch związkowy objął większość milicjantów. Sierański

[557] Uchwała nr 231/81 Rady Ministrów z dn. 2.11.1981 r. w sprawie rad funkcjonariuszy MO, niepublikowana.

[558] AKSP, Zarządzenie Organizacyjne MSW 116/Org. 5.11.1981 r. w sprawie powołania pionu polityczno-wychowawczego w jednostkach stopnia podstawowego.

[559] AIPN0247/1469, Wyciąg z informacji operacyjnej z dn. 3.11.1981 r. TW „Wolicki", t. 2, k. 66. W zbiorach autora znajduje się makieta strony tytułowej pierwszego numeru pisma o nazwie „Milicyjny Związkowiec", którą na prośbę KZ ZZFMO Garnizonu Krakowskiego przygotował dziennikarz nowohuckiej Solidarności, lecz ani krakowska, ani warszawska Solidarność nie podjęły się druku.

[560] Protokół z posiedzenia ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego ZZFMO w dniu 28.11.1981 r., w zbiorach autora.

informował, że mają poparcie 42 tys. funkcjonariuszy, Bartczak, że popierają ich komendanci wojewódzcy, generałowie i funkcjonariusze SB, a Kledzik złożył ideologiczne, także w nurcie solidarnościowym, zapewnienie: „Jesteśmy za socjalizmem, ale nie centralistycznym, tylko samorządowym, więc nie można uznawać nas za elementy antysocjalistyczne”[561]. Takie wypowiedzi bezpodstawnie sugerowały, że w przypadku konfliktu milicyjni związkowcy zapewnią co najmniej neutralność milicji czy nawet jej przychylność dla strony solidarnościowej i miały na celu zradykalizowanie działaczy Solidarności w poparciu dla ZZFMO. Z kolei w „Tygodniku” z 4 grudnia ukazał się artykuł autorstwa Mikusińskiego, który przedstawił problemy zawodowe oraz społeczno-polityczne funkcjonowania milicji, w tym systemowe przyczyny łamania praworządności, wpływ wydarzeń sierpniowych na powstanie ruchu związkowego funkcjonariuszy MO oraz postulaty reform organów ścigania[562]. Artykuł ten został wykorzystany w lipcu 1982 roku jako jeden z argumentów do utrzymania w mocy decyzji o jego internowaniu[563]. Kontakty z Solidarnością Politechniki Warszawskiej zaowocowały mocno spóźnionym przedrukiem (w końcu listopada) ulotki KZ ZZFMO „Do funkcjonariuszy MO w całym kraju”, wydanej w końcu września, informującej o posiedzeniu sądu i proteście milicyjnych związkowców w Hali Gwardii 25 września[564] (zob. Aneks 32).

Podczas strajku studentów w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej (od 25 listopada do 2 grudnia) milicyjni związkowcy uczestniczyli w akcji poparcia zorganizowanej przez Zarząd Regionu Mazowsze. Do strajkujących udała się delegacja Regionu, której przewodniczył Seweryn Jaworski. Należał do niej m.in. Ireneusz Sierański, który wygłosił z okna budynku szkoły apel do blokujących dostęp funkcjonariuszy MO. Wśród zgromadzonych wokół budynku rozdawano także ulotki sygnowane ZZFMO. 2 grudnia

[561] Rachtan P., *Chcemy służyć społeczeństwu…* Socjalizm samorządowy był jedną z koncepcji społeczno-ekonomicznych Solidarności.

[562] Mikusiński, *Po prostu zwolniono z pracy…*

[563] AIPN 0754/85, Opinia dot. internowanego w Ośrodku Odosobnienia w Białołęce Wiktora Mikusińskiego (…) b. funkcjonariusza KSMO, Warszawa, dnia 12.7.1982, Tajne, egz. nr 2, „Był jednym z liderów podjęcia destrukcyjnej działalności w szeregach MO (…). Na łamach tygodnika „Solidarność” opublikował artykuł szkalujący przedstawicieli kierownictwa resortu spraw wewnętrznych (…). Postawa ideowa i poglądy W. Mikusińskiego wskazują na jego więź ideową z elementami antysocjalistycznymi wnoszę o utrzymanie w mocy decyzji o internowaniu. Naczelnik Wydziału III Komendy Stołecznej MO w Warszawie – ppłk K. Borowski”, t. 6, k. 28.

[564] „Do funkcjonariuszy MO w całym kraju”, tekst przepisany z ulotki KZ ZZFMO o tym samym tytule, z wieloma błędami, w tym w nazwie związku (ZZMO), druk ulotny wydany przez NZS 29.11.1981 r., format A4, powielacz białkowy, w katalogu autora T15A.

funkcjonariusze Wydziału Zabezpieczenia KSMO dokonali desantu z helikoptera na dach budynku WOSP, sprawnie opanowali sytuację, a studenci opuścili szkołę. Jak relacjonował dla „Wiadomości Dnia" członek delegacji, sekretarz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Mennicy Państwowej Marek Lato, interweniujący milicjanci zachowywali się bardzo spokojnie, nie było żadnej szarpaniny, a członkowie delegacji Regionu zostali przewiezieni do komendy dzielnicowej przy ul. Żeromskiego, gdzie zostali krótko przesłuchani. „Milicjanci byli całkiem przyjaźni – przynajmniej dla mnie. Wyczuwałem wśród nich silną niechęć do SB"[565]. Bardzo optymistycznie, ale raczej mało realistycznie, sytuację w środowisku funkcjonariuszy MO ocenił Seweryn Jaworski na zwołanym tego dnia nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Regionu, stwierdzając, że: „Świadomość milicji rośnie, sądzę, że dojdzie do jedności narodu z milicją i wojskiem i że wszyscy uczciwi znajdą z nami drogę porozumienia"[566]. W podjętej uchwale nr III Zarząd Regionu oświadczył, że „weźmie w obronę każdego funkcjonariusza MO, który – zgodnie ze swoim sumieniem – odmówi wystąpienia przeciw społeczeństwu". Uznano, że jest co celowe ze względu na widoczną „przemianę moralną" wewnątrz Milicji Obywatelskiej, przejawiającą się m.in. w odmowie niektórych funkcjonariuszy uczestniczenia w akcji przeciwko studentom i pracownikom WOSP[567]. Autorowi nie udało się potwierdzić takich zdarzeń ani informacji zamieszczonej przez BIPS, że jakoby warszawska jednostka ZOMO z Golędzinowa odmówiła udziału w akcji pacyfikacyjnej[568]. Na podstawie cytowanych wypowiedzi działaczy Solidarności można wnosić, że ze względu na duże zaangażowanie grupki milicyjnych związkowców, z którymi mieli do czynienia, uważali ich za reprezentantów większości milicyjnego środowiska, rutynową dyslokację jednostek za przejaw buntu, a profesjonalne zachowanie funkcjonariuszy z żoliborskiej komendy za przejaw moralnego przełomu, zwłaszcza w sytuacji, w której spodziewali się brutalnego ataku na siebie, co byłoby zgodne z panującymi powszechnie w Solidarności przekonaniami.

Biuletyn Agencji Prasowej Solidarności zamieścił komunikat Warszawskiego Komitetu Założycielskiego ZZFMO z 2 grudnia, w którym

[565] (opr. gug.), „*Wzorowa" akcja MSW kompromituje Rząd*, „Wiadomości Dnia" z 3.12.1981 r.
[566] Tamże.
[567] Tamże.
[568] Ogiński P., *Pacyfikacja WOSP*, „BIPS" z 3.12.1981 r., „kompania ZOMO z Golędzinowa nie przeszkadzała w przerzucaniu żywności i kontaktom, natomiast ze Szczecina i Pabianic byli bardzo rygorystyczni. Według niepotwierdzonych info. oddziały ZOMO z Golędzinowa miały odmówić udziału w ataku, atakowali ze Szczytna".

protestował on „przeciwko użyciu ZOMO i grupy specjalnej MO do działań wymierzonych przeciwko polskiemu społeczeństwu, jakie miały miejsce w dn. 2.12.81 o godz. 10.00 w WOSP w Warszawie. Informujemy pana ministra spraw wewnętrznych, że nie tędy droga”[569] (zob. Aneks 31). W tym samym numerze AS przytoczył także wspomnianą wyżej uchwałę nr III ZR Mazowsze.

Pacyfikacja strajku w WOSP była nie tylko świadectwem narastania w Polsce sytuacji konfrontacyjnej między Solidarnością a władzą, ale przede wszystkimi demonstracją siły tej drugiej. Biorąc pod uwagę fakt użycia do blokady szkoły pożarniczej oddziałów ZOMO, BCP, Jednostek Nadwiślańskich MSW i Wojskowej Służby Wewnętrznej, można przypuszczać, że gen. Kiszczak wykorzystał te działania jako ćwiczenie w ramach przygotowań do stanu wojennego.

Jak pisze A. Paczkowski: „Od połowy listopada (…) atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca, a jednocześnie zmniejszało się – rok wcześniej bardzo szerokie – poparcie dla „Solidarności”. Większość społeczeństwa myślała przede wszystkim o nadchodzącej zimie, a rządowa propaganda lęk ten umiejętnie pogłębiała”[570].

W tym czasie środowisko funkcjonariuszy MO, także w garnizonie stołecznym, było już zdecydowanie antysolidarnościowe, widząc w tym związku zagrożenie dla siebie i dla kraju. Nastroje te scharakteryzował sierż. Dmowski, zapisując pod datą 11 grudnia: „Na gmachu w Warszawie przy ul. Mokotowskiej [siedziba ZR Mazowsze NSZZ „Solidarność”, przyp. aut.], gdzie tworzy się nowa władza, wisi już takie radosne posłanie do funkcjonariuszy MO, aby ci opowiedzieli się, po której są stronie. W niektórych zakładach pracy, gdzie króluje Solidarność, tworzy się już takie bojowe oddziały, które będą rozbrajały wojsko i milicję, a sztandary rzucać pod nogi Zbyszka Bujaka”. Nie tylko nieudolnymi hasłami Solidarność starała się dotrzeć do milicjantów. Świadczy o tym informacja operacyjna, że Z. Kledzik w rozmowach ze znajomymi milicjantami obiecywał im, w zamian za poparcie ZZFMO, karierę dowódczą w nowej milicji utworzonej po zdobyciu władzy przez Solidarność[571]. W ówczesnej sytuacji nie wydaje się, żeby ktokolwiek potraktował taką propozycję poważnie. Warszawscy funkcjonariusze, w większości podbudowani zwycięstwem pod WOSP,

[569] *Protest ZZFMO*, AS z 30.11.-2.12.1981, nr 57.

[570] Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XI 1981-22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 31 i nast.

[571] AIPN 0247/1469, SOR „Rozłam”. Notatka służbowa z 10.12.81 r. tajne, nacz. W II KSMO kpt. mgr W. Więckowski, k. 86.

wiedząc o planowanej na 17 grudnia przez Solidarność wielkiej demonstracji na pl. Jedności Robotniczej przygotowywali się raczej do kolejnej siłowej konfrontacji i obrony swoich interesów, teraz już wspólnych z władzą, niż do współdziałania z Solidarnością.

Według Paczkowskiego większość członków Solidarności, słuchając radykalnych działaczy, uważała wówczas, że władza jest słaba i nie podejmie ataku na dziewięciomilionowy związek, a jeżeli nawet, to szybko poniesie klęskę. Te nastroje, wzrost zainteresowania środowiska solidarnościowego sprawą ZZFMO i kontakty nawiązane podczas Zjazdu Solidarności wykorzystała garstka milicyjnych związkowców i w końcu uzyskała oficjalne poparcie władz krajowych „NSZZ „Solidarność". 14 listopada Lech Wałęsa przyjął wysłanników KZ ZZFMO i oświadczył, że Solidarność poprze ich starania o zarejestrowanie związku, o czym poinformowała prasa solidarnościowa[572]. W uroczystych obchodach święta Barbórki zorganizowanych 4 i 5 grudnia przez Komisję Zakładową Solidarności kopalni „Rozbark" w Bytomiu uczestniczyła delegacja KZ ZZFMO, której przewodniczył Sierański. Podczas rozmów z członkami Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", którzy przyjechali po posiedzeniu Komisji w Radomiu, delegacja otrzymała potwierdzenie poparcia rejestracji milicyjnego związku na najbliższym posiedzeniu Komisji[573]. 10 grudnia w stoczni szczecińskiej im. A. Warskiego w celu wywarcia presji na władze Solidarności i wykazania swej determinacji rozpoczęło strajk głodowy 4 byłych milicjantów ze Szczecina i 1 z Gorzowa Wielkopolskiego[574]. Następnego dnia przyjechało ze wsparciem kilku byłych funkcjonariuszy, w tym z Warszawy Kledzik, Kaszczuk oraz Sierański, który następnie udał się do Gdańska na posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Zgodnie z obietnicą Komisja Krajowa wsparła milicyjnych związkowców i podjęła uchwałę nr 107 w sprawie projektowanej ustawy o związkach zawodowych, stwierdzając, że uprawnienia związkowe powinni mieć funkcjonariusze MO i Służby Więziennej, oraz uchwałę nr 109 o udzieleniu poparcia Komitetowi Założycielskiemu ZZFMO i potępieniu represji wobec milicyjnych związkowców, z żądaniem przywrócenia zwolnionych do służby. Nie miało to już żadnego znaczenia, bowiem następnego dnia, 13 grudnia, wprowadzono stan wojenny; warszawscy działacze zdążyli wrócić do domów.

---

572 Komunikaty w „AS" nr 52, „BIPS" nr 66, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 35.

573 Mikusiński, *Ruch związkowy*…, s. 81-82.

574 Komunikat nr 1 Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni im. A. Warskiego, w zbiorach autora.

Sytuacja polityczno-społeczna, pogarszające się notowania Solidarności i wzmocnienie dyscypliny służbowej spowodowały, że funkcjonariusze MO pogodzili się z tym, iż dojdzie do konfrontacji. Środowisko funkcjonariuszy MO przyjęło stan wojenny ze zrozumieniem. W dokumentacji archiwalnej autor znalazł informacje o kilku przypadkach w skali kraju odmowy wykonania poleceń służbowych związanych z internowaniem osób lub zwolnienia się ze służby w proteście, przy czym nie byli to funkcjonariusze angażujący się wcześniej w ruch związkowy. W garnizonie stołecznym w ogóle nie było takich przypadków.

Można więc uznać, że krótki okres, kiedy w części środowiska funkcjonariuszy MO, zwłaszcza warszawskiego, doszły do głosu idee praworządności, przestrzegania praw człowieka i obywatela czy nawet sprzeciwu wobec autorytarnego ustroju nie wywołał dalszych refleksji i minął bez echa.

Jeśli chodzi o postawy większości milicjantów garnizonu stołecznego autor odwołuje się do opinii sierż. Dmowskiego, którego uważa za wyraziciela ich poglądów. Pod datą 31 grudnia 1981 roku zapisał: „Teraz dostrzegam czystość intencji i żarliwy patriotyzm generała Jaruzelskiego. Co prawda metody wojskowe nie wszystko załatwią, ale jest to dar z nieba. Oto nareszcie mijają dni bez politycznych awantur, strajków, okupacji i protestów. Czy to się komu podoba, czy nie, tak jest najlepiej. Może się okazać, że stan wojenny będzie stanem awansu społecznego. Kto się nie sprawdził, kto obrósł sadłem, kogo nie stać na wysiłek i chęć do pracy musi odejść". A 5 stycznia 1982 roku tak skomentował sytuację: „Wczoraj minister spraw wewnętrznych zniósł milicjantom wyczerpujące służby 12/12 godzin. Chwalą sobie teraz, bo przestępczość zmalała, a w warunkach stanu wojennego lepiej się im pracuje. Do uciekających w nocy kryminalistów nawet się strzela. Przestępczość wyraźnie zmalała, a ludzie zaczynają także wspierać działania milicyjne. To dobry znak".

Symptomatyczne dla późniejszych postaw funkcjonariuszy (w tym byłych związkowców) wydarzenie przedstawia Zbigniew Gluza w swej książce *Odkrycie KARTY*. Jadąc nocą 4 marca 1985 roku przez Ochotę swym maluchem wypełnionym bibułą (książki, gazetki, kasety), Gluza został zatrzymany przez patrol milicyjny. Początkowo funkcjonariusze przeglądali zawartość od niechcenia i „zdawali się gotowi na propozycję przekupstwa", ale „wpadli w szał dopiero, gdy znaleźli w mojej torbie tekst zaczynający się od słów »To zaczęło się dość groźnie. Na Rakowiecką konwojowało mnie…«". Był to jeden z zapisów do książki *Polityczni*. Gwałtownie spięli

mnie kajdankami, zrewidowali i poprowadzili do radiowozu”[575].

Stan wojenny nie przyniósł milicjantom poprawy statusu zawodowego ani społecznego, pogorszył stan praworządności i definitywnie zlikwidował to, co jeszcze pozostało po ruchu reformatorsko-związkowym funkcjonariuszy MO. W milicyjnym środowisku nikt już o reformach i związku nie myślał, również ostatni działacze Komitetu Założycielskiego zrezygnowali z jakiejkolwiek aktywności; nie tylko dlatego, że nie pozwalały na to ograniczenia stanu wojennego, ale przede wszystkim z przekonania, że kontynuowanie idei związkowej funkcjonariuszy MO nie ma sensu. Zresztą uchwalona wkrótce nowa ustawa o związkach zawodowych zlikwidowała Solidarność i zakazała działalności związkowej w resortach mundurowych. Idea ta pozostała jednak w pamięci i mogłaby powrócić, ale w innych warunkach ustrojowych, które wtedy wydawały się mrzonką. Choć ruch związkowy funkcjonariuszy nie zrealizował swoich celów (związek zawodowy nie powstał, ruch nie wpłynął na zmianę stosunku społeczeństwa do milicji) i miał w zasadzie charakter symboliczny, to jednak wywołał pewne zmiany w resorcie i reakcję jego kierownictwa. Były to nie tylko represje, ale i działania, które miały zapobiec tego rodzaju buntom w przyszłości. Sięgnięto do starych metod i wzmocniono nadzór ideologiczny i światopoglądowy na wzór czasów stalinowskich (Pion Polityczno-Wychowawczy, Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy) oraz jawnie związano organizacyjnie milicję ze Służbą Bezpieczeństwa (w strukturach Urzędów Spraw Wewnętrznych). Z drugiej strony, kierownictwo resortu i MO musiało, choć w części, uznać podmiotowość funkcjonariuszy. A i milicyjne środowisko zdobyło nowe doświadczenie: dokąd można się posunąć, ile można wyrwać władzy. Do tego służyły rady funkcjonariuszy. Choć była to bardzo ułomna instytucja, to jednak członkowie rad byli wybierani w wolnych wyborach i kierownictwo jednostek musiało w pewnym stopniu uwzględniać ich opinie przy podejmowaniu decyzji. Powstanie rad osłabiło pozycję organizacji partyjnych. Formalnie spełniono inny powszechny postulat milicyjnego ruchu związkowego – powołane zostały wybieralne sądy honorowe[576]. W zakresie organizacyjnym

[575] Gluza Z., *Odkrycie KARTY. Niezależna strategia pamięci*, Warszawa 2012, s. 68. W latach 1981-1989 organizator podziemnych wydawnictw i kolportażu. Jak podaje, zatrzymali go kpr. Andrzej Boryczko i sierż. Jerzy Pekacki z Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych Warszawa Ochota. W 1981 r. Pekacki był funkcjonariuszem Batalionu Patrolowego, uczestnikiem zjazdów delegatów, po przeniesieniu do dzielnicowej kompani patrolowej przez jakiś czas nadal utrzymywał kontakty z Sierańskim, a otrzymane od niego 4 ulotki związkowe przekazał do zbiorów autora.

[576] Dz. U. 1985 nr 38, poz. 181, Ustawa z dnia 31.07.1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, art. 74.

ruch związkowy przyczynił się do rejonizacji (również powszechny postulat), czyli utworzenia trzeciego stopnia organizacyjnego jednostek MO. W 1983 roku zamiast komend wprowadzono urzędy spraw wewnętrznych: wojewódzkie, rejonowe, miejskie i dzielnicowe, pozostawiono natomiast komisariaty MO i posterunki MO[577], co ujednoliciło strukturę organizacyjną milicji ze strukturami prokuratury i sądów, a także poprawiło funkcjonalność milicji. W tym zakresie postulaty milicyjnych związkowców były zbieżne z poglądami kierownictwa resortu. Natomiast typowo związkową zdobyczą była formalna możliwość odbierania wolnego czasu za pracę w dni wolne od pracy, co od 12 czerwca 1981 roku zagwarantowało ministerstwo[578].

Po okresie buntu i stanu wojennego środowisko warszawskich funkcjonariuszy zamknęło się w sobie, rozkwitły kółka hobbystyczne, wędkarskie, turystyczne, kolekcjonerskie itp. Panowało powszechne zniechęcenie do służbowo-partyjnej aktywności.

[577] Dz. U. 1983 nr 38, poz. 172, Ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, art. 5 ust. 4.

[578] AIPN 107/850, telefonogram z 12.06.1981 r. dyrektora generalnego MSW gen. bryg B. Jedynaka do komendantów wojewódzkich MO i równorzędnych, o ujednoliceniu czasu służby.

XI. Od stanu wojennego do Okrągłego Stołu – losy warszawskich milicyjnych związkowców

Tydzień po wprowadzeniu stanu wojennego gen. Jedynak przypomniał komendantom wojewódzkim, żeby zainteresowali się postawami byłych funkcjonariuszy i w razie potrzeby zastosowali środki przewidziane prawem stanu wojennego[579]. Komendanci byli na to przygotowani i już następnego dnia podjęli stosowne decyzje. W Komendzie Stołecznej wnioski o internowanie sporządzono 12 grudnia, a 19 grudnia zatwierdził je gen. Ćwiek, komendant stołeczny MO. W ramach akcji „Klon" funkcjonariusze SB przeprowadzili z kilkoma byłymi milicjantami rozmowy ostrzegawcze, a w ramach akcji „Jodła" zostali internowani warszawscy milicyjni związkowcy:

- Bartczak Tadeusz − 19.12.1981-20.11.1982, AŚ Białołęka (od 24 września przepustka na leczenie, zawiadomienie o zwolnieniu wysłano do domu)
- Basiewicz Mirosław − 20.12.1981-13.07.1982, AŚ Białołęka
- Daciuk Zbigniew − 19.12.1981-30.12.1981, AŚ Białołęka
- Jaworski Włodzimierz − 19.12.1981-7.05.1982, AŚ Białołęka
- Kledzik Zdzisław − 19.12.1981-20.11.1982, AŚ Białołęka
- Mikusiński Wiktor od 13.12.1981 ukrywał się, poszukiwania nadzwyczajne nr PI-I-1217/81 zarządził Wydział PIR KSMO[580], zatrzymany i internowany 18.02.1982-23.12.1982 (do 18.11.1982 w AŚ Białołęka, następnie ZK Kielce-Piaski)
- Sierański Ireneusz − 19.12.1981-20.11.1982, AŚ Białołęka (od 7 października przepustka na leczenie, zawiadomienie o zwolnieniu wysłano do domu)[581].

Z relacji Basiewicza, Daciuka i wspomnień Sierańskiego wynika, że 19 grudnia działania umundurowanych milicyjnych ekip realizacyjnych przebiegały spokojnie. Zatrzymanych w mieszkaniach (bez użycia siły)

[579] AIPN MSW II 1190, Szyfrogram z dn.18.12.1982 r.

[580] AIPN 0247/1469 SOR „Rozłam", telegram z 23.12.1981 r., naczelnika Wydziału PIR KSMO ppłk. W. Biłowickiego do wszystkich jednostek MO woj. stołecznego o zarządzeniu poszukiwań nadzwyczajnych, k. 91.

[581] AIPN 0754/85, t. 1-7, Akta kontrolne internowanych.

działaczy przewieziono do Komendy Stołecznej, gdzie po krótkiej rozmowie zamknięto w jednym pokoju. Około północy zawieziono ich do Aresztu Śledczego w Białołęce, a następnego dnia dołączył do nich Basiewicz. Wszystkich osadzono w celi Pawilonu IV Aresztu (do dyspozycji Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO w sprawie najścia Hali Gwardii) i po kilku dniach przeniesiono do baraków Oddziału Zewnętrznego Zakładu Karnego, gdzie znajdował się obóz internowania, czyli Ośrodek Odosobnienia. Nazwisko Mikusińskiego jako osoby poszukiwanej znalazło się na liście opublikowanej przez prasę podziemną[582]. Po 2 miesiącach został on ujęty w zasadzce przez wywiadowców z Wydziału PIR[583].

Ilustracja 9. Notatka o zatrzymaniu

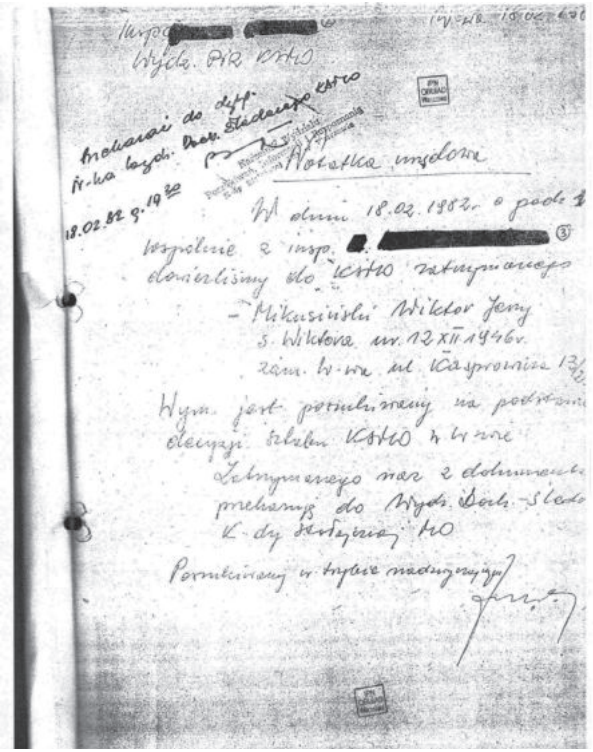

582 Wykaz nazwisk osób poszukiwanych w trybie natychmiastowym na terenie woj. warszawskiego w celu internowania. Wykaz taki znajduje się w każdej „budzie" MO, „Wiadomości. Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność" z dnia 3.III.82 r. Reg. Mazowsze, w zbiorach autora.

583 Mikusiński, *Milicjant…*, s. 100-103.

Warunki więzienne były wstrząsem dla niektórych internowanych, nie mogli ich znieść, nie chcieli się angażować politycznie, obawiali się o rodziny i dlatego starali się jak najszybciej wyjść na wolność, godząc się na podpisanie oświadczenia o przestrzeganiu obowiązującego porządku prawnego. Z milicyjnych działaczy takie oświadczenie złożył Zbigniew Daciuk, pozostali odmówili[584]. Natomiast po ogłoszeniu przez rzecznika rządu Urbana, że internowani mogą wyjechać na Zachód, grupa internowanych, w tym Sierański, Bartczak i Jaworski, złożyła wiosną 1982 roku wnioski o wydanie paszportów. I tylko oni trzej otrzymali we wrześniu decyzje odmowne. Uzasadnieniem były przepisy nakładające na posiadaczy tajemnicy służbowej karencję na wyjazdy zagraniczne na okres 3-5 lat oraz obawa, że mogą zostać wykorzystani propagandowo przez „zagraniczne ośrodki dywersyjne". Manipulując zwolnieniami, Służba Bezpieczeństwa dążyła do rozbicia więzi środowiskowych. Zwolnienie Mirosława Basiewicza miało wpłynąć na proces dezintegracji środowiska internowanych milicjantów[585], natomiast Włodzimierz Jaworski, który w rozmowie z funkcjonariuszem SB informował o zachowaniu Mikusińskiego i Kledzika, został zwolniony z uzasadnieniem decyzji, że zaangażowanie w ruch związkowy traktuje jako „życiową pomyłkę", a ponadto musi opiekować się chorymi dziećmi[586]. W tym samym czasie Kledzikowi sporządzono opinię, że ma wrogie nastawienie i nie zanotowano żadnych postępów resocjalizacyjnych[587], Mikusińskiemu, że internowanie nie spełniło oczekiwań, a postawa i poglądy wskazują na jego więź z elementami antysocjalistycznymi[588], Bartczakowi, że zachowuje agresywną postawę wobec wprowadzenia stanu wojennego i porządku prawnego oraz podważa decyzje rządowe[589], a Sierańskiemu, że prowadzi destrukcyjną działalność polityczną i odmówił podpisania oświadczenia o lojalności[590].

Niektórzy internowani milicyjni związkowcy uczestniczyli aktywnie w życiu obozowym. Najpowszechniejszym zajęciem było wykonywanie stempli z symbolami obozowymi, solidarnościowymi, religijnymi

584 AIPN 0754/85, Akta kontrolne internowanych, t. 3, k. 8 i 9.

585 Tamże, Sierański, t. 7, k. 7, 27, 28; Bartczak, t. 1, k. 23, 26; Jaworski, t. 4, k. 20; Basiewicz, t. 2, k. 12-54. Basiewicz miał wyjechać z Warszawy i objąć gospodarstwo rolne dziadka, ponadto we wniosku o uchylenie internowania stwierdzono, że zdał sobie sprawę z braku sensu prowadzonej działalności i nie będzie jej podejmował.

586 Tamże, Notatka z rozmowy z W. Jaworskim z dn. 8.04.82 por. Cyryla Romika; Wniosek o uchylenie decyzji o internowaniu z dn. 5.05.82, t. 4, k. 16 i 19.

587 Tamże, t. 5, k. 17.

588 Tamże, t. 6, k. 28.

589 Tamże, t. 1, k. 12.

590 Tamże, t. 7, k. 12-13.

i politycznymi. W Białołęce najwięcej i na najwyższym poziomie, najczęściej na zamówienie, tworzył Bartczak – absolwent kursu plastycznego. Opracował kilkanaście wzorów stempli z ZZFMO. Oprócz niego stemple z symboliką milicyjną wykonywał autor[591] (zob. Aneks 33, 34, 35).

W obozowych dyskusjach i wykładach uczestniczyli Kledzik i autor, który także je prowadził. W sierpniu 1982 roku autor, jako członek Komitetu Wykonawczego Spartakiady Białołęckiej, uczestniczył w organizowaniu zawodów sportowych na spacerniaku. Brał udział w wielu akcjach protestacyjnych. Po jednej z nich, 8 czerwca 1982 roku, został siłą wyniesiony z celi, ponieważ chciał być świadkiem jej przeszukania[592]. Publikował w podziemnym miesięczniku „Przegląd", piśmie Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja[593]. W jednym z artykułów przedstawił pokrótce historię milicyjnego ruchu związkowego. Wyraził przy tym nadzieję, że wcześniej czy później ruch ten się odrodzi w „sposób lepiej zorganizowany i bardziej skuteczny" (co stało się dopiero jesienią 1989 roku). Znając dobrze milicyjne słabości i obawiając się, że stan wojenny może doprowadzić do demoralizacji części funkcjonariuszy i zwiększyć ich poczucie bezkarności, zaapelował do nich, nieco patetycznie: „(…) pamiętajmy, że bezlitosne prawa stanu wojennego nie zdejmują z nas obowiązku człowieczeństwa. Niech strach nie zabije w nas sumienia. Wykonujmy swoje obowiązki tak, aby rzeczywiście służyć społeczeństwu. Wystrzegajmy się bezmyślnej nadgorliwości i okrucieństwa. Nie pozwólmy wyrzucić się poza nawias społeczeństwa i narodu. „Solidarność" ujęła się za naszym związkiem jeszcze przed 13 grudnia. Nasi internowani koledzy i ich rodziny są otoczone opieką społeczeństwa na równi z rodzinami innych działaczy związkowych. Nasza przyszłość jest nierozerwalnie związana z losami całego Narodu, bo przecież jesteśmy Jego synami"[594] (zob. Aneks 36). Wezwanie nie było bezpodstawne. Potwierdza to Informacja o przestępczości f. MO ściganych przez prokuraturę wojskową w okresie od 13.12.81 do 31.12.1982 Naczelnego Prokuratora Wojskowego, który przedstawiając przypadki zabójstw, gwałtów, rabunków i ciężkich uszkodzeń ciała, podsumował: „Sytuacja na odcinku przestępczości wśród f. MO budzi więc uzasadniony niepokój, zwłaszcza że nadal rejestruje się sprawy o odrażającym

[591] Mikusiński, *Poczta podziemna milicjantów*, „Filatelista Podziemny. Biuletyn Towarzystwa Poczty Podziemnej" kwiecień 1998.

[592] AIPN Ki 45/306, Protokół z zastosowania szczególnego środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej, k. 6.

[593] [Mikusiński W.J.] Jerzy Wiking, *Rzeczpospolita wojskiem stoi*, „Przegląd" lipiec 1982, nr 7 wojenny, [Mikusiński W.J.] Optymista z ZZFMO, *Wspomnienie na święto milicji*, październik 1982.

[594] [Mikusiński W.J.] Optymista z ZZFMO, *Wspomnienie na święto milicji*.

charakterze rodzące negatywny rezonans społeczny. (…) Nadal uwidaczniają się postawy poczucia krzywdy u sprawców oczywistych i groźnych przestępstw w związku ze ściganiem ich w trybie karnym z jednoczesnym twierdzeniem, że za takie czyny funkcj. MO nie powinni podlegać odpowiedzialności karnej (wdrożenie postępowania karnego budziło ich zdziwienie). (…) Zamiast pryncypialnej reakcji służbowej i podjęcia skutecznych działań profilaktyczno-wychowawczych na bazie konkretnych spraw karnych, notuje się w niektórych ogniwach przypadki tuszowania sprawy, nieinformowania właściwego prokuratora o przestępstwie ściganym z urzędu, nieobiektywnego prowadzenia czynności wyjaśniających we własnym zakresie, prowadzących nieraz do ekskulpowania sprawcy przestępstwa zamiast oczekiwanego odcięcia się od jego postępku i społecznego potępienia jego czynu"[595]. Artykuł Optymisty z ZZFMO był jedynym publicznym głosem przypominającym wówczas milicyjny ruch związkowy, starającym się go ocenić i usytuować w procesie przemian zainicjowanych przez Solidarność. Tekst ten w zasadzie mógł jedynie uwiarygodnić milicyjnych związkowców w oczach internowanych i podziemnego, solidarnościowego społeczeństwa, nie miał natomiast żadnych szans na dotarcie do funkcjonariuszy.

Aktywność autora była przyczyną wywiezienia go do obozu w Kielcach. Przez cały okres internowania prowadził tajny dziennik[596].

W czasie stanu wojennego doszło do wydarzenia, które można potraktować symbolicznie. 18 lutego 1982 roku w Warszawie, w tramwaju, podczas próby rozbrojenia przez członków organizacji Siły Zbrojne Polski Podziemnej został postrzelony st. sierż. Zdzisław Karos[597], funkcjonariusz III kompanii Batalionu Specjalnego KSMO (jednostki wartowniczej), zaangażowany wcześniej w ruch reformatorsko-związkowy milicjantów. Uczestniczył on 31 maja 1981 roku w zebraniu, na którym kompania wybrała delegatów na pierwszy krajowy zjazd przedstawicieli jednostek MO i podpisał listę z poparciem dla powstania związku zawodowego funkcjonariuszy[598]. Zmarł w szpitalu 23 lutego.

---

595 AIPN MSW II 1613.

596 Zob. Mikusiński, *Milicjant w opozycji…* W 2012 r. dziennik został nagrodzony przez Prezesa IPN w konkursie ogłoszonym przez tę instytucję.

597 Kowalski W., *Zapomniana ofiara stanu wojennego. Milicjant, który zginął z rąk licealistów*. WWW na temat.pl/1217329.zapomniana-ofiara-stanu-wojennego-milicjant-który-zginal-z rak- licealistow, dostęp 18.02. 2018 r., oraz *Zapomniana śmierć sierżanta Zdzisława Karosa*, https://historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com>2016/02/19/zapomniana-smierc-sierzanta-zdzislawa-karosa/, dostęp 18.02.2018 r.

598 Lista Funkcjonariuszy Batalionu Specjalnego KSMO popierających założenie NSZZ Funkcjonariuszy MO, Warszawa, dn. 31.05.81 r., poz. 21, w zbiorach autora.

W stanie wojennym rozprawiono się ostatecznie z ideą organizacji związkowej milicjantów. Ustawa o związkach zawodowych z 8 października 1982 roku zlikwidowała NSZZ „Solidarność" oraz wprowadziła zakaz tworzenia związków zawodowych w Milicji Obywatelskiej i Służbie Więziennej[599]. Sąd Najwyższy postanowieniem z 22 listopada 1982 roku umorzył postępowanie rejestracyjne w sprawie ZZFMO[600]. Aż do 1989 roku nikt nie wracał do sprawy związku zawodowego funkcjonariuszy MO.

Zwolnieni z internowania milicjanci mieli trudności w znalezieniu pracy. Nie mogli zatrudnić się w instytucjach państwowych, bo uniemożliwiała im to Służba Bezpieczeństwa. Nie dotyczyło to Jaworskiego, który powrócił do Zakładu Remontowego Dźwigów Osobowych, w którym pracował jeszcze przed internowaniem, a po pewnym czasie został kierowcą autobusów w MZK. Do PZU jako likwidator szkód samochodowych wrócił także Daciuk. Pozostali musieli podjąć pracę w sektorze prywatnym: Sierański (hobbysta akwarysta) prowadził z sąsiadem sklep zoologiczny, Bartczak pracownię szyldów, Kledzik pracował w Izbie Rzemieślniczej (Bartczak, Daciuk, Kledzik i Sierański otrzymywali częściową emeryturę), a Basiewicz objął po dziadku gospodarstwo rolne pod Sejnami. Autor, mimo skierowań z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta do kilkunastu instytucji, otrzymywał odmowy, często z powołaniem się na funkcjonariusza SB nadzorującego daną instytucję[601]. Trudności w znalezieniu pracy przez zwolnionych działaczy usiłowała wykorzystać Służba Bezpieczeństwa, namawiając ich do podjęcia współpracy pod pretekstem umożliwienia późniejszego powrotu do służby. Z taką próbą miał do czynienia autor, który w odpowiedzi na skargę złożoną na uniemożliwienie mu podjęcia pracy, został zaproszony 15 lipca 1983 roku na rozmowę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Inspektor Wydziału II Departamentu III MSW por. Andrzej Kluczyński tak napisał o nim w notatce służbowej: „Chciałby wrócić do swojej pracy, jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że jest to praktycznie niemożliwe bez związania się z SB. Jak się wyraził, prędzej będzie wagony na stacji rozładowywał niż by miał się z nami związać. Swoje stanowisko w tej kwestii uważa za nieodwołalne"[602]. Konsekwencją takiego

[599] Dz. U. 1982 nr 32, poz. 216, art. 12.

[600] Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, sygn. akt V PZP 7/81.

[601] AIPN 00200/1184. Notatka służbowa dot. W. Mikusińskiego, W-wa 25.10.84 r., tajne spec. znaczenia, egz. pojedynczy, sporządzona przez kpt. Janusza Stradowskiego, informująca, że dyrektor Kolejowego Urzędu Celnego, po dokonanych sprawdzeniach, nie zatrudnił Mikusińskiego, który starał się tam o pracę, k. 22.

[602] AIPN 00200/1184, Notatka służbowa, Warszawa, dn. 15 lipca 1983 r., k. 20.

nieprzejednanego stanowiska było dalsze bezrobocie i wpisanie do rejestru osób uchylających się od pracy prowadzonego przez Dzielnicową Radę Narodową Warszawa Żoliborz[603]. Pracę podjął dopiero w listopadzie 1984 roku w Polskim Związku Wędkarskim, ponieważ zatrudnienie w hobbystycznej organizacji społecznej nie zagrażało bezpieczeństwu państwa.

Zwolnieni z internowania byli funkcjonariusze nie mieli już żadnych kontaktów ze środowiskiem milicyjnym, temat związkowy był zamknięty. Utrzymywali natomiast kontakty z działaczami opozycji solidarnościowej poznanymi podczas internowania, angażując się w różnym stopniu w podziemną działalność wydawniczą lub kolportaż, co spowodowało objęcie ich inwigilacją przez Służbę Bezpieczeństwa, np. funkcjonariusze Wydziału „B" WUSW w Warszawie obserwowali 30.07.1983 r. spotkanie działaczy opozycji przed kaplicą przy ul. Narbutta, w której brał ślub M. Basiewicz, dokumentując je fotograficznie[604]. Na zmieszczonym zdjęciu, od prawej Wiktor J. Mikusiński, w środku Ireneusz Sierański, po lewej Antoni Zambrowski.

Ilustracja 10. Przed kaplicą przy ul. Narbutta, fot. Wydział „B" WUSW

[603] Pismo Urzędu Dzielnicowego Warszawa Żoliborz S.A.-I-6320/E-252/84 z 11.06.1984 r., w zbiorach autora. Rejestr taki i kryminalizację uchylania się od pracy jako wykroczenia, wprowadziła ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, Dz. U. 1982 nr 35, poz. 229.

[604] AIPN 0256/636.

Wykorzystując kontakty nawiązane podczas internowania, Bartczak współpracował z wydawnictwem NOWA, autor z wydawnictwem im. Konstytucji 3 Maja i Myśl. Natomiast Jaworski, o czym TW „Maks" poinformował prowadzącego go oficera Departamentu III MSW, zamierzał zorganizować akcję pomocy dla 600 członków ZZFMO i ich rodzin, opartą na „zrzutach", czyli paczkach od związków zawodowych policjantów z Zachodu, kontakt miał uzyskać za miesiąc, „Sprzeciwi się, aby w zrzutach były materiały dla podziemia (farba drukarska)"[605]. Była to mrzonka niemająca żadnego oparcia w ówczesnych realiach, choć akcja pomocowa dla środowisk solidarnościowych miała wówczas duży zasięg.

Wydawnictwo CDN Czesława Bieleckiego (pseud. Maciej Poleski) na przełomie lat 1982-1983 zaczęło wydawać w nakładzie kilkunastu/kilkudziesięciu egzemplarzy nieregularny miesięcznik „Godność" z podtytułem „Pismo Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej", co miało stanowić rodzaj dywersji, wzorowanej na akowskiej akcji „N"[606]. Autorami większości tekstów byli redaktorzy wydawnictwa (uniwersyteccy fizycy Michał Jankowski, Jarosław Deminet i Włodzimierz Grudziński oraz pułkownik WP w rezerwie Stanisław Dronicz). Redakcja „Godności" nawiązała kontakt z byłymi internowanymi milicyjnymi związkowcami wiosną 1983 roku, łącznikiem z wydawnictwem został Sierański. Od maja 1983 roku „Godność", z podtytułem „Pismo Funkcjonariuszy Milicji", ukazywała się co miesiąc, w zwiększonym do około 300 egzemplarzy nakładzie o objętości przeważnie 8 stron formatu A5 (zob. Aneks 37). Od tego czasu w „Godności" ukazywały się również teksty pisane przez byłych milicjantów lub oparte na ich informacjach – krótkie notki redakcja (Grudziński) publikowała pod zbiorowym pseudonimem „IBIS"[607]. Dłuższy

[605] AIPN 0222/580, Informacja operacyjna, źródło „Maks", przyjął płk Caban MK „Pawilon", Warszawa 6.08.1982, t. 2, k. 250.

[606] Czesław Bielecki, założyciel wydawnictwa CDN, rozpoczął na wzór akowskiej akcji „N", wydawanie (przez wyodrębnioną redakcję) dywersyjnych pism: jesienią 1982 r. „Reduta" dla żołnierzy, a w grudniu dla milicjantów „Godność". Pierwsze numery „Godności" sporządzone na maszynie do pisania antydatowano na październik 1982 r. w celu zmylenia SB. Więcej M. Fałkowski, *Biznes patriotyczny − historia wydawnictwa CDN*, Gdańsk 2011, W. Mikusiński, *Milicjant w opozycji…*, relacje Cz. Bieleckiego oraz redaktorów „Godności" M. Jankowskiego, W. Grudzińskiego i J. Demineta, komplet „Godności" w zbiorach autora. Nie należy mylić z CDN-Głos Wolnego Robotnika, tygodnikiem wydawanym przez Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności".

[607] Pod tym pseudonimem w nr 11 maj 1984 ukazała się informacja W. Mikusińskiego o zaangażowaniu Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego SUSW w poszukiwania Zbigniewa Bujaka, o czym dowiedział się od spotkanego przypadkiem kolegi z dawnej pracy.

tekst opublikował Wiktor Mikusiński pod pseudonimem „Inspektor”[608]. Sierański używał pseudonimów „Ibis”, „I.S.” i „Sierżant”[609]. Pozostali milicyjni działacze: Basiewicz, Bartczak i Jaworski zajmowali się kolportażem. Według TW „Maksa” Jaworski oceniał „Godność” negatywnie – uważał, że jest to inicjatywa zbędna, robiona na siłę, w dodatku nie było chętnych do tworzenia sieci podziemnej[610].

„Godność” nie nawiązywała do ruchu związkowego funkcjonariuszy MO, miała charakter informacyjno-polityczny, brak było odniesień do milicyjnych aktualiów, gdyż byli funkcjonariusze nie mieli już kontaktów ze środowiskiem. W zasadzie nie docierała do środowiska milicyjnego. Rozsyłana pocztą na adresy jednostek MO i MSW, była przechwytywana przez SB, a podrzucana do budynków służbowych lub mieszkalnych, raczej niszczała niż była czytana.

Poza Warszawą kilkadziesiąt egzemplarzy trafiało do Eugeniusza Kocha (byłego przewodniczącego krakowskiego komitetu założycielskiego ZZFMO). Jak się później okazało, współpracował on z Wydziałem III SB KWMO/WUSW w Krakowie jako TW „Biały” i przekazywał oficerowi prowadzącemu większość otrzymanych od Sierańskiego egzemplarzy „Godności” oraz uzyskane od niego, mocno przesadzone informacje co do zasięgu środowiskowego pisma. Do zadań TW „Białego” należało m.in. doprowadzenie do likwidacji „Godności”. Poinformował on Wydział III WUSW w Krakowie o składzie milicyjnej grupy związanej z „Godnością” oraz o zamiarze Sierańskiego wycofania się z nielegalnej działalności po wydaniu 10 numerów „Godności” i zamiarze wyjazdu do Kanady. Informacja ta spowodowała, że nie doszło do planowanej w marcu 1984 roku przez Departament III MSW i Wydział III SUSW akcji zatrzymań i przeszukań. Korzystne było ciche zakończenie działalności i utajnienie faktu, że wśród byłych milicjantów istnieje jakaś opozycja. Jako ostatni ukazał się nr 11 „Godności” z maja 1984 roku, a rozpracowanie operacyjne zamknięto 29.10.1985 roku z powodu „zaniechania wrogiej działalności” i złożenia wniosków paszportowych przez figurantów (złożyli je Bartczak, Jaworski i Sierański)[611].

---

608 [Mikusiński W.J.] Inspektor, *Mur*, „Godność” luty 1984, nr 9 (powinno być 10).

609 [Sierański I.] Ibis, *Kij ma dwa końce*, „Godność” listopad-grudzień 1983, nr 9 oraz „I.S”, *Po koleżeńsku* i „Sierżant”, *Niegrzeczny na zwałkę*, „Godność” maj 1984, nr 11.

610 AIPN 0256/636 SOR „Pismo”, wyciąg z informacji operacyjnej TW „Maks” z 8.07.1983 r., k. 35.

611 Tamże, oraz *Agenci SB w Krakowie o opozycji*, WWW/wiadomości.onet.pl/agenci-sb-w-krakowie-o-opozycji/4qbc5.

W czerwcu 1984 roku Sierański poinformował autora, który przyszedł po kolejny numer, że SB dokonała u niego przeszukania i zabrała cały nakład „Godności" w związku z czym pismo już nie będzie wychodzić, a on emigruje. Sierański nie przekazał nikomu kontaktu z redakcją „Godności". Jak relacjonują redaktorzy CDN, kontakt z Ireneuszem Sierańskim został nagle zerwany i nie było żadnego odzewu ze środowiska milicjantów, dlatego zaprzestano wydawania tego pisma. Uznano także, iż pismo spełniło już swoją dywersyjną rolę.

Natomiast środowisko milicyjnych związkowców nie miało nic wspólnego z „Radiostacją Godność" i nic o niej nie wiedziało. Według relacji Mariusza Chudzickiego, członka grupy „Radio Solidarność"[612], na przekazaną wraz z kilkoma egzemplarzami „Godności" prośbę (prawdopodobnie przez Romaszewskich lub CDN konspiracyjnym kanałem), nagrał on na taśmę magnetofonową dwie trzyminutowe audycje zaczynające się od zwrotu „Mówi Radiostacja »Godność« – koledzy milicjanci". Audycje te Chudzicki stworzył na podstawie tekstów z „Godności". W pierwszej zwrócił się do funkcjonariuszy MO o przestrzeganie praworządności, niestosowanie brutalnych metod i poszanowanie godności osób zatrzymanych za działalność opozycyjną, przypominając, że opozycjoniści: „chcą suwerenności, wolności sumienia i godności również dla nas, dla milicji obywatelskiej". W drugiej audycji odczytał „Oświadczenie powstałych ostatnio Kół Wolnego Milicjanta i Klubów Myśli Milicyjnej" opublikowane w nr 9 (luty 1984) „Godności", wzywając do czytania i kolportowania tego pisma. Nagrania te przekazał łącznikowi. Zostały one wyemitowane przez konspiracyjne krótkofalówki dużej mocy i były słyszane w radiostacjach milicyjnych radiowozów[613].

Sierański kontynuował rozpoczęte podczas internowania starania o paszport na wyjazd do Kanady[614], podobnie Bartczak i Jaworski, skończył się bowiem okres karencji. Zbiegło się to w czasie z podejrzeniami warszawskiej SB jakoby byli internowani milicjanci brali udział w wydaniu, w marcu 1985 roku, broszury „Nasza sprawa. Organ Komitetu Przywrócenia Praw

[612] Chudzicki M., zajmował się w Radiu „Solidarność" techniką: nagraniami audycji i ich multiplikowaniem na kasetach dostosowanych do nadajników radiowych i megafonów ulicznych. Został spikerem Radiostacji „Godność", gdyż wcześniej nie czytał audycji Radia „S", więc SB nie miała podstaw, żeby łączyć Radiostację z Radiem „Solidarność". Relacja z 19.07.2005, w zbiorach autora.

[613] Maszynopisy tekstów tych audycji z odręcznymi uzupełnieniami Chudzickiego znajdują się w AO KARTA.

[614] AIPN 0222/580, pismo naczelnika Wydziału III-3 SUSW do naczelnika Wydziału II Dep. III MSW z 17.11.1984 r. w sprawie wyrażenia opinii dot. wyjazdu do Kanady na pobyt stały Sierańskiego i Bartczaka oraz wpływu tego faktu na istniejące zagrożenie, t. 2, k. 259.

działającego przy MSW". W sprawie tej postępowanie przygotowawcze pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej prowadził Wydział Śledczy SUSW. W lipcu 1985 roku zostali przesłuchani Kledzik, Basiewicz, Jaworski, Mikusiński i Sierański oraz pobrano od nich próbki pisma. Śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawców[615]. Nie wiadomo, jaka struktura podziemna wydała tę publikację. Środowisko byłych milicyjnych związkowców nie miało z tym nic wspólnego. Sprawa ta opóźniła wydanie paszportów, ale po kolejnych rozmowach z SB, mających na celu potwierdzenie rezygnacji z działalności podziemnej, Sierański, Bartczak i Jaworski w 1986 roku wyjechali z Polski. Po ich wyjeździe w podziemiu działał jedynie autor, współpracując z opozycyjnymi wydawnictwami i organizacjami do 1989 r.

[615] AIPN 0859/161, Akta główne S 18/85, DS-68/85 i AIPN 01322/3165, SOR „Etyka"

XII. Epilog 1989-1990. Nowy związek i powrót represjonowanych

1. NSZZ FMO i NSZZ Policjantów

Końcowy etap istnienia Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej był czasem przemian ustrojowych, demokratyzacji państwa i zmiany postaw politycznych nawet w grupach społecznych dotychczas popierających dawny ustrój, czemu sprzyjała także sytuacja geopolityczna – pierestrojka w Związku Radzieckim. Przemiany te zostały zapoczątkowane rozmowami Okrągłego Stołu władzy i opozycji (od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku) oraz zalegalizowaniem NSZZ „Solidarność". Już podczas obrad Okrągłego Stołu sprawę reform Milicji Obywatelskiej i uprawnień związkowych dla funkcjonariuszy przypomnieli dwaj zwolnieni w 1981 roku milicyjni działacze. Tadeusz Gawkowski 17 lutego 1989 roku wysłał list z propozycjami reformy MO i resortu do prof. Bronisława Geremka[616], a 21 marca Wiktor J. Mikusiński przekazał sekretariatowi Okrągłego Stołu pismo w sprawie związku zawodowego funkcjonariuszy MO i naprawienia skutków represji wobec działaczy. List ten opublikowała także prasa niezależna[617]. Reforma resortu spraw wewnętrznych nie była tematem negocjacji przy Okrągłym Stole, ale niektóre jej aspekty poruszane były podczas obrad Podzespołu ds. Reformy Prawa i Sądów. Jak ocenia A. Nyzio, miały one charakter marginalny: „Przejęcia władzy w MSW ciągle nikt nie planował, ale perspektywa remontu na Rakowieckiej przestała być abstrakcją"[618].

---

[616] AIPN 0983/143, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Pisarz", zaczęto 23.02.1989, zakończono 26.09.1989 ustaleniem, że Gawkowski działał samotnie, oraz T. Gawkowski, *Zakazana godność. Zakazana wolność. Kneblowane usta. 1980-1989*, „Biuletyn Ogólnosołeckie Kontakty Społeczne", Pasieki 2007, nr 10, s. 9-10. T. Gawkowski (kpt., zwolniony w 1981 r. z KWMO w Ostrołęce) otrzymał pisemne podziękowanie od prof. Geremka, a 13 marca podziękowanie od Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie ds. Okrągłego Stołu, z informacją o przekazaniu listu do zespołu reformy prawa i zespołu reform politycznych.

[617] Mikusiński W.J., por. MO w rezerwie, *Mieliśmy prawo do związku. Zespół ds. pluralizmu związkowego „okrągłego stołu"*, „Prawo i Bezprawie" 1989, nr 23-24/2/ (luty-marzec), s. 17-18.

[618] A. Nyzio, *Rakowiecka w remoncie. Transformacja polityki bezpieczeństwa wewnętrznego Polski w latach 1989-1993*, Kraków 2020, s. 83.

Jedną z pierwszych politycznych konsekwencji Okrągłego Stołu była ustawa z 24 maja 1989 roku (znowelizowana 7 grudnia) o przywróceniu praw pracowniczych osobom pozbawionym zatrudnienia za działalność związkową, samorządową, przekonania polityczne i religijne, co umożliwiło (w terminie do 30 czerwca 1990 roku) powrót do służby represjonowanym z tych powodów funkcjonariuszom MO, przy czym okres zwolnienia zaliczany był do okresu służby[619]. Początkowo Departament Kadr MSW sabotował przepisy ustawy o przywróceniu praw pracowniczych, powołując się na brak przepisów wykonawczych. Jej realizacja w resorcie rozpoczęła się na dobre dopiero od stycznia 1990 r. Ustawowy termin 30 czerwca traktowano w Policji liberalnie i z inicjatywy wiceministra spraw wewnętrznych prof. J. Widackiego nieformalnie przedłużono do końca 1990 r. Nowy komendant główny Policji, gen. Lamparski, telefonogramem z 2.08.1990 r. polecił ponownie przyjmować do służby represjonowanych byłych funkcjonariuszy, a formalności kadrowe, w tym komisję lekarską, realizować w terminie późniejszym.

Kolejna ustawa zliberalizowała niektóre przepisy dotyczące praw osób podejrzanych, tymczasowo aresztowanych i zatrzymanych, a w odniesieniu do resortu spraw wewnętrznych zmieniła rotę ślubowania funkcjonariuszy MO i SB. Zniesiono słowa o wiernej służbie Socjalistycznej Ojczyźnie i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pozostawiono tylko służbę Narodowi Polskiemu[620].

W wyniku ustaleń Okrągłego Stołu do władzy doszli ludzie dotychczasowej opozycji solidarnościowej. Wybory parlamentarne 4 czerwca 1989 roku przyniosły olbrzymie zmiany, proces upadku dawnej władzy był nieuchronny, reformy ustrojowe wisiały w powietrzu, dni rządu premiera Mieczysława Rakowieckiego były już policzone.

Milicjanci różnie reagowali na zachodzące zmiany polityczne. Jedni oczekiwali, jak np. funkcjonariusze WUSW w Łomży, że milicja będzie „sprawna, nowoczesna, apolityczna, służąca społeczeństwu”[621], ale

[619] Dz. U. 1989 nr 32, poz. 172. Ze względu na niejasności interpretacyjne, dotyczące pracowników mianowanych, funkcjonariuszy i żołnierzy, nowelizacja z 7 grudnia tej ustawy zastosowała *ekspressis verbis* przepisy ustawy do byłych żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Służby Więziennej i Pożarnictwa, którzy zgłoszą wniosek o przyjęcie do służby, Dz. U. 1989 nr 64, poz. 391, art. 1 ust. 8.

[620] Dz. U. 1989 nr 34, poz. 180, Ustawa z dnia 29 maja 1989 r. o zmianie niektórych przepisów prawa karnego, prawa o wykroczeniach oraz innych ustaw, art. 6. Zmieniał on tekst ślubowania zawarty w ustawie o służbie funkcjonariuszy SB i MO z 1985 r., będący kontynuacją zapisów ustaw z 1959 i 1973 r.

[621] Ślifierz J., *Na co mamy czekać*, „W Służbie Narodu” z 2.07.1989, nr 26.

żadnej inicjatywy nie wykazywali. Inni podchodzili do nowych wydarzeń politycznych bardzo ostrożnie i nieufnie. Z reportażu Dawida Warszawskiego rozmawiającego z czterema milicjantami rozpraszającymi manifestację KPN w Krakowie wynika, że obawiali się oni odwetu ze strony Solidarności, która jakoby sporządza „czarne listy". Jego propozycja, żeby założyli związek zawodowy, wzbudziła śmiech, a „informacja, że na Zachodzie policjanci mają swoje związki – źle skrywane niedowierzanie". Podobną reakcję – ironiczne uśmiechy i niedowierzanie – wywołało stwierdzenie dziennikarza, że w praworządnym państwie wydawanie partyjnych poleceń policji jest niedopuszczalne[622]. W instytucji opartej na dyscyplinie służbowej funkcjonariuszy, w większości umundurowanych, nadal obowiązywały stare zwyczaje i układy, powszechna była inercja i konformizm niesprzyjające podejmowaniu działań zmieniających resortową rzeczywistość, choć świadomość już się zmieniała. Marazm i zniechęcenie panujące w resorcie oraz powszechny kryzys gospodarczy bardziej skłaniały do myślenia o sobie niż do angażowania się w bunt i politykę. Środowisko milicjantów oczekiwało na przyzwolenie przełożonych lub jeszcze silniejszy, gwarantujący pewność zmian, sygnał z otoczenia politycznego.

Właśnie tę atmosferę postanowił wykorzystać autor do publicznego przypomnienia idei związku zawodowego funkcjonariuszy MO jako koniecznego elementu reform resortu spraw wewnętrznych. Opublikował w „Gazecie Wyborczej" z 13 lipca artykuł, w którym przedstawił historię ZZFMO i jego wciąż aktualny program z 1981 roku. Przekonywał, że w dalszym ciągu istnieje potrzeba powołania organizacji dającej oparcie funkcjonariuszom przeciwstawiającym się niepraworządnym decyzjom przełożonych czy też wykorzystywaniu ich do obrony interesów władzy a nie społeczeństwa. Uzasadniał, że związek zawodowy poprawi jakość funkcjonowania MO i „rozerwie zaklęty krąg negatywnej selekcji w zawodzie milicjanta"[623].

24 sierpnia 1989 roku premierem został Tadeusz Mazowiecki, a jego solidarnościowy rząd oparty na Obywatelskim Klubie Parlamentarnym (OKP) został zatwierdzony 12 września. W swoim exposé nowy premier zapowiedział m.in. kierunki reform MO: „W milicji widzimy służbę, która w ramach prawa strzeże porządku publicznego, dając obywatelom poczucie bezpieczeństwa. Zarazem jednak dostrzegamy potrzebę zasadniczych reform.

[622] Gebert K. „Dawid Warszawski", *Pałka rozprasza wątpliwości*, „Gazeta Wyborcza" z 13.06.1989 r.

[623] Mikusiński W.J., *Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO. Zamknięty rozdział?*, „Gazeta Wyborcza" z 13.07.1989 r.

Nie ma kraju wolnego, bez wolnych związków zawodowych”[624].

PZPR straciła władzę, gen. Czesław Kiszczak pełnił jeszcze funkcję wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych do 5 lipca 1990 roku, kiedy ministrem został Krzysztof Kozłowski (w MSW od marca 1990 roku jako wiceminister). Przemiany ustrojowe, w tym zmierzające do likwidacji dotychczasowej formuły istnienia MSW, MO i SB (opracowywano projekty ustaw), wywołały ferment w środowisku funkcjonariuszy MO. Pierwszym zbiorowym wystąpieniem, które wywarło duży wpływ na postawy środowiska milicyjnego, był opublikowany w „Gazecie Wyborczej” list otwarty do premiera z 7 września 1989 roku funkcjonariuszy Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (MUSW) w Piekarach Śląskich, których liderem był kpt. Roman Hula. Funkcjonariusze domagali się zdecydowanych reform milicji, w tym likwidacji SB, odpolitycznienia, utworzenia niezależnego związku zawodowego milicjantów, przywrócenia do służby funkcjonariuszy zwolnionych z przyczyn politycznych, nawiązania do tradycji Policji Państwowej oraz zadeklarowali, że chcą być państwową Milicją Obywatelską, a nie partyjną, w dowód czego złożyli legitymacje partyjne[625]. Wizytujący następnego dnia jednostkę komendant główny MO gen. Zenon Trzciński, po rozmowie z „buntownikami”, ostatecznie przyznał im rację co do konieczności reform w resorcie[626]. Natomiast rzecznik prasowy MSW, mjr Garstka, skomentował w „Gazecie Wyborczej”, że takie głosy milicjantów „to chęć przypodobania się nowej władzy, działanie polityczne i liczenie na osobiste profity”[627]. Nie był to jednak rok 1981, opozycyjna PZPR była bezsilna i w stanie upadłości, działała Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW i reakcja resortu mogła być tylko taka.

Na początku października autor, polemizując z gen. Kiszczakiem, który w „Gazecie Wyborczej”, zapowiedział przygotowania resortu do zmian[628], zaapelował do niego, żeby wziął pod uwagę postulaty zwykłych funkcjonariuszy MO, a nie tylko ministerialnych urzędników. Zwrócił się też do senatorów i posłów, żeby ustawowo zagwarantowali funkcjonariuszom prawo do związku zawodowego oraz ponownie przypomniał historię

[624] Exposé premiera Tadeusza Mazowieckiego, „Gazeta Wyborcza” z 13.09.1989 r.

[625] *List otwarty 54 funkcjonariuszy MO*, „Gazeta Wyborcza” z 13.09.1989 r., *Mówią policjanci z Piekar*, „Gazeta Wyborcza” z 25.09.1989 r.

[626] *Co się wydarzyło w Piekarach*, „W Służbie Narodu” nr 39 z 1989 r.

[627] *Odpowiedź rzecznika prasowego MSW*, „Gazeta Wyborcza” z 4.10.1989 r.

[628] *Przewrót niewykonalny*, rozmowa z przyszłym wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych, „Gazeta Wyborcza” z 11.09.1989 r.

i założenia programowe ZZFMO w 1981 roku, wciąż aktualne[629]. Natomiast Alfred Ryś zwrócił się o pomoc dla represjonowanych w 1981 roku milicyjnych związkowców i wezwał ministerstwo do zorganizowania spotkania tych byłych funkcjonariuszy[630].

Proces kształtowania się ruchu reformatorsko-związkowego w Milicji Obywatelskiej na przełomie lat 1989 i 1990[631] autor przedstawi w zarysie wystarczającym do niniejszej pracy poświęconej przede wszystkim garnizonowi stołecznemu oraz do porównania go z ruchem z 1981 roku.

Inicjatywa załogi MUSW w Piekarach Śląskich wywołała wśród milicjantów dyskusje, powracał temat związku i udziału w reformowaniu resortu. Te tendencje zarysowały się dopiero po pewnym czasie, gdy na wzór kolegów z Piekar załogi kilku jednostek MO także uchwaliły poparcie dla nowych władz, domagając się reform, odcinając się od starego ustroju i PZPR[632]. Inicjatywa związkowa rozwijała się wolniej niż w 1981 roku, kiedy w ciągu 10 dni osiągnięto apogeum zasięgu. Dopiero pod koniec października środowisko funkcjonariuszy MO zdecydowało uwiarygodnić się wobec rządu i społeczeństwa, popierając reformy ustrojowe w sposób sformalizowany i otwarty w postaci ruchu związkowego. Początkowo, podobnie jak w 1981 roku, był on rozproszony, ale działając już w innych warunkach, zwłaszcza po reformatorskich deklaracjach kierownictwa resortu (choć przy zdarzających się przypadkach sabotowania przez kierownictwo jednostek MO), konsolidował się i zdobywał coraz większy zasięg. Po upływie roku członkostwo w związku zadeklarowało 33 tys. funkcjonariuszy, już policji, tj. około 35% stanu osobowego[633]. Ruch związkowy objął w tym okresie wszystkie korpusy i rodzaje służb i trzykrotnie większą niż w 1981 roku liczbę jednostek MO. Powstawały lokalne i regionalne grupy

---

629 Mikusiński W.J., *Do posłów i senatorów. Ci straszni sierżanci*, „Gazeta Wyborcza" z 2.10.1989 r. Pracując wówczas w Kancelarii Senatu, autor list ten rozłożył do skrzynek korespondencyjnych senatorów, klubów poselskich i znanych posłów.

630 Ryś A., *Funkcjonariusze czekają na pomoc*, „Gazeta Wyborcza" z 16.10.1989. Por. Ryś z KMMO w Rudzie Śląskiej został zwolniony ze służby w 1981 r.

631 Ze względu na brak dokumentów dotyczących struktur organizacyjnych związku z tego okresu, podstawowym źródłem są dokumenty MSW, informacje zamieszczone w prasie resortowej i w ogólnopolskiej „Gazecie Wyborczej" oraz akta postępowania rejestracyjnego związku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

632 Np. informację o takim liście (z 29.09.1989 r.) funkcjonariuszy RUSW w Lublińcu (woj. częstochowskie) do rządu i parlamentu podała „Gazeta Wyborcza" z 14-15.10.1989 r., podobną uchwałę podjęła 20 października załoga KMO w Rumii (woj. gdańskie).

633 Akta b. Sądu Wojewódzkiego w Warszawie VIII Nz Rej zzpz 41/89, Protokół I Zjazdu Delegatów NSZZ Policjantów, Kiekrz k. Poznania dn. 1-13 X 1990 r. podaje, że na dzień 1 X 1990 r. związek zrzesza 33 tys. członków, k. 73.

inicjatywne i komitety założycielskie Niezależnego Związku Zawodowego (NZZ FMO) lub NSZZ FMO. Organizujący się milicyjny ruch związkowy używał najczęściej nazwy „Niezależny Samorządny", co nie oznaczało milicyjnej Solidarności. Podkreślano w ten sposób apolityczność i odrzucano jakiekolwiek wiązanie się z istniejącymi centralami związkowymi, mającymi także charakter polityczny: Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych i właśnie z NSZZ „Solidarność". Jednakże ze względu na wyraźne deklaracje lojalnościowe wobec rządu, żądanie reform resortu i szukanie poparcia u parlamentarzystów Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, milicyjny ruch związkowy miał także charakter polityczny, a poparcie go przez Solidarność gwarantowało realizację reform. O takie poparcie milicyjni związkowcy także zabiegali. Ruch związkowy milicjantów współgrał z przygotowywanym przez rząd projektem powołania Policji i nadania uprawnień związkowych policjantom.

Najwcześniej, 23 października, powstała Tymczasowa Grupa Inicjatywna NZZ FMO (TGI) w RUSW w Malborku (na zebraniu obecnych było także kilku milicjantów z KMO Gdańsk Oliwa), a 27 października w Elblągu powołano TGI NZZ FMO województwa elbląskiego, której uchwałę podpisało 437 funkcjonariuszy. W sąsiednim Gdańsku 16 listopada na zebraniu POP PZPR w III KMO powstała grupa inicjatywna, a 18 listopada na zebraniu stu delegatów gdańskich jednostek MO powołano Gdański Komitet Założycielski NZZ FMO. Zaapelował on do wszystkich jednostek MO, żeby ich załogi przystąpiły do organizowania związkowych komitetów założycielskich i podjęły działania w celu wyłonienia reprezentacji ogólnokrajowej. Ponadto jako pierwszy w kraju zażądał ustąpienia kierownictwa WUSW i zorganizował akcję protestacyjną. Natomiast 25 listopada na zebraniu delegatów ze wszystkich jednostek województwa powstał Wojewódzki KZ NZZ FMO, który poparł wniosek o odwołanie szefostwa garnizonu[634]. Grupa gdańsko-elbląska stała się jednym z centrów organizacyjnych ruchu związkowego, m.in. promującym pomysł, aby w każdym województwie zarejestrować niezależny związek zawodowy funkcjonariuszy, a dopiero potem utworzyć koordynacyjną strukturę krajową. Drugim centrum stały się Katowice – 28 listopada powstał KZ NSZZ FMO w Miejskim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich, od 8 grudnia przekształcony w Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ FMO

[634] Ślifierz J., *Narodziny*, „Magazyn Kryminalny 997 − WSN", tygodnik resortu spraw wewnętrznych, nr 6 z 1990 r., *Kalendarium związkowe*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 1, oraz st. sierż. sztab. Henryk Cierpisz − wiceprzewodniczący KKK NSZZ Policjantów w latach 1990-1997, relacja w: „Związkowy Przegląd Policyjny" wydanie specjalne, Warszawa 2005.

w Katowicach pod przewodnictwem kpt. Romana Huli[635].

W sytuacji fermentu związkowego i reformatorskiego, niezależnie od wydarzeń w jednostkach MO, najszybciej formalną inicjatywę organizacyjną wykazał warszawski rencista Jan Jabłoński, zwolniony ze służby w 1981 roku. Pod koniec października 1989 roku w „Gazecie Wyborczej" dwukrotnie zaapelował do represjonowanych byłych milicyjnych związkowców o zgłaszanie się do niego, ponieważ zamierza zorganizować związek zawodowy, oraz przedstawił historię swej działalności w 1981 roku[636]. 12 listopada 1989 roku zorganizował zebranie trzydziestu[637] emerytów i czynnych funkcjonariuszy, którzy podjęli uchwałę o powołaniu Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO o zasięgu ogólnokrajowym (stosowano również nazwę OKZ NSZFMO) z Jabłońskim na czele i siedzibą w jego mieszkaniu[638]. Komitet wystosował odezwę do funkcjonariuszy wzywającą do zgłaszania uczestnictwa w tym związku[639] oraz apel do Marszałka Sejmu o znowelizowanie ustawy o przywróceniu praw pracowniczych w taki sposób, żeby represjonowanym milicjantom zaliczono okres zwolnienia do wysługi emerytalnej, niezależnie od powrotu do służby[640]. Oprócz Jabłońskiego w skład Komitetu weszło 8 byłych milicjantów z garnizonu stołecznego: dwóch represjonowanych Daciuk i Nadolski, uczestnik dwóch zjazdów w 1981 roku Andrzej Szkaradek oraz Stanisław Czajka, Wiesław

[635] A.K.P., *Dwa ośrodki w Katowicach*, „Magazyn Kryminalny 997 – WSN", nr 1 z 7.01.1990 r. Tego samego dnia w WUSW w Katowicach działacze Rad Funkcjonariuszy powołali Tymczasowy Zespół Inicjatywny NSZZ FMO, SB i Pracowników Cywilnych Województwa Katowickiego.

[636] *Apel do funkcjonariuszy MO*, „Gazeta Wyborcza" 20-22.10.1989 r. oraz Kaltenberg I., *Egzamin na milicjanta*, rozmowa z J. Jabłońskim, „Gazeta Wyborcza" z 23.10.1989 r. Jabłoński był także autorem wcześniejszego apelu do funkcjonariuszy MSW o „odważne podanie faktów będących białymi i czarnymi plamami w historii resortu s.w." Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW oraz poinformowanie jej o przypadkach zwolnienia ze służby z powodów światopoglądowych – „Gazeta Wyborcza" z 12.09.1990 r. Autorka tekstu o Jabłońskim w „Gazecie Policyjnej" nr 4 z 13.05.1990 r. stwierdziła natomiast jakoby w październiku 1989 r., jako pierwszy przypomniał o idei NSZZ FMO, podała także inne, mało wiarygodne, informacje o jego działalności w 1981 r.

[637] Dz. U. 1982 nr 32, poz. 216, art. 17 określał liczbę założycieli związku zawodowego na 30 osób.

[638] Akta b. Sądu Wojewódzkiego…, Uchwała grupy inicjatywnej funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej zebranych w Warszawie w dniu 12 listopada 1989 r., rkps, k. 49.

[639] *Do wszystkich funkcjonariuszy, emerytów i rencistów MO*, odezwa, mps, kopia. Komitet wzywał do składania akcesu na adres domowy Jabłońskiego, w zbiorach autora.

[640] *Obywatel Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w Warszawie, List otwarty*, mps, kopia, w zbiorach autora.

Kurnicki, Andrzej Skatulski, Kazimierz Świderek i Jacek Wiśniewski. Liczną grupę tworzyli funkcjonariusze z garnizonu przemyskiego, w tym 3 represjonowanych działaczy „partyjnych poziomek" Jan Reizer, Wiesław Pawłowski i Zbigniew Grodecki[641]. Z represjonowanych milicyjnych związkowców członkami Komitetu byli także: Romuald Kwiecień (Katowice), Jerzy Kołodziejek (Elbląg), Czesław Kowalewski (Suwałki) i Alfred Ryś (Ruda Śląska). Wśród czynnych funkcjonariuszy był sierż. sztab. Bogusław Bielec z KMO Kraków-Podgórze (w 1981 roku sekretarz GKZ ZZFMO w Krakowie). Oprócz Jabłońskiego reprezentantami Komitetu zostali Reizer i Kowalewski, a sekretarzem Pawłowski. 16 lutego pisemny akces do Komitetu złożyło jeszcze 3 funkcjonariuszy z Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich, reprezentujących tamtejszą radę funkcjonariuszy MO[642].

20 listopada 1989 roku Jabłoński wraz z grupą założycieli złożył w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie uchwałę z 12 listopada i listę 35 podpisów wnioskodawców[643] oraz wniosek o zarejestrowanie NSZZ FMO z obszernym uzasadnieniem. Treść tego uzasadnienia, powołującego się na przepisy Konstytucji PRL, międzynarodowych konwencji i paktów ratyfikowanych przez Polskę, sugerującego sądowi wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego w celu usunięcia sprzeczności obowiązującej ustawy o związkach zawodowych z tymi aktami prawnymi wyższego rzędu, użyte w uzasadnieniu fachowe słownictwo, a także powołanie się na zachodzący proces demokratycznych przemian ustrojowych wskazuje, że autor uzasadnienia był wysokiej klasy prawnikiem wyspecjalizowanym w dziedzinie praw człowieka. Wniosek ten podpisany został przez 25 członków założycieli Komitetu. Złożony statut był uwspółcześnionym statutem ZZFMO z 1981

641 Więcej o grupie przemyskiej: Mikusiński, *Ruch związkowy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1981 roku (zarys historii i wybrane zagadnienia)*, [w:] *95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura i S. Pieprzny, Rzeszów 2015, s. 508, oraz tegoż, *Niezależny ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1981-1990*, [w:] *W służbie państwu i społeczeństwu. Z dziejów formacji policyjnych na Podkarpaciu (1919-2019)*, red. M. Skiba i P. Szopa, IPN O/Rzeszów 2019, s. 183, 191-195.

642 Akta b. Sądu Wojewódzkiego…, Upoważnienie z 16 XI 1990 r. Zarządu Rady Funkcjonariuszy MO MUSW w Piekarach Śląskich dla 3 przedstawicieli do nawiązania kontaktu i ustalenia zasad współpracy z KZ NSZZ FMO w Warszawie i przekazania listy funkcjonariuszy wstępujących do NSZZ FMO, s. 8.

643 Tamże, Wykaz wnioskodawców z pieczęcią: Biuro Podawcze Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 1989-11-20 zawiera podpisy 35 osób: 9 z garnizonu stołecznego i przemyskiego, 6 z katowickiego (w tym 3 z Piekar Śląskich), po 3 z częstochowskiego i suwalskiego, po 1 z elbląskiego, krakowskiego, włocławskiego i szczecińskiego, s. 2.

roku[644]. Przewodnicząca Krajowego Związku Rad Funkcjonariuszy MO i SB skomentowała, że wniosek o rejestrację NSZZ FMO „to działania podjęte przez grupkę osób od 8 lat niezwiązanych z resortem, są próbą narzucenia funkcjonariuszom, bez zgody ogółu, inicjatywy z zewnątrz"[645]. Komitet Jabłońskiego istniał równolegle do tworzącego się w jednostkach MO ruchu związkowego.

Pod wpływem tych pierwszych inicjatyw na terenie różnych garnizonów w jednostkach MO zaczęły powstawać autonomiczne struktury organizacyjne. 21 listopada 1989 r. w siedleckich jednostkach MO pojawiła się ulotka, podpisana przez Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO Garnizonu Siedleckiego z 1981 roku, skierowana do funkcjonariuszy. Odwołując się do narodu, „który z małymi wyjątkami wyzwala się ze stalinowskiego jarzma" wzywała milicjantów do nawiązania do podjętej w 1981 roku próby „wyzwolenia się od aparatu partyjnego, służbowych klik, aby służyć społeczeństwu. (…). Bierzcie przykład z kolegów z Piekar Śląskich i Elbląga. Bierzcie swój los w swoje ręce (…). By dobrze służyć społeczeństwu i cieszyć się społecznym zaufaniem, twórzcie własne struktury. Wolność sumienia oraz zrzeszania się to podstawowe ludzkie prawa"[646]. 22 listopada powstał Komitet Inicjatywny NSZZ FMO w Rejonowym Urzędzie SW w Kaliszu, który poparły wydziały WUSW, oraz RUSW w Jarocinie, Krotoszynie i KMO w Pleszewie, akces zgłosiło około 250 funkcjonariuszy[647]. Natomiast 28 listopada akces do NSZZ FMO, z powołaniem się na inicjatywę Jabłońskiego, zgłosili funkcjonariusze RUSW w Mińsku Mazowieckim[648].

Na ruch związkowy w jednostkach MO kierownictwo MSW zareagowało niejednolicie, co świadczy o wewnętrznych tarciach i sprzecznych ocenach sytuacji politycznej. 27 listopada wiceminister, gen. Dankowski, polecił podczas telekonferencji z zastępcami szefów

[644] Tamże, Wniosek o rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, podpisany przez 25 osób o nazwiskach jak w podanym wyżej Wykazie wnioskodawców. W spisie załączników wskazano 2 statuty, odpis wniosku i uchwałę z 12 XI.11.1989 r., s. 2-5.

[645] *Rada czy związek?*, „W Służbie Narodu" 1989, nr 48-49.

[646] Paziewski M., *Geneza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Garnizonu Siedleckiego*, praca dyplomowa WSP w Szczytnie 1998 r., s. 103. Autorzy tej ulotki nie są znani, ale garnizon siedlecki był w 1981 r. jednym z bardziej zaangażowanych w ruchu związkowym, działał Komitet Założycielski ZZFMO Garnizonu Siedleckiego i komitety w kilku jednostkach, zwolnionych zostało 6 działaczy.

[647] (E.N.), *250 chętnych w Kaliszu*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 1.

[648] Paziewski, *Geneza…*, s. 104-105.

WUSW ds. SB podjęcie działań destrukcyjnych i dezinformujących wobec ruchu związkowego oraz inwigilowanie organizatorów[649]. Ale tego samego dnia rozesłano do wszystkich jednostek MO i resortu pismo ministra gen. Kiszczaka, który zdając sobie sprawę z nieuchronności zmian w resorcie i pewnych faktów dokonanych, usiłował nad nimi jeszcze zapanować. W tym celu, podkreślając w swym piśmie brak stosownych regulacji prawnych, zapowiedział podjęcie prac nad reformą resortu, w szczególności przyznaniem funkcjonariuszom uprawnień związkowych. Zaproponował przeprowadzenie spotkań w jednostkach podstawowych MO w celu wyłonienia upoważnionych przedstawicieli, a następnie wyłonienie reprezentacji wojewódzkich i krajowej. Kompetencje przyszłego związku zawodowego powinny uwzględniać zadania resortu i zasady jego działania, w tym jednoosobowego kierownictwa. Przełożeni wszystkich szczebli zostali zobowiązani do zapewnienia optymalnych warunków do dyskusji mającej na celu „przygotowanie założeń modelowych funkcjonowania reprezentacji zawodowej w resorcie", które powinny „wykorzystywać doświadczenia związków zawodowych policji państw zachodnich, rad funkcjonariuszy oraz propozycje już istniejących grup inicjatywnych[650]. Były to rewolucyjne stwierdzenia sankcjonujące służbowo działania założycielskie związku zawodowego w jednostkach MO i innych strukturach organizacyjnych resortu. Choć pismo to szefowie urzędów wojewódzkich przekazywali najczęściej przewodniczącym rad funkcjonariuszy, licząc, że tylko do tego środowiska uda się ograniczyć zasięg ruchu, lub też stwarzali różne trudności w jego upowszechnieniu i realizacji, posuwając się nawet do grożenia sankcjami dyscyplinarnymi, to miało ono decydujące znaczenie dla rozwoju ruchu związkowego, ponieważ go zalegalizowało. Już bez obaw o konsekwencje służbowe od początku grudnia 1989 roku, z różnym natężeniem, powstawały grupy inicjatywne i komitety założycielskie w jednostkach MO wszystkich szczebli w całym kraju, o czym informowała resortowa prasa. 1 grudnia w WUSW w Kielcach powstała Grupa Inicjatywna NSZZ FMO, która poparła inicjatywę WKZ NZZ w Gdańsku, a 17 grudnia Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ FMO poparty przez 800 funkcjonariuszy. 5 grudnia w WUSW w Szczecinie, na zebraniu zwołanym przez szefa Urzędu, powstała grupa robocza ds. organizacji Związku Zawodowego Funkcjonariuszy. Było to zebranie ok. 100 przedstawicieli jednostek MO zwołane przez szefa

[649] Hula R., *Glina*, Gdynia 2013, s. 108.

[650] Do wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych, pismo ministra spraw wewnętrznych z 27.11.1989 r., AB-IX-2270/89, w zbiorach autora.

WUSW w celu realizacji wytycznych gen. Kiszczaka i dyskusji czy związek mają organizować rady funkcjonariuszy czy niezależni działacze. Najbardziej radykalny był delegat Oddziału Prewencji, który stwierdził, że MO ma być niezależna od sił politycznych, związek powinien nosić nazwę Związek Zawodowy Policji Państwowej, a jego władze wybrane demokratycznie – relacjonował w „Gazecie Wyborczej" Piotr Niemczyk[651]. Z kolei 11 grudnia Komitet Założycielski NSZZ FMO powstał w Komendzie Głównej MO, 12 grudnia Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ FMO w Przemyślu (odwołujący się do komitetu Jabłońskiego) i TKZ NSZZ FMO województwa siedleckiego. Natomiast 14 grudnia zebranie przedstawicieli wszystkich urzędów rejonowych, miejskich, wojewódzkiego i Oddziału Prewencji MO powołało Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO województwa olsztyńskiego[652].

Dwa najsilniejsze ośrodki (katowicki i gdańsko-elbląski) usiłowały zintegrować ruch związkowy. Najszybciej, bo 15 grudnia, w Gdańsku powstała Komisja Koordynacyjna Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych Niezależnego Związku Zawodowego MO z udziałem m.in. przedstawicieli z Elbląga, Aleksandrowa Kujawskiego, Bydgoszczy, Iławy, Kętrzyna, Koszalina, Olsztyna, Tarnowa, Szczecina, SPMO w Słupsku a nawet KGMO[653].

Również Jabłoński podjął działania w celu nadania swemu komitetowi rzeczywistego charakteru krajowego i przejęcia przewodnictwa w milicyjnym ruchu związkowym. 2 grudnia 1989 roku, występując jako przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO, rozesłał do wojewódzkich jednostek MO pismo, w którym poinformował o powstaniu tego Komitetu i złożeniu w sądzie wniosku o zarejestrowanie związku. Powiadomił również, że 17 grudnia w Warszawie w Domu Kultury Zakładów Mechanicznych „Ursus" odbędzie się spotkanie przedstawicieli wojewódzkich komitetów założycielskich. Zaprosił trzyosobowe delegacje (2 funkcjonariuszy czynnych i 1 emeryt), oraz ministra spraw wewnętrznych. Nie podał celu ani programu spotkania, zwrócił się tylko o zakładanie związków zawodowych i nadsyłanie na adres OKZ, czyli swojego mieszkania, list osób reprezentujących komitety wojewódzkie lub z innych jednostek MO[654]. Natomiast członkom swego Komitetu

[651] Niemczyk P., *Milicyjna demokracja*, „Gazeta Wyborcza" z 7.12.1989 r. Po wykryciu, że w zebraniu uczestniczy dziennikarz Solidarności, Niemczyk został wyprowadzony z sali.

[652] (Jol), *Nic o nas bez nas*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 1.

[653] Tamże, oraz Ślifierz J., *Narodziny*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 6.

[654] Do funkcjonariuszy wszystkich komend Milicji Obywatelskiej, Warszawa 2 grudnia

Jabłoński wysłał odręczne zawiadomienia o spotkaniu KZ NSZZ FMO[655]. Jak podała „Gazeta Wyborcza", w siedzibie Solidarności w Ursusie zebrało się 78 czynnych funkcjonariuszy z różnych komitetów założycielskich i 15 emerytów (w tym, kilkunastu członków Komitetu Jabłońskiego) oraz przedstawiciel MSW[656] lub według innych relacji KGMO. Według resortu w zebraniu uczestniczyli funkcjonariusze z 20 jednostek MO[657], co znajduje potwierdzenie w wystąpieniu Andrzeja Kosiaka na I zjeździe NSZZ Policjantów w Kiekrzu 10-13 października 1990 roku, który stwierdził m.in., że w Ursusie, 17.12.1989 roku, doszło do spotkania reprezentantów ponad 20 województw, na którym wytyczono pierwszą drogę związkową[658]. Podczas spotkania w Ursusie zabrał głos wiceprzewodniczący KZ NSZZ FMO Jan Reizer. Poinformował on m.in. o okolicznościach powstania tego Komitetu: „Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowisk milicyjnych, grupa inicjatywna funkcjonariuszy MO, emerytów i rencistów w dniu 12 listopada powołała Krajowy Komitet Założycielski NSZZ FMO". Powiadomił również o złożeniu w sądzie wniosku o rejestrację związku, a za najpilniejszą sprawę uznał powołanie we wszystkich jednostkach MO komitetów założycielskich i nawiązanie przez nie współpracy z Krajowym Komitetem Założycielskim[659].

Obrady miały burzliwy przebieg. Spór dotyczył celu zebrania: czy miało mieć charakter założycielski komitetu ogólnopolskiego, jak wnioskował Jabłoński, czy też konsultacyjny. Według relacji „Magazynu Kryminalnego 997", przy głosach przeciwnych delegatów z Gdańska, Elbląga, Bielska Białej, Słupska, Piotrkowa Trybunalskiego i kilku wstrzymujących się, a przy silnym poparciu grupy katowickiej, przedstawiciele 15 jednostek i garnizonów powołali Krajowy Komitet Założycielski NSZZ FMO i jego Prezydium z Jabłońskim na czele. Przedstawiciel Elbląga protest swój uzasadnił tym, że nie mają pełnomocnictw do zakładania komitetu bez

1989, pismo sygnowane: Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, w rezerwie starszy sierżant Jan Jabłoński, mps powielany, format A4, w zbiorach autora.

655 *Z zapisków Bogusława Bielca*, reprodukcja rękopiśmiennego zawiadomienia o zebraniu KZ NSZZ FMO 17 grudnia w Warszawie, „Związkowy Przegląd Policyjny" wydanie specjalne, 2005 r.

656 (Jach), *Znak pokoju dla milicji*, „Gazeta Wyborcza" z 18.12.1989 r.

657 Telegram nr 1912 z 22 XII 1989 r. Szefa Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW do wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu spraw wewnętrznych, w zbiorach autora.

658 Kiekrz, Kongres NSZZ Policjantów I Zjazd 10-13.10.1990, broszura pozjazdowa.

659 Wystąpienie członka Krajowego Komitetu Założycielskiego NSZZ FMO na zebraniu w Ursusie, Warszawa, dnia 17.12.1990 r., opracowali: Jan Reizer, Zbigniew Grodecki, Wiesław Pawłowski, mps, w zbiorach autora.

konsultacji z załogami macierzystych jednostek MO i nie chcą decydować za innych: „kpt. Hula z Piekar Śląskich wybrał nam przewodniczącego. Chociaż dużo mówiło się o demokracji, ten wybór z demokracją nie ma nic wspólnego”[660]. Jeden z delegatów z gdańskiego WKZ NZZ FMO kpt. Radosław Czerwiński poinformował dziennikarza, że po powrocie do Gdańska przekazał kolegom negatywną ocenę decyzji podjętych w Ursusie. Przekazał też, że gdański Komitet opracowuje statut i dokumentację rejestracyjną związku, która zostanie poddana konsultacjom z załogami jednostek MO, a następnie przystąpi do zarejestrowania związku. Zapewnił jednocześnie, że gdański Komitet nie chce jednak narzucać swego przewodnictwa innym[661]. Inna relacja także potwierdza powołanie w Ursusie Komitetu Krajowego NSZZFMO przez grupę Jabłońskiego i Huli oraz odrębną działalność grupy gdańsko-elbląskiej, która ma statut i założenia programowe[662]. Nie wiadomo, czy nowy komitet powołany w Ursusie został sformalizowany, jaki był sens jego powołania, kto go powołał, jaki był jego skład osobowy (informacje prasowe tego nie podają), czy i jak funkcjonował, czy został uznany przez inne komitety, a w szczególności, jak wyglądały jego relacje z Ogólnopolskim Komitetem Założycielskim Jabłońskiego powstałym 12 listopada. Czy była to tylko zmiana nazwy dotychczasowego komitetu Jabłońskiego, czy rozszerzenie jego składu, czy też odrębna struktura organizacyjna – o komitecie tym nie ma żadnej wzmianki, w szczególności w aktach sądowych, być może istniał tylko werbalnie. Zapewne dziennikarze obecni na tym spotkaniu nie orientowali się dobrze w jego przebiegu i że istnieje wiele komitetów. Część przedstawicieli jednostek MO zadeklarowała jakąś formę współpracy z komitetem Jabłońskiego, część zaś działalność samodzielną. Ale prawdopodobnie to wówczas doszło do nawiązania ścisłej współpracy Huli i Jabłońskiego, liderów grupy nieprecyzyjnie zwanej warszawsko-katowicką, do której dołączyli związkowcy z KGMO szukający poparcia politycznego, o czym wspomina gen. Lamparski[663].

Natomiast pewne jest, że spotkanie w Ursusie zakończyło się wspólnym ustaleniem, że należy jak najszybciej zorganizować krajowy zjazd założycielski związku zawodowego z udziałem pełnomocnych reprezentantów wszystkich garnizonów. Por. Mirosław Rozbicki, przedstawiciel Grupy Inicjatywnej Oddziałów Prewencji w Poznaniu,

660 (P. Sz.), *W Ursusie królował Jabłoński*, „Magazyn Kryminalny 997” 1990, nr 1.

661 Tamże, (kirz.) *Gdańskie koncepcje*.

662 Cierlica E., Sitek E., *Pierwszy w historii MO*, „Magazyn Kryminalny 997” 1990, nr 4.

663 Lamparski L., *Policja bez tajemnic,* Katowice 1993, s. 35, 40. Od 10.05.1990 do 18.06.1991r. Lamparski był komendantem głównym Policji.

wspomina, że to on przerwał spory w Ursusie, składając propozycję, żeby krajowe spotkanie związkowców zorganizować w ośrodku MSW w Kiekrzu k. Poznania, co zostało przyjęte, a późniejsza decyzja płk. Lamparskiego była tylko zalegalizowaniem tego postanowienia[664].

17 grudnia miało miejsce jeszcze inne ważne wydarzenie z udziałem związkowców. Tego dnia w kościele św. Brygidy w Gdańsku odbyła się uroczysta msza w intencji ofiar wydarzeń grudniowych w 1970 roku (w tym również jednego milicjanta) i pojednania. Inicjatorem był ks. Henryk Jankowski, który uzasadniał tę inicjatywę poczuciem humanitaryzmu oraz chęcią pomocy ludziom ciężkiej i niezbędnej służby, „którzy w wyniku indoktrynacji zostali wystawieni przez system poza nawias społeczeństwa", i nadejściem czasu, żeby to odmienić. Podczas mszy por. Andrzej Kaszubowski, wiceprzewodniczący gdańskiego WKZ NZZFMO, zwrócił się do uczestników o zrozumienie, wzajemne wybaczenie i pojednanie, zapewniając, że funkcjonariusze przybyli z potrzeby serca i chcą służyć w obronie praw człowieka. Wydarzenie to, zrelacjonowane w I Programie telewizyjnym, było swego rodzaju sensacją i przyniosło milicyjnemu ruchowi związkowemu spory społeczny sukces propagandowy[665]. Wywołało także zainteresowanie Kościoła środowiskiem funkcjonariuszy MO i dało przykład związkowcom z innych garnizonów do szukania tam wsparcia. Dodać należy, że solidarnościowa część społeczeństwa także widziała w milicyjnym ruchu związkowym dowód reformowania starego systemu.

Mimo pewnych oznak liberalizmu gen. Kiszczak zachowywał dystans do rewolucyjnego reformowania resortu. W grudniowym wywiadzie dla WSN stwierdził, że reformy będą przebiegały w spokoju i bez nacisków, natomiast „działania funkcjonariuszy, którzy wybiegają przed szereg są pochopne, a oddawanie legitymacji partyjnych konformizmem". Poinformował, że zwrócił się do premiera o nowelizację ustawy o związkach zawodowych, że

[664] Wspomnienia por. Mirosława Rozbickiego, „Związkowy Przegląd Policyjny" wydanie specjalne, maj 2005. Rozbicki był jednym z organizatorów zjazdu w Kiekrzu, został wybrany na przewodniczącego powstałej tam Komisji Interwencji Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO.

[665] Ślifierz J., *Długo nosiłem w sercu panów milicjantów*, rozmowa z księdzem kanonikiem Henrykiem Jankowskim, proboszczem parafii św. Brygidy w Gdańsku oraz *Musimy być wolni*, rozmowa z por. Andrzejem Kaszubowskim, zastępcą kierownika IV KMO w Gdańsku-Oliwie, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 5. Ks. Jankowski ogłoszenie o mszy zamieścił w „Dzienniku Bałtyckim", zareagowali na to związkowcy i 15 grudnia Jankowski spotkał się z załogą słynnego II KMO przy ul. Piwnej, a także przedstawicielami WKZ. Podobna uroczysta msza, tym razem z okazji powstania Policji, została zorganizowana w Gdańsku 24.04.1990 r., z udziałem delegacji policyjnych z całego kraju, polityków i pododdziału Marynarki Wojennej.

zlikwidowano już pion polityczno-wychowawczy oraz że represjonowani z powodów religijnych czy rodzinnych funkcjonariusze mogą wrócić, dodając, że w tej chwili rozpatrywanych jest 20 wniosków[666]. Rozmowa ta miała miejsce już po uchwaleniu 7 grudnia 1989 roku przez Sejm nowelizacji ustawy o przywróceniu praw pracowniczych i dosłownym objęciu nią funkcjonariuszy służb mundurowych. Złożone dotąd podania represjonowanych milicjantów nie były rozpatrywane z powodu braku wyraźnej interpretacji przepisów.

Mniej przychylnie zareagowały kierownictwa jednostek MO, słusznie obawiając się, że jest to początek końca ich urzędowania. Już 18 listopada (jako pierwszy w kraju) gdański komitet założycielski NZZ FMO uchwalił votum nieufności dla kierownictwa WUSW, a 5 grudnia wysłał list do ministra spraw wewnętrznych o odwołanie szefów Urzędu. Po akcjach protestacyjnych 8 grudnia (oflagowanie budynków i funkcjonariusze Oddziałów Prewencji z biało-czerwonymi opaskami) oraz 29 grudnia, po wiecu funkcjonariuszy i wywieszeniu transparentu na budynku Urzędu „Żądamy odwołania kierownictwa WUSW w Gdańsku", 15 stycznia 1990 roku szef i jego trzech zastępców zostało odwołanych[667].

Proces powstawania związkowych struktur założycielskich w jednostkach MO i ich dążenie do konsolidacji przyspieszyły działania resortu, tym bardziej, że najaktywniejsi związkowcy z różnych garnizonów już powszechnie dyskutowali i projektowali organizację zjazdu w Kiekrzu. Szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW płk Lamparski rozesłał 22 grudnia 1989 roku do wszystkich jednostek MO i MSW informację, że resort uczestniczy w pracach nad reformą milicji, w tym przyznaniem funkcjonariuszom resortu uprawnień związkowych, wykorzystując także przysyłane z jednostek MO postulaty. Kontestował natomiast komitet Jabłońskiego, stwierdzając, że nie jest on reprezentatywny dla środowiska funkcjonariuszy MO i usiłuje narzucić swoje poglądy w przeciwieństwie do inicjatyw powstałych w poszczególnych urzędach spraw wewnętrznych. Uznając realia i obawiając się, że inicjatywa związkowa milicjantów wymknie się spod kontroli resortu, Lamparski zdecydował, że Grupa Inicjatywna Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Poznaniu zorganizuje w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym MSW w Kiekrzu spotkanie delegatów reprezentujących związkowe grupy inicjatywne i rady

[666] *Będę wymagał troski o każdego funkcjonariusza.* Wywiad z wicepremierem i ministrem s.w. gen. bryg. Czesławem Kiszczakiem, „W Służbie Narodu" z 17.12.1989 nr 50.

[667] Jachowicz J., *Milicjanci przeciw MSW*, „Gazeta Wyborcza" z 9-10.12.1989 r., (Jach) *Milicjanci pikietują komendę*, „Gazeta Wyborcza" z 2.01.1990 r. oraz Ślifierz J., *Narodziny*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 6.

funkcjonariuszy w celu przedyskutowania problemu związkowego. Delegacje województw i szkół resortowych miały liczyć po 4 delegatów reprezentujących grupy inicjatywne [nazwy „związek zawodowy" nie użył, przyp. aut.] i rady funkcjonariuszy[668]. Płk Lamparski liczył zapewne na to, że przedstawiciele rad funkcjonariuszy, Służby Bezpieczeństwa i delegaci wysłani przez szefów WUSW doprowadzą do podziałów w ruchu, ewentualnie powstanie jeden związek zawodowy, wspólny dla funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, który będzie miał charakter ugodowy i resort będzie mógł nim sterować. Nie było jednak na to szans, bowiem 3 stycznia w KGMO w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli grupy gdańsko-elbląskiej, grupy Jabłońskiego-Huli i kilku innych komitetów założycielskich, którzy, obawiając się, że MSW może zmanipulować zjazd w Kiekrzu, uzgodnili wspólną taktykę. Ustalili, że nie można dopuścić do podziałów odnośnie do nazwy i przewodnictwa, że powołany zostanie jeden związek o nazwie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO, oraz zaprotestowali przeciwko blokowaniu przez kierownictwo jednostek MO przepływu informacji między związkowymi strukturami organizacyjnymi[669]. O tym, że kierownictwo resortu pogodziło się z powstaniem związku zawodowego funkcjonariuszy wyraźnie świadczy stwierdzenie Komendanta Głównego MO gen. dyw. Zenona Trzcińskiego, które padło podczas dyskusji z udziałem milicjantów z różnych jednostek w redakcji „Magazynu Kryminalnego 997". Powiedział on, że należy stworzyć związki zawodowe w systemie prawnym, bo takie są aktualne potrzeby[670]. Najważniejszym powodem, jak wynika z wypowiedzi uczestników dyskusji, był brak akceptacji społecznej w stosunku do milicji, czemu mógł zaradzić tylko związek zawodowy.

W dniach 9-10 stycznia 1990 roku w Ośrodku Wczasowym MSW w Kiekrzu odbył się Zjazd Delegatów Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych z jednostek MO z całego kraju, z udziałem 267 delegatów z 49 województw, 6 szkół resortowych i KGMO[671]. Wbrew oczekiwaniom resortu, delegaci jednostek MO postanowili działać samodzielnie i zabronili

[668] Telegram nr 1912 z 22.12.1989 r. Od Szefa Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW, płk. Leszka Lamparskiego do wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Resortu Spraw Wewnętrznych, w zbiorach autora.

[669] (Jach), *MO: Jeden resort, jeden związek*, „Gazeta Wyborcza" z 4.01.1990 r.

[670] Cierlica E., Kirzyński J., Noszczyński T., *I co dalej z milicją?*, „Magazyn Kryminalny 997" z 7.01.1990, nr 1, daty spotkania nie podano.

[671] Komunikat, [w:] Zjazd delegatów Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Kiekrzu w dniach 9–10 stycznia 1990 roku, Kiekrz, styczeń 1990 rok, broszura, b.p., w zbiorach autora.

uczestnictwa funkcjonariuszom SB oraz pracownikom cywilnym (usunięto 20 osób), a działacze rad funkcjonariuszy mogli być tylko obserwatorami. Ze względu na różnice w liczebności poszczególnych delegacji i na to, że nie wszystkie były reprezentatywne, ustalono, że prawo głosu otrzyma po dwóch delegatów z garnizonu, szkoły i KGMO oraz jeden emeryt. Po publicznej weryfikacji wydano 103 mandaty, w tym honorowy dla Jabłońskiego, jako represjonowanego działacza i kontynuatora tradycji związkowej. Zjazd powołał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO i jego władze: Krajową Komisję Koordynacyjną (dalej KKK) z siedzibą w Gdańsku, która stanowiła Komitet Założycielski NSZZFMO. Jak argumentowano, siedziba z dala od władz resortu pozwoli zachować prawdziwą niezależność. Nazwa organu kierowniczego związku wyraźnie wskazuje na wpływ grupy gdańskiej oraz wzorowanie się na statucie NSZZ „Solidarność". W skład KKK weszli (po jednym) przedstawiciele województw (z Warszawy kpt. Jan Strzeliński[672]) i jednostek wydzielonych oraz Jan Jabłoński. W Krajowej Komisji Koordynacyjnej znalazło się trzech członków Komitetu Założycielskiego powołanego przez Jabłońskiego: Stanisław Kowalewski (założyciel reprezentant) jako przedstawiciel garnizonu suwalskiego, kpt. Zenon Ziętal przedstawiciel przemyskiego (także przewodniczący założonego 12 grudnia WKZ NSZZ FMO w Przemyślu)[673] i sierż. sztab. Bogdan Bielec z garnizonu krakowskiego. Ponadto wybrano piętnastoosobowe Prezydium KKK, którego skład odzwierciedlał znaczenie poszczególnych ośrodków ruchu związkowego: przewodniczącym został kpt. Roman Hula (Katowice), I wiceprzewodniczącym kpt. Ryszard Bernacki (Gdańsk), II wiceprzewodniczącym – st. kpr. Kazimierz Janiak (Elbląg), a wiceprzewodniczącym ds. emerytów Jan Jabłoński. W podjętej uchwale domagano się współuczestnictwa w kształtowaniu ustaw o MSW, o służbie funkcjonariuszy i związkach zawodowych, odwołania „kluczowych postaci naszego aparatu odpowiedzialnych za aktualny stan resortu", natychmiastowego rozwiązania rad funkcjonariuszy MO i SB, przywrócenia do służby zwolnionych za działalność związkową, przekonania polityczne i światopoglądowe, zapewnienia warunków do działalności związków zawodowych w MO. Zadeklarowano lojalność wobec naczelnych władz Rzeczpospolitej Polskiej i zaufanie do demokratycznych przemian życia społeczno-politycznego.

[672] Był delegatem Grupy Inicjatywnej Batalionu Patrolowo-Interwencyjnego SUSW, w broszurze pozjazdowej podano pomyłkowo, że Batalionu Prewencji.

[673] Szymański Z., *Geneza i działalność NSZZ Policjantów Garnizonu Przemyskiego 1989-1990*, Szczytno 2000, s. 17.

Ustalono, że do czasu złożenia przez Komisję Koordynacyjną w Sądzie Wojewódzkim wniosku o zarejestrowanie związku i statutu, obowiązywać będzie wniosek komitetu Jabłońskiego, złożony 20 listopada 1989 roku [nadal istniejącego odrębnie, przyp. aut.], a KKK korzystać będzie w swych pracach z jego doświadczenia[674].

Zjazd w Kiekrzu przyczynił się do dalszego rozwoju ruchu związkowego. We wszystkich garnizonach zaczęły powstawać regularne struktury organizacyjne: Wojewódzkie (Garnizonowe) Komitety i Komisje Założycielskie NSZZ FMO, z określeniem Tymczasowe oraz ich odpowiedniki w jednostkach niższego szczebla, wszystkie w strukturze Krajowej Komisji Koordynacyjnej[675]. Już 18 stycznia 1990 roku część posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego złożyła w Sejmie projekty ustaw reformujących resort spraw wewnętrznych. Budziły one wiele wątpliwości i nie były kontynuowane, ale zapoczątkowały proces legislacyjny, w którym wzięli udział również milicyjni związkowcy.

Tak zorganizowany milicyjny ruch związkowy okazał się siłą polityczną, która w procesie reform ustrojowych uwiarygodniła środowisko funkcjonariuszy MO i była traktowana przez nowe, solidarnościowe władze jako przeciwwaga dotychczasowej kadry kierowniczej resortu i jednostek MO. Związkowcy zdawali sobie z tego sprawę, starali się wykorzystać tę sytuację dla osiągnięcia jak najlepszych pozycji zarówno organizacyjnych, jak i osobistych. Bardzo interesującą i dogłębną analizę tego problemu zawiera tzw. apel kielecki autorstwa chor. Krzysztofa Przybylskiego (przedstawiciela Kielc w Krajowej Komisji Koordynacyjnej) rozesłany 9 marca 1990 roku do wojewódzkich komitetów założycielskich przez KKK NSZZ FMO. Przybylski stwierdza, że milicyjny ruch związkowy jest ruchem politycznym, ponieważ: „Cele i przedmiot naszego zainteresowania siłą rzeczy wykraczać muszą poza stereotypy działalności związkowej. Jest to

[674] Protokół Komisji Programowo-Regulaminowej, pkt V, [w:] Zjazd delegatów Komitetów… Krajowa Komisja Koordynacyjna liczyła 55 członków reprezentujących 49 garnizonów, KGMO, ASW, szkoły w Szczytnie, Pile i Słupsku, przy nazwisku Jabłoński widnieje dopisek: emeryt. Jabłoński został dokooptowany do składu KKK na wniosek Komisji Programowo-Regulaminowej Zjazdu, z uzasadnieniem, że „będzie to kontynuacja procesu tworzenia niezależnego, samorządnego ruchu związkowego w organach MO". Natomiast Komisja Statutowa Zjazdu przygotowała projekt statutu, który zapisano w protokole z posiedzenia Komisji Statutowej 9 stycznia.

[675] Stało się tak nawet w Przemyślu, gdzie 27 stycznia zebranie delegatów wszystkich jednostek rejonowych i wojewódzkiej powołało Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO woj. przemyskiego, który zastąpił wcześniejszy komitet zwolenników Jabłońskiego, Szymański, *Geneza*…, s. 20.

droga, której przejścia podjęliśmy się i musimy przejść do końca tylko po to, aby nie zaszła już więcej potrzeba na nią wstąpienia". Uważa on, że choć stawia się związkowi zarzut wykorzystywania koniunktury politycznej, to nie należy się przejmować, ponieważ: „błędem politycznym jest bowiem niewykorzystywanie politycznych koniunktur. Takim błędem byłoby odrzucenie możliwości współuczestniczenia w pracach parlamentarnych nad ustawami o policji". Związek wywalczył sobie taką pozycję − pisze Przybylski − i musi ją wykorzystać, ponieważ z jego bierności korzystałoby tylko kierownictwo resortu, a „decyzje o nas byłyby podejmowane bez naszego udziału. Stąd też jako ruch związkowy uznaliśmy za konieczne przesunięcie ciężaru podejmowania określonych decyzji w stronę związku. Nie uchylamy się od ewentualnych konsekwencji takich posunięć"[676]. Interesujące są wspomnienia kpt. Zdzisława Czarneckiego z komitetu założycielskiego w KGMO, że na zjeździe w Kiekrzu dominowali dobrze przygotowani delegaci ze Śląska i Wybrzeża, wyraźnie inspirowani przez Solidarność i ówczesną Unię Demokratyczną, co potwierdziły późniejsze kontakty i współpraca nad ustawą o policji[677]. Przedstawiciele KKK uczestniczyli w posiedzeniach Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie projektów ustaw resortowych. Współpracowali także (szczególnie blisko Hula) z prof. Janem Widackim ze Społecznej Rady Legislacyjnej Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ „Solidarność", współautorem projektów ustaw karnych i resortowych[678].

Choć powołany w Kiekrzu NSZZ FMO nie istniał *de iure*, to jednak istniał *de facto*. 26 stycznia 1990 roku kierownictwo MSW na spotkaniu z Prezydium KKK NSZZ FMO uznało Komisję Koordynacyjną za jedyną reprezentację funkcjonariuszy MO, „wyprzedzając w tym zakresie aktualne rozwiązania ustawowe". Uzgodniono także, że działacze NSZZ FMO wezmą udział w komisjach rozpatrujących przywracanie do służby funkcjonariuszy represjonowanych za działalność związkową, przekonania polityczne i światopoglądowe, oraz zlikwidowany zostanie Zarząd Ochrony

[676] Tzw. apel kielecki, załącznik do pisma przewodniego KKK NSZZ FMO z 9.03.1990 r. adresowanego do Przewodniczących Wojewódzkich Komitetów Założycielskich NSZZ FMO, w zbiorach autora.

[677] Wspomnienia kpt. Zdzisława Czarneckiego, członka komisji mandatowej zjazdu w Kiekrzu. „Związkowy Przegląd Policyjny" wydanie specjalne, maj 2005. Unia Demokratyczna powstała dopiero 2.12.1990 r., a więc Czarneckiemu zapewne chodzi o grupy polityczne wspierające Tadeusza Mazowieckiego, które następnie współtworzyły UD.

[678] Lamparski, *Policja…*, s. 32. Od czerwca 1990 do 1992 r. Widacki był wiceministrem spraw wewnętrznych i wg Lamparskiego, już wcześniej sterował Hulą.

Funkcjonariuszy[679]. W konsekwencji ruszył nareszcie proces przywracania do służby milicyjnych związkowców represjonowanych w 1981 roku, wstrzymywany dotychczas z powodu braku określenia przez MSW trybu postępowania w tych sprawach, a Wydziały Kadr WUSW zaczęły wysyłać do represjonowanych zawiadomienia o możliwości powrotu do służby. Między innymi „Gazeta Policyjna" poinformowała, że w Katowicach przywrócono do służby 19 funkcjonariuszy zwolnionych za przekonania polityczne i religijne[680]. Istotne znaczenie miało także spotkanie Lecha Wałęsy z Krajową Komisją Koordynacyjną NSZZ FMO podczas jej posiedzenia 13 lutego 1990 roku w Gdańsku. Obiecał on poparcie związkowych pomysłów reformatorskich, zwłaszcza zmian kadrowych, ale sprzeciwił się pomysłowi na milicyjną Solidarność, ponieważ milicyjny związek powinien być bezstronny i nienarażony na manipulacje partyjne lub Solidarności. Zapewnił, że mogą na niego liczyć i zadał pytanie: „Pierwszy raz jestem z milicjantami, ja was popieram, a wy? Kto popiera mnie? W odpowiedzi uniósł się las rąk"[681].

Nowi związkowcy przejęli dotychczasowe funkcje rad funkcjonariuszy, komisji pracowniczych i organizacji partyjnych, tym bardziej, że zjazd PZPR 28 i 29 stycznia 1990 roku uchwalił jej rozwiązanie. Podkreślić należy, że w wielu jednostkach działacze rad i komisji, a nawet organizacji partyjnych, weszli w skład struktur organizacyjnych nowego związku, często sami je tworząc. Przedstawiciele powstającego milicyjnego związku kontaktowali się z nowymi władzami samorządowymi i administracyjnymi, także politycznymi (w terenie decydujący głos miały Komitety Obywatelskie i zarządy regionalne NSZZ „Solidarność") oraz zabiegali o poparcie proboszczów i biskupów Kościoła katolickiego, których opinia już wówczas zapewniała awans (powstało wówczas określenie ksiądz-kadrowiec), a udział w milicyjnych mszach pojednania − odpuszczenie win. Popularne stało się rozgrywanie meczów piłki nożnej między drużynami policyjnych związkowców a drużynami kleryków, o czym informowała prasa lokalna. Policyjni związkowcy (już na stałe) zaczęli uczestniczyć w pielgrzymkach, inicjowali wprowadzenie kapelanów do komend wojewódzkich oraz zaczęli odwoływać się do tradycji przedwojennej

[679] Komunikat ze spotkania Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ FMO z kierownictwem Resortu Spraw Wewnętrznych, sygnowany przez kpt. Romana Hulę i gen. broni Czesława Kiszczaka, w zbiorach autora, oraz *Spotkanie ministra ze związkowcami*, tekst uzgodnień z 26 stycznia, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 6.

[680] *Kronika Związkowa*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 4.

[681] Ślifierz J., *Możecie na mnie liczyć*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 8.

Policji Państwowej, co także wzmacniało ich samoocenę i opinię w oczach społeczeństwa.

Solidarnościowe Komitety Obywatelskie także interesowały się funkcjonowaniem milicji i jej reformą, popierając radykalne rozwiązania, np. W. Mikusiński (członek Zarządu Żoliborskiego Komitetu Obywatelskiego i przewodniczący Sekcji Porządku Publicznego) wezwał do całkowitej zmiany starych struktur organizacyjnych milicji i ludzi ukształtowanych w systemie wartości państwa totalitarnego: „Ludzie ci, sprawujący w milicji zarówno funkcje kierownicze, jak i szeregowe, nie dają żadnej gwarancji, że w Policji Państwowej zmienią natychmiast swoją osobowość. Do pracy w Policji musi przyjść nowe pokolenie”[682]. Gwarantując lojalność, nowi związkowcy mieli wpływ na obsadzanie stanowisk kierowniczych jednostek MO, często pod hasłem dekomunizacji. Skutkowało to błyskawicznymi karierami działaczy związkowych aż po stanowisko komendanta głównego Policji, jak w przypadku Romana Huli. Charakterystycznym przykładem siły milicyjnych działaczy, była sytuacja w Toruniu, gdzie 12 lutego zebranie toruńskich związkowców zażądało odwołania kierownictwa WUSW, m.in. z powodu utrudniania działalności związkowej. Żądanie to ponowił WKZ NSZZ FMO 16 lutego, a 1 marca rozpoczęto akcję protestacyjną. Następnego dnia Krajowa Komisja Koordynacyjna poparła żądanie toruńskich związkowców i wezwała kierownictwo garnizonu do dobrowolnego ustąpienia. 12 marca minister odwołał szefów garnizonu[683]. Powszechne w jednostkach MO dążenie związkowców do natychmiastowego zastąpienia dotychczasowego kierownictwa nowymi reformatorami wywoływało w milicji pewien chaos. Aby zapobiec zdominowaniu czasu przemian ustrojowych przez „atmosferę rewanżu i publicznego prania brudów”, przewodniczący Prezydium KKK NSZZ FMO kpt. Hula i szef Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW płk Lamparski wystosowali 8 lutego 1990 r. apel do wszystkich funkcjonariuszy MO, żeby ci, którym nie odpowiadają zmiany ustrojowe, odeszli z resortu z własnej woli[684]. „Związkowcy, aczkolwiek działający nieformalnie, kontrolowali każdy ruch kadrowy” – tak przedstawił w swych wspomnieniach

[682] *Kilka uwag o reformie resortu spraw wewnętrznych*, „Goniec Żoliborski”, pismo Żoliborskiego Komitetu Obywatelskiego i niezależnych inicjatyw żoliborzan, dwutygodnik, nr 8.

[683] Ślifierz J., *W roboczej atmosferze*, „Magazyn Kryminalny 997” 1990, nr 6, oraz *Rewolta w Toruniu*, „Gazeta Policyjna” 1990 nr 1.

[684] Telegram nr 254/90 nadany 8.02.1990, od Prezydium KKK NSZZ FMO do wszystkich funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, Apel, sygnowany przez Hulę i Lamparskiego, w zbiorach autora.

ówczesną sytuację gen. Lamparski[685].

Milicyjni związkowcy uczestniczyli w procesie przygotowywania zasad weryfikacji kadr dla przyszłej Policji. Omawiano tę sprawę podczas III posiedzenia KKK NSZZ FMO w dniach 13-14 lutego 1990 roku. Komisja ds. opracowania kryteriów weryfikacji przedstawiła projekt, który przesłano do konsultacji w terenie[686]. Na przykład na posiedzeniu 2 marca przyjęto założenia uniemożliwiające przyjęcie do Policji m.in. byłych funkcjonariuszy SB, funkcjonariuszy MO pełniących uprzednio funkcje kierownicze w pionie polityczno-wychowawczym czy też etatowych sekretarzy organizacji PZPR[687], ale zasady weryfikacji ustaliła Rada Ministrów[688]. Powołane zostały Wojewódzkie Komisje Kwalifikacyjne składające się z przedstawiciela UOP, KGP i NSZZP, mogło też w nich uczestniczyć 2 posłów, 1 senator i „osoba o uznanym w lokalnej społeczności autorytecie". Przewodniczącym Komisji był przedstawiciel UOP. Autor uczestniczył w pracach Komisji Kwalifikacyjnej w Komendzie Stołecznej Policji, którymi kierował Piotr Niemczyk.

Jak ocenia Sebastian Piekut: „Weryfikacja kadr w wielu przypadkach okazywała się być prowadzoną przez związek planową czystką. Zwolnione miejsca obsadzano »swoimi«, nie do końca zwracając uwagę na kompetencje zawodowe. Wiele osób mających na sumieniu pewne przewinienia, uciekało w szeregi związku, przybierając tylko maski związkowców walczących o nową policję. Związkowcy weryfikowali, ale sami weryfikowani nie byli. Jak twierdzą niektórzy, na początku lat 90-tych odwaga staniała i wiele osób zaczęło mianować się bohaterami walki o związek zawodowy i policję"[689]. Autor podziela tę opinię, docierały do niego informacje, że na podstawie oświadczenia „dobrych kolegów" przywracano do służby funkcjonariuszy zwolnionych z innych powodów niż wymienione w ustawie o przywróceniu praw pracowniczych, często kwalifikujących się do postępowań dyscyplinarnych.

Mimo iż skonsolidowany w Krajowej Komisji Koordynacyjnej ogólnopolski milicyjny ruch związkowy był realną i coraz bardziej decydującą siłą w resorcie, to nie mógł uzyskać statusu prawnego nie tylko z braku stosownych przepisów, ale również z powodu złożonego w sądzie przez komitet Jabłońskiego (20.11.1989) wniosku o rejestrację NSZZ FMO.

685 Lamparski, *Policja…*, s. 39.
686 Ślifierz J., *Związkowcy o policji*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 8.
687 *Propozycja weryfikacji*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 6.
688 Uchwała Rady Ministrów nr 69 z 29 maja, MP 1990, nr 20, poz. 159.
689 Piekut S., *Ruch związkowy…*, s. 113.

Trwające prace legislacyjne nad ustawą o policji, w których aktywny udział brali przedstawiciele KKK, spowodowały, że Sąd Wojewódzki w Warszawie nie rozpatrywał wniosku Komitetu Założycielskiego Jabłońskiego. Sytuacja zmieniła się, gdy ustawa z 6 kwietnia 1990 roku (weszła w życie 10 maja) zlikwidowała Milicję Obywatelską i powołała Policję oraz przyznała policjantom prawo do utworzenia jednego związku zawodowego[690].

Zarządzeniem z 14 kwietnia sąd wyznaczył termin rozprawy na 9 maja i wysłał na adres Jabłońskiego zawiadomienie dla reprezentantów Komitetu Założycielskiego, tj. Jabłońskiego, Kowalewskiego i Reizera.

Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ zmieniła w nazwie „Funkcjonariuszy MO" na „Policjantów" i na posiedzeniu w dniach 20-21 kwietnia 1990 roku zatwierdziła projekt statutu związku zawodowego policjantów przygotowany przez komisję statutową. Interesujące jest, w jaki sposób KKK NSZZ Policjantów rozwiązała problem istnienia dwóch (trzech?) krajowych komitetów założycielskich. Pismem z 7 maja Komisja Koordynacyjna, uzasadniając, że jest także przedstawicielem ogólnopolskiego ruchu związkowego w garnizonach i szkołach resortowych, zwróciła się do Sądu o dopuszczenie jej do postępowania rejestracyjnego i uzupełnienie składu wnioskodawców, czyli założycieli, o 50 członków Krajowej Komisji Koordynacyjnej. Do pisma dołączono listę z nazwiskami 50 osób i egzemplarze statutu. Pismo to podpisał Jabłoński i Kowalewski oraz Hula i Starosta[691].

9 maja odbyło się posiedzenie sądu o charakterze porządkowym z udziałem uprawnionych reprezentantów Komitetu Założycielskiego: Jabłońskiego, Kowalewskiego i Reizera oraz dopuszczonych Huli i Starosty, którzy złożyli wspomniane wyżej pismo KKK z 7 maja. Sąd Wojewódzki rozpatrzył wniosek komitetu Jabłońskiego złożony 20 listopada 1989 roku. Jak wynika z protokołu posiedzenia, Sąd na wniosku o rejestrację zmienił odręcznie „Funkcjonariuszy MO" na „Policjantów", a na liście wnioskodawców adres siedziby z mieszkania Jabłońskiego na Komendę Główną Policji. Do wniosku komitetu Jabłońskiego o rejestrację dołączył dodatkową listę nazwisk 50 osób na podstawie oświadczenia stron, że osoby

[690] Dz. U. 1990 nr 30, poz. 179, art. 67.

[691] Akta b. Sądu…, pismo KKK NSZZ Policjantów z 7.05.1990 r. do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, z informacją o dołączeniu wykazu członków KKK i statutu, k. 57. Statut został przyjęty 20-21.04.1990 r. przez KKK NSZZFMO, która upoważniła Hulę, Jabłońskiego i Starostę do złożenia go w sądzie – informacja na karcie bez daty i tytułu, sygnowana: za Prezydium KKK NSZZFMO Jan Jabłoński, k. 56. Stanisław Starosta był przewodniczącym komisji statutowej Zjazdu w Kiekrzu i KKK.

te były członkami założycielami związku w dacie złożenia wniosku. W ten sposób liczba założycieli związku wzrosła do 85. Ponadto statut Jabłońskiego wymieniono na nowy, opracowany przez KKK, z drobnymi zmianami zarządzonymi na rozprawie przez Sąd[692]. Na tej podstawie Sąd Wojewódzki w Warszawie 11 maja 1990 roku zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów[693] i wpisał Jabłońskiego, Kowalewskiego, Reizera, Hulę i Starostę do rejestru osób tymczasowo uprawnionych do reprezentacji Związku Zawodowego[694].

Przebieg posiedzenia rejestracyjnego NSZZ Policjantów opisany został krótko w „Gazecie Policyjnej". Według niej w posiedzeniu uczestniczyło tylko kilkanaście osób, policjantów i dziennikarzy, w tym dwie w mundurach: Jabłoński i Hula. Sędzia przypomniała historię wniosku o zarejestrowanie związku zawodowego, jeszcze z nazwą Funkcjonariuszy MO, złożonego 20 listopada 1989 roku przez Komitet reprezentowany przez Jabłońskiego, Kowalewskiego i Reizera, w imieniu 85 funkcjonariuszy, do których doszli Hula i Starosta oraz podkreśliła, że rejestrację związku zawodowego umożliwiła ustawa o Policji. W imieniu wszystkich policjantów sądowi podziękował Jabłoński. Reportaż ten ilustruje fotografia zrobiona zza pleców sędzi (w niewielkim pokoju, prawdopodobnie gabinecie, siedzi na krzesłach i stoi stłoczonych 12 osób), nieoddająca atmosfery wielkiego, oczekiwanego przez policjantów wydarzenia[695]. Przebieg rejestracji związku wywołał bardzo negatywne komentarze w środowisku policyjnym, a Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ Policjantów w Gdańsku uchwalił 17 maja wotum nieufności wobec Jabłońskiego i Kowalewskiego, żądając od nich ustąpienia z władz związku z powodu cichego przebiegu rejestracji i „stworzenia wieloznacznej sytuacji". Sprawą zajęło się Prezydium KKK, gdańscy działacze zarzucili krajówce „neonomenklaturę i arogancję". Jabłoński wyjaśnił, że 11 maja rano dowiedział się, iż tego dnia o godz. 13.00 odbędzie się posiedzenie sądu w sprawie rejestracji, a drugi termin mógł być dopiero za miesiąc. Chcąc jak najszybciej zarejestrować związek, zgodził

[692] Tamże, protokół posiedzenia Sądu Wojewódzkiego Wydział VIII Cywilny dnia 9 maja 1990 r., k. 59.

[693] Tamże, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego VIII Wydział Cywilny dnia 11 maja 1990 r. o wpisaniu NSZZ Policjantów do rejestru związków zawodowych, na podstawie statutu uchwalonego w dniu 21 kwietnia 1990 r., k. 61.

[694] Tamże, Postanowienie o wpisie do rejestru osób tymczasowo uprawnionych, k. 63. Rejestr osób wybranych do organu uprawnionego do reprezentowania związku, sąd wojewódzki prowadził na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z 15 października 1982 r., Dz. U. 1982 nr 32, poz. 225.

[695] Sitek E., *Rejestracja*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 5.

się i powiadomił Hulę, nie było więc czasu na zorganizowanie uroczystego udziału związkowców. Prezydium usunęło Jabłońskiego ze swego składu. Jabłoński złożył odwołanie. Na Nadzwyczajnym Posiedzeniu KKK 7 czerwca po wysłuchaniu jego przeprosin i wyjaśnień Huli gdański WKZ wycofał swój wniosek. W rozmowie z redaktorem „Gazety Policyjnej" Hula stwierdził, że Jabłoński zadziałał indywidualnie, bez porozumienia z innymi działaczami, ale sporne kwestie zostały wyjaśnione i „związkowy wózek dalej ciągniemy w jedną stronę"[696]. Konflikt ambicjonalno-kompetencyjny wynikający z faktu, że nie wszystkie osoby uprawnione do reprezentowania NSZZ Policjantów były członkami jego Prezydium, a nawet Krajowej Komisji, zakończył się odwołaniem Kowalewskiego i Reizera (członków założycieli komitetu Jabłońskiego z 12.11.89) oraz Starosty z funkcji reprezentantów związku. Okazją było złożenie rezygnacji z działalności związkowej przez Romana Hulę, który 13 czerwca został mianowany komendantem wojewódzkim Policji w Katowicach. KKK NSZZ Policjantów na posiedzeniu 11 lipca 1990 roku powołała Sekretariat Komisji jako organ kierujący Związkiem, powierzając jego członkom funkcję reprezentantów[697]. Na wniosek KKK z 3 sierpnia[698] Sąd Wojewódzki wpisał do rejestru jako osoby tymczasowo reprezentujące związek zawodowy: Andrzeja Kosiaka (Łódź) – przewodniczącego, Kazimierza Janiaka (Elbląg), Janusza Strzelińskiego (Warszawa) i Jana Jabłońskiego – wiceprzewodniczących oraz Bogusława Bielca (Kraków) – sekretarza[699].

Należy również wspomnieć o odrębnej inicjatywie związkowej funkcjonariuszy MO w 1989 roku. W kilku pomorskich i dolnośląskich jednostkach MO podjęto działania w celu powołania związku zawodowego milicjantów jako sekcji branżowej NSZZ „Solidarność"[700], a komisja zakła-

[696] E.S., *Zamieszanie w związkach*, oraz Kirzyński J., *Pracujemy przy otwartej kurtynie*, rozmowa z przewodniczącym KKK NSZZ Policjantów kpt. Romanem Hulą, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 7.

[697] Statut określał, że najwyższym organem wykonawczym jest Krajowa Komisja Wykonawcza, która powołuje Sekretariat (3 wiceprzewodniczących, 2 sekretarzy i skarbnik), jako organ pomocniczy, nieposiadający uprawnień władczych, którego pracą kieruje przewodniczący KKW (§ 63 i 66).

[698] Akta b. Sądu…, Pismo KKK NSZZP z 3.08.1990 do VIII Wydziału Cywilnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, k. 65.

[699] Akta b. Sądu …, Postanowienie z 16.08.1990 r. o wpisaniu do rejestru osób tymczasowo uprawnionych do reprezentowania związku, k. 67. Grupa ta funkcjonowała do zjazdu organizacyjnego związku. Statutowe władze związku zostały powołane na I zjeździe delegatów NSZZP w Kiekrzu 10-13.10.1990 r.

[700] Zbiór dokumentów Andrzeja Wojtycza, organizatora tego ruchu w Brzegu. Oświadczenie o powołaniu Komitetu Organizacyjnego i rozpoczęciu jawnej działalności przez Zakładową

dowa milicyjnej Solidarności w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Brzegu została zarejestrowana w Regionie NSZZ „Solidarność" we Wrocławiu[701]. Były to jednak inicjatywy niszowe i krótkotrwałe. Również Lech Wałęsa, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", sprzeciwił się temu pomysłowi, bowiem projektowana ustawa o Policji przewidywała istnienie tylko jednego związku zawodowego. Ogólnie rzecz biorąc, środowisko funkcjonariuszy było przeciwne organizacyjnemu wiązaniu się z Solidarnością, chciało utrzymać apolityczność i niezależność od innych central związkowych. Z chwilą uchwalenia ustawy o Policji struktury organizacyjne NSZZ „Solidarność" Milicji Obywatelskiej rozwiązały się[702].

2. Garnizon stołeczny

Choć stołeczne usytuowanie garnizonu powodowało, że jego funkcjonariusze, choćby jako obserwatorzy i uczestnicy działań zabezpieczających, wcześniej od innych mogli zorientować się w końcu 1988 roku, że nadchodzą zmiany, to ich reakcją była raczej dezorientacja niż poczucie, że nadszedł czas działania. Świadczy o tym relacja cytowanego już sierż. Floriańczyka z WRD: „Pod koniec zaczęło się nagle zmieniać. Nikt nam tego nie tłumaczył, ale zobaczyłem jak rozmawiają z Solidarnością i chcą ją legalizować, mimo że propaganda nadal zaprzeczała. Ja byłem wtedy pilotem i przed Okrągłym Stołem pilotowałem samochód, którym wożono Wałęsę do Magdalenki na rozmowy z siedziby Episkopatu, na Wroniej. Były takie zawirowania o 180 stopni, że mówiłem, że się zwolnię, bo nic z tego nie rozumiem. Rządowy samochód woził Wałęsę, ja byłem pilotem i potem całą noc czekałem, aż skończą"[703].

Wydarzenia polityczne związane z transformacją ustrojową nie stały się od razu bodźcem do podjęcia reformatorskich inicjatyw, ale miały pewien oddźwięk w garnizonie stołecznym, choć długo jeszcze ograniczony do wewnątrzśrodowiskowych dyskusji. O nastrojach stołecznych

Organizację NSZZ „Solidarność" w Brzegu przy RUSW, ul. Robotnicza, Brzeg 1990.01.05 r.

[701] Tamże, Lista zakładów wchodzących w skład Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Ziemia Brzeska Region Dolny Śląsk, poz. rejestru w Regionie 1148.

[702] Tamże, Oświadczenie Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność" MO przy RUSW w Brzegu z 9.04.1990 r. o rozwiązaniu się, z podziękowaniem RKW „Solidarność" we Wrocławiu i MKZ „Solidarność" w Brzegu za udzieloną wcześniej pomoc.

[703] Floriańczyk, 15.02.2004 r.

funkcjonariuszy świadczą wyniki narady partyjno-służbowej w Stołecznym Urzędzie Spraw Wewnętrznych 30 lipca 1989 roku z udziałem zastępcy szefa Służby Polityczno-Wychowawczej MSW gen. bryg. Eugeniusza Grabowskiego. Uczestnicy wskazywali, że wśród milicjantów dominują obawy o załamanie gospodarcze, a zgłaszane postulaty odpolitycznienia świadczą o kryzysie w PZPR, zaś ogólna sytuacja powoduje frustracje i obciążenia psychiczne funkcjonariuszy uniemożliwiające właściwe wykonywanie obowiązków. Przedstawiono następujące wnioski: rady funkcjonariuszy powinny pełnić rolę związków zawodowych, należy odejść od zasady odpowiedzialności rodzinnej funkcjonariuszy, zagwarantować tolerancję dla praktyk religijnych oraz paszporty dla funkcjonariuszy i ich rodzin. Stwierdzono konieczność przewartościowań w resorcie, co miało być taktyką na utrzymanie dotychczasowego systemu władzy w resorcie i osłabić samodzielne dążenia reformatorskie funkcjonariuszy, ale żadną konkluzją narady nie zakończono[704].

Prasowa dyskusja o reformach resortu i milicyjnym związku zawodowym oraz wystąpienie milicjantów z Piekar Śląskich nie wywołały w garnizonie stołecznym widocznych reakcji, choć przecież Warszawa była centrum zmian polityczno-społecznych, a w 1981 roku funkcjonariusze garnizonu odgrywali dominującą rolę w ówczesnym ruchu związkowym. Również komitet Jabłońskiego nie wzbudził zainteresowania, żadna jednostka nie wysłała do niego swojego przedstawiciela, uczestniczyli w nim tylko indywidualnie byli funkcjonariusze – z różnych przyczyn uważający się za pokrzywdzonych, w tym niektórzy biorący udział w ruchu związkowym w 1981 roku, jak Szkaradek czy represjonowani Daciuk i Nadolski. Ten ostatni już 17 lipca 1989 roku złożył raport o ponowne przyjęcie do służby, ale nie został on rozpatrzony do czasu grudniowej nowelizacji ustawy o przywróceniu praw pracowniczych[705]. Dopiero list gen. Kiszczaka z 27 listopada 1989 roku spowodował, że sprawa milicyjnego związku zawodowego stała się przedmiotem otwartych dyskusji organizowanych przez rady funkcjonariuszy. Z zebranych opinii wynikało,

[704] Podhorecki Z., *Warszawa (nie)bezpieczna*, „W Służbie Narodu" 1989, nr 30.

[705] Notatka służbowa dot. b. funkcjonariuszy Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Warszawie zwolnionych na podstawie art.65, ust.2, pkt 7 z dniem 17.06.1981 roku, Warszawa 1989.11.17, w zbiorach autora. W notatce tej (niesygnowanej, sporządzonej w Wydziale Kadr SUSW) wymieniono nazwiska 14 funkcjonariuszy z informacjami o przyczynie zwolnienia, wysłudze emerytalnej, ewentualnym inwalidztwie, miejscu aktualnej pracy lub pobytu za granicą. Jedynie przy nazwisku Nadolski widnieje informacja, że złożył raport.

że warszawscy milicjanci są za powołaniem związku zawodowego, ale od podstaw, a nie na gruncie rad, natomiast inicjatywa Jabłońskiego nie budziła w nich entuzjazmu[706]. W garnizonie stołecznym proces powstawania związku zawodowego toczył się więc powoli. O niezbyt reformatorskich nastrojach warszawskich milicjantów świadczą także głosy w zorganizowanej prawdopodobnie pod koniec grudnia 1989 roku lub na początku stycznia 1990 roku przez redakcję „Magazynu Kryminalnego 997" dyskusji kilku funkcjonariuszy pełniących funkcje kierownicze w różnych jednostkach. Por. Adamczyk z XXIX KMO Praga Północ był przeciwny koncepcji związku zawodowego funkcjonariuszy. Stwierdził, że nie należy ulegać emocjom i modom, bo problemy zawodowe są ważniejsze od politycznych. Natomiast mjr Luty z XVIII KMO Śródmieście-Stare Miasto był zwolennikiem powstania związku zawodowego, przede wszystkim potrzebnego do obrony funkcjonariuszy przed niesłusznymi oskarżeniami. A oceniając nastroje społeczne, które obarczają milicję winą za wszystko, stwierdził, że ofiary były po obu stronach. Bardziej przekonany o konieczności powstania związku zawodowego był uczestniczący w tej dyskusji gen. Trzciński.

Jako pierwsi rozpoczęli działania funkcjonariusze Batalionu Patrolowo-Interwencyjnego Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych (SUSW), następcy zlikwidowanego w 1981 roku Batalionu Patrolowego KSMO. Według relacji Jana Strzelińskiego, wówczas dowódcy Batalionu, w grudniu 1989 roku wraz z nim grupę inicjatywną utworzyli por. Wojciech Łabędź i sierż. Janusz Miszkiewicz, który wziął następnie udział w spotkaniu w Ursusie. Potem dołączyła do nich grupa z Dzielnicowego Urzędu SW Śródmieście: Jerzy Ciągadlak[707], Andrzej Żwański i Grzegorz Korytowski, z Mokotowa Grzegorz Zymon, z WRD – Maciej Tarasiewicz i ktoś z Woli. „Pozostała część milicjantów uczestniczyła anonimowo-wspierająco, w tym większość wyczekiwała na rozwój sprawy, z zamiarem włączenia się, kiedy związek zacznie oficjalnie działać"[708]. Według Strzelińskiego działalność założycielska była w tym czasie „swoistego rodzaju odwagą", na którą nie wszystkich było stać. O udziale w tej grupie inicjatywnej relacjonują także, cytowani już, dwaj inni związkowcy z 1981 roku: sierż. Stanisław Labrenc

[706] (E.S) *Warszawa nie chce Jabłońskiego*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 1

[707] Jego nazwisko i podpis widnieje w poz. 1 na Liście pracowników Wydziału Wywiadowczego KDMO Warszawa Śródmieście uczestniczących w otwartym zebraniu OOP Nr 6 w dniu 28.05.1981 r. popierających postulaty Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz wyrażających chęć przystąpienia do Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, w zbiorach autora.

[708] Relacja J. Strzelińskiego, 25.10.2019 r.

z Batalionu Specjalnego, który został następnie przewodniczącym KZ NSZZ Policjantów w Batalionie[709] oraz sierż. Zbigniew Falana z Komisariatu Rzecznego. To on organizował spotkania grupy inicjatywnej w budynku Komisariatu, ponieważ jego usytuowanie na terenie Portu Praskiego gwarantowało całkowite bezpieczeństwo i zabezpieczało przed inwigilacją Służby Bezpieczeństwa, czego się obawiali. „Byliśmy już przekonani, że choć w 1981 roku tamte związki zostały zniszczone, to teraz nie uda się nas zniszczyć". A oceniając ówczesną sytuację, stwierdził, że ruch związkowy z 1981 roku wpłynął na powstanie ruchu związkowego w 1989 roku[710].

W zjeździe w Kiekrzu uczestniczyła delegacja BPI SUSW w składzie Łabędź, Strzeliński, Ciągadlak i Tarasiewicz. Strzeliński został przedstawicielem garnizonu w Krajowej Komisji Koordynacyjnej, ale nie został członkiem Prezydium. Po powrocie ze zjazdu Grupa Inicjatywna w BPI przekształciła się w Komitet Założycielski. Ze względu na brak dokumentów trudno jest ustalić konkretne daty i nazwy powstających w Warszawie struktur związkowych. W informacjach prasowych podawane są różne: Wojewódzki Komitet Założycielski lub Tymczasowa Komisja Założycielska NSZZ FMO SUSW. Zmiana polityki kadrowej i zaangażowanie działaczy związkowych struktur założycielskich spowodowały, że naczelnik Wydziału Kadr Stołecznego Urzędu SW spotkał się 11 marca 1990 roku z grupą dwunastu byłych milicjantów represjonowanych w 1981 roku i przedstawił im zasady i możliwości powrotu do służby[711].

Rangę warszawskich związkowców podniosło zorganizowanie 2 marca w siedzibie SUSW w pałacu Mostowskich posiedzenia Krajowej Komisji Koordynacyjne NSZZ FMO. Omawiano sprawy organizacyjne, zmiany kadrowe kierownictwa jednostek MO, poparto akcję protestacyjną w Toruniu. Komisja zażądała od ministra, żeby polecił kierownictwu wojewódzkich i rejonowych urzędów spraw wewnętrznych zaprzestania prowokacyjnych działań, arogancji, drukowania szkalujących związkowców ulotek. Uważano, że jest to przyczyną konfliktów między nimi a kierownictwem jednostek w części garnizonów i świadczy o tym, że w terenie reformatorskie działania ministra spraw wewnętrznych były nadal sabotowane i w taki sposób stara kadra usiłowała bronić swej pozycji i opóźniać nadchodzące zmiany[712]. Działo się tak nawet w garnizonie stołecznym, w którym dopiero po zjeździe

[709] Labrenc, 10.12.2003 r.
[710] Falana, 22.01.2004 r.
[711] Sitek E, *Spotkanie „rezerwy przymusowej"*, „Magazyn Kryminalny 997" 1990, nr 9.
[712] *IV posiedzenie KKK w roboczej atmosferze*, „Magazyn Kryminalny 997" z 18.03.1990, nr 6 (z tym samym numerem ukazał się „Magazyn" z 11 lutego).

w Kiekrzu rozwinął się ruch związkowy, powstały komitety założycielskie w warszawskich jednostkach dzielnicowych i podwarszawskich jednostkach rejonowych. Dopiero po wspomnianym wyżej posiedzeniu KKK Komitet Założycielski w BPI zainicjował powstanie komitetu województwa stołecznego z udziałem przedstawicieli urzędów dzielnicowych i wydziałów SUSW oraz jednostek terenowych (miejskich i rejonowych). Sytuację w tym zakresie dobrze charakteryzuje reportaż o związkowcach z Komendy Rejonowej Policji w Otwocku, pod charakterystycznym tytułem *Klimat przed weryfikacją* zamieszczony w „Gazecie Policyjnej". Krótką historię powstania tam związku zawodowego przedstawił st. chor. Andrzej Kotowski. Związkowa Grupa Inicjatywna w RUSW w Otwocku powstała dopiero w lutym 1990 roku. Jak się okazało, szef urzędu wcześniej nie ujawniał funkcjonariuszom korespondencji służbowej w sprawie ruchu związkowego. Kotowski, jako przedstawiciel Grupy, uczestniczył 9 marca w zebraniu założycielskim Wojewódzkiego KZ NSZZ FMO w Warszawie i dopiero wtedy dowiedział się o rzeczywistej sytuacji ruchu związkowego i jego silnej pozycji w resorcie. Po powrocie do jednostki zorganizował 13 marca zebranie założycielskie KZ NSZZ FMO przy RUSW w Otwocku, na którego czele stanęło pięcioosobowe Prezydium. Tydzień później odbyło się zebranie załogi z udziałem przewodniczącego WKZ NSZZ FMO SUSW por. Łabędzia i kierownictwa jednostki, które musiało uznać pozycję warszawskiego związkowca. Ośmieleni tym otwoccy funkcjonariusze po raz pierwszy otwarcie przedstawili zarzuty niewłaściwej organizacji służby, niesprawiedliwego traktowania podwładnych i premiowania, niewłaściwego wykorzystywania pojazdów służbowych przez przełożonych oraz wskazali na liczne zaniedbania w sferze socjalno-bytowej. Szef Urzędu nie odpowiedział na te zarzuty, więc w błyskawicznej, anonimowej ankiecie większość załogi wypowiedziała się, że nie chce pracować pod dotychczasowym kierownictwem[713].

Od marca wzrosła aktywność warszawskich działaczy – Lamparski wymienia Strzelińskiego i Tarasewicza jako uczestników posiedzeń komisji parlamentarnych w sprawach ustaw resortowych. Również w sprawach organizacyjnych garnizonu stołecznego związkowcy, tak jak w całym kraju, występowali z różnymi inicjatywami, nawiązywali kontakty z nowymi władzami samorządowymi, uczestniczyli w podejmowaniu decyzji i załatwianiu wielu spraw, zastępując kierownictwo służbowe. Według

[713] Paciorkowski J., *Klimat przed weryfikacją*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 7; w numerze 2-3 „Gazety Policyjnej", użyto nazwy Tymczasowa Komisja Założycielska NSZZ FMO SUSW.

informacji „Gazety Policyjnej" w połowie marca przedstawiciele WKZ NSZZ FMO SUSW spotkali się z wiceprezydentem Warszawy, Adamem Langerem. Tematem był przede wszystkim stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w Warszawie. Przekazali mu swoje stanowisko w tej sprawie. Ustalono podjęcie wspólnych działań w celu poprawy stanu bezpieczeństwa i zasady stałego kontaktu władz Warszawy z milicyjnymi związkowcami. Uzgodniono, że Wojewódzki Komitet Założycielski wystąpi o przekazanie na potrzeby Batalionu Patrolowo-Interwencyjnego i Wydziału Ruchu Drogowego SUSW kompleksu garaży przy ul. Ordona, użytkowanych dotychczas przez Komitet Centralny PZPR[714]. Związkowcy, kontaktując się z parlamentarzystami OKP (w sprawy warszawskiej milicji szczególnie zaangażował się senator Zbigniew Romaszewski) i działaczami Solidarności, zadecydowali o obsadzie stanowiska szefa SUSW (a w najbliższym czasie komendanta stołecznego), o czym obszerną relację zamieściła „Gazeta Policyjna". Na spotkaniu posłów i senatorów województwa stołecznego i wicemin. Kozłowskiego w Komendzie Głównej MO kandydaturę płk. Kazimierza Otłowskiego przedstawił gen. Trzciński, nie uprzedzając o tym obecnych przedstawicieli Tymczasowej Komisji Założycielskiej NSZZ FMO SUSW, którzy wyrazili swoje niezadowolenie. Rozmowa z kandydatem nie przyniosła decyzji i 4 kwietnia, również w siedzibie KGMO, odbyło się drugie spotkanie z tym kandydatem, tym razem warszawskich związkowców. Zaproponowaną przez nich kandydaturę mjr. Michała Kamińskiego wsparł przewodniczący Prezydium KKK kpt. Roman Hula. Zgłoszenie zostało przyjęte i następnego dnia w budynku Sejmu komisja kwalifikacyjna przeprowadziła rozmowę z Kamińskim, po czym parlamentarzyści wyrazili pozytywną opinię o kandydacie związkowców. 12 kwietnia obaj kandydaci zostali przedstawieni prezydentowi Warszawy[715]. 19 kwietnia Kamiński został mianowany (ostatnim) szefem SUSW, a od 5 czerwca Komendantem Stołecznym Policji[716]. Wkrótce po objęciu stanowiska, zgodnie z wyraźnie zarysowującą się tendencją, 2 maja, na swoją prośbę, nowy szef warszawskiej milicji wspólnie z przewodniczącym Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" Michałem Bonim, przedstawicielami NSZZ FMO SUSW i Warszawskiego Porozumienia Komitetów Obywatelskich został przyjęty przez abp. Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Celem wizyty, jak się wyraził ppłk Kamiński, było „wyjednanie

[714] (W.Ł.) *Związkowcy u prezydenta*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 1.
[715] Cierlica E., *Kto będzie komendantem stołecznej policji?*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 2-3.
[716] (c), *Nowi komendanci policji*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 7.

moralnego i duchowego wsparcia dla przyszłej policji". Dobrze, że milicja przyszła z Solidarnością do Kościoła, skomentował arcybiskup[717].

W budowanie struktur policyjnego związku zawodowego włączyli się nie tylko byli działacze z 1981 roku, pełniący wiele funkcji na szczeblu regionalnym i krajowym. Okres przełomu wykorzystywali, angażując się w ruch związkowy, także byli funkcjonariusze SB, którzy wcześniej przeszli do MO lub po weryfikacji do Policji. Jednym z nich był wspomniany wyżej Wojciech Łabędź, który już w stopniu nadkomisarza został pierwszym przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Komendzie Stołecznej Policji. Po telewizyjnych występach w październiku 1990 roku został rozpoznany przez kolportera prasy podziemnej jako funkcjonariusz SB, który w 1983 roku zatrzymał go z ładunkiem bibuły, a następnie przy pomocy innych funkcjonariuszy pobił. Sprawę opisała „Gazeta Wyborcza", a Łabędź zwolnił się ze służby[718].

Burzliwy okres transformacji ustrojowej państwa i resortu spraw wewnętrznych był także końcem historii milicyjnego ruchu związkowego. Jego organizatorzy i działacze, zarówno z 1981roku, jak i z lat 1989-1990, mogli odczuwać satysfakcję ze swojej postawy i zaangażowania. Nie wszyscy jednak represjonowani milicyjni związkowcy z garnizonu stołecznego skorzystali z możliwości powrotu do służby. Nie zrobili tego emigranci, ponieważ powrót wiązałby się z różnymi problemami mieszkaniowymi czy rodzinnymi. Inni nie chcieli wracać, ponieważ inaczej ułożyli sobie życie, 9 lat okazało się zbyt długą przerwą. Ireneusz Bednarek np. stwierdził, że nie wrócił, bo przerwa była za długa i zarabiał obecnie więcej niż mógłby jako policjant[719]. Podobnie postąpił Krzysztof Urbańczyk, który wolał prowadzić działalność gospodarczą[720], czy Benedykt Marczak, krótko uzasadniając, że po zwolnieniu pracował kilka lat jako taksówkarz, a potem: „Zacząłem pracować w firmach samochodowych. W 1990 r. nie musiałem wracać do służby, gdyż wówczas dobrze zarabiałem. Dostałem nawet wezwanie do Komendy Stołecznej Policji, na Białą Salę i ofertę powrotu, ale posmakowałem cywilnego życia i nie chciałem wracać. Zrobiłem jakąś karierę zawodową,

[717] ECA, *Pojednanie*, „Gazeta Policyjna" 1990, nr 5. 25 maja kapelanem (nieetatowym) został ks. prałat Józef Jachimczak z kościoła św. Krzyża. Po objęciu funkcji komendanta stołecznego autor nie wyraził zgody na zatrudnienie kapelana i rozwiązał zastany w Komendzie Stołecznej trzyosobowy zespół ds. uroczystości patriotyczno-religijnych, odsyłając jego członków do jednostek macierzystych.

[718] Jachowicz J., *Odnowiciel policji*, „Gazeta Wyborcza" z 5.10.1990 r.

[719] Bednarek, 10.01.2000 r.

[720] Urbańczyk, 29.12.2009 r.

pracowałem w Hondzie, byłem w Japonii”[721]. Do służby w Policji wrócili następujący byli członkowie Prezydium TKZ NSZZ FMO w Batalionie Patrolowym KSMO w Warszawie: Mirosław Basiewicz (Komisariat Policji w Sejnach), Zbigniew Daciuk (tylko formalnie na okres załatwienia większych uprawnień emerytalnych), Jan Jabłoński (w latach 1990-1992 wiceprzewodniczący ds. emerytów Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Policjantów),Wiktor Mikusiński (w 1991 roku pełnomocnik Komendanta Stołecznego Policji ds. kontaktów z samorządem, następnie zastępca i Komendant Stołeczny Policji do 1994 roku), a także Ireneusz Zubrzycki (Batalion Patrolowo-Interwencyjny KSP) i Andrzej Żwański (w 1994 roku przewodniczący ZG NSZZ Policjantów), zamykając w ten sposób koło historii ruchu reformatorsko-związkowego warszawskich milicjantów.

[721] Marczak, 6.02.2007 r.

Podsumowanie

W garnizonie stołecznym, podobnie jak w innych garnizonach, ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO miał dwie odsłony rozdzielone cezurą 8 lat, na początku i w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku. W pierwszej fazie (rok 1981) przybrał postać ruchu założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, w drugiej, na przełomie lat 1989-1990 – ruchu założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Mimo podobieństw występują między nimi różnice (ujawniające się nie tylko w nazwach związków zawodowych), na co wpływ miały przede wszystkim odmienne warunki ustrojowe, w jakich działały. W największym skrócie można stwierdzić, że w 1981 roku nawiązywanie do NSZZ „Solidarność" dyskredytowało uczestników ruchu jako antypaństwowych wichrzycieli, a w 1989 – przeciwnie – stawiało ich w szeregu sił wspierających podejmowane reformy ustrojowe. Warto porównać przebieg tych wydarzeń i ich konsekwencje.

Ruch dojrzewał powoli. Od początku lat 70. XX wieku zmieniał się skład społeczny i poziom wykształcenia funkcjonariuszy, rosła ich dojrzałość społeczno-polityczna, pozwalająca krytycznie ocenić wady ustrojowe państwa i autorytarnej władzy, ale jednocześnie uznająca siłę radzieckiego systemu geopolitycznego trzymającego mocno satelickie państwa. W 1981 roku w środowisku milicyjnym pojawiła się i zyskiwała popularność idea związkowa i inicjatywa powołania związku zawodowego. Wynikało to ze zrozumienia konieczności zorganizowania się w celu obrony swoich praw i interesów, uzyskania podmiotowości i przeprowadzenia reform. Idei tej nikt funkcjonariuszom nie podsunął, nie agitował, choć środowisko wzorowało się na Solidarności jako związku nowego typu, odcinającego się od obowiązującego socjalistycznego modelu. Tak właśnie było i w garnizonie stołecznym, w którym doszło do wydarzeń, które wpłynęły na gotowość realizacji idei związkowej (zwłaszcza podpalenie PKMO w Otwocku). Hasło rzucone w garnizonie katowickim zostało natychmiast podjęte przez warszawskich funkcjonariuszy, którzy w ciągu kilku dni stanęli na czele organizującego się milicyjnego ruchu reformatorsko-związkowego. Zasięg tego ruchu w garnizonie był jednym z największych w kraju, podkreślić należy wyjątkowy w skali kraju udział funkcjonariuszy Komendy Stołecznej

– jednostki szczebla wojewódzkiego. Warszawscy milicyjni działacze związkowi reprezentowali wszystkie piony służbowe, uczestniczyli we wszystkich działaniach organizacyjnych: w zebraniach w swych jednostkach, w krajowych zjazdach delegatów, we wszystkich krajowych komitetach założycielskich, w których pełnili także funkcje kierownicze. Byli autorami najważniejszych projektów programowych. Zwolennicy tego ruchu działali jednak w niesprzyjających warunkach: dla władzy był on niebezpieczny, dla społeczeństwa niezrozumiały i traktowany z rezerwą przez Solidarność, a i we własnym środowisku zawodowym nie znaleźli dostatecznego poparcia.

Milicyjny ruch związkowy był nie tylko ruchem broniącym interesów społeczno-ekonomicznych tej grupy, wykraczał bowiem poza syndykalizm, domagając się demokratyzacji i praworządności państwa. Nie był jednak jednolity: ujawniały się w nim różne postawy i, podobnie jak Solidarność, łączył zwolenników skrajnych poglądów. Jego pojawienie się i zgłaszane postulaty świadczyły o tym, że środowisko funkcjonariuszy MO podlegało takim samym procesom społecznym jak reszta społeczeństwa i już nie chciało być „zbrojnym ramieniem Partii", lecz służbą publiczną. Można więc uznać, że milicyjny ruch związkowy w 1981 roku mieścił się w wielkim nurcie przemian symbolizowanych przez Solidarność i powtórzyć za Jadwigą Staniszkis, że podobnie jak Solidarność, był „samoograniczającą się rewolucją"[722], bowiem zdecydowana większość funkcjonariuszy nie była nastawiona radykalnie. W 1981 roku milicyjny ruch związkowy został bezwzględnie stłumiony. Jego organizatorzy byli represjonowani, a zwolennicy zastraszeni. Zlikwidowano najbardziej buntowniczą jednostkę – Batalion Patrolowy KSMO.

Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 roku nie miał żadnego znaczenia politycznego, nie miał oddźwięku społecznego, a w NSZZ „Solidarność" bardzo umiarkowany. Stanowił co prawda pewne zagrożenie dla planów władz resortu spraw wewnętrznych, ale nie tak duże, jak to sobie wyobrażali milicyjni działacze związkowi. Na pewno nie opóźnił przygotowań do stanu wojennego, raczej przysporzył jego organizatorom nieco niepokojów przez okres kilku tygodni. Nie wpłynął znacząco na środowisko milicjantów, ale… ziarno zostało zasiane. Po ośmiu latach idea związku została przypomniana.

W 1989 roku sytuacja społeczno-polityczna była zupełnie inna. Środowisko funkcjonariuszy MO miało już tradycję związkową, do której można było nawiązać. Problemy zawodowe, socjalne i społeczne były

[722] J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja. Historia Solidarności*, Gdańsk 2011.

nawet bardziej nabrzmiałe niż w roku 1981, a reformy ustrojowe stały się koniecznością. Kryzys gospodarczy zmusił władzę do rozpoczęcia w drugiej połowie 1988 roku rozmów z solidarnościową opozycją i wiosną 1989 roku rozpoczął się proces transformacji ustrojowej. Zmieniał się także układ geopolityczny (pierestrojka w Związku Radzieckim dawała swobodę krajom satelickim). Wydaje się, że w tych warunkach potencjał związkowy milicjantów był nawet większy niż w 1981 roku. Jednakże w środowisku funkcjonariuszy panował marazm i zniechęcenie, nie widać było determinacji do wykorzystania tej sytuacji, czy nawet prób podjęcia idei związkowej – wyraźne było oczekiwanie na rozwój sytuacji.

Idea powołania milicyjnego związku zawodowego została podniesiona przez byłych funkcjonariuszy, represjonowanych w 1981 roku, którzy zwrócili się w tej sprawie już w lutym 1989 roku do Komitetu Organizacyjnego ds. Okrągłego Stołu przy Lechu Wałęsie. A następnie rozwijali ją w publikacjach prasowych w najbardziej opiniodawczej gazecie, mobilizując do działania milicyjne środowisko. Sprawa ta została umieszczona w agendzie reform resortu spraw wewnętrznych przez siły polityczne zwycięskie w wyborach czerwcowych i przejmujące następnie władzę. Środowisko funkcjonariuszy zareagowało późno, dopiero we wrześniu, po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Hasło i tym razem rzucili funkcjonariusze garnizonu katowickiego, ale nie spowodowało to od razu lawiny związkowej jak w 1981 r. Był to głos załogi jednej komendy, który ujawnił się pod wpływem zewnętrznych inicjatyw i uzyskał masowy oddźwięk dopiero pod koniec października. Komitet Założycielski, który złożył w sądzie wniosek o rejestrację milicyjnego związku zawodowego, zorganizował rencista milicyjny, przy znacznym udziale emerytów.

Dopiero wtedy środowisko funkcjonariuszy MO zaczęło aktywnie organizować swój związek zawodowy, tym bardziej, że resort spraw wewnętrznych zagwarantował współudział, a plany reform solidarnościowego rządu przybierały postać projektów ustaw i czekały w kolejce do agendy sejmowej. Były to zatem warunki nieporównywalne z tymi w 1981 roku. Najważniejszym impulsem okazało się zapotrzebowanie nowej władzy na lojalnego partnera równoważącego i zmieniającego stary układ w resorcie spraw wewnętrznych. Został nim ruch związkowy funkcjonariuszy MO, który poparł przemiany polityczne, uwiarygodniając się wobec społeczeństwa i nowej demokratycznej władzy. Milicyjni związkowcy nawiązali ścisłą współpracę z nowymi strukturami władzy w terenie: Komitetami Obywatelskimi „Solidarność", zarządami regionów NSZZ „Solidarność"

i parlamentarzystami Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, stając się poważną siłą reformującą resort (m.in. uczestnicząc w likwidacji MO), decydującą o kształcie kadr kierowniczych i tworzącą Policję. Można przyjąć, że w tym okresie przekształcania MO w Policję faktyczną władzą w resorcie byli przez jakiś czas właśnie związkowcy. Jedna z podstawowych cech milicyjnego, a następnie policyjnego związku zawodowego – apolityczność – została zawieszona, a zaangażowanie polityczne działaczy skutkowało błyskawicznymi karierami służbowymi. Rejestracja NSZZ Policjantów była już formalnością.

Mimo sprzyjających okoliczności funkcjonariusze stołecznego garnizonu MO nie wykazali się inicjatywą jak w 1981 roku (inicjatywa Jabłońskiego była działaniem zewnętrznym, niewyrastającym z warszawskiego środowiska). Do działań organizacyjnych przystąpili w późniejszej fazie, gdy działalność związkowa została przez resort usankcjonowana, nie wyróżnili się w strukturach krajowych, raczej nie wnieśli znaczącego wkładu w opracowania programowe.

Porównując te dwie inicjatywy związkowe funkcjonariuszy MO, można wysnuć wniosek, że decydujące dla utworzenia związku zawodowego okazały się warunki ustrojowe.

W okresie Polski Ludowej milicjanci nie mieli na to najmniejszych szans. Złudzeniem była nadzieja, że deklaracje o wierności ustrojowi i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim lub najsłuszniejsze nawet argumenty o konieczności reform, z którymi w części zgadzało się kierownictwo resortu, spowodują, iż w sytuacji ogólnego kryzysu i konfrontacji z Solidarnością resort ustąpi milicyjnym związkowcom, żeby ich mieć po swojej stronie i zapewnić spokój w milicji. Komunistyczna władza przyjęła wynikającą z ideologii taktykę siłowego utrzymania swej pozycji, bez żadnych ustępstw, słusznie oceniając, że zrewoltowani milicjanci stanowią mniejszość. Tym bardziej należy więc docenić determinację działaczy, którzy inicjowali w swych jednostkach ruch związkowo-reformatorski, tworzyli struktury organizacyjne, komitety założycielskie, opracowywali postulaty i programy działania i wbrew kierownictwu resortu podjęli się dopełnić formalności i zarejestrować ZZ FMO w sądzie w 1981 roku. Spotkały ich represje, zwolnienia, niektórzy zostali pozbawieni wolności w stanie wojennym, później byli bezrobotni i inwigilowani przez SB. Ale zostawili po sobie pamięć o wydarzeniach i idei, do której środowisko milicjantów powróciło w 1989 roku, też z ich inicjatywy, co należy szczególnie podkreślić.

I dopiero całkowita zmiana ustroju Polski na demokrację

parlamentarną spowodowała, że funkcjonariusze służb porządkowych, policjanci, mogli skorzystać ze wszystkich europejskich zdobyczy w zakresie praw człowieka, w szczególności pracowniczych, i zorganizować NSZZ Policjantów. Policyjny związek zawodowy, po krótkim politycznym epizodzie, gdy sytuacja w resorcie ustabilizowała się, wrócił na tory syndykalizmu i zajął się obroną i reprezentowaniem interesów zawodowych, ekonomicznych i socjalnych funkcjonariuszy oraz kontrolowaniem przestrzegania praw pracowniczych.

Summary

This book is about the history of the reformative trade union movement of militiamen at the MO Metropolitan Garrison against the Polish nationwide background. It appeared for the first time in 1981 and then in the years 1989-1990.

The Civic Militia were one of the pillars of the totalitarian political system of the People's Republic of Poland and the Act of Parliament on the militia service stated that they were to be totally committed to the Polish United Workers' Party which, made MO a political institution having a bad reputation in the Polish society. Militiamen did not have their own trade union, as it was inconsistent with undemocratic political principles of PRL, and until the end of the 70s of the 20th century they did not show any trade union initiative. However, since 1973 following the introduction of the requirements for officers to hold a university education and for non-commissioned officers to have a secondary education the social composition of MO had begun to change. Their socio-political awareness was growing which enabled them to notice the weak points and faults of the system as well as the economic crisis. Interestingly, a the same time they acknowledged the Soviet Union geopolitical controlling the satellite countries.

In 1981 among some militiamen environment emerged a trade union idea and then there was an attempt to turn it into action. It was the only way to defend their rights and interests and in the long run to carry out reforms and improve their relationships with the society. It is worth mentioning that despite the fact that they modelled themselves on Solidarity movement, which broke up with a communist model, the very idea was born solely in the militiamen environment. It took place at the Metropolitan Garrison whose most active officers were both the movement leaders and authors of the most important

programme schemes. Its range within the Garrisson was one of the biggest in the country and it included the majority of the Warsaw MO units. On 26 May 1981 at the Patrol Batallion Warsaw Headquarters of the Civic Militia the Temporary Founding Committee of MO Trade Union was established and soon after on 1 June at the Convention of Delegates representing various MO units from other garrisons the National Founding Committee of MO Trade Union came into existence. According to the law a motion was put forward to court so that the Trade Union would become registered. Unfortunately, the court procedures were suspended. Working in very hostile conditions the movement did not have a wide range of influence: it encompassed 18% of the employed functionaries. The reasons were simple: the authorities found it dangerous, the society did not understand it and Solidarity treated it with reserve suspecting provocation.

The Ministry mercilessly suppressed the movement dismissing about 120 organizers, including 23 from Warsaw, and forcing several hundred activists to declare to give up their anti state activities. The most rebellious Patrol Battalion KSMO was dismantled. The militiamens environment was intimidated. The dismissed MO activists with the help from Solidarity continued their founding activities which were banned by the imposition of the Martial Law on 13 December 1981. 25 former functionaries-union activists including 7 from Warsaw were interned. A few others in spite of being under SB (Secret Police) surveillance ware active in the Solidarity underground until 1989.

The 1981 MO Functionaries Union Movement had only a symbolic meaning. It achieved then no political significance, it did not find any understanding in the society and it did not pose a real danger to the Ministry of the Interior authorities. It also did not have a meaningful influence on the militiamen environment who had no revolutionary tendencies. However, it left a good memory about a trade union idea which was brought back to life eight years later.

In 1989 the socio-political situation was completely different. The MO functionaries had long had the union tradition and the social, professional and political problems they faced were more complex than the ones in 1981. The economic crisis made the Communists engage in talks with the Solidarity opposition which gave way to political transformation. However, the militiamen environment was disheartened and there had been no attempt to return to the union idea. It was the oppressed in 1981 functionaries who continued the idea. In February 1989 in this matter they got in touch with the

Committee the Round Table Talks Organizing Committee attached to Lech Wałęsa. They also motivated the MO environment in press publications. The programme of the New Solidarity Government had already included such issues as the reform of the Ministry of the Interior, the introduction of the Police in place of the Civic Militia and granting policemen the right to establish their trade union.

The first union initiative combined with the support of the New Government was taken by militiamen from the garrisons in Katowice, Gdańsk and Elbląg. But it was a retired militiaman from Warsaw who on 12 February 1989 established the National Founding Committee of the Independent Self-governing Trade Union of MO Functionaries and submitted a motion to court. Independently of this initiative, there was an increasing activity among functionaries at various MO units in all garrisons. This led to the Convention of Delegates on 9 January at which they appointed the National Co-ordination Committee NSZZ FMO acting as a founding committee. Militia union members supported political transformations and established close relationships with members of the Sejm and the Catholic Church hierarchy. Understanding the new Government's needs they opposed the old power structure in the Ministry of the Interior and contributed to reforming the Civic Militia and then to building of the Police and their officer corps. Their political involvement resulted in their overnight official careers including the rank of the Chief of Police. On 6 April the Sejm passed the Police Act. After the Founding Committee and the National Co-ordination Committee became one body the court registration of the Independent Self-Governing Trade Union of Policemen, which took place on 11 May, was just a formality. In spite of favourable circumstances in 1989 Warsaw Garrison functionaries did not show any initiative as they did eight years previously. They took part in organisational activities in later stages. They neither stood out at national union structures no did they make a significant contribution to programme making.

Comparing these two MO functionaries union initiatives an obvious conclusion arises that it was not until a Total political transformation had taken place in Poland that policemen were able to enjoy all the European achievements in the field of human and workers' rights and as a result of this were in position to set up their own trade union. After a short political episode NSZZ of Policemen came back to dealing with protecting their functionaries' rights and interests.

Wykaz skrótów

AAN − Archiwum Akt Nowych
AIPN − Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Ki − Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach
AKSP − Archiwum Komendy Stołecznej Policji
AK − Armia Krajowa
ASW − Akademia Spraw Wewnętrznych
AO KARTA − Archiwum Ośrodka KARTA
AŚ − Areszt Śledczy
BBC − British Broad Corporation
BCP − Batalion Centralnego Podporządkowania
BKO − Batalion Konwojowo-Ochronny
BP − Batalion Patrolowy
BOR − Biuro Ochrony Rządu
CA MSW − Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
GMT − Wydział Gospodarki Materiałowo-Technicznej KSMO
GKZ ZZFMO − Garnizonowy Komitet Założycielski ZZFMO
IBL PAN − Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk
INSP − Instytut Nauk Społeczno-Politycznych ASW
IPN − Instytut Pamięci Narodowej
KC PZPR − Komitet Centralny PZPR
KDMO − Komenda Dzielnicowa MO
KGMO − Komenda Główna MO
KKMO − Komisariat Kolejowy MO
KKK NSZZ FMO − Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ FMO
KMMO − Komenda Miejska MO
KMO − Komisariat MO
KMO CPL − Komenda MO Centralnego Portu Lotniczego
KOR − Komitet Obrony Robotników
KPN − Konfederacja Polski Niepodległej
KSMO − Komenda Stołeczna MO
KSP − Komenda Stołeczna Policji
KSS „KOR" − Komitet Samoobrony Społecznej „KOR"
KWMO − Komenda Wojewódzka MO

KW PZPR − Komitet Wojewódzki PZPR
KZ NSZZ FMO − Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej
KZ PZPR − Komitet Zakładowy PZPR
KZ ZZFMO − Komitet Założycielski ZZFMO
LWP − Ludowe Wojsko Polskie
MKZ − Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”
MM − Milicja Miejska
MO − Milicja Obywatelska
MON − Ministerstwo Obrony Narodowej
MSW − Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MUSW − Miejski Urząd Spraw Wewnętrznych
MZK − Miejskie Zakłady Komunikacyjne
NSZZ „Solidarność” − Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
OKZ − Ogólnopolski Komitet Założycielski
OOP − Oddziałowa Organizacja Partyjna PZPR
PG − Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej KSMO
PIR − Wydział Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania KSMO
PK − Policja Komunalna
PKMO − Posterunek Kolejowy Milicji Obywatelskiej
PKP − Polskie Koleje Państwowe
PKWN − Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PMO − Posterunek Milicji Obywatelskiej
POP − Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR
PP − Policja Państwowa
PRL − Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL − Polskie Stronnictwo Ludowe
PZ – poważne zagrożenie
PZPR − Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RUSW − Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
SB − Służba Bezpieczeństwa
SOR − Sprawa operacyjnego rozpracowania
SRD MO − Szkoła Ruchu Drogowego MO
SUSW − Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych
SW − Służba Więzienna
SZSP − Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TKZ − Tymczasowy Komitet Założycielski

TOKZ − Tymczasowy Ogólnopolski Komitet Założycielski
UW − Uniwersytet Warszawski
WKS − Warszawski Klub Sportowy „Gwardia”
WKZ − Warszawski Komitet Założycielski ZZFMO
WOSP − Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza
WRD − Wydział Ruchu Drogowego KSMO
WRDR − Warszawska Rada Delegatów Robotniczych
WRN − Wojewódzka Rada Narodowa
WSK − Wojewódzkie Stanowiska Kierowania KSMO
WSN − „W Służbie Narodu”, tygodnik MO
WUSW − Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZK − Zakład Karny
ZMS − Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZNTK − Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZOMO − Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej
ZR − Zarząd Regionu
ZSMP − Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSRR − Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZZFMO − Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Akt Nowych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach
Archiwum Komendy Stołecznej Policji
Archiwum Ośrodka KARTA
Archiwum Sejmu
Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (obecnie przeniesione do AIPN)
Główne Archiwum Policji
Krajowy Rejestr Sądowy – akta b. Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

Zbiory prywatne

Wiktor J. Mikusiński, archiwum ruchu reformatorsko-związkowego funkcjonariuszy MO 1981-1989
Zbigniew Maciejski – 1981
Sebastian Piekut – 2006
Marian Sadłowski – 1980-1983
Zbigniew Szymański – 1981 i 1989-1990
Zbigniew Zaniewski – 1981
Andrzej Wojtycza – 1989-1990

Prasa niezależna

AS. Magazyn pism związkowych i zakładowych, 1981
„Afisz". Gazeta ścienna, 1981

BIPS. Serwis Informacyjny Biura Informacji Prasowej KKP NSZZ „Solidarność", 1981
„Godność". Pismo funkcjonariuszy MO, 1983-1984
„Niezależność". Pismo NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze, 1981
„Prawo i Bezprawie", 1989
„Przegląd". Pismo Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja, 1982
„Tygodnik Solidarność", 1981
„Wiadomości Dnia". Ośrodek Badań Społecznych i Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze, 1981

Prasa oficjalna

„Bibuła" 2007
„Ekspres Wieczorny", 1981
„Gazeta Policyjna", dwutygodnik KGMO, 1990, 1997, nr 23-25
„Gazeta Wyborcza", 1989, 1990, 2012
„Goniec Żoliborski", pismo Żoliborskiego Komitetu Obywatelskiego i niezależnych inicjatyw żoliborzan, 1990
„Kurjer Polski", dziennik, 1919
„Magazyn Kryminalny 997", 1990
„Milicjant", tygodnik, organ Związku Zawodowego M. M. st. Warszawy, 1919
„Na Posterunku", tygodnik, 1928
„Policjant", tygodnik, 1919
„Sztandar Młodych", 1981
„Trybuna Robotnicza", 1981
„Wojskowy Przegląd Prawniczy", 1976
„Wspólne Rozmowy… informujemy", periodyk wydawany przez Ośrodek Pracy Politycznej „Sigma" SZSP UW, 1981
„W Służbie Narodu", 1979, 1980, 1981, 1989
„Życie Warszawy", 1978, 1981

Artykuły w czasopismach oficjalnych

Gawkowski T., *Zakazana godność. Zakazana wolność. Kneblowane usta. 1980-*

1989, „Biuletyn Ogólnosołeckie Kontakty Społeczne", Pasieki 2007, nr 10.
Kozłowski T., *Siły Antysocjalistyczne w obronie milicjantów. Otwock 7 maja 1981*, „Wolność i Solidarność" 2011, nr 2.
Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 2.
Majer P. *Prawo policjantów do zrzeszania się i zasada apolityczności w polskich formacjach policyjnych 1918-1920*, „Przegląd Policyjny" 2009, nr 1.
Mikusiński W.J., *Kilka uwag o reformie resortu spraw wewnętrznych*, „Goniec Żoliborski" 1990, nr 8.
Mikusiński W.J., *Milicjant w opozycji*, „Karta" 2002, nr 35.
Mikusiński W.J., *Na miarę strachu i rozsądku. Solidarność a ruch związkowy funkcjonariuszy MO w1981 r*., „Więź" 2005, nr 12.
Mikusiński W.J., *Po prostu zwolniono z pracy*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 36.
Mikusiński W.J., *Prekursorzy związkowców policyjnych*, „Gazeta Policyjna" 1997, nr 23-25.

Artykuły w czasopismach niezależnych

Optymista z ZZFMO [Mikusiński W.J.], *Wspomnienie na święto milicji*, „Przegląd" październik 1982, nr 10 wojenny.
Mikusiński W.J., *Mieliśmy prawo do związku*, „Prawo i Bezprawie"1989, nr 23-24.

Artykuły w pracach zbiorowych

Majchrzak G., *Próby tworzenia związków zawodowych w resorcie spraw wewnętrznych w 1981 roku*, [w:] *Ogniwa zakładowe i sekcje branżowe NSZZ „Solidarność" 1980-1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław-Warszawa 2018.
Mikusiński W.J., *Być milicjantem w PRL (codzienność widziana od środka)*, [w:] *Życie codzienne w PRL (1956-1989)*, red. G. Miernik, S. Piątkowski, Radom 2006.
Mikusiński W.J., *Ruch związkowy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej*

w 1981 roku (zarys historii i wybrane zagadnienia), [w:] *95 lat służb policyjnych w Polsce*, red. E. Ura, S. Pieprzny, Rzeszów 2015.
Mikusiński W.J., *Niezależny ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej w Polsce południowo-wschodniej w latach 1981-1990*, [w:] *W służbie państwu i społeczeństwu. Z dziejów formacji policyjnych na Podkarpaciu (1919-2019)*, red. M. Skiba, P. Szopa, Rzeszów-Warszawa 2019.

Druki ulotne, 1981

„Do wszystkich funkcjonariuszy MO i SB", sygn. Kierownictwo resortu
„Pod maską »obrońców« funkcjonariuszy Milicji", sygn. Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
„Do mieszkańców Warszawy", MKZ „Solidarność" Region Mazowsze
„Milicjanci", MKZ „Solidarność" Region Mazowsze
Oświadczenie, Warszawa, dnia 30.10.1981, sygn. M. Basiewicz Przewodniczący Warszawskiego Komitetu Założycielskiego ZZFMO
Odezwa, Rodacy…, sygn. Warszawski Komitet Założycielski Związku Zawodowego FMO, za prezydium Mirosław Basiewicz /przewodniczący/

Relacje
(w zbiorach autora, nagrania magnetofonowe)

Tadeusz Balewski, 22.04.2004
Mirosław Basiewicz, 12.09.2000
Marek Banakiewicz, 31.03.2004
Janusz Barankiewicz, 19.02.2002
Ireneusz Bednarek, 10.01.2000
Wiesław Błażniak, 2.06.2004
Wiesław Brodowski, 15.01.2004
Bogdan Czyżewski, 22.02.2002
Zbigniew Daciuk, 12.03.2003
Władysław Dmowski, 23.04.1999
Wiesław Dylewski, 23.10.2002
Czesław Dzwonkiewicz, 20.10.2003
Bogdan Eisemann, 14.09.2005

Zbigniew Falany, 22.01.2004
Tadeusz Fila, 27.01.2004
Marek Floriańczyk, 15.02.2004
Stanisław Gałecki, 14.09.2005
Tadeusz Gawkowski, 23.08.2006
Seweryn Jaworski, 19.02.2002
Maciej Kołaczkowski. 15.01.2002
Edward Korbuszewski, 21.01.2004
Kazimierz Królikowski, 16.12.2003
Andrzej Krzyżewski, 19.02.2004
Włodzimierz Kuchta, 20.02.2004
Krzysztof Kuszel, 28.01.2004
Zbigniew Lech, 18.02.2004
Edward Liwacz, 15.09.2005
Waldemar Maciejewski, 15.09.2005
Benedykt Marczak, 6.02.2007
Mieczysław Mazurkiewicz, 15.09.2005
Janusz Onyszkiewicz, 11.04.2005
Wiesław Oziębło, 28.02.2002
Leonard Paszczyk, 24.05.2004
Lech Paszkowski, 14.01.2004
Bogusław Pawlicki, 4.02.2004
Roman Przybyliński 10.12.2003
Leonard Purzycki, 6.02.2004
Marek Saławiła, 3.02.2004
Andrzej Siennicki, 13.07.2006
Jerzy Skrycki, 14.03.2003
Jerzy Smoczyński, 10.02.2004
Marek Snopiński, 14.12.2004
Alfred Stęplewski, 16.01.2004
Jan Strzeliński, 25.10.2019
Jan Szczepański, 6.02.2004
Włodzimierz Traczyk, 19,04.2004
Krzysztof Urbańczyk, 29.12.2009
Tadeusz Witek, 4.02.2004
Zbigniew Zaniewski, 16.02.2001
Ireneusz Zubrzycki, 10.01.2007
Andrzej Żwański, 26.09.1997

Źródła drukowane

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 11-12 grudnia 1981, oprac. Archiwum „Solidarności", Warszawa 1995.
Słownik pseudonimów. Kto był kim w drugim obiegu?, red. D. Świerczyńska, Warszawa 1995.
Eisler J. *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, Warszawa 2000.
Mikusiński W.J., *Poczta podziemna milicjantów*, „Filatelista Podziemny" Biuletyn Towarzystwa Poczty Podziemnej, kwiecień 1998, nr 20.
Zjazd delegatów Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Kiekrzu w dniach 9-10 stycznia 1990 roku, Kiekrz, styczeń 1990 rok, komunikat KKK NSZZ FMO.

Źródła niedrukowane

Dmochowski W., *Notatnik służbowy*, t. 1 i 2, 1981-1982.
Nagrania magnetofonowe przebiegu zjazdu delegatów jednostek MO 1 czerwca 1981 r. w Warszawie, dokonane na 5 kasetach przez W. Suchorskiego z KMO w Turku.
Paziewski M., *Geneza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Garnizonu Siedleckiego*, praca dyplomowa WSP w Szczytnie, 1998.
Piekut S., *Ruch związkowy w Milicji Obywatelskiej w latach 1980-1990*, praca magisterska UKSW, 2006.
Sierański I., *Wspomnienia*, rękopis i maszynopis 1983-1985.
Szymański Z., *Geneza i działalność NSZZ Policjantów Garnizonu Przemyskiego*, praca dyplomowa WSP w Szczytnie, 2000.
Zaniewski Z., *Ekspertyza w przedmiocie oceny procesu dezintegracji funkcjonalnej organów resortu spraw wewnętrznych (ujęcie socjologiczne z elementami teorii systemów i cybernetyki*), 1981, mps.

Literatura przedmiotu

Abramski A., Konieczny J., *Justycjariusze, hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987.
Armatys F., Sokołowski Z., *Niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszy MO podczas wykonywania obowiązków służbowych. Przykłady, skutki, oceny, wnioski*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1975.
Backer R., *Struktury poziome w Toruniu (1980-1981)*, Warszawa 1990.
Eisler. J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.
Fałkowski M., *Biznes patriotyczny − historia wydawnictwa CDN*, Gdańsk 2011.
Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
Gluza Z., *Odkrycie KARTY. Niezależna strategia pamięci*, Warszawa 2012.
Grześ B., *Związki zawodowe pracowników komunalnych, samorządowych i zawodów pokrewnych 1906-2010*, Warszawa 2011.
Holzer J., *Solidarność 1980-1989*, Warszawa 1984.
Hula R., *Glina*, Gdynia 2013.
Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 2.
Kozłowski T., *Siły antysocjalistyczne w obronie milicjantów. Otwock, 7 maja 1981*, „Wolność i Solidarność" 2011, nr 2.
Lamparski L., *Policja bez tajemnic*, Katowice 1993.
Majer P., *Milicja Obywatelska 1944-1957*, Olsztyn 2004.
Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL*, Toruń 2003.
Mikusiński W.J., *Recenzja publikacji E. Lajdorfa i A. Radzickiego* Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ludzie, fakty, daty 1981-1982, Warszawa 2012.
Mikusiński W.J., *Recenzja publikacji S. Kopki* Niebieski Związek *oraz* Zakazany Związek, Warszawa 2007.
Mikusiński W.J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach na terenie dzisiejszego województwa śląskiego (Katowice, Bielsko-Biała, Częstochowa)*, Warszawa 2011.
Mikusiński W.J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach szczecińskim i koszalińskim oraz gorzowskim i zielonogórskim na tle ruchów reformatorskich funkcjonariuszy MO w kraju*, Warszawa 2012.

Mikusiński W.J., *Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. w garnizonach bydgoskim, toruńskim i włocławskim (na terenie obecnego województwa kujawsko-pomorskiego)*, Warszawa 2013.
Mikusiński W.J., *Ruch związkowy funkcjonariuszy MO w 1981 r. Zarys historii*, Warszawa 2015.
Mikusiński W.J., *Wspomnienia Ireneusza Sierańskiego, czyli emigracyjne frustracje i sfałszowane dokumenty (recenzja)*, Warszawa 2013.
Misiuk A., *Policja Państwowa 1919-1939*, Warszawa 1996.
Niedziałek M.Cz., *Jednostka MO jako socjalistyczny zakład pracy. Wprowadzenie do socjologii milicji* (do użytku służbowego), ASW INSP, Warszawa 1982.
Nyzio A., *Rakowiecka w remoncie. Transformacja polityki bezpieczeństwa wewnętrznego Polski w latach 1989-1993*, Kraków 2020.
Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski. Przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1, Bydgoszcz-Gdańsk-Warszawa 2013.
Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980-styczeń 1982*, Kraków 2002.
Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XI 1981--22 VII 1983*, Warszawa 2006.
Rogaczewski A., *Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-lecia, tj. od r.1927 do r. 1938/39*, Warszawa 1938.
Sasanka P., *Czerwiec 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
Smolak L., *Prasa Policji Państwowej 1918-1939*, Warszawa 2003.
Staniszkis J., S*amoograniczająca się rewolucja. Historia Solidarności*, Gdańsk 2011.
Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.
Touraine A. *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980-1981*, Warszawa 1989.
Wardęski H., *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1925.
Widacki J., *Czego nie powiedział generał Kiszczak*, Warszawa 1992.

Witryny i artykuły internetowe

Kowalski W., *Zapomniana ofiara stanu wojennego. Milicjant, który zginął z rąk licealistów*, httpl:/www na temat.pl1217329.zapomniaia-ofiara-stanu-wojennego-milicjant-który-zginal-z rak-licealistow, dostęp 18.02.2018 r.

Kowalski W., *Zapomniana śmierć sierżanta Zdzisława Karosa*, httpl:/wwwhistoriamniejznanaizapomniana.wordpress.com>2016/02/19 zapomniana -smierc-sierzanta-zdzislawa-karosa/ dostęp 18.02.2018 r.
Pozycja straży w odradzającym się państwie, http:/straz miejska.waw.pl/straz-miejska/jak-się-zmieniamy.html, dostęp 2.07.2020 r.
Milicja Miejska m.St. warszawy, hit.policja.gov.pl/hitakualnosci:/166183, Milicja-Miejska-mst-warszawy-1916-1918.html., dostęp 2.07.2020 r.

Aneksy

Aneks 1. DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY, ulotka MKZ NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze z 27.03 1981 r., druk offset, format A5, w zbiorach autora

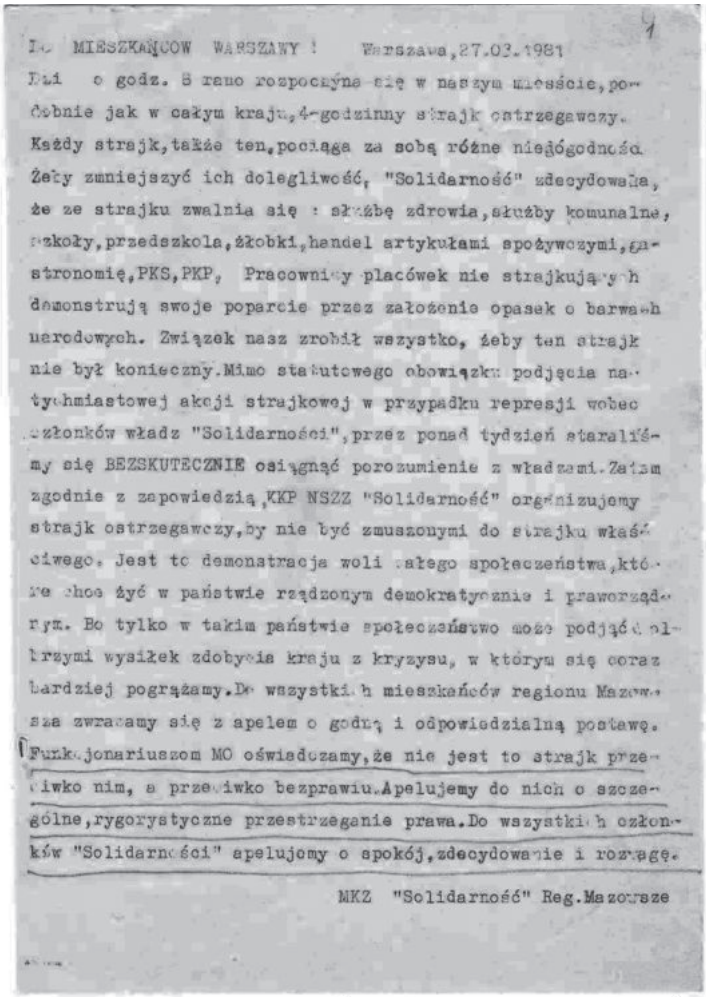

1

DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY ! Warszawa, 27.03.1981

Dziś o godz. 8 rano rozpoczyna się w naszym mieście, podobnie jak w całym kraju, 4-godzinny strajk ostrzegawczy. Każdy strajk, także ten, pociąga za sobą różne niedogodności. Żeby zmniejszyć ich dolegliwość, "Solidarność" zdecydowała, że ze strajku zwalnia się : służbę zdrowia, służby komunalne, szkoły, przedszkola, żłobki, handel artykułami spożywczymi, gastronomię, PKS, PKP, Pracownicy placówek nie strajkujących demonstrują swoje poparcie przez założenie opasek o barwach narodowych. Związek nasz zrobił wszystko, żeby ten strajk nie był konieczny. Mimo statutowego obowiązku podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej w przypadku represji wobec członków władz "Solidarności", przez ponad tydzień staraliśmy się BEZSKUTECZNIE osiągnąć porozumienie z władzami. Zatem zgodnie z zapowiedzią, KKP NSZZ "Solidarność" organizujemy strajk ostrzegawczy, by nie być zmuszonymi do strajku właściwego. Jest to demonstracja woli całego społeczeństwa, które chce żyć w państwie rządzonym demokratycznie i praworządnym. Bo tylko w takim państwie społeczeństwo może podjąć olbrzymi wysiłek zdobycia kraju z kryzysu, w którym się coraz bardziej pogrążamy. Do wszystkich mieszkańców regionu Mazowsza zwracamy się z apelem o godną i odpowiedzialną postawę. Funkcjonariuszom MO oświadczamy, że nie jest to strajk przeciwko nim, a przeciwko bezprawiu. Apelujemy do nich o szczególne, rygorystyczne przestrzeganie prawa. Do wszystkich członków "Solidarności" apelujemy o spokój, zdecydowanie i rozwagę.

MKZ "Solidarność" Reg. Mazowsze

Aneks 2. MILICJANCI!, ulotka MKZ NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze z 27.03.1981 r., druk offset, paski papieru 6x20 cm, w zbiorach autora

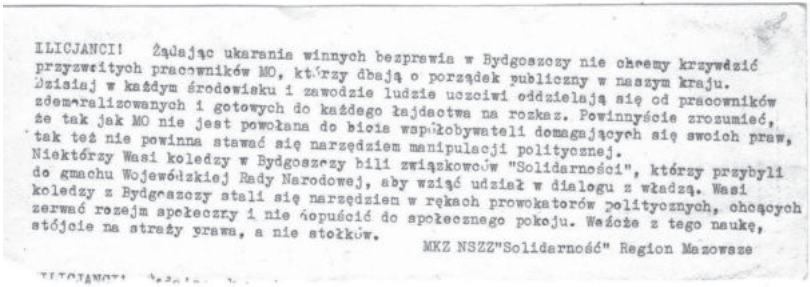

ILICJANCI! Żądając ukarania winnych bezprawia w Bydgoszczy nie chcemy krzywdzić przyzwoitych pracowników MO, którzy dbają o porządek publiczny w naszym kraju. Dzisiaj w każdym środowisku i zawodzie ludzie uczciwi oddzielają się od pracowników zdemoralizowanych i gotowych do każdego łajdactwa na rozkaz. Powinnyście zrozumieć, że tak jak MO nie jest powołana do bicia współobywateli domagających się swoich praw, tak też nie powinna stawać się narzędziem manipulacji politycznej.
Niektórzy Wasi koledzy w Bydgoszczy bili związkowców "Solidarności", którzy przybyli do gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby wziąć udział w dialogu z władzą. Wasi koledzy z Bydgoszczy stali się narzędziem w rękach prowokatorów politycznych, chcących zerwać rozejm społeczny i nie dopuścić do społecznego pokoju. Weźcie z tego naukę, stójcie na straży prawa, a nie stołków.

MKZ NSZZ"Solidarność" Region Mazowsze

Aneks 3. Protokół z zebrania funkcjonariuszy KDMO Warszawa Ochota (Wydział Kryminalny i PG) w dniu 25 maja 1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

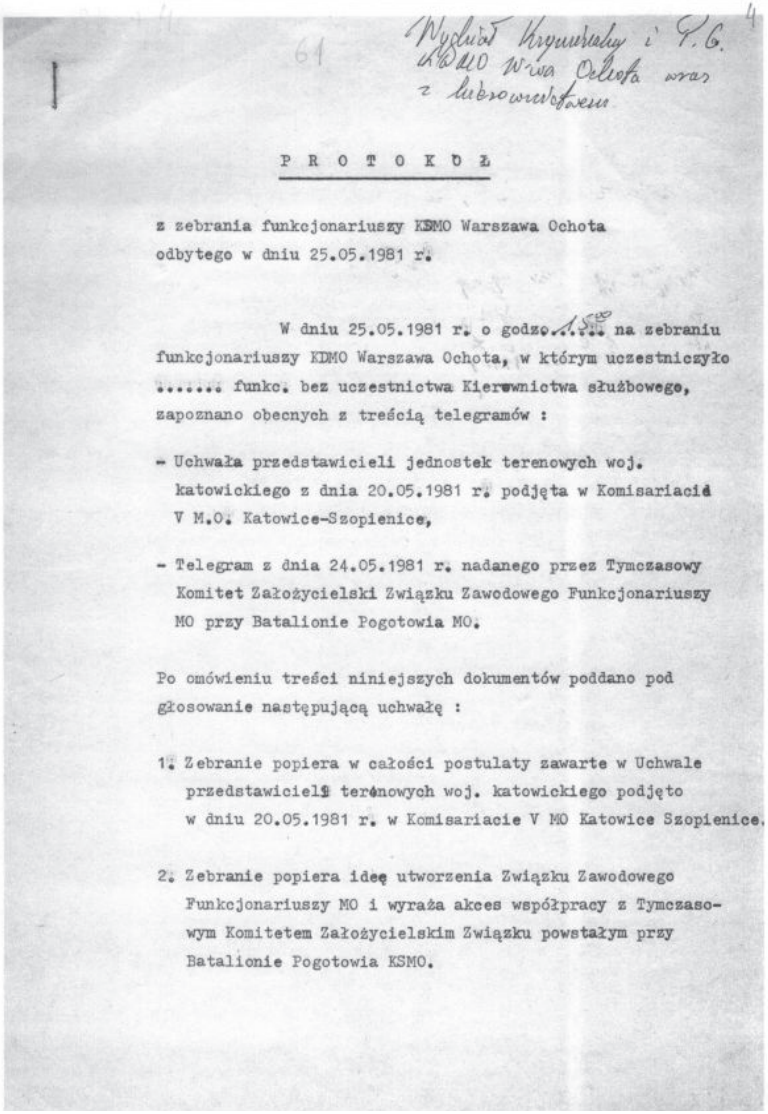

Wydział Kryminalny i P.G. KDMO W-wa Ochota wraz z kierownictwem

61

4

P R O T O K Ó Ł

z zebrania funkcjonariuszy KSMO Warszawa Ochota odbytego w dniu 25.05.1981 r.

W dniu 25.05.1981 r. o godzo.15[illegible] na zebraniu funkcjonariuszy KDMO Warszawa Ochota, w którym uczestniczyło ..... funkc. bez uczestnictwa Kierownictwa służbowego, zapoznano obecnych z treścią telegramów :

- Uchwała przedstawicieli jednostek terenowych woj. katowickiego z dnia 20.05.1981 r. podjęta w Komisariacie V M.O. Katowice-Szopienice,

- Telegram z dnia 24.05.1981 r. nadanego przez Tymczasowy Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO przy Batalionie Pogotowia MO.

Po omówieniu treści niniejszych dokumentów poddano pod głosowanie następującą uchwałę :

1. Zebranie popiera w całości postulaty zawarte w Uchwale przedstawicieli terenowych woj. katowickiego podjęto w dniu 20.05.1981 r. w Komisariacie V MO Katowice Szopienice.

2. Zebranie popiera ideę utworzenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i wyraża akces współpracy z Tymczasowym Komitetem Założycielskim Związku powstałym przy Batalionie Pogotowia KSMO.

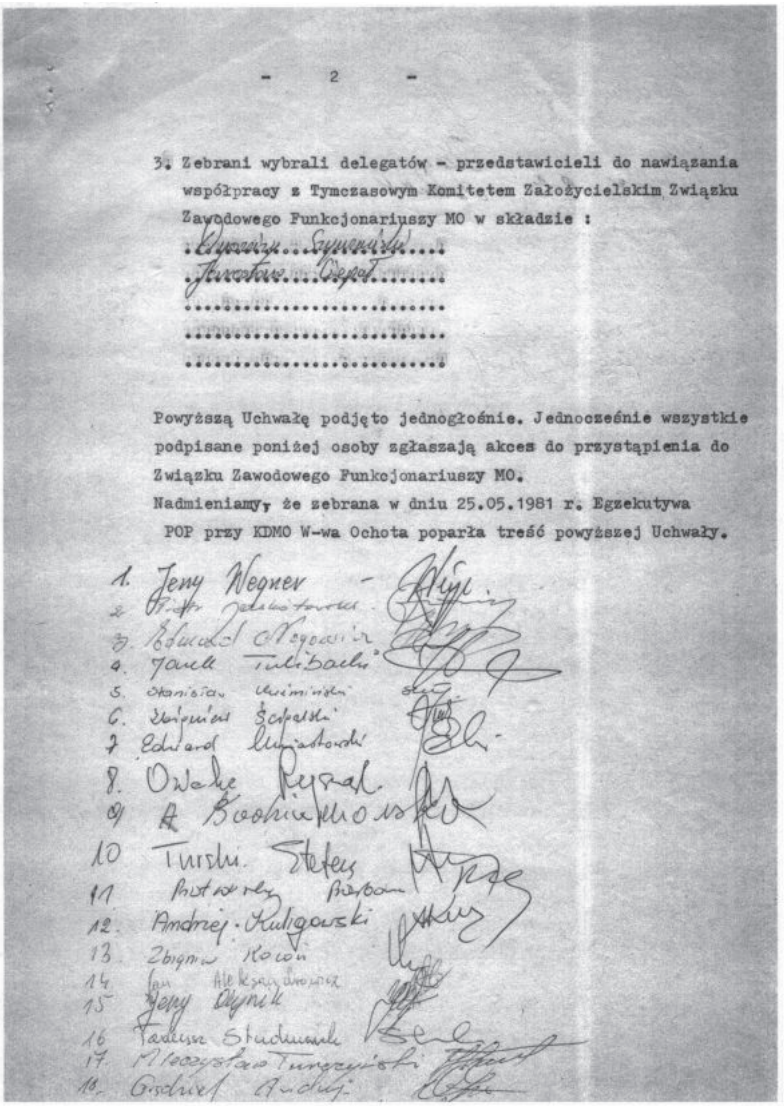

- 2 -

3. Zebrani wybrali delegatów - przedstawicieli do nawiązania współpracy z Tymczasowym Komitetem Założycielskim Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w składzie :

Dyrektor Szymański

Jarosław Cepał

Powyższą Uchwałę podjęto jednogłośnie. Jednocześnie wszystkie podpisane poniżej osoby zgłaszają akces do przystąpienia do Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO.

Nadmieniamy, że zebrana w dniu 25.05.1981 r. Egzekutywa POP przy KDMO W-wa Ochota poparła treść powyższej Uchwały.

1. Jerzy Wegner
2. Piotr Jankowski
3. Edward Nogowski
4. Janek Tulibacki
5. Stanisław Kuźmiński
6. Zbigniew Ścigalski
7. Edward Mijastowski
8. Owacka Rejszak
9. A. Bochniakowska
10. Turski Stefan
11. Piotrowska Barbara
12. Andrzej Kuligowski
13. Zbigniew Kocoń
14. Jan Aleksandrowicz
15. Jerzy Olynik
16. Tadeusz Studniewski
17. Mieczysław Turczyński
18. Gabriel Andrzej

Aneks 4. Protokół z 25 maja 1981 r. z zebrania nadzwyczajnego Komisariatu MO w Piastowie, w sprawie wydarzeń w Komisariacie V MO Katowice-Szopienice, maszynopis, w zbiorach autora

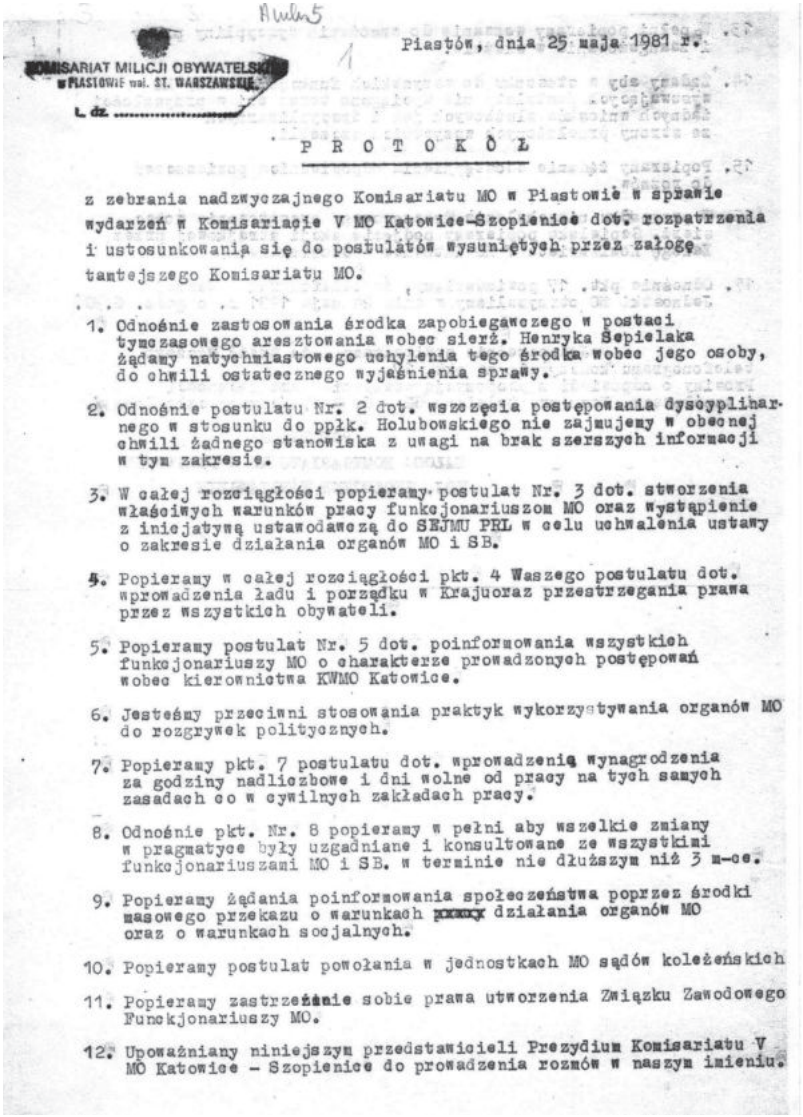

KOMISARIAT MILICJI OBYWATELSKIEJ
w PIASTOWIE ul. ST. WARSZAWSKIEGO
L. dz. .....

Piastów, dnia 25 maja 1981 r.

P R O T O K Ó Ł

z zebrania nadzwyczajnego Komisariatu MO w Piastowie w sprawie wydarzeń w Komisariacie V MO Katowice-Szopienice dot. rozpatrzenia i ustosunkowania się do postulatów wysuniętych przez załogę tamtejszego Komisariatu MO.

1. Odnośnie zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wobec sierż. Henryka Sepielaka żądamy natychmiastowego uchylenia tego środka wobec jego osoby, do chwili ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

2. Odnośnie postulatu Nr. 2 dot. wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w stosunku do ppłk. Holubowskiego nie zajmujemy w obecnej chwili żadnego stanowiska z uwagi na brak szerszych informacji w tym zakresie.

3. W całej rozciągłości popieramy postulat Nr. 3 dot. stworzenia właściwych warunków pracy funkcjonariuszom MO oraz wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą do SEJMU PRL w celu uchwalenia ustawy o zakresie działania organów MO i SB.

4. Popieramy w całej rozciągłości pkt. 4 Waszego postulatu dot. wprowadzenia ładu i porządku w Krajuoraz przestrzegania prawa przez wszystkich obywateli.

5. Popieramy postulat Nr. 5 dot. poinformowania wszystkich funkcjonariuszy MO o charakterze prowadzonych postępowań wobec kierownictwa KWMO Katowice.

6. Jesteśmy przeciwni stosowania praktyk wykorzystywania organów MO do rozgrywek politycznych.

7. Popieramy pkt. 7 postulatu dot. wprowadzenia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i dni wolne od pracy na tych samych zasadach co w cywilnych zakładach pracy.

8. Odnośnie pkt. Nr. 8 popieramy w pełni aby wszelkie zmiany w pragmatyce były uzgadniane i konsultowane ze wszystkimi funkcjonariuszami MO i SB. w terminie nie dłuższym niż 3 m-ce.

9. Popieramy żądania poinformowania społeczeństwa poprzez środki masowego przekazu o warunkach [illegible] działania organów MO oraz o warunkach socjalnych.

10. Popieramy postulat powołania w jednostkach MO sądów koleżeńskich

11. Popieramy zastrzeżenie sobie prawa utworzenia Związku Zawodowego Funckjonariuszy MO.

12. Upoważniany niniejszym przedstawicieli Prezydium Komisariatu V MO Katowice – Szopienice do prowadzenia rozmów w naszym imieniu.

13. W pełni popieramy wezwanie do wzmożenia dyscypliny pracy i zaangażowania w służbie.

14. Żądamy aby w stosunku do wszystkich funkcjonariuszy MO wysuwających postulaty nie wyciągano teraz ani w przyszłości żadnych wniosków służbowych jak i dyscyplinarnych ze strony przełożonych wszystkich szczebli.

15. Popieramy żądanie udostępnienia odpowiednich pomieszczeń do rozmów.

16. W przypadku nieuchylenia tymczasowego aresztowania wobec sierż. Sepielaka popieramy podjęcie akcji strajkowej przez Załogę Komisariatu V MO Katowice - Szopienice.

17. Odnośnie pkt. 17 powiadamiamy, że telefongram z Waszej Jednostki MO otrzymaliśmy w dniu 24 maja 1981 r. o godz. 6.30.

Jednocześnie stwierdzamy, że treść Waszego telefonogramu kończy się na pkt. 17.
Prosimy o odpowiedź z propozycją ustalenia form łączności i współpracy. Nasz nr. telefonu 62 - 64 - 47 /czynny całą dobę/.

PODPISAŁA
ZAŁOGA KOMISARIATU MO W PIASTOWIE
WOJ. STOŁECZNE WARSZAWSKIE

Aneks 5. Uchwała zebrania funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego MO Warszawa Centralna z 27 maja 1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

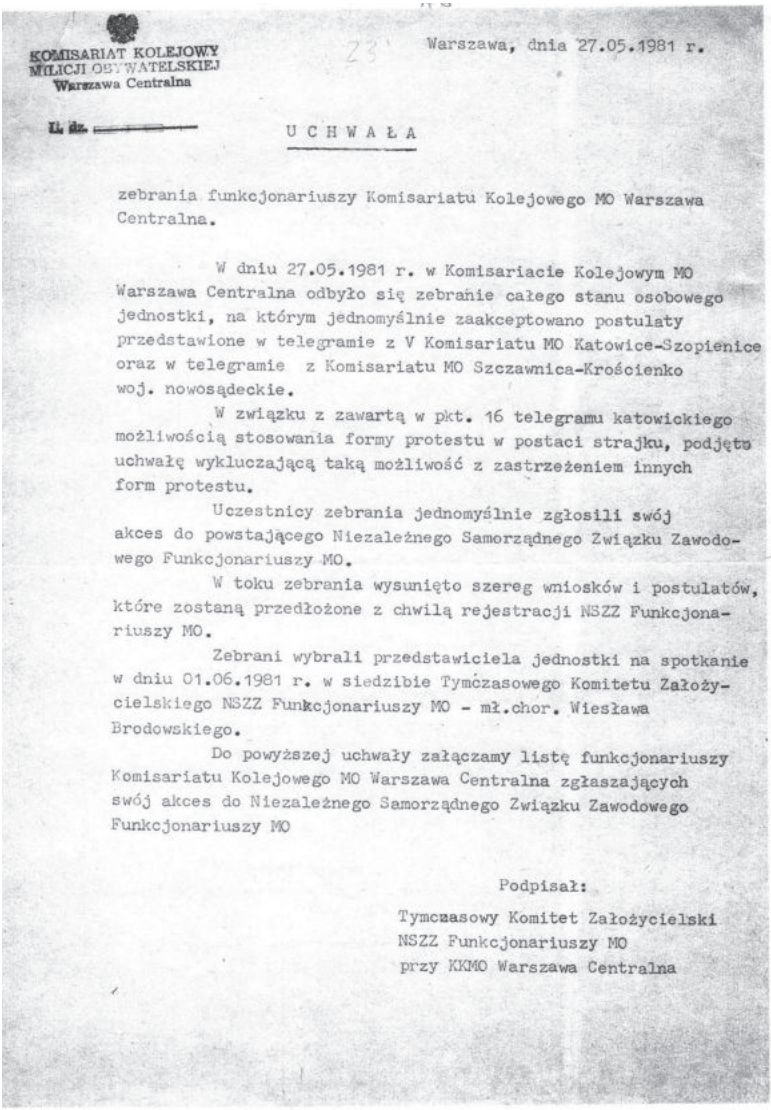

KOMISARIAT KOLEJOWY
MILICJI OBYWATELSKIEJ
Warszawa Centralna

L. dz. ———

Warszawa, dnia 27.05.1981 r.

U C H W A Ł A

zebrania funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego MO Warszawa Centralna.

W dniu 27.05.1981 r. w Komisariacie Kolejowym MO Warszawa Centralna odbyło się zebranie całego stanu osobowego jednostki, na którym jednomyślnie zaakceptowano postulaty przedstawione w telegramie z V Komisariatu MO Katowice-Szopienice oraz w telegramie z Komisariatu MO Szczawnica-Krościenko woj. nowosądeckie.

W związku z zawartą w pkt. 16 telegramu katowickiego możliwością stosowania formy protestu w postaci strajku, podjęto uchwałę wykluczającą taką możliwość z zastrzeżeniem innych form protestu.

Uczestnicy zebrania jednomyślnie zgłosili swój akces do powstającego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO.

W toku zebrania wysunięto szereg wniosków i postulatów, które zostaną przedłożone z chwilą rejestracji NSZZ Funkcjonariuszy MO.

Zebrani wybrali przedstawiciela jednostki na spotkanie w dniu 01.06.1981 r. w siedzibie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO - mł.chor. Wiesława Brodowskiego.

Do powyższej uchwały załączamy listę funkcjonariuszy Komisariatu Kolejowego MO Warszawa Centralna zgłaszających swój akces do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO

Podpisał:

Tymczasowy Komitet Założycielski
NSZZ Funkcjonariuszy MO
przy KKMO Warszawa Centralna

Aneks 6. Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO, pismo Prezydium TKZ NSZZ FMO z pokwitowaniem KGMO, maszynopis, w zbiorach autora

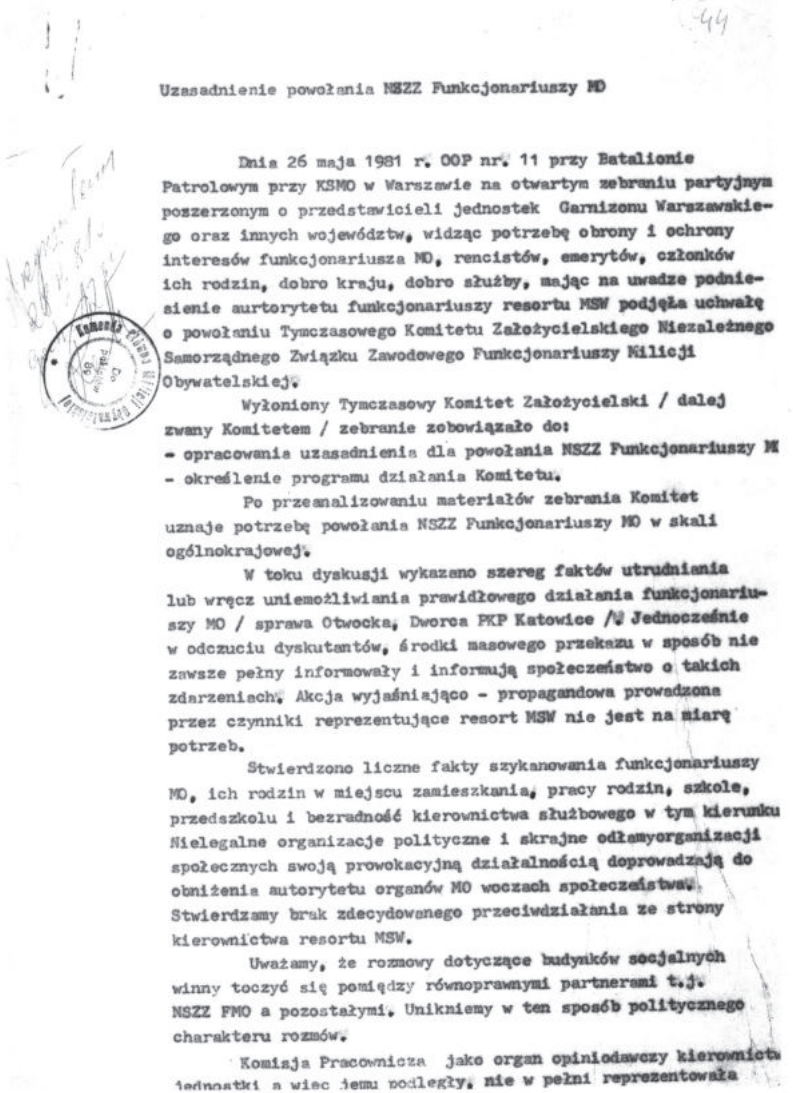

44

Uzasadnienie powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO

Dnia 26 maja 1981 r. OOP nr. 11 przy Batalionie Patrolowym przy KSMO w Warszawie na otwartym zebraniu partyjnym poszerzonym o przedstawicieli jednostek Garnizonu Warszawskiego oraz innych województw, widząc potrzebę obrony i ochrony interesów funkcjonariusza MO, rencistów, emerytów, członków ich rodzin, dobro kraju, dobro służby, mając na uwadze podniesienie aurtorytetu funkcjonariuszy resortu MSW podjęła uchwałę o powołaniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Wyłoniony Tymczasowy Komitet Założycielski / dalej zwany Komitetem / zebranie zobowiązało do:
- opracowania uzasadnienia dla powołania NSZZ Funkcjonariuszy M
- określenie programu działania Komitetu.

Po przeanalizowaniu materiałów zebrania Komitet uznaje potrzebę powołania NSZZ Funkcjonariuszy MO w skali ogólnokrajowej.

W toku dyskusji wykazano szereg faktów utrudniania lub wręcz uniemożliwiania prawidłowego działania funkcjonariuszy MO / sprawa Otwocka, Dworca PKP Katowice /. Jednocześnie w odczuciu dyskutantów, środki masowego przekazu w sposób nie zawsze pełny informowały i informują społeczeństwo o takich zdarzeniach. Akcja wyjaśniająco - propagandowa prowadzona przez czynniki reprezentujące resort MSW nie jest na miarę potrzeb.

Stwierdzono liczne fakty szykanowania funkcjonariuszy MO, ich rodzin w miejscu zamieszkania, pracy rodzin, szkole, przedszkolu i bezradność kierownictwa służbowego w tym kierunku Nielegalne organizacje polityczne i skrajne odłamyorganizacji społecznych swoją prowokacyjną działalnością doprowadzają do obniżenia autorytetu organów MO wocach społeczeństwa. Stwierdzamy brak zdecydowanego przeciwdziałania ze strony kierownictwa resortu MSW.

Uważamy, że rozmowy dotyczące budynków socjalnych winny toczyć się pomiędzy równoprawnymi partnerami t.j. NSZZ FMO a pozostałymi. Unikniemy w ten sposób politycznego charakteru rozmów.

Komisja Pracownicza jako organ opiniodawczy kierownictwa jednostki a więc jemu podległy, nie w pełni reprezentowała

45

- str. 2 -

interesy socjalno - bytowe oraz zawodowe funkcjonariuszy MO w związku z tym rozwiązaniem tychproblemów musi zająć się związek zawodowy. W szczególności:

1. Zapewnieniem warunków bezpieczeństwa pracy, sprzętu i właściwej organizacji, pracy,
2. Zapewnienie właściwego odpoczynku i rekraacji po pracy przez dysponowanie bazą socjalną.

Uważamy, że stawiane dotychczas postulaty w zakresie uregulowania w naszym resorcie spraw dotyczących warunków pracy nie byłyprzez kierownictwo wezwłaściwy sposób rozwiązywane. Lekceważenie tych postualatów wpływa ujemnie na wykonywanie obowiązków służbowych co powoduje rozgoryczenie społeczeństwa. Dlatego też związek zawodowy powinien:

1. właściwie reprezentować funkcjonariuszy MO na zewnątrz i wobec kierownictwa resortu,
2. brać udział w rozwiązywaniu konfliktów pomiędzy podwładnym a przełożonym iodwrotnie.

Powołanie NSZZ FMO umożliwiłoby prowadzenie właściwej propagandy i szerszy kontakt ze społeczeństwem co wyjśniłoby sporne kwestie w relacji funkcjonariusz MSW a społeczeństwo. Przewidujemy formy współpracy z każdą organizacją związkową w zakresie zapewnienia należytego ładu i porządku publicznego.

W opracowaniu przyszłego statutu winno się uwzględnić następujące kierunki:

- kierownictwo służbowe realizuje zadania służbowe,
- kierownictwo partyjne prowadzi działalność polityczną,
- ZZ gwarantuje praworządność działania funkcjonariuszy MO oraz wymagać od nich postępowania z honorem igodnością.
- będzie dbać o popewnienie należytych warunków pracy funkcjonariuszy MO oraz podnoszenie kwalifikacji,
- będzie reprezentować funkcjonariuszy MO i działać w ich interesie.

Realizowanie celów NSZZ FMO nastąpi przy pełnym poszanowaniu zasad socjalistycznego ustroju PRL, przestrzegania sojuszów międzynarodowych uwzględniając dobro kraju.

Andrzej Krużewski
Krzysztof Floryhowski
Zbigniew Dogiuk
Tadeusz Kotwiewicz
Tadeusz Pobiński
Mieczysław Marian
Bartosz Tadeusz
Bonawent Mirosław
Władysław Józef

Prezydium Tymczasowego Komitetu
Założycielskiego Niezależnych
Samorządnych Związków Zawodowych
Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej

Zbigniew Jaworski
Władimierz Jaworski
Jabłoński Jan
Szymański Piotr

Aneks 7. Komunikat nr 5 TKZ NSZZ FMO z 29 maja 1981 r., maszynopis, zbiory w zbiorach autora

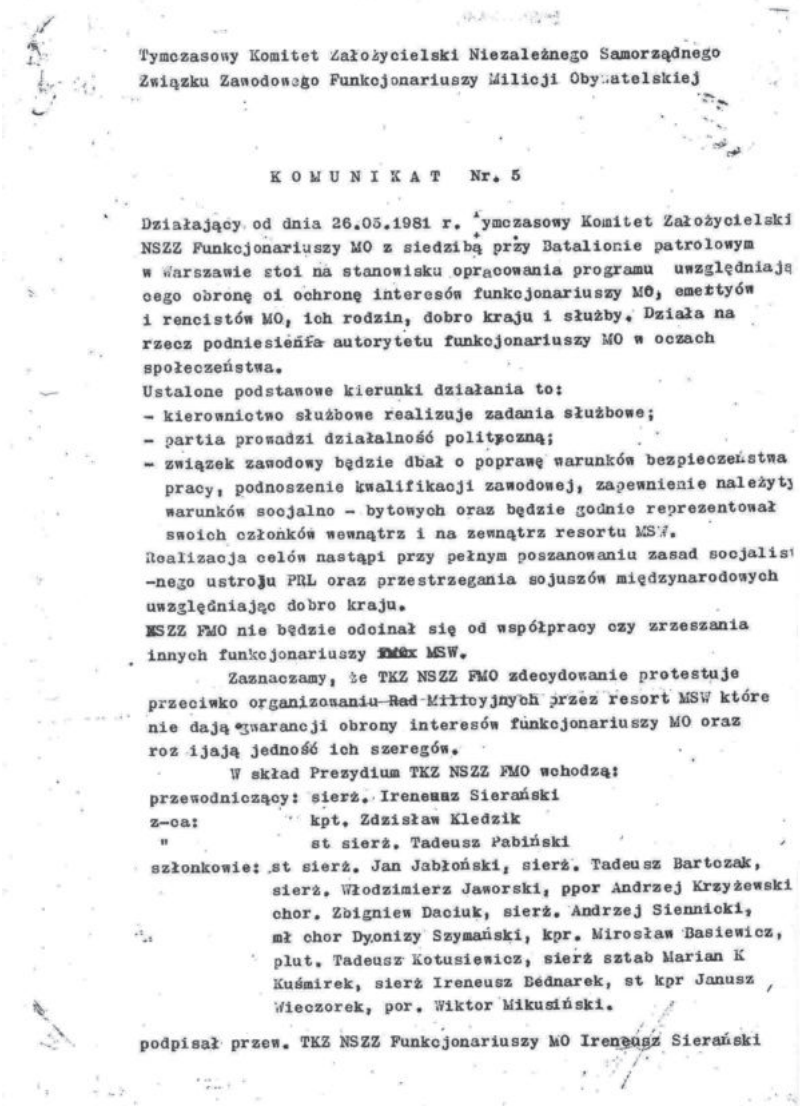

Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego
Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej

K O M U N I K A T Nr. 5

Działający od dnia 26.05.1981 r. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO z siedzibą przy Batalionie patrolowym w Warszawie stoi na stanowisku opracowania programu uwzględniają cego obronę oi ochronę interesów funkcjonariuszy MO, emerytów i rencistów MO, ich rodzin, dobro kraju i służby. Działa na rzecz podniesienia autorytetu funkcjonariuszy MO w oczach społeczeństwa.

Ustalone podstawowe kierunki działania to:

- kierownictwo służbowe realizuje zadania służbowe;
- partia prowadzi działalność polityczną;
- związek zawodowy będzie dbał o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy, podnoszenie kwalifikacji zawodowej, zapewnienie należyty warunków socjalno - bytowych oraz będzie godnie reprezentował swoich członków wewnątrz i na zewnątrz resortu MSW.

Realizacja celów nastąpi przy pełnym poszanowaniu zasad socjalis -nego ustroju PRL oraz przestrzegania sojuszów międzynarodowych uwzględniając dobro kraju.

NSZZ FMO nie będzie odcinał się od współpracy czy zrzeszania innych funkcjonariuszy ~~MSW~~ MSW.

Zaznaczamy, że TKZ NSZZ FMO zdecydowanie protestuje przeciwko organizowaniu ~~Rad Milicyjnych~~ przez resort MSW które nie dają gwarancji obrony interesów funkcjonariuszy MO oraz roz ijają jedność ich szeregów.

W skład Prezydium TKZ NSZZ FMO wchodzą:

przewodniczący: sierż. Ireneusz Sierański
z-ca: kpt. Zdzisław Kledzik
" st sierż. Tadeusz Pabiński
szłonkowie: st sierż. Jan Jabłoński, sierż. Tadeusz Bartczak, sierż. Włodzimierz Jaworski, ppor Andrzej Krzyżewski chor. Zbigniew Daciuk, sierż. Andrzej Siennicki, mł chor Dyonizy Szymański, kpr. Mirosław Basiewicz, plut. Tadeusz Kotusiewicz, sierż sztab Marian K Kuśmirek, sierż Ireneusz Bednarek, st kpr Janusz Wieczorek, por. Wiktor Mikusiński.

podpisał przew. TKZ NSZZ Funkcjonariuszy MO Ireneusz Sierański

Aneks 8. Uchwała otwartego zebrania POP PZPR w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego Warszawa Okęcie z 26 maja 1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

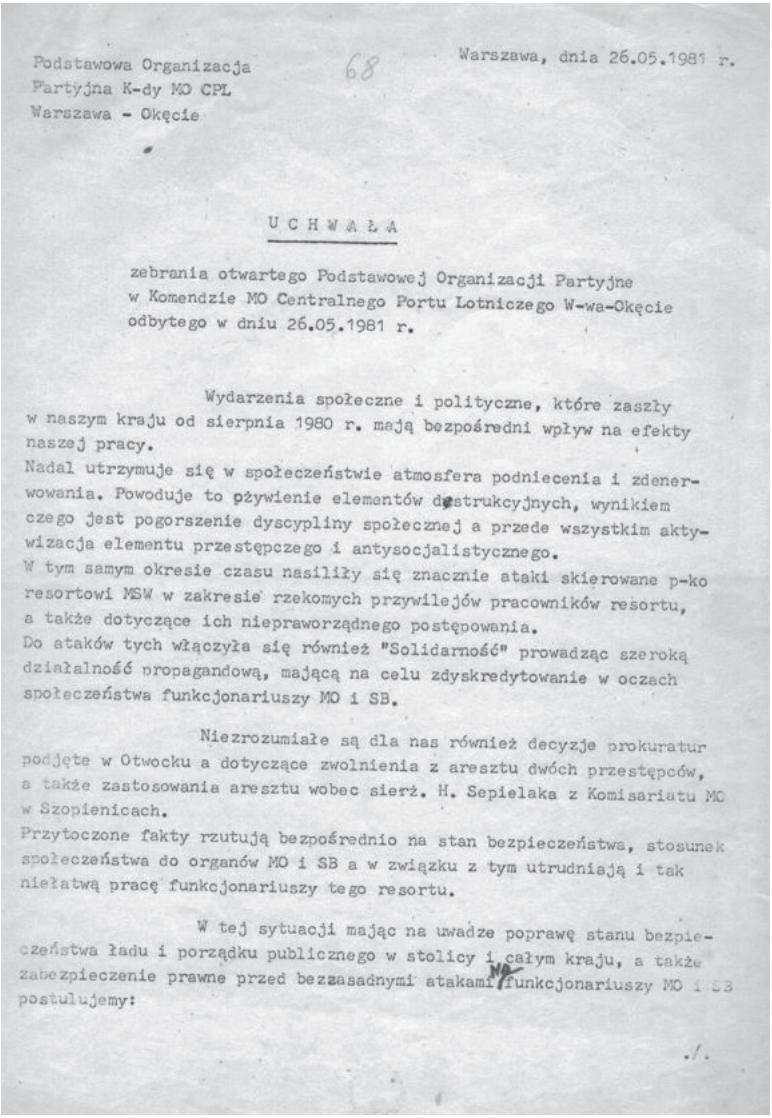

Podstawowa Organizacja
Partyjna K-dy MO CPL
Warszawa - Okęcie

68

Warszawa, dnia 26.05.1981 r.

U C H W A Ł A

zebrania otwartego Podstawowej Organizacji Partyjne
w Komendzie MO Centralnego Portu Lotniczego W-wa-Okęcie
odbytego w dniu 26.05.1981 r.

Wydarzenia społeczne i polityczne, które zaszły w naszym kraju od sierpnia 1980 r. mają bezpośredni wpływ na efekty naszej pracy.
Nadal utrzymuje się w społeczeństwie atmosfera podniecenia i zdenerwowania. Powoduje to pżywienie elementów destrukcyjnych, wynikiem czego jest pogorszenie dyscypliny społecznej a przede wszystkim aktywizacja elementu przestępczego i antysocjalistycznego.
W tym samym okresie czasu nasiliły się znacznie ataki skierowane p-ko resortowi MSW w zakresie rzekomych przywilejów pracowników resortu, a także dotyczące ich niepraworządnego postępowania.
Do ataków tych włączyła się również "Solidarność" prowadząc szeroką działalność propagandową, mającą na celu zdyskredytowanie w oczach społeczeństwa funkcjonariuszy MO i SB.

Niezrozumiałe są dla nas również decyzje prokuratur podjęte w Otwocku a dotyczące zwolnienia z aresztu dwóch przestępców, a także zastosowania aresztu wobec sierż. H. Sepielaka z Komisariatu MO w Szopienicach.
Przytoczone fakty rzutują bezpośrednio na stan bezpieczeństwa, stosunek społeczeństwa do organów MO i SB a w związku z tym utrudniają i tak niełatwą pracę funkcjonariuszy tego resortu.

W tej sytuacji mając na uwadze poprawę stanu bezpieczeństwa ładu i porządku publicznego w stolicy i całym kraju, a także zabezpieczenie prawne przed bezzasadnymi atakami funkcjonariuszy MO i SB postulujemy:

./.

1/ Podjęcie przez Rząd PRL natychmiastowych działań zmierzających do wprowadzenia w kraju ładu i porządku publicznego oraz umożliwiających organom do tego powołanym stosowania równości przepisów prawnych wobec wszystkich obywateli PRL.

2/ Podjęcie przez resort MSW natychmiastowych czynności zmierzających do stworzenia właściwych warunków pracy funkcjonariuszom MO. O podjętych przedsięwzięciach powiadomić wszystkie jednostki na terenie kraju.

3/ Zapoznanie społeczeństwa przy wykorzystaniu środków masowego przekazu o faktycznych przywilejach, wynikających z pracy w tym resorcie. Do zagadnienia tego należy podejść kompleksowo porównując naszą sytuację z pracownikami innych resortów.

4/ Wystąpienie resortu Spraw Wewnętrznych z inicjatywą ustawodawczą do Sejmu PRL celem nowelizacji ustawy w zakresie działania organów MO i SB.

5/ Skonsultowanie ze wszystkimi pracownikami resortu MSW wszelkich planowanych zmian dotyczących pragmatyki służbowej i nie wprowadzanie ich w życie przed upływem 3 miesięcy od chwili ogłoszenia projektu.

6/ Wyjaśnienie przyczyn przekazywania obiektów resortu MSW np. szpitale, sanatoria, ośrodki wczasowe, których budowa niejednokrotnie była dofinansowywana ze składek funkcjonariuszy. Opublikowanie w prasie o zasięgu ogólnokrajowym danych dotyczących następujących akcji społecznych:
- Tysiąc Szkół na Tysiąclecie,
- Fundusz Ochrony Zdrowia,
- Klub Honorowych Dawców Krwi /ilość oddanej krwi/, w których uczestniczyli funkcjonariusze MO.

7/ Ponowne rozpatrzenie spraw funkcjonariuszy MO, którzy w ostatnim okresie zostali zawieszeni w wykonywaniu obowiązków lub zwolnionych z pracy, a którym zarzuca się nadużycie władzy.

- 3 -

8/ Jasne sprecyzowanie czy organa MO i SB ponoszą winę za wydarzenia w grudniu 1970 r. i czerwcu 1976 r. Podanie do publicznej wiadomości liczby poległych i rannych funkcjonariuszy w czasie tych wydarzeń.

9/ Wyjaśnienie przez resort Spraw Wewnętrznych zasadności zastosowania aresztu tymczasowego wobec sierż. H. Sepielaka i w wypadku braku podstaw faktycznych spowodowania uchylenia środka zapobiegawczego oraz poinformowania o sposobie załatwienia tej sprawy funkcjonariuszy MO i opinii publicznej.

10/ Przeciwdziałanie odpowiednich władz administracyjnych w dyskryminacji dzieci funkcjonariuszy MO i SB przyjmowaniu do żłobków i przedszkoli.

11/ Spowodowanie przez kierownictwo KSMO zamieszczenia przez dłuższy okres czasu w Życiu Warszawy stałego ogłoszenia o naborze kandydatów do pracy w MO, z podaniem wysokości uposażenia oraz innych uprawnień, wynikających z pragmatyki służbowej.

12/ Umożliwienie funkcjonariuszom MO wyjazdów zagranicznych na równi ze wszystkimi obywatelami PRL.

Ponadto zebranie popiera w całej rozciągłości postulat funkcjonariuszy woj. katowickiego i Batalionu Pogotowia i Zmotoryzowanych Patroli, dotyczące prawa założenia Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO.

Jednocześnie zebranie zwraca się do Min.Spraw Wewnętrznych o możliwie szybkie udzielenie odpowiedzi na przedstawione postulaty. Ze swojej strony gwarantujemy dalsze sumienne wykonywanie swych obowiązków służbowych.
Zebranie postanowiło zapoznać z treścią uchwały:

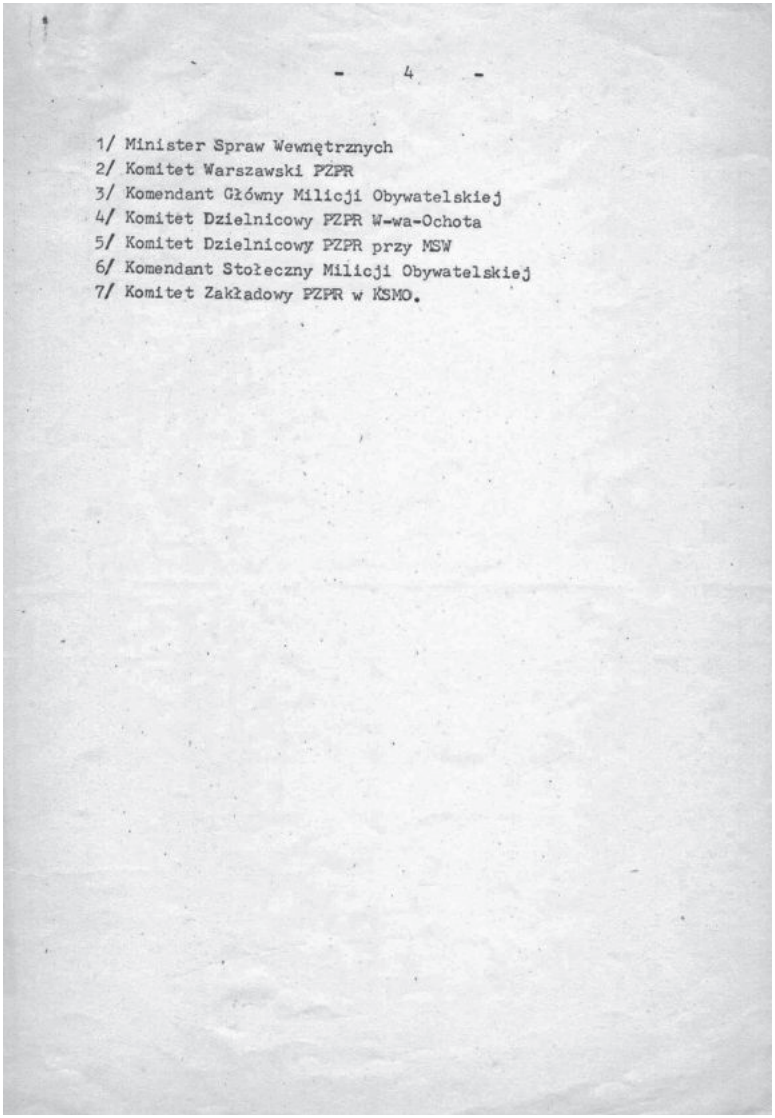

- 4 -

1/ Minister Spraw Wewnętrznych
2/ Komitet Warszawski PZPR
3/ Komendant Główny Milicji Obywatelskiej
4/ Komitet Dzielnicowy PZPR W-wa-Ochota
5/ Komitet Dzielnicowy PZPR przy MSW
6/ Komendant Stołeczny Milicji Obywatelskiej
7/ Komitet Zakładowy PZPR w KSMO.

Aneks 9. Tezy na otwarte zebranie OOP nr 22 przy Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KSMO 28 maja 1981 r., maszynopis, w zbiorach autora, odpis

"Szanowni Towarzysze i Koledzy

Zebranie nasze odbywa się w trudnych dniach dla naszej ojczyzny. Trwa szeroka dyskusja nad przyczynami i skutkami narodowego dramatu, ale mamy nadzieję na demokratyczne przeobrażenia naszego kraju. Powinniśmy włączyć się w ten proces lecz wymaga to odwagi w ocenie rzeczywistości i mocnej chęci najskuteczniejszego zaradzenia złu. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy. Autorytet socjalistycznego państwa i ludowej władzy upadł a wraz z nim autorytet Milicji Obywatelskiej.

Dotychczasowa władza nie interesowała się w sposób należyty procesami społecznymi zachodzącymi w Polsce, ignorowała potrzeby i aspiracje obywateli. Forsowała nierealne pomysły gospodarcze lekceważąc konieczność ideologicznej współpracy z klasą robotniczą. Społeczeństwo, traktowane jakże często, jako bezmyślny przedmiot eksperymentów gospodarczych i społecznych, okazywało swoje niezadowolenie, co w ostateczności doprowadzało do ostrych kryzysów, finalizowanych nieodpowiedzialnymi decyzjami o użyciu siły. Z goryczą stwierdzamy, że w takich chwilach, zagubiona władza kryła się za murem milicyjnych mundurów. Dramat przelanej krwi w roku 1970 przyniósł nam wiarę w zwodniczą, jak się okazało, „jedność moralno-polityczną narodu" i nie stworzył należytej, instytucjonalnej gwarancji, że wszelkie ważne dla narodu decyzje będą zapadały w demokratyczny sposób. Doprowadził tylko do roku 1976, gdy znowu musieliśmy osłaniać władzę przed gniewem klasy robotniczej.

W ostatnich latach miało miejsce wiele karygodnych przypadków przestępczego wręcz działania przedstawicieli najwyższych ogniw partyjnych i administracyjnych, nie wyłączając też naszego resortu. Partia została rozbrojona ze swej ideologicznej siły. Nie zadbano o ideologiczną pracę u podstaw, o zbieżność głoszonych haseł z otaczającą nas rzeczywistością. Nieszczera, propagandowa machina, również fałszywie przedstawiająca problemy przestępczości i służby milicji oraz przygotowana nam katastrofa gospodarcza spowodowały eksplozję niezadowolenia. Tym razem niedojrzałość byłej rządzącej ekipy napotkała na swej drodze dojrzały opór rządzonych. Zakres wydarzeń społecznych ubiegłorocznego sierpnia uniemożliwił poprzedniej ekipie władzy sięgnięcie do klasycznego środka, jakim było użycie siły. Na

przeszkodzie tej złej tradycji stanął też silny ruch odnowy w partii, którego pierwsze głosy dały się słyszeć jeszcze przed VIII Zjazdem oraz zmiany na najwyższych stanowiskach partyjnych i państwowych, dzięki czemu nie doszło do kolejnego przeciwstawienia nas społeczeństwu. Niestety ciężar niechęci ludzkiej dotknął nas dotkliwie, jesteśmy atakowani ze wszystkich stron, utrudnia się nam walkę z przestępczością. Społeczeństwo uważa nas za współwinnych zaistniałych w przeszłości dramatów, w których w rzeczywistości pełniliśmy rolę tragicznego statysty i staliśmy się w konsekwencji jeszcze jedną tragiczną ofiarą powstałego poza nami scenariusza wydarzeń. Przyczynę tego należy widzieć w błędach politycznych poprzednich władz, a dopiero w drugiej kolejności w działaniu rodzimych ruchów o politycznie ekstremalnym zabarwieniu.

Musimy się zastanowić, co mamy dalej czynić, przy pasywnej w dodatku postawie kierownictwa resortu. Jako młodzi stażem milicjanci i członkowie partii uważamy, że powinniśmy dążyć do jak najdalej idącej współpracy ze społeczeństwem, opartej o naturalną klasową jedność i zasadę, że prawo jest równe dla wszystkich. Drogą do tego jest powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, który będzie dbał o nasze sprawy zawodowe i socjalno-bytowe, będzie reprezentował nasze środowisko zawodowe i współdziałał z kierownictwem resortu na rzecz zgodnego z ideałami praworządności socjalistycznej spełniania obowiązków służbowych. Oprócz tej idei, chcemy przedstawić Towarzyszom szereg, jak uważamy, istotnych problemów dotyczących naszej służby i propozycji ich rozwiązania. O sprawach tych wielokrotnie już dyskutowaliśmy przy różnych okazjach lecz dopiero teraz możemy je przedstawić na zebraniu całego Wydziału z nadzieją na ich rozwiązanie:

1. Istnieje zjawisko uprzywilejowania w postępowaniach przygotowawczych osób związanych z aparatem władzy i wpływania instancji partyjnych na podejmowane decyzje procesowe. Jest to sprzeczne z zasadami socjalistycznej praworządności i powinno zostać wyeliminowane przez zwiększenie stopnia niezależności prokuratury i sądów a także zwiększenie nadzoru nad postępowaniami prowadzonymi przez MO.
2. Biurokratyzacja procesu karnego wywołuje negatywne skutki. Dlatego:

- należy uprościć procedurę karną m.in. przez wprowadzenie jednego protokołu przesłuchania świadka będącego jednocześnie zawiadomieniem o przestępstwie,
- należy wprowadzić instytucję sędziego śledczego, który mógłby

stosować tymczasowe aresztowanie oraz przesłuchiwać i wykonywać ważniejsze czynności jak okazanie, wizja lokalna, eksperyment, dzięki czemu nie trzeba by powtarzać tych czynności przed sądem i uniknie się skarg na funkcjonariuszy MO.

3. Nadmiernie stosuje się tymczasowe aresztowanie, zamiast wyłącznie dla potrzeb postępowania, to również dla efektów propagandowych, statystycznych i meldunków do KG MO
4. Obowiązujący system oceny pracy jednostki MO polegający wyłącznie na danych liczbowych powoduje fetyszyzację statystyki a w konsekwencji manipulacje zmierzające do poprawienia wyników, obniżenia przestępczości lub zwiększenia, jeżeli jest takie zapotrzebowanie. Należy więc wprowadzić przede wszystkim kryteria jakościowe oceny pracy funkcjonariuszy i jednostek organizacyjnych, biorąc pod uwagę, że przestępczość to nie taśma fabryczna którą można dowolnie sterować.
5. Współistnienie z SB w tych samych jednostkach organizacyjnych powoduje problemy związane z wykorzystywaniem przez nią postępowań i działań prowadzonych przez MO do swoich potrzeb operacyjnych, co stawia nas często w trudnych sytuacjach i powoduje obciążanie nas odpowiedzialnością przez społeczeństwo. Ponadto, SB dysponuje środkami techniki operacyjnej o które musimy dosłownie żebrać. Wykonując inne funkcje, ma wyższe zaszeregowania, wcześniej otrzymuje podwyżki i talony, dlatego należy całkowicie oddzielić te instytucje od siebie.
6. Niektóre jednostki naszego resortu używają naszych, milicyjnych mundurów co powoduje, że jesteśmy obwiniani za działania z którymi nie mamy nic wspólnego, ponadto funkcjonariusze np. BOR dokonują przestępstw. Powinno wprowadzić się zakaz wykorzystywania mundurów milicyjnych przez inne jednostki organizacyjne resortu.
7. Konieczna jest demokratyzacja stosunków międzyludzkich w jednostkach MO, co nie jest sprzeczne z pojęciem dyscypliny służbowej. Funkcjonariuszom brakuje pomocy prawnej w sytuacji bezprawnego polecenia przełożonego, naruszenia godności czy niesprawiedliwego traktowania lub dzielenia przydziałów. Nie powołano sądów honorowych – jest to argument za powołaniem związków zawodowych.
8. W naszym Wydziale problemem są trudne warunki pracy podczas oględzin na terenie otwartym, zwłaszcza miejsc katastrof i pożarów. Nie mamy ubrań ochronnych, sprzętu technicznego, nikt nie dostarczy

gorących napojów czy posiłków. Należy spowodować, aby zajęły się tym, podobne do wojskowych, służby kwatermistrzowskie.

9. Propaganda, zwłaszcza programy telewizyjne ukazują fałszywy obraz sprawnej i znakomicie wyposażonej, odnoszącej same sukcesy milicji co razem z plotkami o szczególnych przywilejach budzi zawiść i jednocześnie niechęć społeczeństwa znającego szarą rzeczywistość komisariatu. Należy pokazywać prawdziwy obraz naszej walki, często bezradnej, z groźną przestępczością kryminalną, rosnącą przestępczością gospodarczą i łapownictwem, z narastającą narkomanią na tle powszechnego alkoholizmu.
10. Sprzeciwić należy się manipulowaniu przez czynniki polityczne zjawiskami przestępczymi, zwłaszcza ukrywaniem ich, aby uzyskać potwierdzenie spadku przestępczości np. rozwiązanie sekcji ds. narkotyków, zakaz prowadzenia postępowań, co wpłynęło tylko na rozwój tego zjawiska.
11. Ostatnie wydarzenia wykazały olbrzymie znaczenie związków zawodowych i decydującą ich rolę w dalszym rozwoju demokracji socjalistycznej. Dla tego konieczne jest powołanie związku zawodowego funkcjonariuszy MO, który będzie właściwym partnerem do rozmów z innymi związkami i ze społeczeństwem, gwarantem, że nie będziemy przeciwstawiani społeczeństwu, że prawo będzie jednakowe dla wszystkich a funkcjonariusze sprawiedliwie traktowani przez przełożonych jak i kierownictwo resortu.

    Inicjatywa taka powstała w Warszawie w Batalionie Pogotowia i na zjazd założycielski nasz Wydział powinien wybrać delegatów.

por. Wiktor Mikusiński
st. sierż. Tomasz Jabłoński"

Aneks 10. Tezy do przemyśleń i dyskusji, maj 1981, wydruk z dalekopisu, anonimowy, w zbiorach autora, odpis

"Tezy do przemyśleń i dyskusji

1. Opinia społeczeństwa o milicji i stosunek wyższych przełożonych (kwmo, kgmo, msw) do milicjantów.

a) społeczeństwo generalnie uważa milicję za wyobcowany organ państwowy wrogi dla siebie. W tej formie organizacyjnej resort jako całość jest nie do przyjęcia. Wpływ na taką ocenę ma przede wszystkim działalność tajnych służb oraz oddziałów zwartych. Społeczeństwo uznaje za niezbędne działalność typowych służb policyjnych do ścigania przestępców.

b) przełożeni-decydenci- lekceważenie ludzi (funkcjonariuszy) i ich potrzeb poprzez traktowanie ich instrumentalnie jako bezmyślny aparat wykonawczy. Obserwuje się niemal celowy (lub nieprzemyślany) rozkład podstawowych służb a szczególnie poprzez brak działań zmierzających do:

- zahamowania odpływu najbardziej doświadczonych, operatywnych ludzi z tzw. dołów
- do faktycznego zabezpieczenia potrzeb indywidualnych i zbiorowych

2. Archaiczna stalinowska struktura niezdolna do samoprzekształcenia.

a) nadbudowa – decydenci wraz z całą pomocniczą administracją jest większa od wszystkich służb faktycznie pracujących na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Ta część pochłania większość budżetu resortu przeznaczonego na płace.

b) zbędne całe służby, wydziały, stanowiska nie milicyjne i kierownicze, nie mające istotnego wpływu na realizację zadań resortu a niejednokrotnie pełniących role anachroniczne, zbędne.

c) wykorzystywanie stanowisk dla korzyści osobistych poprzez przydziały samochodów, dopłaty do prywatnych samochodów, przydziały pieniędzy na tzw. limity kilometrów a faktyczne korzystanie z samochodów służbowych, protekcyjne zakupy towarów reglamentowanych, wymuszanie tych zakupów na podległych jednostkach.

3. Sytuacja materialna milicjantów

a) permanentne pogarszanie się sytuacji materialnej funkcjonariuszy służb podstawowych,

b) pazerność (tych z góry) w przydziale środków resortu na likwidacje skutków drożyzny, nieuzasadnione dzielenie tych środków wg stanowisk, co pogłębia istniejące dysproporcje bo podwyżka cen dotyka jednakowo każdego na wszystkich stanowiskach (to nie jest nagroda za wybitną pracę)
c) podział nagród za szczególne wyniki w służbie nie według faktycznego wkładu pracy lecz w zależności od zajmowanego stanowiska, podobnie wygląda relacja pomiędzy [nieczytelne, prawdopodobnie kmmo lub kgmo] a kwmo przy podziale tzw. kwartalników,
d) nie wliczenie dodatku osłonowego do poborów lecz do tzw. żywnościówki uznać należy za działanie z premedytacją zmierzające do zmniejszenia podstawy wymiaru rent i emerytur.
e) brak perspektywy poprawy sytuacji wynikający z pasywnej postawy ludzi odpowiedzialnych.
4. Sytuacja prawno-polityczna funkcjonariuszy
a) wbrew opinii społecznej jesteśmy pozbawieni szeregu praw przysługujących ogółowi obywateli:
- ograniczona swoboda poruszania się,
- ograniczona możliwość dodatkowego zarobkowania,
- rodziny niejednokrotnie szykanowane zarówno prywatnie jak i w zakładach pracy
b) brak możliwości swobodnego określenia światopoglądu:
- przymus wyboru określonej ideologii
- obowiązek przynależności partyjnej
- obowiązek laickiego postępowania
- zakaz samodzielnego myślenia politycznego
c) naruszanie prawa w imię partykularnych celów politycznych
d) pogardliwy stosunek decydentów politycznych i administracyjnych do podstawowych służb MO i poszczególnych funkcjonariuszy
e) propaganda :
- permanentne oszukiwanie funkcjonariuszy co do faktycznej sytuacji w kraju, świecie i resorcie, celowe wypaczanie faktów, bezproduktywne szkolenia
- fałszywe przedstawianie historii resortu a szczególnie w kontekście wspólnego rodowodu MO i SB przy faworyzowaniu SB zarówno moralnie jak i płacowo jest negatywnie odbierane przez funkcjonariuszy MO
- inwigilacja funkcjonariuszy pod względem „prawomyślności”

f) służalcza rola wobec partii zamiast służebnej wobec narodu stawia nas w rzędzie bojówkarzy partyjnych

Refleksje i wnioski

1. Niezbędna jest gruntowna reorganizacja resortu i to koniecznie przez osoby z zewnątrz, które nie są upośledzone skrzywieniem politycznym i zawodowym (szczególnie naleciałościami stalinizmu i UB), wskazane odejście od typowo wojskowej struktury i stopni.
2. Odpolitycznienie milicji jako niezbędny warunek przywrócenia jej wiarygodności i zaufania społeczeństwa – uzależnienie jedynie od organów państwa a nie od jakiejkolwiek partii.
3. Bezwzględne pozbycie się osób skompromitowanych, karierowiczów – dyletantów, służb i stanowisk całkowicie zbędnych.
4. Jawne i precyzyjne określenie praw i obowiązków funkcjonariuszy, opracowanie spójnych i precyzyjnych zasad wynagrodzenia bez tasiemcowych dodatków.
5. Zorganizowanie faktycznie niezależnych struktur funkcjonariuszy (z określonymi prawami) mogących bronić i reprezentować funkcjonariuszy".

Aneks 11. Protokół zebrania otwartego OOP nr 10 przy XIV KMO, z 29.05.1981 r., rękopis, w zbiorach autora

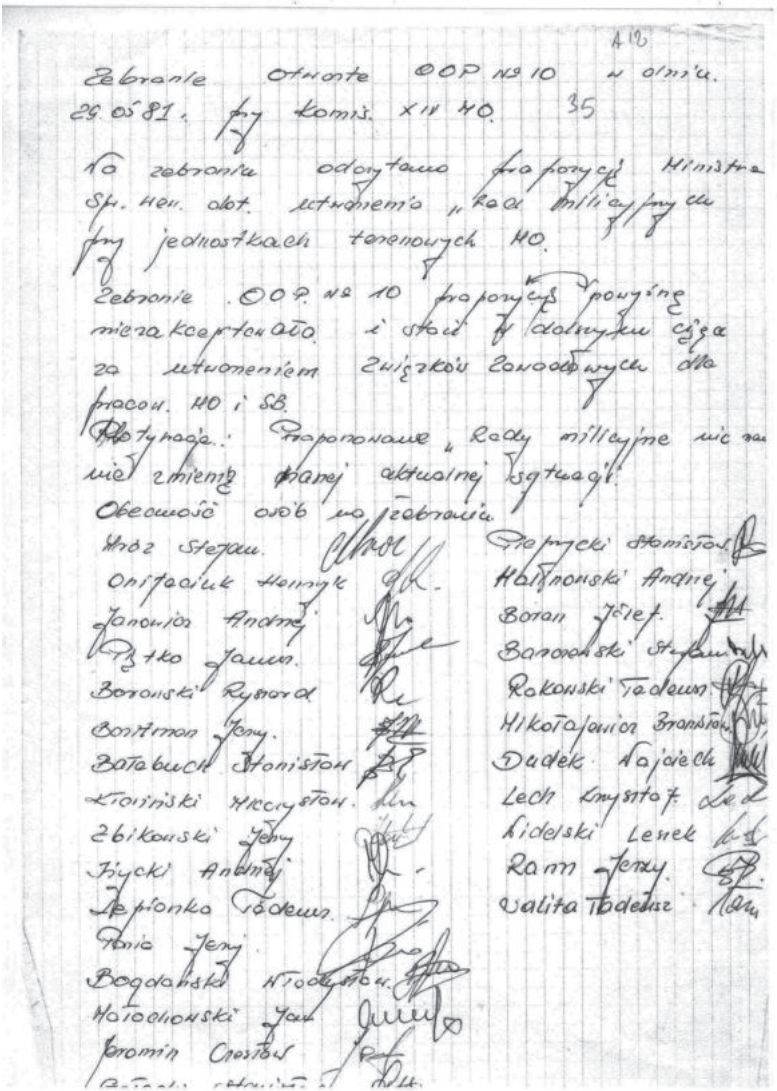

A 12

Zebranie otwarte OOP Nr 10 w dniu 29.05.81 r. przy Komis. XIV MO. 35

Na zebraniu odczytano propozycję Ministra Spr. Wew. dot. utworzenia „Rad milicyjnych przy jednostkach terenowych MO.

Zebranie OOP Nr 10 propozycję powyższą niezakceptowało i stoi w dalszym ciągu za utworzeniem Związków Zawodowych dla pracow. MO i SB.

Motywacja: Proponowane „Rady milicyjne nic nam nie zmienią naszej aktualnej sytuacji.

Obecność osób na zebraniu.

Wróz Stefan.
Onifaciuk Henryk
Janowicz Andrzej
Piątko Janusz.
Borowski Ryszard
Bonitman Jerzy.
Bałabuch Stanisław
Kłoniński Mieczysław.
Zbikowski Jerzy
Jiycki Andrzej
Lepionka Tadeusz.
Pania Jerzy
Bogdański Władysław.
Małachowski Jan
Jeromin Czesław
Pieprzycki Stanisław
Malinowski Andrzej
Boran Józef.
Barczewski Stefan
Rakowski Tadeusz
Mikołajewicz Bronisław
Dudek Wojciech
Lech Krzysztof
Nidelski Leszek
Ram Jerzy.
Walita Tadeusz

Aneks 12. Protokół z odprawy partyjno-służbowej z dnia 29 maja 1981 r. w Wydziale Kryminalnym KDMO Warszawa Praga-Południe, maszynopis, w zbiorach autora

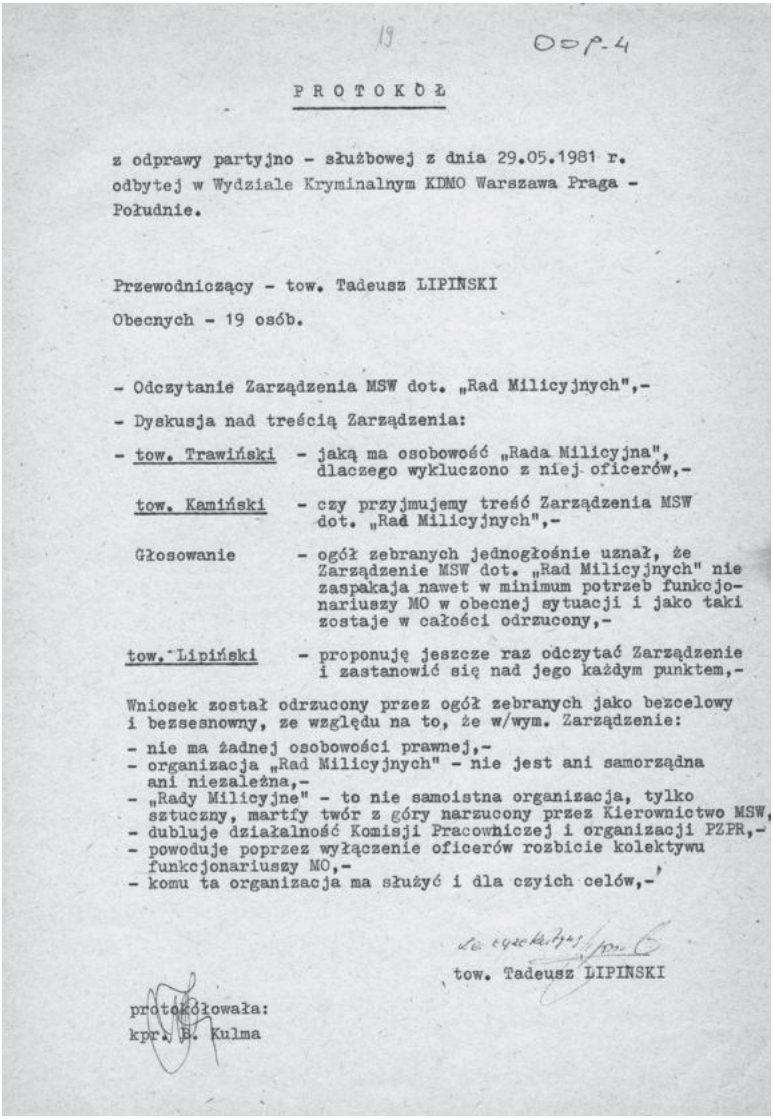

19 OOP-4

PROTOKÓŁ

z odprawy partyjno - służbowej z dnia 29.05.1981 r. odbytej w Wydziale Kryminalnym KDMO Warszawa Praga - Południe.

Przewodniczący - tow. Tadeusz LIPIŃSKI

Obecnych - 19 osób.

- Odczytanie Zarządzenia MSW dot. „Rad Milicyjnych",-
- Dyskusja nad treścią Zarządzenia:
- tow. Trawiński - jaką ma osobowość „Rada Milicyjna", dlaczego wykluczono z niej oficerów,-

tow. Kamiński - czy przyjmujemy treść Zarządzenia MSW dot. „Rad Milicyjnych",-

Głosowanie - ogół zebranych jednogłośnie uznał, że Zarządzenie MSW dot. „Rad Milicyjnych" nie zaspakaja nawet w minimum potrzeb funkcjonariuszy MO w obecnej sytuacji i jako taki zostaje w całości odrzucony,-

tow. Lipiński - proponuję jeszcze raz odczytać Zarządzenie i zastanowić się nad jego każdym punktem,-

Wniosek został odrzucony przez ogół zebranych jako bezcelowy i bezsesnowny, ze względu na to, że w/wym. Zarządzenie:

- nie ma żadnej osobowości prawnej,-
- organizacja „Rad Milicyjnych" - nie jest ani samorządna ani niezależna,-
- „Rady Milicyjne" - to nie samoistna organizacja, tylko sztuczny, martfy twór z góry narzucony przez Kierownictwo MSW,
- dubluje działalność Komisji Pracowniczej i organizacji PZPR,-
- powoduje poprzez wyłączenie oficerów rozbicie kolektywu funkcjonariuszy MO,-
- komu ta organizacja ma służyć i dla czyich celów,-

tow. Tadeusz LIPIŃSKI

protokółowała:
kpr. B. Kulma

Aneks 13. Wyciąg z uchwały Nadzwyczajnego Otwartego Zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej POP nr 11 (Batalion Patrolowy KSMO) z dn. 26 maja 1989 r. o utworzeniu TKZ NSZZ FMO, z pokwitowaniem gen. J. Beima, rękopis, w zbiorach autora

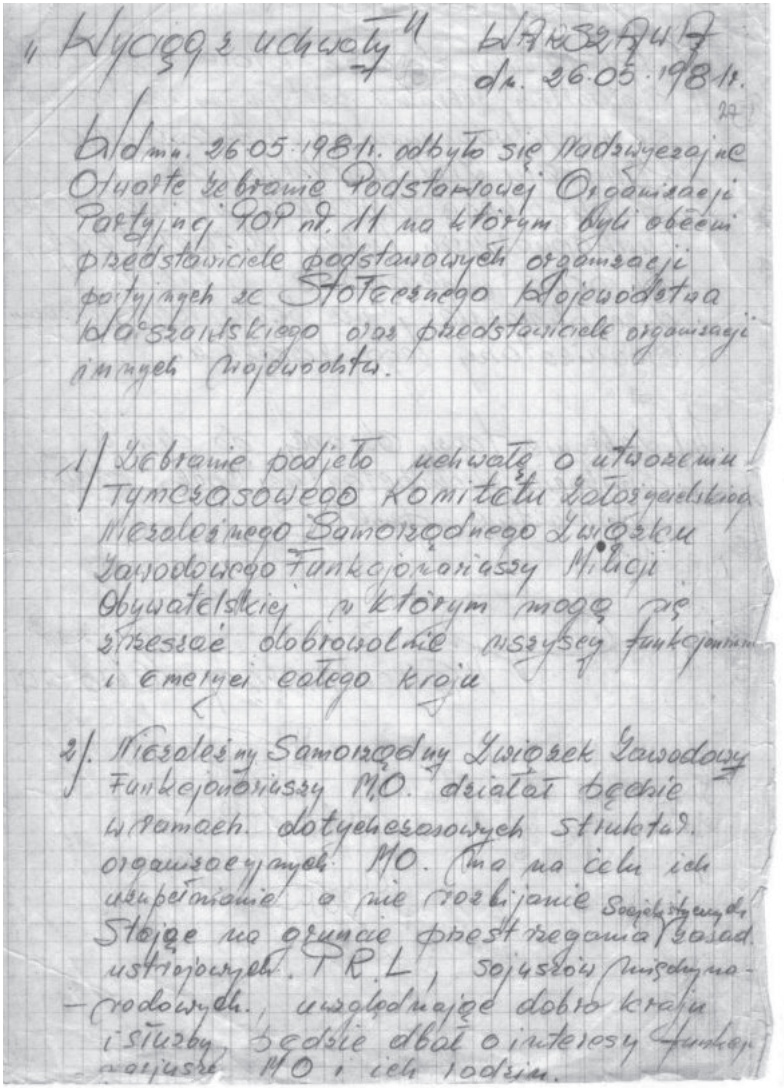

Wyciąg z uchwały [illegible] Warszawa dn. 26.05.1989 r.

W dniu 26.05.1989 r. odbyło się nadzwyczajne Otwarte Zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej POP nr. 11 na którym byli obecni przedstawiciele podstawowych organizacji partyjnych ze Stołecznego Wojewódstwa Warszawskiego oraz przedstawiciele organizacji innych województw.

1/ Zebranie podjęło uchwałę o utworzeniu Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w którym mogą się zrzeszać dobrowolnie aktywni funkcjonariusze i emeryci całego kraju.

2/. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO. działał będzie w ramach dotychczasowych Statutów organizacyjnych MO. Ma na celu ich uzupełnianie a nie rozbijanie Socjalistycznych. Stoi na gruncie przestrzegania zasad ustrojowych P.R.L. sojuszów międzynarodowych, uwzględniając dobro kraju i służby będzie dbał o interesy funkcjonariuszy MO i ich rodzin.

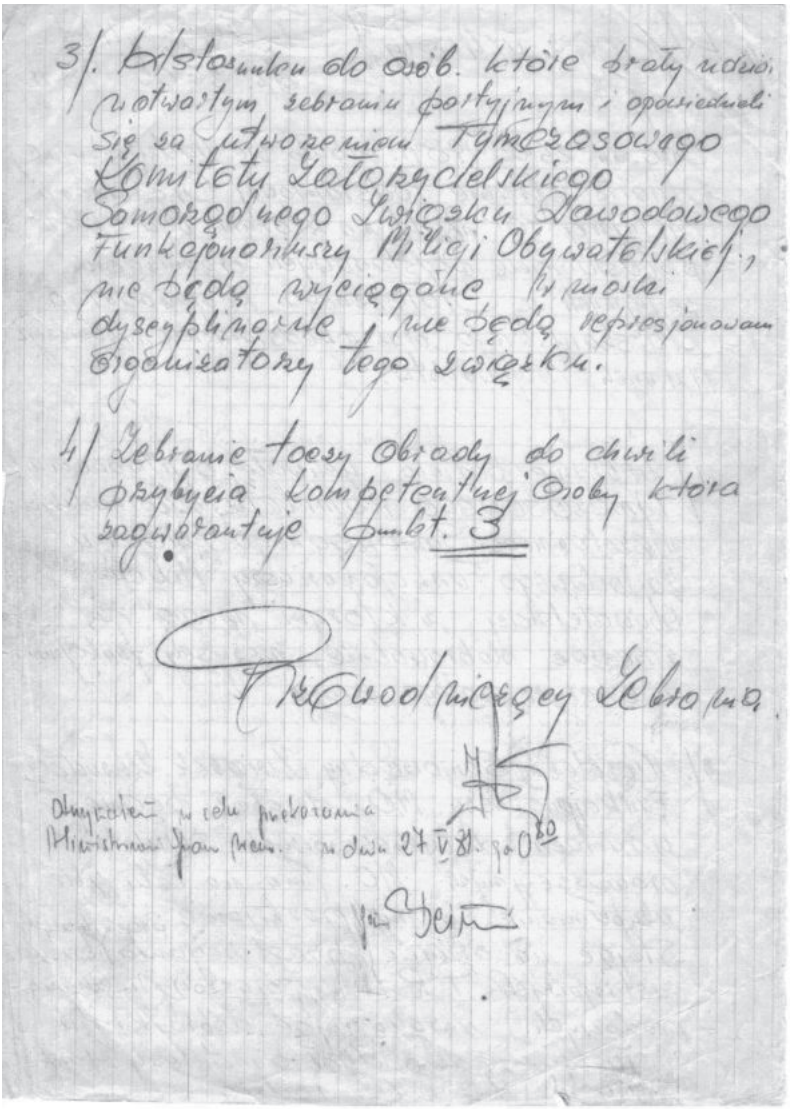

3/. W stosunku do osób, które brały udział w otwartym zebraniu partyjnym i opowiedzieli się za utworzeniem Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, nie będą wyciągane wnioski dyscyplinarne i nie będą represjonowani organizatorzy tego związku.

4/ Zebranie toczy obrady do chwili przybycia kompetentnej osoby która zagwarantuje punkt. 3

Przewodniczący Zebrania

Otrzymałem w celu przekazania Ministrowi Spraw Wewn. w dniu 27 V 81. po 0.80

[illegible]

Aneks 14. Pismo egzekutywy POP PZPR i Zarządu Zakładowego ZSMP Batalionu Specjalnego KSMO z 30.05.1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

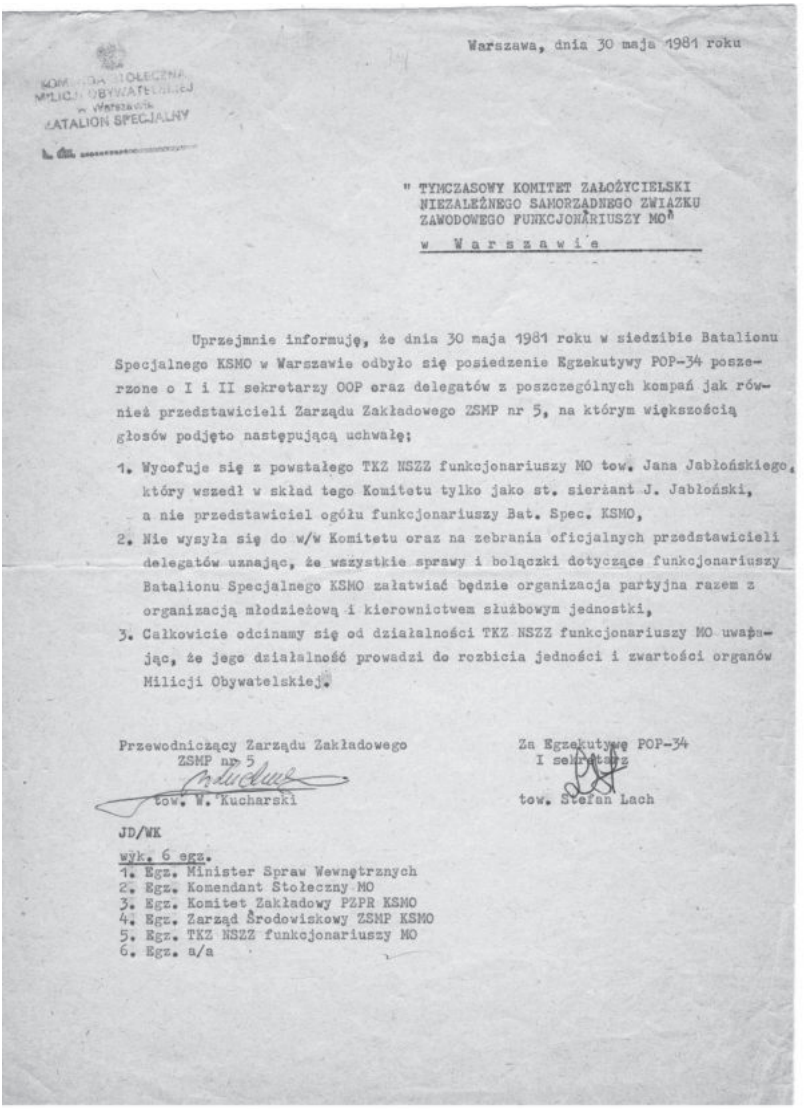

KOMENDA STOŁECZNA MILICJI OBYWATELSKIEJ w Warszawie BATALION SPECJALNY

L. dz. .....

Warszawa, dnia 30 maja 1981 roku

" TYMCZASOWY KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI
NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO FUNKCJONARIUSZY MO"
w Warszawie

Uprzejmnie informuję, że dnia 30 maja 1981 roku w siedzibie Batalionu Specjalnego KSMO w Warszawie odbyło się posiedzenie Egzekutywy POP-34 poszerzone o I i II sekretarzy OOP oraz delegatów z poszczególnych kompań jak również przedstawicieli Zarządu Zakładowego ZSMP nr 5, na którym większością głosów podjęto następującą uchwałę;

1. Wycofuje się z powstałego TKZ NSZZ funkcjonariuszy MO tow. Jana Jabłońskiego, który wszedł w skład tego Komitetu tylko jako st. sierżant J. Jabłoński, a nie przedstawiciel ogółu funkcjonariuszy Bat. Spec. KSMO,
2. Nie wysyła się do w/w Komitetu oraz na zebrania oficjalnych przedstawicieli delegatów uznając, że wszystkie sprawy i bolączki dotyczące funkcjonariuszy Batalionu Specjalnego KSMO załatwiać będzie organizacja partyjna razem z organizacją młodzieżową i kierownictwem służbowym jednostki,
3. Całkowicie odcinamy się od działalności TKZ NSZZ funkcjonariuszy MO uważając, że jego działalność prowadzi do rozbicia jedności i zwartości organów Milicji Obywatelskiej.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP nr 5
tow. W. Kucharski

Za Egzekutywę POP-34
I sekretarz
tow. Stefan Lach

JD/WK
wyk. 6 egz.
1. Egz. Minister Spraw Wewnętrznych
2. Egz. Komendant Stołeczny MO
3. Egz. Komitet Zakładowy PZPR KSMO
4. Egz. Zarząd Środowiskowy ZSMP KSMO
5. Egz. TKZ NSZZ funkcjonariuszy MO
6. Egz. a/a

Aneks 15. Protokół z posiedzenia TKZ NSZZ FMO z 27.05.1981 r., rękopis, w zbiorach autora, 4 pierwsze strony, odpis

„Protokolant tow. Siennicki Andrzej
Przewodniczący zebrania tow. Sierański Ireneusz
Reprezentant Komitetu na zewnątrz tow. Kledzik Zdzisław
Komunikat będzie podawał tow. Jabłoński Jan

1. Co się dzieje?
2. Jak wygląda sprawa, organizacja ? związku
3. Postanowienia zebrania

Ustalono
Że zebranie w Katowicach
Por. Piątek
Warszawa ma być centrum naszej działalności. Opracowanie komunikatu nr 1 do Komend Wojewódzkich. Komunikat przyjęto jednogłośnie. Zebrania w terenie oraz przyjazdy delegatów z innych województw na dalszy ciąg zebrania w dniu 1.06.1981 r. o godz. 14,00.
Problemy

1. Powtórzenie założenia celowości
2. Uzasadnienie konieczności powołania związku
3. Z powyższego wynika założenie NSZZ FMO, który przy udziale resortu opracuje szczegółowe założenia statutowe i programowe.

Motywacje

- zaniedbanie spraw służbowych, spraw socjalno bytowych.
- występowanie wrogich sił celem rozłamania resortu i działanie bezpośrednio na nasza szkodę w środkach masowego przekazu
- Brak zdecydowanego stanowiska władz i instancji partyjnych oraz rządu

str. 2

- Wiele spraw dot. funkcjonariusz: socjalnych i bytowych
- powstanie związku spowoduje wielką konsolidację resortu MSW (polityczne, psychiczne, zawodowe morale funkcjonariuszy MO)

Dyskusja: w dyskusji głos zabrali por Piątek który ustosunkował się do powyższych motywacji, twierdząc, że kierownictwo służbowe MSW popełniło wiele niedociągnięć, powodując przez to trudności w pracy funkcjonariuszy MO.

Głos zabrał kpt. Kledzik mówiąc na temat kierunków działania przyszłego NSZZ FMO. Dyskusja na temat celowości założenia związku – ochrona praw funkcjonariuszy MO i ich rodzin.
Odczytanie przez przewodniczącego zebrania zarysu programowego. Przewodniczący zebrania zabrał głos na temat ochrony zawodu milicjanta.
Następnie ustalono pięciu członków TKZ pod przewodnictwem kpt. Kledzika która opracuje motywację mającą na celu powstanie NSZZ FMO.
Zgłosił się por. Alfred Ryś z KMMO w Rudzie Śląskiej z swoim problemem zawieszenia go w czynnościach służbowych, nadmienia się, że w/w brał udział w zebraniu POP Batalionu Pogotowia w Warszawie w dniu 26.05.1981 r.

str. 3

O godzinie 10,00 zgłosili się przedstawiciele z garnizonu Gdynia, którzy chcieli zapoznać się z zaawansowaniem prac tymczasowego komitetu Założycielskiego.
Powołano komisję interwencyjną tymczasowego komitetu założycielskiego w składzie Daciuk Zbigniew, Jabłoński Jan, Kotusiewicz Tadeusz. Powołanie komisji interwencyjnej przegłosowano jednogłośnie.
Do prezydium komitetu zgłosił się por. Mikusiński z KSMO, zadeklarował swoją pomoc w pracy tymczasowego komitetu założycielskiego. Ustalono powołać zespół pomocniczy do spraw opracowania dokumentów. Zespół obowiązuje zupełna tajemnica. Do zespołu akces swój zgłosił się Wiktor Mikusiński. Propozycję por. Mikusińskiego przyjęto jednogłośnie. Następnie por. Mikusiński zobowiązał się do przestrzegania tajemnicy i w zakresie działalności komitetu założycielskiego. Komitet będzie bronił por. Mikusińskiego w razie wyciągania do niego przez przełożonych wniosków dyscyplinarnych związanych z wykonywaniem czynności związanych z działalnością tymczas. komitetu założycielskiego.
Jaworski przedstawił motywację która była tłem do powstania NSZZ FMO. Dyskusja na temat przedstawione motywacji. Prezydium podejmuje decyzję o systemie głosowania,

str. 4

to znaczy *(nieczytelne)* stanu prezydium ma prawo głosować, przy czym musi być większość głosów za decyzją.
Kpt. Kledzik ustosunkował się do zasad prawnych działania MO.
W wyjątkowych incydentach pomiędzy społeczeństwem a milicją należy powołać radców prawnych.
Następnie głos zabrał por. Mikusiński mówiąc o roli związku zawodowego w rozwiązywaniu problemów funkcjonariuszy MO.

Dalszy ciąg zebrania w dniu 28.05/1981 r., godz.11,30, przegłosowano zwiezienie do gen. Ćwieka opracowanego dokumentu przez tymczasowy komitet założycielski NSZZ FMO.
O godzinie 11,55 pojechała delegacja i do gen. Beima. Godz. 12,20 przybycie delegacji z Tarnowa, która zapoznała się z kierunkami działania tymczasowego komitetu założycielskiego NSZZ FMO.
Sprawy organizacyjne związane z zebraniem mającym się odbyć w dniu 1.06.1981 r., o godz. 14,00. Za zabezpieczenie zebrania jest odpowiedzialny Zbigniew Daciuk. O godzinie 13,00 powróciła delegacja z sekretariatu Komendanta Głównego. Godz.15, 20 wpłynął akces z KMO w Rumii woj. Gdańskie, w którym poparto tymczasowy komitet założycielski NSZZ FMO".

Aneks 16. Pismo przewodnie Komendanta Stołecznego MO z 28 maja 1981 r. do kierowników podległych jednostek MO w sprawie projektu rad milicyjnych, z dekretacją: Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO, maszynopis, w zbiorach autora

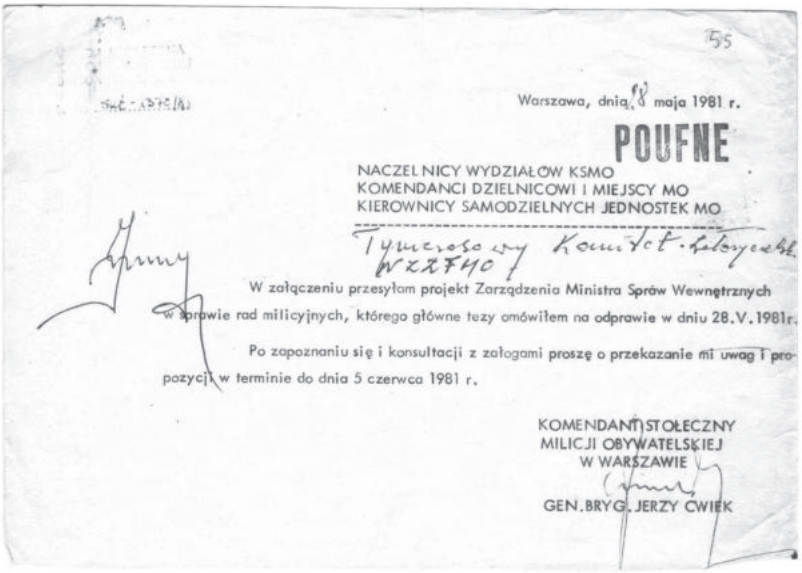

Warszawa, dnia 28 maja 1981 r.

POUFNE

NACZELNICY WYDZIAŁÓW KSMO
KOMENDANCI DZIELNICOWI I MIEJSCY MO
KIEROWNICY SAMODZIELNYCH JEDNOSTEK MO

Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ FMO

W załączeniu przesyłam projekt Zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie rad milicyjnych, którego główne tezy omówiłem na odprawie w dniu 28.V.1981r.

Po zapoznaniu się i konsultacji z załogami proszę o przekazanie mi uwag i propozycji w terminie do dnia 5 czerwca 1981 r.

KOMENDANT STOŁECZNY
MILICJI OBYWATELSKIEJ
W WARSZAWIE
GEN.BRYG. JERZY CWIEK

Aneks 17. Oświadczenie TOKZ NSZZ FMO złożone wobec przedstawicieli MSW w dn. 29 maja 1981 r. AIPN 1595/9202

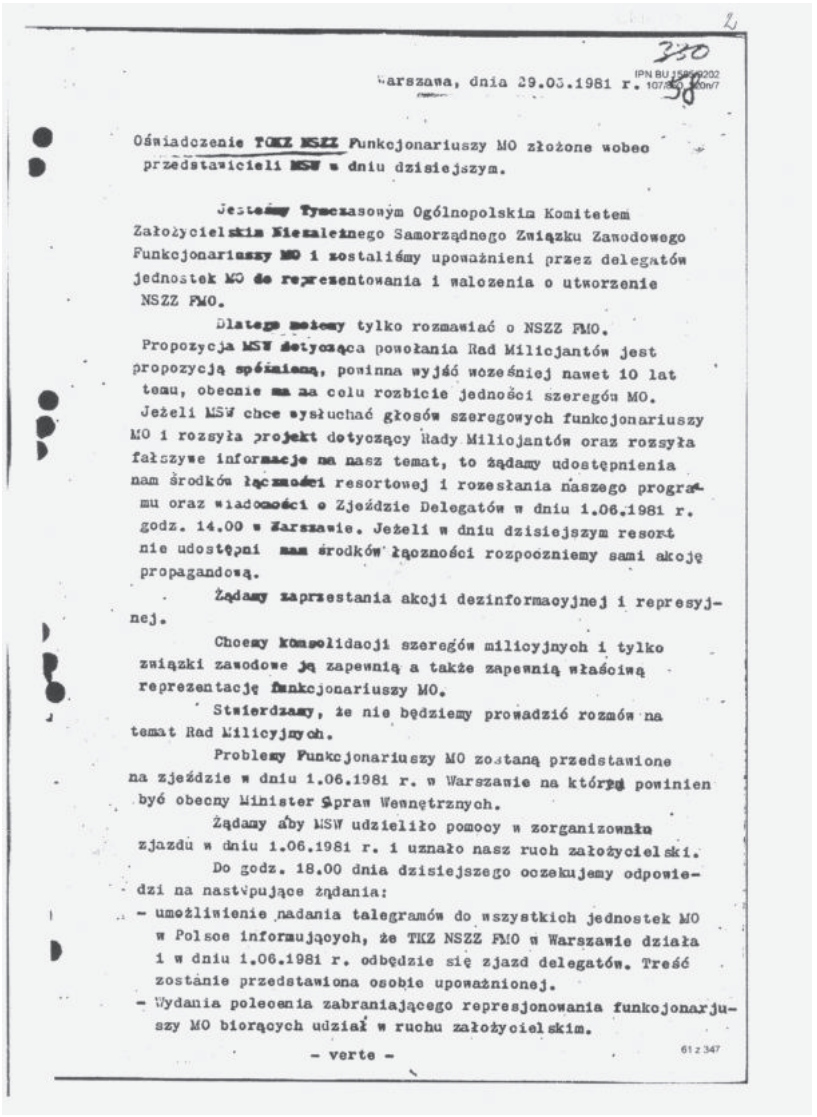

2

330

IPN BU 1595/9202
107/80 320n/7

Warszawa, dnia 29.05.1981 r.

Oświadczenie TOKZ NSZZ Funkcjonariuszy MO złożone wobec przedstawicieli MSW w dniu dzisiejszym.

Jesteśmy Tymczasowym Ogólnopolskim Komitetem Założycielskim Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i zostaliśmy upoważnieni przez delegatów jednostek MO do reprezentowania i walczenia o utworzenie NSZZ FMO.

Dlatego możemy tylko rozmawiać o NSZZ FMO. Propozycja MSW dotycząca powołania Rad Milicjantów jest propozycją spóźnioną, powinna wyjść wcześniej nawet 10 lat temu, obecnie ma na celu rozbicie jedności szeregów MO. Jeżeli MSW chce wysłuchać głosów szeregowych funkcjonariuszy MO i rozsyła projekt dotyczący Rady Milicjantów oraz rozsyła fałszywe informacje na nasz temat, to żądamy udostępnienia nam środków łączności resortowej i rozesłania naszego programu oraz wiadomości o Zjeździe Delegatów w dniu 1.06.1981 r. godz. 14.00 w Warszawie. Jeżeli w dniu dzisiejszym resort nie udostępni nam środków łączności rozpoczniemy sami akcję propagandową.

Żądamy zaprzestania akcji dezinformacyjnej i represyjnej.

Chcemy konsolidacji szeregów milicyjnych i tylko związki zawodowe ją zapewnią a także zapewnią właściwą reprezentację funkcjonariuszy MO.

Stwierdzamy, że nie będziemy prowadzić rozmów na temat Rad Milicyjnych.

Problemy Funkcjonariuszy MO zostaną przedstawione na zjeździe w dniu 1.06.1981 r. w Warszawie na którym powinien być obecny Minister Spraw Wewnętrznych.

Żądamy aby MSW udzieliło pomocy w zorganizowaniu zjazdu w dniu 1.06.1981 r. i uznało nasz ruch założycielski.

Do godz. 18.00 dnia dzisiejszego oczekujemy odpowiedzi na następujące żądania:

- umożliwienie nadania telegramów do wszystkich jednostek MO w Polsce informujących, że TKZ NSZZ FMO w Warszawie działa i w dniu 1.06.1981 r. odbędzie się zjazd delegatów. Treść zostanie przedstawiona osobie upoważnionej.
- Wydania polecenia zabraniającego represjonowania funkcjonarjuszy MO biorących udział w ruchu założycielskim.

- verte -

61 z 347

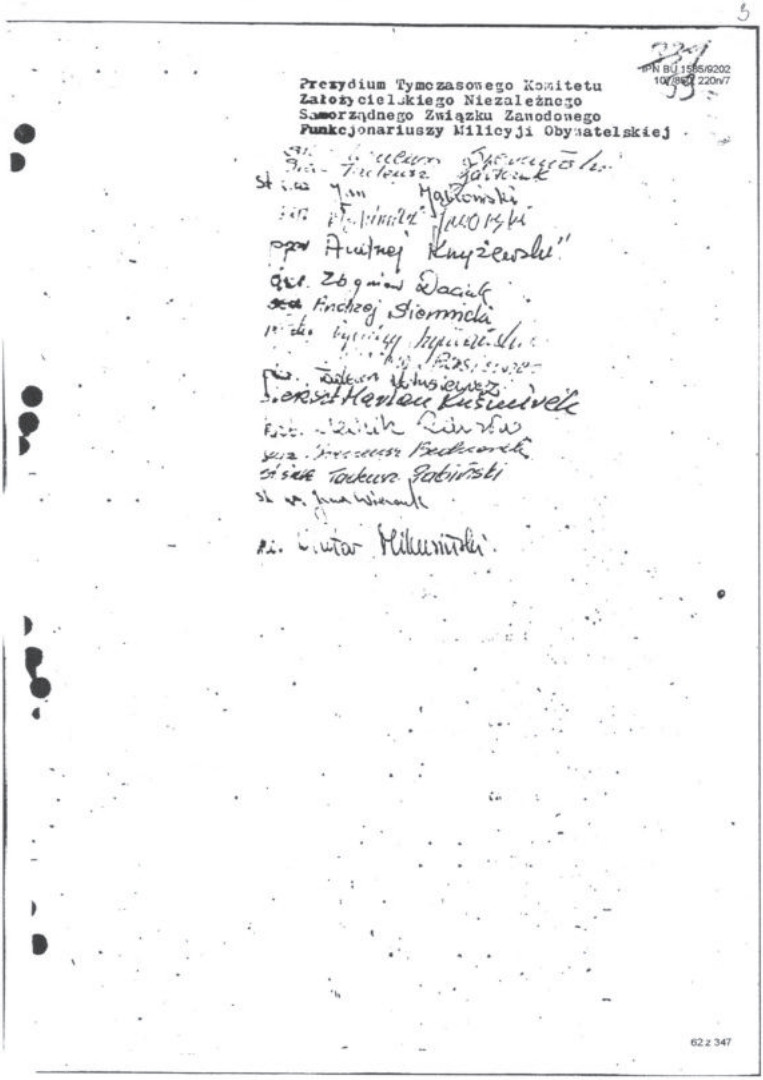

Prezydium Tymczasowego Komitetu
Założycielskiego Niezależnego
Samorządnego Związku Zawodowego
Funkcjonariuszy Milicyji Obywatelskiej

62 z 347

Aneks 18. „Kto wygra na związkach zawodowych", ulotka Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, w zbiorach autora

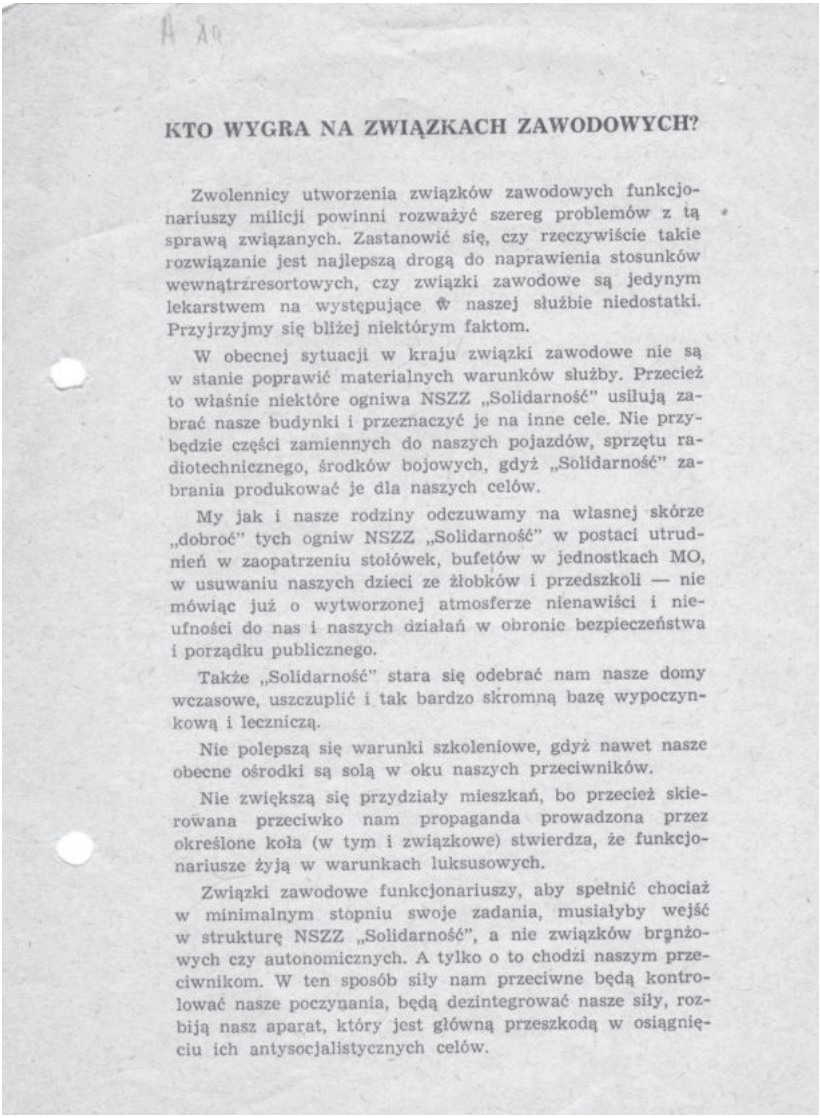

A 20

KTO WYGRA NA ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH?

Zwolennicy utworzenia związków zawodowych funkcjonariuszy milicji powinni rozważyć szereg problemów z tą sprawą związanych. Zastanowić się, czy rzeczywiście takie rozwiązanie jest najlepszą drogą do naprawienia stosunków wewnątrzresortowych, czy związki zawodowe są jedynym lekarstwem na występujące w naszej służbie niedostatki. Przyjrzyjmy się bliżej niektórym faktom.

W obecnej sytuacji w kraju związki zawodowe nie są w stanie poprawić materialnych warunków służby. Przecież to właśnie niektóre ogniwa NSZZ „Solidarność" usiłują zabrać nasze budynki i przeznaczyć je na inne cele. Nie przybędzie części zamiennych do naszych pojazdów, sprzętu radiotechnicznego, środków bojowych, gdyż „Solidarność" zabrania produkować je dla naszych celów.

My jak i nasze rodziny odczuwamy na własnej skórze „dobroć" tych ogniw NSZZ „Solidarność" w postaci utrudnień w zaopatrzeniu stołówek, bufetów w jednostkach MO, w usuwaniu naszych dzieci ze żłobków i przedszkoli — nie mówiąc już o wytworzonej atmosferze nienawiści i nieufności do nas i naszych działań w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Także „Solidarność" stara się odebrać nam nasze domy wczasowe, uszczuplić i tak bardzo skromną bazę wypoczynkową i leczniczą.

Nie polepszą się warunki szkoleniowe, gdyż nawet nasze obecne ośrodki są solą w oku naszych przeciwników.

Nie zwiększą się przydziały mieszkań, bo przecież skierowana przeciwko nam propaganda prowadzona przez określone koła (w tym i związkowe) stwierdza, że funkcjonariusze żyją w warunkach luksusowych.

Związki zawodowe funkcjonariuszy, aby spełnić chociaż w minimalnym stopniu swoje zadania, musiałyby wejść w strukturę NSZZ „Solidarność", a nie związków branżowych czy autonomicznych. A tylko o to chodzi naszym przeciwnikom. W ten sposób siły nam przeciwne będą kontrolować nasze poczynania, będą dezintegrować nasze siły, rozbiją nasz aparat, który jest główną przeszkodą w osiągnięciu ich antysocjalistycznych celów.

Nie wolno nam dopuścić do rozbicia naszych szeregów. Stare polskie przysłowie mówi, że całej miotły nie można złamać, ale łatwo jest połamać poszczególne jej gałązki.

Tylko silny i zwarty aparat bezpieczeństwa i porządku publicznego, posiadający świadomych i zaangażowanych funkcjonariuszy może i powinien przeciwstawić się wszelkim naciskom sił antysocjalistycznych, które między innymi znajdują poparcie elementów ekstremalnych w „Solidarności".

Tylko z takim aparatem musi się również liczyć nasz przeciwnik, który aktualnie pragnie go rozłożyć od wewnątrz działaniami z zewnątrz, jak i próbą wbicia klina między podwładnych a przełożonych.

Pamiętajmy o tym, że wiele naszych bolączek możemy rozwiązać sami, w ramach współpracy demokratycznego samorządu z kierownictwem naszego resortu i poszczególnych jednostek. W jej ramach można:

— wygospodarować pomieszczenia na przedszkola i żłobki;

— urealnić przepisy dotyczące napraw i remontów sprzętu technicznego własnymi siłami;

— rozwiązać szereg spraw socjalnych, bytowych itp.

Upierający się przy koncepcji tworzenia związków zawodowych muszą wziąć pod uwagę jeszcze inne okoliczności.

Pociągnęłoby to za sobą zmiany w ustawie o stosunku służbowym funkcjonariuszy, a na podstawę prawną dla naszego działania rozciągnęłyby się niektóre postanowienia Kodeksu Pracy i Ustawy o związkach zawodowych z wszystkimi tego konsekwencjami.

Musimy także brać pod uwagę fakt, że w skład naszego resortu wchodzą także jednostki wojskowe, które także zostałyby objęte działalnością związków zawodowych. Byłby to precedens dla wojsk MON-u, a to już może grozić reperkusjami międzynarodowymi.

Rozważmy wszystkie te sprawy. Zastanówmy się, czy związki zawodowe będą służyć nam, czy naszym przeciwnikom?

Oprac. Zespół
w Dep. Szkolenia i Dosk. Zaw.

Aneks 19. Upoważnienie z 9 czerwca 1981 r. do reprezentowania załogi PMO w Leoncinie na zjeździe delegatów 9 czerwca 1981 r. w Warszawie, w zbiorach autora

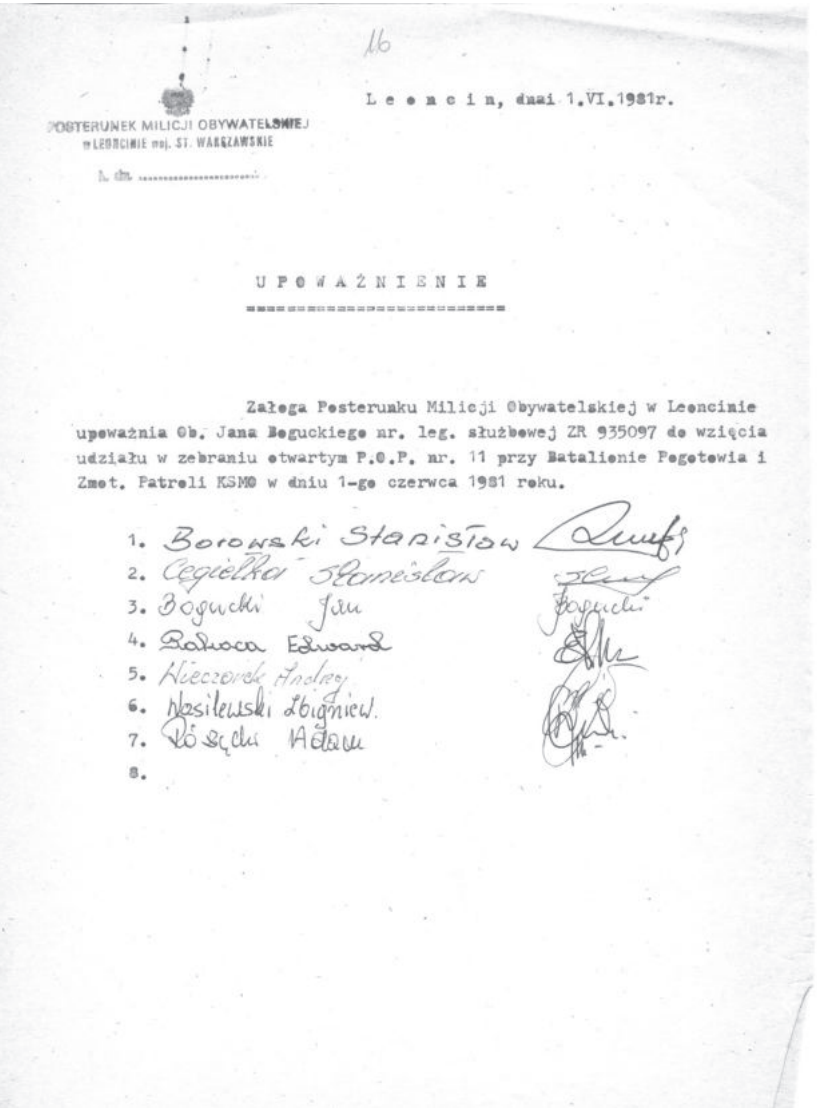

16

POSTERUNEK MILICJI OBYWATELSKIEJ
w LEONCINIE woj. ST. WARSZAWSKIE

L. dz. .....

L e o n c i n, dnia 1.VI.1981r.

U P O W A Ż N I E N I E

Załoga Posterunku Milicji Obywatelskiej w Leoncinie upoważnia Ob. Jana Boguckiego nr. leg. służbowej ZR 935097 do wzięcia udziału w zebraniu otwartym P.O.P. nr. 11 przy Batalionie Pogotowia i Zmot. Patroli KSMO w dniu 1-go czerwca 1981 roku.

1. Borowski Stanisław
2. Cegiełka Stanisław
3. Bogucki Jan
4. Bałuca Edward
5. Kieczorek Andrzej
6. Wasilewski Zbigniew
7. Różycki Adam
8.

Aneks 20. Protokół z zebrania załogi KMO w Błoniu z 28.05.1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

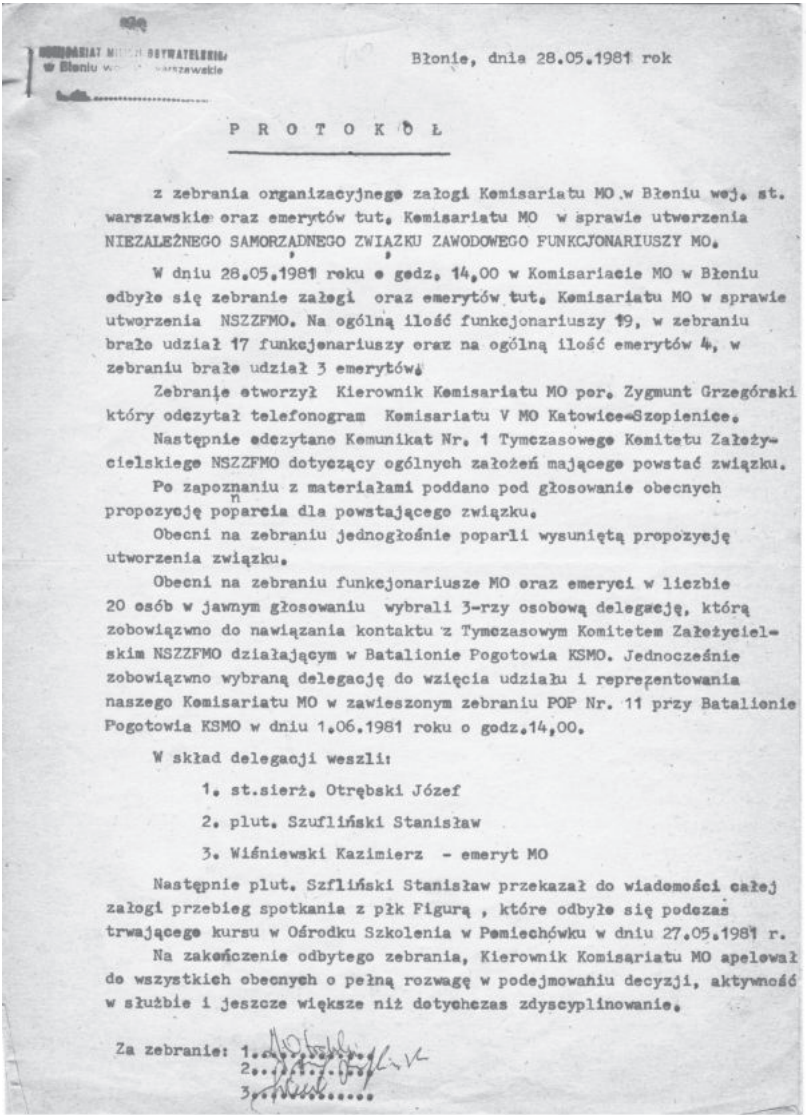

KOMISARIAT MILICJI OBYWATELSKIEJ
w Błoniu woj. warszawskie

Błonie, dnia 28.05.1981 rok

P R O T O K Ó Ł

z zebrania organizacyjnego załogi Komisariatu MO w Błoniu woj. st. warszawskie oraz emerytów tut. Komisariatu MO w sprawie utworzenia NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FUNKCJONARIUSZY MO.

W dniu 28.05.1981 roku o godz. 14.00 w Komisariacie MO w Błoniu odbyło się zebranie załogi oraz emerytów tut. Komisariatu MO w sprawie utworzenia NSZZFMO. Na ogólną ilość funkcjonariuszy 19, w zebraniu brało udział 17 funkcjonariuszy oraz na ogólną ilość emerytów 4, w zebraniu brało udział 3 emerytów.

Zebranie otworzył Kierownik Komisariatu MO por. Zygmunt Grzegórski który odczytał telefonogram Komisariatu V MO Katowice-Szopienice.

Następnie odczytano Komunikat Nr. 1 Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZFMO dotyczący ogólnych założeń mającego powstać związku.

Po zapoznaniu z materiałami poddano pod głosowanie obecnych propozycję poparcia dla powstającego związku.

Obecni na zebraniu jednogłośnie poparli wysuniętą propozycję utworzenia związku.

Obecni na zebraniu funkcjonariusze MO oraz emeryci w liczbie 20 osób w jawnym głosowaniu wybrali 3-rzy osobową delegację, którą zobowiązwno do nawiązania kontaktu z Tymczasowym Komitetem Założycielskim NSZZFMO działającym w Batalionie Pogotowia KSMO. Jednocześnie zobowiązwno wybraną delegację do wzięcia udziału i reprezentowania naszego Komisariatu MO w zawieszonym zebraniu POP Nr. 11 przy Batalionie Pogotowia KSMO w dniu 1.06.1981 roku o godz.14.00.

W skład delegacji weszli:

1. st.sierż. Otrębski Józef
2. plut. Szufliński Stanisław
3. Wiśniewski Kazimierz - emeryt MO

Następnie plut. Szfliński Stanisław przekazał do wiadomości całej załogi przebieg spotkania z płk Figurą , które odbyło się podczas trwającego kursu w Ośrodku Szkolenia w Pomiechówku w dniu 27.05.1981 r.

Na zakończenie odbytego zebrania, Kierownik Komisariatu MO apelował do wszystkich obecnych o pełną rozwagę w podejmowaniu decyzji, aktywność w służbie i jeszcze większe niż dotychczas zdyscyplinowanie.

Za zebranie: 1.
2.
3.

Aneks 21. Petycja z 9 czerwca 1981 r. funkcjonariuszy KKMO Warszawa Centralna do Sejmu PRL maszynopis, w zbiorach autora

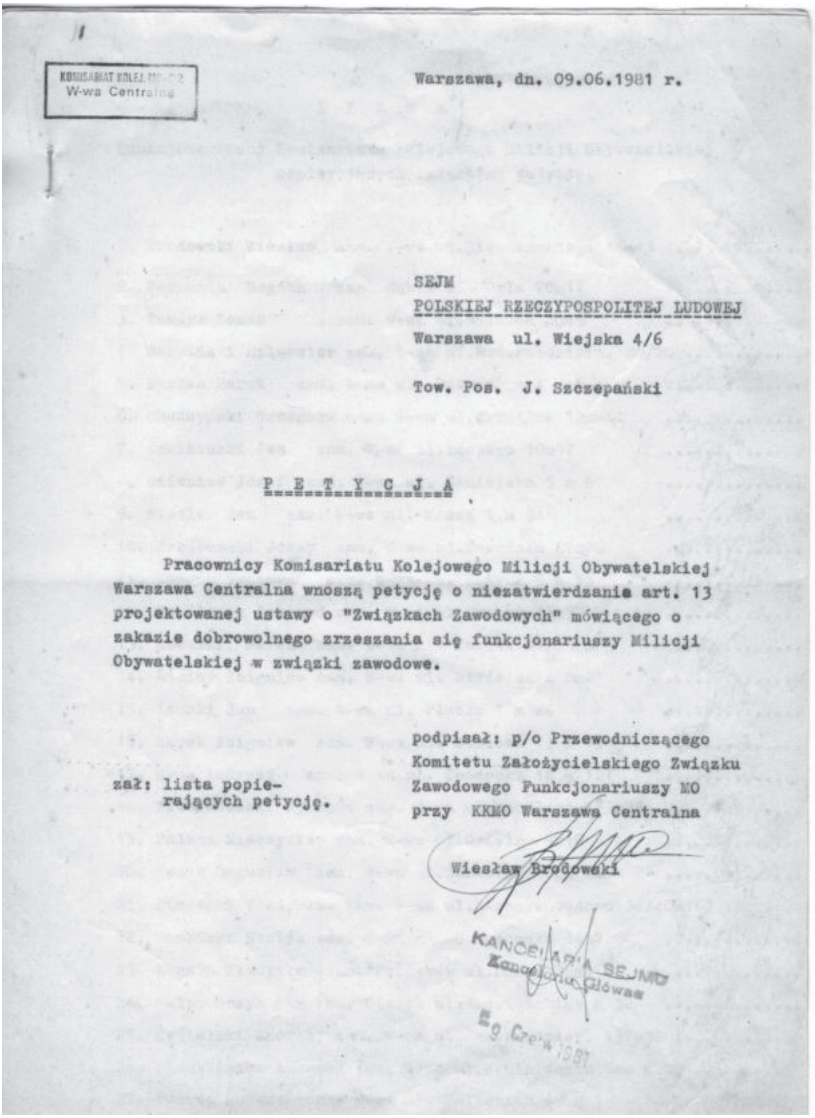

KOMISARIAT KOLEJ[illegible]
W-wa Centralna

Warszawa, dn. 09.06.1981 r.

SEJM
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
Warszawa ul. Wiejska 4/6

Tow. Pos. J. Szczepański

P E T Y C J A

Pracownicy Komisariatu Kolejowego Milicji Obywatelskiej Warszawa Centralna wnoszą petycję o niezatwierdzanie art. 13 projektowanej ustawy o "Związkach Zawodowych" mówiącego o zakazie dobrowolnego zrzeszania się funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w związki zawodowe.

zał: lista popierających petycję.

podpisał: p/o Przewodniczącego
Komitetu Założycielskiego Związku
Zawodowego Funkcjonariuszy MO
przy KKMO Warszawa Centralna

Wiesław Brodowski

KANCELARIA SEJMU
Kancelaria Główna

9 Cze 1981

Aneks 22. Petycja z 9 czerwca 1981 r. funkcjonariuszy PMO Michałowice w Komorowie do Sejmu PRL, maszynopis, w zbiorach autora

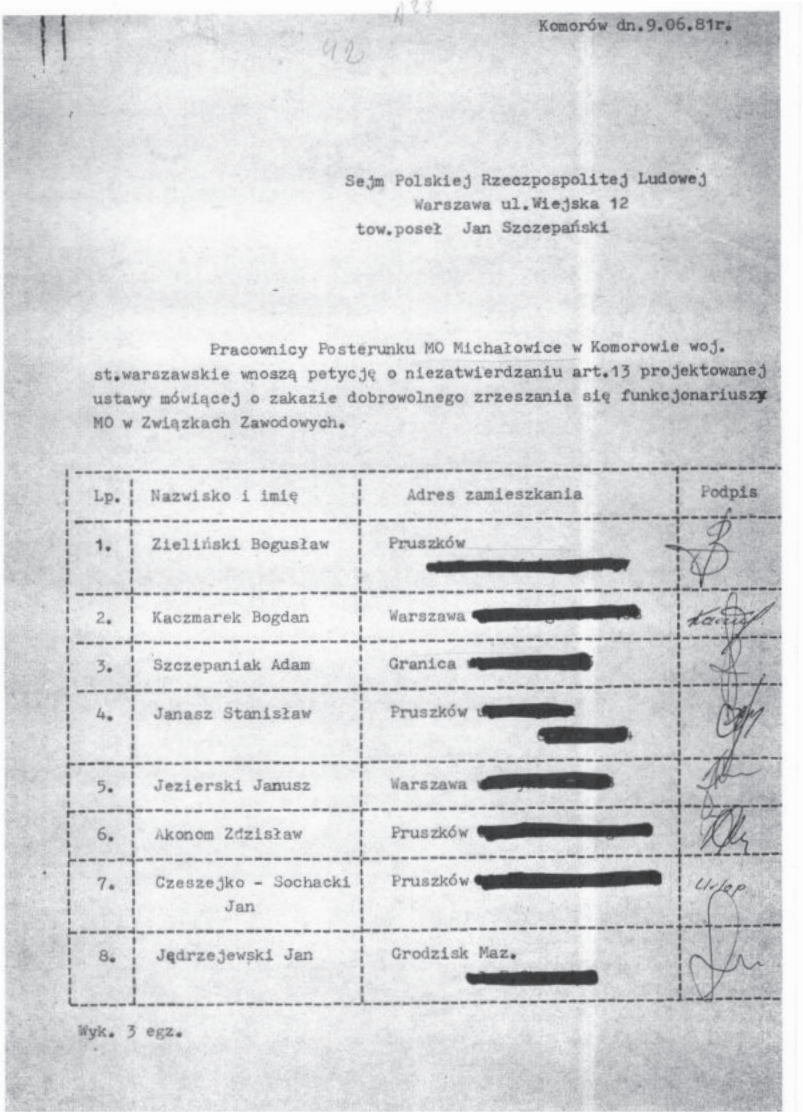

Komorów dn.9.06.81r.

Sejm Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej
Warszawa ul.Wiejska 12
tow.poseł Jan Szczepański

Pracownicy Posterunku MO Michałowice w Komorowie woj. st.warszawskie wnoszą petycję o niezatwierdzaniu art.13 projektowanej ustawy mówiącej o zakazie dobrowolnego zrzeszania się funkcjonariuszy MO w Związkach Zawodowych.

Lp.	Nazwisko i imię	Adres zamieszkania	Podpis
1.	Zieliński Bogusław	Pruszków [redacted]	
2.	Kaczmarek Bogdan	Warszawa [redacted]	
3.	Szczepaniak Adam	Granica [redacted]	
4.	Janasz Stanisław	Pruszków [redacted]	
5.	Jezierski Janusz	Warszawa [redacted]	
6.	Akonom Zdzisław	Pruszków [redacted]	
7.	Czeszejko - Sochacki Jan	Pruszków [redacted]	
8.	Jędrzejewski Jan	Grodzisk Maz. [redacted]	

Wyk. 3 egz.

Aneks 23. Komunikat Komisariatu MO w Milanówku z 3 czerwca 1981 r., w zbiorach autora

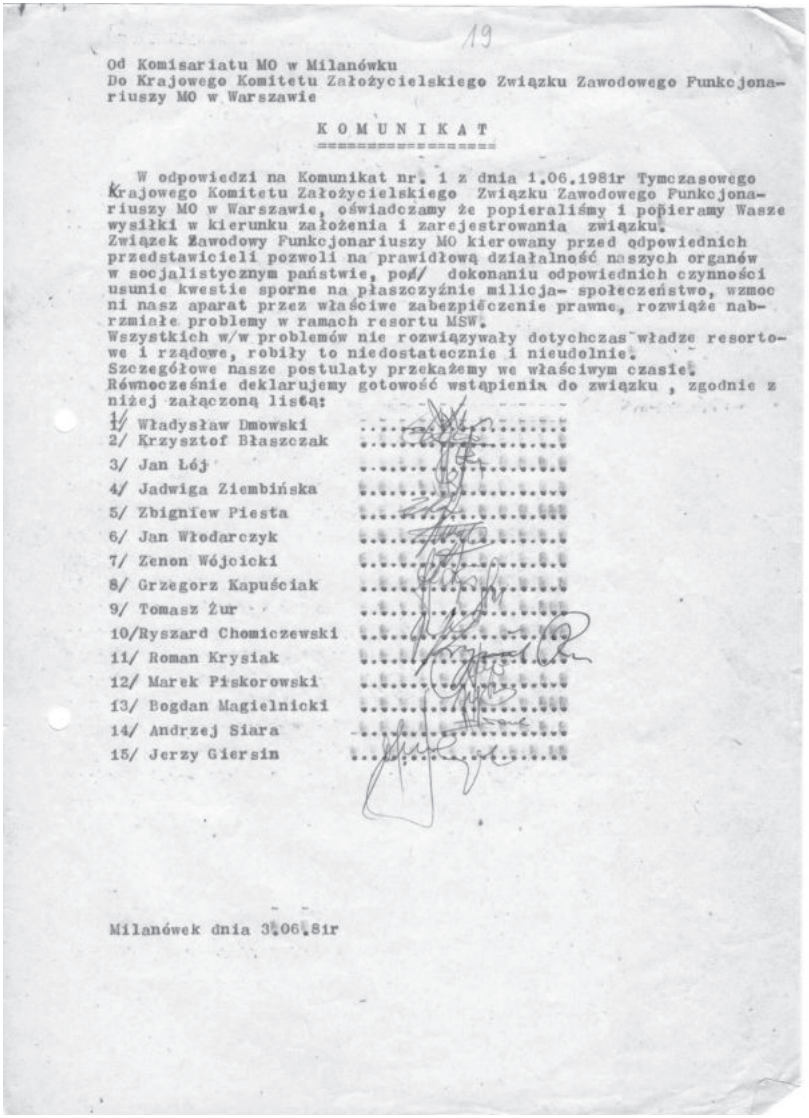

19

Od Komisariatu MO w Milanówku
Do Krajowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Warszawie

K O M U N I K A T

W odpowiedzi na Komunikat nr. 1 z dnia 1.06.1981r Tymczasowego Krajowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Warszawie, oświadczamy że popieraliśmy i popieramy Wasze wysiłki w kierunku założenia i zarejestrowania związku.
Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO kierowany przed odpowiednich przedstawicieli pozwoli na prawidłową działalność naszych organów w socjalistycznym państwie, po/ dokonaniu odpowiednich czynności usunie kwestie sporne na płaszczyźnie milicja- społeczeństwo, wzmocni nasz aparat przez właściwe zabezpieczenie prawne, rozwiąże nabrzmiałe problemy w ramach resortu MSW.
Wszystkich w/w problemów nie rozwiązywały dotychczas władze resortowe i rządowe, robiły to niedostatecznie i nieudolnie.
Szczegółowe nasze postulaty przekażemy we właściwym czasie.
Równocześnie deklarujemy gotowość wstąpienia do związku , zgodnie z niżej załączoną listą:

1/
1/ Władysław Dmowski
2/ Krzysztof Błaszczak
3/ Jan Łój
4/ Jadwiga Ziembińska
5/ Zbigniew Piesta
6/ Jan Włodarczyk
7/ Zenon Wójcicki
8/ Grzegorz Kapuściak
9/ Tomasz Żur
10/Ryszard Chomiczewski
11/ Roman Krysiak
12/ Marek Piskorowski
13/ Bogdan Magielnicki
14/ Andrzej Siara
15/ Jerzy Giersin

Milanówek dnia 3.06.81r

Aneks 24. Uchwała POP PZPR w KMMO w Legionowie z 15 czerwca 1981 r., maszynopis, w zbiorach autora

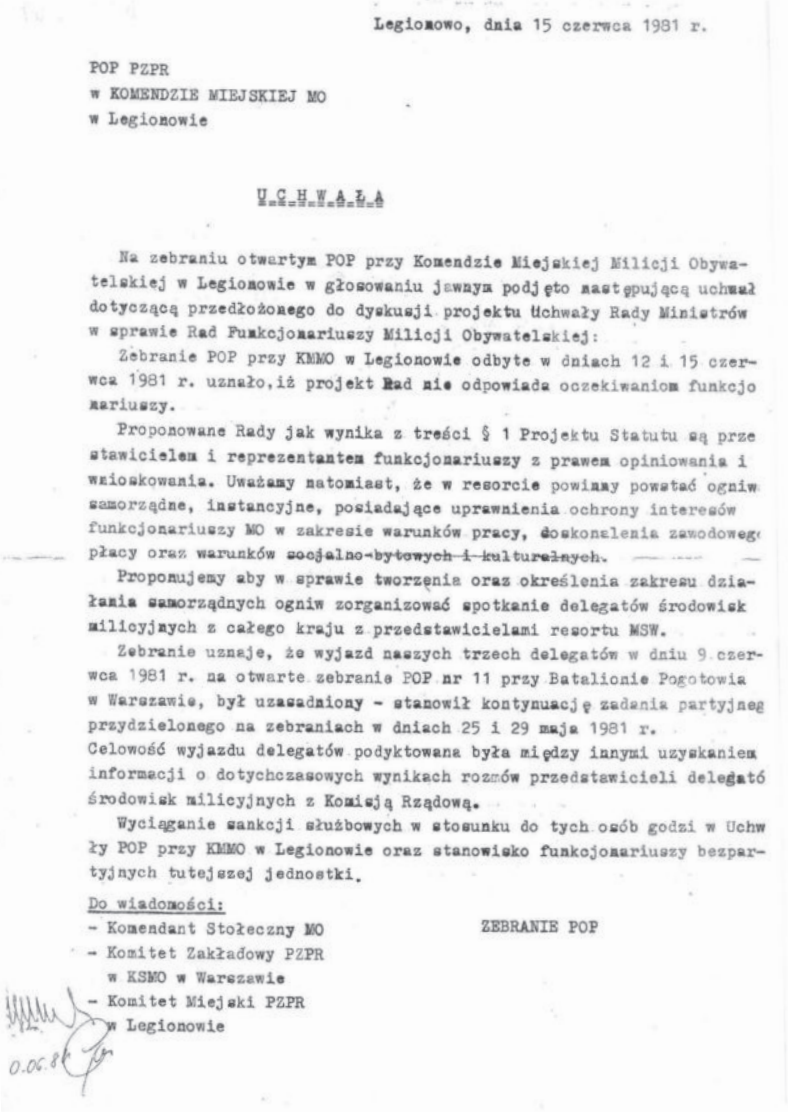

Legionowo, dnia 15 czerwca 1981 r.

POP PZPR
w KOMENDZIE MIEJSKIEJ MO
w Legionowie

U C H W A Ł A

Na zebraniu otwartym POP przy Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Legionowie w głosowaniu jawnym podjęto następującą uchwałę dotyczącą przedłożonego do dyskusji projektu Uchwały Rady Ministrów w sprawie Rad Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej:

Zebranie POP przy KMMO w Legionowie odbyte w dniach 12 i 15 czerwca 1981 r. uznało, iż projekt Rad nie odpowiada oczekiwaniom funkcjonariuszy.

Proponowane Rady jak wynika z treści § 1 Projektu Statutu są przedstawicielem i reprezentantem funkcjonariuszy z prawem opiniowania i wnioskowania. Uważamy natomiast, że w resorcie powinny powstać ogniwa samorządne, instancyjne, posiadające uprawnienia ochrony interesów funkcjonariuszy MO w zakresie warunków pracy, doskonalenia zawodowego płacy oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych.

Proponujemy aby w sprawie tworzenia oraz określenia zakresu działania samorządnych ogniw zorganizować spotkanie delegatów środowisk milicyjnych z całego kraju z przedstawicielami resortu MSW.

Zebranie uznaje, że wyjazd naszych trzech delegatów w dniu 9 czerwca 1981 r. na otwarte zebranie POP nr 11 przy Batalionie Pogotowia w Warszawie, był uzasadniony - stanowił kontynuację zadania partyjnego przydzielonego na zebraniach w dniach 25 i 29 maja 1981 r.
Celowość wyjazdu delegatów podyktowana była między innymi uzyskaniem informacji o dotychczasowych wynikach rozmów przedstawicieli delegatów środowisk milicyjnych z Komisją Rządową.

Wyciąganie sankcji służbowych w stosunku do tych osób godzi w Uchwały POP przy KMMO w Legionowie oraz stanowisko funkcjonariuszy bezpartyjnych tutejszej jednostki.

Do wiadomości:
- Komendant Stołeczny MO
- Komitet Zakładowy PZPR w KSMO w Warszawie
- Komitet Miejski PZPR w Legionowie

ZEBRANIE POP

0.06.81

Aneks 25. „Odpowiedz", ulotka KZ ZZFMO, czarno-biała, format A4, w katalogu autora H6, druk Region Mazowsze, w zbiorach autora

ODPOWIEDZ

CZY ZWOLNIENIE 500 FUNCJONARIUSZY MO ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ I NIEDOPUSZCZANIE DO ZAREJESTROWANIA ZWIĄZKU NA PEWNO PRZYCZYNI SIĘ DO:

- ZAHAMOWANIA WZROSTU PRZESTĘPCZOŚCI W KRAJU
- POTWIERDZENIA LINII PARTII I RZĄDU UKIERUNKOWANEJ NA DIALOG I POPIERAJĄCEJ DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ
- ODBUDOWANIA ZAUFANIA SPOŁECZEŃSTWA DO MO
- SŁUŻENIA MILICJI SPOŁECZEŃSTWU ZGODNIE Z JEJ PRZEZNACZENIEM
- NIE WYKORZYSTYWANIA MILICJI PRZECIWKO LUDZIOM PRACY
- ZLIKWIDOWANIA BRAKÓW KADROWYCH W ORGANACH MO

KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
FUNKCJONARIUSZY
MILICJI OBYWATELSKIEJ

Aneks 26. „Milicja ze społeczeństwem", ulotka KZ ZZFMO, czarno-biała, format A4, w katalogu autora H3, druk Region Mazowsze, w zbiorach autora

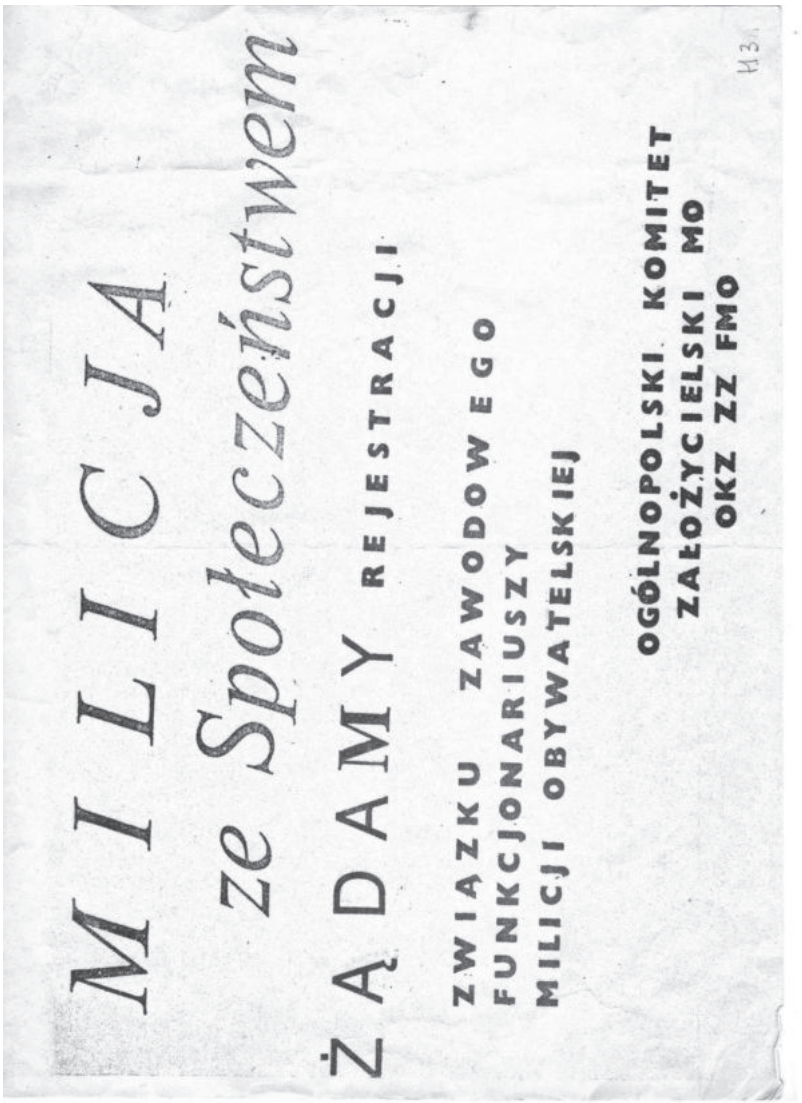

Aneks 27. „Komitet Założycielski informuje", ulotka KZ ZZFMO, czarno-biała, Format A4, w katalogu autora H 9, druk Region Mazowsze, w zbiorach autora

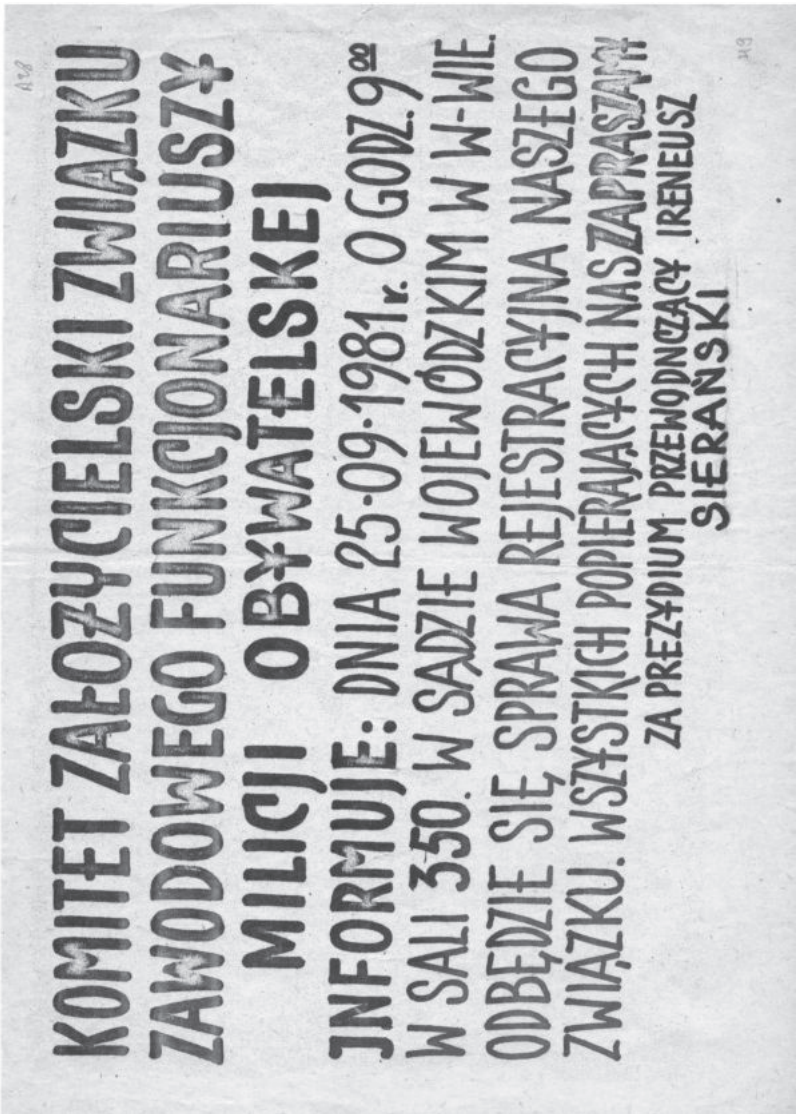
KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO FUNKCJONARIUSZY
MILICJI OBYWATELSKIEJ

INFORMUJE: DNIA 25-09-1981 r. O GODZ. 9[00]
W SALI 350 W SĄDZIE WOJEWÓDZKIM W W-WIE
ODBĘDZIE SIĘ SPRAWA REJESTRACYJNA NASZEGO
ZWIĄZKU. WSZYSTKICH POPIERAJĄCYCH NAS ZAPRASZAMY

ZA PREZYDIUM PRZEWODNICZĄCY IRENEUSZ
SIERAŃSKI

Aneks 28. Żądamy rejestracji, szablon do malowania napisu, wycięty z plastikowej okładki, format A4, w zbiorach autora

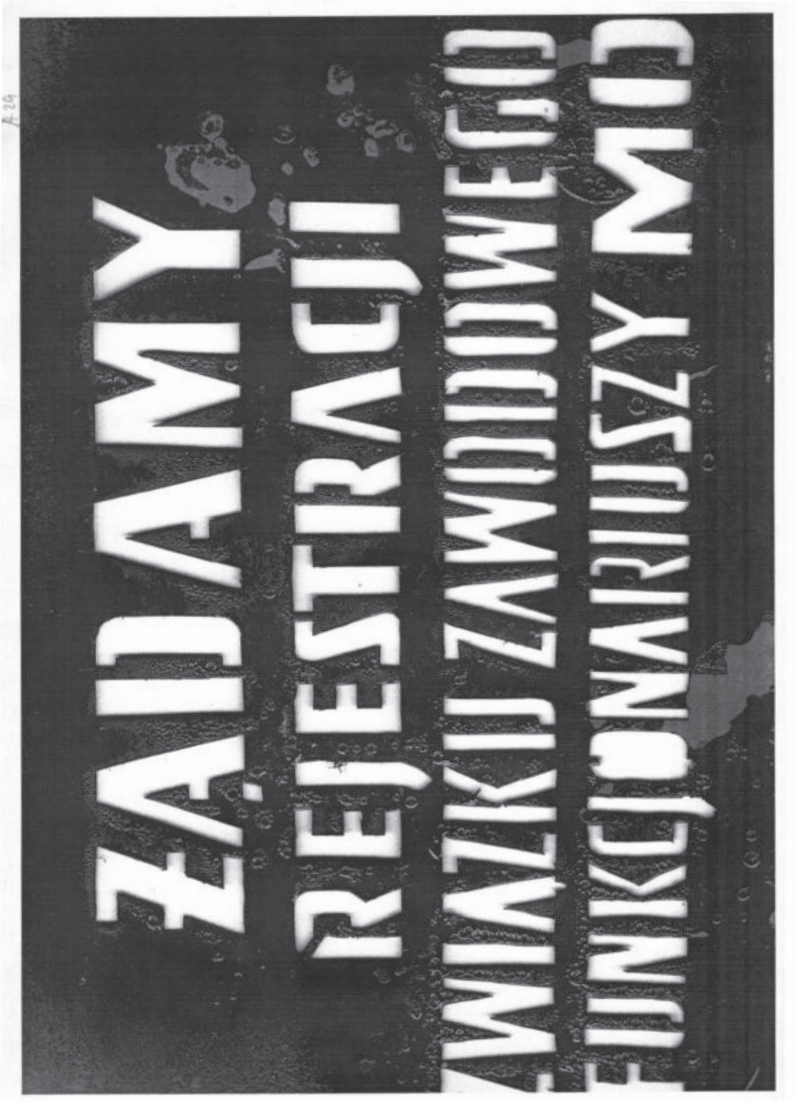

Aneks 29. „Odezwa", ulotka WKZ ZZFMO z 25.11.1981 r., powielacz białkowy, format A4, w katalogu autora TW 2, w zbiorach autora

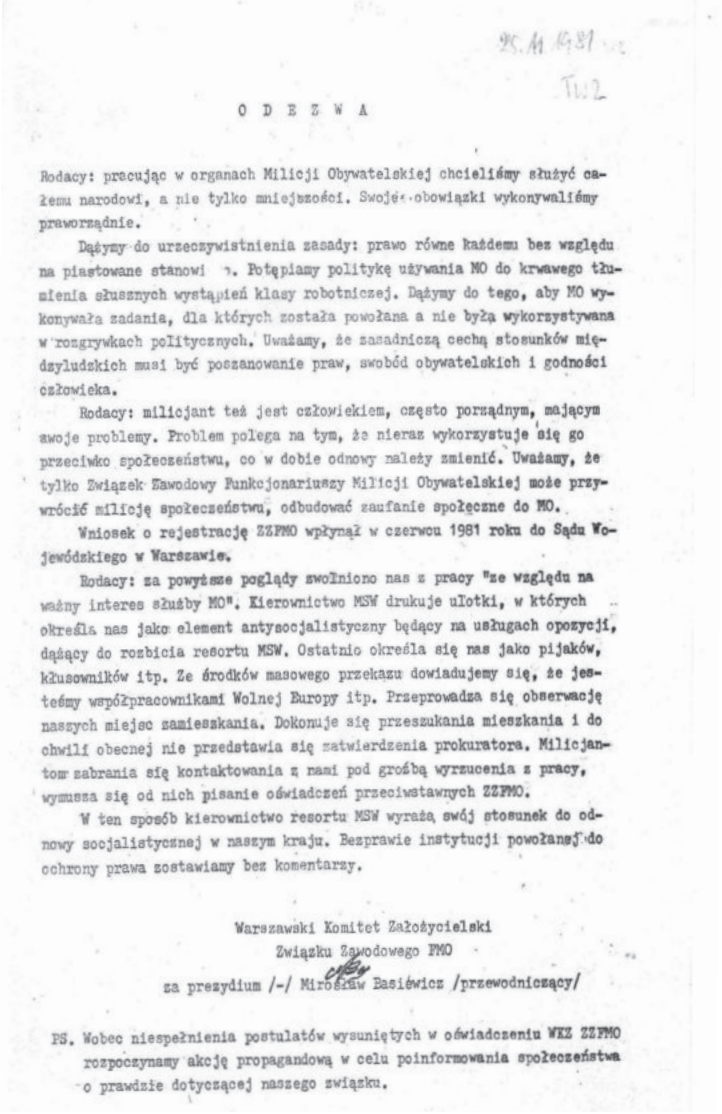

O D E Z W A

Rodacy: pracując w organach Milicji Obywatelskiej chcieliśmy służyć całemu narodowi, a nie tylko mniejszości. Swoje obowiązki wykonywaliśmy praworządnie.

Dążymy do urzeczywistnienia zasady: prawo równe każdemu bez względu na piastowane stanowi . Potępiamy politykę używania MO do krwawego tłumienia słusznych wystąpień klasy robotniczej. Dążymy do tego, aby MO wykonywała zadania, dla których została powołana a nie była wykorzystywana w rozgrywkach politycznych. Uważamy, że zasadniczą cechą stosunków międzyludzkich musi być poszanowanie praw, swobód obywatelskich i godności człowieka.

Rodacy: milicjant też jest człowiekiem, często porządnym, mającym swoje problemy. Problem polega na tym, że nieraz wykorzystuje się go przeciwko społeczeństwu, co w dobie odnowy należy zmienić. Uważamy, że tylko Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej może przywrócić milicję społeczeństwu, odbudować zaufanie społeczne do MO.

Wniosek o rejestrację ZZFMO wpłynął w czerwcu 1981 roku do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

Rodacy: za powyższe poglądy zwolniono nas z pracy "ze względu na ważny interes służby MO". Kierownictwo MSW drukuje ulotki, w których określa nas jako element antysocjalistyczny będący na usługach opozycji, dążący do rozbicia resortu MSW. Ostatnio określa się nas jako pijaków, kłusowników itp. Ze środków masowego przekazu dowiadujemy się, że jesteśmy współpracownikami Wolnej Europy itp. Przeprowadza się obserwację naszych miejsc zamieszkania. Dokonuje się przeszukania mieszkania i do chwili obecnej nie przedstawia się zatwierdzenia prokuratora. Milicjantom zabrania się kontaktowania z nami pod groźbą wyrzucenia z pracy, wymusza się od nich pisanie oświadczeń przeciwstawnych ZZFMO.

W ten sposób kierownictwo resortu MSW wyraża swój stosunek do odnowy socjalistycznej w naszym kraju. Bezprawie instytucji powołanej do ochrony prawa zostawiamy bez komentarzy.

Warszawski Komitet Założycielski
Związku Zawodowego FMO
za prezydium /-/ Mirosław Basiewicz /przewodniczący/

PS. Wobec niespełnienia postulatów wysuniętych w oświadczeniu WKZ ZZFMO rozpoczynamy akcję propagandową w celu poinformowania społeczeństwa o prawdzie dotyczącej naszego związku.

Aneks 30. Telegram z protestem WKZ ZZFMO z 2.12.1981 r., AIPN 0222/580

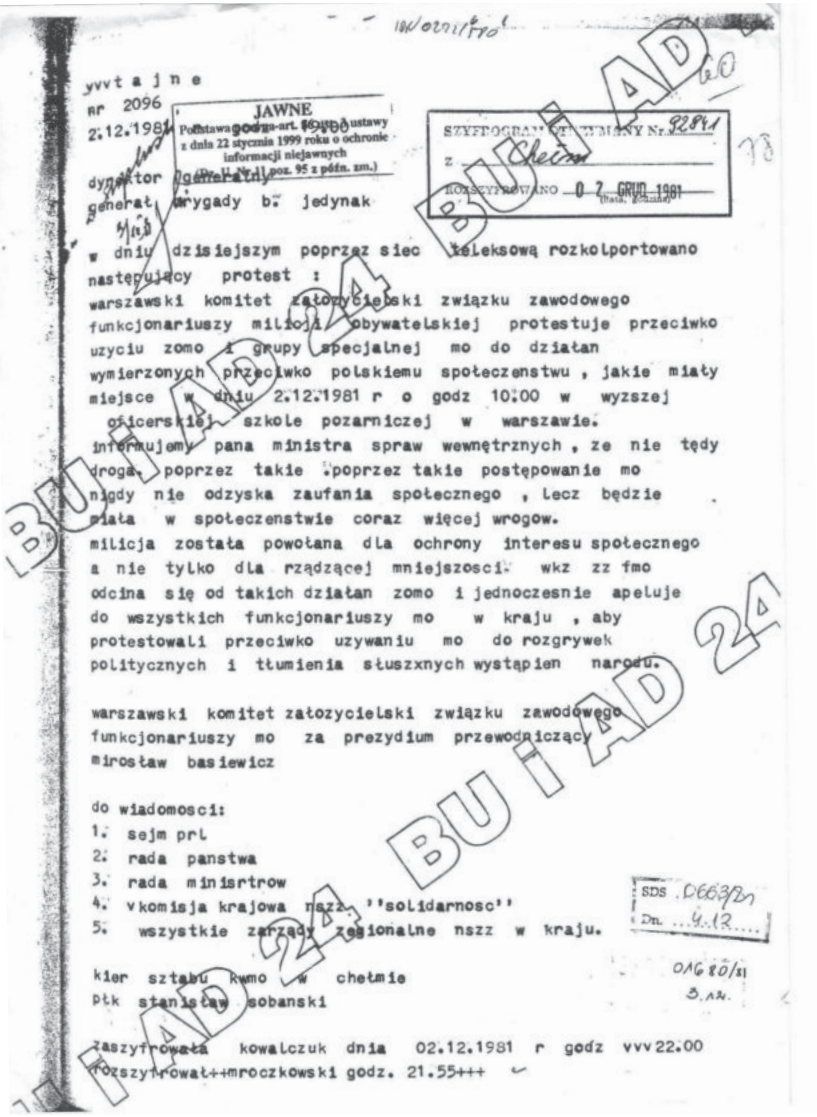

yvvt a j n e
nr 2096
2.12.1981

JAWNE
Podstawa prawna: art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. z 1999 r. Nr 11, poz. 95 z późn. zm.)

SZYFROGRAM ODSZYFROWANY Nr 9281
z Chełm
ODSZYFROWANO 07 GRUD 1981

dyrektor generalny
generał brygady b. jedynak

w dniu dzisiejszym poprzez siec teleksową rozkolportowano następujący protest :
warszawski komitet założycielski związku zawodowego funkcjonariuszy milicji obywatelskiej protestuje przeciwko uzyciu zomo i grupy specjalnej mo do działan wymierzonych przeciwko polskiemu społeczenstwu , jakie miały miejsce w dniu 2.12.1981 r o godz 10.00 w wyzszej oficerskiej szkole pozarniczej w warszawie.
informujemy pana ministra spraw wewnętrznych , ze nie tędy droga. poprzez takie poprzez takie postępowanie mo nigdy nie odzyska zaufania społecznego , lecz będzie miała w społeczenstwie coraz więcej wrogow.
milicja została powołana dla ochrony interesu społecznego a nie tylko dla rządzącej mniejszosci. wkz zz fmo odcina się od takich działan zomo i jednoczesnie apeluje do wszystkich funkcjonariuszy mo w kraju , aby protestowali przeciwko uzywaniu mo do rozgrywek politycznych i tłumienia słuszxnych wystąpien narodu.

warszawski komitet założycielski związku zawodowego funkcjonariuszy mo za prezydium przewodniczący mirosław basiewicz

do wiadomosci:
1. sejm prl
2. rada panstwa
3. rada ministrtrow
4. vkomisja krajowa nszz ''solidarnosc''
5. wszystkie zarządy regionalne nszz w kraju.

SDS D663/21
Dn. 4.12

kier sztabu kwmo w chełmie
płk stanisław sobanski

OAG 80/81
S. AN.

zaszyfrowała kowalczuk dnia 02.12.1981 r godz vvv 22.00
rozszyfrował++mroczkowski godz. 21.55+++

BU IAD 24

Aneks 31. „Odezwa do społeczeństwa polskiego", ulotka KZ ZZFMO, czarno-biała, format A4, w katalogu autora T18, w zbiorach autora

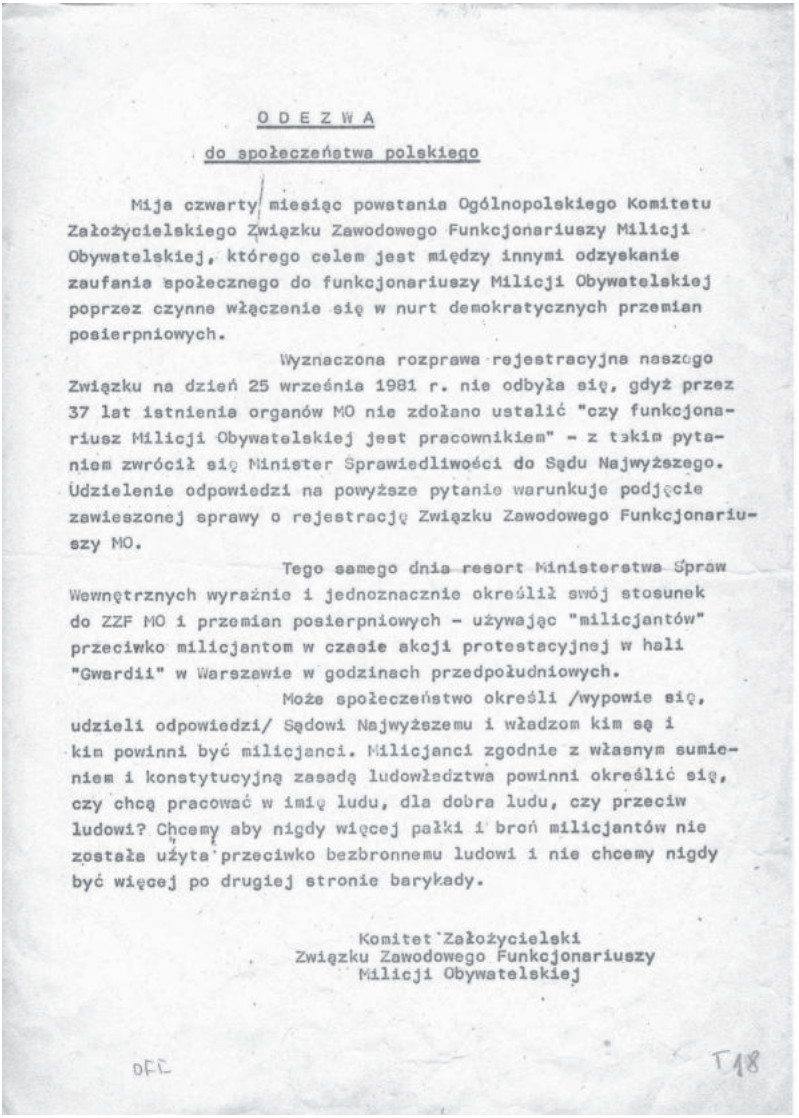

ODEZWA

do społeczeństwa polskiego

Mija czwarty miesiąc powstania Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którego celem jest między innymi odzyskanie zaufania społecznego do funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej poprzez czynne włączenie się w nurt demokratycznych przemian posierpniowych.

Wyznaczona rozprawa rejestracyjna naszego Związku na dzień 25 września 1981 r. nie odbyła się, gdyż przez 37 lat istnienia organów MO nie zdołano ustalić "czy funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej jest pracownikiem" - z takim pytaniem zwrócił się Minister Sprawiedliwości do Sądu Najwyższego. Udzielenie odpowiedzi na powyższe pytanie warunkuje podjęcie zawieszonej sprawy o rejestrację Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO.

Tego samego dnia resort Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyraźnie i jednoznacznie określił swój stosunek do ZZF MO i przemian posierpniowych - używając "milicjantów" przeciwko milicjantom w czasie akcji protestacyjnej w hali "Gwardii" w Warszawie w godzinach przedpołudniowych.

Może społeczeństwo określi /wypowie się, udzieli odpowiedzi/ Sądowi Najwyższemu i władzom kim są i kim powinni być milicjanci. Milicjanci zgodnie z własnym sumieniem i konstytucyjną zasadą ludowładztwa powinni określić się, czy chcą pracować w imię ludu, dla dobra ludu, czy przeciw ludowi? Chcemy aby nigdy więcej pałki i broń milicjantów nie została użyta przeciwko bezbronnemu ludowi i nie chcemy nigdy być więcej po drugiej stronie barykady.

Komitet Założycielski
Związku Zawodowego Funkcjonariuszy
Milicji Obywatelskiej

T18

Aneks 32. „Do funkcjonariuszy MO w całym kraju", ulotka KZ ZZFMO, powielacz białkowy, czarno-biała, format A4, w katalogu autora T 15a, w zbiorach autora

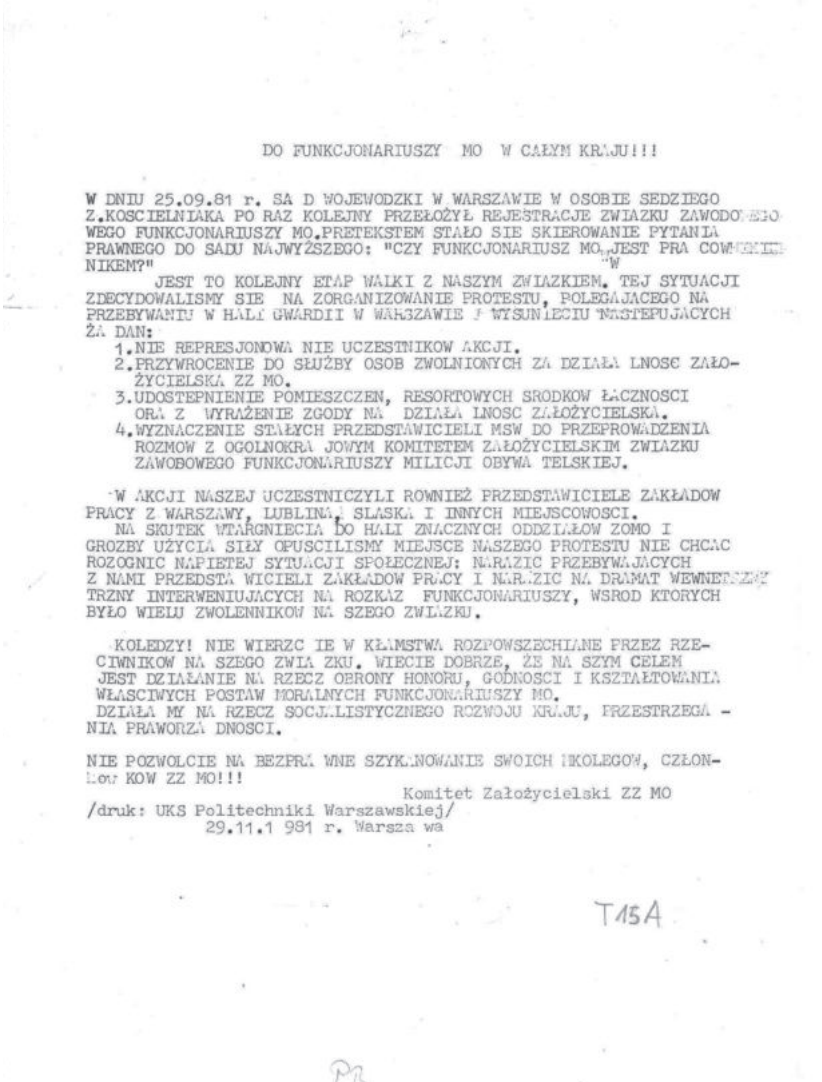

DO FUNKCJONARIUSZY MO W CAŁYM KRAJU!!!

W DNIU 25.09.81 r. SA D WOJEWODZKI W WARSZAWIE W OSOBIE SEDZIEGO Z.KOSCIELNIAKA PO RAZ KOLEJNY PRZEŁOŻYŁ REJESTRACJE ZWIAZKU ZAWODOWEGO FUNKCJONARIUSZY MO.PRETEKSTEM STAŁO SIE SKIEROWANIE PYTANIA PRAWNEGO DO SADU NAJWYŻSZEGO: "CZY FUNKCJONARIUSZ MO „JEST PRACOWNIKIEM?"

JEST TO KOLEJNY ETAP WALKI Z NASZYM ZWIAZKIEM. TEJ SYTUACJI ZDECYDOWALISMY SIE NA ZORGANIZOWANIE PROTESTU, POLEGAJACEGO NA PRZEBYWANIU W HALI GWARDII W WARSZAWIE I WYSUNIECIU NASTEPUJACYCH ŻA DAN:

1. NIE REPRESJONOWA NIE UCZESTNIKOW AKCJI.
2. PRZYWROCENIE DO SŁUŻBY OSOB ZWOLNIONYCH ZA DZIAŁA LNOSC ZAŁOŻYCIELSKA ZZ MO.
3. UDOSTEPNIENIE POMIESZCZEN, RESORTOWYCH SRODKOW ŁACZNOSCI ORA Z WYRAŻENIE ZGODY NA DZIAŁA LNOSC ZAŁOŻYCIELSKA.
4. WYZNACZENIE STAŁYCH PRZEDSTAWICIELI MSW DO PRZEPROWADZENIA ROZMOW Z OGOLNOKRA JOWYM KOMITETEM ZAŁOŻYCIELSKIM ZWIAZKU ZAWODOWEGO FUNKCJONARIUSZY MILICJI OBYWA TELSKIEJ.

W AKCJI NASZEJ UCZESTNICZYLI ROWNIEŻ PRZEDSTAWICIELE ZAKŁADOW PRACY Z WARSZAWY, LUBLINA, SLASKA I INNYCH MIEJSCOWOSCI.

NA SKUTEK WTARGNIECIA DO HALI ZNACZNYCH ODDZIAŁOW ZOMO I GROZBY UŻYCIA SIŁY OPUSCILISMY MIEJSCE NASZEGO PROTESTU NIE CHCAC ROZOGNIC NAPIETEJ SYTUACJI SPOŁECZNEJ: NARAZIC PRZEBYWAJACYCH Z NAMI PRZEDSTA WICIELI ZAKŁADOW PRACY I NARAZIC NA DRAMAT WEWNETRZNY TRZNY INTERWENIUJACYCH NA ROZKAZ FUNKCJONARIUSZY, WSROD KTORYCH BYŁO WIELU ZWOLENNIKOW NA SZEGO ZWIAZKU.

KOLEDZY! NIE WIERZC IE W KŁAMSTWA ROZPOWSZECHNIANE PRZEZ RZECZNIKOW NA SZEGO ZWIA ZKU. WIECIE DOBRZE, ŻE NA SZYM CELEM JEST DZIAŁANIE NA RZECZ OBRONY HONORU, GODNOSCI I KSZTAŁTOWANIA WŁASCIWYCH POSTAW MORALNYCH FUNKCJONARIUSZY MO. DZIAŁA MY NA RZECZ SOCJALISTYCZNEGO ROZWOJU KRAJU, PRZESTRZEGA NIA PRAWORZA DNOSCI.

NIE POZWOLCIE NA BEZPRA WNE SZYKANOWANIE SWOICH KOLEGOW, CZŁONKOW ZZ MO!!!

Komitet Założycielski ZZ MO

/druk: UKS Politechniki Warszawskiej/
29.11.1 981 r. Warsza wa

T15A

PB

Aneks 33. Koperta poczty obozowej internowanych. Ośrodek Odosobnienia w Areszcie Śledczym Warszawa Białołęka, maj 1982 r. Trójkątny stempel ZZFMO, linoleum z podłogi, jednobarwny, autor W.J. Mikusiński, w zbiorach autora

Aneks 34. Koperta poczty obozowej internowanych. Ośrodek Odosobnienia w Zakładzie Karnym Kielce Piaski, listopad 1982 r., datownik i trójkątny stempel ZZFMO kolor granatowy, linoryt. Znaczek przedstawiający odznakę organizacyjną ZZFMO dwukolorowy (litery granat, poprzeczny pas czerwony), gumka „myszka", autor W.J. Mikusiński, w zbiorach autora

Aneks 35. Koperta poczty obozowej. Ośrodek Odosobnienia w Areszcie Śledczym Warszawa Białołęka. Stempel pocztowy kolor granatowy, znaczek pocztowy i orzeł kolor fioletowy, linoryt, autor Tadeusz Bartczak, ze zbiorów Zbigniewa Kowalewskiego

Aneks 36. Mikusiński W.J. [Optymista z ZZFMO] Wspomnienie na święto milicji, „Przegląd. Pismo Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja", październik 1982, nr 10 wojenny, s. 3 i 4 (odpis) oraz strona tytułowa pisma, w zbiorach autora

„Wspomnienie na święto milicji

7 października – święto ludzi w niebieskich mundurach. Kolor niebieski – to kolor symbolizujący sprawiedliwość, choć daleka i chłodną. To kolor marzeń o prostocie rozstrzygnięć dobry - zły, winny - niewinny, o niezmienności surowych zasad i jednakiej dla wszystkich odpowiedzialności. Mieliśmy nadzieje tak jak całe społeczeństwo, choć nasze marzenia ujawniliśmy później niż ono. Byliśmy przecież odseparowaną grupą społeczną, co w połączeniu z niskim prestiżem zawodu spowodowało, że tym mocniej stawaliśmy po stronie warstwy rządzącej, która pozornie dzieliła się z nami okruchami władzy.

W społeczeństwie funkcjonowały mity o milicyjnych przywilejach, wielkich zarobkach, specjalnym zaopatrzeniu, budząc przejawy zazdrości. Nie mogliśmy sami tego skutecznie prostować, gdyż przepisy zakazują nam samodzielnej działalności publicystycznej. Za pracę nadliczbowa nikt nam nie płacił, wciąż byliśmy na służbie, a przydział talonów tak jak i wszędzie zależał od układów z komendantem. Skutecznie i w poczuciu pełni swych możliwości mogliśmy działać tylko w stosunku do szarego obywatela. Poza naszym zasięgiem była liczna warstwa chroniona niepisanymi immunitetami wypływającymi z „piastowanego stanowiska", posiadania władzy czy znajomości. Niebezpieczne dla nas było wykrycie afery z udziałem prominentów i ich protegowanych, w milczeniu musieliśmy znosić ich wybryki.

Za to my, milicjanci podczas naszej służby najpełniej widzieliśmy przejawy całego zła systemu opatrzonego etykietą „państwa sprawiedliwości społecznej". Państwa, w którym surowa sprawiedliwość była dla maluczkich, bo wielcy mieli ją w kieszeni albo jeszcze głębiej.

Kiedy wiosną 1981 r. w okresie spontanicznych lub inspirowanych ataków społeczeństwa na instytucje ścigania i wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza na nas, na posterunki i komisariaty MO powstał ruch samoobrony oczywistym było, że jedynym obrońcą grupy społeczno-zawodowej może być tylko związek zawodowy. Równocześnie większość z nas miała świadomość, że to nie społeczeństwo było winne, nie przeciwko społeczeństwu powinniśmy się organizować, ale dla społeczeństwa. To my, milicjanci, powinniśmy chronić

interesy narodu, a nie grupy będącej u władzy. O tym, czym powinna być praworządność, powinna decydować wola społeczeństwa, a nie dobry czy zły humor kierującego się własnym interesem dygnitarza. Prawo powinno być stanowione i realizowane pod kontrolą społeczną a nie pod dyktando elity władzy. Byliśmy przekonani i dawaliśmy temu wyraz, że konflikty polityczne należy rozwiązywać wyłącznie metodami politycznymi, a nie siłą.
W oczach społeczeństwa byliśmy i jesteśmy odpowiedzialni za niepraworządne posunięcia aparatu władzy, dlatego musieliśmy wziąć odpowiedzialność w swoje ręce. Nie występowaliśmy przeciwko dyscyplinie służbowej, przeciwnie, chcieliśmy jako instytucja być silni organizacyjnie. Chcieliśmy działać w kierunku podnoszenia poziomu zawodowego i dyscypliny, ale dyscypliny świadomej, wyrastającej z potrzeby realizacji naszych zadań zgodnie z prawem. Domagaliśmy się wprowadzenia sądów honorowych i udziału w postępowaniu dyscyplinarnym, aby honor munduru nie był pojęciem pustym. Chcieliśmy współdecydować o sprawach socjalnych i zapewnić sprawiedliwe korzystanie z uprawnień przez wszystkich funkcjonariuszy. Pragnęliśmy zabierać głos w projektowaniu i stanowieniu prawa, przecież to my będziemy je strzec.
Byliśmy jednak zatomizowani, związek zawodowy miał spowodować powstanie zintegrowanej świadomości grupowej, która byłaby podstawą przemian zawodowych i moralnych funkcjonariuszy MO.

str. 4

Silna organizacja związkowa milicjantów w oparciu o typowe atrybuty kompetencji związkowych /bez prawa do strajku, oczywiście/ byłaby wystarczającym gwarantem, że milicjant znajdzie pomoc przeciwko pojedynczym niepraworządnym decyzjom, a społeczeństwo przeciwko niepraworządnym zjawiskom systemowym.
Taki był nasz program. Ruch związkowy milicjantów miał podstawy nie tylko w racjach społeczno-politycznych, ale i prawnych. Żadne, dotychczas obowiązujące przepisy nie zawierają zakazu zrzeszania się funkcjonariuszy MO. Racje te spowodowały, że idea związkowa lotem błyskawicy rozeszła się w środowisku milicyjnym u wywołała burzliwe dyskusje w organizacjach partyjnych / było to bowiem jedyne forum, na którym mogliśmy rozmawiać o sprawach zawodowych i społecznych/.
Na krajowy zjazd założycielski w dniu 1.VI.1981 r. w Warszawie przybyło ponad 1000 delegatów z 37 województw. Rodził się więc ruch masowy. Zjazd trwał dzień i noc. Było to, pierwsze w historii spotkanie milicjantów z całego kraju, spotkaniem, na którym mogliśmy wyrzucić z siebie wszystkie problemy, wyrazić wszystkie nasze nadzieje i poczuć, że razem stanowimy

siłę. Wybierano organy założycielskie związku zawodowego i uchwalono rozpoczęcie procedury rejestracyjnej. Pozostały niezapomniane wrażenia entuzjazmu, zaangażowania i woli odnowy zawodowej i moralnej.
Z kierownictwem ruchu związkowego podjęła rozmowy Komisja rządowa z gen. Cz. Kiszczakiem na czele. Po wstępnych obietnicach rozwiązania problemów nurtujących środowisko milicyjne szybko okazało się, że miały one na celu jedynie przygotowanie do pacyfikacji nastrojów. Działacze związkowi zostali zwolnieni, resztę zmuszono do milczenia groźbami. Mimo represji wniesiono do sądu wniosek o rejestrację związku i odpowiednie dokumenty. Wprowadzenie stanu wojennego przerwało sądowe postępowanie rejestracyjne. Wielu naszych kolegów zostało internowanych, część już zwolniono, część pozostaje nadal w obozach. Przekreślone zostały nadzieje na poprawę statutu zawodowego, na możliwość skutecznego realizowania zasad sprawiedliwości społecznej i praworządności. Władze przygotowują nową ustawę o związkach zawodowych. Będzie ona zawierała zakaz zrzeszania się funkcjonariuszy MO, prokuratorów i sędziów. Nie będzie to jednak rozwiązanie problemu, tak jak nie jest nim utworzenie „rad milicyjnych" podległych kierownikom jednostek. Nadzieje nasze, choć stłumione, trwają jednak i z pewnością ujawnią się prędzej czy później w sposób lepiej zorganizowany i bardziej skuteczny.
Koledzy, pamiętajmy, że bezlitosne prawa stanu wojennego nie zdejmą z nas obowiązku człowieczeństwa. Niech strach nie zabije w nas sumienia. Wykonujmy swe obowiązki tak, aby rzeczywiście służyć społeczeństwu. Wystrzegajmy się bezmyślnej nadgorliwości i okrucieństwa. Nie pozwólmy wyrzucić się poza nawias społeczeństwa i narodu. „Solidarność" ujęła się za naszym związkiem jeszcze przed 13 grudnia. Nasi internowani koledzy i ich rodziny są otoczone opieką społeczeństwa na równi z rodzinami innych działaczy związkowych. Nasza przyszłość jest nierozerwalnie związana z losami całego Narodu, bo przecież jesteśmy jego synami.

Optymista z ZZFMO".

przegląd

Pismo Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja

nr 10 wojenny październik 1982

W numerze:

Oświadczenie, internowanych w Białołęce, członków KK str. 2

Wspomnienie na święto milicji str. 3

Na temat polemiki między WZPK a KPZR str. 4

U źródeł PRL /lipiec 1944/ str. 6

Państwo to my str. 9

Solidarność - rewolucja - kontrrewolucja str.11

Zistoria: 62 lata temu - czerwiec 1920
Biskupi polscy do Ojca Świętego str.12
Biskupi polscy do episkopatu świata str.13

Aneks 37. „Godność. Pismo funkcjonariuszy MO", strona tytułowa, powielacz białkowy, format A5, nazwa Godność – stempel, kolor fioletowy, w zbiorach autora

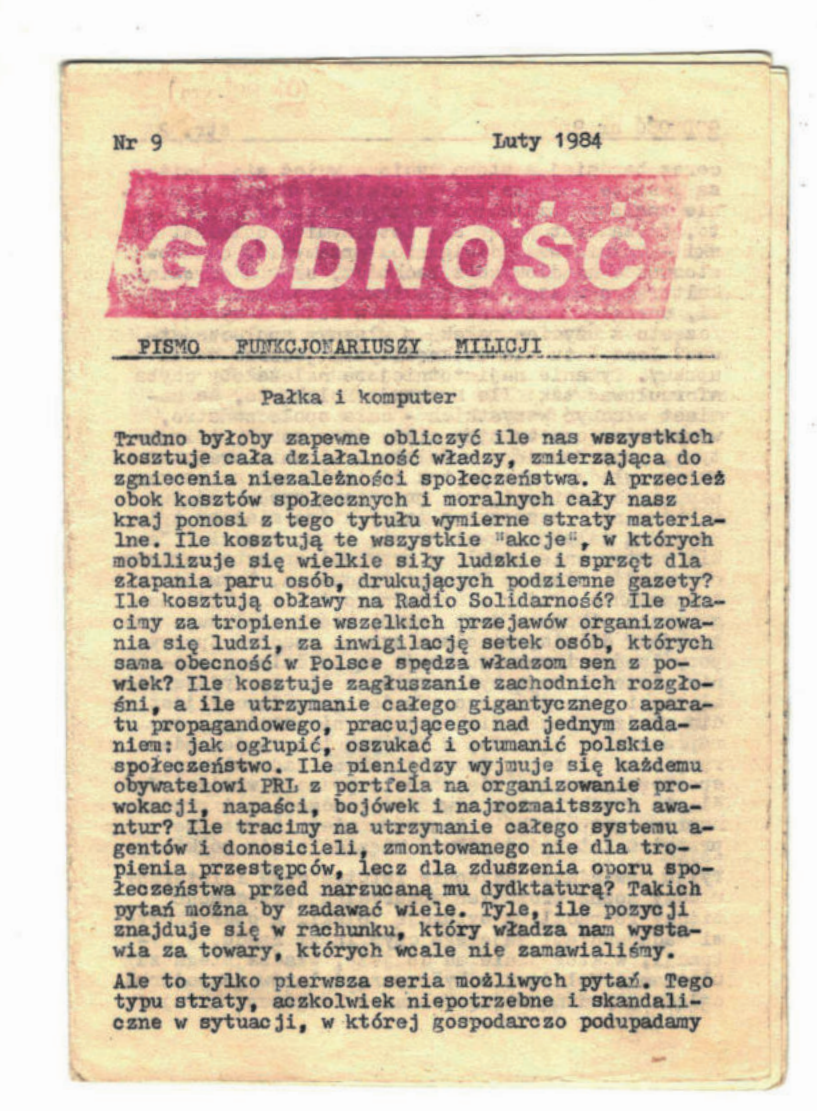

Nr 9 Luty 1984

GODNOŚĆ

PISMO FUNKCJONARIUSZY MILICJI

Pałka i komputer

Trudno byłoby zapewne obliczyć ile nas wszystkich kosztuje cała działalność władzy, zmierzająca do zgniecenia niezależności społeczeństwa. A przecież obok kosztów społecznych i moralnych cały nasz kraj ponosi z tego tytułu wymierne straty materialne. Ile kosztują te wszystkie "akcje", w których mobilizuje się wielkie siły ludzkie i sprzęt dla złapania paru osób, drukujących podziemne gazety? Ile kosztują obławy na Radio Solidarność? Ile płacimy za tropienie wszelkich przejawów organizowania się ludzi, za inwigilację setek osób, których sama obecność w Polsce spędza władzom sen z powiek? Ile kosztuje zagłuszanie zachodnich rozgłośni, a ile utrzymanie całego gigantycznego aparatu propagandowego, pracującego nad jednym zadaniem: jak ogłupić, oszukać i otumanić polskie społeczeństwo. Ile pieniędzy wyjmuje się każdemu obywatelowi PRL z portfela na organizowanie prowokacji, napaści, bojówek i najrozmaitszych awantur? Ile tracimy na utrzymanie całego systemu agentów i donosicieli, zmontowanego nie dla tropienia przestępców, lecz dla zduszenia oporu społeczeństwa przed narzucaną mu dyktaturą? Takich pytań można by zadawać wiele. Tyle, ile pozycji znajduje się w rachunku, który władza nam wystawia za towary, których wcale nie zamawialiśmy.

Ale to tylko pierwsza seria możliwych pytań. Tego typu straty, aczkolwiek niepotrzebne i skandaliczne w sytuacji, w której gospodarczo podupadamy

Indeks osób

A

Adamczyk Józef - 201, 322

B

Bachnowski Tadeusz - 165, 167
Bafia Jerzy - 85
Balewski Tadeusz - 83, 108, 112,163, 211, 213
Banakiewicz Marek - 98
Barcikowski Kazimierz - 38, 213
Bardyszewski Kazimierz - 203
Bartczak Tadeusz - 150, 153, 165, 169, 178, 179, 180, 181, 232, 244, 252, 253, 255, 257, 265, 269, 274, 275, 283, 285, 286, 288, 290, 291, 292, 293, 400
Bartman Jerzy - 265
Basiewicz Mirosław - 70, 102, 124, 162, 164, 169, 178, 180, 181, 183, 232, 242, 243, 247, 251, 252, 253, 255, 259, 260, 265, 266, 268, 269, 274, 283, 284, 285, 288, 289, 291, 293, 327
Bednarek Ireneusz - 111, 164, 169, 180, 182, 183, 242, 243, 256, 265, 326
Beim Józef - 38, 93, 156, 161, 162, 163, 164, 165, 185, 186, 193, 194, 206, 230, 237, 250, 373, 377
Bernacki Ryszard - 311
Bielec Bogdan - 311
Bielec Bogusław - 302,
Bielecki Czesław - 290
Bieliński Konrad - 58
Biłowicki W.- 240
Błażniak Wiesław - 98
Bobiński Krzysztof - 219
Bogucki Jan - 201
Boni Michał - 325
Borowczyk Dariusz - 182
Borowski Stanisław - 201
Bragin W. I. - 185
Brodowski Wiesław - 102, 190, 204, 226

Bruliński Zdzisław - 191
Budek Tadeusz - 244
Bujak Zbigniew - 255, 277
Bzdyra Mirosław - 252, 271

C

Cegiełka Krzysztof - 265
Cegiełka Stanisław - 201
Celak Henryk - 263, 266, 270
Chorko Krzysztof - 259
Chrzanowski Adam - 113
Chudzicki Mariusz - 292
Ciągadlak Jerzy - 322, 323
Czajka Stanisław - 301
Czarnecki Zdzisław - 313
Czekalski Antoni - 268
Czerwiński Radosław - 307
Czyżewski Bogdan - 56, 146, 152, 241
Ćwiek Jerzy - 82, 89, 94, 156, 160, 161, 175, 184, 185, 186, 187, 188, 208, 216, 217, 219, 231, 238, 249, 253, 283, 377

D

Daciuk Zdzisław - 146, 152, 153, 165, 169, 170, 175, 180, 181, 189, 205, 210, 219, 231, 232, 238, 242, 244, 251, 252, 258, 265, 268, 283, 285, 288, 301, 321, 327, 377
Dankowski Henryk - 303
Daszyński Ignacy - 22
Dąbrowski Bronisław - 266, 325
Deminet Jarosław - 290
Dmowski Władysław - 14, 59, 64, 65, 75, 79, 85, 87, 96, 103, 127, 187, 215, 216, 220, 230, 231, 242, 250, 257, 259, 273, 277, 279
Domański Stanisław - 201
Dreczko - 108
Dronicz Stanisław - 290
Durek Krzysztof - 43, 230, 231
Dutkiewicz Jan -203
Dylewski Wiesław - 64, 104
Dzwonkiewicz Czesław - 89, 113, 190, 211, 213, 240, 253

E

Eisler Jerzy - 74, 75, 76

F

Falana Zbigniew - 84, 203, 323
Falandysz Lech - 134
Figura Marian - 153, 156, 176, 186, 188, 249
Fila Tadeusz - 66, 170, 240
Filek Wiesław - 165, 170
Florczykowski Krzysztof - 164, 165, 169, 171, 206, 266
Floriańczyk Marek - 84, 108, 112, 320
Frączkowski Edward - 157
Friszke Andrzej - 33

G

Gałązka Tadeusz - 201
Gałecki Stanisław - 190
Garstka Wojciech - 298
Gaworski R. - 248
Geremek Bronisław - 295
Gierek Edward - 70
Gierych Marek - 202
Glemp Józef - 266
Gluza Zbigniew - 279
Główka - 111
Głuchowski Tadeusz - 201
Goleń Czesław - 201
Gołowacz Leszek - 212, 213
Gorbaczow Michaił - 185
Goszczyński Jerzy - 201
Górski Andrzej - 257
Grabowski Andrzej - 201
Grabowski Eugeniusz - 93, 321
Grendel Jerzy - 200, 240
Grochowski Jan - 102, 124
Grodecki Zbigniew - 302
Grudziński Włodzimierz - 290
Grygorowicz Rajmund - 207
Grzegórski Zygmunt - 203

H

Hula Roman - 298, 307, 311, 313, 315, 317, 318, 319, 325

I

Iwanow Zbigniew - 96
Iwaszkiewicz Krystyna - 81

J

Jabłoński Henryk - 38
Jabłoński Jan - 164, 165, 169, 170, 175, 180, 181, 232, 240, 244, 251, 252, 265, 268, 269, 301, 302, 303, 305, 306, 307, 309, 310, 311, 312, 316, 317, 318, 319, 321, 322, 327, 376, 377
Jabłoński Tomasz - 93, 100, 130, 131, 136, 138, 212, 214, 215, 368
Janiak Kazimierz - 311, 319
Jankowski Henryk - 308
Jankowski Michał - 290
Janowicz Andrzej - 265
Janowiecki Józef - 265
Jaroszewicz Piotr - 78,
Jaruzelski Wojciech - 47, 217, 222, 279
Jaworski Seweryn - 86, 254, 266, 269, 275, 276,
Jaworski Włodzimierz - 164, 165, 169, 172, 181, 183, 232, 244, 251, 252, 253, 255, 256, 259, 265, 268, 283, 285, 288, 290, 291, 292, 293, 377
Jedynak Bonifacy - 28, 42, 44, 140, 185, 186, 193, 209, 218, 222, 237, 239, 263, 283

K

Kaczyński Wacław – 231
Kaliszewski Zdzisław - 201
Kamiński Jerzy - 203
Kamiński Michał - 325
Karos Zdzisław - 287
Kaszczuk Stanisław - 156, 244, 253, 278
Kaszubowski Andrzej - 308
Kempiński Wiktor - 202
Kiszczak Czesław - 44, 217, 218, 222, 223, 224, 225, 226, 229, 235, 262, 277, 298, 304, 305, 308, 321, 403
Kledzik Zdzisław – 162, 164, 165, 169, 172, 175, 178, 179, 180, 181, 183, 186, 187, 189, 210, 222, 232, 244, 251, 252, 253, 255, 265, 267, 268, 269, 274, 275, 277, 278, 283, 285, 286, 288, 293, 376, 377

Kluczyński Andrzej - 288
Koch Eugeniusz - 291
Kolinka Kazimierz 211, 217, 222, 264
Kołaczkowski Maciej - 254
Kołodziejek Jerzy - 302
Komorowska Maja - 81
Kondziałka Edward - 201
Koper Janusz - 201
Korbuszewski Edward - 66
Korytowski Grzegorz - 322
Kosiak Andrzej - 306, 319
Kosianowski Andrzej - 241
Kotowski Andrzej - 324
Kotusiewicz Tadeusz - 169, 170, 175, 180, 181, 183, 207, 377
Kowalczyk Jan - 232, 244
Kowalewski Czesław - 302, 317, 318, 319
Kowalewski Stanisław - 311
Kowalewski Zbigniew - 400
Kozak Jerzy - 267
Kozłowski Krzysztof - 298, 325
Królak Jerzy - 201
Królikowski Kazimierz - 99, 240
Krzyżewski Andrzej - 151, 153, 163, 165, 169, 178, 180, 181
Kuberski A. - 202
Kuc Tadeusz - 244
Kucówna Zofia - 81, 82
Kulerski Wiktor - 86
Kurnicki Wiesław - 301
Kurosiewicz Andrzej - 202
Kurzep Marian - 206
Kuśmirek Marian - 164, 165, 169, 180, 181, 225, 232, 251, 252
Kwiecień Romuald - 302

L

Labrenc Stanisław - 212, 240, 322
Lamparski Leszek - 296, 307, 308, 309, 310, 315, 324
Langer Adam - 325
Laskowski Jan - 165, 205, 206, 231
Lato Marek - 276

Lepianka Jerzy - 203
Liwacz Edward - 63, 203
Loretz Zbigniew - 203
Lubieniecki Wiesław - 241

Ł

Łabędź Wojciech - 322, 323, 324, 326
Łukaszczuk Leonard - 179, 217

M

Maciejewski Waldemar - 63, 112, 241
Maciejski Zbigniew - 114, 115
Majchrzak Grzegorz - 38
Maleszewski Janusz - 25
Marcinek Leszek - 211, 230, 251
Marcinkowski Leszek - 265
Marczak Benedykt - 146, 152, 219, 244, 265, 267, 326
Markowski Władysław - 212
Marsiske Bernard - 210, 223, 224
Mazowiecki Tadeusz – 297, 331
Michnik Adam - 63, 86
Mikusiński Wiktor - 43, 93, 119, 130, 136, 169, 170, 172, 178, 179, 180, 182, 184, 186, 189, 207, 210, 211, 216, 217, 222, 223, 231, 244, 263, 265, 268, 269, 275, 283, 284, 285, 289, 291, 293, 295, 315, 327, 368, 377, 398, 399, 401
Mikuszewski Roman - 232, 244
Milewski Mirosław - 63, 85, 93, 164, 178, 184, 185, 193, 194, 211, 216, 220, 222, 229
Misiewicz Michał - 23, 24
Miszkiewicz Janusz - 322
Moczar Mieczysław - 38
Moczulski Leszek - 80
Mrozowska Zofia - 81

N

Nadolski Jan - 232, 244, 301, 321
Napierski Cezary - 165, 170
Niemczyk Piotr - 305, 316
Niziołek Dariusz - 202
Nowicki Marek - 255
Nyzio Arkadiusz- 295

O

Olszowski Stefan - 38
Onyszkiewicz Janusz - 254
Orliński Wojciech - 59
Osiński Krzysztof - 73
Osmólski Tadeusz - 212, 213
Otłowski Kazimierz - 325
Otrębski Józef - 203, 244
Oziębło Wiesław - 104, 200

P

Pabiński Tadeusz - 162, 164, 167, 169, 171, 172, 178, 179, 180, 181, 183, 186, 187, 204
Paczkowski Andrzej - 277, 278
Paszczyk Leonard - 94
Paszkowski Lech - 98, 200, 240
Patalota Czesław - 212
Pawlaczek Krzysztof - 244
Pawlicki Bogusław 114
Pawłowski Wiesław - 271,302
Piątek Edward - 170, 178, 202, 376
Piekut Sebastian - 316
Pieniążkiewicz Andrzej - 232
Poleski Maciej - 290
Przybylski Krzysztof - 312, 313
Purzycki Leonard - 99, 111, 219, 239

R

Radzik - 241
Rakoca Edward - 201
Redman Franciszek - 127
Reizer Jan - 302, 306, 317, 318, 319
Romaszewscy - 292
Romaszewski Zbigniew - 58, 86, 325
Rozbicki Mirosław - 307
Różycki Adam - 201
Rudziński Leopold - 252
Rulewski Jan - 73
Rusin Rudolf 93

Rutkowski Wiesław - 200
Rybarczyk Piotr - 73
Rychlik Edmund - 82, 114, 212, 215
Rydzka Tadeusz - 93
Ryś Alfred - 175, 299, 302

S

Saławiła Marek - 83
Sasanka Paweł - 77
Sekuła Julian - 224
Sepielak Henryk - 100, 122, 123, 128, 129
Sienkiewicz Andrzej - 165, 167
Siennicki Andrzej - 14, 147, 152, 153, 163, 167, 169, 171, 180, 181, 219, 243, 244, 252, 253, 264, 265, 376
Sierański Ireneusz - 14, 44, 46, 75, 116, 117, 119, 150, 151, 152, 153, 157, 158, 159, 160, 162, 163, 164, 165, 169, 170, 172, 180, 181, 182, 183, 184, 186, 187, 189, 206, 207, 208, 209, 210, 217, 222, 228, 231, 232, 233, 244, 251, 252, 253, 255, 256, 259, 265, 267, 268, 269, 274, 275, 278, 283, 285, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 376
Skatulski Andrzej - 302
Skoczylas Jan - 176, 178
Skóra J. - 265
Skrycki Jerzy - 97, 200
Snopiński Marek - 252, 265, 270
Sochacki Eugeniusz - 165, 170
Sokołowski Ryszard - 111
Stachura Bogusław - 71, 194
Staniszewski Jan - 217
Starosta Stanisław - 317, 318
Stemplewski Lechosław - 179, 180, 209
Stępniak Jan - 84
Strejch Piotr - 201
Strękowski Jan - 220, 257
Strzeliński Jan - 311, 322, 323, 324
Strzeliński Janusz - 319
Szczepański Jan - 82, 114, 224, 240
Szczuka Stanisław - 46
Szczuka Władysław - 252
Szkaradek Andrzej - 301, 321

Szkaradkiewicz Andrzej - 212, 213
Szufliński Stanisław - 203, 244
Szwarc Sylwester - 201
Szybka Edward - 211, 230
Szydełko Andrzej - 202
Szymański Dyonizy - 164, 169, 180, 181

Ś

Świderek Kazimierz - 302

T

Tarasiewicz Maciej - 322, 323
Tomaszewski Wincenty - 201
Traczyk Wiesław - 70, 83, 107, 108
Trzciński Zenon - 298, 310, 322, 325
Tyzner Tadeusz - 209, 232, 251, 252, 253, 260, 268, 269

U

Urban Jerzy - 196, 235, 237, 238, 285
Urbańczyk Krzysztof - 60, 64, 183, 244, 326

W

Walichnowski Tadeusz - 179, 217, 240
Wałęsa Lech - 47, 48, 235, 269, 278, 300, 314, 320, 331, 335
Warszawski Dawid - 297
Wasilewski Zbigniew - 201
Widacki Jan - 296, 313
Wieczorek Andrzej - 201
Wieczorek Janusz - 164, 169, 180, 182
Wieczorkiewicz Izabela -104
Wielondek Andrzej - 212
Wierchowicz Małgorzata -110
Wierzbicka-Kotus Klaudia - 269
Wiśniewski Andrzej - 202
Wiśniewski Jacek - 302
Wiśniewski Kazimierz - 203, 217
Witek Tadeusz - 83, 99
Wojciechowski Bronisław - 25
Wojtczuk Jerzy - 167, 170
Wróbel Andrzej - 76, 77, 219
Wróblewski Jerzy - 111

Wujec Henryk - 86
Wyszyński Stefan - 179

Z

Zaczkowski Stanisław - 93, 193, 194
Zambrowski Antoni - 289
Zaniewski Zbigniew - 178, 183, 184, 185
Zawadzki Witold - 80
Zieliński Jerzy - 88
Zieliński Wojciech - 201
Ziętal Zenon - 88
Zubrzycki Ireneusz - 151, 162, 243, 244, 264, 327
Zymon Grzegorz - 322

Ż

Żmudziak Zbigniew - 48, 223, 251, 268, 269
Żwański Andrzej - 98, 242, 244, 265, 268, 322, 327